

ALMANACH

NOWOTARSKI

Rocznik Jubileuszowy



BIBLIOTEKA UCZELNI
CZYTELNIA



KR

ROK 2006

ALMANACH

NOWOTARSKI

Rocznik Jubileuszowy

ROK

2006

660 lecie
KRÓLEWSKIEGO WOLNEGO MIASTA



NR 10

PODHALAŃSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK W NOWYM TARGU
NOWY TARG 2006

Redaguje zespół:
Marcin Jagła
Marian Kozielski
Stanisław Kostka Michalczuk – redaktor naczelny
Barbara Słuszkiewicz
Adolf Szpytma

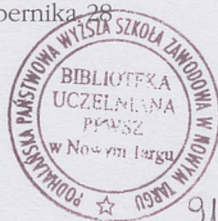
Korekta:
Tomasz Borucki

Opracowanie graficzne i redakcja techniczna:
Arkadiusz Morawski

CZYTELNIA

Adres redakcji:
34-400 Nowy Targ, ul. Mikołaja Kopernika 28

ISSN 1429-1517



Na okładce:

Browar w Nowym Targu; pocztówka wydana nakładem W. Dudziński – Ryś,
Zakopane, nr 653, 1902 r.;

Na pierwszym planie warzelnia, zb. pryw. Maciej Żelazny

Nakład: 500 egz.

Skład komputerowy i druk:
Drukarnia „MK” s.c.

34-400 Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 018 266 48 52

Mały jubileusz dziesięciolecia „Almanachu Nowotarskiego” jest dużym sukcesem Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i trwałym pomnikiem piśmiennego dorobku, upamiętniającego przeszłość i teraźniejszość naszego Miasta i całego Podhala.

Jesteśmy pewni, oddając co roku w ręce naszych wiernych Czytelników coraz grubsze tomy rocznika, że zaspakajamy Ich rosnące zainteresowanie miejscem własnej egzystencji. Służymy również tym wszystkim, którzy pod Tatrami w Kotlinie Nowotarskiej, na Orawie, Spiszu, w Pieninach i Gorcach szukają miejsc do rekreacji wśród górskiego krajobrazu i tutejszych mieszkańców.

Gwarancją naszej pomysłowości są czasy, w jakich przyszło nam działać i tworzyć na niwie historii Polski i jej regionów, kiedy niepodległość Ojczyzny zapewnia każdemu z nas całkowitą swobodę w szukaniu i wyrażaniu prawdy o historycznej przeszłości i dniu dzisiejszym. A problematyka ta, pełna treści społeczno-patriotycznych, religijnych, kulturalnych i gospodarczych, zarówno w skali krajowej, jak i międzynarodowej, wypełniająca dziesięciolecia przelomu minionego i obecnego wieku, nigdy jeszcze nie była w Polsce tak bogata i tak inspirująca.

Szczęśliwy dla Kościoła i Polski pontyfikat Papieża Polaka Jana Pawła II z Jego podhalańskimi pielgrzymkami, upadek komunizmu i wybiecie się Polski ku niepodległości, wejście do NATO i Wspólnoty Unii Europejskiej – to wydarzenia i sukcesy największe, jakie mogliśmy sobie wyobrazić, a które stały się rzeczywistością i otworzyły przed nami najwspanialsze widoki przyszłości!

W naszych dziesięciu rocznikach „Almanachu Nowotarskiego” staraliśmy się ten wielki przełom w dziejach Polski, Europy i świata w jakimś stopniu utrwalić, przynajmniej w części, w której przeżywało go Miasto, trwające już 660 lat w nurcie spraw nie tylko regionalnych i krajowych. Chcieliśmy dokonać tego piórem i wiedzą wielu autorów, aby spojrzenie w przeszłość i relacje aktualne były obiektywne i najbliższe prawdy. Jesteśmy pewni, że nasze starania się powiodły.

A zawdzięczamy to wszystko wsparciu i kurateli przede wszystkim Rady Miasta i Pana Burmistrza Marka Fryźlewicza, którego udział w pracach redakcyjnych i kosztach wydawniczych zapewnia trwałość naszemu przedsięwzięciu.

To jubileuszowe wyznanie na kartach 10. rocznika „Almanachu Nowotarskiego” niech będzie okazją do wyrażenia naszych serdecznych podziękowań wszystkim Szanownym Autorom opublikowanych tekstów, rycin i fotografii, a także Szanownym Sponsorom, którzy partycypują w naszych wydatkach.

Na zakończenie warto podkreślić jeszcze jeden szczegół niemałej wagi dla naszego Miasta – otóż wszystko to, co zwiera dziesięć wspomnianych roczników „Almanachu Nowotarskiego”, powstało i uzyskało formę ogólnodostępnej edycji w miejscu dla nas najdroższym i jedynym... w mieście Nowym Targu!

Redakcja

Sierpień 2006 r.

**„ALMANACH NOWOTARSKI” NR 10
ZOSTAŁ WYDANY DZIĘKI FINANSOWEMU WSPARCIU PRZEZ:**

MIASTO
NOWY TARG



BURMISTRZA MIASTA
NOWEGO TARGU



STAROSTWO POWIATOWE
W NOWYM TARGU

**DARCZYŃCY UROCZYSTYCH OBCHODÓW JUBILEUSZU
660-LECIA LOKACJI NOWEGO TARGU:**



Bank BPH



PKO BANK POLSKI

Blisko Ciebie

Steskal

Jubileusz „Almanachu”

„Teraźniejszość nie istnieje i nie może istnieć bez przeszłości. Nie ma twórczości bez pamięci. Pamięć gwarantuje wspólnotę i jedność, chroni przed stąpieniem w nicość”.

Jan Paweł II

Miasto Nowy Targ obchodzi w tym roku jubileusz 660-lecia nadania praw miejskich przez króla Kazimierza Wielkiego. „Almanach Nowotarski”, który bierzecie Państwo dzisiaj do ręki, włącza się w obchody jubileuszowe nie tylko poprzez wybór tematów artykułów i tekstów, ale również poprzez fakt, że wydawnictwo to, zapoczątkowane podczas ostatnich obchodów 650-lecia, rozwinęło się, stając się niezastąpionym źródłem wiedzy o przeszłości i teraźniejszości Miasta oraz Podhala.

W ciągu tych 10 lat „Almanach” podejmował wiele ciekawych i mało znanych tematów dotyczących historii, ale również współczesności przez co zyskał licznych i wiernych czytelników. Oprócz znanych i uznanych autorów pojawiło się wiele nowych nazwisk dających „Almanachowi” nowe tematy i nowe spojrzenie. Przy tym wszystkim udało się zachować właściwe proporcje i podejście do ujmowania tematów poprzez dobre ich udokumentowanie i zachowanie interesującej dla czytelnika formy.

Dzięki temu „Almanach” stał się podstawową lekturą dla wszystkich szukających wiedzy historycznej o Nowym Targu i Podhalu oraz o ich dniu dzisiejszym.

Składając gratulacje Podhalańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk z okazji 10. urodzin „Almanachu” dziękuję jednocześnie wszystkim, którzy go przez te lata tworzyli i zapewnili mu odpowiedni poziom i wspierali go. Sądzę, iż warto było to zrobić i jest to nasz wspólny sukces, ponieważ przez te 10 lat „Almanach” dobrze służył społeczności lokalnej Nowego Targu i Podhala.

Redaktorowi Naczelnemu Panu dr. Stanisławowi Michalczukowi, wszystkim Redaktorom oraz Współpracownikom życzę dalszych sukcesów na niwie popularno-naukowej, aby „Almanach” podejmował nowe wyzwania, sprostał wymogom dnia dzisiejszego i oczekiwaniom czytelników. Niech przytoczone na wstępie słowa Ojca św. Jana Pawła II, Honorowego Obywatela Miasta, będą dla nas wszystkich nie tylko drogowskazem, ale i wyzwaniem pozwalającym dostrzegać wartości, które „Almanach” prezentuje i promuje. Na dalsze lata – oby jak najbardziej owocne i pomyślne dla Miasta, Podhala i „Almanachu”, który jest ich zwierciadłem – życzę wszystkim Szczęść Boże! i *Plurimos Annos!*

Marek Fryźlewicz
Burmistrz Nowego Targu

MAREK ST. FRYŹLEWICZ

Kardynał z naszych stron

Wśród licznych autorów i czytelników „Almanachu Nowotarskiego”, którzy mieli z nim do czynienia w ciągu 10 lat jego istnienia, jest jedna osoba szczególnie. Jest nią ks. kardynał Stanisław Dziwisz – Metropolita Krakowski. Wywodząc się z Podhala – z Raby Wyżnej – nigdy nie zapomniał o swoich korzeniach, rodzinnej ziemi i Mieście. Jak to sam powiedział: *Raba Wyżna nauczyła mnie czytać i pisać, a Nowy Targ przygotował mnie do dorosłego życia i wyjścia w świat*. Wypełniając swoje życiowe powołanie i posłannictwo prawie 40-letniej służby biskupowi i kardynałowi Karolowi Wojtyła, a później Ojcu św. Janowi Pawłowi II, stale interesował się tym, co dzieje się w stronach rodzinnych. Nie tylko pomagał, szczególnie pielgrzymom z Podhala chcącym spotkać się z Papieżem, ale i wspierał wszelkie dobre inicjatywy służące społeczności lokalnej krainy lat dzieciństwa i młodości. Wśród tych inicjatyw starczy wspomnieć tylko Podhalańską Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Targu.

O wielu ważnych dla nas sprawach dowiadywał się z „Almanachu Nowotarskiego”, a kilka lat temu zgodził się na publikację w nim swojego tekstu pt.: „Dotknąłem tej tajemnicy” opowiadającego o zamachu na Ojca św. Jana Pawła II.

Po śmierci umiłowanego Ojca św. Jana Pawła II w 2005 roku powrócił z woli Jego następcy – Papieża Benedykta XVI – do Krakowa, mianowany Metropolita Krakowskim.

Dla nas wszystkich jest to wielkie wydarzenie, iż za zrządzeniem Opatrzności Bożej najwierniejszy Sługa, Powiernik i Przyjaciel Jana Pawła II wraca do nas jako nasz Pasterz, pierwszy Kardynał wywodzący się z Podhala.

Zapoznajmy się z pierwszymi wystąpieniami nowego Metropolity Krakowskiego w Nowym Targu w dniu 13 X 2005 roku, które zostały wygłoszone podczas Mszy św. inaugurującej Rok Akademicki naszej „podhalańskiej wyższej” oraz przy odsłonięciu tablicy Ojca św. Jana Pawła II na nowotarskim Ratuszu.

Pozwolą nam one uświadomić sobie osobisty charakter i bliskość związków łączących księdza kardynała Stanisława Dziwisza z Miastem i Podhalem.

**Kazanie na inaugurację nowego roku akademickiego
w Wyższej Podhalańskiej Szkole Zawodowej – Kościół św. Katarzyny
w Nowym Targu, 14 października 2005 r.**

Z wielkim przejęciem i wzruszeniem przybywam dzisiaj – jako arcybiskup metropolita krakowski – do mojego Miasta, z którym związana była moja młodość. Wchodzę w progi tej starodawnej świątyni, tak wspaniale odnowionej i otoczonej Różańcowym Ogrodem. Przed pół wiekiem, razem z wieloma młodymi, ciągnącymi z podhalańskich wiosek do nowotarskich szkół, często zachodziłem do „starego kościoła”, żeby utrwalonym zwyczajem pomodlić się o Boże błogosławieństwo przed nauką, a po nauce podziękować Bogu za udany dzień. A niekiedy – w oczekiwaniu na autobus czy pociąg – schronić się u świętej Katarzyny przed deszczem czy mrozem.

Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego – moja szkoła. Powtarzam to, co zapisałem w Księdze Jubileuszowej wydanej na jej stulecie: „Pisać nauczyłem się w Rabie Wyżnej. Podstawowe wykształcenie zdobyłem w Sieniawie, zaś otwarcie na szeroki świat i kulturę wiąże w moim życiu z przekroczeniem progu Liceum Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. Moment ten utrwalił się głęboko w moim sercu i pamięci”.

Po wieku swojej działalności Liceum wydało jakby swój wspaniały owoc: Wyższą Podhalańską Szkołę Zawodową. Wyższa – Podhalańska: takiego skrót użycie, dzieło długich starań tutejszych samorządów: Miasta i Powiatu, pod patronatem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Matki wszystkich wyższych uczelni polskich. Jak dziwnie są te miejsca połączone osobą króla Kazimierza Wielkiego. To on lokował w 1346 roku Miasto, fundował tę świątynię, a potem zakładał Akademię Krakowską, odnowioną przez Św. Jadwigę Królową.

Raduję się bardzo, że te drzwi na szeroki świat i kulturę w naszych czasach dla młodzieży Podhala, Spisza i Orawy (i nie tylko – wiem, że są studenci z całej Polski i Słowacji) są przez Wyższą Podhalańską jeszcze szerzej otwarte.

U początku V roku życia tej uczelni, wsłuchujemy się w Bożą Mądrość – co ma do powiedzenia swoim uczniom nasz Mistrz i Nauczyciel.

„Wy jesteście solą ziemi – wy jesteście światłem świata”. Kiedyś mówił tak Pan Jezus o sobie samym: „Ja jestem Światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, ale będzie miał światło życia”. Chrystus – światłość świata. Jego uczniowie – światło świata. To cały program wychowawczy, zadanie środowiska akademickiego – być światłem wśród mroków i zwątpień świata u początków Nowego Tysiąclecia. Jak raduje serce watra rozpalona na gorczańskiej polanie – znak bliskości ludzi, ogień dający ciepło i światło. Być solą dla ziemi – świeżą, nie zwietrzałą, czymś, co zachowuje cały blask Ewangelii, „po ostatnią jotę i kreskę”, nadaje życiu smak, sens, a ostatecznie – „żeby ludzie widzieli dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie”.

Dzisiaj Dzień Edukacji Narodowej. Myślę o wszystkich profesorach, nauczycielach, wychowawcach, katechetach. Świadom trudności, jakim przychodzi stawić Wam czoła i rozczarowań, na jakie napotykanie, proszę – nie zniechęcajcie się jednak, krocząc tą uprzywilejowaną drogą miłości, jaką jest nauczanie i wychowywanie. Niech otuchy dodaje Wam niewyczerpana cierpliwość Boga. W Jego pedagogii wobec ludzkości, Jego nieustanna ojcowska troska objawiona

w posłannictwie Jezusa Chrystusa – Nauczyciela i Pasterza, w obecności Ducha Świętego zesłanego aby przemieniać świat.

Ukryta i potężna skuteczność Ducha Świętego zmierza do tego, aby ludzkość, na wzór Chrystusa, doprowadzić do pełni dojrzałości, „do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13). On jest sprawcą narodzin nowego człowieka i nowego świata. W ten sposób trud wychowawczy staje się posługą współpracy z Bogiem i z pewnością będzie owocny.

Do Was, młodzi, zwłaszcza rozpoczynający licencjackie studia, się zwracam. Jesteście pokoleniem Jana Pawła II. On tak bardzo na Was liczył: „Jesteście przyszłością Kościoła i świata. Jesteście moją nadzieją”. Powtarzam to – za Sługą Bożym Janem Pawłem II, który tak miłował te strony i ten lud, szczególnie młodzież. Urodzeni za jego czasów, tak chętnie ciągnący na spotkania z Ojcem świętym, choćby w XXV-lecie pontyfikatu na nowotarskim lotnisku czy w „papieski dzień” na Rynku. Mocno przeżywaliście odchodzenie Jana Pawła II do Domu Ojca. Trzeba, żeby mógł dalej na Was liczyć, On, Boży Sługa, i Jego następca na biskupiej stolicy w Krakowie. Będę się starał w tym dopomóc przez ustanowienie w Nowym Targu Duszpasterstwa Akademickiego. 1800 studentów – to już potężna Boża owczarnia. Potrzebny dobry pasterz.

I mam nadzieję, że wszystkich nowotarskich licencjuszy spotkam w Krakowie, jako studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego czy innych uczelni, że tam przeniesiecie z Miasta i rozwiniecie to, co najlepsze, Waszą wiedzę, skarb wiary, miłości Ojczyzny, do tytułu magisterskiego i wyżej. Ziemia podhalańska jest pełna Bożych talentów – tylko je szlifować. Uczelnia, Miasto i Kościół niech się dalej wzajemnie w tym wspomagają.

W drodze na dalszy ciąg uroczystości inauguracyjnej, pójdziemy przed miejski Ratusz. U jego bram dwie tablice: jedna umieszczona tam po „cudzie nad Wisłą” w 1920 roku, z wdzięczności Bogu za ocalenie Ojczyzny i w hołdzie bohaterskim jej obrońcom, w tym także góralskim oddziałom z uczniami naszego Liceum. Tablica dziwnie ocalała przez lata komunistycznej niewoli. I druga tablica, teraz dodana, po śmierci Ojca świętego Jana Pawła II z jego natchnionymi słowami z Placu Zwycięstwa w Warszawie, z roku 1979: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej ziemi...”

Wyższa Podhalańsko! Dzieło odnowy tej ziemi rozpoczęte. Dzieło odnowy nie zakończone. Wielkie w tym twoje zadanie. Niech Pan Bóg przez Ludźmierską Królową i Matkę błogosławi. Amen.

Poświęcenie tablicy
Jana Pawła II „Niech zstąpi Duch Twój”
Nowy Targ, dnia 14 października 2005 r.

- Wspomożenie nasze w imieniu Pana.
- Który stworzył niebo i ziemię

Módlmy się:

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwala Krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości.



*Na zdjęciu od lewej: prof. dr hab. Stanisław Hodorowicz - rektor PPWSZ,
Marek Fryźlewicz - burmistrz Nowego Targu, Stanisław Dziwisz - Metropolita Krakowski
fot. Marcin Jagła*

Tu, w sercu Miasta i Podhala, prosimy Cię w pokorze, pobłogosław te tablicę, znak, który przyszłym pokoleniom będzie przypominał Papieża-Polaka, wielkiego miłośnika tej „ziemi pięknej – ziemi trudnej” i jej ludu, honorowego Obywatela Miasta Nowy Targu i Jego dzieło odnowy oblicza świata.

Rodził się, gdy Ojczyzna była w śmiertelnym niebezpieczeństwie, służył jej wolności i prawdzie, umierał pozostawiając ją niepodległą.

Niech z nieba dalej wyprasza nam dar Ducha Świętego:

- ludzi mocnych dzięki zdrowym rodzinom, wiernych świętemu prawu życia,
- młodzież nie ustająca w szlachetnym wysiłku stawania się „świadkami Chrystusa”
- wszystkich, tutaj i za Oceanem, żyjących w dziedzictwie Chrystusowej wiary i góralskiej tradycji, jak modlił się Sługa Boży na nowotarskim lotnisku przed 26 laty.

Prosimy o to – za przyczyną Ludźmierskiej Matki i Królowej – przez Chrystusa, Pana naszego, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

WANDA SZADO-KUDASIKOWA

Miastu

Kłaniam się Miastu i ludziom.
Historii,
której dzieje wpisane
W czworokąt Rynku,
bieg ulic,
mury Fary,
w stare nagrobki
nowotarskiej nekropolii,
uczają trwania,
miłości,
i budowy nowego życia.
Nasze dzieciństwo,
młodość,
dojrzałe lata,
przypieczętowane królewskim nadaniem,
niech będą malarńikiem wkładem
w rozwój
i kwitnienie Miasta,
kołysanego śpiewem Dunajców
i szumem gorczańskiego lasu.

TERESA BRYNKUS

Pożegnanie Ojca Świętego

Za Ojcem Świętym lud rozpacza wierny.
Wielka to strata każdy o tym wie,
Bo umarł Człowiek, który był tak Wielki,
Żył będzie nadal z wspomnieniami w tle.

Jego nauki cały Świat opłyną.
Przypomni lud wierny, Jego słowa moc
Kiedy dzień zgaśnie, na wieczornym
Niebie usłanym gwiazdami
Jego gwiazda rozbłyśnie pośród ludzkich łez.

Święty to człowiek był i w życiu prawy
Charakter jego mocą Ducha był
I ster Kościoła trzymał ku poprawie
I ku przemianie wszystkich ludzkich serc.

Spełnił na ziemi swoje powołanie
Głos z niebios wołał, więc musiał już iść
Na drogę Wieczności nic nic nie zabrał z sobą
Wziął swoją duszę i cierpienia krzyż.

Zamarło życie na ulicach miasta
Cisza panuje, porządek i ład.
Ta Wielka Siła w potęgę urasta
Bezmiaru miłości naszych ludzkich serc

Ludzie miłością się wzajemnie darzą,
Którą to miłość ofiarował nam
Sam Ojciec Święty za swojego życia
Niech żyje w Niebie Nasz Ojciec i Brat

Jego nam słowa ciągle w uszach dźwięczą
Brzmia nam one ładnych parę lat
Dzisiaj nad Jego mogiłą uklęknie
Cały lud wierny, cały Wielki Świat

Przeniknął Glob Ziemi, duszy swej sumieniem
Sumienia ludzkie przeniknął na wskroś
Całe swoje życie poświęcił dla ludzi
Bo kochał wiernie cały boży lud

Traktował równo ludzi przeróżnych religii
I nie potępił żadnej z nich
Zjednoczył Kościół i na całej Ziemi
Po Jego śmierci popłynęły łzy.

BARBARA SŁUSZKIEWICZ

Dokument z gałki kościoła św. Katarzyny w Nowym Targu

Nowy Targ od wieków był historyczną i administracyjną stolicą Podhala, a jego atrakcyjne położenie w rozległej Kotlinie Orawsko-Nowotarskiej sprawiło, że stał się ważnym węzłem komunikacyjnym, leżącym na skrzyżowaniu dróg w kierunku Gorców, Pienin, Babiej Góry, Orawy i Spisza, a stamtąd dalej na Węgry. Jego początki sięgają XIII wieku, a prawdopodobnie lokacja miasta nastąpiła jeszcze przed 1327 r. Przywilej lokacyjny wydał król Kazimierz Wielki 22 czerwca 1346 r. Od początku XV wieku Nowy Targ był siedzibą starosty. Z czasem stał się centrum lokalnego handlu płodami rolnymi oraz odgrywał ważną rolę w wymianie dalekosiężnej, obejmującej miedź, ołów, sól oraz wino sprowadzane z Węgier.

Do najważniejszych i najstarszych zabytków nowotarskich należy kościół farny pod wezwaniem św. Katarzyny Aleksandryjskiej erygowany w 1327 roku. Pierwotnie był to kościół drewniany, który spłonął całkowicie w czasie pożaru 7 maja 1601 roku. W 1606 roku rozpoczęto jego odbudowę już jako murowanego, trwającą blisko pięćdziesiąt lat (1606–1655). W latach 1765–1784 kościół poddano gruntownej modernizacji, którą przeprowadził ks. kanonik Józef Kazimierz Sawicki, proboszcz parafii. Odnowił mury, rozbudował i ozdobił organy, a bramie kościelnej pod wieżą sprawił nowy portal¹. Jak się miało później okazać, trud ten zniweczył kolejny pożar w mieście.

Remont spalonej świątyni trwał kilkanaście lat. Rozpoczął go wspomniany już ks. proboszcz Józef Kazimierz Sawicki (1761–1789). Te wysiłki okazały się nadaremne, gdyż kolejny dotkliwy pożar w 1784 roku unicestwił dotychczasowe prace nad odbudową świątyni. Doszło do niego 13 czerwca nocą, kiedy to w ciągu dwóch godzin spłonęło 368 budynków z kościołem, plebanią i dworem kameralnym. Spaliły się wówczas wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z gorzelnią, wozownią, spichlerzem i należącymi do kościoła farnego stodołami. Po pożarze tym władze austriackie, z ówczesnym starostą nowotarskim baronem Tschirsch von Segstetten, skorygowały plan miasta, wyznaczając m.in. kształt centrum z rynkiem o wymiarach 138 x 110 metrów, i wydały nakaz wznoszenia budynków z kamienia.

Prace nad spaloną świątynią kontynuował kolejny proboszcz ks. Szymon Zamojski (1789–1805). W 1792 r. podczas wizytacji biskupa Janowskiego od-

¹ B. Kumor, *Stosunki kościelne 1770–1918*, s. 310, [w]: *Dzieje miasta Nowego Targu*, pod red. Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ 1991.

notowano, że „kościół jest wymurowany z kamienia, z cegły sklepiony” i erygowany². Wiemy także, że pewne prace modernizacyjne świątyni nowotarskiej przeprowadzał kolejny proboszcz parafii ks. Ignacy Machajski (1806–1829). Zostały ukończone wraz z wymurowaniem wieży kościelnej, zapewne nakrytej kopulastym hełmem. Nastąpiło to w roku 1819 lub 1820. Wówczas na pamiątkę, starym odwiecznym zwyczajem mieszczanie nowotarscy umieścili dokument w mosiężnej galce, będącej zwieńczeniem nowej wieży kościelnej. W kontekście tych zdarzeń oraz wymienionych w tym dokumencie faktów historycznych, jakie miały miejsce w Europie i w Austrii (tj. reformy monetarnej i kościelnej „*revolutiones in ecclesiasticis*” za panowania cesarza Józefa II i za papieża Piusa VII), datowanie dokumentu jest oczywiste.

Dalsza historia dokumentu zaczyna się po prawie 186 latach, kiedy rozpoczęły się wiosną 2005 roku prace restauracyjne wieży kościoła św. Katarzyny. Prace remontowe zainicjował obecny proboszcz parafii ks. prałat Mieczysław Łukaszczyk.

Podczas ściągania pękniętej kuli okazało się, że w jej wnętrzu znajduje się niezwykle cenny zabytek kultury materialnej, związany z przeszłością Nowego Targu. Wtedy bowiem ks. prałat Mieczysław Łukaszczyk w asyście burmistrza miasta Marka St. Fryźlewicza odnalazł w jej środku zbutwiałą drewnianą skrzynkę, wewnątrz której nasi przodkowie złożyli dokument papierowy „ku wieczystej pamięci”. W bani znaleziono również sześć monet tzw. krajcarów o różnych nominałach z datami m.in. 1816 i 1818 i z podobizną cesarza Franciszka Józefa I. Hełm z wieży posiadał liczne otwory od postrzałów kulami. Być może uszkodzenia powstały podczas działań wojennych w czasie II wojny światowej.



Monety o różnych nominałach tzw. krajcary m.in. z 1816 i 1818 r. odnalezione w galce kościelnej

Dokument papierowy został spisany po łacinie na karcie z obu stron, a jego pełny rozmiar jest, niestety, nie do ustalenia. Wielkość arkusza zachowanego dokumentu możemy ustalić co do jego szerokości, która wynosi 27 cm. To nasuwa przypuszczenie, że być może cały dokument mógł mieć format 28 x 40 cm, a więc zbliżony do arkusza złożonego in folium o rozmiarach 28 x 44 cm. Uznając hipotetycznie ten format za wielce prawdopodobny, możemy określić

² Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego*, T. 2, Poznań 1947, s. 218, także B. Kumor, *Powstanie i rozwój sieci parafialnej w Małopolsce południowej do końca XVI w.*

że tylko 1/8 obecnego tekstu (ok. 12,5%) zachowała się do naszych czasów, a do odczytania pozostało nie więcej niż 2–3%. Jego wartość historyczna jest niezwykle ważna i należy żałować, że nie dotrwał do naszych czasów z pełnym przesłaniem, ponieważ tekst jest bardzo zniszczony i w znacznej mierze nieczytelny. Możemy jedynie dokonać objaśnienia fragmentów łacińskich, m.in. w jakim czasie dokument powstał, kim był ówczesny papież, jakie ważne wydarzenia historyczne utrwaliły się w świadomości ówczesnych mieszkańców Nowego Targu, znajdujących się pod panowaniem Habsburgów.

Poniżej przedstawiam fragmenty wspomnianego dokumentu: *Ad perpetuam rei memoriam. Coevi temporis omnibus vobis cuiuscunque status aut dignitatis estis inter queque posteritati salutem optimamave valetudinem ab Omnipotenti precamur [...] Omnes morimur et quasi aquae dilabimur, ne gesta hominum digna celebris et perptuae memoriae temporum dilapsae prorsus ab humana recordatione quae erant elabentur et in dubium revocari apud posteros nimirum opere pretium fide instrumentationum [...] perbennatis, presertim tamen quae summum Ens [...] cum historia omni confrontate nobis non addicant (?) fide habere³.*

Primum vos vocamus considerate: ab anno millesimo septingentesimo octuagesimo secundo [...] revolutiones in ecclesiasticis imperiis Europaeis facte Josephus II tetendit [...] Pii sanctissimi papae VII⁴ filii imperantis applausum factum ponentes, prima die [...] primus vir vere sanctissimus religioni ut plurimum [...] fidem praebuere Deum uti Omnipotentem esse⁵.

Secundo quid posse: per monetam huius temporis papiream dilatata et in spatio viginto annorum coartata scimur papiracea pecunia vobis involuta, vos edoceat Rhenensis papireus vulgo quatuor Polonicales seu quater computando 30 grossos Polonicos. Vobis sit imago quotquot exemplaria authentica hae in cathgoria adnexa habueritis, e quatuor linguis inscriptis, gradatim valorem pecuniae hac in re calculatae tempore bellorum papiraeae facimus ad priora publice calculando patres regnorum omittendo alias nostri imperantis hic allegamus argenteae monetae 24, cruciferos totidem 7. A temporibus bellomediis cruciferum medium grossum sive dimidium eiusdem [...] seu quindecim et triginta valoris cruciferorum, animadveritate. Bello sopito: sub immanente eodem, monetam argenteam 20 cruciferorum decemquinque trium, aequo iustoque pendentem. Quid cupream unius cruciferi unius grossi Polone nuncupati ac medii inspicite, et inde calculando: qualis in bello, qualisve in pace imperans regnans Imperator Austriae et Rex Galliciae Wlodomiria eque provinciarum Polonarum Franciscus I licet si sub eo ternis vicibus sub anno 1800 ipsa moneta papiream sit instituta in papiream retracta, primo bancocetel nominata, cuius species a quo tempore au-

³ Do tego miejsca mamy część wstępną z informacją o powodach spisania dokumentu „... aby ważne czyny nie poszły w niepamięć jak woda...”

⁴ Pius VII, Grzegorz Barnaba Luigi hr. Chiaramonti (1740–1823), był papieżem w latach 1800–1823. Zatarg między nim a Napoleonem stale się pogłębiał, aż doszło do do zbrojnego zajęcia Rzymu i ogłoszenia przez Napoleona Bonaparte wcielenia Państwa Kościelnego do Francji. Papieża polecił aresztować, co nastąpiło w dniu bitwy pod Wagram 6 VII 1809 r. Pod ścisłym nadzorem Pius VII został wywieziony do Fontainebleau we Francji. Do Rzymu wrócił dopiero w 1814 roku.

⁵ Tekst mówiący o „rewolucji” w Kościele z punktu widzenia ówczesnych ludzi, ovladniętych myślą oświeceniową.

rum in computu nominatim: aureus Holendicus vario in pede respectu monetae piraceae ascendit ad summam 75 fr. Ren. dico septuaginta quinque Rhenensium florenorum tanta vero confusio in mundo fuerit, ut corethus siliginis centum viginti Rhenensibus coemendus maneret, ita caetera.

Secundo: Einlösungschein.

Tertio: banconotarum species cum patentali adiungitur [...] ⁶.

Nobis haec vobis ratione novae erectae turriculae post temporum conflagationem cum toto oppido anterioris anni 1784 significantibus condonate molestiam scriptione nostra ⁷, vestri facimus implorate clementiam Divinam non pro anima solum sed pro cinere nostri corporis [...] Omnipotentem, ut in die [...] Abbae appareamus vestrique Deus memorans sistat in serie felicitatis quam antecessore vobis dies tremendi praestolantur fieri [...] Scripsere primarie clerum decanatus Neoforiensis diligentia perillustrissimi reverendissimi Ignatii Machajski decani Foranci ac praepositi Neoforiensis ⁸, fundatoris indignis huius turriculae, confratribus illustrissimi et reverendissimi Caroli Czekajski praepositi [...] ⁹, vicedecano eiusdem ac inspectore CR Nationalium Districtus huius, necnon illustrissimo admodum reverendo Mathia Wawrzyn, notario decanatus Neoforiensis ¹⁰ [...] Illustrissimi ac reverendissimi Pauli de prudentia Woronicz [...] ¹¹.

W latach 1770–1918 Nowy Targ znalazł się pod panowaniem Habsburgów, które trwało 148 lat. Pierwszy okres absolutyzmu austriackiego w dziejach Podhala i Nowego Targu obejmował lata 1770–1790 i polegał na wcielaniu w życie reform terezańsko-józefińskich. Po włączeniu Podhala do Galicji zaborca w trybie nakazowym zorganizował administrację na wzór austriacki. Nowy Targ obciążono zwiększonymi świadczeniami na rzecz monarchii austriackiej i jej machiny wojennej. Likwidowano systematycznie dotychczasowe instytucje, dawną organizację życia społecznego. Postępował wzmożony pobór mężczyzn do armii. Wprowadzono monopol państwowy na niektóre towary, jak sól, proch, tytoń czy usługi stemplowe, co niekorzystnie wpływało na dotychczasowy handel w mieście. Ważniejsze stanowiska miejskie, związane z gospodarką i życiem publicznym, obsadzano obcokrajowcami.

Po śmierci Marii Teresy w 1780 r. rozpoczęły się rządy jej syna cesarza Józefa II (1780–1790), reformatora i zwolennika centralistycznego i absolutnego

⁶ Wymieniono rewolucję w stosunkach monetarnych: wprowadzenie pieniądza papierowego w Cesarstwie Austriackim, w tym w Galicji. Podane są przeliczniki w stosunku do pieniądza kruszcowego i porównania co do wartości nabywczej do wysokich cen zboża.

⁷ Mowa o pożarze w Nowym Targu w 1784 r. i odbudowaniu wieży kościelnej. Por. B. Słuszkiewicz, *XVIII-wieczny inwentarz kościoła parafialnego pod wezwaniem św. Katarzyny i kaplicy pod wezwaniem św. Anny w Nowym Targu*, [w:] „Almanach Nowotarski”, Nr 5, 2000/2001, s. 108.

⁸ Ks. Ignacy Machajski (1815–1827), ówczesny proboszcz i dziekan nowotarski, (B. K u m o r, *Stosunki kościelne...*, s. 306, 310, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, pod red. M. Adamczyka, Nowy Targ 1991).

⁹ Ks. Karol Czekajski (1816–1826), proboszcz parafii w Czarnym Dunajcu (B. C z a j e c k a, *Pod berłem Habsburgów 1770–1918*, s. 300 [w:] *Czarny Dunajec i okolice. Zarys dziejów do 1945 r.*, pod red. Feliksa Kiryka, Kraków 1997).

¹⁰ Maciej Wawrzyn, notariusz dekanatu nowotarskiego i zapewne autor sporządzenia całego dokumentu.

¹¹ Wymieniony Jan Paweł Woronicz (1757–1829) od 1815 r. biskup krakowski i senator Królestwa Polskiego, od 1828 r. arcybiskup warszawski i prymas Polski.

państwa. Cesarz wprowadził język niemiecki jako urzędowy do administracji w krajach austro-czeskich wraz z Galicją oraz na Węgrzech. Roztoczył daleko posunięty nadzór nad Kościołem katolickim w krajach habsburskich. Zwłaszcza polityka kościelna była tą stroną działalności Józefa II, która najściślej wiązała się z określeniem „józefinizm”. Odnowiono zasadę, że papież nie mógł mianować biskupów bez zgody władcy czyli *placetum regni* w krajach austriackich. Ograniczono znacznie kontakty hierarchii kościelnej ze Stolicą Apostolską oraz zabroniono wywożenia datków pieniężnych na rzecz Rzymu. Kontrola nad Kościołem dotykała samego kultu, państwo mieszało się do nabożeństw, ograniczano na przykład liczbę świec palących się na ołtarzach. Bardzo istotnie zredukowano liczbę procesji, który to zwyczaj związany był z kontrreformacją.

Opisane reformy terezańsko-józefińskie wycisnęły silne piętno na życiu Nowego Targu, a drugi okres (1791–1824) absolutyzmu austriackiego był jeszcze bardziej dotkliwy dla jego mieszkańców. Na ludność Podhala i Nowego Targu dodatkowo nakładano różne nadzwyczajne opodatkowania¹².

Austriacy dla zajętych ziem polskich wprowadzili miedziane szelągi (1774 r.), a w latach 1775–1777 monety po 15 i 30 krajcarów równe odpowiednio 1 złp i 2 złp. W 1794 r. wprowadzili miedziane grosze i trzygroszówki¹³.

*

Po zakończeniu wspomnianego wcześniej już remontu na wieży kościelnej w 2005 roku odnowiono także i wyzłocono mosiężną kulę o średnicy 60 cm. Dokonali tego rzemieślnicy z Brzeska: Antoni Niemiec i Jan Toboła. Kulę zwieńczył pięciometrowy krzyż wykonany z nierdzewnego metalu, będący wierną kopią wcześniej zdemontowanego. Jego fundatorem jest nowotarzanin Michał Borzęcki, a krzyż wykonał w swoim zakładzie rzemieślniczym Stanisław Luberda z ulicy Krakowskiej w Nowym Targu.

Do historycznej chwili, która zdarza się niezwykle rzadko, doszło 24 czerwca 2005 r. na plebani parafii św. Katarzyny, kiedy o godzinie 9⁰⁰ na zaproszenie ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka przybyli wybrani przedstawiciele miasta,

¹² Np. w 1811 r. jeden z takich podatków wynosił w Nowym Targu 655 złotych reńskich 50 koron. Dodatkowo 527 posiadaczy nieruchomości musiało zapłacić 12331 złr 32 koron podatku gruntowego, 628 złr 56 kr kwaterunkowego i 35 złr 48 kr czynszowego. Do tego dochodziły jeszcze podatki: domowy, pogłówny i zarobkowy. Przez miasto przechodziły często oddziały wojskowe, którym mieszkańcy musieli udzielać kwater i wyżywienia. Świadczenia te były bardzo uciążliwe. Przykładowo w lipcu 1810 r. miasto musiało przekazać wojsku 299 miar żyta, 600 miar owsa, słomę i żywność, o łącznej wartości 5670 złr 7 kr. Oprócz tego Nowy Targ musiał dostarczać do magazynów wojskowych w Tarnowie deficytowe zboże, a urodzaje były liche. Znacznych zniszczeń dokonywały liczne powodzie, jakie wówczas nawiedzały Podhale i Nowy Targ w latach 1813, 1816, 1834 i 1845, M. A d a m c z y k, *Czasy absolutyzmu austriackiego 1770-1867, Miasto w latach 1770-1867*, [w]: *Dzieje miasta Nowego Targu*, Nowy Targ, 1991, s. 164, 167 i n.

¹³ Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław, 1981, s.190–191, G. Wójtowicz, A. Wójtowicz, *Historia monetarna Polski*, Warszawa 2003, s. 125. Jednostkami pieniężnymi w 1800 r., jakie funkcjonowały w obiegu na ziemiach polskich pod zaborem austriackim, były: 1 dukat = 4 guldeny, 18 złotych polskich; 1 złoty polski = 4 grosze srebrne = 30 groszy miedzianych; 1 gulden = 60 krajcarów = 4 1/5 złp; 1 talar = 120 krajcarów; 1 krajcar (miedziak) = 2 grosze polskie; 1/2 krajcara = 1 grosz polski; 1/4 krajcara = 1/2 grosza polskiego; 30 krajcarów = 1 złoty polski; 15 krajcarów = 1 półzłoty; 10 krajcarów = 1/6 guldena, nazywano szóstakami. Przykładowo siła nabywcza pieniędzy pod zaborem austriackim w 1858 r. wynosiła: 1 kg mąki pszennej – 8 krajcarów, 1 kg masła – 50 krajcarów, korzec pszenicy – 5 złotych reńskich (1 złoty reński = 60 krajcarów).



Uroczyste odczytanie i podpisanie dokumentu, który następnie został umieszczony w bani na wieży kościelnej; od prawej: Stanisław Szatko – notariusz, ks. prałat Mieczysław Łukaszczyk – proboszcz parafii św. Katarzyny, Marek Fryźlewicz – burmistrz miasta, Stanisław A. Hodorowicz – rektor PPWSZ, Barbara Słuszkiewicz – kierownik Archiwum Państwowego, Władysław Urbaniak – właściciel firmy remontowej, Zbigniew Sięka – przewodniczący Rady Miejskiej Nowego Targu

w tym: burmistrz miasta Marek St. Fryźlewicz, wicestarosta nowotarski Jan La-
syk, prof. Stanisław Hodorowicz – rektor Państwowej Podhalańskiej Wyższej
Szkoły Zawodowej w Nowym Targu, radni miasta, notariusz Stanisław Szat-
ko, Władysław Urbaniak - właściciel Firmy Remontowo-budowlanej, Barbara
Słuszkiewicz – kierująca nowotarskim Oddziałem Archiwum Państwowego
w Krakowie, przedstawiciele lokalnej prasy. Dokonano wówczas uroczystego
odczytania nowego dokumentu oraz podpisania przez wszystkie osoby, których
nazwiska zostały wymienione, a następnie włożenia – na wieczną pamiątkę
– do ołowianej tuby o wymiarach 40 cm x 12 cm, którą umieszczono w odre-
staurowanej bani na wieży kościelnej. Aby się ustrzec przed przedwczesnym
zniszczeniem dokumentu, włożono go to specjalnej tuby ołowianej, szczelnie
zamykanej. Dokument o wymiarach 52 cm x 29,5 cm został spisany jedno-
stronnie na papierze.

Poniżej przedstawiam pełny tekst tego dokumentu:

„Dnia 24 czerwca Roku Pańskiego 2005 ogłoszonego Rokiem Eucharystii,
w uroczystość św. Jana Chrzyciela, na stolicy Piotrowej zasiadał papież Bene-
dykt XVI wybrany na konklawe 19 kwietnia 2005 r.

Był to rok smutku ale i nadziei po odejściu do Pana Ojca św. Jana Pawła II,
największego w historii Polaka, którego pontyfikat trwający od 16 października
1978 roku zakończył się 2 kwietnia 2005 r., kiedy to w wigilię święta Miłosier-
dzia Bożego zmarł o godzinie 21³⁷.

W tym to roku rozpoczęto proces beatyfikacyjny Jana Pawła II, a na Metropolitę Krakowskiemu, po odejściu na emeryturę Księdza Kardynała Franciszka Macharskiego, którego kapelanem był Ksiądz Prałat Andrzej Fryźlewicz z Nowego Targu, mianowany został 3 czerwca arcybiskup Stanisław Dziwisz, dotychczasowy osobisty sekretarz Ojca św. Jana Pawła II pochodzący z Raby Wyżnej, absolwent Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. Dziekanem nowotarskim był Ks. Prałat Tadeusz Juchas – proboszcz i kustosz Sanktuarium w Ludźmierzu. Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Aleksander Kwaśniewski, premierem Marek Belka. 1 maja minął rok odkąd Polska przystąpiła do Unii Europejskiej. Marszałkiem Województwa Małopolskiego był Janusz Sepioł, a Wojewodą Małopolskim Jerzy Adamik. Starostą Powiatu Nowotarskiego był Jan Hamerski, a jego zastępcą Jan Lasyk. Przewodniczącym Rady Powiatu Nowotarskiego był Stanisław Kowalczyk. Władze miasta Nowego Targu reprezentował burmistrz Marek St. Fryźlewicz, a jego zastępcami byli Eugeniusz Zajączkowski i Jan Kolasa. Przewodniczącym Rady Miasta był Zbigniew Sięka, a jego zastępcami Jadwiga Kuś i Lesław Mikołajski, a radnymi byli jeszcze: Andrzej Fryźlewicz, Jan Gabor, Maciej Jachymiak, Adam Jurek, Janusz Kawka, Antoni Kolasa, Jan Łapsa, Stefan Majerski, Bogumiła Moskał, Marian Nowak, Jan Ossowski, Ewa Pawlikowska, Jacenty Rajska, Jakub Swalarz, Andrzej Swałek, Wanda Szado-Kudasik, Tadeusz Truty oraz Józef Trzciniński.

Podhalańska Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa kierowana była przez rektora – prof. Stanisława Hodorowicza – Honorowego Obywatela Miasta Nowego Targu. Proboszczem Parafii farnej p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej był Ksiądz Prałat Mieczysław Łukaszczyk, a w parafii teŹe pracowali księŹa wikariusze: Dariusz Ostrowski, Aleksander Salamon, Krzysztof Koška i Dawid Leśniak. W tym roku, 4 kwietnia przystąpiono do remontu wieŹy kościelnej. Zdjęta została mosięŹna, pozłacana kula z krzyŹem, która miała liczne ślady przedziurawień po strzałach, prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. W kuli znajdował się mocno uszkodzony dokument spisany na pergaminie¹⁴ oraz 6 monet z przełomu XVIII i XIX wieku. Pozwala to stwierdzić, Źe umieszczone tam pamiątki zostały włożone do kuli na helmie wieŹy kościelnej po 1816 r. przy okazji remontu i odbudowy spalonej części kościoła parafialnego po pamiętnym wielkim poŹarze 13 czerwca 1784 r. Obecny remont wieŹy wykonuje brygada budowlana z Symbarku i okolic pod kierownictwem mgr inŹ. Władysława Urbaniaka z Nowego Targu. Dokument ten odwiecznym zwyczajem spisujemy i wraz z pamiątkami naszych czasów ku wiecznej pamięci historii ludzkości, Kościoła, Polski i Miasta potomnym przekazujemy. Dołączamy doń oddzielnie spis pamiątek włożonych do kuli.

W dniu jej zamknięcia uroczyste podpisujemy. Nowy Targ, dnia 24 czerwca 2005 roku. Proboszcz Parafii św. Katarzyny w Nowym Targu Ks. Prałat Mieczysław Łukaszczyk. Kierownik nadzorujący remont Władysław Urbaniak. Starosta Nowotarski Jan Hamerski. Burmistrz Nowego Targu Marek St. Fryźlewicz

Zaproszeni goście: Prof. dr hab. Stanisław Hodorowicz – Rektor PPWSZ, Barbara Słuszkiewicz – Kierownik Archiwum Państwowego w Nowym Targu.

Akt ten wykonały: Agnieszka Czopek i Magdalena Policha. Niniejszym dokumentem potwierdzam Notariusz Stanisław Szatko”.

¹⁴ Błędnie podano, gdyż był to dokument papierowy.

Dnia 24 czerwca Roku Pańskiego 2005 ogłoszono Rokiem Duchowości, w uroczystości św. Jana Chrzciciela, na stolicy Piotrkowej zasiadał papież Benedykt XVI wybrany na konklawe 19 kwietnia 2005 r.

Był to rok smutku ale i nadziei po odjeździe do Pana, Ojca św. Jana Pawła II, największego w historii Polaka, którego pontyfikat trwający cel 16 października 1978 roku zakończył się 2 kwietnia 2005 r, kiedy to w wigilię święta Miłosierdzia Dżezego zmarł o godzinie 21⁰⁰.

W tym to roku rozpoczęto proces beatyfikacyjny Jana Pawła II, a na Metropolię Krahowskiego po odjeździe na emeryturę Nuncja Kardynała Franciszka Macharskiego, którego kapelanem był Nuncjusz Piotr Andrzej Fajglowicz z Nowego Targu mianowany został 5 czerwca archidjakoł Stanisław Dziwisz, dotychczasowy osobisty sekretarz Ojca św. Jana Pawła II, pochodzący z Polesi Wyrzyny, absolwent Liceum im. św. Józefa Gossaryńskiego w Nowym Targu. Duchownym nowotarskim był Ms. Piotr Tadeusz Juchas - proboszcz i kustosz Sanktuarium w Ludźmierzu.

Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej był Aleksander Kwaśniewski, premierem Marek Belka 1 maja minął rok ułaski Polska przystąpiła do Unii Europejskiej Marzalską Niewościsła Malgocelskiego był Janusz Gpiciol, a Wojewoda Malgocelskim Tomasz Paweł Nowotarskiego był Jan Namorski, a jego zastępcą Jan Zaryk. Przewodniczącym Rady Powiatu Nowotarskiego był Stanisław Nowotarski, Władze miasta Nowego Targu reprezentował burmistrz Marek St. Fajglowicz, a jego zastępcami byli Eugeniusz Łajczkowski i Jan Kolasz. Przewodniczącym Rady Miasta był Krzysztof Szeka, jego zastępcami Jadowiga Nusi i Zdzisław Mikolajski, a radnymi byli jeszcze: Andrzej Fajglowicz, Jan Zabor, Maciej Jachymiak, Adam Jurk, Janusz Nowka, Antoni Kolasz, Jan Zapsa, Stefan Mojzski, Bogumiła Morkal, Marian Nowak, Jan Cincuch, Ewa Borkowska, Jacek Pajski, Jakub Szalars, Andrzej Swattek, Wanda Szado, Studarsk, Tadeusz Truty oraz Józef Trzcinski.

Ekshibitoria Brniśowa Wpysza Szkoła Kawowa kierowana była przez rektora - prof. Stanisława Macorowicza - Honorowego Obywatela Miasta Nowego Targu. Proboszczem Parafii św. Józefa par. św. Kataliny Aleksandryńskiej był Nuncjusz Piotr Mieczysław Łukaszczak, a w parafii tejże pracowali księża wikariusze:

Dariusz Ostrowski, Aleksander Szlamon, Krzysztof Kirska i Dawid Łonich.

W tymże roku, 4 kwietnia przystąpiono do remontu wieży kościoła Łajgta została mościna, postawiona kula z hezycem, która miała być znakiem starych przedziurawień po strzałach, prawdopodobnie z czasów II wojny światowej. W kuli znajdował się mocno uszkodzony dokument spisany na pergaminie oraz 6 monet z panowania XVIII i XIX wieku. Powstało to stwierdzenie, że umieszczone tam pamiatki zostały włożone do kuli na helmie wieży kościelnej po 1816 r. przy okazji remontu i odbudowy spalonej części kościoła parafialnego po pamiętnym wielkim pożarze 13 czerwca 1784 r. Obecny remont wieży wykonuje brigada budowlana z Szymbarku i okolic pod kierownictwem mgr inż. Mirosława Urbaniaka z Nowego Targu.

Dokument ten odwiezionym zwozozajem spisujemy i wraz z pamiatkami naszych czasów ku wiecznej pamieci historii ludzkości, Naciscia, Polski i Miasta polonimnym przekazyjemy.

Dotarcemy doń oddzielnie wraz z pamiatkami włożonymi do kuli.

W dniu jej zamknięcia uroczynie poświęcimy Nowy Targ, dnia 24 czerwca, 2005 roku.

Proboszcz Parafii św. Kataliny w Nowym Targu
Ms. Piotr Mieczysław Łukaszczak

Kierownik nadzoru przy remoncie
Mirosław Urbaniak

Starosta Nowotarski
Jan Namorski

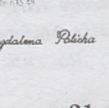
Burmistrz Nowego Targu
Marek St. Fajglowicz

Zastępcami parafii:
Prof. dr hab. Stanisław Macorowicz - Rektor PPWSZ

Burmistrz Miłosierdzia - Niewościsła
Archidjakoł Przewodzący w Nowym Targu

Barbara Trumbacz
Kierownik Zakładu Kultury i Sztuki
OFICJALNY W NOWYM TARGU
34-400 Nowy Targ, Osiedle Dłz 12
tel. (0-13) 76-035 49

Akt ten wykonany: Archidjakoł Czapka i Nuncjusz Piotr



Mieczysław Łukaszczak
Mirosław Urbaniak
Jan Namorski

Marek St. Fajglowicz

Handwritten signature of Marek St. Fajglowicz.

Nuncjusz Piotr Mieczysław Łukaszczak
Kierownik Stanisław Szalowski

Handwritten signature of Stanisław Szalowski.

Do dokumentu zostały dołączone oddzielnie pamiątki związane z historią miasta Nowego Targu wraz z ich spisem: „Spis pamiątek włożonych do nowej kuli na wieży kościoła św. Katarzyny:

1. Medale pamiątkowe
 - Ojca św. Jana Pawła II,
 - Kardynała Franciszka Macharskiego,
 - 650-lecia Nowego Targu,
 - 100-lecia Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego,
 - Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu.
2. Kopia nadania Ojcu św. Janowi Pawłowi II Honorowego Obywatelstwa Miasta Nowego Targu.
3. Wydawnictwo *Jan Paweł II w Nowym Targu*.
4. Karta wstępu na Mszę św. odprawioną przez Jana Pawła II na lotnisku nowotarskim 8 czerwca 1979 r.
5. Znaczki okolicznościowe z wizyt duszpasterskich Ojca św. Jana Pawła II.
6. Kartki pocztowe okolicznościowe i obrazek „Żegnamy Cię Ojcze św.” z pożegnania Ojca św. Jana Pawła II na nowotarskim Rynku.
7. Akt założycielski Powiatu Nowotarskiego – reaktywowanego w 1998 r.
8. Lista radnych Miasta Nowego Targu z podpisami.
9. Kopia aktu nadania Honorowego Obywatelstwa Miasta Nowego Targu Prof. Stanisławowi Hodorowiczowi.
10. Egzemplarz gazety parafialnej „U św. Katarzyny” oraz egzemplarze lokalnych gazet: „Dziennika Polskiego”, „Gazety Krakowskiej”, „Tygodnika Podhalańskiego”, dyskiety komputerowe oraz płytki ze zdjęciami miasta (www.foto.podhale.pl) i materiały promocyjne Nowego Targu.
11. Plan miasta.
12. Współczesne monety i banknoty.

Nowy Targ, 24.06.2005 r. Burmistrz Miasta Nowego Targu Marek St. Fryźlewicz.

Należy mieć nadzieję, że przy kolejnym remoncie wieży kościelnej nasi następcy z wielką ciekawością będą czytali nasze przesłanie. Dokument papierowy z 1819 roku został poddany restauracji w Pracowni Konserwacji dokumentów Archiwum Państwowego w Krakowie przez mgr Annę Michaś, a następnie przekazany przez ks. proboszcza Mieczysława Łukaszczyka do zbiorów Archiwum Państwowego w Nowym Targu, gdzie będzie w całości przechowywany dla potomnych.

Barbara Słuszkiewicz – historyk, archiwista, kierownik Archiwum Państwowego w Nowym Targu (od 1978). Członek i sekretarz Zarządu Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu (od 1998), Stowarzyszenia Archiwistów Polskich. Autorka licznych publikacji o Nowym Targu, m.in.: „*Honorowi Obywatele miasta Nowego Targu*” (współautor), „*Czarny Dunajec – Dwudziestolecie międzywojenne*” (Czarny Dunajec 2001), „*Burmistrzowie miasta Nowego Targu 1867–2003*”, „*Nowy Targ w staropolskim dokumencie*” (1996), „*Słowo i obraz – Nowy Targ w dokumencie archiwalnym*” (2006) oraz artykułów [w]: „*Almanach Nowotarski*”, „*Małopolskie Studia Historyczne*”, „*Krakowski Rocznik Archiwalny*”, „*Rocznik Sądecki*”, „*Rocznik Podhalański*”.

JAN GŁABIŃSKI

Ks. Andrzej Fryzlewicz – człowiek wielkiej pokory

Dzwon Zygmunta w Katedrze Wawelskiej dzwoni na szczególne okazje. 28 września 2005 roku jego dźwięki obwieszczały niezwykłą chwilę dla jednego z górali. Osobisty kapelan kardynała Franciszka Macharskiego – ks. prałat Andrzej Fryzlewicz z Nowego Targu został przyjęty w poczet Kapituły Katedralnej na Wawelu. Po raz pierwszy w historii – sięgającej XI wieku – zasiada w niej nowotarzanin.

Kapituła Katedralna jest jedną z najważniejszych instytucji w archidiecezji oraz jedną z najstarszych. Powstała w XI w., za rządów Władysława Hermana. Kapituła to reprezentacja honorowa duchowieństwa całej archidiecezji, niezależne gremium doradcze metropolity. Jej zadaniem jest dbałość o życie religijne w Katedrze Wawelskiej i o kult św. Stanisława oraz św. Jadwigi, których relikwie przechowywane są na Wawelu. Kapituła odpowiada również za czynności liturgiczne. Jej przedstawiciele są zawsze tam, gdzie metropolita spełnia swą posługę. Kanonik kapituły towarzyszy metropolicie podczas uroczystych wizytacji parafii. Kapituła uzgadnia również, kogo mianuje kanonikiem i przekazuje swą kandydaturę do zatwierdzenia metropolicie.

Przez stulecia Kapituła Metropolitalna liczyła stale 36 członków, w tym 6 prałatów i 30 kanoników. W jej skład wchodził także sekretarz królewski, najwyżsi dygnitarze kościelni oraz państwowi. Przysługiwało jej wiele przywilejów i odświętne stroje. Zarządzała też ogromnym majątkiem. Obecnie składa się z 12 członków. Wiele jej zadań w czasach współczesnych przejęły bowiem inne diecezjalne kolegia, takie jak np. Rada Kapłańska i Rada Konsultorów. Dotychczas członkiem kapituły był abp Stanisław Dziwisz. Przestał nim być wraz z objęciem stolicy św. Stanisława. W poczet Kapituły Katedralnej na Wawelu ks. Fryzlewicz został przyjęty wraz z biskupami Józefem Guzdkiem i Tadeuszem Pieronkiem, oraz dyrektorem Caritas Archidiecezji Krakowskiej ks. Janem Kabzińskim.

Swoją posługę u boku metropolity krakowskiego ks. Andrzej Fryzlewicz rozpoczął w czerwcu 1983 r. *Kiedy otrzymałem skierowanie do Domu Księży na św. Marka okazało się, że nie mam tam miejsca. Ksiądz kardynał powiedział mi, żebym wprowadził się do Kurii i pomagał w sekretariacie. Dzisiaj żartujemy z kardynałem, że zostałem kapelanem z powodu braku mieszkaniowego na św. Marka* – wspomina ks. Fryzlewicz. Zaznacza, że w codziennych obowiązkach pomagał mu cały zespół, siostry zakonne i inni pracownicy kurii, powołani do pomocy swojemu biskupowi.

Szukać tego, co zapomniane

Podczas niezliczonej ilości spotkań, jakie odbywał kard. Macharski, jego kapelan zapamiętał jedno bardzo dokładnie. Były to odwiedziny Biskupa Krakowa w klasztorze sióstr urszulanek szarych w Pniewach koło Poznania. Siostry pokazywały swoje gospodarstwo, w którym prowadziły szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt, z piękną kwaciarnią i plantacją warzyw. Ksiądz kardynał dostał od jednej z sióstr bukiet kwiatów.

Od samego wejścia do klasztoru zainteresował go jeden ze znajdujących się na uboczu obiektów klasztornych. Siostry wykręcały się od odpowiedzi, co tam jest, w końcu powiedziały, że to chlewnia. Kardynał postanowił tam pójść. *Kiedy weszliśmy, akurat pracowała tam jedna z sióstr. Ksiądz Kardynał zamienił z nią kilka zdań i wręczył jej kwiaty. Dla tej siostry było to zapewne ogromnym przeżyciem, a dla mnie na początku mojej posługi przy boku Księdza Kardynała – wskazaniem kierunku, szukania tego, co „obok” drogi, zapomniane, zaniedbane!* – opowiada ks. Fryźlewicz.

W wolnym czasie – hokejowa tercja

O księdzu kardynale ks. Fryźlewicz mówi, że jest dla całej rodziny wielkim Przyjacielem i Ojcem. I jak przystało na dobrego Ojca, kardynał w miarę możliwości pozwalał odwiedzać rodzinny dom swojemu kapelanowi. Podczas odwiedzin rodzinnego miasta ks. Fryźlewicza można często zobaczyć na meczach nowotarskiej drużyny hokejowej.

To już takie rodzinne tradycje – tłumaczy kapłan. – Ze strony mamy było dwóch braci hokeistów: Tadeusz i Kazimierz Kramarzowie. Tadeusz oprócz tego, że grał, to później przez długie lata trenował drużynę „Podhala”. Razem z nim drużyna pięć razy zdobywała Mistrzostwo Polski. Wspomnę także tu śp. mojego tatę Kazimierza. Nie było meczu, żeby tato nie był na meczu. Dlatego szliśmy razem z nim na lodowisko. I tak zaczęła się ta sportowa przygoda.

Warto dodać, że w czasie wizytacji parafialnej św. Katarzyny w 1991 r. Ksiądz Kardynał odwiedził drużynę Podhala. Najpierw był na lodowisku krótki pokaz gry w wykonaniu juniorów, a potem dłuższa rozmowa z zawodnikami i drużyny o wartościach sportu a także niebezpieczeństwach. I błogosławieństwo chyba skuteczne, bo po nim przyszyły najlepsze lata „Szarotek”. O podobnym „sportowym” punkcie w programach biskupich wizytacji ks. Fryźlewicz przyznaje z uśmiechem, że nie słyszał.

Przy Franciszkańskiej 3

Nowotarski dom ksiądz Fryźlewicz zamienił na wiele lat na mieszkanie przy Franciszkańskiej 3. *To jakby mieszkać w centrum wielkiej spuścizny Jana Pawła II* – opowiada spokojnie. – *To wielka łaska być blisko następcy św. Piotra i św. Stanisława. Taki Boży dar, na który próbowałem i próbuję odpowiadać, przez te wszystkie lata zamieszkiwania w tym rzeczywiście szczególnym miejscu.*

Przy Franciszkańskiej 3 w Pałacu Arcybiskupim ks. Fryźlewicz miał okazję podczas pielgrzymek Jana Pawła II do Polski wielokrotnie spotykać się także z Jego osobistym kapelanem – obecnym metropolitą krakowskim ks. abpem Stanisławem Dziwiszem. Niektórzy nawet nazywali ks. Fryźlewicza „krakowskim Dziwiszem”. Zapytany o to, czy właściwe jest takie porównanie, odpowie-

dział, że tak, ale tylko z pełną świadomością klas. – *Ktoś też kiedyś powiedział, że jesteśmy jak jedna szkoła. I chyba niewiele się pomylił, bo razem z ks. abpem ukończyliśmy nowotarskie Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego. Kiedy czytam wspomnienia abpa Dziwisza z tamtych lat, to spotykam nawet tych samych profesorów, wracają te same wspomnienia.*

Wyróżnienie dla miasta

Metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz mianował księdza Andrzeja Fryźlewicza kanonikiem Kapituły Katedralnej na Wawelu. Z tym zaszczytnym tytułem wiążą się nowe obowiązki, które kapłan musi wypełniać. *Jak Pan Bóg daje nowe zadania, to i sił do ich podjęcia udzieli* – odpowiada z uśmiechem ks. Fryźlewicz. Nominację na kanonika Kapituły Katedralnej na Wawelu kapelan ks. kard. Franciszka Macharskiego traktuje przede wszystkim jako wyróżnienie dla swojego regionu. *Ksiądz Arcybiskup uznał, że to także wyróżnienie dla mojego Miasta – Nowego Targu i całego Podhala, że „zawsze na Was mogłem liczyć”. I to dźwięki wawelskiego „Zygmunta” niosły ze sobą ben na Podhale...*

Opracowanie powstało na podstawie wywiadów dla „Gościa Niedzielnego” i „Tygodnika Podhalańskiego”, których udzielił ks. Fryźlewicz.



Instalacja nowych kanoników Kapituły Katedralnej na Wawelu.

Od lewej: ks. bp Tadeusz Pieronek, ks. bp Józef Guzek, ks. prałat Andrzej Fryźlewicz, ks. dyr. Jan Kabziński. Fot. ze zbiorów Marka Fryźlewicza

ADOLF SZPYTMA

Młyny i tartak miejski w Nowym Targu

Badając dzieje nowotarskiego przemysłu nie można pominąć najstarszego i nadłужej funkcjonującego w naszym mieście zakładu, a mianowicie młyna zbudowanego przy młynówce na Czarnym Dunajcu. W poniższym artykule autor pragnie przedstawić głównie jego historię. Nie sposób jednak jej napisać bez uwzględnienia działającego w tym samym miejscu tartaku, a wybiegając daleko w przód, bo do końca XIX wieku – elektrowni. Losy tych, tak ważnych dla rozwoju gospodarczego, obiektów są tutaj bowiem ze sobą ściśle związane. Jednak by uzyskać w miarę pełny obraz zagadnienia jedna z części artykułu poświęcona została Młynowi Dolnemu, który napędzała woda z potoku Biały Dunajec.

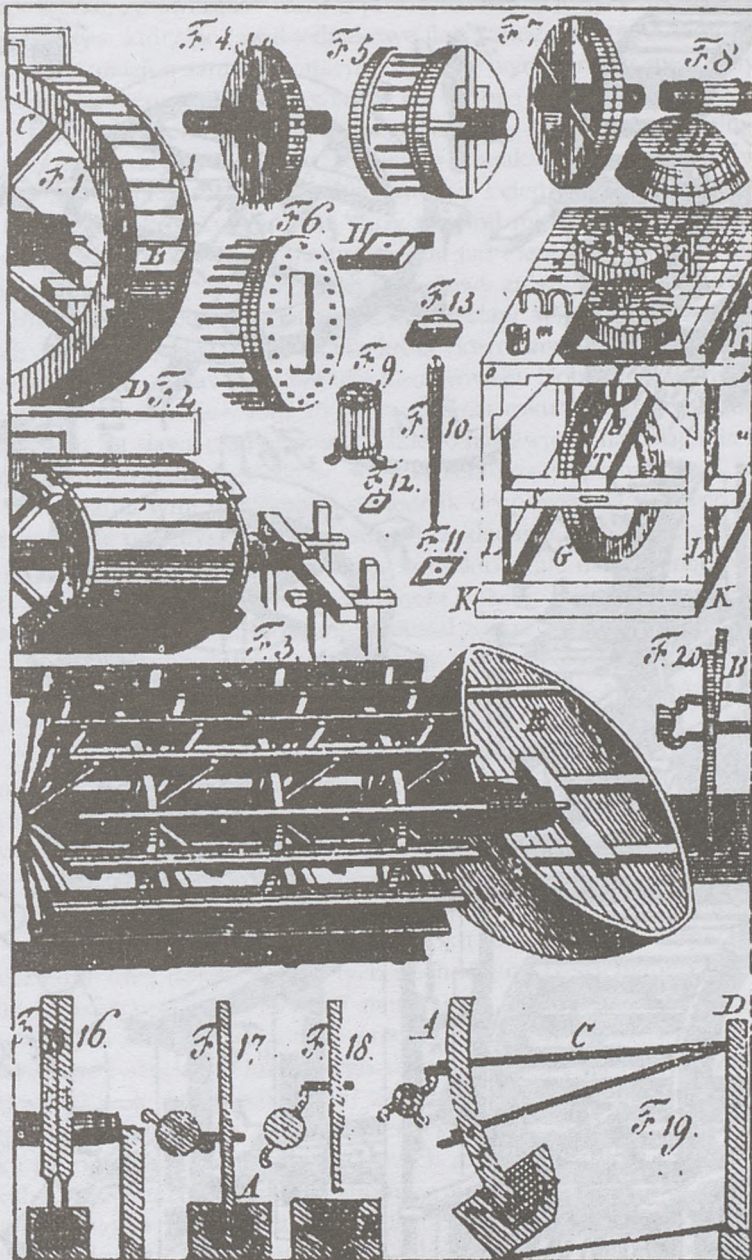
Młyny i tartak miejski od lokacji miasta do 1819 roku

Przywilej lokacyjny Królewskiego Miasta Nowego Targu nadany w czerwcu 1346 roku przez króla Kazimierza Wielkiego wśród licznych uprawnień dla wójta wymienia między innymi prawo zakładania *tylu młynów, ile będzie mógł zbudować po obu brzegach w górę i w dół wymienionych rzek w granicach przyznanych łąnów miejskich. Wszystkie dochody i korzyści z nich mają być wolne i utrzymane przez wójta i jego następców dziedzicznych*¹. Zakładanie młynów okazało się jednak dość trudne w realizacji. Mała liczba mieszkańców, surowy klimat z krótkim okresem wegetacyjnym, kamienista gleba, znaczny odsetek terenów podmokłych oraz duże zalesienie nie sprzyjało uprawom zbóż typowo mącznych. Wysiewano tylko w małych ilościach owies i jęczmień. Dodatkowo w większości domów używano żaren. Młynarstwo więc nie mogło wówczas odpowiednio się rozwijać, pomimo że liczne potoki i rzeki stwarzały bardzo dogodne warunki do budowy młynów, tartaków, foluszów i innych urządzeń napędzanych siłą wody za pomocą kół z przekładniami.

W naszym regionie w tego typu zakładach stosowano głównie system kół nasiębiernych (woda słuwała na górną część koła). Był to bowiem typ znacznie sprawniejszy od sytemu podsiębiernego (woda słuwała na dolną część koła).

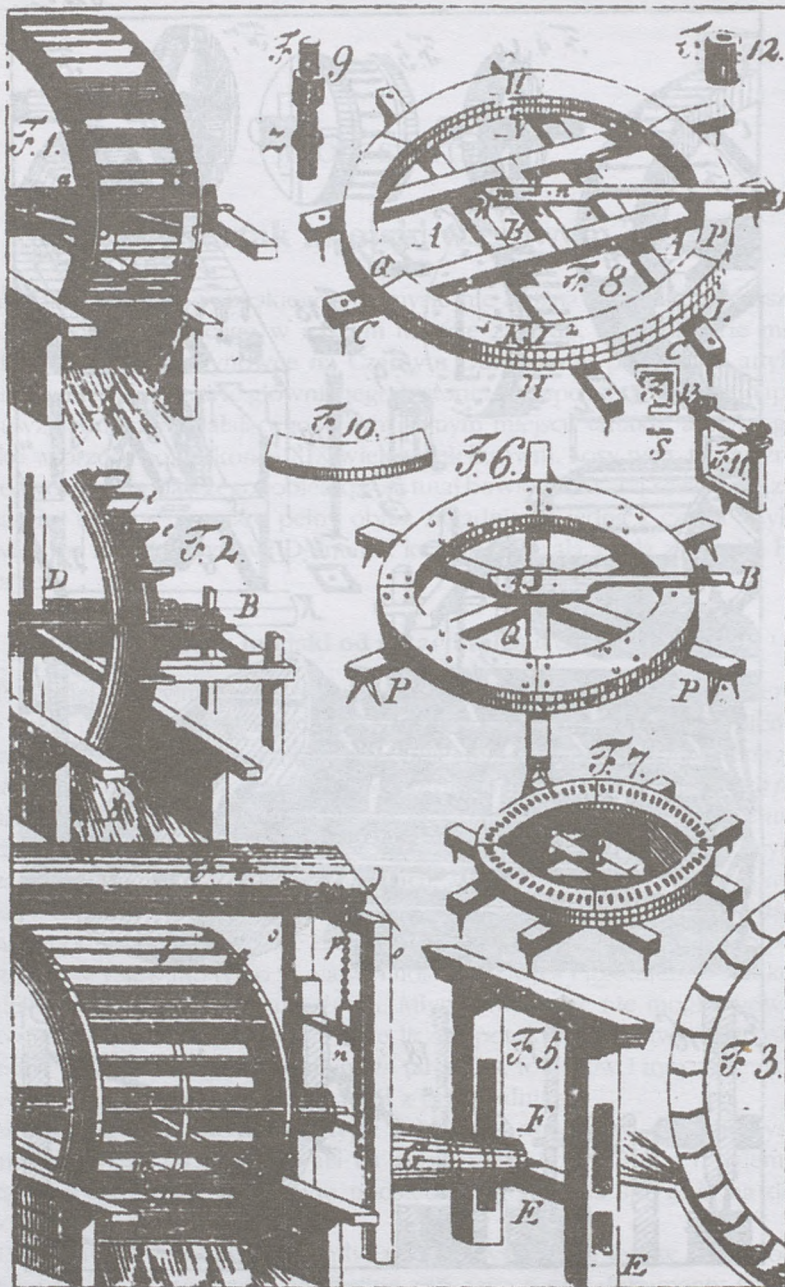
Data powstania pierwszego młyna w Nowym Targu jest w chwili obecnej niemożliwa do ustalenia. Wszystkie związane z nim dokumenty spłonęły 7 maja 1601 roku wraz z ratuszem. Wiadomo jednak, że z pewnością istniał, gdyż – jak wynika z archiwaliów opisujących to tragiczne wydarzenie –

¹K. T. Baranowie, L. Wyrostek, *Z przeszłości miasta Nowego Targu*, Nowy Targ 1948, s. 183.



Koła nasiębierne i pływakowe: F. 1 – podgórne, F. 2 – korczakowe, F. 3 – pływakowe
(repr. z: Schneider [43], t. VI, s. 134–140).

Jan Władysław Rączka, Młyny królewskie w krajobrazie Krakowa.
Teki Komisji Urbanistyki i Architektury, T. XII (1978) s. 21



Kola podsiębierne: F. 1 – swadrokoło, F. 2 – łopatokoło, F. 3 – łokciokoło,
F. 4 – panstrokoło (repr. z: Schneider [43], t. V, s. 133–135).

Jan Władysław Rączka, Młyny królewskie w krajobrazie Krakowa.

Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, T. XII (1978) s. 21

w mieście ocalało tylko czternaście peryferyjnych domów, łaźnia i młyn². Można przypuszczać, że ówczesny młyn o prostej konstrukcji był jednomlewnikowy, bez trzepacza, który podawał jednakowe ilości zboża w otwór kamienia. Brak jest też informacji o samych kamieniach, które wyrabiano w specjalistycznych zakładach kamieniarskich, a to właśnie ich liczba i średnica – górnego obrotowego bieguna i nieruchomego, dolnego leżaka – świadczył o możliwościach przerobowych młyna. Dodajmy, że biegun charakteryzował się porowatością i niewielką ścieralnością, a leżak był twardszy i cieńszy.

Po pożarze król Zygmunt III Waza uwolnił miasto na okres czterech lat od wszelkich podatków, ówczesny starosta Jan Pieniążek, a potem jego żona Zofia przystąpili zaś do energicznej odbudowy zniszczonego Nowego Targu. Od 1616 roku dzieło to kontynuował Stanisław Witowski, który po ośmiu latach wydajnej pracy został przez króla odwołany ze stanowiska starosty, a na jego miejsce pojawił się Mikołaj Komorowski. Nominację na urząd otrzymał przywilejem królewskim 26 czerwca 1624 roku³. Cieszące się do dzisiaj na Podhalu złą sławą rządy Komorowskiego nastawione na osiągnięcie kosztem ludności maksymalnych zysków, w połączeniu ze wspomnianymi warunkami hydrograficznymi przyczyniły się jednak do powstania licznych urządzeń o charakterze przemysłowym. Sposób ich zakładania, przy którym starosta nie liczył się z nikim, spowodował szereg konfliktów, ale nie zmienia to faktu, że wraz ze zwiększoną liczbą ludności miasta i okolic rosło zapotrzebowanie na mąkę, więc jednomlewnikowy młyn musiał zostać rozbudowany.

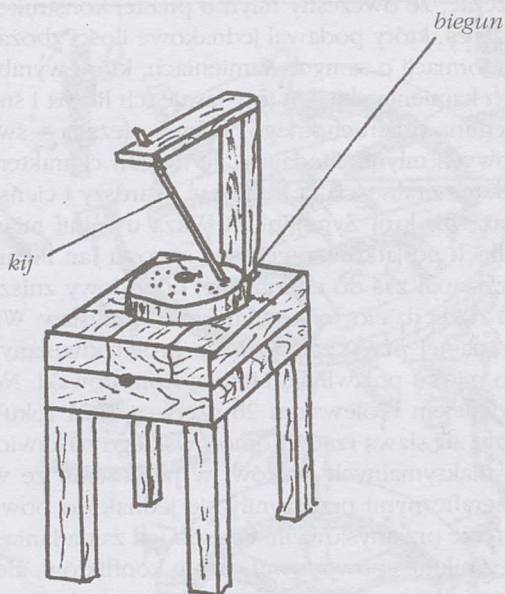
W 1627 roku po drugiej stronie młyna starosta założył tartak, wykorzystując tę samą młynówkę, która była wystarczająco duża, aby mogły pracować obydwie zakłady.

Po uruchomieniu tartaku Komorowski zmuszał mieszczan do zwożenia z lasu miejskiego drzewa do przetarcia. Mieszczanie mieli z tym duże trudności, gdyż ich wozy nie nadawały się do transportu dużych ciężarów. Nie byli oni również przyzwyczajeni do takiego przymusu i składali na starostę skargi o wykorzystywanie ich wbrew prawu. Wysłani przez króla z końcem 1627 roku komisarze królewscy: Jakub Dobruchowski i Bartłomiej Grabinka, mieli sprawdzić na miejscu zasadność tych skarg, a w roku następnym w sierpniu ów spór badał Bartłomiej Bolek. Wyniki tych dochodzeń przedstawiono w II wyroku Sądu Referendarskiego z dnia 27 marca 1629 roku, gdzie wykazano piętnaście różnych zarzutów złożonych przez sołtysów, duchowieństwo, mieszczan i chłopów. Pozycja siódma owego dokumentu dotyczyła opisywanej wyżej sprawy. Wyrok, który nakazywał zamknięcie tracza, nie był przez starostę respektowany. Dopiero trzeci dekret tego sądu, podjęty 20 kwietnia 1630 roku po ponownym rozpatrzeniu starych i nowych zażaleń przez komisarzy: Jakuba Maksymiliana Fredrę, Bartłomieja Bolka i Andrzeja Mokronowskiego, zmusił Komorowskiego do zamknięcia tartaku i odstąpienia od roszczeń wobec sołtysów, którym wcześniej odebrał młyny i tracze⁴. Jednak po kilku latach

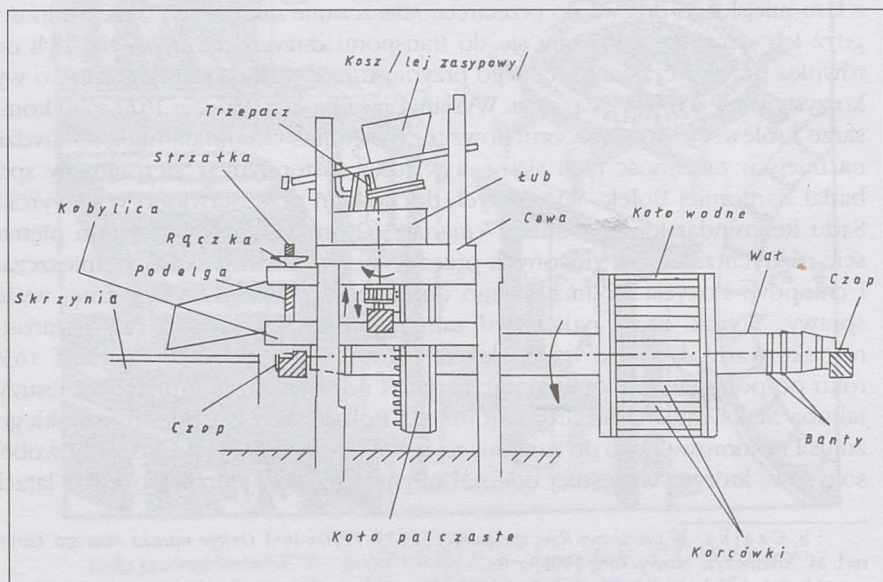
² S. Czajka, *W pierwszej Rzeczypospolitej (1573–1770)*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 88.

³ E. Długopolski, *Rządy Mikołaja Komorowskiego na Podhalu*, [w:] „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”, T. 32, s. 34–69.

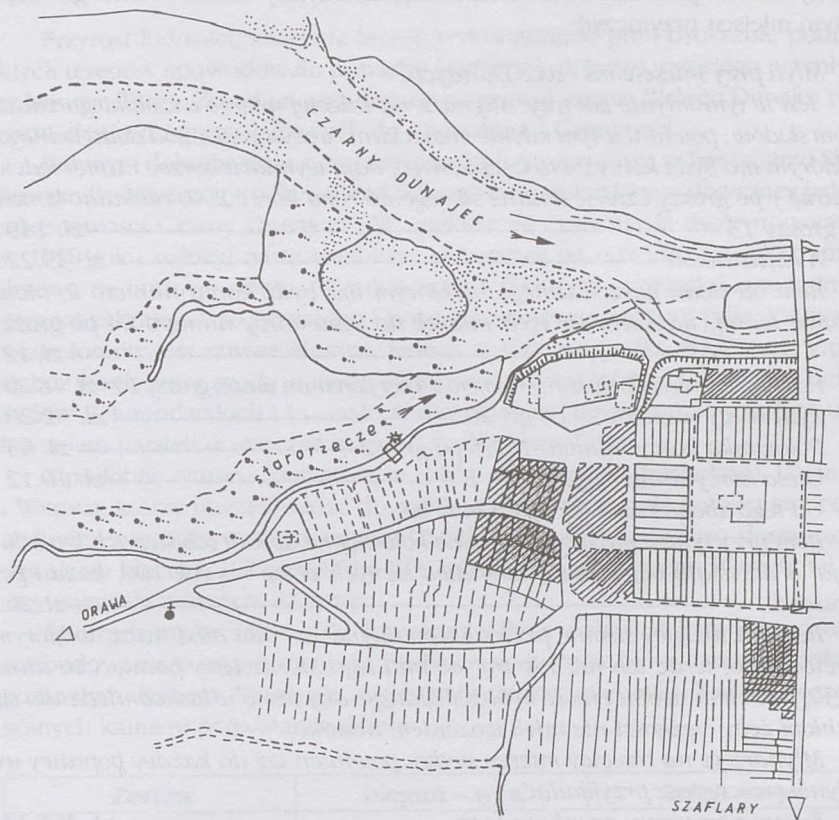
⁴ E. Długopolski, tamże.



Żarna ręczne obrotowe, ze stojakiem dla drążka obrotowego.
Rys. wg H. Jost, Młyny Podbalańskie, Zakopane 2000, s.29



Uproszczony układ młynika kamiennego. Rys. A. Lohn wg H. Jost,
Młyny Podbalańskie, Zakopane 2000, s. 40



*Fragment planu miasta Nowego Targu w okresie średniowiecza.
M. Książek, K. Kuśnier, Rozwój Nowego Targu do połowy XIX w.
Dzieje Nowego Targu, Nowy Targ 1991, s. 235*

ponownie uruchomiono tartak, ponieważ w mieście istniało stałe zapotrzebowanie na materiały tarte⁵.

Powiększenie młyna świadczyło o rozwijającej się gospodarce miasta, dowodziło też ciągle rosnącego zapotrzebowania na tego typu usługi. Przywożono już wówczas, głównie z Węgier, zboże ozime (pszenicę, żyto), dlatego zwiększył się zakres przemielanych mąk. Produkowano mąki różnej grubości, np. pyłowaną, słoły browarniane, wódczane i kasze. Opłaty za przemiał uiszczano w naturze, część zboża oddawana była na rzecz właściciela młyna i młynarza.

28 lutego 1636 roku rozpoczęła się lustracja starostwa nowotarskiego⁶. Objęła ona między innymi również wodny młyn dworski. Zachowany protokół przekazuje nam interesujące dane dotyczące rodzajów mielonych zbóż

⁵ Wcześniej drzewo na potrzeby miasta przecierano w tartakach sąsiednich miejscowości, a szczególnie w Rogożniku.

⁶ K. Baran, *Lustracje nowotarskie*, [w:] *Sprawozdanie Gimnazjum w Nowym Targu za rok 1909/10*, Nowy Targ 1910, s. 13–14.

i ceny za ich przemiał oraz wzmiankuje nieczynny tartak. Warto go więc w tym miejscu przytoczyć:

Młyn przy mieście na rzece Dunajcu.

Iest w tym młynie koł trzy. Młynarz na trzeciej mierze wszelakiego zboża krom słodów; powinni w tym młynie mieszczanie wszyscy młec; od sładu jednego, w którym ma bydź korcy 24 to iest piwnego, dają wymiaru korzec numer ieden, miarkę y po groszy cztery, dostae się tego do roku korcy 298, rachuiąc korzec po groszy 15 ----- zł. 149 -

A czwartaków ----- zł. 39.22 -

Item od sładu gorzołczanego, w którym ma bydź korcu numero 2, biorą miarkę iedną; nazbiera się tych miarek do roku korcy numero 24 po groszy 15----- zł. 12 -

Pszence wymierzyło się korcy numero 14 per florenum unum groszy 10 - zł. 18.20 -

Żyta korcy numero 79 po gr. 20 ----- zł. 52.20 -

Połownika korcy numero 157,5 po gr. 12 ----- zł. 63 -

Owsa korcy numero 39 per gr. 8 ----- zł. 10.12 -

Od tego zboża biorą od korca miarkę.

Item przy tymże młynie jest krótkie koło stępne, w których stępach len otkuują, a dziesiątą ociep biorą. Dostawa się tych ociep na rok 100, każda per grossos 6-----zł. 20.-

Item na drugiey stronie przeciw tego młyna iest piła albo tracz, w którym tarcice tarto; teraz ich już nie trą, bo król lego Mć. Świątey pamięci in anno 1630, dekretem swoim znieść ią kazał dlatego, aby uima w lasach niedziała się y chłopi żeby ciężkości nie mieli wozeniem tramów.

Młynarz iż na trzeciej mierze siedzi, powinien też do każdej poprawy we młynie trzeci grosz przykładać.

Summa procentu ze młyna facit ----- zł. 365.14

Dzięki przywilejowi jaki wydał 15 marca 1633 roku król Władysław IV mieszczaninowi Wawrzyńcowi Waksmundzkiemu, w mieście powstał drugi z kolei młyn⁷.

16 maja 1656 roku nastąpił tragiczny dla Nowego Targu najazd wojsk szwedzkich. Szwedzi zrabowali, a następnie podpalili miasto. Rok po tym zdarzeniu król Jan Kazimierz uwolnił mieszkańców na cztery lata od wszelkich podatków. Równocześnie zezwolił na założenie młyna o jednym kamieniu i piły⁸.

Od 1679 r. wprowadzone zostało w Polsce prawo mlewne. Nałożyło ono na właścicieli młynów tak zwany przymus mlewny, polegający na obowiązku przyjmowania zboża do mielenia. Przymus ten dotyczył młynów starościńskich i dworskich, tym samym objął dworski młyn w Nowym Targu⁹.

⁷ H. Jost, *Młyny podbalańskie*, Materiały Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego, Zakopane 2000, s. 74.

⁸ S. Czajka, op. cit, s. 86.

⁹ K. Buczek, *Z dziejów młynarstwa w Polsce średniowiecznej*, [w:] „Studia Historyczne”, R. XII, (1969), z. 1, s. 61–62.

Młyn dolny

Przyrost ludności, znacznie lepsze wykorzystanie pól i osuszenie podmokłych terenów spowodowało potrzebę budowy kolejnego, trzeciego już młyna w Nowym Targu. Został on usytuowany po prawej stronie Białego Dunajca przy rozwidleniu dróg prowadzących do Czorsztyna i Gronkowa.

Jedynym dokumentem z czasów jego budowy jest zapis w Inwentarzu Skarbowym Podwyższonych Świadczeń Starostwa Nowotarskiego, dotyczący jednak miejscowości Czarny Dunajec¹⁰. W artykule 40 czytamy, iż dwór nowotarski w 1750 roku nałożył na tę wieś karę polegającą na odwiezieniu 300 tramów drzewa na budowę młyna. Wynikała ona z faktu, że „gromada” bez żadnych asygnat zabrała z lasu powalone i połamane podczas wichury pnie. Usuwanie wiatrolomów jest zawsze słuszne, jednak w tym przypadku włóścianie zrobili to bez koniecznej zgody starosty. Nie pomógł tutaj broniący chłopów Dekret Sądów Referendarskich i to „małe niedopatrzenie” sprawiło, że z dużym ubolewaniem musieli dostarczyć materiał do Nowego Targu.

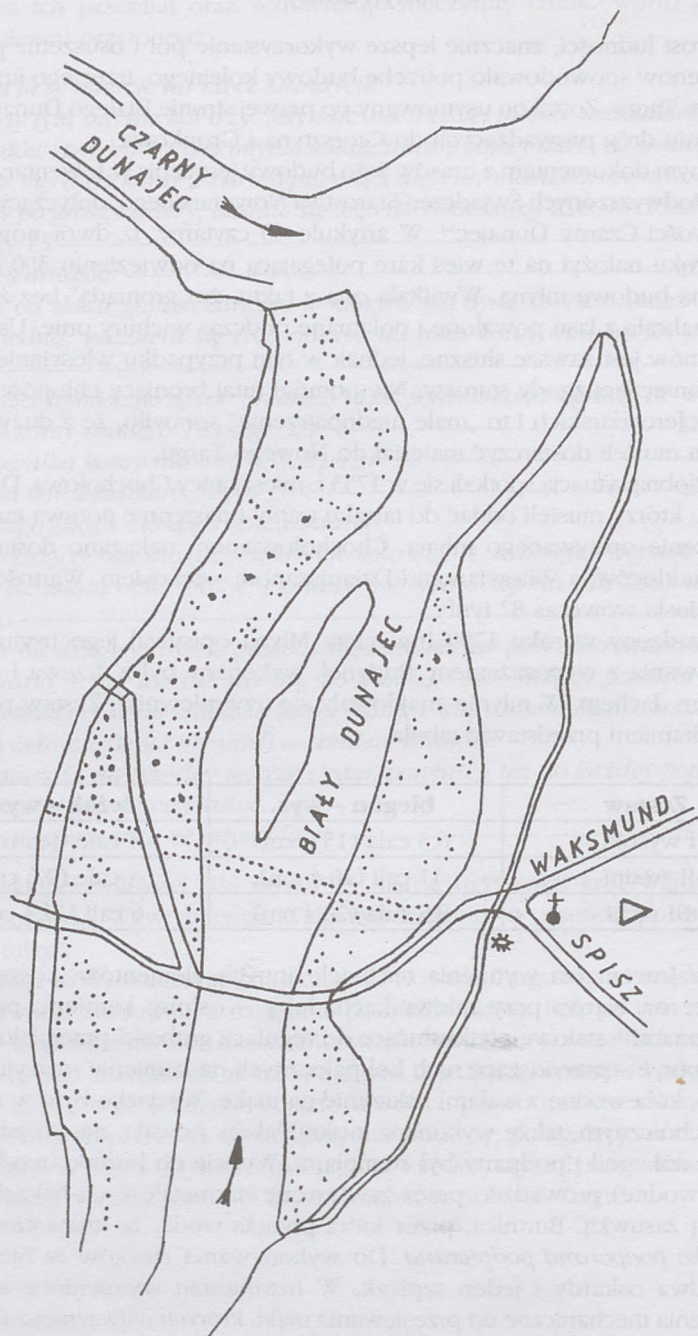
Z podobną sytuacją spotkali się w 1753 r. mieszkańcy Chochołowa, Dzianisza i Witowa, którzy musieli oddać do tartaku tramy i następnie gotową tarcicę na wykończenie opisywanego młyna. Chochołowianom nakazano dostarczenie dziesięciu kłoców, a Witowianom i Dzianiszanom – po osiem. Wartość tej tarcicy wyniosła wówczas 82 tyńfy.

Sporządzony w roku 1790 Inwentarz Młyna opisywał jego usytuowanie i zabudowania z wyposażeniem. Budynek wykonany był z drzewa i pokryty gontowym dachem. W młynie znajdowały się trzy mlewniki. Zestaw poszczególnych kamieni przedstawia tabela.

Zestaw	biegun – wys.	leżak – wys.
I wysoki	6,5 cala (15,6 cm)	4 cale (9,6 cm)
II średni	11 cali (26,4 cm)	4 cale (9,6 cm)
III niski	8,5 cala (20,4 cm)	6 cali (14,4 cm)

Autor Inwentarza wymienia też wiele innych elementów: kosze – leje zasypowe na ziarno przy mlewnikach, łuby – osłony kamieni, paprzyce z wrzecionami – stalowe płytki służące do regulacji grubości przemiału ziarna, koła czopowe – przenoszące ruch kół palcznych na kamienie rotacyjne, koła palczne, koła wodne z wałami i skrzynie na mąkę. Wszystko było w dobrym stanie technicznym, także wykonana z okrągłaków powała, natomiast podłoga i cały dół zgnił i podparty był stemplami. Wyjście do burtnic (wodospadu na koło wodne) prowadziło przez zawieszony na metalowych hakach drzwi z żelazną zasuwką. Burtnica, przez którą płynęła woda, *ze wszystkim zgnita i jest tylko podporami podpierana*. Do wykonywania rowków w biegunach służyły dwa oskardy i jeden szpicak. W Inwentarzu wymienione są pytle – urządzenia mechaniczne do przesiewania mąki, których najważniejszą częścią

¹⁰ K. Szymusiak-Nowakowski, *Przyczynek do historii Starostwa Nowotarskiego na podstawie wybranego dokumentu z 1753 roku przechowywanego w Archiwum Państwowym w Krakowie*, „Almanach Nowotarski”, R. IV, s. 100 i n.



Usytuowanie młyna dolnego nad rzeką Biały Dunajec.
M. Książek, K. Kuśnierz, *Rozwój Nowego Targu do połowy XIX w.*
Dzieje Nowego Targu, Nowy Targ 1991, s. 228

był worek. Na strychu znajdowały się trzy sásieki. Do odbierania zapłaty za przemiał używana była miarka garncowa z dwiema obręczkami. Przy młynie istniało też mieszkanie dla młynarza składające się z izby, komory i kuchni. W trzech przyległych stajniach mógł on hodować zwierzęta domowe. Za stajniami był ogród ciągnący się od drogi aż po młynówkę. Inwentarz ten sporządził S. Łasiński¹¹. Pomimo, że w dokumencie tym zawarł on dużo ważnych szczegółów, to nie podał średnicy poszczególnych kamieni. Można przypuszczać że wynosiła ona 80 do 90 cm¹².

Kolejny Inwentarz Młyna Dolnego Miejskiego powstał podczas przekazywania przez Józefa Luberdę obowiązków młynarza Michałowi Mikołajskiemu. Odbęło się to w młynie w dniu 19 lutego 1810 roku. Protokół w piętnastu punktach wyszczególnia najważniejsze sprzęty:

1. Budynek młyna z burtnicą i stajenką.
2. Koła paleczne 3, koła wodne 3 z trzema wałami.
3. Kamieni wierzchnich 3, spodnich 3.
4. Skrzynie 3, kosze 3, półskrzynki 2.
5. Obręczy wałowych 12.
6. Wrzeciona 3.
7. Czopów 7.
8. Paprzyce 3. z okrągłaków.
9. Panewki 3.
10. Obręcze na csewie 6.
11. Oskardy 2, szpicak 1.
12. Pytle 4.
13. Sásieków na wymiar 4.
14. Obręcz żelazna 1.
15. Powoła nowo zrobiona.

Inwentarz podpisali Kuniew (?) i Kasper Dąbrowski¹³.

W czerwcu i lipcu 1813 roku przez Podhale przetoczyły się bardzo groźne powodzie. Trzy razy wzbierała woda. Zwłaszcza trzecia ostatnia powódź z 17 lipca bardzo poważnie uszkodziła i tak już wówczas mocno zgniłe i zbutwiałe części młyna. Późniejsze doraźne naprawy nie poprawiły jego stanu, a kasa miejska nie była w stanie wyłożyć dostatecznej ilości pieniędzy na gruntowny remont kół wodnych, burtnicy, łotoku i młynówki.

Z chwilą, gdy młynarzem został Antoni Totoś, zakład był już w ruinie. W tym czasie Zwierzchność Miejska zainteresowana była budową nowego murowanego młyna obok tartaku. Pomimo tego, że burmistrz Mateusz Rapacki ogłaszał licytacje na dzierżawę Młyna Dolnego, nie udało się znaleźć chętnych ze względu na konieczność zainwestowania znacznej sumy, by przywrócić go do używalności. Przed 1830 rokiem młyn rozebrano, a drzewo z niego miasto sprzedało.

¹¹ Archiwum Państwowe w Nowym Targu (dalej APNT), MNT 32/2/16, s. 21.

¹² Informacja udzielona przez Jana Jędroła.

¹³ APNT, MNT 32/2/14, s. 187.

27 lipca 1833 roku piastujący wówczas funkcję radnego Antoni Tatoś skierował do gminy prośbę o wydzierżawienie placu po dawnym młynie. W swym podaniu stwierdza: *Gdy młyn niegdyś kasowo niski z 3 kamieniami składający się przed 12 lat zdezelowany całkowicie z planu uchylonym został, takowy plac pusty bardzo mały dochód daje*¹⁴. Zgody chyba nie otrzymał, gdyż drugi raz z tą prośbą wystąpił 17 listopada 1837 roku, tymczasem dziesięć dni wcześniej ubiegł go Ignacy Stanko, właściciel majątku po lewej stronie Białego Dunajca. Jak się okazuje, w całej tej sprawie chodziło o rzecz bardzo znaczącą – młynówkę. Ówczesna Rada Gminy powołała specjalną Komisję składającą się z radnych: Antoniego Totosia, Józefa Szopińskiego, Jana Czubernata, Antoniego Balińskiego, Stanisława Mozdyniewicza, Wawrzyńca Szopińskiego, Michała Bryniarskiego, Wojciecha Ścisłowicza i Szymona Krauzowicza, której zadaniem było rozstrzygnięcie sporu pomiędzy Antonim Totosiem, Ignacym Stanko a gminą, dotyczącego wybudowania na tym placu nowego młyna o dwóch kamieniach i tracza. Komisja sporu jednak nie rozstrzygnęła. Ignacy Stanko ponowił więc swą prośbę 25 listopada 1837 roku, proponując 8 florenów czynszu rocznego plus 2 dodatkowe floreny dla gminy oraz 2 floreny dla Antoniego Totosia¹⁵. Kasjer miejski Stanisław Kaczyński i kontroler finansowy Franciszek Mass nie przyjęli jego oferty, tym samym sprawa definitywnie upadła. Należy nadmienić, że plac ten posiadał jeden zasadniczy walor – młynówkę, a więc niezbędną siłą napędową.

Młyn i tartak w latach 1819–1918

W roku 1819 Zarząd Kamery Nowotarskiej ogłosił licytację na sprzedaż całego majątku, w skład którego wchodziły: młyn wodny z przyległym terenem, tartak z placem składowym na drewno, browar z budynkiem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarczymi, ogród i kilka hektarów pól uprawnych. Młyn był jednak w całkowitej ruinie i to prawdopodobnie wpłynęło na fakt, iż podczas licytacji w dniu 25 maja 1819 r. nie wzbudził on zainteresowania kupujących. Podobnie zresztą było z pozostałymi obiektami.

Zarząd Kamery z burmistrzem Mateuszem Rapackim, Zarządem Miasta i radnymi podjął uchwałę o budowie nowego murowanego młyna. W tym celu pod koniec 1821 roku zwrócono się z przygotowaną przez notariusza Edwarda Panczakiewicza prośbą do Prześwietnego C. K. Cyrkularnego Urzędu w Nowym Sączu o wydanie zezwolenia na budowę. Do tego pisma dołączony był protokół z zebrania Rady Gminy i pospólstwa Nowego Targu potwierdzający słuszność tej budowy: *takowy młyn konieczny jest dla publiczności i prowentów kasy miejskiej*¹⁶. Dodano również opinię młynarza Jana Knurowskiego z Dominium Klikuszowa, który stwierdzał, że młyn o jednym kamieniu może rocznie przynieść 150 florenów dochodu, a przy większej ilości kamieni będzie on proporcjonalnie większy. Jednocześnie zapewnił, że opinię tę potwierdza dziedzic Klikuszowej Sebastian Stadnicki.

¹⁴ APNT, MNT 32/2/59, s. 637.

¹⁵ APNT, MNT 32/2/59, s. 633.

¹⁶ APNT, MNT 32/2/14, s. 67 i następane.

Urząd Cyrkularny w Nowym Sączu w dniu 8 grudnia 1821 roku wydał zezwolenie, jednakże nakazał uzupełnić dokumenty o deklarację mieszczan dotyczącą wsparcia przez nich budowy. Nowotarżanie zobowiązali się w niej do bezinteresownego dostarczenia dostępnych w mieście materiałów budowlanych i ich transportu oraz do wyznaczenia pomocników dla majstrów murarskich i cieśli. Deklaracja ta podpisana została przez burmistrza Mateusza Rapackiego i mieszczan: Piotra Sępniewskiego, Wojciecha Gielczyńskiego, Antoniego Fąfrowicza, Kazimierza Kurasiewicza, Jana Szaflarskiego, Floriana Watychowicza, Jana Długiego i Michała Stołowskiego. Ostatecznie sprawy urzędowe zakończono 25 lutego 1822 roku i na wiosnę, po rozebraniu drewnianego młyna, rozpoczęły się energiczne prace budowlane.

Dzięki zachowanemu rachunkowi, jaki wystawił po zakończeniu inwestycji Jan Długi – nadzorujący wszystko majster, możemy dosyć dokładnie poznać rozmiary całego przedsięwzięcia. Obejmuje on 51 pozycji materiałowo-budowlanych. W rozpoczynającym to zestawienie paragrafie 1 „Rachunku Młyna Królewskiego Miasta Nowego Targu na 3 kamienie” czytamy, że posiadał on cztery mury kamienne z fundamentami na szerokość *dwa schuchy* (schuch = stopa). Fundamenty stanowiły 18 sągów kubicznych, a całość 36. Budynek posiadał wymiary 25 x 9 metrów. W rachunku nie podano wymiarów samej hali młyńskiej, lecz całości budynku wraz z przylegającym mieszkaniem młynarza. W mieszkaniu tym była wydzielona kuchnia z murowanymi piecami do gotowania i pieczenia chleba. Nowością było tu wybudowanie murowanego komina, rzeczy wówczas dosyć rzadkiej. Dodatkowo mieszkanie posiadało komorę i alkowę. Rachunek nie uwzględnia ilości i ceny zużytego kamienia, gdyż był on wydobywany w kamieniołomie miejskim.

Do prac murarskich wykorzystano 1080 sztuk cegły palonej, zwłaszcza na nadproża okienne i drzwiowe. Ponadto 180 korcy (korzec = ok. 98 kg) niegaszonego wapna. Szczegółowo obliczono zużycie drewna, a było ono następujące:

- 115 sągów drzewa 8/10 cala,
- 112 sągów drzewa 10/10 cala,
- 29 sztuk belek na dach,
- 190 desek na podłogi i powalę,
- 180 łat 3/15 cala,
- 180 kop gontów,
- 270 kop gwoździ do łat,
- 51 kop bretnali do łat.

Z dalszej części rachunku zatytułowanej „Młynarskie rzeczy”, a związanej z wyposażeniem, dowiadujemy się, że posiadał on trzy koła wodne paleczne o wysokości 5 schuchów. Każde koło posiadało 24 koszyki. Długość wału na koło wodne wynosiła 3 siągi i 4 łaty (6 m 20 cm) i miał on średnicę 13 cali. Całości dopełniały: skrzynia na odbieranie pyta, 115 sit (szotów), panewki, obręcze na wały, kliny i oczywiście kamienie młyńskie. Kamienie te pochodziły ze starego młyna i z zakładu w Trzemeśni z Cyrkułu Myslenickiego. Trzy leżaki miały grubość 9 cali, a bieguny 18 cali.

Dokument ten kończy sumaryczne zestawienie kosztów we florenach, a mianowicie:

1. Kamienie i cegła	26,22
2. Wapno	540
3. Prace murarskie	630
4. Prace ciesielskie	346,22
5. Sprzęt młynarski	234,54
6. Materiały sprow. z zagranicy	512
7. Prace kowalskie	401
8. Prace szklarskie	30
9. Prace stolarskie	128
10. Stolarka	115
11. Kamienie młyńskie (bez fury)	135
12. Drzewo z lasu miejskiego	-
13. Fury parokonne	-
14. Pomocnicy murarzy i cieśli	-
Razem	3098

Po zakończeniu budowy młyna w 1823 roku przeprowadzono z kolei renowację młynówki. Związane z tym roboty powierzono majstrowi Filipowi Kiecie, a nadzór nad nimi sprawowali: Jan Długi, Józef Küstek i Wawrzyniec Szopiński. Przy pracach tych zatrudnionych było około trzydziestu robotników, a zużyto 40 sztuk żerdzi, 20 fur gałęzi i nieokreśloną w dokumentach ilość kamienia.

Pomimo podjęcia tak dużego wysiłku remontowano też tartak. Dopiero w 1825 roku udało się Zarządowi Kamery Nowotarskiej znaleźć nabywcę tego majątku. Był nim wspomniany już Sebastian Stadnicki, który od 1819 roku został właścicielem Dominium Klikuszowa. Już wcześniej, bo na początku lat 20. XIX wieku kupił on w Nowym Targu w pobliżu kościoła św. Anny dworek, zabudowania gospodarcze i ogród, gdzie następnie zamieszkał.

Dobra te zachował w swoich rękach do 1833 roku, kiedy to stosownym aktem prawnym z dnia 23 marca podzielił je pomiędzy swoje dzieci. Był to jednocześnie testament i akt sprzedaży. Największa część przypadła jego córce Alojzie i jej mężowi Franciszkowi Ksaweremu Jackowskiemu. Stadnicki nakazywał także mieszkańcom Załucznego, Odrowąża, Pieniążkowic, Działu, Maruszyny i Pyzówki świadczenie bezpłatnych prac na rzecz utrzymania nowotarskiej młynówki w należyтым stanie, ponadto mieli oni dostarczać na ten cel w miarę potrzeb cetynę, gałęzie i sześć buków rocznie z lasu Gorzec. Sebastian Stadnicki zobowiązał też spadkobierców do bezpłatnego przetarcia i dostarczenia tramów złożonych na placu składowym tartaku do kościołów w Odrowążu i Klikuszowej. Ostatnim zapisem owego aktu było przekazanie przez Stadnickiego całego wyposażenia młyna, tartaku i browaru według osobno spisane go inwentarza. Ten podwójny dokument – częściowego przekazania i sprzedaży majątku – podpisali: Sebastian Stadnicki i Franciszek Ksawery Jackowski przy świadkach: Józefie Urbańskim i Franciszku Baranowskim¹⁷.

¹⁷ Hipoteka Galicyjska Zachodnia, sygn. 287, dok. 182, s. 175, Komisja Zniesienia Ciężarów Gruntowych, sygn. 890, Archiwum Państwowe w Krakowie.

Jackowski miał duże trudności z prowadzeniem swych interesów. Procesował się z władzami miasta z powodu nie płacenia 108 złotych reńskich rocznie na rzecz nauczyciela i szkoły, do czego był wcześniej zobowiązany przez teścia. 23 grudnia 1839 roku sprzedał wszystko Leonowi Tettmayerowi (Tetmajerowi) i wraz z rodziną opuścił Nowy Targ.

W rękach Leona Tetmajera nowotarska posiadłość pozostała do 1847 roku, kiedy to odsprzedał ją lekarzowi miejskiemu Abrahamowi Blumenfeldowi. Lekarz ten nie zyskał sobie wśród mieszczan przychylniej opinii, gdyż intensywnie dążył do powiększania swego majątku kosztem obowiązków zawodowych. Nowy właściciel w krótkim czasie wszystko wydzierżawił: młyn i browar – Goldmannom, a tartak – M. Polakowi. Dochody uzyskiwał też z wynajętych pól i ogrodu. Sam zamieszkał w domu przy browarze. Często kierowano na niego skargi do Magistratu, Cyrkułu, a nawet bezpośrednio do samego Cesarza. Poważny zatarg z ludnością związany z młynem i tartakiem nastąpił już w czerwcu 1848 roku. Dotyczył on zgody jaką otrzymał Abraham Blumenfeld z C.K. Cyrkułu Sądeckiego na budowę jazu na Czarnym Dunajcu w celu spiętrzenia wody w młynówce. Budowa ta spotkała się z ostrym sprzeciwem mieszkańców Ludźmierza, którzy skarżyli się, iż ta przegroda uniemożliwiła poławianym przez nich rybom dotarcie w górę rzeki. Skarga ta napisana przez Bartłomieja Radeckiego – pisarza gminnego, podpisana została przez Wojciecha Sopiara, Marcina Jachymiaka i Wojciecha Subę¹⁸. Protest zgłosił również Aleksander Stanko, który wykazał, że prowadzona modernizacja uszczupla pola uprawne i pastwiska, a dodatkowo wycinka młodych drzew rosnących przy młynówce „szkodliwy gwałt rzecze wyrządza”¹⁹. Abraham Blumenfeld znał się jednak dobrze na prowadzonych przez siebie interesach, skoro pomimo licznych problemów dopiero w 1861 roku zaproponował sprzedaż majątku miastu. Podana przez niego cena była zbyt wygórowana, wynosiła bowiem 25 000 złotych reńskich. Kasa miejska nie była w stanie ponieść takiego wydatku, ale radni podjęli uchwałę, że jeżeli cena stanie się bardziej realna, to będzie można podjąć stosowną decyzję.

Ponownie sprawa ta trafiła do Rady Miejskiej 5 listopada 1867 roku już w nowych warunkach polityczno-samorządowych. Po przeprowadzonej dyskusji postanowiono powołać komisję do zbadania możliwości zakupu tych realności. W skład komisji wchodził: Ludwik Bełtowski, Paweł Uznański, Jędrzej Pajerski, Józef Schowal, Michał Pyzowski i Kazimierz Pawлуskiewicz. Po rozmowach z właścicielem przewodniczący komisji złożył przed Radą sprawozdanie, w którym zaproponował przygotowanie umowy kupna-sprzedaży. Do realizacji tej transakcji jednak nie doszło. W cztery lata później, to jest 6 listopada 1871, problem ten kolejny raz wrócił pod obrady. Powstała następna komisja, którą tworzyli: Józef Dąbrowski, Ludwik Bełtowski, Jan Maciniewicz, Paweł Uznański, Karol Laur, Edmund Wachholz, Michał Kwieciński, Jędrzej Pajerski, Kazimierz Pawлуskiewicz, Jan Słowakiewicz i Ludwik Kamiński²⁰. Najwęższym jej zadaniem było maksymalne obniżenie ceny wywoławczej całego majątku. Zakupowi dawnych dóbr kameralnych sprzeciwił się tylko jeden radny – notariusz Karol Hosz. Abraham Blumenfeld nie chciał się zgodzić na żadną zmianę

¹⁸ APNT, MNT 32/2/14, Protokół z dn. 28.19.1851, w 14883, s. 161.

¹⁹ APNT, MNT 32/2/14, Protokół z dn. 28.08.1852. s. 159.

²⁰ APNT, MNT 32/2/1, protokół z 26.11.1871, poz. 1, s. 221–222.

przedstawionej wiele lat wcześniej oferty. Pertraktacje doprowadziły jednak do kompromisu i kwotę zmniejszono do 21500 florenów, pod warunkiem spełnienia przez magistrat pięciu postawionych przez lekarza żądań. Najtrudniejszym dla miasta było wypłacenia jednorazowo całej kwoty. Znacznie lepsze było wyrażenie zgody na zebranie przez właściciela pól z obsianych już pól. Wcześniejsze kontrakty dzierżaw miały być nadal aktualne: młyn i browar – Goldman, tracz – Polak. W ostatnim punkcie miasto miało się zobowiązać do pozostawienia lekarza w użytkowanym przez niego domu pod numerem konskrypcyjnym 92. Po zaakceptowaniu wszystkich wymagań burmistrz Julian Wiśniewski poinformował o gotowości do zakupu Starostwo i Radę Powiatu. Zgoda na to została wydana w grudniu 1871 roku. Należy zaznaczyć, iż wcześniej przeprowadzono drobiazgowo wyliczenia zysków jakie zakłady mogły przynieść miastu. Wyniki obliczeń były zachęcające, gdyż zakładano że będzie to 1800 złotych reńskich rocznie.

Ponieważ nie udało się uzyskać niezbędnych kredytów bankowych kwotę pożyczono od Arona Mendela – 12000 złotych reńskich, Salomona Goldmana – 6000, i od Józefa Herza – 3500. Transakcję sfinalizowano we wrześniu 1872 roku. Mimo wcześniejszego sprzeciwu co do całego przedsięwzięcia umowę kupna-sprzedaży przygotował Karol Hosz.

W niedługim czasie po tym doktor Abraham Blumenfeld zrezygnował z funkcji lekarza miejskiego i wyjechał z Nowego Targu do Wiednia

Tuż po nabyciu omawianych zakładów przystąpiono do ich modernizacji. W młynie zainstalowano czwarty kamień, uruchomiony w kwietniu 1873 roku przez Jana Maciniewicza, i we wrześniu ogłoszona została licytacja na dzierżawę młyna na okres trzech lat. Stosowny kontrakt dzierżawy przygotowali Karol Hosz, Józef Schowal, Józef Dąbrowski i Wawrzyniec Ptaś²¹. Burmistrz J. Wiśniewski zapoznał Radę z tym dokumentem, przedstawił też stan techniczny młynówki i dwóch jazów na Czarnym Dunajcu. Ustalono, że opłata dzierżawna pobierana ma być co kwartał. Czas najmu obejmował okres od 15 października 1873 r. do 31 października 1876 r. Ponadto burmistrz poinformował, że w przypadku, gdy proponowana cena 800 złotych reńskich rocznie nie zostanie wylicytowana, jej obniżenie może nastąpić dopiero przy ewentualnym trzecim przetargu²².

Nowego dzierżawcę udało się właśnie wyznaczyć dopiero przy trzecim podejściu w dniu 10 października 1873 r., kiedy to kwota została obniżona do 411 złotych reńskich, a najemcą został Bartłomiej Rajski.

Poważne utrudnienia w funkcjonowaniu młyna i tracza występowały zawsze w okresie zimowym. Bywały miesiące, że zamarznięta młynówka wymuszała przymusowe przestoje w pracy. Gdy kra była cienka – rozbijano ją żerdziami, głównie przy korytach, którymi woda płynęła bezpośrednio do koszów wodnych na kole. Podczas silniejszych mrozów łamanie kry nie przynosiło żadnych efektów. Tak było na przykład zimą 1874/75 r. Młyn miał wtedy trzy miesiące przestoju. Z tego powodu uchwalono, aby obniżyć czynsz dla wyrównania poniesionych przez młynarza strat.

²¹ APNT, MNT 32/2/1, protokół z 06.09.1873, pkt 2, s. 300.

²² Tamże, 14.09.1873, pkt 45, s. 301.

Z kolei zawarta w październiku 1875 r. z Morycem Polakiem umowa najmu tracza z końcem tego roku została zerwana z powodu niewpłacania przez dzierżawcę wyznaczonych kwot czynszowych do kasy miejskiej. Od stycznia 1875 r. tartak przejął Józef Goldman.

Uzyskanie z młyna i tracza takich dochodów, jakie planowano wcześniej, okazało się w praktyce nierealne. Dzierżawcy stale zalegali z wpłatami przewidzianych sum. W związku z tym w roku 1876 Rada Miasta ogłosiła w lwowskim „Czasie” kolejny przetarg. Podobnie jak wcześniej przystępowano do niego trzykrotnie i we wrześniu 1876 r. Jan Maciniewicz, dzięki zaproponowanej kwocie 1015 złotych reńskich rocznie, podpisał z miastem kontrakt na okres sześciu lat²³.

Jesienią 1877 r. uszkodzeniu uległ dach młyna. Z lasu miejskiego oddano na jego naprawę odpowiednią ilość materiału, a jej koszt pokryto z kasy miejskiej.

Jan Maciniewicz tak samo jak jego poprzednicy, borykał się z kłopotami finansowymi, co w końcu doprowadziło do wymówienia mu 1879 r. dzierżawy młyna. Kolejnymi jego użytkownikami zostali: Mojżesz Langer, a następnie Salomon Goldman wraz z Jędrzejem Pajerskim.

W czasie rządów Goldmana i Pajerskiego w maju 1880 roku na skutek pożaru spłonęły wszystkie drewniane elementy budynku. Zdarzenie to miało doniosłe dla miasta znaczenie, gdyż oprócz uchwalenia przez radnych szybkiej odbudowy tak niezbędnego tutaj zakładu, padła propozycja zakupu dwóch sikawek stażackich i tym samym stworzenia w najbliższej przyszłości jednostki Straży Pożarnej. Odbudowę młyna powierzono Leonowi Panczakiewiczowi, a wszystkie prace ciesielskie wykonał Wojciech Bryniarski. Prace trwały pięć miesięcy. Oczywiście, że dzierżawcy zostali na ten czas zwolnieni z czynszu.

W 1894 roku młyn przejął Józef Herz. Dwa lata później radni poddali pomysł wybudowania elektrowni miejskiej. Najodpowiedniejszym do jej usytuowania miejscem okazał się właśnie młyn, który już od dawna posiadał najbardziej sprzyjające realizacji tego projektu warunki wodne i lokalowe. Ideę tę wspierał aktywnie Komisarz Miejski Franciszek Ksawery Sheybal. Do Nowego Targu zaproszono specjalistów z wiedeńskiej firmy Siemens-Halske, w tym brata Sheybała. Do instalacji urządzeń prądotwórczych wykorzystana została część pomieszczeń młyna, a resztę dobudowano do jego ściany. Na młynówce zainstalowano nowoczesną turbinę Francisa. Oczywiście jest, że w trakcie tych prac młyn i tracz nie mogły funkcjonować. Józef Herz zwrócił się z, jak się wydaje, słuszną prośbą o odstąpienie przez kasę miejską od pobierania od niego w tym czasie opłat. Powołana w tym celu komisja uznała zasadność jedynie częściowego zwolnienia – w młynie od 20 czerwca 1898 r. do 1 sierpnia 1899 r. z 2/3 czynszu, a w traczu od 20 czerwca 1898 r. do pierwszego listopada z 1/3. Po uruchomieniu elektrowni 3 czerwca 1899 roku utworzono wspólną z młynem kancelarię.

Prowadzenie administracji elektrowni nie było dla Zwierzchności Miasta łatwym zadaniem. Pojawiły się głosy, by połączyć ją w jeden zespół z młynem i tartakiem, a prowadzenie całości powierzyć jednemu dzierżawcy. Uchwałę

²³ Tamże, 17.09.1876, pkt 1, s. 364.

taką podjęto 9 czerwca 1900 r. Roczna opłata miała wynosić 4000 koron za elektrownię i młyn, a za tartak 800 koron²⁴.

Przetarg przeprowadzono 6 września 1900 r. Pojawiła się na nim tylko jedna oferta. Złożył ją Natan Lieberman. Przyjął on wszystkie postawione warunki. W lecie następnego roku Lieberman zaproponował, by na poddaszu młyna wybudować pięć pomieszczeń według przedłożonego przez niego projektu. Burmistrz Mikołaj Halikowski z Radą wyrazili zgodę, zastrzegając jednak, że pomieszczenia te będą własnością gminy. Przekazali również na ten cel odpowiednią ilość materiału budowlanego. Teren młyna i elektrowni ogrodzono drewnianym płotem zakupionym od Marii Herz.

W krótkim czasie po objęciu tego kompleksu przemysłowego Lieberman poddzierżawił tartak Ozyaszowi Kissenowi, który handlował drzewem.

Pod rządami Liebermana zakłady szybko popadały w ruinę. W związku z tym już w styczniu 1904 r. pojawiły się zdecydowane głosy, by zerwać z nim umowę. Jednak dzięki złożonej deklaracji systematycznego wpłacania czynszu odstąpiono od tego zamiaru. Deklaracje te jednak skończyły się tylko na obietnicach. Wobec tego 20 listopada 1909 r. Rada Miejska definitywnie wypowiedziała umowę, a całość przejęła pod własną administrację.

Liczne zmiany, jakie następowały w całym przemyśle miejskim, zmusiły Radę do powołania Komisji Przemysłowej, której zadaniem była opieka nad działalnością wszystkich nowotarskich zakładów. Na komisarzy wyznaczono: Aleksandra Lgockiego, dr Józefa Borowicza, Joachima Silberringa, Walentego Rajskiego i inż. Kazimierza Engela²⁵.

W wyniku ogłoszonego konkursu kierownikiem opisywanych przedsięwzięć został inż. Zdzisław Rauch. Ponieważ młyn w tym czasie był zakładem podległym wobec elektrowni, zatrudniono w nim od 1 maja 1909 roku młynarza Stanisława Kunę.

W tym czasie zwiększyło się w mieście zapotrzebowanie na materiały tarte. Pracujący średnio 210 dni w roku tracz nie był w stanie nadążyć za bieżącymi potrzebami, mimo że dziennie przecierano w nim 20 do 25 m³ tarticy. Zaistniała więc konieczność budowy nowego wielopiętowego tartaku. Od 1912 roku w miejscu dotychczasowego jednopiętowego planowano instalację dwóch żelaznych traków wielopiętowych²⁶. Burmistrz Józef Rajski zwrócił się do Firmy Bracia Wróbel w Żywcu z prośbą o przysłanie przedstawicieli, by mogli oni wykonać projekt przebudowy. Zamiar ten nigdy nie został zrealizowany. W sierpniu 1916 roku pracujący tutaj jeńcy rosyjscy rozebrali funkcjonujący od XVII wieku miejski zakład przemysłowy.

Po wybudowaniu obok tartaku w 1914 r. nowoczesnej elektrowni wszystkie urządzenia prądotwórcze przeniesione zostały do innego budynku. W ten sposób młyn na powrót stał się samodzielnym zakładem. Wówczas to mechanik Wincenty Schindler przeprowadził generalny remont młynów²⁷.

²⁴ APNT, MNT 32/2/2, protokół z dnia 04.08.1900, pkt 4, s. 96.

²⁵ APNT, MNT 4, protokół z dn. 22.09.1909, s. 317.

²⁶ APNT, MNT 6, Ks. Uchw. RM. 27.02.1912., s. 149–151.

²⁷ APNT, MNT 122, księga kasowa 1914, poz. 1635, s. 19.

Pod koniec I wojny światowej panujący powszechnie kryzys ekonomiczny powodował częste przestoje w pracy młyna, a jego stan pozostawiał również wiele do życzenia.

5 grudnia 1919 roku na posiedzeniu Komisji Przemysłowej, której przewodniczył profesor Jan Dziedzic, oddzielono administracyjnie młyn od elektrowni z uwagi na małą skuteczność funkcjonującego dotychczas nadzoru. Komisja upoważniła przewodniczącego do przeprowadzenia rozmów ze Stanisławem Kuną, któremu zaproponowano prowadzenie młyna. Stanisław Kuna wyraził zgodę i przejął zarządzanie zakładem. Pracował w nim jednak tylko przez niecały rok.

W styczniu 1920 r. ponownie pod obrady trafiła sprawa budowy nowego tartaku i modernizacji młyna. Tym razem plany te oceniało Towarzystwo „Ekonomia” w Krakowie, a odpowiednie firmy poproszono o sporządzenie projektów i przedstawienie warunków finansowych²⁸. W miesiąc później pojawił się nowy pomysł Jerzego Łagockiego, który zaproponował budowę młyna z własnych funduszy, pod warunkiem udostępnienia przez miasto odpowiedniego miejsca, a po trzydziestu latach inwestycja ta miałaby stać się własnością gminy. Zamierzenia te jednak nigdy nie zostały zrealizowane, mimo że w następnym roku inż. Józef Rams przedstawił wszystkie niezbędne warunki techniczne, nie zyskały one aprobaty Komisji. Zaproponowała ona jedynie aby nowy najemca Adolf Budka przygotował i przedłożył szczegółowy projekt budowy młyna i określił sposób jej finansowania²⁹. Młynarz Adolf Budka, jak nam się wydaje, nie posiadał żadnych uprawnień do wykonania tego typu zadania. Ponadto trudna powojenna sytuacja finansowa, z jaką borykało się miasto, i tak nie dawała szans na realizację tych inwestycji. Nadmienimy, że z propozycji Jerzego Łagockiego nie skorzystano. Wszystkie te decyzje, jak się obecnie wydaje, można uważać za błędne.

Confając się jednak nieco wcześniej, zaznaczyć musimy, że zarządzanie młynem nie było chyba rzeczą łatwą. Zarówno miasto, jak i często zmieniający się najemcy powodowali liczne konflikty. Na przykład następca Stanisława Kuni – Bartłomiej Bełtowski nie przestrzegał codziennego czasu pracy. Wywołało to liczne skargi do Magistratu. W związku z tym w 1921 roku Komisja Przemysłowa zmuszona była do ustalenia ścisłych godzin otwarcia młyna od 8.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00³⁰.

Następnie powołany na to stanowisko, wspomniany już Adolf Budka, tak jak jego poprzednicy, miał liczne kłopoty finansowe. Nasiliły się one szczególnie zimą 1925 roku, kiedy to elektrownia dostarczała prąd tylko przez 2-3 godziny dziennie.³¹ Nie był on więc w stanie terminowo wywiązywać się z opłat. W maju zwrócił się do Zwierzchności Miejskiej z prośbą o zwrot poniesionych przez siebie nakładów na bieżące remonty młyna, a po ich otrzymaniu zdecydowany był do ustąpienia z powierzonych mu obowiązków. Miesiąc później pozostawił młyn bez uregulowanych z obu stron należności.

²⁸ APNT, MNT 32/2/201, księga protokołów Kom. Przem., s. 23.

²⁹ APNT, MNT 118, protokół z 03.10.1922, s. 196.

³⁰ APNT, MNT 32/2/201, jw., s. 63.

³¹ APNT, ZMNT 2, księga uchwał Zwierzchności Miasta, protokół z 10.01.1925, pkt 2, s. 444.

Burmistrz powołał Komisję, która na miejscu dokonała spisania protokołu o stanie zakładu. Wynikało z niego, że młyn jest w pełnej sprawności technicznej.

Kolejny przetarg wygrali bracia Józef i Stanisław Maciaszowie. Utrzymali oni dzierżawę do września 1939 roku. Nie zrażając się stałymi zaległościami w kasie miejskiej, raz za razem ponawiali prośby o obniżenie czynszu. Prawie zawsze spotykali się z odmowami, po których od razu pisali nowe podania. Starali się równie bezskutecznie o obniżenie opłat za prąd. W lipcu 1934 roku przetrwali wielką powódź i okres przestoju na czas remontowanej po niej młynówki. W roku 1937, kiedy to kończył się okres umowy, ich zaległości czynszowe miały być ściągane drogą egzekucji. Równocześnie rozpisano nowy przetarg, do którego przystąpił tylko Eugeniusz Mroczkowski. Do podpisania przygotowanej już umowy jednak nie doszło, gdyż Mroczkowski nie zgłosił się do objęcia młyna. Tym samym Maciaszowie nadal nim zarządzali.

9 maja 1939 roku do Zarządu Miasta zgłosił się Jan Chowaniec z Łopusznej z propozycją objęcia obowiązków młynarza i dopiero wtedy Maciaszom wypowiedziano dzierżawę³². Z nowym najemcą kontrakt zawarty został w bardzo zmienionych i trudnych warunkach, bo w pierwszym miesiącu okupacji niemieckiej. Umowę parafował Komisaryczny Burmistrz Jan Stanek 29 września 1939 r. Nałożone przez Niemców rygory gospodarcze szczególnie dotyczyły Jana Chowańca. Za każdy przemiał zboża należało wypisywać asygnatę. Wprowadzono też przymus tak zwanego odsypu – polegał on na przekazywaniu do niemieckich magazynów z każdego stu kilogramów jednej dziesiątej dostarczonego do przemiału zboża. Bardzo często kontrolowano pracę młyna i wypełnianie przymusu odsypu. Przez cały okres okupacji pomocnikiem Jana Chowańca był Aleksander Sztinda³³.

Młyn po II wojnie światowej

Po zakończeniu II wojny światowej sprawą młyna Zarząd Miasta zajął się w dniu 11 maja 1945 r. Burmistrz Władysław Nehring wraz z członkami Zarządu: wiceburmistrzem Janem Stankiem, Marianem Chylakiem, Władysławem Gachem, Władysławem Krzystyniakiem, Andrzejem Szewczykiem, i Stanisławem Guzikiem, rozpatrywał prośbę Jana Chowańca, dotyczącą obniżenia należności za energię elektryczną zużytą do przemiału zboża dla wojska. Zarząd przyznał tę zniżkę w wysokości 50% z zastrzeżeniem, że należy się ona wyłącznie dla przemiału wojskowego. Dla osób prywatnych obowiązywała pełna opłata, tj. 1 złoty za 1 Kwh. W przypadku gdyby dzierżawca nie przyjął tej decyzji, umowa miała być zerwana i rozpisany nowy przetarg. Równocześnie, ze względu na nową sytuację gospodarczą i cenową, i tak zmiana umowy była konieczna³⁴.

Na posiedzeniu w dniu 25 maja 1945 r. rozpatrywano kwestię zerwania tamy na młynówce, do czego doprowadzili żołnierze, którzy za pomocą granatów „łowili” ryby w Dunajcu. Zniszczeniu uległo ok. 15–20 metrów tamy, co zagroziło pracy elektrowni miejskiej, a przez to również młyna. Należało niezwłocznie

³² APNT, ZMNT 2, protokół 8/39 z 09.05.1939, pkt VIII, s. 424.

³³ Według informacji Pani Anieli Iskrzyckiej.

³⁴ APNT ZMNT-II-2, Księga Protokołów Zarządu Miejskiego, prot. 1/45 z dn. 11.05.1945.

przystąpić do naprawy. Jednocześnie Zarząd rozstrzygał skargi mieszkańców na dzierżawcę młyna za pobieranie wyższych niż ustalono opłat. W związku z tym rozwiązano z nim współpracę i rozpisano nowy przetarg z ustaloną nową taryfą opłat. Opłaty te wynosić miały:

- I. za przemiał zboża na tzw. „pojedynek” 80 zł za 100 kg,
- II. za przemiał zboża „z omieleniem” 100 zł za 100 kg,
- III. za przemiał zboża na tzw. „pytel” 150 zł za 100 kg.

Dzierżawcy zabroniono pobierania jakichkolwiek dodatkowych opłat, jak na przykład na „miarke”³⁵.

Na posiedzeniu Zarządu z dnia 3 lipca 1945 r. burmistrz Tomasz Magierski podkreślał konieczność utrzymywania kamieni młyńskich w bardzo dobrym stanie technicznym, gdyż istniała ciągła potrzeba maksymalnego przemiału zboża. Ustalono też nową stawkę czynszu na 600 zł miesięcznie.

Do ogłoszonego przetargu zgłosiło się dwóch nowotarżan – Stefan Sięka i Stanisław Krzystyniak. Jednak po oględzinach młyna stwierdzili, że jego remont wymaga znacznych nakładów finansowych, a inwestycja ta jest nieopłacalna, skoro projekt umowy przewiduje jej podpisanie tylko na rok. W związku z tym oferty wycofano. Tym samym Burmistrz zmuszony został do rozpisania kolejnego przetargu, tym razem na dzierżawę trwającą pięć lat. Jednocześnie Zarząd Miasta zobowiązał się do przeprowadzenia gruntownego remontu. Do dnia 16 sierpnia 1945 r. wpłynęły trzy propozycje: Jana Chowańca z kwotą 700 zł miesięcznie, Stanisława Krzystyniaka i Józefa Jędroła z kwotami po 1200 zł miesięcznie. Nowym najemcą ogłoszono Stanisława Krzystyniaka, jednak po rozpatrzeniu w dniu 7 listopada prośby Józefa Jędroła, to z nim zawarto nową umowę obowiązującą do 31 września 1950 roku. W rzeczywistości młynem kierował brat Józefa – Antoni, a jego pomocnikiem był mieszkaniec Kowańca – Władysław Rejczak.

Kiedy młyn obejmował Józef Jędroł, uszkodzeniu uległ napędzający go silnik. Na polecenie władz kierownik elektrowni inż. Stefan Dekański ustalił kto ponosi za to winę. Przypisano ją Janowi Chowańcowi, który wyraził zgodę na pokrycie połowy kosztów naprawy wykonanej przez Stanisława Krzystyniaka i Stefana Siękę. Jej koszt wyniósł 10200 zł.

18 marca 1950 r. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” skierowała do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pismo w sprawie zgody na dzierżawę młyna przez tę właśnie spółdzielnię. Zgodę otrzymała lecz do spisania umowy nie doszło³⁶. Po bardzo krótkim czasie młyn zamieniono na warsztat mechaniczny.

Tak zakończyła się kilkusetletnia historia najstarszego nowotarskiego zakładu przemysłowego – jedyne, który przetrwał wszystkie okresy rozwoju i burze dziejowe naszego miasta.

³⁵ Tamże, s 16, ad XIII p. 11, s. 12.

³⁶ Informacja uzyskana od ówczesnego prezesa Spółdzielni p. Władysława Różyckiego.

Słownik niektórych terminów technicznych

- biegun** – górny obrotowy kamień w mlewniku lub w żarnach
- burtnica** – upust wody na młynówce, z którego woda spada na koło
- cewie** – koło czopowe, przenoszące ruch z koła palecznego na kamień rotacyjny
- koło paleczne** – koło do przenoszenia napędu za pośrednictwem cewi – z głównego wału koła wodnego na oś kamieni młyńskich
- kosz** – lej zasypowy dla ziarna przy mlewniku
- leżak** – dolny kamień w mlewniku
- lotok** – ostatnia drewniana część koryta wodnego przed kołem głównym
- łub** – osłona kamieni w mlewniku
- mlewnik** – urządzenie do przemiału zboża
- omielenie** – zdzieranie łuski z ziarna
- oskard** – młotek do poprawiania rowków w kamieniach młyńskich
- paprzyca** – płytka stalowa osadzona w biegunie do regulacji grubości przemiału
- pytel** – urządzenie mechaniczne do przesiewania mąki
- sąsiek** – przedział lub skrzynia na strychu do przechowywania ziarna
- skrzynia** – urządzenie drewniane, w którym gromadzi się mąka sypiąca się z mlewnika
- szpicak** – przyrząd do wykonywania rowków w kamieniu
- wrzeciono** – stalowa oś mlewnika łącząca kamienie z kołem palecznym, w górnej części łączy się z paprzycą

Adolf Szpytma – emerytowany nauczyciel, absolwent Wydziału Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Wizytator rejonowy Inspektoratu Oświaty w Nowym Targu. Członek Zarządu Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu. Od 1998 r. członek zespołu redakcyjnego „Almanachu Nowotarskiego”. Autor licznych artykułów m.in. dotyczących miejskich zakładów przemysłowych w Nowym Targu oraz publikacji wspólnej z synem Jackiem Szpytmą pt. „Cmentarz nowotarski – część zabytkowa” (Nowy Targ 2003 r.).

BEATA KOWALIK

Cholera w Nowym Targu – fakty i mity

Po raz pierwszy cholera zwróciła na siebie uwagę świata w 1817 r. Relacje podróżników opisujących wybuch epidemii oraz publikowane w książkach i czasopismach reportaże zasiały trwogę w sercach Europejczyków¹. Krocząc niespiesznie z Indii, swego naturalnego siedliska², choroba zaczęła przemieszczać się wzdłuż szlaków tradycyjnie wykorzystywanych w handlu z muzułmanami. W 1817 r. z Kalkuty skierowała się na wschód i zaatakowała Archipelag Malajski oraz Półwysep Indochiński, po czym wtargnęła do Chin. W kierunku zachodnim z Ceylonu dotarła do Maskarenów, a następnie w roku 1821 do Persji. Spustoszenia, jakie tam poczyniła, ułatwiły imperium rosyjskiemu zawładnięcie znacznymi obszarami kraju, jednakże kosztem zakażenia i zgonu dziesiątków tysięcy żołnierzy cara. W roku 1826 odnotowano nawrót cholery w Chinach i Rosji³. Ta kolejna fala w 1830 r. dotarła do Moskwy, przeszła przez znajdujące się pod zaborami ziemie polskie i Prusy, po czym – pojawiwszy się na chwilę w Anglii – na początku 1832 r. ogarnęła Francję. W kilka tygodni później widmo śmiertelnego zagrożenia cholera zawisło nad mieszkańcami obydwu Ameryk.

Choroba zdawała się być idealnym wcieleniem koszmaru epoki romantyzmu. Tak jak gruźlica, odbierała życie młodym, pięknym i bogatym, nie szczędząc też biedoty. Jej ofiary jednak – miały być eteryczne, ożywione namiętnością i intensywnością wewnętrznych doznań – przedstawiały sobą upiorny widok, kończąc życie w najbardziej odrażający sposób. Kalowały się własnymi odchodami wskutek niepohamowanej biegunki, oddając ducha w rozdzierających boleściach i kurczach mięśni. Jeszcze w kilka godzin po śmierci ich ciałami wstrząsały drgawki⁴. Cholera objawiała się ogromnym odwodnieniem organizmu i zagęszczeniem krwi, powodującym sinienie i wręcz czernienie skóry. Niekiedy towarzyszyły jej również torsje. Zgon następował najczęściej w ciągu kilku godzin od pojawienia się pierwszych symptomów zakażenia. Szansa na przeżycie w przypadku osób dorosłych wynosiła 50%, a w odniesieniu do niemowląt, małych dzieci i osób starszych była jeszcze niższa⁵.

¹ A. G. Carmichael, *Cholera: zaraza pandemiczna* [w:] *Wielkie epidemie w dziejach ludzkości*, red. K. F., Poznań 2002, s. 207.

² Kolebką azjatyckiej cholery były Indie, a zwłaszcza ich północno-wschodnia część – delta Gangesu. Ponieważ chorobotwórcza bakteria zaraziła jedynie ludzi, najprawdopodobniej wykształciła się ona w tym regionie w odległej przeszłości i najwyraźniej pozostała tam do momentu przybycia Europejczyków (A. G. Carmichael, *Cholera...*, s. 207).

³ J. Ruffie, J. Ch. Sournia, *Historia epidemii. Od dżumy do aids*, Warszawa 1996, s. 122.

⁴ A. Carmichael, *Cholera...*, s. 207.

⁵ Tamże.

Cholera (od greckiego *chole*, oznaczającego żółć⁶) wywoływana przez przecinkowca (*vibrio cholerae*) przenosiła się niezwykle łatwo, nie potrzebując do zakażenia pośrednictwa owadów ani zwierząt. Materiałem zakaźnym mogło stać się wszystko, co chociażby w minimalnym stopniu zostało zanieczyszczone odchodami: bielizna pościelowa, odzież, a przede wszystkim niechronione źródła wody⁷. Rozprzestrzenianiu się choroby sprzyjały prymitywne warunki sanitarne, ciasnota mieszkań, brak sieci kanalizacyjnej odprowadzającej ścieki i fekalia, a także obniżenie odporności fizycznej, wynikające z niedożywienia dużej części ludności.

Zaskoczeni rozmiarami klęski epidemiologicznej lekarze, nie znający metody na pokonanie niewidzialnego wroga, zalecali prowadzenie zdrowego trybu życia, nie przejadanie się oraz ograniczenie spożywania napojów alkoholowych⁸. Aby uciszyć wzburzoną opinię społeczną powszechnie lansowali teorię, iż od cholery zabezpieczyć się można *zachowując porządek życia kamforowy i aloesowy, używając pokarmów silnych, aromatycznych, z czosnkiem, pieprzem, imbirem, często poutarżaniem zmywaniem kamforowym alkoholem, kolońską wodą i długim nacieraniem się maścią kamforową*⁹. Naiwna profilaktyka pozabawiona podstaw naukowych, okazała się jednak kompletnie bezskuteczna.

Nie bacząc na bezradność i rozpacz ludzką choroba atakowała jeszcze kilkakrotnie, z największą mocą pojawiając się w roku 1849, w latach 1853–1854, 1865–1866 i w dwóch kolejnych falach przypadających na lata 1873 i 1884¹⁰. Według danych szacunkowych, pod wszystkimi szerokościami geograficznymi w XIX w. jej ofiarą padło 30–40 milionów ludzi¹¹.

Traumatyczne przeżycia związane z epidemiami cholery nie ominęły mieszkańców Nowego Targu, wpisanych wraz z całą Galicją w mozaikę narodów skupionych pod berłem Habsburgów. Przez stolicę Podhala wielkie fale moru przetoczyły się trzykrotnie: w 1831, 1849 i 1873 r. W mniejszym zakresie choroba dała o sobie znać w 1836 i 1837 r. Wydarzenia tamtych dni, otoczone mrokiem tajemnicy, obrosłe legendą, stanowią jeden z bardziej interesujących wątków historii miasta, przepleciony faktem i mitem.

Nieznane ludziom zjawiska od wieków wywoływały strach, a ich działanie przypisywano mocom nadprzyrodzonym, często utożsamiając je z karą za popełnione grzechy. Kiedy w XIX stuleciu do ich grona dołączyła cholera w zatrzwożonych umysłach zaczęły powstawać przedziwne jej wizje. W wyobrażeniach ludu ziemi sądeckiej cholera, zwana *powietrzem morowem* [...] *morem lub przymorkiem, ureszcie zarazą, albo chorobą straszliwą*, przybierała postać *wysokiej, chudej kobiety, odzianej w brudną płachtę*. Jej nadejście miały zwiastować *wieszczce znaki*:

Psy spuszczaają pyski ku ziemi, zaczynają wyć, krety ryją ziemię, sowy buczą nocą przeraźliwie, wiatr kopie wydmy, jakby groby, na niebie pokazuje

⁶ W kilku opracowaniach spotkałam się z interpretacją, iż nazwa choroby wywodzi się od greckiego słowa *kholera*, oznaczającego *upływ żółci*.

⁷ A. G. Carmichael, *Cholera...*, s. 208.

⁸ J. Ruffie, J. Ch. Sournia, *Historia epidemii...*, s. 121.

⁹ F. V. Raspail, *Lekarz domowy i domowa apteka*, Warszawa 1850, s. 206.

¹⁰ J. Ruffie, J. Ch. Sournia, *Historia epidemii...*, s. 128.

¹¹ Tamże, s. 129.

*się czerwona łuna albo gwiazda z ogonem, zamiatającym ludzi. Cholera chwyta nagle za wnętrza, przede wszystkim trwożliwych i słabych. Pijacy mają wnętrze zaprawione, więc ich się choroba nie ima*¹².

W rejonie Pienin fale moru utożsamiano z szybko poruszającą się kulą niebieskiego ognia oraz wierzono, że jedyny ratunek gwarantowała modlitwa i oddanie się wstawiennictwu Matki Bożej, świętych Sebastiana i Rocha, a zwłaszcza św. Rozalii. Na Sądecczyźnie i w Krościenku głęboko czczono wizerunek Przemienienia Pańskiego, wierząc w jego cudowną moc w zwalczaniu okrutnej choroby. Ważnym elementem tej strategii były kapliczki lokalizowane najczęściej na rozstajach, a także wzdłuż dróg dojazdowych, stanowiące symboliczną barierę, zatrzymującą demona śmierci¹³.

Do końca nie wiadomo, jak do tej, przerażającej tempem i rozmiarem zabijania, choroby ustosunkowali się nowotarżanie, przypuszczalnie jednak ich wyobrażenia na jej temat nie odbiegały zasadniczo od wyobrażeń mieszkańców Sądecczyzny i Pienin. W stolicy Podhala po raz pierwszy cholera pojawiła się we wrześniu 1831 r., rozpoczynając śmiertelne żniwo od 8-letniego Piotra Romancyka, syna Jana i Rozalii. Do początków grudnia, tylko wśród wyznawców religii rzymsko-katolickiej¹⁴, jej ofiarą padło 97 osób¹⁵. Cholera atakowała ludzi w każdym wieku, od niemowląt poczynając, na starcach kończąc. Metodą lawinową dziesiątkowała rodziny, pozostawiając w rozpacz rzesze sierot, wdów i wdowców. Szczyt umieralności nastąpił w październiku (56 osób). Kiedy epidemia rozszalała się na dobre, ogromnym problemem, tak jak i w całej Europie, stało się grzebanie zmarłych. Stolarze nie nadążali z realizacją zamówień, dlatego szybko zrezygnowano z trumien, podobnie jak z indywidualnej dla każdej z ofiar uroczystości żałobnej. W końcu przymusem stało się kopanie grobów zbiorowych, do których zwłoki rzucano jedne na drugie, oddzielając je jedynie cienką warstwą palonego wapna¹⁶.

¹² H. Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego*, Kraków 1929, s. 290.

¹³ K. Koper, *Nieznany epizod podczas epidemii cholery w Szczawnicy*, „Prace Pienińskie” t. 14: 2004, s. 30.

¹⁴ Niestety, nie zachował się materiał źródłowy umożliwiający odtworzenie ilości zmarłych na cholere, będących wyznawcami innych wyznań, np. mojżeszowego. Dotyczy to wszystkich danych prezentowanych w artykule.

¹⁵ W domu pod numerem 17 pozbawiła życia czterech mieszkańców: Reginę Czubernat (l. 9), Reginę Garbacz (l. 49), Jana Pajerskiego (l. 40), i Magdaleny Pajerską (l. 18), jednak nie udało się ustalić koligacji zachodzących pomiędzy zmarłymi. Równie tragiczne poklosie zebrała w domu pod numerem 92, gdzie zmarli Wojciech (l. 39) i Regina (l. 31) Klockowie oraz ich syn Wojciech (l. 4), a także w domu pod numerem 289, w którym zabiła Reginę Paluchową (l. 75) i jej dwoje wnucząt Reginę (l. 3) i Jana (l. 5) Paluchów. W wyniku epidemii z życiem rozstało się wiele małżeństw, m.in. Regina (l. 52) i Tomasz (l. 65) Katarzyńscy (nr domu 31); Tekla (l. 56) i Jakub (l. 60) Skalscy (nr domu 304), Tekla (l. 66) i Wawrzyniec (l. 33) Gackowie (nr domu 463). Często ofiarami cholery byli zamieszkujący pod jednym dachem rodzice i dzieci, np. Helena (l. 42) i Aniela (l. 4) Szopińskie (nr domu 22), Małgorzata (l. 38) i Marianna (l. 6) Kamińskie (nr domu 108), Marianna (l. 32) i Wojciech (l. 13) Fąfrowiczowie (nr domu 204), Andrzej (l. 40) i Marianna (l. 11) Wadowscy (nr domu 201), Rozalia (l. 28) i Franciszek (l. 66) Panczakiewiczowie (nr domu 152), Józef (l. 41) i Błażej (l. 9) Sienkowie (nr domu 284), Rozalia (l. 41) i Wojciech (l. 11) Rokiccy (nr domu 331), Józef (l. 28) i Rozalia (7 miesięcy) Waksmundzcy (nr domu 322), Wojciech (l. 27) i Jan (l. 3) Wielkiewiczowie (nr domu 455), Andrzej (l. 39) i Katarzyna (l. 4) Droszczowie (nr domu 515) (Kancelaria Rzymsko-katolickiej Parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa

W latach trzydziestych XIX stulecia cholera pojawiła się w mieście jeszcze dwukrotnie. W październiku i listopadzie 1836 r. w jej wyniku śmierć poniosło 10 osób, a w sierpniu i wrześniu roku następnego – kolejne 3¹⁷.

Austriackie przepisy sanitarne precyzowały szczegółowo, że w każdej gminie należy wyznaczyć odległe miejsce na cmentarz choleryczny, a przy nim wybudować *trupiarnię* i tam *zmarli natychmiast po zapadłej śmierci z domu odwiezieni być mają*. Jedynie zwłoki Żydów nakazano grzebać w miejscu, w którym śmierć nastąpiła¹⁸.



Czy z kapliczką przy ulicy Kasprowicza można łączyć istnienie cmentarza cholerycznego?

(fot. J. Tarnowski)

w Nowym Targu (cyt. dalej Kancelaria), *Liber mortuorum ecclesiae parochialis pro Nowy Targ* (cyt. dalej *Liber mortuorum*), t. V, 1809–1844, s. 71–76.

¹⁶ J. Ruffie, J. Ch. Sournia, *Historia epidemii...*, s. 124.

¹⁷ Kancelaria, *Liber mortuorum* t. V: 1809–1844, s. 88 i 90.

¹⁸ Zbiór ustaw i rozporządzeń administracyjnych w Królestwie Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem obowiązujących, t. III, oprac. J. R. Kasparek, Kraków 1885, s. 2320.

Gdzie w Nowym Targu zlokalizowano owo odległe miejsce pochówku ofiar zarazy, nie wiadomo. Z całą pewnością usytuowano je poza obrębem zwartej zabudowy miejskiej, aby zmniejszyć ryzyko szerzenia się choroby. Najprawdopodobniej zwłoki dowożono tam na furmankach, wózkach lub taczkach. Bazując na przekazie ludowym można domniemać, że cmentarz choleryczny powstał na rogatkach miasta, u zbiegu traktu biegnącego z rynku (obecnie ulica Kolejowa) i drugiego, stanowiącego przedłużenie ulicy Ogrodowej, w rejonie dzisiejszej ulicy Kasprowicza. W połowie XIX w. wzniesiono tam, istniejącą po dziś dzień, kapliczkę, pierwotnie z figurą św. Leonarda¹⁹. To jednak nie jedyny ślad nekropolii stworzonej w pośpiechu, z potrzeby chwili, w obliczu śmiertelnego zagrożenia. W przekazie ludowym mianem cmentarza cholerycznego określano również tereny położone w rejonie obecnej ulicy Polnej, nad brzegiem Dunajca, gdzie nieprzypadkowo zapewne, mniej więcej w tym samym okresie, także powstała, zachowana do czasów współczesnych, kapliczka²⁰. Czy jednak wymienione miejsca rzeczywiście wykorzystywane były do grzebania zmarłych na cholere, trudno wyrokować. Informacje te nie zostały zweryfikowane przez żadne wiarygodne źródło, dlatego pozostają wyłącznie mitem.

Nie mniej zagadkowo przedstawiają się wydarzenia związane z drugą wielką falą moru, która nawiedziła Nowy Targ w 1849 r. Tym razem w przeciągu czterech miesięcy, od czerwca do września, cholera uśmierciła 38 osób. Podobnie, jak przed 18 laty w kilku domach zmarło nawet trzech, czterech mieszkańców, znów wiele rodzin rozstało się z najbliższymi²¹.

Według legendy, z drugim, atakiem cholery wiąże się pobyt na Podhalu wojsk rosyjskich, skierowanych przez cara Mikołaja I do stłumienia powstania na Węgrzech. Maszerujących przez Nowy Targ żołnierzy, zagląających do miejscowych domostw w poszukiwaniu jedzenia i wypatrujących urodziwych góralek, dosięgnąć miała zaraza, która zdziesiątkowała ich oddziały. Zaskoczeni napaścią nieoczekiwanego wroga Moskale w pośpiechu palić mieli mundury wraz z oporządzeniem nad brzegiem Dunajca, a po jego drugiej stronie, przy trakcie wiodącym w kierunku Pienin, w miejscu *dawnego cmentarza cholerycznego* mieli rzekomo grzebać zmarłych²². Przekaz ten nie znalazł niestety potwierdzenia w zachowanych archiwaliach, choć rzeczywiście latem 1849 r. oddziały rosyjskie przebywały w Nowym Targu, kierując się na Węgry. Co ciekawe w opowieści tej po raz kolejny pojawiła się informacja o cmentarzu cholerycznym, istniejącym przed laty przy ul. Polnej, wykorzystanym przez Rosjan. Nadal jednak nie wiadomo, gdzie pochowane zostały nowotarskie ofiary zarazy. I znów fakty i mity przeplatają się ze sobą, mnożąc zagadki wo-

¹⁹ R. Kowalski, *Mapa Miega – źródło do dziejów kapliczek nowotarskich*, „U Świętej Katarzyny”, nr 60, 1999, s. 10.

²⁰ R. Kowalski, *Kapliczka na ulicy Polnej*, „U Świętej Katarzyny”, nr 99, 2002, s. 7.

²¹ Największe spustoszenie cholera uczyniła w domu pod numerem 65, gdzie zmarli: Regina Skalska (l. 80) oraz jej wnuczka Wiktoria (l. 1,5), Wojciech (l. 6) i Anna (l. 10) Skalscy, a także w domu nr 203, w którym walkę z chorobą przegrali: Marianna Jarkiewicz (l. 70), Franciszek Jarkiewicz (l. 53), Wawrzyniec Jarkiewicz (l. 9) i Wojciech Murzyński (l. 9). Duże straty poniosła ponadto rodzina Długich (nr domu 15), rozstając się z Albiną (l. 3), Aleksandrem (l. 3) i zamieszkującą pod wspólnym dachem Anną Siaszkiewicz (l. 24), Kancelaria, *Liber mortuorum*, t. VI, 1844–1869, s. 26–29.

²² R. Kowalski, *Kapliczka na ulicy Polnej...*, s. 7–8.

kół zapomnianego cmentarza, lub cmentarzy, które musiały przecież istnieć w największym ośrodku miejskim regionu.

Po raz trzeci i ostatni zarazem cholera dała znać o sobie w blisko ćwierć wieku po tragicznych wydarzeniach roku 1849, zbierając w okresie od lipca do września 1873 r. ogromne żniwo w ilości 209 ofiar²³. W liczącym ponad cztery tysiące mieszkańców Nowym Targu²⁴ choroba szerzyła się z ogromną prędkością, ze względu na zwartą zabudowę i poważne przeludnienie domów. W jednym z nich pozbawiła życia aż 8 osób²⁵. W okolicznych wsiach straty ludzkie były znacznie mniejsze. W Ostrowsku np. zmarły 33 osoby, w Łopusznej 47, w Gronkowie i Obidowej po 2, w Kluszkowcach 17, a w Ludźmierzu 7²⁶.

Gwałtowny atak epidemii zmusił rajców nowotarskich do podjęcia radykalnych decyzji w sprawie obsady stanowiska lekarza miejskiego, zajmowanego



Według przekazu ludowego kapliczka przy ulicy Polnej była „świadkiem” pobytu Rosjan na Podhalu. (fot. J. Tarnowski)

²³ Kancelaria, *Liber mortuorum*, t. VII, 1870–1900, s. 28–42.

²⁴ T. Gąsowski, *Roźwój demograficzny Nowego Targu w latach 1776–1945*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 447.

²⁵ W domu nr 303 zmarli: Marianna (l. 80), Marianna (l. 27), Katarzyna (l. 13) i Antoni (l. 5) Stryczkowie (teściowa, synowa i jej dwoje dzieci), Józef (l. 35), Andrzej (l. 6) i Józef (l. 1,5) Tolosowie (ojciec i dwóch synów), oraz Józefa Watycha (l. 12). Do najdotkliwiej doświadczonych skutkami epidemii należeli ponadto: zamieszkujący pod nr 306 Franciszek (l. 45), Franciszek (l. 12) i Józef (l. 6) Babczakowie (ojciec i synowie), oraz Rozalia (l. 30) i Marianna (l. 5,5) Sral (matka i córka), bracia Bryniarscy spod nr 35: Jan (l. 13), Michał (l. 4), i Bartłomiej (l. 1), a ponadto Marianna (l. 35), Franciszek (l. 7) i Jan (l. 5) Ścisłowiczowie (matka i synowie) oraz Andrzej Wądowski (l. 18), (nr domu 177), jak również Marianna (l. 27), Józef (l. 15) i Franciszek (l. 5) Klockowie (matka i synowie) spod nr 409.

²⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział II, Akta Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, sygn. STNT 27/51, Sprawozdania względem gatunku śmierci z 1873 r.

dotąd przez przebywającego w Wiedni dr. Abrahama Blumenfelda. Problem ten udało się rozwiązać jednak dopiero w październiku 1873 r., kiedy wakującą posadę objął dr Herman Schein²⁷.

Pomimo, iż cholera nadal pozostawała niepokonana, 50 lat doświadczeń w walce z nią podniosło skuteczność wdrażanych działań prewencyjnych. Akty prawne, którym podlegali wszyscy Galicjanie określały, iż w czasie trwającej lub zbliżającej się zarazy należy m.in.:

– *unikać miejsc i zebrań, gdzie się tłumnie gromadzą ludzie z różnych okolic, jako to jarmarków, odpustów, prazników, pielgrzymek, zborów, zbiegowisk, itp. [...]*

– *w jedzeniu, piciu i wszelkich innych użyciach zachować jak najstaranniejszą mierność i regularność: wystrzegać się nade wszystko [...] niedojrzałych lub nadgnitych owoców i jarzyn, zateęblęj mąki, nadpsutego mięsa i sera, niewyrobionych albo nadkwaśniałych napojów, itp. Niemniej z umiarkowaniem tylko używać jarzyn, a szczególnie ziemniaków, wszelkich surowych owoców i wysokowych napojów.*

– *Szczególną uwagę i staranność obrócić trzeba na wodę do picia i używać tylko najczystszej i najzdrowszej, gdzie zaś takowej nie ma, to należy używać odwaru herbaty chińskiej.*

– *Unikać też należy bardzo niewczasów i większego znużenia, niemniej gwałtownych wzruszeń i dręczących myśli.*

– *Chronić się od zaziębnienia i przemoknięcia stosownem ubraniem. W porze chłodnej i dżdżystej zaleca się [...] noszenie opaski flanelowej na brzuchu, a służbodawcy i starsi, których podwładni powinni dbać, ażeby każdy z nich był opatrzony wełnianym pasem 12 cali szerokim i należycie ciepłym, chroniącym brzuch od zaziębnienia.*

– *Najważniejszą ochroną od cholery, a zatem i przeszkodę jej rozszerzenia jest czystość. W tym celu wszelkie podwórza, zaułki, śmietniki, kanały, wychodki i jamy, niemniej sienie, schody, ganki i schowki jakoteż i izby mieszkalne powinny już wcześniej jak najstaranniej być oczyszczone i potem w czystości utrzymywane [...].*

– *Oprócz wrzącej wody i starannego przewietrzenia, które najlepiej i najprostszym sposobem czyszczą rzeczy i powietrze, są jeszcze środki odwanianiające czyli desymfekcyjne, jako to: siarka żelaza, kwas karbolowy, wapno, tak zwana masa Suverna itp., które już to odejmują woń przykrą nieczystościom, już też niszczą je wraz z zarodkami szkodliwymi, które w nich się znachodzą. Środki te są tanie i każdy dom w dostateczną ich ilość zaopatrzonym być powinien²⁸.*

Analizując powyższe wskazania trudno nie zauważyć, że ówczesne władze i służby sanitarne dostrzegały istotne dla profilaktyki chorób zakaźnych kwestie higieniczne, kładąc nacisk m.in. na czystość mieszkań i obejść oraz ochronę

²⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Targu (cyt. dalej APNT), Księgi Uchwał Rady Miejskiej (cyt. dalej KURM), sygn. MNT 1, Protokół z dnia 17 sierpnia 1873 r., s. 298–299 i Protokół z dnia 12 października 1873 r., s. 303–304.

²⁸ *Zbiór ustaw i rozporządzeń...*, op. cit. s. 2311–2312.

źródeł wody pitnej, wciąż jednak w ich zaleceniach pojawiały się niedorzeczności bliższe zabobonom i gusłom, niż fachowej wiedzy medycznej.

Rozmiary kataklizmu, jakim dla mieszkańców stolicy Podhala stała się zaraza, spowodowały zwiększenie liczby członków *komitetu do ratowania cholerycznych* z trzech do dwunastu osób. Komitet, w składzie którego znaleźli się m.in. Józef Schowal, Józef Herz i Wojciech Rajski, zajmował się rozdzielaniem środków finansowych, przeznaczonych na pomoc dla ofiar cholery i ich rodzin, dbał o przestrzeganie zaleceń antyepidemicznych, nadzorował także przebieg dezynfekcji domostw, pobierając za swoją pracę wynagrodzenie w wysokości 1 zlr. za dobę²⁹. Każda zagrożona cholera miejscowość miała obowiązek „*upatrzyć stosowne przybytki, tak na izby pierwszego ratunku, jak i na szpitale*”³⁰. O istnieniu nowotarskiego szpitala cholerycznego źródła wspominają dopiero w 1886 r. Znajdował się on wówczas w domu wynajętym od Agaty Zeidler, czy jednak funkcjonował wcześniej, w czasie walki z zarazą, nie wiadomo³¹.

Zdawać by się mogło, że chronologicznie najmlodsze z przedstawionych wydarzeń nie powinno nastęrczać trudności z ustaleniem zapisu faktograficznego, niemniej jednak i w tym przypadku duże wątpliwości wzbudza domniemane miejsce wiecznego spoczynku przeszło 200 ofiar cholery. Nikłe ślady, jakie zachowały się w tej sprawie, prowadzą do kapliczki pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, znajdującej się przy ul. Szaflarskiej. Interesujące informacje na jej temat zawarte zostały w liście skierowanym w 1912 r. na ręce biskupa Adama Sapiehy przez członków opiekującego się nią komitetu społecznego. Przy okazji uzasadniania prośby o przedłużenie mocy przywileju na odprawianie w obiekcie mszy św. nowotarżanie nadmienili, iż kapliczka „*powstała w roku strasznej cholery, na mogiłach ofiar zarazy, a po jej wybudowaniu cholera nagle ustała*”³². To jedno zdanie, zamieszczone niejako na marginesie treści zasadniczych, rzuciło nowe światło na problem „zapomnianego cmentarzyska”. Czy rzeczywiście tereny na tzw. Równi Szaflarskiej, położone przy drodze wiodącej do Zakopanego, mogą skrywać aż tak wielką tajemnicę? Z drugiej strony wydaje się rzeczą niemożliwą, żeby w trakcie prowadzonych w tym rejonie prac kanalizacyjnych i budowlanych nikt nie natrafił na szczątki złożonych tam przed laty ciał ludzkich? Kapliczkę, w pobliżu której hipotetycznie mógł istnieć cmentarz choleryczny, faktycznie wzniesiono w 1873 r. Na wniosek obywateli rada miejska przekazała na ten cel „*10 korcy wapna niegaszonego i cegły na sklepienie – ile potrzeba będzie*”, dorzucając jeszcze dodatkowo 20 florenów w gotówce³³. Decyzję o wspomżeniu przedsięwzięcia podjęli radni w dniu 6 września 1873 r., zatem jeżeli roboty murarskie postępowały szybko i sprawnie, moment postawienia kapliczki rzeczywiście mógł zbiec się w czasie z wygaśnięciem fali epidemii, bowiem ostatnią ofiarą cholery był 60-letni Marcin Topór, zmarły w dniu 30 września. Na tym jednak kończą się

²⁹ APNT, KURM, sygn. MNT 1, Protokół z dnia 17 sierpnia 1873 r., s. 299.

³⁰ *Zbiór ustaw i rozporządzeń...*, op.cit., s. 2317.

³¹ B. Słuszkiewicz, *Burmistrzowie Nowego Targu*, Kraków 2002, s. 33.

³² Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, Wizytacje dekanatu nowotarskiego, 1888; Pismo komitetu kapliczki przy ulicy Szaflarskiej do biskupa A. Sapiehy, 1912, „Gazeta Podhalańska” nr 9, 1913, s. 9.

³³ APNT, KURM, sygn. MNT 1, Protokół z dnia 6 września 1873 r., s. 31.



*Wzniesienie kapliczki przy ulicy Szaflarskiej miało
rzekomo zatrzymać szerzącą się zarazę
(fot. J. Tarnowski)*

wszelkie ustalenia³⁴. Skąd wzięło się stwierdzenie o powstaniu kapliczki „na mogiłach ofiar zarazy”, nie sposób wyjaśnić.

Fakty i mity, przeplatające się ze sobą w cholerycznym epizodzie dziejów Nowego Targu, dają mu wymiar jednego z bardziej interesujących i zarazem tajemniczych zagadnień. Uważny czytelnik z łatwością zauważy, że klamrą spinającą trzy potencjalnie brane pod uwagę miejsca, mogące spełniać wymogi cmentarzysk ofiar zarazy, są kapliczki. Duże prawdopodobieństwo intencji w jakiej mogły powstać oraz czas i specyfika ich lokalizacji zdają się potwierdzać przyjęte hipotezy. Wątpliwości wzbudza dość mgliste odzwierciedlenie istnienia dużych, zbiorowych mogił w źródłach pisanych i w przekazie ustnym,

³⁴ Na sfinalizowanie budowy kapliczki rajcy wyasygnowali jeszcze 30 zlr. Budowę realizowaną pod kierunkiem Jana Rokickiego i Wojciecha Slovakiewicza ukończono w 1874 r., a uroczysta konsekracja odbyła się w rok później. Tamże, Protokół z dnia 13 marca 1874 r., s. 319; B. K u m o r, Stosunki kościelne (1770–1918), [w:] *Dzieje miasta Nowego Targu*, red. M. Adamczyk, Nowy Targ 1991, s. 311.

jak również kompletny brak, mogących je uwiarygodnić, śladów materialnych, np. szczątków kości ludzkich.

Ze względu na obsesyjny strach cmentarze choleryczne nie były masowo odwiedzane, stopniowo ulegając zniszczeniu i zapomnieniu. Nie chodzono tam w obawie przed ewentualnym poruszeniem ziemi, które grozić miało powtórny uwolnieniem moru i *wnińściami zmory* rażącej *okrutnymi i śmiertelnymi strzałami zarazy*³⁵. Ten specyficzny stosunek do zmarłych na cholere oraz do miejsc ich pochówków z całą pewnością nie pozostał bez wpływu na obecne trudności z ustaleniem faktów, choć z drugiej strony trudno uwierzyć w amnezijną wręcz niepamięć o tak dramatycznych i przecież nieodległych czasowo wydarzeniach.

Nie ukrywam, że artykuł powstał z myślą o zaintrygowaniu nowotarzań zawilosciami epidemicznego wątku i skonfrontowaniu zebranych materiałów z posiadaną przez nich wiedzą. Mam nadzieję, że wyzwolona przez publikację retrospekcja wniesie nowe treści w badania tego fragmentu przeszłości, pozwalając na rozwikłanie jednej z bardziej zajmujących zagadek historii miasta.

³⁵ K. Koper, *Nieznany epizod...*, op. cit., s. 31.

JAGODA JURKOWSKA

Z dziejów jawnego i tajnego nauczania w Nowym Targu*

Wybuch II wojny światowej był wstrząsem dla ogółu ludności polskiej i spowodował paraliż życia organizacyjnego wszystkich instytucji państwowych i społecznych. Wśród innych organizacji życia społecznego zamarło również wszelkie życie szkolne.

Zarządzenia władz okupacyjnych

4 października 1939 r. Niemcy nakazali wstrzymać zajęcia szkolne w Nowym Targu, dopiero po 9 dniach na konferencji dyrektorów i kierowników szkół zostały ogłoszone następujące warunki władz okupacyjnych:

- wszyscy nauczyciele zobowiązani zostali do zarejestrowania się w niemieckim starostwie i posługiwanie się językiem niemieckim jako językiem urzędowym;
- nadzór nad szkolnictwem z ramienia nowotarskiego okupacyjnego starostwa sprawował Urząd Szkolny (Schulamt), którym kierowali:
 - R. Leopold,
 - od 7 lutego 1940 r. St. Gąsiorek,
 - od końca 1942 r. do wyzwolenia J. Deckelman,
 - bezpośredni nadzór nad szkołami objęli powiatowi i miejscy radcowie szkolni, którzy – zgodnie z rozporządzeniem o strukturze zarządu szkolnego – mogli zatrudniać do pomocy inspektorów szkolnych. W myśl owego rozporządzenia, w nowotarskim Schulamcie zatrudniono dwóch inspektorów: Pafnucego Czupryna oraz Piotra Rafę, a sekretarzem mianowano Franciszka Kleina, byłego nauczyciela z Klikuszowej.

31 października 1939 r. ukazało się „Rozporządzenie o szkolnictwie w Generalnej Guberni” – pierwszy akt prawny władz okupacyjnych, normujący generalnie sytuację szkolnictwa polskiego. Stwarzało ono podstawę do kontynuowania lub otwierania szkół powszechnych i zawodowych, nie przewidywało żadnych ograniczeń ilościowych ani programowych, doprowadziło jednak do likwidacji gimnazjów i liceów. Kolejne zarządzenia wydane przez okupanta w znacznym stopniu ograniczyły rozwój polskiej oświaty. Zredukowano bowiem liczbę nauczycieli, zakazano używania przedwojennych podręczników

*Poniższy tekst został nagrodzony w maju 2006 r. w Konkursie Historycznym zorganizowanym z okazji 660-lecia praw miejskich Nowego Targu przez Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu.

szkolnych do nauczania historii, geografii, pieśni patriotycznych i żołnierskich oraz religii. Nakazano oddawanie „niepotrzebnych” pomocy naukowych i akt szkolnych oraz zalecono tworzenie szkół ukraińskich, przy jednoczesnej likwidacji szkół polskich. Pozbawiono szkoły budynków, warsztatów szkolnych i ich wyposażenia.

21 listopada 1939 r. ogłoszono zarządzenie niemieckich władz o likwidacji wszystkich polskich średnich szkół ogólnokształcących. Zamknięte zostały również takie placówki kulturalne, jak biblioteki czy kina. Surowo zakazane zostały: prasa, radio i literatura.

Zaraz po zamknięciu Państwowego Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Targu aresztowano jego grono pedagogiczne: Władysława Angielskiego, Kazimierza Barana, Ludwika Czecha, Wiktora Gutowskiego, Piusa Jabłońskiego, Leona Koczura, Jana Krzysztyniaka, Józefa Pawelczaka, Andrzeja Świątka i Stanisława Zawilę. Tylko Józef Grzybek uniknął aresztowania, gdyż gestapo nie zastało go w domu. Po kilkunastu dniach internowanych kolejno zwolniono z więzienia. Nałożono jednak na nich areszt domowy, który zobowiązywał ich do meldowania się 2 razy w tygodniu na posterunku żandarmerii.

Wiosną 1940 r. władze okupacyjne rozpoczęły akcję niszczenia podręczników szkolnych, zarządzono, aby będące w posiadaniu nowotarzań księgozbiory oddane zostały za pokwitowaniem do zbiornicy makulatury w Nowym Targu przy ulicy Długiej. Bronisław Michalik, nauczyciel szkoły powszechnej w Nowym Targu, był jedną z wielu osób, które zlekceważyły to zarządzenie. Przez cały okres okupacji ukrywał on księgozbiór liczący 258 książek, narażając się przez to na więzienie i represje ze strony okupanta. W celu paraliżowania i uniemożliwienia rozwoju szkolnictwa w Nowym Targu Pafnucy Czupryn wraz z Stanisławem Gąsiorkiem wydali kilka nakazów dotyczących zwolnień, przesiedleń lub osadzeń w więzieniach i obozach koncentracyjnych nauczycieli zaangażowanych w tajne nauczanie. I tak w maju i czerwcu 1940 r. zostali przesiedleni z Nowego Targu: Czesław Kozioł do Starego Bystrego, a stamtąd rok później do Dzianisza, Erazm Kosowicz do Cichego i Józef Pawelczak w 1941 r. do Waksmundu.

Władysława Koszyka i Ludwika Kaszyckiego osadzono w obozie koncentracyjnym w maju 1940 r., Andrzeja Świątka w lutym 1941 r., a Leona Koczura w listopadzie 1942 r.

19 marca 1941 r. uwięziono w Palace: Piusa Jabłońskiego, Jana Krzysztyniaka, Józefa Pawelczaka i Wiktora Gutowskiego. 4 kwietnia 1941 r. zwolniono ich odbierając jednocześnie prawo nauczania Wiktorowi Gutowskiemu i Józefowi Pawelczakowi.

Inną formą represji i prześladowań było zarządzenie z przełomu 1940/41 r. zobowiązujące nauczycieli do składania przyrzeczenia wierności władzy administracyjnej. Tekst zarządzenia brzmiał następująco:

„Zobowiązuje się moje obowiązki służbowe w posłuszeństwie wobec niemieckiej administracji wiernie i sumiennie wypełniać. Złożoną wobec byłego państwa polskiego lub jej organów lub wobec którejkolwiek politycznej organizacji przysięgą wierności albo przysięgą służbową lub odpowiednim zobowiązaniem służbowym nie uważam się związanym”.

Okupant także dokładał wszelkich starań, by przekształcić szkołę powszechną w Nowym Targu w góralską szkołę narodową, jednak bez powodzenia.

Organizacja jawnego nauczania

W myśl rozporządzenia z 31 października 1939 r. okupant zezwalał jedynie na prowadzenie szkół powszechnych podstawowych, szkół zawodowych i kursów różnych stopni z wyłączeniem wyższego. Program tych szkół okrojono całkowicie o przedmioty ogólnokształcące, tak iż szkoła powszechna stała się szkołą kształcącą w zakresie tylko elementarnym, a szkoła zawodowa kształciła w zakresie wyłącznie mechanicznych sprawności. Polskie przedwojenne podręczniki szkolne zastąpiono miesięcznikami pt. „Zawód i Życie”, „Mały Ster” dla klas I-IV oraz „Ster” dla klas V-VII. Miały one według zarządzenia władz szkolnych z roku 1940, „pełnić funkcję nie tylko pisma szkolnego dla dzieci od lat 9 do 14, ale także i czytane zastępujących brak odpowiednich podręczników do nauki języka polskiego dla klas III, IV, V, VI, VII szkoły powszechnej”.

Na treść pisma pt. „Ster” składały się opowiadania, wiersze, informacje o kulturze niemieckiej oraz sławnych Niemcach. W umiejętny sposób miały one kształtować postawę posłuszeństwa i uległości wobec „narodu panów”. „Ster” był lekturą obowiązkową.

W Nowym Targu w okresie okupacji funkcjonowały następujące szkoły:

1. Publiczna Szkoła Powszechna na Kowańcu rozpoczęła rok szkolny 16 października 1939 r. Po przesiedleniu Erazma Kosowicza do Cichego kierownikiem szkoły został Dymitr Czekajło, a po objęciu przez niego stanowiska wizytatora szkolnego funkcję kierownika aż do wyzwolenia pełnił Sylwester Leczykiewicz. Z programu nauczania władze okupacyjne nakazały usunąć historię Polski, literaturę i geografję, zakazano uczenia pieśni patriotycznych, używania polskich map i podręczników. Skonfiskowano wszystkie polskie książki oraz obrazy geograficzne i historyczne. Naukę przerywano z różnych powodów. Często uczniowie i nauczyciele musieli wykonywać w trakcie lekcji różne prace fizyczne lub biurowe.

Tabela nr 1. Zestawienie liczby nauczycieli, uczniów i absolwentów Publicznej Szkoły Powszechnej w czasie okupacji:

Rok szkolny	Ilość godzin w tygodniu	Ilość Nauczycieli	Ilość uczniów	Ilość absolwentów
1938/1939	84	3	203	7
IX-XII 1939	84	3	210	-
I-VI 1940	84	3	210	-
1940/41	84	3	155	6
1941/42	84	3	179	3
1942/43	84	3	203	5
1943/44	84	3	227	10
1944/45	84	3	254	1

2. Publiczna Szkoła Doksztalając Zawodowa, w której językiem nauczania był niemiecki. Duży nacisk położono także na zajęcia dotyczące rysunku, rachunków i materiałoznawstwa. Uczniowie niejednokrotnie byli zmuszani do kopania rowów i sypania szanćców w czasie trwania roku szkolnego. Szkoła korzystała z lokali, urządzeń i pomocy naukowych Szkoły Powszechnej. W czasie wycofywania się okupanta budynki szkolne zostały całkowicie zniszczone.

Tabela nr 2. Zestawienie liczby nauczycieli, uczniów i absolwentów Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowo w czasie okupacji:

Rok szkolny	Ilość godzin w tygodniu	Ilość Nauczycieli	Ilość uczniów	Ilość absolwentów
1938/1939	12	6	120	23
IX-XII 1939	12	6	115	25
I-VI 1940	12	10	130	38
1940/41	12	12	150	42
1941/42	12	14	220	47
1942/43	12	14	250	45
1943/44	12	14	242	36
1944/45	18	13	175	38

3. Publiczna Szkoła Handlowa, działająca od 1 września 1940 r. do 30 czerwca 1943 r., mieściła się początkowo w budynku sądowym, później została przeniesiona na ul. Kościuszki. Z programu nauczania wyeliminowano język polski, historię i geografę. Od 1940 do 1942 r. szkoła prowadziła kursy uzupełniające II i III stopnia. W ciągu całej okupacji, aż do chwili wyzwolenia szkoła na rozkaz władz zmieniała lokal 17 razy. Tylko dzięki poświęceniu dyrektora Piotra Raby nie została zlikwidowana.

Tabela nr 3. Zestawienie liczby nauczycieli, uczniów i absolwentów Publicznej Szkoły Handlowej w czasie okupacji:

Rok szkolny	Ilość godzin w tygodniu	Ilość Nauczycieli	Ilość uczniów	Ilość absolwentów
1940/41	280	19	220	84
1941/42	284	16	210	90
1942/43	279	19	200	60

4. Publiczna Szkoła Zawodowo-Krawiecka, działająca w Szkole Nr 1 na II piętrze od 1 września 1940 r. do wyzwolenia. Wbrew zarządzeniu okupanta była ona prowadzona jako 3-letnia a nie 2-letnia. Znacznie zwiększono ilość godzin o tematyce zawodowej. Zamiast języka polskiego wprowadzono korespondencje.

Sześciokrotnie przenoszono siedzibę szkoły – od sal w budynku Szkoły Powszechnej i Gimnazjum Ogólnokształcącego po ciasne mieszkania prywatne.

Dyrekcja szkoły była zmuszona zatrudnić uczennice przy naprawie bielizny dla niemieckiej armii, w celu ratowania ich przed wywozem na roboty do Niemiec.

Wszystkie pomoce naukowe, łącznie z biblioteką, zostały zniszczone przez okupanta.

Tabela nr 4. Zestawienie liczby nauczycieli, uczniów i absolwentów Publicznej Szkoły Zawodowo Krawieckiej w czasie okupacji:

Rok szkolny	Ilość godzin w tygodniu	Ilość Nauczycieli	Ilość uczniów	Ilość absolwentów
1940/41	126	10	120	12
1941/42	168	12	150	11
1942/43	168	12	250	18
1943/44	168	13	300	10
1944/45	168	13	250	6

5. Dwuzimowa Szkoła Rolnicza, oparta na podbudowie szkoły powszechnej i przynajmniej dwuletniej praktyce w gospodarstwie rolnym. Nauka w niej trwała przez dwa półrocza zimowe. Na treść programów nauczania składały się następujące przedmioty: religia, nauka rolnictwa lub nauka gospodarstwa domowego dla dziewcząt, nauka korespondencji i rachunków. Cały program nauki był niezwykle ubogi, a ogólna liczba lekcji wynosiła 240 godzin w roku.

Rok szkolny zaczął się 1 września 1943 r. Na kurs I zapisało się 24 uczniów, a na kurs II 20 uczniów. Ze stanowiska dyrektora szkoły został zwolniony Andrzej Górz, a na jego miejsce z dniem 1 X 1943 r. został mianowany Ludwik Kohutek. Niestety, budynek szkoły zajęło wojsko, a nauka odbywała się w domu wynajętym przy ulicy Kowaniec 109 i w Szkole Powszechnej na Kowańcu. Dla młodzieży zamiejscowej szkoła zorganizowała internat, którego kierownikiem został Sylwester Leczykiewicz. Od 31 listopada 1944 r. w internacie mieszkało 24 uczniów. W ciągu listopada kierownik internatu i zarazem wychowawca młodzieży opracował wraz z uczniami regulamin, dzienny rozkład zajęć oraz Statut Samorządu Uczniowskiego.

Do świetlicy uczniowskiej zaprenumerowano czasopisma: *Rolnik*, *Siew*, *Ilustrowany Kurier Polski*, *Goniec Krakowski*. Postarano się też o warcaby, szachy i inne gry. W pierwszych dniach listopada 1943 r. otwarto bibliotekę rolniczą, która liczyła 140 tomów. 6 grudnia 1943 r. zorganizowano nawet Mikołaja. Wieczór wypełniony był gawędą, dowcipami i śpiewem. 7 i 8 grudnia 1943 r. w szkole odbył się kurs spółdzielczości. Zaproszeni prelegenci z Krakowa zapoznali uczniów z ideą i organizacją spółdzielczości. W ramach zajęć świetlicowych uczniowie zorganizowali turniej szachowy o mistrzostwo szkoły, z 10 osób, które przystąpiły do niego, wygrał Franciszek Figus. Podczas zajęć świetlicowych uczniowie wygłaszali referaty na tematy rolniczo-społeczne (w zimie 32 referaty). 21 lutego 1944 r. zorganizowano także ostatki, w których wzięło udział również Grono Nauczycielskie. 14 kwietnia 1944 r. 16 uczniów zdało egzamin końcowy. Przy Szkole Rolniczej w roku szkolnym 1943/44 działał tajny uniwersytet ludowy, utworzony przez Sylwestra Leczykiewicza.

6. Techniczna Szkoła Melioracyjna funkcjonowała w latach 1940–43 jako Filia Krakowskiej Szkoły Przemysłowej. Jako jedyna zachowała trzyletni okres nauczania, niestety, z jej dokumentacji pozostały tylko protokoły egzaminów końcowych, z których wynika, że w roku szkolnym 1943/44 przystąpiło do egzaminu końcowego 39 uczniów. Egzamin zdało 37 uczniów. Prócz przedmiotów fachowych dawała pełny zakres programu licealnego w przedmiotach matematyczno-fizycznych lub go znacznie przekraczała (np. geometria wykreślna). Zniesiono niektóre przedmioty zawodowe: statystykę i wytrzymałość materiałów, żelbeton, roboty ziemne, fundamentowanie, kosztorysowanie i organizację robót, rysunek odręczny, maszynoznawstwo. Z przedmiotów ogólnokształcących zniesiono: zagadnienia gospodarcze i społeczno-państwowe, higienę, język polski, przysposobienie wojskowe, ćwiczenia cielesne. Na miejsce języka polskiego wprowadzono korespondencję polską.

Plan godzin nauczania w Szkole Melioracyjnej

Lp.	Przedmioty	I kl.	II kl.	III kl.	Razem
A. Zawodowe:					
1	Regulacja rzek	-	3	6	9
2	Zabudowanie potoków górskich	-	2	6	8
3	Melioracje rolne	2	4	3	9
4	Budownictwo (wiejskie)	3	3	-	6
5	Drogi gruntowe	2	2	-	4
6	Miernictwo	3	3	3	9
7	Wodociągi i kanalizacja	-	3	4	7
8	Geologia z gleboznawstwem	2	-	-	2
9	Gleboznawstwo stosowane	-	-	6	6
10	Fizjologia roślin	7	3	-	10
11	Uprawa roli	2	5	-	7
12	Uprawa łąk i pastwisk	2	4	6	12
13	Klimatologia	2	-	-	2
14	Rybactwo	2	2	3	7
15	Kultura torfów	-	3	-	3
B. Pomocnicze ściśle związane z zawodem:					
16	Fizyka	2	-	-	2
17	Chemia	2	-	-	2
18	Matematyka	2	-	-	2
19	Geometria wykreślna	3	-	-	3

7. Kursy przygotowawcze do szkół zawodowych powołano w Nowym Targu w roku szkolnym 1940/41. Kurs I obejmował program III kl. gimnazjum, a kurs II obejmował program IV kl. gimnazjum bez historii i innych przedmio-

tów humanistycznych. Zakres programowy znacznie poszerzony i pogłębiony przez uczących dawał podstawy do uzupełnienia brakujących przedmiotów i zdania małej matury – już w nauczaniu tajnym. Siedzibą kursów było początkowo gimnazjum, później szkoła powszechna przy Pl. Słowackiego i wreszcie siedziba Sądu. Kierownikiem kursów był Piotr Rafa. Nauczycielami byli: Pius Jabłoński (j. polski), Daria Kopystiańska (fizyka), Władysław Waksmundzki (chemia), Kisiel (geografia gospodarcza), Stanisław Zawila (biologia), Koczur (matematyka), Józef Mroszczak (rysunek odręczny), Kudelski (etyka), Kanik (j. niemiecki). W krótszych okresach uczyli też: Świątek (biologia), Dobrzańska (biologia), Gutowski (rysunek). Szczególną rolę odegrał tu Stanisław Zawila. Prowadząc prócz biologii nieprogramowe rozmowy, bardzo silnie oddziaływał na młodzież. Przeprowadził w ramach zajęć teoretyczny i praktyczny kurs jazdy na nartach – potem w zimie organizował i prowadził całodzienne wycieczki narciarskie w Gorce z udziałem 30–40 osób. Na II kursie na przełomie 1940/41 było 28 uczniów.

8. Państwowe Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące. Naukę rozpoczęto we wrześniu 1939 r. według programu przedwojennego i prowadzono do 11 XI 1939 r. Wtedy też dyrektor Ludwik Czech otrzymał polecenie zaprzestania zajęć szkolnych aż do odwołania. Budynek zajęło wojsko niemieckie. Przez jeden rok część budynku zajmowała szkoła dla Volksdeutschtów. Zupełnie zostały zniszczone: pracownia robót ręcznych wraz z warsztatami i narzędziami, pracownia fizyczna oraz gabinet, pracownia biologiczna, gabinet archeologiczny i gabinet przyrządów sportowych. Z około 600 obrazów i tablic naukowych pozostało zaledwie około 50. Księgozbiór ocalał w 60%.

Wykaz nauczycieli, którzy byli na liście pracowników szkół nowotarskich od 15 VI 1939 r. do 15 VI 1946 r.

1. Aksamit Helena – nauczycielka PSzZK;
2. Baran Kazimierz – nauczyciel PGiL w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu od 11.11.1939 r. do 28.11.1939 r.
3. Bobrzańska Stanisława – nauczycielka PSzH;
4. Borzęcka Zofia – nauczycielka PGiL;
5. Bryniaczka Józef – nauczyciel wychowania fizycznego w PGiL w Nowym Targu, zginął w walce z Niemcami pod Bochnią;
6. Bryniaczka Stanisława – nauczycielka PGiL, PSzH i PSzZK;
7. Bukowski – nauczyciel TSzM; (melioracja rolna);
8. Centerowa Helena – nauczycielka PSzZK;
9. Chomola Maria – nauczycielka PSzP;
10. Czech Bronisław – nauczyciel SzDZ;
11. Czekalo Dymitr – nauczyciel PSzP;
12. Czarniak Franciszka – nauczycielka PSzP;
13. Czubernat Franciszek – nauczyciel SzDZ, przetrzymywany w 1943 r. w zakopiańskim Palace i Montelupich w Krakowie, zginął prawdopodobnie w 1943 r.;
14. Czubernat Kazimiera – nauczycielka PSzZK;
15. Dobrzańska Franciszka – nauczycielka PSzP;

16. Dobrzańska Bogusława – nauczycielka biologii PGiL;
17. Dudzińska Zofia – nauczycielka PSzZK;
18. Dworska Anna – nauczycielka PSzZK;
19. Dworski Julian – nauczyciel PGiL;
20. Futro Kazimierz – nauczyciel SzDZ;
21. Geblowa Maria – nauczycielka PSzP;
22. Gerłowska Anna – nauczycielka PSzZK;
23. Gołuchowska Bronisława – nauczycielka PSzZK;
24. Górz Andrzej – nauczyciel DSzR (hodowla zwierząt);
25. Grzegorzewska Halina – nauczycielka PGiL;
26. Hubner Jadwiga – nauczycielka matematyki DSzR;
27. Hyrlicki Włodzimierz – nauczyciel PSzP;
28. Iskra Emilia – nauczycielka PSzP;
29. Jabłońska Zofia – nauczycielka PSzZK;
30. Jachymiak Stanisław – nauczyciel języka polskiego SzDZ, PSzH, PSzZK, TSzM;
31. Jachymiak Wanda – nauczycielka PSzH;
32. Jamis Józef – nauczyciel PSzP;
33. Jarosz Albin – nauczyciel DSzR (uprawa roślin);
34. Jazowski Andrzej – nauczyciel PGiL;
35. Jędrzejowski Zdzisław – nauczyciel PSzZK;
36. Kamiński Adolf – nauczyciel PGiL;
37. Kanik Władysław – nauczyciel języka niemieckiego PSzZK i TSzM;
38. Kasprzykowska Józefa – nauczycielka PGiL;
39. Kisiel Józef – nauczyciel geografii gospodarczej SzDZ, PSzH, PGiL;
40. Klimecka Krystyna – nauczycielka języka polskiego (korespondencja) DSzR;
41. Koczarowa Helena – nauczycielka PSzZK;
42. Kogutowa Maria – nauczycielka PSzZK;
43. Kohutek Ludwik – nauczyciel DSzR (hodowla zwierząt);
44. Kołomyjec Eugeniusz – nauczyciel PSzZK;
45. Kołodzka Jadwiga – nauczycielka PGiL;
46. Kolarczyk Stefan – nauczyciel PGiL;
47. Konieczny Józef – nauczyciel DSzR (inst. rolnictwa);
48. Kowalska Wanda – nauczycielka PSzP;
49. Kozaczka Jan – nauczyciel SzDZ;
50. Krupiński Tadeusz – PSzH;
51. Krzysztyniak Helena – nauczycielka PSzZK;
52. Krzyszkowski – nauczyciel TSzM (regulacja rzek);
53. Kudelski Stanisław ks. – nauczyciel PSzH;
54. Kulbacki Lucjan – nauczyciel PGiL;
55. Kurasiowa Maria – nauczycielka PGiL;
56. Kurdziel Tadeusz – nauczyciel SzDZ;
57. Lencewicz Anna – nauczycielka zawodu PSzZK;
58. Lubertowicz Władysław – nauczyciel SzDZ;
59. Matejko Piotr – nauczyciel SzDZ;
60. Mokrzyński Jerzy – nauczyciel TSzM (budownictwo wiejskie);

61. Motowska Monika – nauczycielka PSzP;
62. Motowski Alojzy – nauczyciel PGiL;
63. Mroszczak Józef – nauczyciel PSzH;
64. Mulica Jadwiga – nauczycielka PSzP;
65. Niedźwiecki – nauczyciel TSzM (statyka budowli);
66. Parnaś Antonina – nauczycielka PSzP;
67. Pawlacz Antoni – nauczyciel SzDZ;
68. Pawlacz Augustyn – nauczyciel PSzH;
69. Pawski Paweł – nauczyciel PSzZK;
70. Pierwoła Franciszek – nauczyciel PGiL;
71. Pilchowska Zofia – nauczycielka PSzZK;
72. Pilchowski Włodzimierz – nauczyciel SzDZ, PGiL;
73. Pruska Kazimiera – nauczycielka PSzZK;
74. Przesławski Eugeniusz – nauczyciel matematyki PGiL, PSzZK, TSzM;
75. Ptaś Stanisława – nauczyciel PSzZK;
76. Rajska Maria – nauczycielka PSzP;
77. Rafa – Czech Helena – nauczycielka PGiL, PSzZK, PGiL;
78. Rafa Piotr – nauczyciel SzDZ, PSzH;
79. Rataj Wojciech – nauczyciel PSzZK;
80. Razmus Tadeusz – nauczyciel PSzP;
81. Rochowicz Stanisław – nauczyciel PGiL;
82. Romer Maria – nauczycielka PSzZK;
83. Sitarski Władysław – nauczyciel TSzM (budowa dróg);
84. Słowakiewicz Irena – nauczycielka PSzP;
85. Soczek Stanisław – nauczyciel SzDZ;
86. Sołtysik Maria – nauczycielka PGiL;
87. Stajdor Antoni – nauczyciel SzDZ;
88. Strycharska Helena – sekretarka PSzZK;
89. Szado Karolina – nauczycielka SzDZ;
90. Szaflarski Józef – nauczyciel PGiL;
91. Szopińska Emilia – nauczycielka PSzZK;
92. Szoska Maria – nauczycielka PGiL;
93. Szybowski Jan ks. – nauczyciel religii DSzR;
94. Świetlińska Olga – nauczycielka PSzZK;
95. Twardowska Aniela – nauczycielka języka niemieckiego DSzR;
96. Węgrzyn Janina – nauczycielka PSzH;
97. Wiatr Krystyna – nauczycielka PSzP;
98. Wilkówna Anna – nauczycielka PGiL;
99. Witecki – nauczyciel TSzM (miernictwo);
100. Wójcik Tadeusz – nauczyciel PSzH, SzDZ;
101. Wrońska Rozalia – nauczycielka PSzZK;
102. Wyrzykowski Henryk – nauczyciel DSzR, kierownik Internatu;
103. Zbrońcowa Helena – nauczycielka PGiL;
104. Żmuda Maria – nauczycielka SzDZ.

Objaśnienie skrótów:

PSzH – Publiczna Szkoła Handlowa

SzDZ – Szkoła Doksztalcająca Zawodowo
PSzP – Publiczna Szkoła Powszechna
PGiL – Państwowe Gimnazjum i Liceum
PSzZK – Publiczna Szkoła Zawodowo-Krawiecka
TSzM – Techniczna Szkoła Melioracyjna
DSzR – Dwuzimowa Szkoła Rolnicza

Kierownicze ośrodki tajnego nauczania

Odpowiedzią polskiego społeczeństwa na hitlerowską politykę szkolną w Generalnej Guberni był rozwój i doskonalenie form podziemnego nurtu oświatowego. Najwcześniej ramy organizacyjne tajnego nauczania stworzyła największa organizacja nauczycielska w Polsce – Związek Nauczycielstwa Polskiego, który w październiku 1939 r. przybrał konspiracyjną nazwę: Tajna Organizacja Nauczycielska. Początkowo tajne nauczanie organizowali nauczyciele dla pojedynczo zgłaszających się osób. Z czasem ta samorządna inicjatywa nauczycieli i działaczy oświatowych została ujęta w ramy organizacyjne. Już pod koniec 1939 r. z ramienia władz krakowskich pełnomocnikiem tajnej oświaty na powiat nowotarski został Pius Jabłoński, a łączniczką Maria Chrzanowska – wizytator z Kuratorium Oświaty w Krakowie. Można przyjąć, iż od tego momentu rozpoczął się okres tworzenia tajnej zorganizowanej oświaty w zakresie szkoły średniej i powszechnej na Podhalu. W skład zespołu tajnego nauczania na poziomie szkoły średniej weszli: Daria Kopystiańska, Jan Krzystyniak, Waleria Koziół i ks. Leon Krejczka. W 1940 r. zorganizowano także komórkę tajnego nauczania w zakresie szkolnictwa podstawowego, w skład której weszli: Czesław Koziół, Michał Kalmut, Erazm Kosowicz, Mieczysław Roszek, Janina Tatarowa i Marian Janasz.

W tym samym roku powołano też Państwową Komisję Egzaminacyjną, w skład której w latach 1940–42 wchodził: Pius Jabłoński, Daria Kopystiańska, Jan Krzystyniak, Waleria Koziół, ks. Leon Krejczka oraz kilku nauczycieli z Zakopanego. Od 1942 r. w Komisji pracowała również Zofia Krygowska, od 1943 r. Maria Dobrzańska, a pod koniec okupacji Janina Nehringowa, Maria Markocka oraz Jan i Janina Balewscy.

Od 1941 r. rolę koordynatora rozwoju tajnego szkolnictwa przyjął Departament Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj i jego agendy terenowe. Objęły one wszystkie sprawy związane z nauką, oświatą i kulturą, i tworzyły sieć organizacyjną tajnego nauczania w kraju w ścisłym porozumieniu z organizacjami nauczycielskimi.

Już jesienią 1940 r. powołano w Krakowie zespół organizacyjny do spraw oświaty i kultury pod nazwą Okręgowe Biuro Szkolne. Od wiosny 1941 r. prowadziło ono akcję powoływania i uaktywniania Powiatowych Komisji Oświaty i Kultury.

W 1942 r. Okręgowe Biuro Szkolne powołało taką Komisję w Nowym Targu. Przewodniczącym jej został Czesław Koziół, który odpowiedzialny był za szkolnictwo powszechne, a członkami zostali: Zofia Krygowska – odpowiedzialna za licea i gimnazja, oraz Sylwester Leczykiewicz – odpowiedzialny za oświatę i kulturę dorosłych. W 1943 r. w skład Komisji wszedł również Józef Chudy, a w 1944 r. Albin Jarosz. Głównymi zadaniami PKOIK były przede wszystkim:

- podniesienie wartości pracy dydaktycznej i wychowawczej jawnych szkół polskich;
- organizowanie tajnych szkół powszechnych realizujących cały program nauczania;
- organizowanie zespołów tajnego nauczania w zakresie programu klasy V, VI, VII szkoły powszechnej;
- organizowanie zespołów tajnego nauczania w zakresie programu poszczególnych klas gimnazjum i liceum;
- organizowanie różnych form pracy oświatowej z dorosłymi;
- sprawowanie opieki oświatowo-wychowawczej nad jawnymi szkołami zawodowymi, a zwłaszcza rolniczymi

Z uwagi na konspiracyjny charakter tajnego nauczania poszczególne komórki organizowały się w tzw. trójki, za pośrednictwem których między sobą się kontaktowały. Zarówno konsultacje, jak i kontrola i sprawozdania z działalności związanej z tajnym nauczaniem odbywały się w ramach rozmów indywidualnych lub spotkań koleżeńskich.

Tajne władze oświatowe wkładały dużo wysiłku w ujednoczenie spontanicznej akcji nauczycielstwa, zwłaszcza w podstawowych ogniwach terenowych. W roku 1942 wydano dwa podstawowe dokumenty, a mianowicie: *Instrukcje organizacyjną w sprawie pracy oświatowo-wychowawczej w okręgach powiatowych i miastach wydzielonych* oraz *Wytyczne organizacji i działalności organów oświaty i kultury w okręgu*.

W drugim dokumencie zwracano szczególną uwagę na powołanie gminnych komisji oświaty i kultury, które zajmowały się całokształtem życia kulturalnego gminy oraz szkolnictwem dla dzieci i młodzieży. W Nowym Targu powstała Gminna Komisja Oświaty i Kultury, której przewodniczącym został Franciszek Zięba. Starał się on, by nauczanie w szkołach jawnych odbywało się możliwie bez przerw, by tworzyć coraz to nowe punkty tajnej oświaty, by nauka była prowadzona na jak najwyższym poziomie, by organizowane były zespoły w zakresie poszczególnych klas szkoły średniej i wyższych klas szkoły podstawowej.

Organizacja tajnego nauczania

Początkowo tajne nauczanie miało charakter samorzutny, żywiołowy, indywidualny i było wynikiem inicjatywy poszczególnych nauczycieli, rodziców oraz młodzieży.

Rozpoczęcie tego rodzaju działalności konspiracyjnej związane było z terminem ukazywania się nakazów władz okupacyjnych ograniczających zakres pracy oświatowej z dziećmi i młodzieżą, lub też z datą zamknięcia szkoły. W nauczaniu tajnym stosowano na ogół trzy formy pracy: organizowane i kierowane samouctwo, lekcje indywidualne oraz komplety. W Generalnej Guberni wyłoniły się, obok specyficznych zadań wychowawczych, dwa główne cele dydaktyczne tajnego nauczania na poziomie szkoły powszechnej: pierwszy – uzupełnienie zakazanych przez okupanta przedmiotów nauczania lub okrojonych części programu danego przedmiotu, drugi – osiąganie wbrew intencji okupanta możliwie najwyższego poziomu nauczania z przedmiotów

dozwolonych. Doksztalcanie dzieci i młodzieży w zakresie ograniczonego przez Niemców programu szkolnego było prowadzone tajnie, ale najczęściej w istniejących legalnie szkołach powszechnych, w czasie lekcji oficjalnych lub po ich zakończeniu i dotyczyło głównie uczniów klas wyższych. Rzadziej organizowano odrębne tajne komplety na poziomie klas V–VII lub douczano indywidualnie poza szkołą. Równolegle z tajnym nauczaniem w zakresie szkoły powszechnej organizowano i rozwijano działalność konspiracyjną na poziomie szkoły średniej. Start nauczania na tym poziomie był znacznie trudniejszy niż z dziećmi ze szkół powszechnych, a to głównie z powodu braku podobnego parawanu, jakim były legalnie działające szkoły powszechne w Generalnej Guberni. Natomiast czynnikiem sprzyjającym kontynuowaniu nauki w formie zakonspirowanej była praca w pierwszym miesiącu okupacji w szkole średniej. Początkowo tajne nauczanie organizowano dla pojedynczo zgłaszających się osób. Była to przede wszystkim młodzież, która przed wybuchem wojny ukończyła szkołę powszechną lub poszczególne klasy szkoły średniej. Później akcję tajnego nauczania poszerzono, obejmując nią młodzież klas V–VII szkoły powszechnej. Większość nauczycieli pracowała z małymi grupami (2–6 osób), co zapewniało dyskrecję, ułatwiało zmianę miejsca nauki, a przede wszystkim przynosiło dobre wyniki dydaktyczne i wychowawcze. Realizowano przedwojenny program nauczania w wymiarze godzin, które stanowiłyby minimum połowę normalnego czasu pracy szkół średnich w okresie przedwojennym. W praktyce jednak z reguły nie uwzględniono w planie nauczania zajęć praktycznych, wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, śpiewu itp., a więc przedmiotów, których nauczanie w warunkach konspiracyjnych było szczególnie utrudnione i niebezpieczne. Ustalenia odnośnie tygodniowego wymiaru godzin nauczania traktowano jako orientacyjną wskazówkę, natomiast plan bezpośredniego kontaktu z grupą ustalał nauczyciel – stosownie do możliwości, własnych i uczniów. Z licznych przekazów wynika, że na terenie Nowego Targu zajęcia lekcyjne odbywały się dość często i systematycznie. Istotnym elementem pracy dydaktycznej była stosowana w miarę możliwości, systematyczna kontrola pracy uczniów i to zarówno materiału przerabianego na zajęciach, jak i prac domowych. Istotną formą kontroli były egzaminy, których ukoronowanie stanowiły tajne matury.

Jednym z najtrudniejszych problemów w organizacji tajnego nauczania była sprawa pozyskania odpowiednich pomieszczeń do pracy dydaktycznej. W praktyce wybierano najczęściej mieszkania prywatne nauczycieli, uczniów a także innych osób, zabezpieczając je odpowiednio w trakcie prowadzenia lekcji. I tak np. Pani Dyrektor Publicznej Szkoły Krawieckiej Emilia Szopińska wynajęła w prywatnym domu Janiny Nehringowej I piętro, rzekomo na szkolną pracownię krawiecką. W rzeczywistości młodzież uczyła tam na zajęcia z zakresu tajnego nauczania.

Trudność sprawiał kolportaż podręczników szkolnych, dlatego też w zespołach gimnazjalnych i licealnych wykorzystywano je w sposób planowy. Uczniowie otrzymywali podręczniki w danym dniu na ściśle określony czas, po upływie którego musieli przekazać je kolegom. Nauczyciele opracowywali też skrypty z poszczególnych przedmiotów nauczania, z których uczniowie przygotowywali się do egzaminów. Za korzystanie z tajnych lekcji w zespołach, lub

udzielanych indywidualnie, młodzież uszczęła minimalne opłaty. Nie zdarzyło się tak, aby uczeń był pozbawiony możliwości uczenia się ze względu na stan majątkowy. Szczegółowe dane o liczbie uczniów objętych tajnym nauczaniem są trudne do ustalenia. Parokrotne próby ustalenia tego faktu – m.in. ankieta Mariana Falskiego z roku 1946 – dały jedynie częściowe wyniki. Trudności uzyskania dokładnych danych są następujące:

- dokumentów utrwalonych na piśmie było niewiele ze względu na warunki konspiracji, a część materiałów zaginęła w pożodze wojennej;
- wielu nauczycieli i uczniów tajnego nauczania zginęło w walce lub zostało wymordowanych przez okupanta.

Orientację o zasięgu tajnego nauczania daje opracowanie pt. *Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji hitlerowskiej w liczbach 1939/1945*.

Z tabeli dotyczącej powiatu nowotarskiego wynika, że najszerszy zakres tajne nauczanie osiągnęło:

- w roku szkolnym 1943/44 (na poziomie szkoły powszechnej), brało w nim wówczas udział 44 nauczycieli i 300 uczniów;
- w roku szkolnym 1944/45 (na poziomie szkoły zawodowej), brało w nim wówczas udział 10 nauczycieli i 95 uczniów;
- w roku szkolnym 1944/45 (na poziomie szkoły średniej), brało w nim wówczas udział 114 nauczycieli i 437 uczniów. W 1944 r. wg programu gimnazjum i liceum uczyło się w Nowym Targu 40 uczniów.

Wykaz nauczycieli biorących udział w tajnym nauczaniu:

- 1. Angielski Władysław** – nauczyciel filologii klasycznej w PGiL, a potem w PSzH w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo, przebywał w więzieniu w Nowym Targu od 11.11.1939 r. do 28.11.1939 r.
- 2. Bachleđa Maria** – nauczycielka PSzZK w Nowym Targu, przebywała w więzieniu w Zakopanem przez 4 miesiące.
- 3. Czech Ludwik** – dyrektor PGiL w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu od 11.11.1939 r. do 20.11.1939 r. Zmarł podczas wojny.
- 4. Grzybek Józef** – nauczyciel historii w PGiL w Nowym Targu, uczył w tajnym nauczaniu zorganizowanym w Nowym Targu od 01.03.1940 r. do 31.08.1942 r. na poziomie szkolnictwa podstawowego i średniego.
- 5. Gutowski Wiktor** – nauczyciel PGiL w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu od 11.11.1939 r. do 20.11.1939 r., powtórnie aresztowany przebywał w więzieniu w Zakopanem od 20.03.1941 r. do 04.04.1941 r.
- 6. Jabłoński Pius** – nauczyciel PGiL w Nowym Targu; w latach 1939–1941 mąż zaufania Delegatury KOP, później do lata 1942 r. przewodniczący i referent ds. szkolnictwa średniego PKOik, dwukrotnie więziony przez gestapo, do końca okupacji ukrywał się w Dolinie Będkowskiej k/Zabierzowa. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.
- 7. Kaszycki Ludwik** – nauczyciel matematyki w PGiL w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo w maju 1940 r. przebywał w więzieniu w Zakopanem, zmarł w obozie w Oświęcimiu.

8. **Koczur Leon** – nauczyciel matematyki w PGiL w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu od 11.11.1939 r. do 25.01.1940 r. Powtórnie aresztowany 14.02.1942 r. został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Slosserburgu i tam zmarł w 1943 r.
9. **Kopystiańska Daria** – brała udział w pracach Ośrodka Tajnego Nauczania w Nowym Targu jako: nauczycielka matematyki, fizyki i chemii w zakresie gimnazjum i liceum ogólnokształcącego w okresie od 15 III 1941 r. w ilości przeciętnie 18 godzin lekcyjnych tygodniowo, członek Powiatowej Komisji Egzaminacyjnej dla eksternów w okresie 1 V 1940 – 28 I 1945 r., organizatorka tajnego nauczania w okresie 1 III 1940 – 28 I 1945 r.
10. **Kosowicz Erazm** – kierownik PSzP w Nowym Targu – Kowańcu. Prowadził zespół czytelniczko-recytatorski dla młodzieży pozaszkolnej. Prowadził tajne nauczanie zorganizowane od 1 II 1943 r. do 18 I 1945 r. Podczas okupacji wysiedlony do Cichego.
11. **Koziół Czesław** – podinspektor oświaty dorosłych w Nowym Targu, działacz SL, ZNP i TSL; nauczyciel PSzP w Nowym Targu, Starem Bystrem i Dzianiszu, od 1940 r. członek, a od 1942 r. przewodniczący PKOiK.
12. **Koziół Waleria** – nauczyciel PSzP w Nowym Targu, uczyła w tajnym nauczaniu zorganizowanym w okresie od 1 V do 1 IX 1941 r., w latach 1941–1942 członek Komisji Egzaminacyjnej w zakresie szkoły powszechnej, następnie do końca okupacji łączniczka pomiędzy ośrodkami gminnymi a ośrodkiem powiatowym w Nowym Targu. Działaczka ZNP i ZHP.
13. **Krejczka Leon** – pracował w tajnym nauczaniu zorganizowanym w latach 1940–1945 na terenie Nowego Targu.
14. **Krzystyniak Jan** – nauczyciel PGiL w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu od 11.11.1939 r. do 22.01.1940 r., powtórnie aresztowany 21.03.1941 r. przebywał w więzieniu w Zakopanem do 04.04.1940 r. Prowadził tajne nauczanie na poziomie średnim w latach 1940–1942. Pełnił funkcję członka Komisji Egzaminacyjnej TN do końca okupacji.
15. **Leczykiewicz Sylwester** – nauczyciel PSzP.
16. **Markocka Maria** – brała udział w tajnym nauczaniu jako: nauczycielka przyrody i geografii w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego w okresie od 1 X 1944 r. do 28 I 1945 r., w ilości przeciętnie 8 godzin lekcyjnych tygodniowo, członek Powiatowej Komisji Egzaminacyjnej dla eksternów w okresie 1 XII 1944 r. – 28 I 1945 r.
17. **Nehring Janina** – brała udział w pracach tajnego nauczania zorganizowanego w Nowym Targu w okresie 15.10.1941 r. – 28.01.1945 r. jako nauczycielka przedmiotów humanistycznych, a w razie potrzeby i innych w zakresie gimnazjum i liceum ogólnokształcącego.
18. **Pawelczak Józef** – nauczyciel języka niemieckiego w PGiL w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo, przebywał w więzieniu w Nowym Targu od 11.11.1939 r. do 25.11.1939 r. Powtórnie aresztowany przebywał w więzieniu w Zakopanem od 20.03.1941 r. do 04.04.1941 r.
19. **Skodowa Irena** – brała udział w tajnym nauczaniu zorganizowanym w Nowym Targu od 1 IX 1944 r. do końca okupacji.

20. **Świętek Andrzej** – nauczyciel PGi, w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu od 11.11.1939 r. do 20.11.1939 r., powtórnie aresztowany i wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau zmarł.
21. **Świętek Janina** – nauczycielka w PSzP na Kowańcu, wysiedlona z Nowego Targu.
22. **Waksmundzki Andrzej** – nauczyciel PSzH w Nowym Targu, aresztowany przez gestapo w 1943 r. i wywieziony do obozu w Gross Rosen, gdzie przebywał do zakończenia wojny.
23. **Zawiła Stanisław** – aresztowany przez gestapo przebywał w więzieniu od 11.11.1939 r. do 26.01.1940 r. Prześladowany przez gestapo, zmarł po operacji ślepej kiszki w szpitalu w Nowym Targu.
24. **Zięba Franciszek** – nauczyciel PSzP w Nowym Targu, pracował w kompletach i jednostkowo w tajnym nauczaniu na terenie Nowego Targu.
W ramach tajnego nauczania pracowali również: Zofia Dudzińska, Janina i Józef Morszczak, Władysław Markocki, Maria Pniaczkówna, Maria Kurasiowa oraz Anna Dworska.

Znaczenie tajnego nauczania

Tajne nauczanie na terenie Polski było zjawiskiem bez precedensu w całej okupowanej przez Niemców Europie. Tajna szkoła pracowała w ramach państwa podziemnego, była formą cywilnego, społecznego oporu i samoobrony. Osiągnęła szeroki zasięg i powszechność na skutek powiązania działalności oświatowej z całokształtem życia konspiracyjnego. Podejmowali ją nie tylko nauczyciele, ale również księża, uczniowie i rodzice. Dzięki temu tajna szkoła była nie tylko jedną z najbardziej znaczących i dostrzegalnych form zorganizowanej samoobrony społeczeństwa przed polityką okupanta, lecz także obroną dzieci i młodzieży oraz kształtowaniem ich postaw i charakterów.

Pomimo tego, iż konsekwencją tajnego nauczania były egzekucje, aresztowania, transporty do obozów śmierci i masowe pacyfikacje (w samym Nowym Targu zginęło około 5000 osób), społeczeństwo nowotarskie nie tylko akceptowało formy działania w pracy kulturalno-oświatowej, ale czynnie się w nie włączało poprzez ukrywanie nauczycieli, wynajmowanie lokali w celu prowadzenia zajęć, przechowywanie zbiorów bibliotecznych, ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem.

Bibliografia:

Materiały źródłowe znajdujące się w Muzeum Oświaty mieszczącym się w Bibliotece Pedagogicznej w Nowym Targu:

1. Protokół z posiedzenia Powiatowej Komisji Historycznej przy ZP ZNP w Nowym Targu odbytego w dniu 26 I 1972 r. w składzie: Piotr Kania, Pia-secki Wiktor, Giełdczyński Władysław, Pius Jabłoński.
2. Życiorys Piusa Jabłońskiego – rękopis (4 II 1972 r.)
3. A. Franta, *Tajne nauczanie na Podhalu 1940–1945*, Chorzów 1988.
4. *Tajna i jawna działalność oświatowa w latach okupacji hitlerowskiej w liczbach 1939/1945*, Warszawa 1976.

5. Ankieta „Szkolnictwo polskie jawne i tajne w okresie wojny i okupacji”, sygn. Kr. 83, 84, 1, 78, 82.
6. Kronika Szkoły Rolniczej w Nowym Targu.
7. E. Smajdor, *Wierni Ojczyźnie: szkice z dziejów walki nauczycielstwa województwa nowosądeckiego z okupantem hitlerowskim*, maszynopis.

Jagoda Jurkowska ukończyła Katolicki Uniwersytet Lubelski na Wydziale Nauk Humanistycznych, otrzymując tytuł magistra historii ze specjalizacją pedagogiczną, archiwalną i biblioteczną. Od 2000 r. pracuje w Bibliotece Pedagogicznej w Nowym Targu na stanowisku nauczyciela – bibliotekarza. Prowadzi zajęcia z edukacji regionalnej, europejskiej i czytelniczo-medialnej. Posiada uprawnienia przewodnika beskidzkiego, terenowego i pilota wycieczek. Interesuje się historią oświaty, fotografią, turystyką, sportem i podróżami.

KINGA STOPKA
JANUSZ STOPKA

Kuśnierstwo nowotarskie w latach 1945–1988*

Całokształt czynności polegających na wyprawie i farbowaniu skór owczych, następnie ich krojeniu, szyciu dla uzyskania wyrobów gotowych, a dalej czynności w zakresie konserwacji oraz odświeżanie tych wyrobów do 1959 roku w ustawodawstwie polskim określano terminem „kuśnierstwo”. Później, co prawda, w aktach normatywnych wyszczególniono i wyodrębniono w ramach rzemiosł skórzanych rzemiosła o nazwie „wyprawa skór futerkowych” (symbol 221 2), „odświeżanie i renowacja wyrobów futrzarskich” (symbol 223 2), „kuśnierstwo” (symbol 223 3) oraz „kożuszkarstwo” (symbol 221 5), opisując zakres czynności w ramach wyodrębnionych specjalności rzemieślniczych¹, jednakże nazwa „kuśnierstwo”, określająca całokształt tej działalności rzemieślniczej w potocznym języku, przetrwała do dzisiaj.

Z uwagi na swoje znaczenie w życiu gospodarczym i społecznym oraz widoczny na przestrzeni wieków rozwój na terenie miasta Nowego Targu kuśnierstwo stało się jednym z pierwszych i prawdopodobnie jednym z najważniejszych znaków rozpoznawczych stolicy Podhala, obok hokejowej szarotki, jarmarków podhalańskich czy nowotarskich lodów.

Nowy Targ położony w środku Kotliny Orawsko-Nowotarskiej, w bezpośrednim sąsiedztwie gorcezańskich i tatrzańskich hal, na których wypasano owce, od wieków był bowiem dogodnym miejscem dla rozwoju handlu oraz wielu rzemiosł, a zwłaszcza kuśnierstwa. Hodowlano-pasterski, wynikający z surowego klimatu i ukształtowania terenu, charakter rolnictwa zapewniał obfitość surowca do produkcji, a ostre zimy warunkowały potrzebę cieplej odzieży.

W początkowym okresie osadnictwa na Podhalu kuśnierstwo miało charakter stosunkowo ograniczony. Wyroby kuśnierskie wytwarzano przede wszystkim na własne potrzeby lub dla ograniczonego kręgu odbiorców, zwłaszcza dla rodziny, bez zaangażowania siły najmniejszej. Kożuchy szyto ze skór owczych wyprawianych

* Poniższy tekst został nagrodzony w maju 2006 r. w Konkursie Historycznym zorganizowanym z okazji 660-lecia praw miejskich Nowego Targu przez Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu.

¹ Do 1987 r. rozróżnienie specjalności wchodzących w skład rzemiosła potocznie nazywanego kuśnierstwem następowało na podstawie interpretacji Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług zawartej w piśmie z 8 listopada 1977 r. Nr URZ-5-051-K-90/77, później na podstawie charakterystyki rzemiosł wypracowanej wspólnie przez Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, Ministra Finansów oraz Centralny Związek Rzemiosła, zawartej w piśmie z dnia 7 kwietnia 1987 r. Nr -5/3-8010-0353/87 URM 4 -073-8/87.

piklem z zakwasu chlebowego². Do barwienia skór wykorzystywano pigmenty pochodzące z kory świerkowej. Dla ukrycia wad surowca oraz zminimalizowania niedoskonałości barwienia i uatrakcyjnienia wyrobu serdaki i kozuchy ozdabiano haftami. Pierwowzorem kozuska podhalańskiego był prawdopodobnie kozuch liptowski. W czasach późniejszych, wraz ze wzrostem zapotrzebowania i podaży surowca, nowotarscy kuśnierze coraz częściej zatrudniali się najemną, a zwłaszcza ludność rolniczą z sąsiednich miejscowości i doskonalili swoje wyroby. Położenie Nowego Targu na szlaku handlowym oraz cotygodniowe jarmarki ożywiały bowiem tę działalność oraz zabezpieczały korzyści finansowe. W tym właśnie okresie, kuśnierstwo staje się zawodem rodzinnym. Warsztaty oraz praktyczne umiejętności „przechodzą” z ojca na syna. Prawdopodobnie w 1624 roku utworzony zostaje cech kuśnierzy, zrzeszający rzemieślników z całego Podhala. W XIX wieku kuśnierze stanowią już silną grupę zawodową, produkującą głównie na potrzeby lokalne. W latach 1886–1918 naukę zawodu kuśnierskiego pobierało 49 uczniów. W okresie międzywojennym produkcję i dalszy rozwój kuśnierstwa w mniejszym stopniu determinuje popyt krajowy, który zmalał. W latach 1927–1929 garbarstwem i kuśnierstwem zajmowało się 15 rzemieślników³, później działalność tą wykonywało już około 80 kuśnierzy⁴, m.in. dzięki zamówieniom na kozuski od emigrantów polskiego pochodzenia zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych i zrzeszonych w organizacji Polonia Polska, później nazwanej Związkiem Podhalań. Do najbardziej znanych kuśnierzy w Nowym Targu należeli wówczas: Józef Baliński, Józef Borowicz, Jan Bryniarski, Józef Kulikowski, Bartłomiej i Maciej Rajscy, Wincenty Rajski, Michał Sopiarcz. W latach 1939–1945 rzemieślnicy nowotarscy, tak jak pozostała ludność z honorem znosili trud II wojny światowej. Czynnici uczestniczyli w ruchu oporu, m.in. w działalności Konfederacji Tatrzańskiej. Ich działalność, niestety z przyczyn obiektywnych osłabła. Niszcząły zakłady rzemieślnicze.

Bardzo trudny okres dla nowotarskiego kuśnierstwa stanowiły lata 1945–1988. Zubożenie ludności po II wojnie światowej osłabiło początkowo popyt, który później w latach siedemdziesiątych wzrósł, a zmiany ustrojowe w Polsce i prowadzona polityka gospodarcza niewątpliwie na długie lata uwarunkowały rozwój kuśnierstwa i jego mobilność w wykorzystaniu następującego w tym okresie na świecie postępu technologicznego. Przez cały ten okres elementami bardzo istotnymi dla rozwoju kuśnierstwa w Nowym Targu były: zmieniający się stan prawny regulujący działalność rzemieślniczą, w tym w branży kuśnierskiej; a także stan pogłowia owiec na Podhalu, Spiszu i Orawie oraz w Polsce, który przedstawia tabela nr 1; oraz sposób szkolenia uczniów i system zaopatrzenia w skóry owcze i chemikalia do produkcji.

Na początku lat pięćdziesiątych pogłowiu owiec w Polsce wynosiło 2,2 mln szt. i do roku 1955 obserwowano tendencje wzrostowe pogłowia owiec. W latach 1955–1959 nastąpił spadek liczby owiec, zahamowany póź-

² Termin ten oznacza garbunek skór owczych przy pomocy ciasta z mąki żytniej, odpowiednio przygotowanej bez zastosowania innych dodatkowych składników.

³ Źródło: Imienny wykaz rzemieślników z 15 XII 1927 r., wykaz zawodów wg wykupionych kart rzemieślniczych z 8 V 1929 APNT, ZMNT–21, k. 334–338 i 325, za Broszurą pt. „50 lecie Cechu Rzemieślników Różnych w Nowym Targu”.

⁴ Źródło: Informacja Cechu Rzemieślników i Przedsiębiorców Branży Skórzanej z 2005 r.

Tabela 1. Stan pogłowia owiec w Polsce i województwie nowosądeckim w latach 1938–1988

Wyszczególnienie	Lata							
	1938	1950	1960	1965	1966	1967	1968	1969
Stan pogłowia owiec – Polska (tys. szt.)	3.410	2.198	3.661	3.080	3.164	3.321	3.328	3.338
Stan pogłowia owiec – woj. nowosądeckie (tys. szt.)	-	-	-	-	-	-	-	-
Wyszczególnienie	Lata							
	1970	1971	1972	1973	1974	1975	1978	1980
Stan pogłowia owiec – Polska (tys. szt.)	3.199	3.180	3.110	3.050	3.023	3.175	4.248	4.207
Stan pogłowia owiec – woj. nowosądeckie (tys. szt.)	-	-	-	-	-	97.3	145.0	171.0
Wyszczególnienie	Lata							
	1981	1982	1983	1984	1985	1986	1987	1988
Stan pogłowia owiec – Polska (tys. szt.)	3.886	3.889	4.104	4.534	4.837	4.991	4.739	4.377
Stan pogłowia owiec – woj. nowosądeckie (tys. szt.)	179.9	193.5	226.6	243.1	227.0	230.0	235.0	204.4

Źródło: GUS – Roczniki statystyczne – w latach 1960–1988.

niej w latach 1960–1969. W latach 1970–1974 stan pogłowia owiec ponownie uległ zmniejszeniu i dopiero w 1975 r. nastąpiło odwrócenie tej niekorzystnej sytuacji, tak aby w 1978 roku ukształtować się na poziomie 4 175 000 szt., a więc na poziomie z lat pięćdziesiątych. W 1986 r. liczba owiec hodowanych w Polsce wynosiła 4 991 000 szt. Inaczej przedstawiała się sytuacja na terenie byłego województwa nowosądeckiego⁵, gdzie obserwowano systematyczny wzrost pogłowia owiec. W 1975 r. stan pogłowia owiec wynosił 973 000 szt., a w 1987 r. około 235 000 szt.

W 1945 roku na terenie Nowego Targu funkcjonowało 8 zakładów kuśnierskich w tym: Józefa Borowicza z ul. Krasieńskiego, Andrzeja Bryniarskiego z ul. Długiej, Stanisława Kacpra Borowicza z ul. Kolejowej – działających w spółce oraz Stanisława Borowicza z ul. Sobieskiego, Franciszka Borowicza z ul. Nadmłynówka, Jana Łapsy, Franciszka Łapsy, Stanisława Ujwarego

⁵ Województwo nowosądeckie utworzone zostało w ramach reformy administracyjnej Polski w 1975 r.

Tabela 2. Zakłady kuśnierskie na terenie Podhala w latach 1945–1985

Rok	Stan na początku roku	Ilość powstających zakładów	Ilość zlikwidowanych zakładów	Stan na koniec roku
1945	0	9	1	8
1946	8	11	-	19
1947	19	17	1	35
1948	35	6	-	41
1949	41	5	2	44
1950	44	1	10	35
1951	35	1	4	32
1952	32	1	3	30
1953	30	-	2	28
1954	28	-	4	24
1955	24	-	-	23
1956	23	6	1	28
1957	28	5	-	33
1958	33	12	1	44
1959	44	-	8	36
1960	36	7	6	37
1961	37	5	-	42
1962	42	-	-	42
1963	42	2	1	43
1964	43	7	2	48
1965	48	5	1	52
1966	52	14	-	66
1967	66	7	2	71
1968	71	19	3	87
1969	87	16	4	99
1970	99	3	4	98
1971	98	-	1	97
1972	97	5	7	95
1973	95	-	10	85
1974	85	-	-	85
1975	85	-	2	83
1976	83	-	1	82
1977	82	23	3	102
1978	102	29	2	129
1979	129	22	-	151

1980	151	21	1	171
1981	171	23	2	192
1982	192	24	1	215
1983	215	23	-	238
1984	238	27	-	238
1985	265	31	-	296

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych zawartych w rejestrach Wydziału Handlu i Usług Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu i Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Nowym Targu.

Po zakończeniu II wojny światowej, zgodnie z narzuconym modelem gospodarki, rzemieślnicy zobowiązani byli do zrzeszania się w cechu, a cechy do zrzeszania się w związku cechów i stan taki trwał do 1989 r. W 1949 roku zarejestrowane były 44 zakłady kuśnierskie. Tak dynamiczny ich rozwój w mniejszym stopniu powiązany był ze wzrostem popytu na wyroby kuśnierskie, a w większym w pozyskiwaniu z łatwością robotników najemnych. W okresie tym obserwowano brak miejsc pracy dla ludności w innych dziedzinach gospodarki narodowej. W 1955 roku funkcjonowały już tylko 23 zakłady. Systematyczny spadek ilości zakładów był wynikiem polityki fiskalnej i zaopatrzeniowej w surowce, a przede wszystkim polityki ograniczania działalności większych zakładów rzemieślniczych przez państwo i wzmacniania spółdzielczości pracy m.in. poprzez przekazywanie do spółdzielni przejętego wielokrotnie w sposób bezprawny majątku i potencjału zakładów rzemieślniczych. Nie bez znaczenia były również ograniczenia w zatrudnieniu oraz decyzja o włączeniu cechu branz skórzanych do utworzonego w 1951 r. Cechu Rzemiosł Różnych⁶. Do Zarządu Komisarycznego tego Cechu weszli: Władysław Lubertowicz – Starszy Cechu, Józef Chodorowicz – Podstarszy Cechu, Stanisław Dzioboń – Sekretarz Cechu, Władysław Bryniarski – Skarbnik Cechu. Od 1956 roku do 1958 r. obserwuje się wzrost liczby zakładów kuśnierskich, co jest wynikiem zmian w polityce gospodarczej⁷, jednak już w 1959 roku w wyniku weryfikacji zezwoleń⁸, likwidacji uległo 8 zakładów rzemieślniczych⁹, a zastosowane limity zezwoleń doprowa-

⁶ Zarządzenie z dnia 29 maja 1951 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie w sprawie powołania 16 cechów na terenie województwa krakowskiego – Broszura pt. *50 lecie Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Targu*.

⁷ Uchwały VII i VIII Plenum KC PZPR z 1956 r., w których zapisano (cyt.): „Pomocą i opieką państwa powinno być otoczone rzemiosło indywidualne, w stosunku do którego w ubiegłym okresie popełniono błędy. Należy skończyć z fałszywą praktyką traktowania rzemiosła jako przedstawiciela obcej socjalizmowi warstwy. Przeciwnie rzemiosło powinno być traktowane jako ważne uzupełnienie socjalistycznego przemysłu państwowego i spółdzielczego, przede wszystkim w dziedzinie usług i produkcji na potrzeby ludności”.

⁸ Weryfikacja zezwoleń w związku z Zarządzeniem Przewodniczącego Komitetu Drobnej Wytwórczości z 1959 r. w sprawie rozgraniczenia działalności kuśnierskiej od działalności polegającej na wyprawie skór, w wyniku której 10 zakładów uzyskało zezwolenie na działalność rzemieślniczą w zakresie kuśnierstwa i wyprawy skór, a 26 zakładów zezwolenie wyłącznie na działalność w zakresie kuśnierstwa.

⁹ Zbyt mała liczba zakładów posiadających prawo do wykonywania działalności kuśnierskiej kompleksowo w zakresie wyprawy skór i kuśnierstwa powodowała próby nielegalnego wyprawiania i farbowania skór przez legalne zakłady pracujące w granicach li tylko specjalności kuśnierskiej.

dziły do istotnego utrudnienia działalności¹⁰. Innymi jeszcze poważniejszymi utrudnieniami były: reglamentacja skór owczych wprowadzona w 1962 roku zarządzeniem Ministra Przemysłu Lekkiego¹¹ i zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego¹² oraz wprowadzony zarządzeniem Ministra Przemysłu Lekkiego obowiązek ewidencjonowania usług w zakresie przerobu skór futerkowych¹³. W 1962 roku powstaje Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu, która przejmuje zadania utworzonego w 1959 r. przez podhalańskich kuśnierzy, Zrzeszenia przy Cechu Rzemiosł Różnych w Nowy Targu. Zrzeszenie przy współpracy z Centralą Handlu Zagranicznego „Prodimex” podejmuje eksport wyrobów kuśnierskich – produkowanych z surowca zakupywanego od Komitetu Drobnej Wytwórczości – zagranicę. Opłacalność tej działalności zachęciła do otwierania nowych zakładów, tak że w 1962 funkcjonowały już 42 zakłady, co dało nadzieję na wzrost produkcji i eksportu. Wówczas jednak pojawił się istotny problem w postaci braków surowcowych.

Dla powiększenia zysków z tej działalności trwały więc poszukiwania surowców z legalnych źródeł, w ramach reglamentowanego obrotu skór futerkowych, rozpoczęły się również działania o charakterze nielegalnym¹⁴. Opłacalność działalności kuśnierskiej wynikająca z wzrastającego popytu na kożuchy, zwłaszcza w II połowie lat sześćdziesiątych, po Olimpiadzie w Grenoble, zachęciła wielu nowotarzań do otwierania kolejnych zakładów kuśnierskich, co spowodowało, że w latach 1963–1970 liczba tych zakładów wzrasta z 43 do 98, a więc o prawie 128%. Niewielki spadek liczby zakładów kuśnierskich, bo o 17 zakładów, nastąpił w latach 1970–1977. Związane to było w szczególności z decyzjami administracyjnymi cofającymi uprawnienia rzemieślnicze¹⁵. W okresie tym realizowana jest nadal polityka utrudniająca rozwój kuśnierstwa i zmierzająca do ograniczania liczby zakładów, bowiem w 1974 r. Centrala Surowców Włókienniczych i Skórzanych wydaje nakaz weryfikacji wydanych zezwoleń rzemieślniczych i polecenie zaniechania wydawania zezwoleń na działalność kuśnierską. Jest to dobry przykład z czasów, w których deklaracje władz polityczno-państwowych dość często rozmijały się z podejmowanymi

¹⁰ Zleceniodawca usługi kuśnierskiej, oprócz wygarbowanych i ufarbowanych skór, musiał posiadać i dostarczyć kuśnierzowi zaświadczenie o tym, że jest hodowcą owiec i że dostarczone skóry pochodzą z własnej hodowli owiec, co zaważyło krąg klientów zakładów kuśnierskich i prowokowało do działań pozaprawnych.

¹¹ Zarządzenie Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 25.05.1962 r w sprawie reglamentacji skór owczych (MP Nr 46 poz. 219).

¹² Zarządzenie Ministra Handlu Wewnętrznego z dnia 28.06.1962 r. w sprawie obrotu niektórymi wyprawianymi skórami futerkowymi (MP Nr 57 poz. 273)

¹³ Zarządzenie Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 25.05.1962 r. w sprawie ewidencji usług w zakresie przerobu skór futerkowych (MP Nr 47 poz. 220).

¹⁴ Występowało zjawisko nawiązywania kontaktów z rolnikami w celu bezpośredniego zakupu skór owczych i agentami państwowych punktów skupu z pominięciem procedur prawnych obowiązujących w tamtym okresie czasu dla przechwycenia surowca oraz przetrzutu skór z całego kraju na teren Podhala do czego wykorzystywano różne środki transportu oraz tworzone liczne zakłady kuśnierskie nielegalne o skromnym i prymitywnym wyposażeniu.

¹⁵ W 1973 r. Wydział Przemysłu, Handlu i Usług Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Targu cofnął 10 rzemieślnikom zezwolenia na prowadzenie zakładów kuśnierskich po ujawnieniu afery kupowania kwalifikacji zawodowych, a 7 kuśnierzom z uwagi na prowadzenie działalności w zakresie przekraczającym zakres określony w zezwoleniach.

przez nie działaniami. Takie i inne działania o charakterze represyjnym, a także trudności w spełnieniu standardów budowlano-technicznych oraz w zakresie ochrony środowiska, spowodowały, iż oprócz legalnych zakładów funkcjonowało coraz więcej zakładów o charakterze nielegalnym. Szacowano, że na początku lat siedemdziesiątych na Podhalu było około 200, a pod koniec około 300 nielegalnych warsztatów kuśnierskich. W latach siedemdziesiątych ujawnia się nowa, uznawana wówczas za naganną, forma sprzedaży kozuchów za pośrednictwem „koników”¹⁶ naprowadzających klientów do „melin”¹⁷. W dniu 11 grudnia 1977 r. w sposób trafny opisując zjawisko melin kuśnierskich, ale niewątpliwie szkodzący wizerunkowi nowotarskiego kuśnierstwa, Tygodnik Demokratyczny pisał: „Nie jest tajemnicą, że w każdą niedzielę przybywają do Nowego Targu z różnych stron Polski – amatorzy kozuchów i, że na dworcu PKS i kolejowym czekają na nich usłudni pośrednicy, by wskazać im ustronne pomieszczenie, gdzie mogą przymierzyć i wybrać to czego szukają. Nad tym, że producenci są anonimowi, a pomieszczenia w których załatwiają transakcje, to nie warsztaty lecz zakonspirowane lokale wynajmowane na godziny – nie zastanawiają się. Grunt, że są kozuchy. Refleksja zaś przychodzi dopiero później, kiedy kozuch po pierwszym większym deszczu przemaka, skóra się łamie, szwy pękają. Rezultat zaś – kilkanaście tysięcy trzeba spisać na straty”¹⁸. W latach 1966–1978 bardzo szybko rosną ceny kozuchów. W 1967 r. cena kozucha wahała się w granicach od 2000. zł do 2300 zł, a w 1970 r. już w granicach od 4. 000 do 6000–7000 zł. W 1978 r. ceny kozuchów mieściły się w przedziale od 20000 do 23000 zł, a więc powyżej ówczesnej siły nabywczej. Mimo tego, popyt na ten wyrób nie maleje.

Okresem ważnym dla rozwoju kuśnierstwa w Nowym Targu i na Podhalu był koniec 1977 r., kiedy to uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Nowym Sączu przyjęto program rozwoju usług i rzemiosła na lata 1977–1980. W programie tym szczególną uwagę zwrócono na problem rzemiosła garbarsko-kuśnierskiego w rejonie Podhala oraz na legalizację podziemia gospodarczego. W dokumencie tym wskazano, iż skutecznym metod uregulowania sytuacji nielegalnych warsztatów rzemieślniczych należy poszukiwać przede wszystkim w drodze rozstrzygnięć ekonomicznych, a całość problemu sprowadza się do wprowadzenia reguł rynkowych dla równoważenia obserwowanego popytu właściwym przyrostem towarów i usług. W ramach realizacji tego programu Wojewoda Nowosądecki zniósł ograniczenia stosowane przez administrację państwową w odniesieniu do ilości wydawanych zezwoleń na działalność kuśnierską¹⁹, i polecił²⁰ korzystanie z możliwości wydawania zezwoleń w trybie

¹⁶ „Konik” – popularne określenie osoby doprowadzającej do nielegalnych punktów sprzedaży kozuchów za odpłatnością uiszczaną po transakcji przez dystrybutora kozuchów, która stosowała różne formy pozyskania klienta, w tym wizualną (harmonijki) czy zaczepiania i zachęcania potencjalnych klientów melin na ciągach pieszych i dworcach.

¹⁷ Melina to nielegalnie działający punkt sprzedaży kozuchów służący nielegalnemu kuśnierzowi do dystrybucji wyrobów, w którym pozostawał w komis kozuchy w celu dalszej sprzedaży z równoczesnym nie ujawnianiem całej operacji w rozliczeniach podatkowo-skarbowych.

¹⁸ Fr. Kozłowski, *Kozuszki w Nowym Targu*, „Tygodnik Demokratyczny” z 11.12.1977 r.

¹⁹ Pismo z dnia 13.12.1977 r. nr HU. I. 7656/4/77.

²⁰ Pismo z dnia 13.08.1979 r. nr HU. I.7658/33/79.

dyspencyjnym²¹. Ponadto podjęto szereg innych decyzji usprawniających, w tym podniesiono ceny skupu skór owczych i ceny mięsa baraniego. Najistotniejszym zadaniem, które jednak tylko częściowo udało się w tym okresie zrealizować, było rozszerzenie kręgu podmiotów uprawnionych do skupu skór owczych. Uprawnienia w tym zakresie uzyskała Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu. Do roku 1977 wszystkie bowiem ograniczenia w zakresie skupu skór owczych miały na celu zwiększenie tego skupu przez monopolistę Centralę Surowców Włókienniczych i Skórzanych. Kuśnierzowi, co wydaje się dziwne, nie wolno było kupić skór owczych. Musiał on je odkupywać według specjalnych reguł od wyznaczonego przez państwo pośrednika. Ilość skupionych skór owczych w latach 1976–1980 na terenie województwa nowosądeckiego obrazuje poniższa tabela.

Tabela 3. Skup skór owczych w latach 1976–1980 na terenie województwa nowosądeckiego

Lata	Skup skór owczych w województwie nowosądeckim (szt.)	w tym: przez Spółdzielnię „Dunajec” w Nowym Targu (szt.)
1976	674	674
1977	16.116	6.255
1978	24.666	10.558
1979	17.646	9.284
1980	7.001	3.295

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu i Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu.

Okolo 45% uzyskanych skór owczych w skupie na terenie województwa nowosądeckiego w latach 1996–1980 pochodziło ze skupu Spółdzielni „Dunajec” w Nowym Targu. W trzech pierwszych latach eksperymentu zaobserwowano tendencję wzrostu skupu skór, później jednak od 1979 r. nastąpił regres będący zapewne wynikiem przechwytywania skór owczych przez nielegalnie działających kuśnierzy, którzy oferowali rolnikom ceny rynkowe. Stało się tak dlatego, iż w roku 1978 Krakowskie Przedsiębiorstwo Obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórami obniżyło, bez wymaganej konsultacji ze Spółdzielnią „Dunajec”, ceny skór owczych średnio o 250 zł²². W okresie tym istniał administracyjnie wprowadzony klucz procentowy przeznaczenia przydzielonych kuśnierzowi skór owczych, bowiem w 60% mógł je wykorzystać na usługi, a w 40 na produkcję z obowiązkiem odsprzedaży wyprodukowanych wyrobów kuśnierskich do spółdzielni z 5% marżą. Tak pozyskane kozuchy Spółdzielnia „Dunajec” sprzedawała w swoim sklepie przy ul. Szaflarskiej²³. Pod koniec 1980 roku

²¹ Art. 6 ustawy z dnia 08.06.1972 r. o wykonywaniu i organizacji rzemiosła (Dz. U nr 7 poz. 40 z. późn. zm.) dawał możliwość wydawania zezwoleń pomimo braku wymaganych prawem kwalifikacji zawodowych.

²² Zarządzenie nr 50/77 z dnia 01.01.1978 r.

²³ W latach 1977–1980 w sklepie Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu sprzedano ok. 2400 szt. kozuchów.

pracowały już 171 legalne warsztaty kuśnierskie, ale nadal około 65 zakładów prowadziło działalność nielegalnie w – jak wówczas to określano – „podziemiu gospodarczym”²⁴. Nadal utrzymująca się tendencja do nielegalnej działalności kuśnierskiej stała się motywem kolejnej analizy problemu jakiej dokonano w czerwcu 1981 r. w Raporcie Kuśnierskim²⁵. Twórcy raportu przygotowanego pod kierownictwem Pana Jacka Szatko – Kierownika Wydziału Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Nowym Targu, jednoznacznie wskazywali, iż najbardziej pożądanym i uzasadnionym kierunkiem działania dla rozwoju kuśnierstwa są różnego rodzaju przedsięwzięcia na rzecz wzrostu krajowego poglobia owiec dla usunięcia bariery zaopatrzeniowej. Dalej postulowali oni zniesienie reglamentacji skór i usunięcie monopolu skupu, a gdyby to nie było możliwe, podwyższenie cen skupu skór owczych. Wnioskowali także o stworzenie bardziej racjonalnej polityki szkolenia uczniów oraz o stworzenie rynkowych warunków zakupu chemikaliów²⁶, maszyn i urządzeń do produkcji kuśnierskiej. Podkreślali wadliwość systemu podatkowego, kredytowego i liberalizm przepisów prawnych w zakresie ścigania nielegalnych form działalności gospodarczej. Raport pokazuje także negatywne skutki legalnej i nielegalnej działalności kuśnierskiej, zwłaszcza związane z zanieczyszczeniem środowiska naturalnego, i postuluje stworzenie specjalnej strefy terenowej dla lokalizacji rzemiosł uciążliwych oraz działania dla stworzenia nowoczesnej oczyszczalni ścieków. Wielkość skupu skór owczych na terenie województwa nowosądeckiego w latach 1985–1987 obrazuje poniższa tabela.

Tabela 4. Skup skór owczych w latach 1985–1987 na terenie województwa nowosądeckiego

Lata	Skup skór owczych w województwie nowosądeckim (szt.)	w tym: przez Spółdzielnię „Dunajec” w Nowym Targu (szt.)
1985	8.058	2.445
1986	7.595	1.236
1987	5.734	348

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu i Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu.

²⁴ Pismo z dnia 10.01.1981 r. KM MO Nowy Targ L. dz. 113/81.

²⁵ Raport Kuśnierski – załącznik do Uchwały Nr XVII/59/81 Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Targu z dnia 30 czerwca 1981 r. w sprawie garbarstwa skór owczych, produkcji wyrobów kozusznicznych w sektorze nieuspołecznionym miasta Nowego Targu – opracowany przez Wydział Handlu i Usług Urzędu Miejskiego w Nowym Targu we współpracy z Cechem Rzemiosł Różnych w Nowym Targu, Spółdzielnią Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu, Futrzarską Spółdzielnią Pracy „Asko – Gorce” w Nowym Targu, PSS im. Władysława Orkana w Nowym Targu, Komendą Miejską Milicji Obywatelskiej w Nowym Targu, Urzędem Skarbowym w Nowym Targu, Urzędem Wojewódzkim w Nowym Sączu.

²⁶ Przy produkcji kuśnierskiej w szczególności nowotarscy kuśnierze używali chromu, czterochloroetylenu, tri-kwasu mrówkowego, sody amoniakalnej, roksolu, rokamidu, rekofenolu, soli, barwników.

Jak wynika z powyższej tabeli, ilość skupionych skór owczych z roku na rok malała. Zmalał także udział Spółdzielni „Dunajec” w tym skupie, z 45% do 18 %. Wskazana tendencja była wynikiem zniesienia reglamentacji skór owczych, co w praktyce nastąpiło dopiero w 1982 roku. Zanim jednak do tego doszło autorzy i zwolennicy ustaleń raportu kuśnierskiego stoczyli prawdziwą bitwę na argumenty z różnymi ministerstwami. Wskazując, że przepisy o reglamentacji skór owczych nie są dostatecznym mechanizmem odstraszającym od nielegalnego handlu skórami owczymi i są dość często nie przestrzegane – bowiem posiadają luki prawne dające możliwość pod pozorem usługowego szycia kozuchów na potrzeby własne rolników produkować na potrzeby różnych odbiorców – przekonali oni Wojewodę Nowosądeckiego do wystąpienia do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego i Lekkiego o zniesienie reglamentacji, a później wystąpienia do Ministra Finansów o interpretację postanowień podjętej w dniu 6 marca 1981 r. uchwały Rady Ministrów w sprawie rozwoju drobnej wytwórczości (M. P. Nr 15 poz. 120), która w ocenie nowotarskich kuśnierzy znosiła reglamentację skór owczych²⁷. W odpowiedzi Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Przemysłu Chemicznego i Lekkiego stwierdził, iż w obecnej sytuacji rynkowej nie widzi celowości realizacji wniosku dotyczącego zniesienia reglamentacji skór owczych czy podwyższenia cen skupu skór owczych. Na szczęście to negatywne stanowisko obowiązywało stosunkowo krótko i nie miało swojego potwierdzenia w późniejszym stanowisku wyrażonym przez Ministra Finansów²⁸, który jednoznacznie wskazał, że przepisy § 11 uchwały Nr 112 Rady Ministrów zniosły już w dniu 8 marca 1981 r. ograniczenia, jakie dotychczas obowiązywały rzemiosło w zakresie źródeł zaopatrzenia w surowce. Legalny, wolnorynkowy pozysk skór owczych, który w takich okolicznościach stał się faktem, nie usunął jeszcze wszystkich utrudnień zaopatrzeniowych kuśnierzy, bowiem w tym samym czasie borykali się oni także z problemami zakupu chemikaliów. Oceniając jednak to zaopatrzenie w latach 1977–1980, stwierdzić należy, że choć było ono nie pełne, to w ówczesnej sytuacji rynkowej i w porównaniu z innymi branżami rzemieślniczymi nie było ono najgorsze. Na taki pogląd pozwala analiza treści pisma Wojewody Nowosądeckiego²⁹ i Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec”³⁰, w których wskazuje się tylko na trudności w zakupie barwników i odpowiednich ilości kwasu mrówkowego oraz chlo-roetylenu. Jedynie na podstawie opisanych wyżej przedsięwzięć można sądzić, że śmiałe, postulowane w raporcie kierunki działania, w jakimś stopniu przyczyniły się do generalnej zmiany świadomości rządzących i polityki państwa polskiego wobec rzemiosła, co w nieodległym czasie, bo w 1988 r., zaprezentowano w ustawie o działalności gospodarczej³¹. Gorącymi orędownikami i realizatorami wielu działań łamiących blokady rozwoju kuśnierstwa w tym okresie byli

²⁷ Pismo nr HU. I. 7658-5/81 z dnia 04.03.1981 r. i nr FN. II. 3251/123/81 z 10.11.1981 r. Wicewojewody Nowosądeckiego.

²⁸ Pismo nr PO 3/4 – 8010/91 z dnia 04.02.1982 r. Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Finansów.

²⁹ Pismo nr HU. I. 7658/2/78 r. z dnia 07.07.1978 r. w sprawie udzielenia pomocy w zaopatrzeniu w chemikalia.

³⁰ Pismo Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu z dnia 08.01.1981 r.

³¹ Ustawa z dnia 23.12.1988 r. o działalności gospodarczej (Dz. U. Nr 41 poz. 324 z późn. zm.) formułująca zasadę wolności i równości gospodarczej.

mocno związany z Nowym Targiem, Pan Władysław Gawlas pełniący obowiązki Dyrektora Wydziału Finansowego Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, a później Wicewojewody Nowosądeckiego oraz Pan Mieczysław Olcoń – Naczelnik Urzędu Skarbowego w Nowym Targu. Osobą wpierająca władze miasta Nowego Targu i nowotarskich kuśnierzy w tych trudnych działaniach był Starszy Inspektor w Wydziale Handlu i Usług w Urzędzie Wojewódzkim w Nowym Sączu Pan Jakub Marcinowski – odpowiedzialny za rozwój rzemiosła w województwie nowosądeckim.

W latach 1981–1985 obserwuje się dalszy, szybki wzrost liczby legalnie działających zakładów kuśnierskich. Po 1985 r. proces uruchamiania nowych zakładów ulega spowolnieniu, głównie za sprawą ostrych wymogów, jakie przedstawiano dla tego typu zakładów w zakresie ochrony środowiska, ale na koniec 1988 r. wydanych było już ponad 300 potwierdzeń zgłoszenia wykonywania rzemiosła lub zezwoleń na wykonywanie rzemiosła w szeroko rozumianej branży kuśnierskiej. Dominowały zakłady zlokalizowane w Nowym Targu lub ościennych miejscowościach, prowadzące działalność rzemieślniczą w trzech specjalnościach, tj. w zakresie kuśnierstwa, kożuszkarstwa oraz renowacji wyrobów futrzarskich³². Aż 21 zakładów posiadało dodatkowe punkty przyjmowania usług między innymi w Nowym Targu, Jaworznie, Leżajsku, Bydgoszczy czy Gliwicach. Cena kożucha wahała się w granicach 180–220 tys. zł (1. 800 do 2. 200 zł). W sektorze nieuspołecznionym „kuśnierką” zajmowało się Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe „Rolmex” S.A. Oddział w Nowym Targu oraz, kierowana przez Prezesa Zarządu Pana Jana Sobolewskiego Futrzarska Spółdzielnia Pracy „Asko-Gorce” w Nowym Targu, która produkowała wyroby kuśnierskie o bardzo dobrej jakości z przeznaczeniem głównie na eksport. Spółdzielnia ta posiadała punkt usługowy przy ul. Kolejowej. W oparciu o przepisy dotyczące przedsiębiorstw zagranicznych funkcjonowały dwa prywatne przedsiębiorstwa PPZ „Furs” w Nowym Targu i PPZ „Futropol” w Nowym Targu i Maniowach. Od 1986 roku funkcjonuje odrębna organizacja rzemieślnicza kuśnierzy – Cech Rzemiosł Skórzanych w Nowym Targu³³. Do

³² Zakres działalności obejmował czynności w zakresie: 1) wyprawy skór futerkowych – wyprawę, farbowanie i uszlachetnianie wszelkiego rodzaju skór futerkowych oraz z włosiem, renowację i odświeżanie skór futerkowych, zdejmowanie skór ze zwierząt futerkowych oraz ich konserwację; 2) kuśnierstwa – szycie, naprawę i renowację futer, kołnierzy, czapek, błamów oraz innej odzieży i galanterii futrzanej ze skór szlachetnych, półszlachetnych i zwykłych oraz ich imitacji, szycie pokrowców, narzut, makat dekoracyjnych, błamów, chodników itp. z wszelkiego rodzaju ścierek i odpadów futrzarskich, 3) kożuszkarstwa – szycie, naprawa, odświeżanie i zdobienie kożuchów oraz ich imitacji a także wykonywanie błamów i wyrobów ze skór baranich z włosiem, 4) odświeżania i renowacji wyrobów futrzarskich – odświeżanie wyrobów futrzarskich lub ich części, renowacja wyrobów futrzarskich i naprawa odzieży futrzarskiej, drobne przeróbki np. skrócenie, przedłużenie, ponadto czyszczenie włosa, barwienie, zszywanie i wyprawianie brakujących części wyrobu.

³³ W 1986 r. pojawiła się inicjatywa utworzenia odrębnej organizacji cechowej reprezentującej rzemieślników w branżach skórzanych. W dniu 12 grudnia 1986 r. inicjatywa 850 właścicieli zakładów kuśnierskich i produkujących wyroby ze skór uzyskała zgodę Walnego Zgromadzenia Delegatów Cechu Rzemiosł Różnych w Nowym Targu na wyodrębnienie z dotychczasowej organizacji cechowej Cechu Rzemiosł Skórzanych. W dniu 28 października 1986 r. Walne Zgromadzenie Organizacyjne Cechu Rzemiosł Skórzanych. Rejestracja Cechu Rzemiosł Skórzanych w Nowym Targu w rejestrze prowadzonym przez Urząd Wojewódzki Wydział Drobnej Wytwórczości i Usług w Nowym Sączu nastąpiła w dniu 27 stycznia 1987 r.

grupy rzemieślników reaktywującej cech kuśnierski w Nowym Targu należeli m.in.: Kazimierz Borowicz, Stanisław Kasper Borowicz, Andrzej Ligeza, Franciszek Chowaniec, Jakub Huzior, Zbigniew Huzior, Tadeusz Huzior, Filip Zabrzewski, Jan Siaszkiewicz, Stanisław Szewczyk, Czesław Kaczmarczyk, Józef Czarnecki, Jan Kolasa, Mieczysław Sięka. Starszym Cechu wybrano pana Filipa Zabrzewskiego, który tą zaszczytną i odpowiedzialną funkcję pełnił przez pięć kolejnych kadencji. W skład Zarządu Cechu weszli oprócz Filipa Zabrzewskiego, Jan Kolasa I Podstarszy, Janusz Kolusz II Podstarszy, Jan Jaskierski Skarbnik, Maria Czarnecka Sekretarz, Czesław Kaczmarczyk, Franciszek Chowaniec, Alojzy Lichosyt, Kazimierz Huzior Członkowie, a funkcję kierownika Biura Cechu powierzono Panu Ludwikowi Huziorowi. Cech Rzemiosł Skórzanych w Nowym Targu przejął obowiązki, jakie wobec licznej grupy podhalańskich kuśnierzy przez wiele trudnych lat, ale z dużym powodzeniem, wykonywał Cech Rzemiosł Różnych. Ta samorządowa organizacja rzemieślników w dobrych i ciężkich latach rozwoju kuśnierstwa w Nowym Targu i na Podhalu zawsze wyróżniała się dużą aktywnością w działaniach na rzecz usuwania barier w rozwoju kuśnierstwa i szczególną odpornością na różnego rodzaju propagandowe działania władz. Największym osiągnięciem tej organizacji było w okresie istnienia Polski Ludowej uznanie pozycji kuśnierstwa i całego rzemiosła za partnera w istniejących warunkach społeczno-gospodarczych państwa socjalistycznego. Wśród członków Cechu Rzemiosł Różnych, którzy nie skąpili wówczas czasu i udzielali się w pracy na rzecz całego środowiska rzemieślników należy niewątpliwie wyróżnić Starszego Cechu Andrzeja Bryniarskiego, którego inicjatywa podjęta w 1964 r., a następnie zaangażowanie doprowadziło do wybudowania w Nowym Targu Domu Rzemiosła przy ul. Szafarskiej 9, aktualnej siedziby organizacji cechowych³⁴. Brać rzemieślnicza Nowego Targu przez wiele niełatwych lat Polski Ludowej bez wątpienia była tylko poprawnym partnerem, bowiem w sposób ciągły walczyła z socjalistycznym modelem gospodarki. Jej energia spożytkowana była również na zmianę istniejącej rzeczywistości, zwłaszcza dla rozwoju Nowego Targu i całego Podhala. Dorobek nowotarskich kuśnierzy jest oczywisty i z dumą można patrzeć na tę działalność, pomimo tych wszystkich negatywnych aspektów na które wskazano. Warsztaty kuśnierskie były ważnym miejscem pracy³⁵, praktycznej nauki zawodu i źródłem utrzymania znacznej liczby osób zamieszkujących na Podhalu. W tych trudnych latach na czele tej organizacji rzemieślniczej stał wprawdzie Starszy Cechu Eugeniusz Gabor, później Starszy Cechu Józef Trzciniński, a kierownikami biura Cechu byli Stanisław Mozdyniewicz i Ludwik Zych. Rozwój tej działalności przez wieki był asumptem dla rozwoju produkcji owczarskiej, której korzyści dla całego Podhala doceniono stawiając owcy swoisty pomnik – fontannę przy Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu.

³⁴ Przekazanie Domu Rzemiosła w Nowym Targu do użytku nastąpiło w dniu 5 listopada 1973 r.

³⁵ Na przestrzeni wielu lat liczba osób zatrudnionych w kuśnierstwie ulegała zmianie w zależności od liczby zakładów i aktualnego popytu na wyroby tej działalności rzemieślniczej. W latach 1977–1980 w zakładach kuśnierskich zatrudnionych było średniorocznie ok. 500 osób, nie licząc właścicieli zakładów i ich członków rodzin. Na koniec tego okresu liczba zatrudnionych w kuśnierstwie osiągnęła 540 osób. W 47% wśród zatrudnionych stanowili uczniowie. W latach 1985–1988 liczba zatrudnionych uległa zwiększeniu z 540 osób w 1980 r. do 1098 osób w 1988 r. Udział uczniów w liczbie zatrudnionych stanowił ok. 41%.

Owca, której skórę wykorzystywano do produkcji kuśnierskiej okazała się drogocenna, bowiem zapewniała nie tylko surowiec dla kuśnierzy, ale również dla innych działalności rzemieślniczych, przynosząc miejscowej ludności wymierne korzyści finansowe. Kuśnierstwo było najważniejszą odbiorcą surowca, ale wełnę owczą od dawna sprzedawano nieprzetworzoną lub przetworzoną w postaci góralskich swetrów, czapek czy rękawic. Szacuje się, że w latach osiemdziesiątych w rejonie działania Wojewódzkiego Związku Hodowców Owiec w Nowym Targu, w zorganizowanych punktach skupu skupowano średniorocznie około 300 ton wełny i prawdopodobnie tyle samo sprzedawano na targowiskach. Mleko owcze stanowiło wyśmienity surowiec dla produkcji popularnych oscypków, buncu i bryndzy. W latach osiemdziesiątych produkcją tą, oprócz baców, zajmowała się Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Nowym Targu zwłaszcza Zakład na Jaworkach k/Szczawnicy. Skup mięsa baraniego w pierw prowadził PSS im. Władysława Orkana w Nowym Targu, a później od 1984 roku także Wojewódzkiego Związku Hodowców Owiec na rzecz Kombi-
natu Rolno-Spożywczego „Igłopol” w Dębicy.

Tabela 5. Skup mięsa baraniego przez PSS im. Władysława Orkana w Nowym Targu w latach 1980–1988

Lata	Wielkość skupu mięsa baraniego w kg
1980	288 312
1981	286 103
1982	41 590
1983	166 635
1984	84 326
1985	74 144
1986	58 765
1987	94 815
1988	95 775

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych PSS im Władysława Orkana w Nowym Targu.

Zatem przez wiele lat działalność kuśnierska, przynosząc określone wpływy do budżetów gmin i państwa, stanowiła impuls dla rozwoju innych działalności. W Nowym Targu kuśnierstwo stało się także czynnikiem miastotwórczym. Gromadzony kapitał nie był z miasta wywożony. Kuśnierze sami rozwiązywali swoje problemy mieszkaniowe, budując dużo i z architektonicznym smakiem. Chcąc mieć lepszy standard życia inspirowali wiele przedsięwzięć infrastrukturalnych. Inwestując w inne działy gospodarki, zwłaszcza handel i turystykę, stwarzali także dodatkowe miejsca pracy. Znana jest w Nowym Targu ofiarność środowiska zrzeszonego w samorządach rzemieślniczych na rzecz wielu instytucji pożytku publicznego. Kuśnierze pomagali m.in. szkołom, służbie zdrowia, ofiarując m.in. w 1988 r. na rzecz Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego Fiata 125p. Szczególnym gestem było również przekazanie w 1986 r. 10 książeczek mieszkaniowych dla wychowanków Domu Dziecka. Duży wkład tego

środowiska widoczny jest w kultywowaniu góralszczyzny. Kuśnierze z „dziada, pradziada” należeli i aktywnie uczestniczyli w Związku Podhalan. Przez długie lata przy Cechu Rzemiosł Różnych funkcjonował zespół regionalny „Mali Śwarni”, z oddaniem prowadzony przez Marię i Józefa Staszłów. Inną dziedziną w której widoczna była ich aktywność był sport. Od 1953 r. wspólnie z Futrzarską Spółdzielnią Pracy „Asko-Gorce”, kuśnierze współfinansowali Klub Sportowy „Gorce” w Nowym Targu. Nie bez znaczenia był też udział wielu kuśnierzy i innych rzemieślników w stworzeniu w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych z Nowego Targu stolicy polskiego hokeja. Wspierając KS „Podhale” zatrudniali niektórych zawodników w swoich warsztatach, a wielu wybitnych zawodników w trakcie i po zakończeniu kariery sportowej znalazło później swoje miejsce w tym zawodzie (S. Chudoba, S. Chowaniec, S. Dąbrowski „Cukierek”). Sukcesem tego środowiska jest również umiejętność współżycia ze społeczeństwem. Doceniając wartość ludzkiego zdrowia i życia należeli do aktywnych uczestników działań na rzecz budowy w Nowym Targu nowoczesnego szpitala. Biorąc udział w życiu religijnym wspomagali szczodrymi datkami budownictwo sakralne. Nie oszczędzili też „grosza” dla niezaradnych i biednych. Niezaprzeczalnym dorobkiem tego środowiska jest również tradycja i myśl zawodowa. Zakłady kuśnierskie przechodziły z pokolenia na pokolenie, z ojca na syna. W ujęciu historycznym przedmiot działalności kuśnierskiej nie ulegał zasadniczej zmianie, ale w sposób zasadniczy zmieniała się technologia produkcji dzięki rozwojowi wiedzy i umiejętności wykorzystania nauki i postępu technicznego. Dlatego przez wiele lat, wspólnie z Zespołem Szkół Zawodowych CZSP zlokalizowanym na Placu Słowackiego, nowotarscy kuśnierze szkolili uczniów dając dużej rzeszy młodzieży szansę zdobycia zawodu³⁶. Charakterystyczną pozytywną cechą tego środowiska było także to, że kuśnierze sami wypracowali właściwe metody dla eliminowania z tego środowiska „partaczy i dorobkiewiczów” oraz tych wszystkich, którzy naruszają etykę i honor tego zawodu. W trudnych czasach dla tego rzemiosła legalni kuśnierze często demaskowali meliny i nie podejmowali współpracy z właścicielami nielegalnych zakładów. W 1978 r. na wniosek organizacji rzemieślniczej cofnięto zezwolenia na działalność 2 „lichym” rzemieślnikom. Nie bojąc się autoryzować swoich produktów od dawna umieszczali na wyrobach kuśnierskich metki. Dla promocji swoich wyrobów uczestniczyli w wystawach krajowych oraz międzynarodowych m.in.: w Międzynarodowych Targach w Paryżu w 1969 r., Międzynarodowym Pokazie Mody w Warszawie, Katowicach, Poznaniu. Wśród wystawców byli m. in.: Józef Czarniecki, Franciszek Mroszczak, Filip Zabrzewski, Jakub Huzior, Kazimierz Borowicz.

³⁶ W latach 1977–1980 w rejonie działania Cechu Rzemiosł Skórzanych w Nowym Targu naukę zawodu kuśnierskiego pobierało średniorocznie 200 uczniów, a w latach 1985–1988 już 400 uczniów. W roku 1981 widząc przesłanki do rozwoju nielegalnych zakładów w związku z nadmiernym szkoleniem uczniów w zawodach kuśnierskich autorzy Raportu kuśnierskiego postulowali do władz wojewódzkich i centralnych powierzenie szkolenia uczniów wyłącznie rzemiosłu, w ilości po trzech uczniach w zakładzie i przedłużenie czasookresu szkolenia do lat czterech w miejsce dotychczasowego oddzielnego szkolenia po trzy lata w każdej specjalności zawodowej, co spowodowałoby likwidację szkolenia na bazie funkcjonującego już od 1954 r. Zespołu Szkół Zawodowych CZSP w Nowym Targu (2 działy garbarsko-futrzarski i kuśnierski). Postulaty ten nie uzyskał jednak uznania Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Izby Rzemieślniczej w Krakowie chociaż ich zgłoszenie spowodowało, że w roku szkolnym 1981/1982 naukę zawodu w dwóch specjalnościach rozpoczęło nie 60 jak co roku, a 30 uczniów.

Na przestrzeni tych wielu lat działalności kuśnierskiej stare warsztaty kuśnierskie doposażono, a nowe zakłady wyposażono w nowoczesne maszyny i urządzenia. Oprócz więc tradycyjnych najprymitywniejszych narzędzi i urządzeń, do których zaliczyć należy stoły do dobierania skór, krojenia, zwilżania i szycia, stojaki, manekiny, nożyce kuśnierskie, grzebienie, kleszcze, noże kuśnierskie, szablony, naparstki, taśmy, linie, ekierki – z czasem, w miarę rozwoju technologii wyposażano warsztaty w maszyny do szycia, a później różnego rodzaju maszyny szwalnicze, żeby wymienić stębnówki zwykłe, dziurawki podszywarki, fastrygówki, ryglówki, zygzakówki, guzikarki, obrzucarki, pikówki – szyjące różnymi ściegami. W procesie garbowania i uszlachetniania skór wykorzystywano cytroki do moczenia, farbowania skór, laiter do od tłuszczania, odmięśniarki do oddzielania tkani tłuszczowej i mięśniowej, rozbijaczki rozszerzające powierzchnię skóry, szlifierki usuwające cząstki tkanki organicznej na mizdrze, strzyżarki – wykończarki stosowane po farbowaniu, wyciągarki naciągające skóry po farbowaniu, prasowaczki. Zmiana jakościowa w wyposażeniu, jaka następowała w warsztatach kuśnierskich, niewątpliwie ułatwiała ciężką pracę w tym zawodzie, skracając przy tym czas wykonywania poszczególnych czynności, a także zapewniała oszczędność surowca i lepszą jakość kozuszków, które podlegając zmieniającym się stylom, stały się jeszcze bardziej atrakcyjnym wyrobem rzemieślniczym.

*

Kuśnierstwo nadal rozwija się na Podhalu i odnosi w tych pierwszych latach XXI wieku sukcesy, tyle tylko, że teraz już w warunkach gospodarki wolnorynkowej. Na czele Cechu Rzemiosł Skórzanych w Nowym Targu, który w 2003 r. przybrał nazwę Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców Branży Skórzanej, w 2005 r. stał Pan Janusz Kolusz Starszy Cechu. W skład Zarządu tej organizacji rzemieślniczej wchodził: Stanisław Korczak I Podstarszy, Franciszek Chowaniec II Podstarszy, Alojzy Lichosyt – Sekretarz, Mieczysław Guziak – Skarbnik, Jakub Huzior, Tadeusz Bełtowski, Edward Jaskierski, Jan Kolasa – Członkowie.

Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców Branży Skórzanej w Nowym Targu zrzeszony jest w Izbie Rzemiosła i Przedsiębiorczości w Nowym Sączu. W kilku skromnie urządzonych pokoikach na I piętrze budynku przy ul. Szaflarskiej 9 Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców Branży Skórzanej w Nowym Targu, będący spadkobiercą szczytnych tradycji nowotarskich kuśnierzy, organizuje z powodzeniem działalność samorządową, doradczą, edukacyjną dla swoich członków oraz promocyjną szerokiej gamy wyrobów kuśnierskich, na krajowym i zagranicznym rynku konsumentów. Tak jak w poprzednich okresach, w latach 1990–2005 kuśnierze nowotarscy uczestniczą w wielu przedsięwzięciach społecznych³⁷ i organizowanych wystawach, targach, jarmarkach. Do czołowych wystawców należą: Janusz Kolusz, Mieczysław Guzik, Stanisław Korczak, Franciszek Chowaniec, Edward Niebylski, Józef Rusnak, Marian Chudoba, Zofia i Tadeusz Fryźlewiczowie, Jakub Huzior, Jan Jańczy, Zdzisław Łukaszczyk, Jana Rejczak, Tadeusz Truty, Edward Jaskierski. Kierownikiem biura Cechu jest Pani Anna Bryniarska.

³⁷ W 1996 r. nowotarscy kuśnierze stali się fundatorami pamiątkowej tablicy poświęconej gen. Andrzejowi Galicy, która zamontowana została na frontonie budynku Zespołu Szkół przy Placu Słowackiego, stanowiącym dawniej m. in. siedzibę Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokol”.

WŁADYSŁAW J. SKALSKI

Nowotarskie kuśnierstwo w PRL

Wśród kilku symboli związanych z Nowym Targiem – powstałych w PRL, a zakorzenionych do dzisiaj w świadomości Polaków – niewątpliwie są słynne kiedyś nowotarskie kozuchy.

Na wymagowanej wystawie wytworów (nie tylko materialnych) Podhala drugiej połowy PRL-u niewątpliwie obok obuwia „Relax” produkcji NZPS „Podhale” czy pucharów i dyplomów „Szarotek” nie mogłoby zabraknąć nowotarskich kozuchów.

Zwróćmy uwagę, że zdecydowana większość kozuchów – w myśl ówczesnych przepisów – wyprodukowana została nielegalnie. Było to ewidentne przestępstwo!

Kozuch stanowił finalny efekt skomplikowanych procesów technologicznych – garbarni i szwalni. Istotnym składnikiem, gwarantującym sukces, była również skomplikowana logistyka związana z zaopatrzeniem i zbytem, a obejmująca praktycznie teren całej Polski. Przypomnę, że cały ten proces odbywał się nie tylko bez wsparcia ze strony państwa, ale wręcz w opozycji w stosunku do niego.

Nowotarscy kuśnierze to niewątpliwe świadectwo zaradności, pomysłowości i pracowitości mieszkańców Podhala, którzy w ponurych latach „uzasadnionego historycznie” ustroju potrafili wykorzystać luki tego systemu. Wpisali się znakomicie w wiele znanych inicjatyw okresu PRL, z których przykładowo wymienić można opluwanych, jakże pożytecznych „badylarzy” z peryferii wielkich miast czy nowotarskie jarmarki ze słynnymi „ciuchami”. Jest oczywistym, że często okupione było to korupcyjnymi układami, m.in. z aparatem fiskalnym, czy współpracą niektórych z organami MO. Ubocznych zjawisk – pozytywnych i negatywnych – można wymienić znacznie więcej. Przykładowo wspomnę o dużej liczbie chorób, w tym nerwic, wśród pionierów wolnego rynku.

Przez cały okres istnienia PRL komuniści starali się sterować wszystkimi dziedzinami życia społeczeństwa, a gdy to okazywało się nierealne, to przynajmniej kontrolować je. Stąd niezmiernie ważnymi /dzisiaj niedocenianymi/ są dokumenty PZPR. Dotyczy to również nowotarskiego kuśnierstwa.

Oryginał dokumentu, który prezentujemy Państwu poniżej, znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu w „zespolu KW PZPR”.

SEKRETARIATU KW PZPR W NOWYM SĄCZU Z DNIA 19.07.1976
W SPRAWIE NIELEGALNEJ DZIAŁALNOŚCI KUŚNIERSKIEJ
W MIEŚCIE NOWYM TARGU I OKOLIC

Sekretariat KW po zapoznaniu się z informacją o działalności nielegalnego kuśnierstwa na terenie miasta Nowego Targu i okolic stwierdza, że celem likwidacji podziemia kuśnierskiego-garbarskiego na terenie Podhala niezbędne jest dokonanie zmian w zakresie stanu prawnego dotyczącego działalności prowadzonej przez zakłady kuśnierskie, reglamentacji skór, zmiany przepisów prawnych sankcjonujących zwalczanie tej przestępczości, zmianę cen skupowanych surowych skór owczych oraz podjęcie długofalowych działań zmierzających do całkowitej likwidacji tego negatywnego zjawiska.

KW zobowiązuje Wojewodę Nowosądeckiego do przedstawienia władzom szczebla centralnego spraw dotyczących:

- zniesienia reglamentacji na skóry owcze. Reglamentacja w chwili obecnej jest fikcją (4% skupu skór owczych na terenie naszego województwa przechodzi przez skup uspołeczniony). Zniesienie reglamentacji pozwoli na ujawnienie się większości zakładów działających dotychczas niezgodnie z przepisami. Osiągnięte dochody poprzez opodatkowanie działalności kuśniersko-garbarskiej przyniosą dodatkowo ok. 15 mln zł rocznie. Zaopatrzenie prywatnych zakładów kuśniersko-garbarskich odbywać się będzie drogą penetracji przez samych rzemieślników.
- zwiększenie kontraktacji owiec warunkującej dostawę zarówno skór jak i mięsa. W chwili obecnej kontraktacją objęte przez POHZ jest ok. 2% погоłowia owiec z terenu województwa nowosądeckiego. Celem rozszerzenia zakresu kontraktacji należy wykorzystać niektóre bodźce administracyjne i ekonomiczne np. zróżnicowanie cen skupu zwierząt kontraktowanych i niekontraktowanych, przyznanie prawa wypasu owiec na terenach państwowych poza obszarem województwa tylko dla zwierząt kontraktowanych,
- wprowadzenia skupu skór owczych po podwyższonych cenach. Skieruje to hodowców owiec do uspołecznionych punktów skupów z tym, że niebezpieczeństwo tego rozwiązania leży w konkurencyjnym podnoszeniu cen skupu przez sektor nieuspołeczniony. Dlatego w propozycji podwyżki cen na skóry owcze surowe należy uwzględnić ten problem.
- otwarcia w Nowym Targu sklepu uspołecznionego z pełnym asortymentem wyrobów kuśnierskich.

Analiza działalności podziemia kuśnierskiego na terenie Podhala na tle istniejącego stanu prawnego pozwala stwierdzić, że nie wszystkie możliwości w działaniu organów ścigania i finansowych zostały w pełni wykorzystane. W celu zintensyfikowania walki z nielegalnym kuśnierstwem Sekretariat KW PZPR zobowiązuje do:

- systematycznego podnoszenia poziomu pracy pionów powołanych do zwalczania nielegalnego kuśnierstwa, zmniejszania błędów i uchybień procesowych wpływających na umarzanie spraw. Niezbędne jest w tym wypadku opracowanie specjalnego biuletynu informacyjnego, podającego

aktualną sytuację postanowienia prawnego procesowego, liczbę spraw oraz sprawców nielegalnej działalności.

Odpowiedzialny: Komendant KW MO

Termin: 15 sierpnia br.

- wymierzenia kar finansowych lub podatków tym osobom, wobec których prowadzone jest postępowanie karne w sprawie nielegalnego kuśnierstwa i garbarstwa.

Odpowiedzialny: Wojewoda Nowosądecki
Komendant KW MO

Termin: na bieżąco od 1. VII.

- powołanie grupy operacyjnej składającej się z funkcjonariuszy Komendy Wojewódzkiej MO do zwalczania nielegalnego garbarstwa, kuśnierstwa i handlu kozuchami.

Odpowiedzialny: Komendant KW MO

Termin: 31 sierpnia br.

SEKRETARIAT KW PZPR
W NOWYM SĄCZU

INFORMACJA

DOTYCZĄCA PROBLEMU NIELEGALNEGO KUŚNIERSTWA NA TERENIE MIASTA NOWEGO TARGU I OKOLIC.

Obowiązujące obecnie przepisy w zakresie reglamentacji obrotu skórami owczymi oraz ograniczenia wydawania zezwoleń na prowadzenie działalności kuśnierskiej przy stale wzrastającym popycie na wyroby kozusznicze nie znajduje ekonomicznego uzasadnienia.

W latach 70-tych na skutek różnego rodzaju zarządzeń oraz ograniczeń w przydziale surowca zmniejszyła się ilość zakładów działających legalnie, wzrosła natomiast produkcja nielegalna.

Do chwili obecnej obowiązuje rozporządzenie Ministra Przemysłu Lekkiego i Handlu Wewnętrznego z dnia 13 lutego 1951 r. zaliczające skóry owcze do surowców, którymi obrót podlega reglamentacji, a więc skóry mogą być skupywane tylko przez uprawnione jednostki gospodarki uspołecznionej.

W roku 1975 stan pogłowia owiec w województwie nowosądeckim wyniósł 97300 szt. Do punktu skupu powinno trafić ok. 30 tys. skór. Tymczasem Przedsiębiorstwo obrotu Surowcami Włókienniczymi i Skórzanymi, które jest monopolistą w zakresie skupu skór, skupiło w roku ubiegłym w naszym województwie 683 skóry, a przemysł mięsny i Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej 2516 owiec. Pozostała ilość trafia do rąk kuśnierzy prywatnych, którzy za jedną skórę owczą płać 1500–2000 zł. Natomiast cena w punkcie skupu wynosi ok. 1000 zł. Szacuje się, że w ręce kuśnierzy trafia ponad 22000 skór.

Nie wyczerpuje to całości zaopatrzenia. Posiadane materiały przez MO wskazuje, że następuje wykup skór z terenów województw Pomorza i Wielkopolski. Ponadto pewna ilość skór sprowadzana jest z zagranicy za dewizy. Wzrost popytu na wyroby kuśnierskie przy praktycznie braku możliwości zaspokojenia potrzeb drogą legalną sprzyja rozwojowi podziemia gospodarczego.

Obecna sytuacja przedstawia się następująco:

W Nowym Targu działa Futrzarska S-nia „Gorce”, która opiera swoją działalność na surowcu importowanym.

Spółdzielnia produkuje rocznie około 10000 szt. kozuchów o wartości 54000 tys. zł. z tego 2000 szt. przeznaczona jest na eksport.

Pozostała ilość kierowana na rynek. Rocznie zużycie surowca waha się w granicach 40–50 tys. skór. Spółdzielnia prowadzi jeden punkt świadczący usługi dla ludności w zakresie szycia i garbunku. Ilość kozuchów wyprodukowanych przez punkt jest niewielka – około 300 szt. rocznie. Cena jednego kozucha wynosi 10–11 tys. złotych. Istnieją dalsze realne możliwości zwiększenia produkcji, gdyż spółdzielnia jak i punktu usługowy pracują na zmianę.

Głównym czynnikiem hamującym wprowadzeniem drugiej zmiany jest brak surowca.

Drugim sektorem świadczącym usługi w zakresie kuśnierstwa jest sektor prywatny, bazujący przede wszystkim na surowcu krajowym.

W rejonie Nowego Targu znajduje się największe skupisko zakładów kuśnierskich działających legalnie. Na istniejące obecnie 84 zakłady kuśnierskie, 14 zakładów posiada zezwolenia na garbunek skóry. Zakłady te mogą świadczyć usługi wyłącznie ze skór powierzonych. Do świadczenia usług niezbędny jest surowiec, celem wymiany kołnierza, obszyć itp. Rzemieślnik może legalnie zaopatrzyć się w niezbędny surowiec wyłącznie w Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Dunajec” w Nowym Targu. Spółdzielnia ta ma obowiązek dostarczenia rzemieślnikom niezbędnych surowców i materiałów jednak od kilku już lat nie dysponuje skórą. W tej sytuacji kuśnierze posiadający koncesje dokonują zakupu skór od rolników, co jest niezgodne z istniejącymi przepisami.

Odrębnym zagadnieniem jest zakrojone na szeroką skalę kuśnierstwo nielegalne. Nielegalny przerób i uszlachetnienie skór oraz szycie kozuchów i ich sprzedaż to cały łańcuch osób powiązanych przestępczą współpracą. Pierwsze ogniwo stanowią nielegalne zakłady garbarskie. Notuje się fakty istnienia wieloizbowych podziemnych bunkrów o powierzchni przekraczającej 100 m². Sposób utajenia powoduje, że odnalezienie takiego zakładu jest bardzo trudne. Po dokonaniu przerobu i uszlachetnianiu skór, przechodzą one następnie od nielegalnych zakładów kuśnierskich, gdzie szyte są kozuchy w różnych rozmiarach, na tzw. „skład”. Sprzedaż kozuchów odbywa się dla celów konspiracji w „melinach”. Pozwala to w przypadku wykrycia przez organa MO na utratę tylko części towaru. Na melinie znajduje się zwykle 4–6 kozuchów. Potencjalnych klientów przyprowadzają tzw. „konicy”. Operują oni zwykle w rejonie dworca PKS-u w Nowym Targu a także na mieście, zaczepiając osoby przyjezdne i proponując nabycie kozucha.

Każdy konik obsługuje zwykle 2–4 „melin”. Cena kozucha w melinie waha się w granicach 15–18 tys. zł.

Wysokie zyski, które w wypadku kuśnierza sięgają około 3 tys. złotych, meliniarza 1–2 tys. zł., a konika od 100–300 zł. za jeden kozuch, powodują rozprzestrzenianie się nielegalnej działalności. Wg szacunków, obecnie nielegalnym kuśnierstwem i garbarstwem na terenie miasta Nowego Targu i okolic zajmuje się około 700 osób. Na tę liczbę składa się około 300 nielegalnych kuśnierzy i garbarzy prowadzących swą działalność bez zezwolenia lub wbrew jego

warunkom. Pozostali to meliniarze, których tylko na terenie Nowego Targu rozeznano 78 oraz konicy, których faktyczna ilość przekracza 150 osób. Zwyczajowo w przypadku prowadzenia nielegalnej działalności organów ścigania są legalni rzemieślnicy. W Nowym Targu sytuacja wygląda inaczej. Osiąganie wysokich zysków przez rzemieślników mimo opłaty podatków, częste przekraczanie uprawnień, produkowanie z surowca z nielegalnych źródeł, spowodowało powstanie środowiska spójnego i zwartego, wzajemne ukrywanie swych poczynañ.

Problem nielegalnego kuśnierstwa i garbarstwa, poza aspektem przestępczym, posiada również aspekt ekonomiczny i społeczny, przysparzając wiele szkód naszej gospodarce. W wyniku nielegalnej działalności kuśnierskiej i wykupu skór od hodowców owiec, prawie cały obrót tym surowcem znajduje się poza sektorem uspołecznionym. Import skór z innych województw powoduje włączanie w nielegalną działalność pracowników komunikacji państwowej, tj. PKP i PKS. Wielkość producentów znajduje się poza zasięgiem kontroli finansowej, a ci którzy są opodatkowani płacą je niewspółmiernie do swych dochodów. Poziom życia osób trudniących się produkcją i handlem kozuchów kilkakrotnie przewyższa stopę życiową rodzin robotniczych czy inteligentkich. Zdarzają się częste przypadki, że doprowadzaniem osób do melin trudni się również młodzież szkół podstawowych i średnich. Obecnie obowiązujące przepisy prawne w zakresie zwalczania nielegalnego kuśnierstwa przez swą ogólność, a także wprowadzona konieczność udowodnienia celowości działania sprawców, pozostawiają szeroki margines swobody ich działaniu i udowodnienie winy w oparciu o nie jest trudne. Powoduje to stosunkowo niską skuteczność działań organów ścigania karnego i wymiaru sprawiedliwości wobec sprawców przestępstw i wykroczeń. Istniejący stan prawny nie tylko nie pozwala na zlikwidowanie nielegalnej działalności, ale nawet nie może zapobiec rozprzestrzenianiu się tego zjawiska.

Wypowiedzi na zebraniach partyjnych, listy kierowane do organów ścigania świadczą o dużym oburzeniu uczciwej części społeczeństwa na działalność nielegalnych kuśnierzy i garbarzy.

Wskazywano, że nielegalną działalnością trudnią się ludzie bez stałego miejsca zatrudnienia, chuligani i inni przestępcy kryminalni, a w ostatnim okresie grono tych osób poszerzyło się o emerytów i uczniów szkół. Dlatego też nieprzeciwdziałanie temu negatywnemu zjawisku powodować będzie dalszą demoralizację społeczeństwa.

WYDZIAŁ EKONOMICZNY KW PZPR
W NOWYM SĄCZU

Nowy Sącz, dnia 14 lipca 1976 r.

BEATA ZALOT

Jaskinia Obłazowa. Nie odkryta do końca

Leżąca w Przełomie Białki Jaskinia Obłazowa zaskoczyła naukowców już kilka razy. Pierwszą rewelacją był znaleziony w niej, najstarszy na świecie bumerang i inne, równie cenne przedmioty. Potem okazało się, że to inwentarz paleolitycznego sanktuarium sprzed 30 tys. lat. Kolejną zagadką dla naukowców są znalezione tam ucięte ludzkie palce. Choć badania przyniosły już odkrycia rangi światowej, archeolodzy liczą, że to nie koniec tajemnic, jakie kryje ta jaskinia.

Badania wykopaliskowe w Jaskini Obłazowej, znajdującej się na terenie rezerwatu „Przełom Białki” koło Nowej Białej w powiecie nowotarskim, rozpoczął w 1985 roku zespół naukowców pod kierownictwem prof. Pawła Valde-Nowaka z Instytutu Archeologii PAN w Krakowie. Trwały one 10 lat.

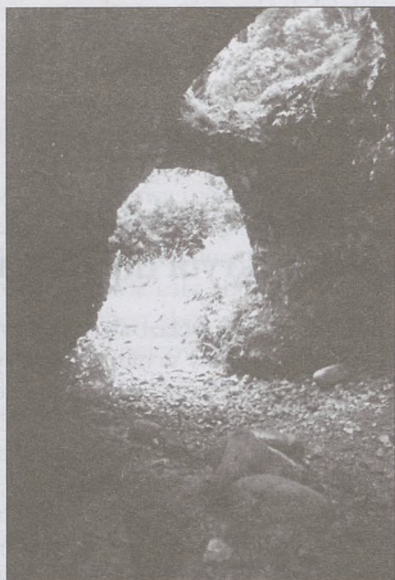
Nikt nie przypuszczał, że przyniosą odkrycia rangi światowej. Jeszcze w latach 70. naukowcy uważali, że osadnictwo na Podhalu zaczęło się w średniowieczu. Pierwszym przełomem było odkrycie pod koniec lat 70. obozowisk sprzed 11 tys. lat, w których obrabiano radiolaryt pieniński. Takie ślady naukowcy odkryli między innymi w Sromowcach Niżnych, w Sromowcach Kątach, w Lipnicy Wielkiej, Dziale, Koniówce, Nowej Białej. Okazało się, że okolice dzisiejszego Podhala były swoistym zagłębieniem krzemieniarskim.

Jaskinia przesypana przez sito

Po kolejnym obozowisku odkrytym na polu Andrzeja Bednarczyka w Nowej Białej archeolodzy postanowili zbadać pobliską Jaskinię Obłazową, mimo że naukowcy przekonywali wcześniej, że pienińskie jaskinie nie mają namulisk, a w związku z tym nie mają także interesujących archeologów osadów. Okazało się jednak, że w grocie są osady, które spełniają wszystkie parametry uprawniające do podjęcia badań archeologicznych.

Był to rok 1985. Grupa naukowców rozpoczęła badania mimo minimalnych środków finansowych, za to z ogromnym zapalem. Oprócz archeologów, do jaskini weszli paleontolodzy i geolodzy.

Pierwszy raz w Polsce jaskinia została tak dokładnie przebadana, archeolodzy przesykali cały osad przez sito o prześwicie dziesiątych części milimetra. Okazało się, że mają do czynienia z potężną jaskinią, wielokrotnie odwiedzaną przez człowieka. Najstarsze jego ślady sięgają 100 tys. lat wstecz.



Wejście do Jaskini Oblazowej. Fot. B. Mrówka (przedruk z monografii „Oblazowa Cave” pod red. Pawła Valde-Nowaka, Adama Nadachowskiego, Teresy Madeyskiej)



Przełom Białki. Oblazowa Skała. Fot. P. Valde-Nowak (przedruk z monografii)

Najstarszy bumerang na świecie

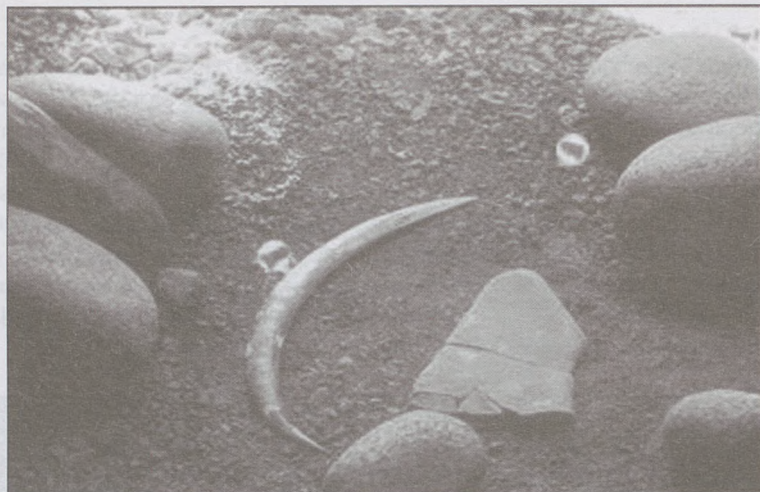
Wśród 22 przebadanych warstw, najwięcej niespodzianek przyniosła warstwa ósma reprezentująca kulturę pavłowską wywodzącą się z Moraw. W warstwie tej archeolodzy natrafili między innymi na ozdobiony ornamentem cios mamuta, który – po badaniach laboratoryjnych przeprowadzonych w polskich ośrodkach oraz w Oxfordzie, a także po testach w Niemczech – okazał się najstarszym bumerangiem na świecie. W Oblazowej znaleziono też najstarsze na świecie narzędzia górnicze, amulet z kłów lisa polarnego, dwa ucięte palce, które okazały się najstarszymi szczątkami ludzkimi znalezionymi w Polsce i wiele innych, cennych przedmiotów wykonanych z rzadkich surowców. Badania radiowęglowe określiły wiek tych wszystkich przedmiotów na ok. 30 tys. lat.



*Słynny dziś bumerang (z dwóch stron) znaleziony w Oblazowej.
Fot. P. Wojtal (przedruk z monografii)*

Paleolityczne sanktuarium

Początkowo naukowcy wysnuli bezpieczną tezę, że Oblazowa to obozowisko łowieckie. Żmudne badania laboratoryjne, analizy odkrytych przedmiotów i ich ułożenia w jaskini, przyniosły kolejne rewelacje. Okazało się, że znalezione w ósmej warstwie przedmioty dla ówczesnego człowieka miały dużą wartość i były ułożone w jaskini w specyficzny sposób, sugerujący, że odprawiano tam rytuały. Bumerang ułożony był w centrum kamiennego kręgu, w pobliżu znajdował się kawałek kciuka ludzkiego. Drugi ucięty palec znajdował się nieco dalej,



Rekonstrukcja centralnej części skupiska w warstwie ósmej (kultura pawłowska), w której znaleziono między innymi słynny bumerang (najstarszy na świecie) a także ucięty kciuk i mały palec – najstarsze szczątki ludzkie znalezione w Polsce

w pobliżu granitowego głazu. W kręgu znajdowały się także inne przedmioty – między innymi przedziurawione kły lisa, wisior z muszli jurajskiej, fragment ozdobionego rogu renifera, drapacz z kryształu górskiego.

Bumerangi stosowane do polowań przez ówczesnego człowieka były drewniane, ten wykonany był z ciosu mamuta i jeszcze ozdobiony – musiał dla ówczesnego człowieka stanowić dużą wartość. Inne przedmioty wykonane zostały z rzadkich surowców, przyniesionych z odległych regionów. – *Specyficzny układ tych przedmiotów, ich wartość dla ówczesnego człowieka, użycie czerwonego barwnika stosowanego przez ludy prymitywne w różnych rytuałach w kontekście symboliki życia i śmierci, a także fakt, że w jaskini nie natrafiliśmy na żadne odpadki, które byłyby inwentarzem codziennego życia – to dowody na to, że dla człowieka sprzed 30 tys. lat Oblazowa była miejscem szczególnym, czymś w rodzaju sanktuarium, miejscem jakichś rytuałów, inicjacji* – twierdzi prof. Paweł Valde-Nowak. Dowodem na to mają być też dwa fragmenty palców i nieznanie przez archeologów żadnych innych szczątków ludzkich, mimo że osad został przesypany przez gęste sito.

Oblazowa kluczem do Gargas

Te dwa fragmenty palców stały się przedmiotem oddzielnych badań¹. Motyw ludzkiej dłoni z uciętymi palcami występuje dość często w paleolitycznym

¹ „Jednym z najwcześniejszych znanych motywów sztuki naskalnej paleolitu są odciski rąk. Spotykamy je już w najstarszych orygniackich warstwach Europy i najstarszych jaskiniach australijskich, obecne są także w paleolitycznej sztuce naskalnej Ameryki. Dłonie odbijane są na ścianach jaskiń na dwa sposoby: albo unurzane w barwniku ręce odbijają się na skale, albo metodą obrysu przykładają się dłoni do skały i rozpyla wokół barwnik ustami i rurką, tworząc obraz negatywowo [...]”

Badacze sztuki paleolitycznej zwrócili uwagę na często powtarzający się fakt braku jednego lub kilku członów palców w obrysie. Np. w Gargas, skąd mamy największy zespół 231



Miejsca, gdzie archeolodzy odkryli malowidła jaskiniowe z motywem uciętych palców dłoni. Z kolei w Jaskini Obłazowej naukowcy po raz pierwszy znaleźli rzeczywiste fragmenty palców. Zdaniem prof. Pawła Valde-Nowaka to ostatnie odkrycie może pomóc zrozumieć znaczenie skaleczonych rąk z jaskini w Gargas

malarstwie jaskiniowym. Najsłynniejsze takie miejsce to Gargas, gdzie wśród odkrytych na ścianach jaskini 231 przedstawień dłoni, ponad 100 było z brakującymi częściami palców. Wśród naukowców, głównie francuskich, od lat trwa dyskusja, czy ręce te zostały okaleczone, czy też dłonie przedstawiają tylko wygięty palec, co dla ówczesnego człowieka mogło coś symbolizować. Także w pleleolitycznych szkieletach ze słynnych grobów w Murzak-Koba na Krymie naukowcy zauważyli brak paliczek dłoni. Zwyczaj ucinania części palców

odcisków pochodzących sprzed 26 800 lat, przeszło sto z nich nie ma jednego lub dwóch palców, kilkakrotnie pojawia się obrys tej samej ręki z odrąbanym palcem. Większość badaczy próbuje łączyć ten fakt z inicjacjami plemiennymi, na podobieństwo rytuałów Indian Prerii. Ceremonia inicjacyjna Mandanów, związana ze Świętem Bizona, obejmuje akt ofiarny, opisany przez Catlina. Torturowani młodzieńcy po spuszczeniu z lin, na których wisieli, «po sześciu lub ośmiu minutach odzyskują siłę do działania. Każdy czolga się potem, obciążony zawieszonymi na nim ciężarami, przez całą lożę do czaszki bizoniej, za którą siedzi mężczyzna z toporkiem. Młodzieniec, ciągnąc modły ofiarne, wyciąga mały palec lewej ręki i kładzie na czaszce, zaś mężczyzna odcina go. (Widziano, że niektórzy z nich ofiarowują też serdeczny palec, zostawiając jedynie dwa środkowe palce i kciuk, niezbędne do naciągania luku)». Na te fakty powołuje się J. G. Frazer: «Na Tonga na Wyspach Towarzystwa zwyczajową praktyką było odcięcie palca lub jego członu jako ofiarę dla bóstw za uzdrowienie chorego krewnego [...]. Kobiety Hotentotów i Buszmenów odcinają człon palca swego dziecka, zwłaszcza jeśli poprzednie dziecko zginęło. Uważają, że ofiara z członu palca drugiego dziecka ratuje mu życie. Pewne południowoafrykańskie plemiona wierzą, że odcięcie palca chorego uzdrowi go [...] Wśród Czarnych Stóp, w czasach wielkiej publicznej lub prywatnej potrzeby, wojownik odcina palec swej lewej ręki i ofiarowuje go Gwiazdzie Zarannej o wschodzie słońca». Pozbawienie palca w czasie inicjacji kobiet stwierdzono też u Aborygenów północno-wschodniej Australii», cyt za: A. Szyjowski, *Etnologia religii*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 2001, s. 274- 275.

podczas różnych obrzędów inicjacyjnych lub żałobnych znany był u różnych społeczności prymitywnych i przetrwał do czasów współczesnych.

Do tej pory naukowcy spotykali się z motywem uciętych palców jedynie w malarstwie jaskiniowym, takich miejsc jest w świecie kilkadziesiąt. W Oblazowej po raz pierwszy archeolodzy natrafili na rzeczywiste fragmenty palców w sanktuarium paleolitycznym. Szczątki ludzkie znaleziono w kontekście innego bogatego inwentarza sprzed 30 tys. lat, zachowanego w bardzo dobrym stanie. Zdaniem krakowskiego archeologa, to nie tylko dowody na niezwykłość tego miejsca i odprawiane tu rytuały. Paweł Valde-Nowak przekonany jest, że znalezione w Oblazowej fragmenty palców pomogą zrozumieć znaczenie skaleczonych rąk z jaskini w Gargas. Na razie naukowcom nie udało się odpowiedzieć, co one oznaczają. Czy są to ślady jakichś inicjacji, ofiar składanych tajemniczym bóstwom? Może – jak przekonuje część naukowców – po prostu są to ślady prozaicznych odmrożeń, do których w ówczesnym klimacie mogło dochodzić.

Mamuty znad Białki

Jaskinia Oblazowa dostarczyła także cenny materiał dla paleontozoologów, którzy w przesypanym przez drobne sito osadzie jaskiniowym znaleźli cenne szczątki zwierząt żyjących tu w okresie od ok. 70 tys. lat do kilku lat przed naszą erą. Fragmenty ciosów mamuta, pazur lwa jaskiniowego, żuchwa lisa polarnego, zęby nosorożca włochatego – takich szczątków znalezionych we wszystkich 22 warstwach osadu było ok. 80 tysięcy. Należą one do 260 gatunków zwierząt. Najmniejsze z nich nie mają nawet milimetra, największe to poroże renifera liczące 60 centymetrów czy cios mamuta (ząb), z którego ówczesny człowiek wykonał ów słynny dziś bumerang, uchodzący za najstarszy na świecie. Badania te dały bardzo bogate materiały, pozwalające odtworzyć świat zwierzęcy ostatniego zlodowacenia.

Ogromną wiedzę o mniejszych gatunkach ssaków występujących w okolicach Oblazowej paleontozoolodzy zawdzięczają socom. Ptaki te po nocnych polowaniach udawały się w konkretne miejsca w jaskiniach, gdzie trawiły. Część niestrawionego pokarmu wypluwały. Bywało, że taka sowa pluła w jedno miejsce nawet przez 20 lat. Te niestrawione i wyplute resztki konserwował idealnie osad jaskiniowy, dzięki obecności w nim węgla wapnia. W ten sposób wyplute przez sowę szczątki kości różnych małych ssaków przetrwały kilkadziesiąt tysięcy lat. Dziś dostarczają naukowcom dużej i dość dokładnej wiedzy na temat występujących w okolicy, małych zwierząt, stanowiących menu sowy. A że ten nocny ptak latał w obrębie 5–10 kilometrów od gniazda, zjadając wszystko, co mu się nawinęło, jego „wypluwki” dostarczają dziś precyzyjnych danych. Proporcje ilościowe zjedzonych przez niego gatunków dość dokładnie odpowiadają liczebności tych zwierząt w ówczesnym środowisku.

Szczątki zwierząt trafiały do osadu jaskiniowego w trojaki sposób – w resztkach pokarmowych drapieżników, poprzez resztki pokarmu człowieka, a także w sposób naturalny, kiedy na przykład chory drapieżnik chował się w jaskini i tu padał.

Paleontozoolodzy dostarczyli archeologom kolejne dowody na to, że Jaskinia Oblazowa nie była zwykłym siedliskiem dla człowieka kultury pawłowskiej. W osadzie nie znaleziono prawie w ogóle resztek zwierzęcych kości ze śladami działania człowieka. Takie ślady cięć narzędzia na kościach znajdowano w dużych ilościach w jaskiniach, w których żyli ludzie.

Kolejne pytania

Zagadką jest samo położenie Jaskini Oblazowej. Kultura pawłowska kwitła na Morawach, tam też geolodzy odkryli wiele miejsc codziennego życia. Z kolei w promieniu około 100 kilometrów od Oblazowej naukowcy nie natrafili na żadne takie skupisko. Jaką więc rolę pełniła Oblazowa dla człowieka kultury pawłowskiej? Z jakich powodów przemierzał tak znaczne odległości, by dotrzeć do jaskini?

Być może na niektóre z pytań, które zadają sobie naukowcy, uda się odpowiedzieć dzięki dalszym badaniom w Oblazowej. – *Po 10 latach badań nie osiągnęliśmy jeszcze skalnego dna, dlatego powinniśmy tam wrócić* – przekonuje prof. Valde-Nowak. Niestety na dalsze badania nie ma pieniędzy, podobnie jak nie ma też funduszy na należyte zabezpieczenie jaskini. O promocję tego niezwykłego miejsca nie dbają też władze samorządowe, niewielu turystów odwiedzając Przełom Białki, wie o odkryciach w pobliskiej Jaskini Oblazowa. Nie ma żadnej tablicy informacyjnej, nie mówiąc już o muzeum, czy skromnej ekspozycji.

Uruchommy wyobraźnię i cofnijmy się kilkadziesiąt tysięcy lat wstecz. Kotliną nowotarską. Okolice Oblazowej. Tereny dzisiejszej Nowej Białej, Białki, Gronkowa, Krempach, Nowego Targu, to ogromne stepy, z roślinnością charakterystyczną dla obecnej tundry. Lasów nie ma zbyt wiele. Teren miejscami jest podmokły, są też torfowiska. Potok Białka jest wyżej położony niż dzisiaj, w pewnym momencie przepływa nawet przez Jaskinię Oblazową. Jest o wiele zimniej niż obecnie. Zimy są ostrzejsze, latem nierzadko zdarzają się temperatury poniżej zera.

Długowłose, rudawobrunatne futro mamuta – najpotężniejszego wówczas ssaka – pozwala mu spokojnie przetrwać. Nie występuje tu licznie, bo od kotlin woli otwarte przestrzenie. Kusi go jednak step bogaty w roślinność. Potrzebuje dużo pokarmu, dziennie zjada 100 kg traw. Zwierz o 3-metrowej wysokości i wadze 4–6 ton nie musi się obawiać żadnego z drapieżników, nawet lwa jaskiniowego, który poluje już na nosorożce włochate. Jedynym wrogiem mamuta jest człowiek, który potrafi przygotować sprytne zasadzki. Dla prehistorycznego człowieka ten potężny ssak jest źródłem pożywienia, okryć, materiału na narzędzia i ozdoby. Mamut żyje w stadzie. Zimą migruje, z okolic Oblazowej dociera prawdopodobnie nawet do terenów obecnych Węgier.

W zgodzie z mamutami żyją w okolicach Przełomu Białki nosorożce włochate i renifery. W jaskiniach mieszkają niedźwiedzie, hieny, lwy jaskiniowe, prawie identyczne jak dzisiejsze lwy afrykańskie. Są jedynie lepiej przystosowane do życia w zimnym klimacie.

KRZYSZTOF KARWOWSKI

Zamek Pieniny – refugium księżnej Kingi

Zwrócili się w inną stronę szukając Kingi. Dopadła ona w końcu Pienin zamku, którego budowali dla niej anieli lotem skrzydlatym znosząc kamienie. Przypadli też i Tatarzy, zaczęli strzelać i dobywać zamku i Kingi. Więc rzuciła zasłonę swą. Zasłona przemieniła się w czarną gęstą chmurę, otuliła zamek, ukryła przed oczami Tatar; że nie widząc go nie wiedzieli kędy strzelać i wzajemnie się strzałami razili.

fragment XIX-wiecznego tekstu legendy
o ataku Tatarów na zamek Pieniny¹

Nazewnictwo

Refugium w znaczeniu *architectura militaris* to przystosowany do obrony obiekt, służący okolicznej ludności i jej dobytкови jako schronienie w wypadku zagrożenia. Najczęściej występuje w postaci specjalnie w tym celu wzniesionego obwodu obronnego, niekiedy zawierającego zabudowę mieszkalną i gospodarczą. Istnienie refugiumów uwarunkowane było występowaniem stałych, długotrwałych lub okresowych stanów zagrożenia. Warunki takie na ziemiach polskich istniały od wczesnego średniowiecza po schyłek XVII w. – od zagrożenia najazdami Mongołów do zagrożenia tureckiego. W Polsce średniowieczne zamki refugialne należały do rzadkości².

Zamek Pieniny – to prawidłowa nazwa własna tego obiektu, lecz związek z księżną Kingą oraz Pieninami zaowocował wieloma mniej formalnymi nazwami: „zamek pieniąski”, „zamek bł. Kunegundy”, „zameczek św. Kingi”, a nawet „klasztor Kingi”. Stosowanie na przemian tych nazw jest wynikiem emocji, jakie niesie owiana legendą zamek, lecz dla tak zwanego porządku rzeczy, a więc na przykład dla celów ewidencyjnych, administracyjnych, bibliograficznych czy wreszcie historycznych należy przyjąć jedną, formalnie obowiązującą nazwę. W takich przypadkach dobrym zwyczajem jest odnieść się do najstarszych źródeł pisanych.

Pierwsza wzmianka o zamku, pochodząca z początku XIV w., brzmi: *castrum dictum Penini*³. Długosz w XV w. nazywa zamek podobnie – *castrum Pyniny*⁴. Tak więc właściwą nazwą jest *Zamek Pieniny*, zresztą coraz częściej

¹ S. Morawski, *Sądeckczyzna*, Kraków 1863, s. 163.

² J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski*, Warszawa–Kraków 2002, s. 544.

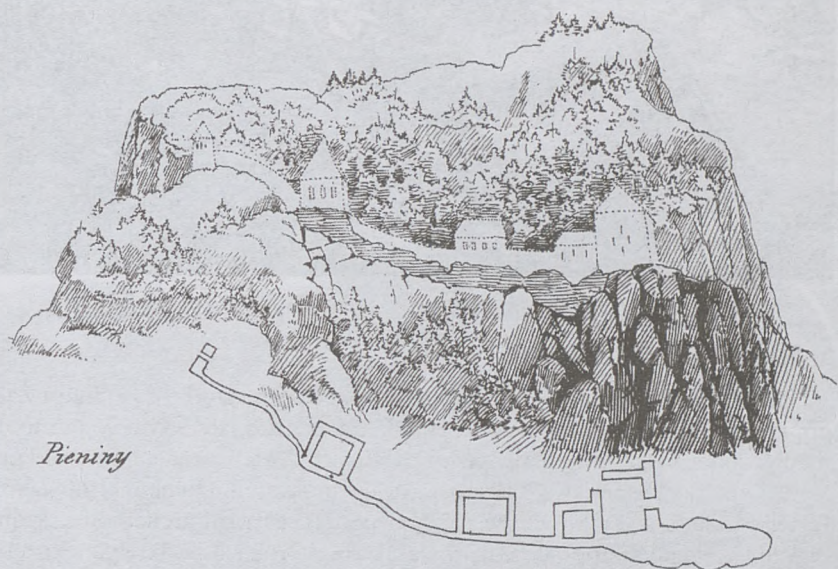
³ *Żywot Kingi* [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, IV, wyd. W. Kętrzyński 1884, s. 710.

⁴ J. Długosz, *Historiae Polonicae Libri*, XII, t. II, Kraków 1873, s. 269, 270, 490, (za: M. Cabalska, *Zamek pieniąski w świetle badań wykopaliskowych*, „Teki Komisji Urbanistyki i Architektury”, t. XII: 1978, s. 244).

spotykaną w naukowej literaturze, m.in. w najnowszym *Leksykonie zamków w Polsce*⁵.

Badania archeologiczne

Pierwszym znanym badaczem ruin Zamku Pieniny był autor słynnego dzieła *Sądecczyzna* z 1863 r. – Szczęsny Morawski. On to w połowie XIX w., kiedy ruiny były bardziej czytelne, wykonał podstawowy narys zamku, który do dzisiaj niewiele stracił na wartości i jest tylko uzupełniany.

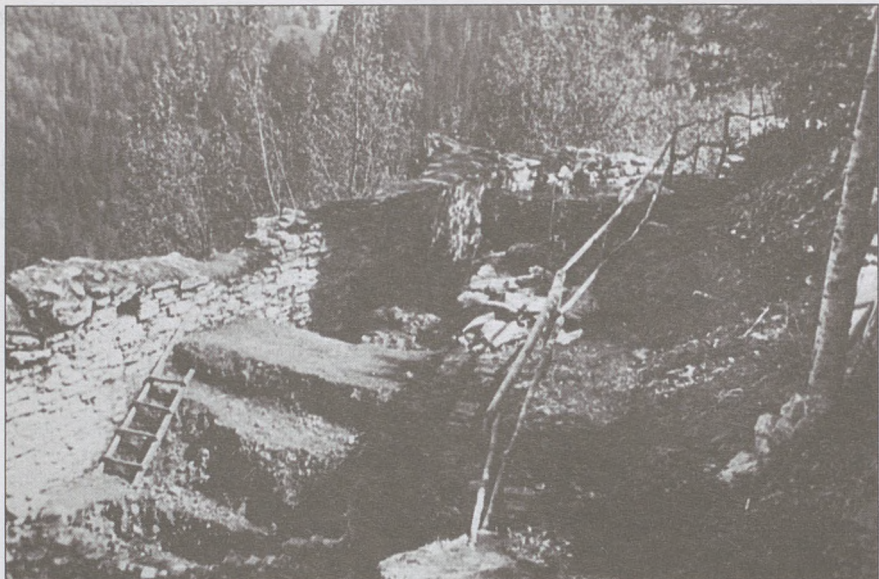


Zamek Pieniny wg Szczęsnego Morawskiego z 1863 r.

Pierwsze profesjonalne badania archeologiczne przeprowadził w latach 1938–39 z ramienia Katedry Archeologii Polski Uniwersytetu Jagiellońskiego mgr Tomasz Szczygielski, zatrudniony w Parku Narodowym w Pieninach. Badania doprowadziły do odsłonięcia murów, których przebieg pozostawał w zgodzie z planem zestawionym przez Morawskiego. Niestety, wykopalska przerwała wojna, autor zginął w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu, a dokumentacja i zabytki złożone w Muzeum Parku Narodowego w Pieninach zaginęły w trakcie wojny. Zachowały się tylko nieliczne zdjęcia, które obrazują rozmach prowadzonych wykopalsk archeologicznych. Wobec całkowitego braku konserwacji i zabezpieczenia odkryte wtedy mury porósł las, a najlepiej zachowaną piwnicę zamkową zamieniono z czasem w dół na śmieci⁶.

⁵ L. Kajzer, S. Kołodziejcki, J. Salm, *Leksykon zamków w Polsce*, Warszawa 2001 (dodruk 2003).

⁶ *Informator Archeologiczny. Badania 1976*, Warszawa 1977, s. 270.



*Badania archeologiczne na zamku w 1939 r.
Fot. T. Sulimirski, ze zbiorów Stanisława Kołodziejskiego*

W latach 1953–67 obiekt był przedmiotem badań i studiów Andrzeja Żakiego, które nie zostały uwieńczone publikacją, a materiały archeologiczne były niedostępne⁷. Ostatnie badania przeprowadzone zostały w latach 1976–78 przez Marię Cabalską i Stanisława Kołodziejskiego z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W roku rozpoczęcia badań archeolodzy sygnalizowali dyrekcji Parku pogarszający się z roku na rok stan odkrytych wcześniej partii murów i ostrzegali, że brak jakiegokolwiek konserwacji doprowadzi do całkowitego zniszczenia cennego zabytku⁸.

Spis militariów znalezionych podczas tych badań jest ubogi: Szczygielski wydobył nieznaną liczbę grotów strzał (zbiór zaginął), grot włóczni znaleźli w 1957 r. turyści (znany tylko z fotografii Strojnego), a z ostatnich wykopalisk pochodzi tylko dwuzadziorowy grot strzały z tulejką i fragment cennej buławki z brązu (wschodniego pochodzenia). Niespodziewanie zbiór ceramiki pozyskany z badań z końca lat 70. XX w., okazał się nie tylko bogaty (ok. 10 tys. fragmentów), ale decydujący w datowaniu obiektu. Ceramika zbadana przez Kołodziejskiego bezspornie cofnęła czas użytkowania zamku do drugiej połowy XIII w.⁹ Potwierdzeniem tego jest konstrukcja cysterny na wodę oraz muru tarczowego, zbudowanych (według konserwatora zabytków

⁷ Pismo doc. dr Marii Cabalskiej – Kierownika ekspedycji wykopaliskowej Instytutu Archeologii UJ do dyrekcji Pienińskiego Parku Narodowego z dnia 4 sierpnia 1976 r., maszynopis w archiwum Pienińskiego PN; A. Żaki omówił wyniki swoich badań w *Archeologii Małopolski wczesnośrednio-wiecznej* (Ossolineum 1974), wiążąc bezpośrednio zamek z najazdem mongolskim w 1241 r.

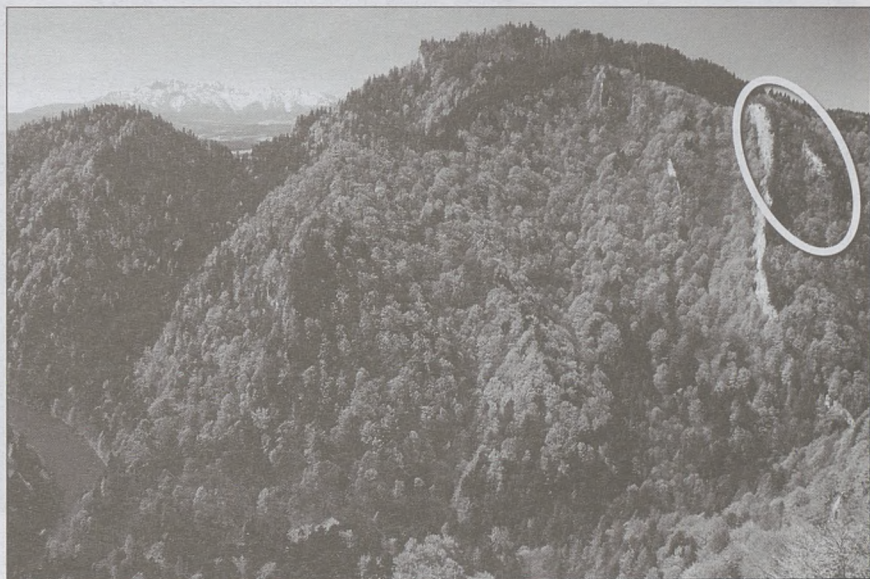
⁸ Tamże (Pismo M. Cabalskiej).

⁹ S. Kołodziejski, *Zamek Pieniny w świetle badań archeologicznych*, „Wierchy”, R. 49: 1980, s. 320–326.

mgr inż. arch. Piotra Stępnia) w wątku zwanym *appareil allonge*, wskazując tym samym wiek budowy na ostatnią ćwierć XIII w. Daje to mocną podstawę do potwierdzenia średniowiecznych przekazów, iż fundatorką Zamku Pieniny mogła być księżna Kinga, która mogła szukać w nim schronienia podczas trzeciego najazdu Mongołów¹⁰.

Jaskółcze gniazdo

Dobrze widoczne relikty zamku położone są na terenie Pienińskiego Parku Narodowego, na północnym sklonie masywu Trzech Koron, tuż pod szczytem Góry Zamkowej. Pozostałości kamiennych obwarowań zamku ulokowane są na wysokości 740 a 760 m npm. Przy słusznym skądinąd założeniu, że cały szczyt Góry Zamkowej (799 m npm.)¹¹ stanowił miejsce warowne, Zamek Pieniny jest najwyżej położonym zamkiem karpackim w Polsce. Błędem jest twierdzenie, jakoby był on najwyżej położonym zamkiem w kraju, ponieważ wyżej położonych jest kilka zamków sudeckich, np. Rogowiec (870 m npm.)¹².

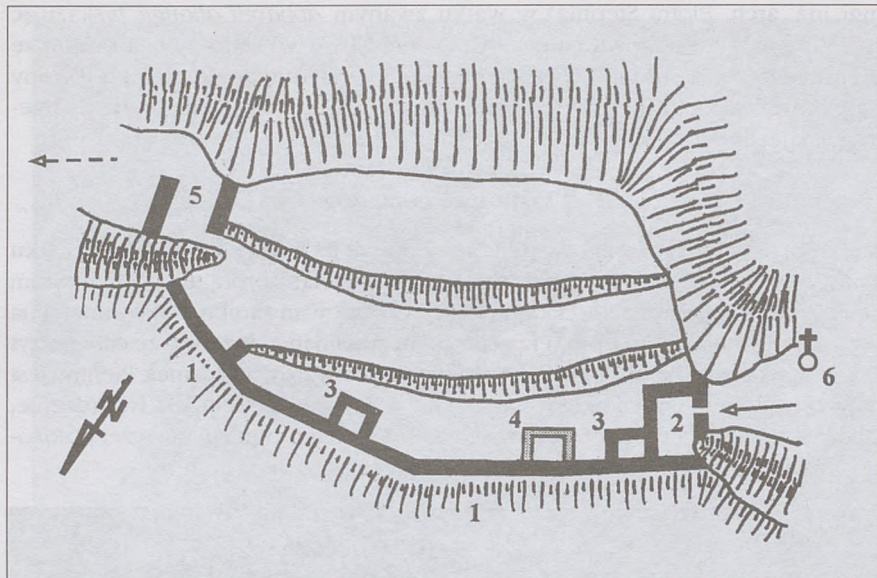


Lokalizacja Zamku Pieniny w Masywie Trzech Koron. Fot. M. Szajowski

¹⁰ Termin Mongołowie dla omawianych czasów jest właściwszy niż Tatarzy, ponieważ ci ostatni byli tylko jednym z wielu plemion mongolskich, wchłoniętych przez państwo Dżyngis-Chana w 1 dekadzie XIII w. Średniowieczni kronikarze stosowali nazwę Tatarzy, stąd wynika powszechność tej nazwy do dzisiaj.

¹¹ W wielu wydawnictwach i mapach podana jest błędna wysokość szczytu Góry Zamkowej 779 m npm.

¹² Wysokość położenia zamku podana za *Słownikiem Geografii Turystycznej Sudetów*, W. Staffa (red.), Wrocław 1996, s. 171; B. Guérquin, (*Zamki w Polsce*, Warszawa 1982, s. 275) podaje wysokość 862 m npm.; nieznanym jest status relikwów przyziemia budowli na Górze Łyzka lub Wyżka w Beskidzie Wyspowym (803 m npm.). Gdyby ruiny okazały się relikwami zamku, być może rycerskiego rodu Wierzbietów z Przyszowej, to zamek pieniński byłby drugim najwyżej położonym zamkiem w polskich Karpatach.



Narys Zamku Pieniny po zakończeniu ostatnich badań archeologicznych w latach 1976–1978 r. (na podst. M. Cabalskiej 1978)

Legenda (uwagi konserwatorskie P. Stępnia, stan na 2003 r.): 1 – mur tarczowy (zachowany prawie na całej długości, destrukcja lica na całym odcinku wsch., rozsadzony mur w zach. części przy cysternie); 2 – „budynek bramny” (zachowana piwnica z poterną); 3 – fundamenty budynków (ledwo widoczne relikty); 4 – cysterna na wodę (destrukcja płd. i wsch. lica ściany, dobrze zachowana płn. ściana); 5 – wyjście wschodnie (fundamenty murów niewidoczne)



Relikty muru tarczowego. Fot. K. Karwowski

Forma zamku jest bardzo nietypowa i niespotykana gdzie indziej w kraju: „(...) zameczkowi całemu nadają podobieństwo gniazda jaskółczego przylepionego do strzechy” – pisał w XIX w. Morawski¹³. Podstawowym elementem obronnym jest długi na około 90 m mur kurtynowy (zwany też tarczowym), oparty o dwa grzebienie skalne, przechodzące w strome ściany zbocza Góry Zamkowej. Mur o grubości 100–180 cm wykonano z łamanego kamienia wapiennego, łączonego zaprawą. Wraz z dwoma bramami, umiejscowionymi po przeciwnych stronach (wschodniej i zachodniej), mur odcinał szczytową część góry, czyniąc zeń warowne miejsce o powierzchni ok. 0,6 ha¹⁴. Do wewnętrznej strony muru przylegają fundamenty co najmniej dwóch prostokątnych budynków oraz wgłębiona, prostokątna cysterna, wykonana ze szczególną starannością z dobrze ciosanego kamienia. Według wiarygodnych przekazów na dnie cysterny biło źródło wody.



Dobrze zachowana północna ściana cysterny na wodę. Fot. K. Karwowski

W zachodnim krańcu muru, gdzie obecnie dochodzą ze szlaku kamienne schody, posadowione są dobrze widoczne dolne partie budynku bramnego lub – jak sugeruje Kołodziejcki – być może nawet wieży¹⁵. Gdzie ulokowano główne wejście i jak wyglądało – tego można się tylko domyślać. Morawski, który widział zamek w połowie XIX w., tak opisuje „bramę zachodnią”:

Wchód ten sam przez się nadpoziomy, ciasny i niski po dziś dzień widoczny wiódł w podziemię stróży i służył za furtkę warowną żelaznemi kutemmi drzwiami zamykaną. Prócz tego w wysokości piętrowej prawdopodobnie okno szerokie

¹³ S. Morawski, *op. cit.*, s. 95.

¹⁴ Jest to powierzchnia na stoku; w rzucie poziomym powierzchnia rejonu warownego liczy 0,4 ha.

¹⁵ S. Kołodziejcki, *Pieniny*, „Z otchłani wieków”, 1980, s. 48.

zamykane pomostem zwodzonym, z którego spuszczano drabinę lub kołowrotem wyciągano osoby znakomitsze: jak to i po innych zamkach bywało¹⁶.

Cabalska nie wykluczała, że u wylotu tego wysoko położonego, szerokiego okna (bramy) znajdował się drewniany pomost umożliwiający wjazd do zamku¹⁷. Kołodziejski mówi raczej o wejściu prowadzącym przez niewielką poternę (potajnik), widoczną do dziś¹⁸. Na wschodnim krańcu muru istniało prawdopodobnie awaryjne wyjście wprost do doliny Pienińskiego Potoku. W tym miejscu badania archeologiczne wskazują na wąskie, labiryntowe przejście. Morawski tak je opisuje:

*I tu szczyrba głęboka w skale stanowiła samorodny przedsionek wchodowy, a brama stała oparta o samorodne ściany (...) bramę zaś samą stanowił mur (...) w poprzecz szczyrby wzniesiony. Wchód nie mógł być jak po drabinie lub po linie wiadrem*¹⁹.



Wejście zachodnie z poterną (XIII w. ?) i schodami z pocz. XX w. Fot. K. Karwowski

Mur kurtynowy na obu końcach przechodzi w urwiste, pionowe, wapienne ściany, opadające na zachód ku dolinie Hulińskiego Potoku i na południe ku Dunajcowi. Są przesłanki (w postaci nikłych reliktyw), że na samej grani południowej, a więc przy samym szczycie góry, znajdował się mur osłaniający przed ostrzałem zamku z wyższego, oddalonego o ok. 200 m Ostrego Wierchu (851 m n.p.m.)²⁰. Osłona taka wydaje się wątpliwa ze względu na donośność ówczesnych łuków, chyba że bierzemy pod uwagę refleksyjne łuki mongolskie.

¹⁶ S. Morawski, *op. cit.*, s. 94–95.

¹⁷ M. Cabalska, *op. cit.*, s. 241.

¹⁸ L. Kajzer i in. *op. cit.*, s. 252.

¹⁹ S. Morawski, *op. cit.*, s. 95.

²⁰ S. Kołodziejski, *Zamek Pieniny...*, s. 323–324.

Bardziej prawdopodobne jest istnienie murku lub przynajmniej drewnianej osłony biegnącej tuż nad przepaścią i okalającej całość założenia obronnego. Erozja kruchych skał wapiennych nie pozwala dzisiaj potwierdzić słuszności tej hipotezy.

Po wielkości założenia fortyfikacyjnego można przypuszczać, że zamek mógł z powodzeniem pomieścić na dłuższy czas stuosobową grupę uciekinierów z kilkudziesięcioosobową zbrojną załogą, a na krótszy czas – o wiele więcej osób. Wydzielony zakolem muru stok jest co prawda mocno pochyły dla posadowienia budynków, ale do dnia dzisiejszego można zauważyć naturalne lub sztuczne podcięcia tworzące długie tarasy, na których mogły stać drewniane zabudowania, być może połączone drewnianymi kładkami²¹.

Architectura militaris

Stan zachowania ruin zamku nie pozwala na jednoznaczne zaklasyfikowanie go w systematyce dzieł obronnych²², lecz z pewnością można go zaliczyć do nielicznie występujących obiektów fortyfikacyjnych o charakterze refugialnym, gdzie w razie ataku nieprzyjaciela możnowładca z dworem mógł przeczekać zły czas oraz aktywnie się bronić. W tym przypadku system obronny zorganizowano w sposób najbardziej prosty z możliwych – mur tarczowy oddzielał wzgórze tylko w miejscu, gdzie wróg mógł w miarę łatwo zaatakować, a skrzydeł i tyłów broniło przepastne urwisko.

Analizy systemu obronnego zamku dokonano w oparciu o systematykę dzieł obronnych według systemów, układów i odmian, opracowaną przez prof. Janusza Bogdanowskiego²³. Kluczowym do analizy elementem obronnym Zamku Pieniny wydaje się być „budynek bramny”. Jego funkcja nie jest do końca poznana, ponieważ nie znamy jego górnej części. Zakładając jednak, że budynek bramny był równy lub niewiele wyższy od muru tarczowego, a więc nie pełnił roli wieży, to system obronny należy zakwalifikować do **systemu ścianowego o układzie tarczowym**²⁴. Ścianę stanowi lekko wygięty kamienny mur (jak tarcza), który nie zamyka całego obwodu obronnego, ponieważ na swoich skrzydłach przechodzi w skałę i zaraz potem w urwisko. Układ ten stosowany był najczęściej we wczesnośredniowiecznych grodach posadowionych na stromościennych cyplach (grodzisko „Okopy” koło Ojcowa) lub półwyspach otoczonych wodą czy bagnami (gród we Włocławku, Będkowicach lub Rytwianach)²⁵.

Uwzględniając przypuszczenie Kołodziejskiego, że budynek bramny jednak mógł mieć postać wieży, system obronny zamku należy zakwalifikować do ewolucyjnie nowszego **systemu wieżowego o układzie tarczowym w odmianie bramnej**²⁶. Istnienie typowej kamiennej wieży-słupa jest raczej

²¹ Tamże, s. 324. Odkryto miejsca, gdzie wbijano drewniane kołki, prawdopodobnie podpierające owe kładki; M. Cabałska (*op. cit.*, s. 243) pisze o kołkach służących do posadowienia budynków, które piętrono przystawiając do skały.

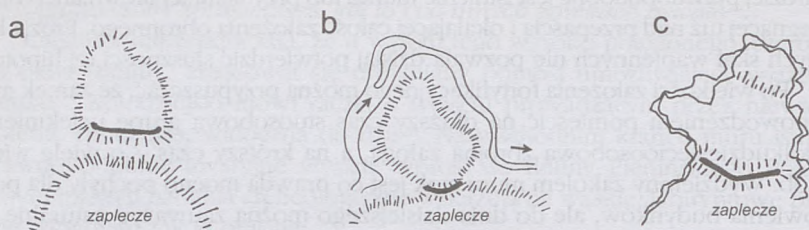
²² S. Kołodziejski, *op. cit.*, s. 320.

²³ J. Bogdanowski, *op. cit.*

²⁴ System ścianowy – ponieważ kluczowym elementem obronnym jest wał lub mur (ściana), układ tarczowy – wał lub mur występują tylko w miejscu dostępnym dla wroga

²⁵ J. Bogdanowski, *op. cit.*, s. 43–44.

²⁶ System wieżowy – ponieważ kluczowym elementem obronnym jest wieża, układ tarczowy – wieża w miejscu najbardziej narażonym na atak (jak tarcza), odmiana bramna – brama znajduje się w wieży.



8. System ścianowy, układ tarczowy – usytuowanie wału tarczowego:

a – na cyplowatym wzgórzu (odcięcie od zaplecza wałem i rowem),

b – na cyplu otoczonym rzeką lub bagnami, c – na cyplu skalnym.

Rys. K. Karwowski na podstawie J. Bogdanowskiego 2002

niemożliwe ze względu na zbyt małą grubość muru u podstawy, choć nie należy wykluczyć istnienia wywyższonego, prostokątnego budynku bramnego z krenelażem, zaopatrzonego w hurdycę. Wieża taka, z niewielką poterną²⁷ u podnóża, najlepiej blokowałaby dostęp do wejścia zachodniego – najbardziej narażonego punktu obronnego zamku. Wykluczyć trzeba jednak jej rolę jako ostatniego punktu obrony, ponieważ tuż obok wznosi się grzebień skalny, z którego – po przełamaniu obwodu obronnego – przeciwnik mógłby bez problemu neutralizować obrońców.

Należy jednak jeszcze raz podkreślić, że wczesne opuszczenie lub zrujnowanie zamku, a w związku z tym całkowity brak ikonografii oraz niedokładne opisy historyczne i niedostateczny stan badań archeologicznych, nie pozwalają dzisiaj na pewne zakwalifikowanie tego zamku do konkretnego systemu obronnego, układu i odmiany. Wspomniany wcześniej prof. Bogdanowski klasyfikuje na przykład Zamek Pieniny do **systemu wieżowego** ale w **układzie ośrodkowym i odmianie kamieńcovej**, czyli do tzw. „zamku bezwieżowego”, gdzie – z uwagi na szczupłość miejsca – obwarowania stanowią jakby jedną obszerną wieżę, gdzie ma zastosowanie wertykalny (pionowy) sposób obrony. Dodaje jednak, że układ jest zdeformowany warunkami miejsca, mając zapewne na myśli niepełny obwód obronny. Z kolei Żaki zalicza zamek do kamiennej formy grodzisk typu II²⁸. Mając jednak na uwadze wielkość założenia i typowy tarczowy układ muru można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, iż Zamek Pieniny reprezentuje jednak prostszy system – ścianowy w układzie tarczowym.

Podobnie Bogdanowski zaklasyfikował jako „kamieniec” wczesny Zamek Czorsztyn (zwanym też Wroninem), mając zapewne na myśli zamek z czasu przed wybudowaniem cylindrycznej wieży pod koniec XIII w. lub na początku XIV w.²⁹

²⁷ Poterna (potajnik) – murowane przejście podziemne pozwalające m.in. na skryte wyjście lub wycieczkę (J. Bogdanowski, *op. cit.*, s. 540).

²⁸ A. Żaki, *op. cit.*, s. 86.

²⁹ J. Bogdanowski, *op. cit.*, s. 68. Autor ten wspomina o odkryciu w 1994 r. fundamentów wieży, która powstała przed posadowieniem muru kamiennego, a opisanej przez W. Niewalde

Jeszcze w XIII w. do budowy wałów grodowych powszechnie stosowano drewno, ziemię lub luźny kamień. Zamek w Pieninach był jednak w pełni murowany. Co to oznacza? Nasuwa się kilka wniosków: 1) zamek wybudowano w odchodzącym w zapomnienie systemie ścianowym (jeśli takowy przyjąć za pewny), jednak przy zastosowaniu najnowszych, bo murowanych technik budowlanych; 2) zamek mogli stawiać budowniczowie pochodzący z zachodu lub południa Europy (Śląska, Niemiec, Węgier?), którzy wcześniej od nas budowali kamienne warownie; 3) mamy do czynienia z jednym z najstarszych kamiennych murów obronnych Małopolski, a być może Polski.

Kinga i najazdy mongolskie

Księżniczka Kunegunda, zwana zdrobniale Kingą, była córką węgierskiego króla Beli IV. W 1239 r., w wieku pięciu lat, zaręczono ją z trzynastoletnim księciem sandomierskim Bolesławem, zwanym później Wstydliwym. Mezalians ten podyktowany był prawdopodobnie chęcią pozyskania kolejnego sojusznika dla Węgier w przypadku bardzo realnego zagrożenia ze strony Mongołów, podbijających już wtedy Ruś. Bela IV pisał do papieża:

*(...) ze względu na dobro chrześcijaństwa, ponizając majestat królewski, wydaliśmy dwie nasze córki za dwóch książąt Rusinów, a trzecią za księcia Polski, abyśmy przez nich i innych przyjaciół naszych, którzy są na wschodzie, dowiadawali się nowin o Tatarach, żeby w ten sposób skuteczniej i gdziekolwiek móc stawiać opór ich zamiarom i oszukańczym podstępom*³⁰.

Kinga przeżyła pierwszy najazd mongolski w 1241 r. mając niespełna siedem lat. Po zdobyciu przez Mongołów Krakowa matka Bolesława Grzymisława zabrała młodocianą parę książęcą na Węgry, ale na Spiszu zmienili trasę ucieczki w kierunku Moraw do Welehradu, gdyż dowiedzieli się o klęsce wojsk ojca Kingi na Węgrzech pod Mohi³¹. Podobno w drodze powrotnej uciekinierzy przebywali przez dłuższy czas w jakimś grodzie w Pieninach³².

W 1257 r., na mocy przywileju nadanego przez męża, księżna Kinga otrzymała ziemię sądecką. Nie wiadomo, gdzie księżna szukała schronienia podczas drugiego najazdu Mongołów na przełomie 1259 i 1260 r. Może już wtedy istniała drewniana wersja refugium w Pieninach? Po trzymiesięcznym pustoszeniu Małopolski przez Mongołów Kinga nie skąpiła grosza ze swojego posagu na odbudowę kraju. A dysponowała Kinga olbrzymim na ówczesne czasy posagiem w ilości 40 tys. grzywien srebra, odpowiadającym

i K. Rojkowską w artykule pt. *Historia i stan dzisiejszy zamku w Czorsztyńcie* („Pieniny – Przyroda i Człowiek”, t. 8, 2003, s. 107).

³⁰ T. Jasiński, *Przerwany bejnal*. [w:] *Dzieje narodu i państwa polskiego*, T. 1–5, Kraków 1988, s. 45.

³¹ Głównym kierunkiem mongolskiego natarcia nie były księstwa polskie lecz królestwo węgierskie. Do Małopolski i dalej na Śląsk wtargnął oddział najwyżej w sile jednego *tümenu* (10 tys. wojowników) pod dowództwem Ordu – najstarszego potomka Czyngis-chana, który miał pełnić zadania osłonowe od północy (tamże, s. 47 i 62).

³² Jeżeli przyjąć tę informację za wiarygodną, to o jakim grodzie mowa? Może o drewniano-ziemnym Czorsztyńcie (Wroninie), czy może o domniemanym gródku w Krościenku nad Dunajcem, zlokalizowanym w miejscu zwanym „Do Gródka” lub „Gródek”?

ok. 8,5 tonom tego kruszcu³³. Miało to duże znaczenie dla jej przyszłych dokonań. *Od tej chwili staje się wspaniałomyślną panią i opiekunką swego dziedzictwa. Naprawia grody i strażnice, funduje zakony i kościoły, zakłada klasztor Sióstr Klarysek w [Starym] Sączu*³⁴. Prawdopodobnie wtedy właśnie Kinga buduje (lub przebudowuje) kamienny zamek.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, bo mówią o tym różne przekazy³⁵, Kinga – już jako wdowa-rezydentka zakonu klarysek w Starym Sączu – ucieka w 1287 r. do zamku pienińskiego przed trzecim najazdem mongolskim. Jan Długosz tak opisuje to zdarzenie w *Rocznikach*:

*W tym też nieszczęsnym czasie błogosławiona księżna Kinga, wdowa po nieżyjącym księciu krakowskim Bolesławie, zwanym Wstydliwym, z gronem siedemdziesięciu zakonnic sądeckich oraz dwiema swymi siostrami (...), z wieloma kapłanami i rycerzami udała się do położonego nad Dunajcem w pobliżu miasta Krościenka zamku Pieniny, chronionego doskonale zarówno naturalnym położeniem, jak i sztucznym obwarowaniem, dostępnego tylko jednym wąskim przejściem i tam bezpiecznie przebywała, gdy Tatarzy siali spustoszenie. Choć Tatarzy podsunęli się doń z wojskiem, nie mieli jednak odwagi nie tylko go szturmować, ale nawet tknąć, bo Bóg budził w nich taki lęk*³⁶.

Podania oraz kroniki mówią o pogoni Tatarów za Kingą i jej dworem, oblężeniu zamku pienińskiego i jego cudownym ocaleniu. Pomimo dość fantastycznych opisów (patrz – wstęp), niektórzy historycy skłaniają się do potwierdzenia pobytu Kingi na zamku. Z dużym prawdopodobieństwem fundatorem zamku i przymusowym lokatorem mogła być księżna Kinga, która władała wtedy ziemią sądecką i posiadała ku temu odpowiednie środki finansowe, prawo³⁷ i powód po przebytych doświadczeniach dwu wcześniejszych najazdów mongolskich. Kwestia obrony zamku niestety nie jest w ogóle podejmowana.

Legenda o św. Kindze jest nadal żywa a jej kanonizacja w dniu 16 czerwca 1999 r. jeszcze raz ukazała nam wielkość tej postaci, tak w wymiarze religijnym, jak i polityczno-gospodarczym Świadek tych dramatycznych wydarzeń – Zamek Pieniny, pozostał zapomniany. Prawdopodobnie był jeszcze wykorzystywany w XV w. Może odegrał jakąś niewielką rolę podczas zdradzieckiego najazdu Zygmunta Luksemburczyka w 1410 r., może służył za bazę wypadową w latach 30. XV w. dla wojsk husyckich lub w 1474 r. dla zaciężnej węgierskiej „czarnej armii” Macieja Korwina, ale są to tylko przypuszczenia.

Ludzie sami uświęcili to miejsce, nadając mu kultowy charakter. Chcąc uczcić 600-lecie śmierci Kingi, uroczystości obchodzone w Starym Sączu w dniach 23–31 lipca 1892 r., w Krościenku n/D. zawiązał się komitet budowy sanktuarium na jej cześć³⁸. U stóp zamku wykuto grootę, w której ustawiono naturalnej

³³ Wylczenie oparto na wagiomiarze grzywny używanej w Polsce w XI i XII w., równej 213 g srebra (*Wielka Encyklopedia PWN*, t. 10, Warszawa 2002, s. 541).

³⁴ F. W[isniewski], *Zameczek świętej Kingi w Pieninach*, Krosno 1896, s. 13.

³⁵ M. in. *Żywot Kingi* spisany w latach 1317–1329, VII księga *Roczników* Jana Długosza oraz XV-wieczny *Żywot Kingi* tegoż autora.

³⁶ T. Jasiński, *op. cit.*, s. 78.

³⁷ Prawo „regale grodowe” stanowiło, że zamki mogli budować tylko książęta i królowie lub – wyjątkowo – Kościół. Pierwszym znany przypadkiem zezwolenia dla możnowładcy na budowę obronnej siedziby w Małopolsce był kasztelan krakowski Klemens z Ruszcy (nadanie z 1252 r. od Bolesława Wstydliwego).

³⁸ F. W[isniewski], *op. cit.*, s. 17.

wielkości figurę księżnej (Ryc. 9). 24 lipca 1904 r. w obecności kilku tysięcy pielgrzymów nastąpiło poświęcenie grotty przy wtórze salw moździerzowych ustawionych na sąsiednich wzgórzach³⁹. Od tamtej pory corocznie rzesze wiernych pielgrzymują na zamek.

Miejsce to przyciągnęło także dwóch pustelników. Obaj brali czynny udział w I wojnie światowej oraz walkach w okresie kształtowania się II Rzeczypospolitej. Andrzej Stachura osiadł na pustelni zamkowej jeszcze podczas wykuvania grotty. Na samym początku I wojny został aresztowany przez austriacką żandarmerię pod zarzutem szpiegostwa, ale po uniewinnieniu został wcielony do armii austro-węgierskiej i przeżył szczęśliwie całą wojnę. Zginął w 1919 r. w czasie oblężenia klasztoru przez ukraińskich hajdamaków w Sądowej Wisz-

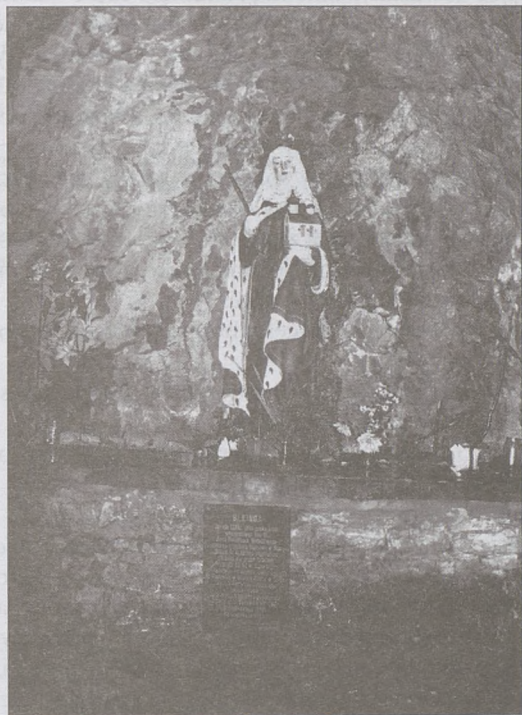


Figura bł. Kingi (z 1904 r.) w sanktuarium na Górze Zamkowej. Fot. K. Karwowski

ni. W 1924 r. przybył drugi pustelnik Wincenty Kasprowicz. Na wojnie służył w armii pruskiej, biorąc udział w bitwie pod Verdun (skąd miał podobno Żelazny Krzyż), a następnie brał udział w Powstaniu Wielkopolskim⁴⁰. Pobyt owych pustelników w ruinach zamku w latach 1904–1949 oraz coroczne pielgrzymki do Sanktuarium św. Kingi nieco ożywiają zamczysko, podkreślając jednak tylko religijny charakter tego miejsca.

³⁹ I. Zakrzewski, *O pienińskich pustelnikach*, „Almanach Sądecki”, R. IX: 2000, nr 2, s. 26.

⁴⁰ Tamże, s. 28–29.

Poza pionierskimi XIX-wiecznymi badaniami S. Morawskiego i trzema wyprawami archeologicznymi w okresie 1938–1978, Zamek Pieniny w porównaniu do pobliskiego Czorsztyna i Niedzicy jawi się jako „kopciuszek” i dopiero 18 kwietnia 2003 r., staraniem dyrekcji Pienińskiego Parku Narodowego, wpisano go do rejestru zabytków⁴¹. Był to pierwszy, ale niezmiernie ważny krok do uratowania cennego obiektu. W 1989 r. próbowano wpisać zamek do rejestru zabytków, ale nie są znane powody zaniechania dalszych starań⁴².

Na szczęście Park sprawdził się już jako mecenas zabytków, finansując restaurowanie Zamku Czorsztyn i remontując kapliczki, co dobrze wróży na przyszłość. Jeszcze na długo przed wpisaniem zamku do rejestru, dyrekcja Parku widząc postępującą dewastację obiektu, zamknęła część szlaku prowadzącego na punkt widokowy Góry Zamkowej, skąd rozciągał się bardzo atrakcyjny widok na Pieniny. W części udostępnionej dla turystów i pielgrzymów nałożono solidny drewniany podest nad osłabioną piwniczną częścią budynku bramnego. Zabezpieczono jego sklepienie, naprawiono kamienne schody i poternę, wycięto krzewy i młode drzewka rozsadzające mur tarczowy.

Widząc, jakich szkód dokonuje spływająca woda oraz proces zamrażania i odmrażania, Pieniński Park Narodowy zlecił mgr inż. arch. Piotrowi Stępniewi z wawelskiej pracowni konserwacji zabytków opracowanie projektu tymczasowego zabezpieczenia murów. Przedłożony Parkowi projekt prac remontowo-konserwatorskich przewiduje wykonanie:

- kanałów wokół całej istniejącej zabudowy w celu odprowadzenia wody spływającej z Góry Zamkowej,
- warstwy zabezpieczającej koronę murów znajdującą się pod warstwą darni na całej długości murów tarczowych,
- drewnianego zadaszenia nad przyziemiem budynku bramnego, chroniącego przed opadami piwnice i mury bramne,
- tablic informacyjnych z historią i ochroną zamku.

Dalsze zamierzenia, zapisane w *Planie Ochrony Pienińskiego Parku Narodowego na lata 2001–2020*, mówią o wyłączeniu spod ochrony ścisłej Góry Zamkowej (umożliwiając tym samym jakiegokolwiek działania zabezpieczające), utworzeniu rezerwatu kulturowego „Zamek Pieniny”, opracowaniu ścieżki dydaktycznej oraz „ewentualnemu uczytelnieniu i rekonstrukcji układu”.

Trochę szkoda, że ten ostatni zapis nie jest bardziej zdecydowany, aby np. przeprowadzić kompleksowe badania archeologiczne, częściowo zrekonstruować zamek oraz udostępnić go dla turystów, ale i tak zrobiono wiele dobrego. Należy mieć nadzieję, że po zakończeniu najważniejszych prac na zamku w Czorsztynie, pochłaniających znaczne kwoty, dyrekcja Parku równie ambitne podejmie się rewaloryzacji zamku pienińskiego.

⁴¹ Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków nieruchomości, numer rejestru A-7/M, Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Krakowie, archiwum Pienińskiego Parku Narodowego.

⁴² Zawiadomienie nr 313/89 z dnia 12 września 1989 r. Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Nowym Sączu do Pienińskiego Parku Narodowego i Urzędu Gminy w Krościenku n/D. o wszczęciu postępowania w celu wpisania do rejestru zabytków „ruin zamku średniowiecznego na Górze Zamkowej w Pieninach”. Bliźniacze zawiadomienie, o jeden numer niższe, dotyczyło „grodziska średniowiecznego na Górze Zamczysko” (Las Zamczysko) w Sromowcach Wyżnich.

Zamek miał swoje „pięć minut” podczas majowego posiedzenia Rady Parku w 2003 r., gdy radzono nad jego ratunkiem. Członek Rady – archeolog dr S. Kołodziejski, zdając relację z wizji lokalnej na zamku, zaproponował wpis wybranych kulturowych obiektów po polskiej i słowackiej stronie Pienin na listę Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Naturalnego UNESCO⁴³. W trakcie rozmów przedstawiciele dyrekcji polskiego i słowackiego parku narodowego z konsultantami, aby urealnić powodzenie projektu, wypracowano strategię promującą cały Przełom Pieniński, dołączając go do dużo większego słowackiego projektu, obejmującego jedenaście krasowych dolin. Dwunastym obiektem będzie Przełom Dunajca wraz z przyległym masywem Trzech Koron (a więc z Górą Zamkową), doliną Pienińskiego Potoku, Pieninek i terenów po słowackiej stronie z Klasztorną Górą i Holicą. Wspólny słowacko-polski projekt nosi nazwę „Mezozoiczne doliny Karpat Zachodnich”.

Bez względu na wynik negocjacji z UNESCO zawsze należy pamiętać, że iskrą do tego wielkiego przedsięwzięcia był malutki zameczek, położony gdzieś na urwistej pienińskiej skale, za co należy mu się wieczna pamięć.

⁴³ W dniu 19 czerwca 2002 r., podczas obchodów 70-lecia Pienińskiego Parku Narodowego i Słowackiego Rezerwatu Przyrodniczego w Pieninach, dr Piotr Dąbrowski życzył obu dyrektorom parków, aby przy okazji następnej rocznicy 75-lecia można było także świętować wpisanie całych Pienin na światową listę dziedzictwa UNESCO. Życzenie może się ziścić, ponieważ decyzja UNESCO zapadnie w 2007 roku.

Krzysztof Karwowski (ur. 1961). Absolwent Wydziału Leśnego Akademii Rolniczej w Poznaniu. Pracował kilka lat w Instytucie Ochrony Roślin w Poznaniu, specjalizując się w entomologii. Od 1990 r. zatrudniony w Pienińskim Parku Narodowym pełniąc funkcję kierownika zespołu udostępniania Parku do badań naukowych. W pracy zajmuje się m.in. bibliografią Pienin i wydawnictwami naukowymi. Obecnie koordynuje prace nad polsko-słowacką monografią Pienin.

Od 2000 r. amatorsko interesuje się fortyfikacjami średniowiecznymi i wczesnonowożytnymi, głównie miejskimi. Jego pasją jest ikonografia i fotografia obiektów fortyfikacyjnych. Posiada z tego tematu własny duży zbiór przezroczycy oraz początkowe kolekcje pocztówek, zdjęć, grafik, folderów, walorów filatelistycznych, numizmatycznych oraz innych.

ZOLTÁN GYALÓKAY

Szlaki handlowe na pograniczu Królestwa Polskiego i Węgierskiego w wiekach XIV-XVI¹

Przebieg dróg

Powszechnie wiadomo, że obszar północnych Karpat to tereny wielokulturowe. Ta obecna tu zarówno w przeszłości, jak i dzisiaj wielokulturowość wykształciła się jednak przed wiekami, w okresie, kiedy, w następstwie przeprowadzonej od wczesnego średniowiecza kolonizacji, zaludniały się doliny górskich rzek.

Sposobem na nawiązanie kontaktu pomiędzy nowo powstałymi osadami – często jednocześnie kręgami kulturowymi – był handel wymienny między nimi. Handel ten nie odbywał się jednak bez pewnych struktur prawnych, narzucanych przez państwa, które rozciągały swoją władzę na tych terenach. W okresie średniowiecza tymi państwami były – powstałe na przelomie X/XI wieku – królestwa Polski oraz Węgier. Szeroko znane są wielowiekowe związki dynastyczne między nimi, w których zakorzeniła się ich wspólna historia. O wiele mniej wiemy jednak o codziennych kontaktach, wyrażających się może najdobitniej właśnie w handlu, przekraczającym w naturalny sposób granice polityczne. Powstawanie sieci drożnej, w obrębie której odbywał się ruch handlowy, miało ścisły związek z postępującym osadnictwem oraz z aktualną kondycją gospodarczą rozwijających się miast. Przed zarysowaniem jednak sieci traktów, łączących najważniejsze ośrodki wspomnianego pogranicza, musimy odpowiedzieć na pytanie o charakter szlaku komunikacyjnego w wiekach XIV–XVI. Mapa z zaznaczonymi na niej krzyżującymi się liniami sugeruje utrwaloną w terenie siatkę dróg publicznych, do jakich jesteśmy przyzwyczajeni również dzisiaj. Tymczasem, choć droga w danej chwili dla podróżującego była czymś trwałym i wymierzalnym, jej przebieg zmieniał się niejednokrotnie.

Wydaje się więc bardziej słuszne, jeśli przedmiotem naszych poszukiwań nie będzie wyłącznie gościniec pojmowany jako widoczny w terenie element geograficzny, o wiele bardziej suma szlaków biegnących w tym samym kierunku, tworzących niejako *korytarz komunikacyjny*.

¹ Podstawą niniejszego artykułu jest napisana przez autora pod kierunkiem dr. Zbigniewa Beiersdorfa rozprawa, która powstała w ramach studiów podyplomowych „Akademia Dziedzictwa” prowadzonych przez Międzynarodowe Centrum Kultury oraz Akademię Ekonomiczną w Krakowie.

Dołączona do artykułu Jana Dąbrowskiego² mapa dróg handlowych krakowsko-węgierskich wieku XIII-XV dobrze odzwierciedla jeden z najważniejszych czynników mających wpływ na powstawanie szlaków: uwarunkowania geograficzne. Wyraźnie zarysowują się tu pasma gór, wśród nich najpotężniejsze: Tatry Wysokie. Okalają je z zachodu Wielka i Mała Fatra, Słowackie Beskidy oraz Beskid Żywiecki, z południa zaś Tatry Niskie (których najwyższe szczyty wbrew swej nazwie sięgają dwóch tysięcy metrów) i Rudawy Słowackie. Na północ od Tatr rozciągają się Gorce, Beskid Makowski i Wyspowsy, a na wschodzie piętrzą się Góry Lewockie i Beskid Sądecki z masywem Pienin, dalej Góry Czerchowskie i Beskid Niski.

Góry te, co prawda niezbyt łagodne (ze szczytami o wysokości ponad tysiąc metrów), nie stanowiły jednak przeszkody nie do pokonania dla podróżujących. Można było przedostać się przez nie dzięki naturalnym bramom, jakimi są przełęcze, oraz szlakom wyznaczonym przez doliny rzek. Znaczenie Wagu, Orawy, Raby, Hornadu, Popradu i Dunajca, tworzących wąskie doliny lub szerokie kotliny jest niepodważalne zarówno dla postępującego osadnictwa, jak i komunikacji między powstałymi osadami. Koryta tych rzek, sumując się, tworzą ciągnące się przez kilkaset kilometrów korytarze nie tylko poprzez ujście jednej w drugą, ale także dzięki bliskiemu położeniu względem siebie ich źródeł. Powstałe w ten sposób przejście łączyło południowe i północne przedgórze Karpat a dalej wewnętrzne, nizinne tereny Królestwa Węgier i Polski. Możemy tu zarysować dwie główne linie, przebiegające między Dunajem a Wisłą. Jedna prowadzi poprzez dolinę Wagu, Orawy oraz Raby, a druga od Wielkiej Niziny Węgierskiej, wykorzystując nurt Cisy, Hornadu, Popradu i Dunajca. W źródłach najczęściej występują te grupy szlaków, można uznać je za najstarsze, jednocześnie najważniejsze. W późniejszym okresie znaczenia nabierają trakty przebiegające przez wschodnie połacie Ziemi Krakowskiej, wraz z podniesieniem rangi handlowej Biecza, a w XVII wieku Krosna.

Omijający Tatry z zachodu szlak, łączący Ziemię Krakowską z miastami „bańskimi” Górnych Węgier, bywa nazwany szlakiem solnym³ lub miedziowym. W literaturze pojawiło się także określenie „Drogi Turzowej”⁴. Miedź z kopalń skupionych przede wszystkim wokół Bańskiej Szczawnicy, dostarczana była szczególnie na rynek krakowski. Wydobyte i handel nią kontrolował przez długi czas ród Turzonów, których łączność z Krakowem jest dobrze udokumentowana⁵. Przewożono tędy także ołów z Olkusza. Kolejnym, często transportowanym tą trasą towarem była sól z kopalń w Wieliczce i Bochni, których produkcję w dużej części przeznaczano na eksport węgierski.

Naturalny bieg szlaku nadają tu znów rzeki, idąc od południa: Hron, Orawa oraz Raba, jednak na niektórych odcinkach droga kierowała się porzucając doliny rzek, ku wysokim przełęczom. Powodem tego był miejscami niekorzystny dla handlu północ-południe bieg rzek przepływających, szczególnie w rejonie Niskich Tatr, ze wschodu na zachód. Oznaczało to zapewne spore trudności w przeprawianiu się przez nie ciężkimi wozami, jednak z pewnością drogi

² J. Dąbrowski, *Kraków a Węgry w wiekach średnich*, „Rocznik Krakowski”, t. XIII, 1911, s. 189–250.

³ S. Weyman, *Ćla i drogi handlowe w Polsce piastowskiej*, Poznań 1938, s. 112.

⁴ K. Pieradzka, *Handel Krakowa z Węgrami w XVI wieku*, Kraków 1935, s. 44.

tej często używano już od XIII wieku Bańska Bystrzyca, położona u styku Wielkiej Fatry, Niskich Tatr i Rudaw Słowackich, mająca dogodne połączenie z głębszymi terenami Królestwa Węgierskiego poprzez szeroką dolinę Hronu, była centralnym ośrodkiem tego regionu. Droga wychodząca z tego miasta w kierunku północnym, kierowała się ku dolinom Wagu i Orawy, pokonując strome grzbiety gór. Pierwszy, wymagający dużego wysiłku od podróżnika odcinek prowadził przez przełęcz Sturec wzdłuż rzeki Rewuca w stronę Rużomberka. Dalej wiodła między Wielką Fatrą a Tatrami pokonując wysoko usytuowaną przełęcz Brestową, która otwiera się z kolei na miasto Dolny Kubin i dolinę Orawy. Stamtąd, mijając Zamek Orawski, niedaleko było już do Twardoszyzna, gdzie znajdowała się jedna z najstarszych komór celnych na tym terenie. Bliskie usytuowanie względem siebie źródeł Orawy i Czarnego Dunajca umożliwiło przejście do Nowego Targu, jednak spory ruch podążał także, z ominięciem tego miasta, w stronę Krakowa przez Jabłonkę oraz Spytkowice, wykorzystując następnie koryto Raby. Dalej gościniec wiodł przez Myślenice, Dobczyce, a w Wieliczce łączył się z innymi traktami, biegnącymi z południowego wschodu.

Pełny opis szlaku od Bańskiej Bystrzycy do Krakowa podaje Dąbrowski⁶, w dalszych opracowaniach polskiej historiografii skoncentrowano się jednak na odcinku przebiegającym przez terytorium Polski. Krystyna Pieradzka podkreślała znaczenie Nowego Targu, dysponującego prawem składu na sól i ołów, potwierdzonego w 1593 roku przez Zygmunta III⁷. Skład oznaczał przymus kierowania tych towarów do miasta, zgodnie z tym droga w Jabłonce miała skręcać na wschód. Przymus drogowy poparty bardziej tradycją niż konkretnymi nakazami królewskimi istniał na całej długości tej trasy. Trakt ten miał służyć wyłącznie do transportu miedzi, ołowiu i soli, choć bywały i odstępstwa od tej reguły⁸. Stefan Weyman także prowadzi szlak solny przez Nowy Targ i podkreśla znaczenie wywozu tędy soli wielickiej⁹. Bożena Wyrozumska opisała trakt najszerszej, rekonstruując jego przebieg od Krakowa do Twardoszyzna, uwzględniając przy tym dwa warianty¹⁰. W pierwszym przypadku początek pokrywał się z drogą łączącą Kraków z Sądecczyzną. Kierowano się bowiem na Wieliczkę, dalej jednak gościniec zmienił swój bieg wprost na południe w kierunku Nowego Targu. Mijając Biskupice i Dziekanowice karawany kupieckie docierały do Dobczyc, stacji celnej cła krakowskiego. Kolejnym przystankiem mógł być Szczyrzyc, jeden z najważniejszych klasztorów ziemi krakowskiej. Zostawiając za sobą Beskid Wyspowy oraz Gorce, przechodząc przez usytuowane między nimi Mszanę i Niedźwiedz, przybył podróżnik do Nowego Targu. Mógł on jednak nie zawitać do tego miasta, kontynuując podróż do Twardoszyzna, co nie obyło się oczywiście bez protestów mieszczan nowotarskich¹¹. Drugie

⁵ S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski”, t. 14, 1910, s. 94–95.

⁶ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 207.

⁷ K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 52–53.

⁸ O zatargu Koszyczan z krakowskim kupcem Michałem Spiesem, przewożącym sukno tym traktem – por. tamże, s. 54.

⁹ S. Weyman, *op. cit.*, s. 112.

¹⁰ B. Wyrozumska, *Drogi w ziemi krakowskiej do koń. XVI w.*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 75–77.

¹¹ Tamże, przyp. 467.

połączenie Krakowa z Węgami poprzez Orawę, prowadziło lewym brzegiem Raby. Początkowo szlak przebiegał przez kręte drogi zachodniej części Pogórza Wielickiego. Lustracja dróg z województwa krakowskiego z 1570 roku wylicza po kolei miejscowości podkrakowskie, począwszy od Łągiewnik, poprzez Kurdwanów, Swoszowice, Wróblowice, Pokrzywnice aż do Świątnik. Możliwy był także inny początek drogi poprzez Gaj, Mogilany i Krzyszkowice, tj. dzisiejsze główne połączenie Krakowa z Myślenicami. Dalej droga stawała się prawdziwie górską. Najpierw gościniec biegł wzdłuż Raby aż do samego źródła, następnie kierunek wyznaczyła Orawa. Ważnymi osadami przy tym szlaku były istniejące już w XIV wieku Stróża, Pcim i Lubień¹².

Droga solna jak wspomniano, zapewniała komunikację między Krakowem a „ośrodkami miedzi” na Górnych Węgrzech. Trakt ten jednak do pierwszej połowy XVI wieku nie kończył się tutaj, prowadził dalej w kierunku południowym doliną Hronu do Ostrzychomia a następnie Dunajem do Budy¹³. Po zajęciu tych dwóch miast przez Turków, od połowy tego stulecia bezpieczny przewóz towarów był zapewniony tylko do miast „bańskich”, które stały się na sto pięćdziesiąt lat pograniczem Królestwa Węgierskiego.

Podobne zmiany nastąpiły w przypadku drugiej, szerokiej wiązki dróg, omijającej Tatry od wschodu. Pierwotnie dobiegała ona aż do Budy poprzez Jagier (Eger), od końca XVI wieku jednak najważniejszym i docelowym dla większości handlarzy ośrodkiem na tej linii stały się Koszyce. Ruch ten starały się kontrolować mniejsze miasta, nabierające jednak na znaczeniu w różnych okresach. Najważniejszym polskim miastem „po drodze” pozostawał Nowy Sącz, prowadzący od XVI wieku ciągle walki handlowe z wybijającym się gospodarczo Bieczem. Przedmurzem związanego z Koszycami obszaru handlowego były z kolei regiony Spisz i Szarysz, z najznamienszymi miastami: Lewoczą i Bardiowem.

Drogami kontrolowanymi przez Lewoczę prowadzi czytelnika Kálmán Demkó w powstałej przed stu laty monografii opisującej dzieje Lewoczy. Wychodząc z tego miasta w stronę Koszyc, podróżowano w kierunku południowo-wschodnim doliną Hornadu lub kierowano się na wschód przez przełęcz Branisko do Preszowa i stąd na południe. Do Polski z Lewoczy chodzono głównie dwoma traktami wybierając kierunek ku dolinom Popradu lub górnego Dunajca. Pierwszy z nich przecinał Góry Lewockie w stronę Lubowli, pokonując stromy podjazd pod szczyt Jankovce, dalej wykorzystywano już przepływ potoku Jakubianka, która w Lubowli uchodzi do Popradu. Dalsza droga wiodła korytarzem ukształtowanym przez rzekę Hraničné przez Krempach, Hraničné, Mnišek do Piwnicznej. Pewnym odgałęzieniem był szlak wiodący od Lewoczy na północny-zachód w kierunku Czorsztyna. Na tej drodze leżał także konkurujący z Lewoczą Kieżmark, który omijano poprzez Holumnicę, Hodermark i Toporzec, kierując się następnie na Spiską Starą Wies¹⁴.

¹² Tamże, s. 76–77.

¹³ Ostrzychom i Buda posiadały prawo składu już w XIII wieku. Por. K. Demkó, *Lőcse története* (Historia Lewoczy), t. I., Lőcse 1897, s. 310.

¹⁴ Tamże, s. 309–310; J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 205.

Podstawowe znaczenie dla ruchu tranzytowego miały na tym terenie szlaki utorowane przez Poprad. Bieg jego nie należał do bezpiecznych, jednak ze względu na dobre położenie dokładnie na linii Kraków – Koszyce zyskał popularność, jako najkrótsze połączenie między tymi metropoliami. W okolicach Muszyny spotkały się trzy trakty. Jeden wiódł właściwą doliną Popradu od Kieżmarku, drugi od Preszowa przez Sabinów i Lipany, a trzeci z Bardiowa doliną rzeki Topl'a¹⁵. Kierując się do Nowego Sącza, w Piwnicznej droga łączyła się z docierającym z południa szlakiem lewockim. Dalej kierunek nadał bieg Popradu aż do Starego a tuż potem do Nowego Sącza. Najważniejszym przystankiem dla podróżnika na tym odcinku było Rytro, stacja celna Królestwa Polskiego, istniejąca co najmniej od początku XIV wieku. Lustracja dróg z 1570 roku na drodze z Piwnicznej do Sącza wymienia także miejscowości Młodów i Barcice¹⁶.

Inny trakt podążał w kierunku Sącza górnym biegiem Dunajca. Tu prastarym miejscem przekraczania granicy między dwoma królestwami były okolice Sromowiec i Czorsztyna – z jednej – oraz Niedzicy i Spiskiej Starej Wsi – z drugiej strony¹⁷. Niedostępne rejony Pienin omijano od północy, aby dochodząc do Dunajca śledzić jego bieg między Gorcami a Beskidem Sądeckim do Zabrzeża, a później, przez od dawna zamieszkałe tereny na lewym brzegu, dotrzeć do Starego i Nowego Sącza¹⁸.

Nowy Sącz był prawdziwą bramą zarówno na Kraków jak i na Węgry. Załadowane towarami wozy kupców lewockich, bardiowskich lub koszyckich wjeżdżały do miasta Bramą Węgierską i opuszczały go Bramą Krakowską. Dalej droga wiodła jeszcze długo doliną Dunajca, kierując się na Czchów przez Jakubkowice¹⁹. Stąd można było jechać na Wojnicz i do Sandomierza lub przez Bochnię i Wieliczkę do Krakowa. Inne połączenie na Kraków prowadziło przez Iwkową, Lipnicę Murowaną i dalej przez Wiśnicz do Bochni. Tę drogę wizytowali lustratorzy w 1570 roku przejeżdżając z Krakowa aż do Piwnicznej²⁰.

Wspomniane powyżej trakty łączyła jeszcze droga rozpięta między Lubowlą a Nowym Targiem, poprzez Gniazda, Kamionkę, Wielki Lipnik, Spiską Starą Wieś, Czorsztyń i dalej wzdłuż Dunajca²¹. Trakt ten, biegnący u styku Spiskiej Magury i Pienin oraz przedgórza Gorców, stanowił połączenie Spisza z Podhalem i dalej przez Myślenice z Krakowem.

Poglądy badaczy na temat pierwszeństwa dróg wzdłuż Dunajca lub Popradu zestawiała Bożena Wyrozumska²². Najczęściej uważano trakt dunajecki za starszy, dłuższy i wygodniejszy, w przeciwieństwie do doliny Popradu, która zapewniała połączenie krótsze, lecz bardziej uciążliwe. Obydwa trakty składały się razem na najbardziej uczęszczany pas handlu tranzytowego pomiędzy dwoma państwami. Wielkim uproszczeniem byłoby jednak nie uwzględnić i dalszych

¹⁵ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 205–206.

¹⁶ *Lustracja dróg województwa krakowskiego z roku 1570*, wyd. Bożena Wyrozumska, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1971, s. 37.

¹⁷ B. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 71.

¹⁸ Tamże, s. 70.

¹⁹ S. Weyman, *op. cit.*, s. 110.

²⁰ *Lustracja...*, s. 31–38.

²¹ K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 44–45.

²² B. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 74.

dróg, położonych na wschód od tej linii. Jeśli strażnikami wspomnianego szlaku „węgierskiego”²³ były Lewocza i Nowy Sącz, to najważniejszymi miastami na tej drodze pozostawały Bardiów i Biecz.

Bardiów miał dogodnie połączenie z Koszycami wzdłuż rzeki Torysa przez Preszów, a na północy kontrolował trzy ważne drogi: przez Przełęcz Tylicką w kierunku Nowego Sącza, Zborowską na Biecz oraz Dukielską na Żmigród. W kierunku Krakowa prowadziły dwa z nich. Wspomnieliśmy już o drodze łączącej Bardiów z Muszyną. Jako odgałęzienie tego szlaku odbijały dwie drogi na północny-zachód, wykorzystując stosunkowo łagodne przejście między Beskidem Sądeckim a Środkowym. Jedna z nich wcisnęła się w Przełęcz Tylicką, kierując się bezpośrednio na Nowy Sącz. Druga, mniej uczęszczana, biegła równoległe z poprzednim szlakiem na Grybów i Czychów²⁴.

Od początków XVI wieku zyskała znaczenie droga na Biecz, stając się alternatywą dla ruchu tranzytowego Kraków – Koszyce. Także między Bardiowem a Bieczem istniało kilka połączeń. Idąc od zachodu, pierwsze z nich początkowo pokrywało się z opisaną już trasą na Muszynę, wzdłuż rzeki Topl'a, aby później skręcając na północ przedrzeć się przez wyjątkowo jak na te tereny niskie pogórze w okolicach Wysowej. Dalej wiodła w dolinie Ropy przez Uście i Gorlice do Biecza²⁵. Drugi wariant znamy dobrze dzięki lustratorom, którzy w 1570 roku przejechali go aż do Nowego Żmigrodu. Z Krakowa jechali przez Bochnię i Zakliczyn do Biecza, dalej mijając między innymi Harkłową i Dębowiec. Płynąca z południa na północ Wisłoka wyznaczyła dalszy przebieg drogi: kierując się na południe ku jej źródłu, niedaleko było już do Żmigrodu. Trzymając się obranego kierunku, droga wznosiła się stromo aż do Przełęczycy Zborowskiej, która otwierała się na Zborów i sam Bardiów²⁶.

Istniały także liczne odgałęzienia dróg na tych odcinkach. Szczególnie przy granicy wytworzyło się wiele, często nielegalnych dróg, głównie w okolicach Lubowli i Bardiowa²⁷. Nie inaczej było jednak czasem i w głębi kraju. Starano się temu przeciwdziałać zamykając drogi poprzez zarąbanie lub zastawianie zasiekami. Jednym z nakazów królewskich, wydanych z okazji Sejmu Piotrkowskiego w 1567 roku było zarąbanie „dróg niezwyčajnych od Węgier”²⁸. Z kolei w okolicach Biecza w 1578 roku, „niezwykle drogi” kazał zamknąć król Stefan Batory²⁹.

Nie wszystkie drogi omijające miasta były jednak nielegalne. Całkowite prawo składu, nakładające na kupców przybywających do danego miasta obowiązek wyłożenia i sprzedaży całości towaru, miały tylko Kraków i Koszyce. Inne ośrodki – nawet te o znacznej sile gospodarczej – nie zdołały tego osiągnąć. Nowy Sącz nie miał prawa kierować do siebie całego handlu winem³⁰, a do Lewoczy

²³ Tamże.

²⁴ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 206; J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski*, t. I, Poznań 1946, s. 75; B. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 80.

²⁵ B. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 81.

²⁶ Tamże, s. 80.

²⁷ K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 50.

²⁸ *Lustracja...*, *op. cit.*, s. XIII [Karol Buczek].

²⁹ Tamże, s. 47.

³⁰ K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 44.

musiały jechać tylko ciężkie wozy, lekkie mogły zawitać także do Kieżmarku³¹. Swoboda ruchu karawan kupieckich zależała więc w dużej mierze od rodzaju przewożonego towaru i środków transportu. Kontrolowanie tych nakazów leżało oczywiście szczególnie w interesie miast. Co prawda Kraków i Koszycy wszelkimi sposobami starały się kierować do siebie cały ruch handlowy, jednak perspektywa osiągnięcia większego zysku poprzez ominięcie przymusowego pośrednictwa wykształciła drogi oddalone znacznie nawet od tych ośrodków. Handlarzy przyciągały z jednej strony Toruń i tereny pruskie a z drugiej Wielka Nizina Węgierska, Siedmiogród i handel czarnomorski.

O tym, jaką drogę wytyczyli kupcy z Lewoczy celem ominięcia Koszycy, dowiadujemy się z pewnej lustracji przeprowadzonej w 1494 roku. Komisja, składająca się z protonotariusza kancelarii królewskiej oraz czterech lewockich patrycjuszów, wyruszyła w dniu św. św. Piotra i Pawła tego roku w kierunku Niziny Węgierskiej. Mieszkańcy położonych przy tej drodze miejscowości przeważnie świadczyli o „dawności” szlaku. Droga wiodła na zachód od Koszycy. Notatka ta została dołączona do akt sporu pomiędzy Koszycami a Lewoczą, zapoczątkowanego w 1491 roku, kiedy Koszycy zatrzymali kilku kupców lewockich w drodze na jarmark do Waradynu, rekwirując im towar. Spór rozstrzygnięto dwa lata po wspomnianej wizytacji jednak na korzyść Koszycy, podporządkowując ostatecznie Lewoczan tamtejszemu prawu składu³².

Kraków w drodze do Prus omijano kierując się na Sandomierz. Najbardziej znane połączenie z Bardiowa prowadziło przez Przełęcz Dukielską, dalej doliną Wisłoki do Dukli, następnie do Nowego Żmigrodu³³. Odcinek między Duklą a Nowym Żmigrodem został opisany także na kartach przeprowadzonej w 1570 roku lustracji. Po drodze mijano miejscowości: Głójscę, Łysa Góra oraz Stary Żmigrod³⁴. Dalsza droga prowadziła już wzdłuż Wisłoki aż do Wisły przez Osiek, Dębowiec, Jasło, Kołaczyce, Pilzno³⁵.

Podróżowanie

Gościńce w wiekach XIV i XVI nie miały stałej nawierzchni. Ich stan zależał przede wszystkim od czynników pogodowych tym bardziej, że większość z nich prowadziła przez tereny górskie, charakteryzujące się zmiennym, nieprzewidywalnym klimatem. Po wiosennych roztopach lub deszczach w okresie letnim, niektóre odcinki pozostawały na długo nieprzejezdne³⁶. Bywało wręcz, że wezbrane rzeki zabierały kawałek drogi³⁷. Najgorszy stan panował na terenach o glebie ciężkiej, gdzie czasem nie dało się przejechać nie tylko furmankami, ale nawet konno³⁸. Względnie dobre warunki jazdy utrzymywały się za to na drogach piaszczystych, łatwo wchłaniających nadmiar wody, oraz na traktach

³¹ V. Mislovičová, *Spoločensko-hospodárska štruktúra Kežmarku v stredoveku*, [w:] *Terra Scepusiensis, Stav bádania o dejinách Spiša, Stan bádání nad dziejami Spišzu*, Levoča – Wrocław 2003, s. 409–417, tu: s. 412.

³² Tamże.

³³ S. Weyman, *op. cit.*, s. 111.

³⁴ *Lustracja...*, *op. cit.*, s. 45.

³⁵ B. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 80.

³⁶ J. Dąbrowski, *op. cit.*, s. 204.

³⁷ *Lustracja...*, *op. cit.*, s. 30.

³⁸ Tamże, s. 34.

kamienistych³⁹. Drogi brukowane spotykamy tylko w miastach⁴⁰. Ten zły stan był czasem efektem świadomego niszczenia. Zachowały się przekazy o zaorywaniu gościńców⁴¹, lub też zalewaniu ich przez założenie stawu. W podkrakowskich Wróblowicach mieszkańcy skarżyli się lustratorom, „że starodawny gościńiec (...) stawem zalano”⁴².

Do naprawy dróg używano „faszyn” i dyli, wykładano drogę chrustem. Wiadomość o naprawie tą metodą na szeroką skalę przekazuje nam Lustracja dróg z Wojnicza, gdzie mieszkańcy pokazali będący w budowie most nad Dunajcem, a także biegnące ku niemu oraz w kierunku Nowego Sącza gościńce⁴³. Przy wizytacji dróg w Bochni, pokazano „około ratusza drzewa niemal dylin, które mają dla poprawiania dróg w pogotowiu”⁴⁴. Brak dobrych dróg nie oznaczał tylko niewygody podczas podróży, powodował także duże starty dla miast, które kupcy ominęli z konieczności, nie mogąc przejechać przez prowadzące do nich drogi. Taką skargę złożyli lustratorom mieszczenie bocheńscy: „dla nienaprawiania gościńców tych, które żupa winna oprawować, furmany się obracają przez pola ich (...) z drugiej strony iż furman nie jedzie przez miasto, mija miasto, (...) przy tem też i cła KJM wiele tym ginie”⁴⁵.

Pieczę nad utrzymaniem w należyтым stanie dróg sprawowali panujący. Organizacja naprawy gościńców uznanych za publiczne, określane jako *via* lub *strata publica*, była częścią regaliów królewskich jako regale drogowe⁴⁶. Nakładało ono obowiązek naprawy dróg nie tylko na właścicieli ziemskich⁴⁷, ale także na urzędników państwowych. W Bochni lustratorzy napomnieli „pany urzędniki żupne, aby potem lepiej (...) tę gać naprawowali”⁴⁸. O trakcie biegnącym w okolicach Kurowa czytamy: „Są drogi nie nazbyt dobre, a wszakże mieszczanie powiedzieli, iż oni nie powinni naprawować, jeno pan celnik koronny, i napomnieliśmy urzędniki pana celnikowe, aby poprawę czynili tych dróg, i obiecali”⁴⁹. Przytaczano także dobre przykłady. Przeciwnie do dróg wylotowych z Bochni w kierunku Nowego Sącza, w dobrym stanie znajdowała się droga koło dworu Wójtostwa Bocheńskiego, „którą oprawę i koszt czyni pan sądecki (...) dla swej potrzeby i dobrego przejazdu”⁵⁰.

Znaczne koszty budowy i utrzymywania dróg oznaczały duże obciążenia dla mieszkańców miast i osad, którzy nie zawsze podołali z wykonaniem zleconych prac. Środkiem zaradczym było ustanowienie myta, o które niejednokrotnie proszono także lustratorów dróg⁵¹. W części dotyczącej wizytacji Proszowic czytamy: „Ukazali nam cztery gościńce, (...). I proszą o łaskę JKM,

³⁹ Tamże, s. 37; B. Wyrozumską, *op. cit.*, s. 40.

⁴⁰ Warto zwrócić uwagę na fakt, że w XVI wieku w Nowym i Starym Sączu bruki były o wiele lepiej utrzymane, niż w królewskim Krakowie. Por. *Lustracja..., op. cit.*, s. 36.

⁴¹ B. Wyrozumską, *op. cit.*, s. 39.

⁴² *Lustracja..., op. cit.*, s. 76.

⁴³ Tamże, s. 52.

⁴⁴ Tamże, s. 32.

⁴⁵ Tamże, s. 31.

⁴⁶ B. Wyrozumską, *op. cit.*, s. 15.

⁴⁷ Tamże, s. 15–16.

⁴⁸ *Lustracja..., op. cit.*, s. 31.

⁴⁹ Tamże, s. 32–33.

⁵⁰ Tamże, s. 32.

⁵¹ B. Wyrozumską, *op. cit.*, s. 43.

żeby im jakie myto postanowiono było, aby wdy mieli z czego naprawować te gościńce"⁵². Prośby te musiały być nieustannie powtarzane, na co wskazuje notatka zniecierpliwionego lustratora. We fragmencie opisującym odcinek drogi „węgierskiej” między Czchovem a Nowym Sączem, w okolicach wsi Tęgoborze czytamy: „W tejsze wsi jest kilka potoków bardzo złych, szkodliwych, że nie tylko furman, ale i na koniu z trudnością przejechać. Napominaliśmy, aleby każdy chciał cła”⁵³.

Z regalem drogowym wiąże się także kwestia bezpieczeństwa na drogach. Górskie szlaki nie należały do bezpiecznych, złą sławę z powodu częstych napadów przez rozbójników miały szczególnie okolice Czorsztyna i Niedzicy⁵⁴. Jako system prawny dla zapewnienia ładu na drogach wykształcił się we wczesnym okresie państwowości mir książęcy, zwany też ręką pańską. Za zabicie podróżującego groziły ostre sankcje – najczęściej kara śmierci. Należało zapłacić ponadto wysokie odszkodowanie rodzinie zmarłego. Odróżnienie dróg publicznych i wiejskich miało tu duże znaczenie, bowiem ochrona przysługiwała w większym stopniu podróżnikom przebywającym na drogach głównych. Chciano w ten sposób zachęcać szczególnie kupców obcych do prowadzenia handlu dalekiego, przynoszącego zyski zarówno skarbowi państwa, jak i miastom, do których przyływał cenny towar⁵⁵. Mir książęcy nie był jednak tylko książkowym odzwierciedleniem prawa, grożącym sankcjami za dokonane przestępstwa. Z okresu piastowskiego wiemy o istnieniu specjalnej straży drogowej, pilnującej przestrzegania prawa na szlakach handlowych⁵⁶.

O środkach i sposobie transportu towarów wiemy niewiele. Wspomnieliśmy już o odróżnieniu wozów ciężkich, przewożących kruszce lub sól od lekkich, na które ładowano na przykład sukno⁵⁷. Transport po drogach górskich wymagał także nieco innego przygotowania towaru: sól wyrąbywano na mniejsze bałwany, aby konie łatwiej radziły sobie z ciągnięciem wozu na szlakach, wiodących miejscami ostro w górę. Poza karawanami kupieckimi, przewóz towarów odbywał się także na jucznych zwierzętach. Nierzadko środkiem transportu stał się człowiek, drobny kupiec przenoszący z jednej osady do drugiej cały swój towar na plecach⁵⁸.

Podsumowując: szlaki łączące regiony Orawy, Spisza i Szarysza z Podhalem i ziemią sądecką tworzyły wbrew często niedogodnym uwarunkowaniom geograficznym, gęstą sieć. Odnajdywanie w gąszczy prastarych traktów tych dziś zapomnianych, pozwala nam lepiej zrozumieć charakter ruchu handlowego, czy w ogóle komunikację pomiędzy miejscowościami. Jako przykład warto może wskazać na drogę łączącą Piwniczną z Lubowlą. Ważność tego gościńca rozumiemy, jeśli przedłużając tę linię w kierunku południowym, zarysujemy dalszy bieg drogi do Lewoczy. Szlak dziś właściwie nie istniejący, stanowił niegdyś najkrótsze połączenie stolicy spiskich Sasów z ziemią sądecką i Krakowem.

⁵² *Lustracja...*, *op. cit.*, s. 72.

⁵³ Tamże, s. 34.

⁵⁴ K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 45.

⁵⁵ B. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 16–17.

⁵⁶ S. Weyman, *op. cit.*, s. 39.

⁵⁷ K. Pieradzka, *op. cit.*, s. 58.

⁵⁸ Tamże, s. 58–59.

Na drodze tych połączeń stały stacje celne, odbierające w formie opłat za przewożony towar i użytkowanie dróg, pewną część spodziewanego zysku. Pobieranie różnego rodzaju ceł miało jednak o wiele bardziej charakter fiskalny niż polityczny. Nie chodziło tu bowiem o kontrolowanie napływających do kraju wraz ze swoim towarem obcych. Królowie zachęcali wręcz zagranicznych kupców różnymi zwolnieniami od ceł do przywożenia towaru. Przymus odnosił się bardziej do sposobu prowadzenia handlu w miastach (prawo składu) oraz poruszania się w głębi kraju (przymus drożny). W ten sposób pogranicze polsko – węgierskie było w tych wiekach bardziej otwarte niż chociażby w XX wieku, utrwalającym w sposób drastyczny i restrykcyjny, granice państwowe.

ANDRZEJ SKORUPA

Feretrony w kościele w Łopusznej

15 lipca 2004 r. obchodzono w Łopusznej 500-lecie konsekracji tamtejszego kościoła. Zachowaną do dziś świątynię, zapewne drugą z kolei, zbudowaną na przełomie stuleci XV i XVI, a może nawet w 2. połowie XV w., konsekrował w roku 1504 sufragan krakowski Jan. Otrzymała ona wówczas cztery wezwania, to jest Świętej Trójcy, Narodzenia NMP, św. Stanisława oraz św. Antoniego Opatą, przy czym do czasów obecnych utrzymało się tylko pierwsze z nich¹.

Kościółowi łopuszniańskiemu, zaliczanemu do grupy drewnianych kościołów gotyckich zwanych podhalańskimi, a także jego wyposażeniu z wybijającym się na czoło tryptykiem Koronacji Matki Boskiej z około 1460 r., poświęcono wiele uwagi². Natomiast niewielkim zainteresowaniem badaczy cieszyły się feretrony, ciekawe dzieła twórców ludowych bądź prowincjonalnych malarzy. Feretronów tych nie zauważył tak wnikliwy i uważny inwentaryzator zabytków regionu polskiego Podtatrze, jakim był Tadeusz Szydłowski³. Z tego powodu nie zostały one uwzględnione w *Katalogu zabytków...* wydanym na podstawie inwentaryzacji Szydłowskiego⁴. Rzecz ciekawa, że łopuszniańskie feretrony pominął również Marian Kornecki w swym cennym i obfitującym w szczegóły opracowaniu⁵. Także i piszący te słowa zaledwie wspominał w swej książce o istnieniu tych feretronów⁶. Może, w pewnym stopniu, wynika to z trudnego dostępu do tych zabytków, które z uwagi na szczupłość kościelnego wnętrza, przechowywane są obecnie w zabudowaniu gospodarczym w obrębie plebanii. Stąd też jedynymi autorami, którzy zwrócili baczniejszą uwagę na artystyczne wartości feretronów w Łopusznej, pozostają od lat Hanna Pieńkowska i Tadeusz Staich⁷. Warto więc poznać bliżej te zabytki, uzupełniając ich opisy ilustracjami, które dotąd nie były nigdy publikowane.

¹ J. Rażnyks., J. i E. Pietrzakowie, *500 lat Parafii w Łopusznej*, „Almanach Notowski” 9:2005, s. 102–109.

² Przykładowo wymienić można prace: T. Szydłowski, *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny*. Cz. III, *Województwo krakowskie*. T. I, z. 1, *Powiat nowotarski*, Warszawa 1938, s. 103–106; M. Kornecki, *Gotyckie kościoły drewniane na Podhalu*, Kraków 1987, s. 67–82; A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły Niżniego Podbala*, Kraków 2004 s. 89–99.

³ T. Szydłowski, *op. cit.*

⁴ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, T. 1. *Województwo krakowskie*, pod red. J. Szablowskiego, Warszawa 1953.

⁵ M. Kornecki, *op. cit.*

⁶ A. Skorupa, *op. cit.* s. 99, il. barwna 33.

⁷ H. Pieńkowska, T. Staich, *Drogami skalnej ziemi*, Kraków 1956, s. 281–282.

Najstarszy feretron pochodzi zapewne z początku XIX w., a może nawet z końca XVIII stulecia. Sądzić tak można po szerokich ramach splecionych z mięsistych liści akantu, motywu charakterystycznego dla sztuki doby baroku. Ramę wieńczą aniolki z koroną w dłoniach. Obraz z jednej strony przedstawia tronuącą Matkę Boską o twarzy zażywej gospodyni z rumieńcami na policzkach. Usadowione na Jej kolanach nagie Dzieciątko jedną rączką podtrzymuje kulę ziemską, zaś drugą błogosławi. Symetrycznie rozmieszczona para aniołków unosi koronę ponad głową Matki Boskiej. Na drugiej stronie feretronu oglądać można postać św. Jana Chrzciciela, wspartego na lasce pasterskiej zakończonej krzyżem, wokół której wije się banderola z napisem: *ECCE AGNUS DEI*. U stóp świętego leży nieodłącznie towarzyszący mu baranek. Tłem tego obrazu jest pagórkowaty, lesisty krajobraz z konturami zamku na horyzoncie. Na paletę barw obu malowideł, zdradzających rękę prowincjonalnego cechowego malarza, składają się brązy, a także czerwień szat świętych postaci.



Tronująca Matka Boska z Dzieciątkiem (fot. A. Skorupa)

Pędzel ludowego malarza rozpoznać można bez trudu w obrazach drugiego feretronu, malowanych wprost na desce. Na jednej stronie tego feretronu widnieje św. Rozalia, z czaszką jako atrybutem, czczona powszechnie jako patronka od zarazy, a na drugiej – Niepokalana, z głową otoczoną gwiazdami, wężem i kulą ziemską pod stopami oraz z lilją w dłoni. H. Pierńkowska i T. Staich zwracają uwagę na półtaneczny ruch Marii i symetryczny układ włosów spływających na Jej ramiona. Zauważają też linearyzm w nakreśleniu obydwu postaci oraz stalowy koloryst tła o czerwonych akcentach, charakterystyczny dla sztuki podhalańskiej⁸. Tu dodać można, że owe czerwone plamy kwiatów

⁸ Ibidem, s. 281.

rozrzucone wokół postaci Marii, to zapożyczenie z podhalańskich obrazków na szkle⁹. Ciekawa jest również rzeźbiona rama rozważanego feretronu. Jej boczne krawędzie utworzone są przez stylizowane, dwubarwne liście z zaznaczonym żyłkowaniem, zaś część górna – to wolutowo zwinięte esownice zwieńczone kwiatem. Być może feretron ten datować można jeszcze na wiek XIX, gdyż kult Immaculaty wzmożł się – co znalazło również odbicie w sztuce ludowej – po ogłoszeniu w roku 1854 dogmatu o niepokalanym poczęciu Marii¹⁰.



Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta (fot. A. Skorupa)

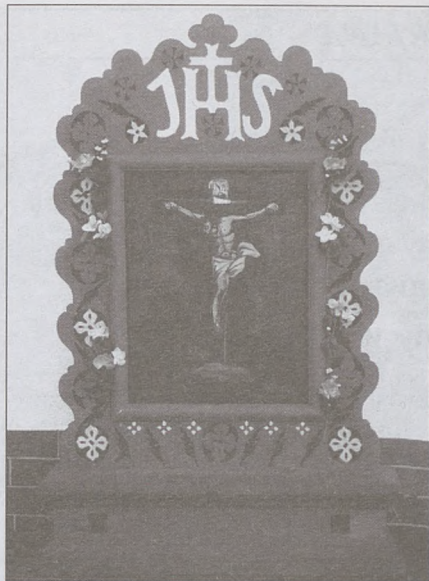
Na kolejnym feretronie ujrzyć można poprawnie namalowany wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej oraz ekspresyjne Ukrzyżowanie. Umęczone ciało Jezusa uwidacznia się na prawie jednolitym ciemno brązowym tle. Obrazy te są zapewne dziełem malarza - rzemieślnika. Rama feretronu, wycięta z deski, o płynnych, falistych konturach, zdobiona jest malowanymi, stylizowanymi kwiatami. Inspiracją dla tej dekoracji była zapewne zdobiąca świątynię gotycka patronowa polichromia, której zachowane fragmenty umieszczone są na stropie pod kościelną wieżą¹¹. I temu zabytkowi, podobnie jak poprzednio rozważanemu, przypisać można jeszcze XIX-wieczną metrykę.

Obydwa obrazy ostatniego, czwartego z kolei, feretronu wyobrażają Matkę Boską z Dzieciątkiem. Jedno z tych przedstawień zwraca uwagę niecodziennym ujęciem tematu. Otóż młodociana Maria spogląda z czułością na Dzieciątko ułożone na pieluszkach i podtrzymywane przez Nią oburącz. Delikatnej urody,

⁹ *Obrazy na szkle XVIII-XIX w. w zbiorach Muzeum Tatrzańskiego im. Dra Tytusa Chłubińskiego*, Zakopane 1997, np. il. 319, 345, 416.

¹⁰ W. S m o l e Ń k s., *Ilustracje świąt kościelnych w polskiej sztuce*, Lublin 1987, s. 31.

¹¹ A. S k o r u p a, *op. cit.*, s. 93.



*Chrystus Ukrzyżowany
(fot. A. Skorupa)*



*Matka Boska z Dzieciątkiem
(fot. A. Skorupa)*

światłocieniowo wymodelowana twarz Matki Boskiej świadczy, iż jest to malowidło niezgorszego pędzla. Zapewne pochodzi ono z XIX w., a jako obraz feretronowy użyte zostało chyba wtórnie, gdyż kontrastuje ze schematycznym wizerunkiem w typie Czarnej Madonny. Ramy feretronu sporządzone z deski, o łukowatych wcięciach z zaokrąglonymi narożnikami, zdobione są wielobarwnymi kwiatami, takimi jakie spotkać można na skrzyniach podhalańskich¹².

Być może zwiedzający kościół w Łopusznej będą mieli sposobność oglądać niektóre z opisanych feretronów, gdyż obecny proboszcz ks. kanonik Jerzy Rażny zamierza wyeksponować je w pomieszczeniu pod wieżą.

¹² R. Reinfuss, *Ludowe skrzynie malowane*, Warszawa 1954, s. 51.

ANDRZEJ SKORUPA

O obrazach na parapecie chóru kościół św. Katarzyny w Nowym Targu

Zapewne każdy wchodzący do nowotarskiego kościoła p. w. św. Katarzyny zwraca uwagę na intrygujące obrazy rozmieszczone na parapecie chóru. Prof. Tadeusz Szydłowski, inwentaryzujący w latach 30. ubiegłego stulecia zabytki ówczesnego powiatu nowotarskiego, przedstawił te scharakteryzował następująco: „malowidła na desce o treści alegorycznej, wyobrażające stan duszy uciśnionej”. Dalej zaznaczył, że w 1926 r., przy odnawianiu chóru, usunięte zostały polskie wersety z psalmów, objaśniające znaczenie tych obrazów. Oceniał także, że malowidła pochodzą z początku XVIII w.¹ Wprawdzie napisy odsłonięte zostały ponownie podczas prac konserwatorskich przeprowadzonych w latach 1995–1996 pod kierunkiem Józefa Kucaby, to jednak pełne zrozumienie znaczenia malowideł wymaga głębszych studiów².

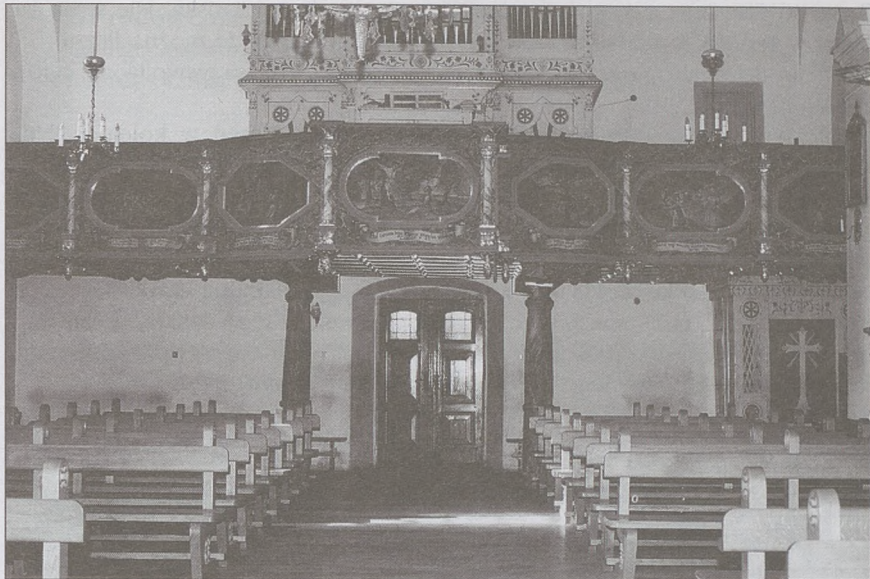
Wcześniej jednak opiszymy pokrótce układ obrazów na parapecie chóru. Kolumnienki dzielą parapet na siedem pól, w które wkomponowane zostały malowidła ujęte na przemian w ramy w kształcie wydłużonego ośmiokąta względnie poziomo ułożonego prostokąta połączonego z nieco niższymi półkolami po bokach. Obraz środkowy na ryzalicy parapetu, flankowany jest obustronnie prostokątnymi płycinami, przeznaczonymi na malowane krajobrazy.

Powracając do samych obrazów należy wyjaśnić, że nieznanymi ich twórca wzorował się na miedziorytach ilustrujących dzieło flamandzkiego jezuitę Hermana Hugona *Pia desideria*, wydanego w Antwerpii w 1624 r.³ Pełny tytuł tego dzieła brzmi: *Pia desideria emblematis elegiis et affectibus SS. Patrum illustrata (Pobożne pragnienia, emblematami, elegiami i uczuciami świętych Ojców objaśnione)*. Jest to więc, jak wskazuje tytuł, zbiór emblematów, który to gatunek literacki był szczególnie popularny w XVII w. Na emblemat składały się trzy elementy, a to: krótki napis czyli inskrypcja (w *Pobożnych pragnieniach* są to cytaty z Pisma Świętego), alegoryczny obraz – *imago* oraz wiersz, nawiązujący tak do inskrypcji jak i ryciny, zwany subskrypcją. Emblemat, łącząc słowo z obrazem,

¹T. Szydłowski, *Zabytki sztuki w Polsce. Inwentarz topograficzny. Cz. III. Województwo krakowskie*, T. 1, Z. 1 *Powiat nowotarski*, Warszawa 1938, s. 131.

²J. Kucaba, *Balustrada chóru w kościele p. w. św. Katarzyny w Nowym Targu*, „U Świętej Katarzyny. Wieści parafialne” nr 25, luty 1996, s. 15; M. Łukaszyk ks., *650 lat parafii św. Katarzyny w Nowym Targu*, Kalwaria Zebrzydowska 1997, s. 268–270; A. Skorupa, *Zabytkowe kościoły Niżniego Podbala*, Kraków 2004, s. 109–110.

³J. Pelc, *Obraz – Słowo – Znak*, Wrocław 1973, s. 165; B. Pfeiffer, „Pobożne pragnienia” Aleksandra Teodora Lackiego – pierwszy polski przekład utworu emblematycznego Hermana Hugona „*Pia desideria*”, „Ze skarbca kultury” 35: 1987, z. 44, s. 9 nn.



Chór w nowotarskim kościele św. Katarzyny. Fot. J. Kucaba

miał skłaniać do medytacji, a w przypadku *Pobożnych pragnień* – służyć zbawieniu duszy. Dzieło Hugona zostało zilustrowane 48 miedziorytami Boetiusa Adamsa a Bolsvert, jednego z bardziej znanych rytowników flamandzkich⁴.

Pia desideria szybko zyskały ogromną popularność nie tylko w krajach katolickich, ale także i protestanckich. Do roku 1757 ukazały się 42 wydania tego dzieła z kopiowanymi i naśladowanymi rycinami Bolsverta. W pierwszej polskiej edycji *Pobożnych pragnień* z roku 1673, w tłumaczeniu Aleksandra Teodora Lackiego, wykorzystano 45 płyt Bolsverta. W późniejszych latach przekład Lackiego (a także Jana Kościeszki Żaby) wznawiano wielokrotnie, lecz już bez ilustracji⁵.

Wspomniane pierwsze wydanie dzieła Lackiego, drukowane w Krakowie, nosiło długi tytuł: *Pobożne pragnienia, trzema księgami przez Wielbnego Ojca Hermana Hugona Soc. Jesu łacińskim opisana językiem. I Jęczenia dusze pokutującej. II Żądze dusze świętej. III Wzdychania dusze kochającej*⁶.

Podział na owe trzy księgi, z których każda zawiera 15 emblematów, oddaje dobrze przesłanie dzieła Hugona. Przedstawia ono trój etapową drogę duszy do Boga poprzez oczyszczającą pokutę, święte pragnienia i miłosne z Nim zjednoczenie. Para Oblubieńców: Divinus Amor i Anima, pojawiająca się na ilustracjach i w subskrypcjach, to postaci symboliczne. Amor Divinus (Amor

⁴ B. Pfeiffer, *op. cit.*, s. 19–20; W. A. McQueen, *A Selections of Emblems from Herman Hugo „Pia Desideria”*, Francis Quarles „Emblem”, Edmund Anwaker „Pia Desideria”, Los Angeles 1972.

⁵ P. Buchwald-Pelcowa, *Związki polskich książek emblematycznych z emblematyką niderlandzką*, „Rocznik Historii Sztuki” 15: 1985, s. 221 nn.

⁶ B. Pfeiffer, *op. cit.*, s. 26. Wydanie to wznawiał K. Mrowcewicz w „Bibliotece pisarzy staropolskich” t. 9, Warszawa 1997 pt. *Aleksander Teodor Lacki „Pobożne pragnienia”*.

Boży) to Chrystus, a Anima personifikuje duszę chrześcijańską. Nie wnikając bliżej w szczegóły dodajmy tylko, że w wierszach znaleźć można liczne odniesienia do mitologii antycznej, którą kontrreformacja przyswoiła do celów chrześcijańskich⁷.

Po tych wyjaśnieniach przejdźmy do omówienia scen w kolejności ich rozmieszczenia na balustradzie. Obraz pierwszy z lewej (patrząc od ołtarza głównego) opatrzony został inskrypcją: *Panie przed Tobą wszelkie pragnienie moje, y wzdychanie moié nie jest tajne Tobie. W Psal: 37.* Przedstawia on Duszę, z piersi której ulatują strzały symbolizujące prośby i błagania zanoszone do Boga, wyobrażonego tu jako oko i uszy otoczone glorią. Teatralna maska leżąca na ziemi świadczy, iż Dusza porzuca marność i pokusy tego świata, pokładając całą ufność w Bogu⁸. Sens inskrypcji zrozumieć można lepiej po odczytaniu subskrypcji Lackiego w jego tłumaczeniu *Pobożnych pragnień*:

Tajnotroskliwe żądze i zamysły skryte
jako są w myślach moich głęboko wryte,
żaden pojąć nie może krom Rządce samego...⁹

Druga scena, zatytułowana: *Zmiłuj się nademną Panie, albowiem chorj iestem uzdrow mię, Panie, bo zchorzałj kości moje W Psal: 6,* ukazuje Duszę na łożu boleści, przy której czuwa Amor Boży¹⁰. W subskrypcji wyczytać można, że Duszy nie mogą już pomóc ziemscy lekarze: „...odbiegli mię medycy – ach barzom niezdrowa”, a uleczyć ją może jedynie Chrystus, do którego znosi prośbę: „...zlecz, proszę, wszystkie bóle mocą Twoją świętą!”¹¹.

W scenie trzeciej od lewej Amor pogania Duszę, która – mając zasłonięte oczy – wrzęgnięta jest w kierat napędzający młyńskie koła. Inskrypcja: *Wejrziy na pokorę moię, na pracą moię, á odpuść mi wszjtkie występki moié. W Psal: 24* pochodzi, podobnie jak podpis pod poprzednim obrazem, z psalmu lamentacyjnego. Dusza w wierszu Lackiego skarży się słowami:

.... lecz się kręcę związana wiecznym świata biegiem,
a Ty przykrym swym okiem ani widzisz tego –
wejrzy, proszę, a zażyj miłosierdzia swego!¹²

Środkowe, ryzalitowe pole balustrady zajmuje przedstawienie Oblubieńca – Chrystusa wiszącego na drzewie. Pod drzewem siedzi Oblubienica – Dusza, do czego nawiązuje inskrypcja zaczerpnięta z Pieśni nad Pieśniami: *Pod cieniem tego, którego pragnęłam usiądlám. Cant: 2.* Scena ta, to mistyczne wyobrażenie krzyża – Drzewa życia, pojawiającego się najczęściej w sztukach plastycznych w wiekach XIV i XV. Nie wdając się w szczegółowe rozważania dotyczące tego wyobrażenia, poprzestańmy na stwierdzeniu, że wywodzi się z niego tzw. krucyfiks mistyczny¹³. Przykład takiego krucyfiksu, którego ramiona przypominają gałęzie, a umęczone ciało Chrystusa przedstawione jest nad

⁷ K. Mrowcewicz [Wprowadzenie do lektury], *op. cit.*, s. 10.

⁸ B. Pfeiffer, *op. cit.*, s. 28.

⁹ Wg K. Mrowcewicz, *op. cit.*, s. 24–25, wersy 1–3. ¹⁰ B. Pfeiffer, *op. cit.*, s. 29.

¹¹ Wg K. Mrowcewicz, *op. cit.*, s. 35, wers 2; s. 37, wers 73.

¹² Tamże, s. 40, wersy 50–53.

¹³ B. Pfeiffer, *op. cit.*, s. 36–37.

wyraz realistycznie, znaleźć można w Dębnie Podhalańskim¹⁴. Może właśnie do takiego wizerunku Ukrzyżowanego nawiązuje subskrypcja Lackiego, której fragmenty brzmią następująco:

Obacz ręce do drzewa srodze przykowane,
na nogach rany okrutne goźdzmi poorane.

Wzniecą w sercu mym treny krwią włosy zbroczałe,
pobudzą do lamentów wargi poczerńiałe,
oczy zapadłe, czoło i szyja zwiśniona,
usta i święta głowa krwią spiekłą zmoczona.¹⁵

Zwróćmy jednak uwagę, że ten drastyczny opis pozostaje w opozycji do obrazu pozbawionego dramatycznej wymowy. Ciało Oblubieńca nie nosi żadnych śladów męki, a na jego twarzy, mimo cierniowej korony oplatającej głowę, pojawia się uśmiech.



Obraz z emblematu 14
w drugiej księdze *Pia desideria*
(wg K. Mrowcewicza)



Scena na parapecie chóru z ukrzyżowanym
Oblubieńcem wzorowana na emblemacie 14
w drugiej księdze *Pia desideria*. Fot. J. Kucaba

Porównując miedzioryt Bolswerta z dziełem malarza nowotarskiego zauważyć można, że ten ostatni pozbawił owoców drzewo, na którym zawisł Chrystus. Są to jabłka, o których także mowa w subskrypcji Lackiego. Oblubieniec litując się nad Duszą paloną słonecznym żarem, mówi do niej:

Owóż ja na ochłodę tobie moje cienie
przynaszam i w jabłoni się rozłożystą mienię¹⁶.

Jest to, opisywane w Starym Testamencie, rajske drzewo rodzące bezustannie owoce, utożsamiane z Drzewem życia – symbolem samego Chrystusa¹⁷.

¹⁴ A. Skorupa, *op. cit.*, s. 52–53.

¹⁵ Wg K. Mrowcewicz, *op. cit.*, s. 119–120, wersy 29–30, 63–66.

¹⁶ Tamże, s. 119, wersy 27–28.

¹⁷ B. Pfeiffer, *op. cit.*, s. 37.

Inskrypcja kolejnej sceny brzmi: *Męki Piekielne otoczyły mię zewsząd, uprzedziły mię śidla śmierci W Psal:17*. Na pierwszym planie widać Duszę uwięzioną w sieci zarzuconej przez śmierć. Dzban wina, lutnia i mieszek z rozsypanymi monetami obok Duszy symbolizują ziemskie rozkosze, które przywiodły ją do zguby. Na drugim planie szatańskie moce pędzą Duszę w ogień piekielny, a towarzyszą jej Bachus i Kupidyn, jako przyczyny grzechów. W tym kontekście moralizatorski wydzźwięk *imago* jest jednoznaczny; występne życie prowadzi do piekła. Subskrypcja, to metaforyczny opis łowów, podczas których sieć na Duszę zastawiają: Bachus, Kupido i Wenera¹⁸. Nic więc dziwnego, że zakończą się one tak, jak mówi dwuwiersz:

Takowe będą łowy fortelne z grzesznikiem,
Zbrodnie wpędzą do sieci, śmierć uwikła wnikiem...¹⁹



Obraz z emblematu 9
w pierwszej księdze *Pia desideria*
(wg M. A. Mc Queen)



Scena na parapecie chóru z Duszą uwięzioną
w sieci wzorowana na emblemacie 9
w pierwszej księdze *Pia desideria*. Fot. J. Kucaba

Przejdźmy teraz do obrazu przedostatniego (drugiego od prawej). Widać tu Amora Bożego zasłaniającego oczy Duszy i odciągającego ją od strojnej damy zajętej grą z piłeczkami. Tę przejrzystą, jeśli chodzi o sens, scenę wyjaśnia dodatkowo podpis: *Odwroć oczy moje, aby niewidziały marności. W Psal: 118*. Subskrypcja w *Pobożnych pragnieniach*, przypominając spowodowane żądzą żalosne losy Holofernesa i starców oskarżających fałszywie Zuzannę, dopowiada:

O oczy, skały nieme, pogańskie kamienie,
Dla których dusz tak wiele szło na potępienie²⁰.

¹⁸ Tamże, s. 30.

¹⁹ Wg K. Mrowcewicz, *op. cit.*, s. 53, wersy 59, 60.

²⁰ Tamże, s. 90, wersy 43–45.

Wreszcie ostatni obraz znów nawiązuje do psalmów pokutnych, gdyż nosi tytuł: *Nie wchodź wśród zstępów twoim, albowiem nie każdy będzie usprawiedliwiony przed obliczem twoim. W Psal: 11*. Podpis ten jest dłuższy w porównaniu do tłumaczenia Lackego, u którego przeczytać można tylko pierwszą część rozważanego zdania. Zapewne zleceniodawca malowideł uważał, że potrzebne jest szersze rozwinięcie myśli wyrażającej obawę przed sądem Bożym, którą Lacki wypowiada wierszem:

Tego się tylko sądu najbardziej waruję,
gdzie Sędzia i sam sędzi, i sam instyguje,
który gdy raz swój dekret feruje na kogo,
żadne lzy ani prośby już go znieść nie mogą²¹.

Obraz przedstawia Duszę prowadzoną przed oblicze Amora Bożego przez niewiastę z opaską na oczach oraz wagą i mieczem w dłoniach (a więc jest to wyobrażenie Temidy). Na ścianie, za plecami Najwyższego Sędziego, wiszą tablice z Dziesięciorgiem Przykazań, wskazujące na grzechy popełnione przez Duszę. Wracając do podpisu pod omawianą sceną zauważmy, że w *Pobożnych pragnieniach* zaznaczony jest prawidłowo jako pochodzący z psalmu 142. Trudno wyjaśnić, dlaczego na balustradzie chóru przywołany został błędnie psalm 11.

Rozważając układ malowideł nowotarskich dochodzimy do przekonania, że nie zostały one ułożone w kolejności odpowiadającej emblematom w *Pia desideria*. Wzorem dla pierwszego obrazu jest *imago* emblematu poprzedzającego pierwszą księgę, zatytułowanego: *Pragnienia duszy pobożnej do Oblubieńca niebieskiego Jezusa Chrystusa, na którego pragną patrzeć Aniołowie*. Obrazy: drugi, trzeci, piąty i siódmy odpowiadają emblematom: 3, 4, 9, 10 z księgi pierwszej. Pozostałe dwa obrazy, to jest czwarty i szósty, wzorowane są na emblematach 14 i 5 z księgi drugiej. Nie wiadomo czym wyjaśnić taką kolejność; można jedynie próbować uzasadnić rozmieszczenie obrazu z Drzewem życia na ryzalicy balustrady. Takie usytuowanie tej sceny, przypominającej Ukrzyżowanie, przyciągało w pierwszej kolejności wzrok widza, pobudzając go do kontemplacji dalszych obrazów. Wierność scen na balustradzie względem *imago* w *Pobożnych pragnieniach*, jak i podpisy pod obrazami (choć z pewnymi naleciałościami obcojęzycznymi, zapewne węgierskimi) świadczą o tym, że nowotarski malarz dysponował dziełem Lackiego z 1673 r.

Kończąc rozważania na temat obrazów na parapecie chóru, potwierdzić można wspomniane wyżej ich datowanie przyjęte przez T. Szydłowskiego. Chór powstał w 1. połowie XVIII w. i bez wątplenia zaraz po jego wybudowaniu balustradę ozdobiono malowidłami²².

Dodajmy jeszcze, że malowidła nowotarskie nie są jedynym przykładem wykorzystania dzieła Hermana Hugona na terenie polskiego Podtatru. W kaplicy Matki Boskiej Karmelitańskiej w kościele we Frydmanie znajdują się dwa obrazy, których treści zaczerpnięte zostały także z *Pia desideria*²³. Potwierdza to, wspomnianą na wstępie, wielką popularność tego dzieła.

²¹ Tamże, s. 56, wersy 55–58. ²² J. K u c a b a, *op. cit.*, s. 15.

²² T. C h r z a n o w s k i, M. K o r n e c k i, *Sztuka Ziemi Krakowskiej*, Kraków 1982, s. 446.

²³ A. S k o r u p a, *Zabytkowe kościoły polskiego Spisza*, Kraków 2001, s. 31–32.

STANISŁAW APOSTOŁ

Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu (1909–1949) – we wspomnieniach dawnych chórzystów*

Wincenty Apostoł przybył do Nowego Targu w 1909 roku, by objąć posadę organisty przy kościele parafialnym św. Katarzyny. Był, jak na owe czasy, świetnie przygotowany do zawodu. Urodzony w 1886 roku w Czernichowie nad Wisłą, uczył się w przyklasztornej szkole w Kętach, gdzie poznał tajniki gry na organach. Pierwszą pracę w charakterze organisty podjął w zakonnym kościele Zgromadzenia Panien Prezentek w Krakowie. Równocześnie kontynuował naukę gry organowej w krakowskim konserwatorium muzycznym. Profesorami jego byli m.in.: kompozytor Władysław Żeleński (ojciec Boya) oraz sam Stanisław Wyspiański, który wykladał historię muzyki.

W Nowym Targu, w czasie, kiedy przybył tam Wincenty Apostoł, w sferze kulturalnej nie działo się zbyt wiele. Rytm życia regulowały uroczystości kościelne, czasem tylko strażacy urządzili jakąś zabawę...

Młody organista założył najpierw chór kościelny. Nie obyło się to bez początkowych oporów proboszcza („bo to tam jakieś tam – nowinki”), jak również rodziców przyszłych chórzystów („młodzi wieczorami mają w chałupie siedzieć”) – ale jakoś to poszło. Zaraz potem powstał teatr ludowy. Aktorami oczywiście byli chórzyści, reżyserem – Organista, a grano: najczęściej „Betlejem polskie” Lucjana Rydla (standard owych czasów), a także sztuki współczesnych, najczęściej lokalnych autorów: Jana Kantora, Feliksa Gwiżdża, Zygmunta Lubertowicza czy samego generała Andrzeja Galicy. Żeby uszyć stroje – pomogli strażacy. Raz i drugi zorganizowali jakiś festyn, z którego cały dochód poszedł na kostiumy.

Żeby teatr i chór mogły działać na szerszą skalę, trzeba było je zarejestrować. I to też, przy pomocy życzliwych ludzi, udało się załatwić. W rezultacie, w 1909 roku, Wysokie C. K. Namiestnictwo we Lwowie, wydało stosowny reskrypt, powiadamiając, że „...nie zakazuje zawiązania stowarzyszenia: Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu”.

Towarzystwo działało (z wojenną przerwą) do 1949 roku, kiedy to, decyzją ówczesnych władz, tak jak i większość „niepewnych politycznie” organizacji, zostało rozwiązane. Chór, powadzony odtąd przez Józefa Grzybka, stał się

*Poniższy tekst został nagrodzony w maju 2006 r. w Konkursie Historycznym zorganizowanym z okazji 660-lecia praw miejskich Nowego Targu przez Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu.



Wincenty Apostoł - założyciel Towarzystwa Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu, z córką - Jadwigą Apostoł-Staniszeuską i unukiem - Stanisławem Apostołem (autorem publikacji), 1960

ponownie chórem parafialnym, a Wincenty Apostoł zajął się... prowadzeniem ogródka, obok swego domu przy ul. Królowej Jadwigi 19 (w miejscu, gdzie obecnie straszy przerwana budowa hotelu *Skalny*). Zmarł 11 lat później, 2 listopada 1960 roku.

W latach 1973–77 córka Wincentego, Jadwiga Apostoł-Staniszeuska, utrwaliła na taśmie magnetofonowej wspomnienia byłych chórzystów. Najciekawsze z nich zostały przytoczone w autentycznej formie (po niewielkich korektach językowych) w dalszej części opracowania. Dowodzą one, jak wielkie znaczenie miało nowotarzańskie Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego dla „otwarcia się na świat” prowincjonalnego Miasta. W zasadzie wyłącznie dzięki wyjazdom na koncerty młodzi nowotarżanie mogli wówczas poznać Polskę. Także i to, co dzisiaj nazywamy promocją Nowego Targu i Podhala. Przecież tylko niewielki procent ówczesnego społeczeństwa Polski stać było, aby przyjechać na Podhale. Wielu „bukowe portki” widziało tylko raz w życiu, wówczas, gdy do Lwowa, Warszawy, Stanisławowa czy Poznania zajeżdżał nowotarzański chór.

Oddajmy teraz głos bohaterom minionych zdarzeń, którzy dzisiaj śpiewają pewnie dalej, ale już po Tamtej Stronie....

*Ze wspomnień Magdaleny Apostoł (1895–1983),
od 1911 r. żony Wincentego*

„Było to w listopadzie 1921 roku. Chór pojechał do Warszawy na obchody trzeciej rocznicy odzyskania niepodległości. Wszyscy byliśmy wtedy po raz

pierwszy w Warszawie. Było to dla nas ogromne przeżycie, zobaczyć stolicę niepodległej Ojczyzny. Ale i dla warszawian też była to ogromna niespodzianka – mało kto z nich wcześniej widział prawdziwego Górala. Toteż nic dziwnego, że gdy w pięknych góralskich strojach szliśmy ulicami, podążały za nami ogromne tłumy.

Występowaliśmy na wielkiej scenie przed Zamkiem Królewskim. W pierwszym rzędzie, tuż przed nami, siedział Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski. Oparty oburącz na szabli, nie poruszył się nawet, gdy inni bili brawo i tylko po jego oczach widać było, że pilnie słucha. Gdy skończyliśmy, wstał, krótko podziękował i zaraz odszedł. Wtedy podszedł do nas generał Józef Haller. Widać było, że czekał aż Piłsudski odejdzie, gdyż bardzo nie lubili się z Naczelnikiem.

Haller serdecznie przywitał się z Wincentym. Znali się jeszcze z czasów wojny bolszewickiej, kiedy to mąż zaciągnął się na ochotnika do „Błękitnej Dywizji” generała Hallera. Oczywiście nawet w okopach nie mógł wytrzymać bez śpiewu i wkrótce zorganizował chór wojskowy. Generał bardzo lubił Wincentego i był dumny, gdyż żadna inna jednostka frontowa nie miała wówczas własnego chóru.

Nic zatem dziwnego, że spotykając go pierwszy raz po wojnie, Generał zaprosił cały nasz chór na żołnierski obiad do jakichś koszar. Wspomnieniom nie było końca...

Gdy wracaliśmy na stację w dobrych humorach, śpiewaliśmy już tylko po góralsku. Ludzie krzyczeli: Niech żyją Górale! – a tłum był coraz większy. W końcu na jakimś skrzyżowaniu Wincenty zadecydował: – Damy tym ludziom koncert jak się patrzy. Od razu ustawiliśmy się i śpiewamy. Jedna pieśń, druga, trzecia...Po jakiejś pół godzinie przez tłum przepchało się kilku policjantów i z pretensjami, że my tu robimy zbiegowisko i że tramwaje przez skrzyżowanie przejechać nie mogą. Niektórzy z naszych strasznie się naśmiewali, jakie to głupie mają te tramwaje w Warszawie. Bo u nas jak chłop koniem nie może gdzieś przejechać, to se poszuko innej drogi. A taki tramwaj, to co? Troche mu ino zastawić i już nie poradzi. Próbowali my to wytłumaczyć, ale ci policjanci nic a nic nie mogli zrozumieć. Może koni nigdy nie widzieli? I nic, ino żeby na stacje i na stacje. Dobrze, pójdziemy, ale śpiewać nie przestaniemy. I tak my szli, śpiewający, trzymając się pod ręce. Naokoło kupa policjantów, a za nami tłum ludzi. Co my przestali, to ludzie: jeszcze! jeszcze! To my – jeszcze! jeszcze! A policjanci naokoło i... pchają nas na stacje! Piękna była procesja!”

* * *

„Było to w maju 1922 roku. Nowotarska straż pożarna otrzymała zaproszenie z Wieliczki, gdyż było tam wielkie święto, z okazji ufundowania sztandaru dla wielickich strażaków. Fajermani (bo tak ich wówczas nazwano) z Wieliczki bardzo pragnęli, aby na uroczystość przybyli druhowie z Nowego Targu, z którymi od dawna łączyły ich więzy przyjaźni. Nowotarżanie zaproszenie z ochotą przyjęli, do Wieliczki pojechali honornie, po góralsku, ażeby jeszcze uświetnić uroczystość, zabrali ze sobą Chór Ludowy, bo w tym czasie żadnego chóru w Wieliczce nie było.

Ceremonia udała się wspaniale – sztandar został wręczony, Chór śpiewał bardzo pięknie, toteż nic dziwnego, że i ta „mniej oficjalna część” nie mogła być gorsza.

W pewnym momencie, gdy zabawa trwała w najlepsze, zjawił się jakiś spóźniony dygnitarz z Krakowa, dopytując – kim są ci ludzie w góralskich strojach. Komendant nowotarskich strażaków poczuł się w obowiązku przedstawić przybyłych Podhalan. – Tamci tam – wskazał na grupę chórzystów – to oni som kółko śpiewackie, my tu – pokazał na fajermanów – to my som kółko sikackie, a syćka razem, jak sie zejdzimy – to my som jedno wielkie kółko pijackie...”

* * *

„Było to w 1926 albo 1927 roku. Nasz Teatr występował wówczas w Zakopanem i wystawiał tam sztukę Jana Kantora „Na świtaniu”. Graliśmy tę piękną sztukę o Powstaniu Chochołowskim, ucząc się ról z rękopisu, który niestety potem zaginął.

Na widowni był Władysław Orkan. Po przedstawieniu wyskoczył na scenę, wyściskał nas i wyczałował, a potem postanowił wracać z nami do Nowego Targu. Ostatni pociąg już odszedł, więc wzięliśmy trzy albo cztery furki i z fantazją wracamy do Miasta. Gdy przejeżdżaliśmy koło karczmy w Poroninie, Orkan stwierdził, że konie są już zmęczone i trzeba dać im odpocząć. To samo powtórzyło się przy karczmach w Białym Dunajcu i w Szaflarach. Wożąc Orkana, konie szybko się męczyły, ale z drugiej strony faktem jest, że aby podróżować z Orkanem, też trzeba mieć było końskie zdrowie...

Nie zapomnę nigdy tej nocnej przejażdżki. Noc była jasna, księżyc świecił w pełni... W pewnym momencie Orkan powstał i zaczął mówić. Opisywał widok z Turbacza na Tatry o świcie. Mówił, a właściwie malował słowami. Tyle razy byłam przedtem i potem na Turbaczu, tyle razy patrzyłam na Tatry i nigdy nie widziałam ich takich jak On...

Gdy ocknęliśmy się z zasłuchania, Marysia Dworska podniosła straszny krzyk, bo zginął jej nowy, świąteczny kapelusz. Musiał spaść z furki, kiedy wszyscy słuchali Orkana. Nie ma rady – wracamy. Furman zawrócił konie i jedziemy z powrotem. W pewnej chwili, w jasnym świetle księżycy, zobaczyliśmy zgubiony kapelusz. Leżał na środku drogi. Ignac, mąż Marysi, zeskoczył i złapał go w obie ręce. Niestety, nie było to nakrycie głowy, lecz coś, co zostawiła po sobie krowa przechodząc tędy wieczorem, a Ignac włożył w toto ręce po łokcie...

W tej samej chwili znalazł się kapelusz. Okazało się, że przez całą drogę siedział na nim Ignac. Oboje byli niezadowoleni: Marysia – bo żał jej było zniszczonego kapelusza, Ignac – bo nie miał w czym umyć rąk, ani zaprać rękawów marynarki...”

*Wspomina Józef Krzysztyniak, wieloletni chorząy Towarzystwa Teatru
i Chóru Ludowego w Nowym Targu*

„Miałem 16 lat, jak 1915 roku spotkałem się w Nowym Targu na Rynku z Wincentym Apostołem. Skończyłem wtedy szkołę i byłem w terminie u Drozda.

Szedłem właśnie z Poldkiem Babczakiem, który już od paru miesięcy należał do Chóru. Ja już wcześniej śpiewałem w szkole i to mnie cieszyło. Babczak coś tam zagadał o mnie, a Apostoł mówi: – Jak masz dobry głos – to chodź. Poszliśmy razem do Rekuckiego, bo akurat mieli tam próbę. Przećwiczył ze mną gamę i od razu dał mnie do pierwszych basów. Na próby chodziliśmy we wtorki i piątki. Było to wielkie przeżycie, bo w Mieście nie było żadnych innych rozrywek. To my tak ino czekali, kiedy przyjdzie ten wtorek albo piątek, żeby iść na próbę. Nieraz trzeba było orać do wieczora, a potem, jak który stał, to prosił sąsiadów żeby odprowadzili konia, a sam leciał na próbę, bo próby były stale o szóstej. Nie zawsze starczyło czasu, żeby się umyć, czy przebrać...

Chór organizował często zabawy i festyny, z których dochód przeznaczony był na pokrycie kosztów wyjazdów i zakup strojów. Burmistrz chętnie dawał pozwolenia na organizację zabaw. Ponadto Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego miało wielu członków wspierających. Byli nimi wszyscy znaczniejsi obywatele Miasta, dla którego Chór i Teatr były najważniejszą wizytówką Miasta. Członkowie wspierający regularnie, co miesiąc wpłacali składki, aby chór mógł wyjeżdżać na koncerty i w całej Polsce rozślawiać Nowy Targ. Było tych pieniędzy dość sporo – tak, że chór miał trzy komplety strojów, a do tego jeszcze dochodziły kostiumy zespołu teatralnego”.

Wspomina Jan Sięka

„Chór występował zawsze na zjazdach Związku Podhalan, które odbywały się, co roku w innej miejscowości Podhala. Pamiętam, że często bywał na nich Orkan, który dużo przemawiał. Pamiętam także Włodzimierza Tetmajera, zawsze w kontuszu i przy szabli oraz Lucjana Rydla, z którego inni panowie trochę się podśmiewali...

Na jednym ze zjazdów występowaliśmy w Czarnym Dunajcu. Scenę postawiono na kamieńcu, pod wielkim drzewem. Dzieci, żeby lepiej widzieć – powłaziły na drzewo. W pewnej chwili, gdy skończyliśmy którąś z pieśni, rozległ się straszny łomot. To urwała się gałąź, a wraz z nią spadł na sam środek sceny, dwunastoletni może chłopak. Nic mu się nie stało, pozbierał się i trochę „przyglupiał”, pyta: – He, skądem się tu wzion? Na to któryś z naszych zażartował: – Może z nieba? Na to chłopak: – Hej, panie, kieby jo był juz w niebie, to byk się stamtela wygonić nie doł. Dostał ogromne brawa”

„W 1938 roku występowaliśmy w Poznaniu na Ogólnopolskim Festiwalu Chórów. W bardzo silnej konkurencji zajęliśmy wówczas trzecie miejsce. Na początku Festiwalu był przemarsz wszystkich chórów główną ulicą Poznania. Nasz zespół w strojach góralskich podobał się bardzo. Kto z nich wcześniej widział Górali?! Ludzie z okien rzucali do nas kwiaty i krzyczeli: – Niech żyją Górale! W pewnej chwili dwie panusie w wielkich kapeluszach, co stały z boku na chodniku, zaczęły na nasz widok piszczeć: – O Jezus Maria, a cóż to za ludzie!? Zezłościło to setnie Ignaca Krzystyniaka. Zarzucił sobie serdak na

głowę, włosiem do wierzchu, skoczył ku nim i wrzasnął: – Nedy, dzikie ludzie! Hu, hu!! – i zaczął z ciupagą wywijać zbójnickiego. Paniusie zadarły spódnicę i tak uciekały, że im nawet gdzieniegdzie coś białego błyskało”

* * *

Wspomina Jadwiga Apostoł-Staniszevska (1913–1990), córka Wincentego

„Moja przygoda z Chórem rozpoczęła się w 1924 roku, kiedy miałam 11 lat. Chór, prowadzony przez mojego ojca Wincentego Apostoła, został zaproszony do Spały, w Poznańskie, gdzie miała się odbyć centralna akademie z okazji przyznania Władysławowi Reymontowi literackiej Nagrody Nobla. Pamiętam, że w domu była wielka awantura, bo mama nie chciała mnie puścić, ale ojciec uparł się. Poszedł i sam kupił satyny i aksamitu i kazał mamie, która z zawodu była krawcową, uszyć dla mnie góralski strój.

Pamiętam, już na uroczystości, że Władysław Reymont siedział na podwyższeniu, z boku wielkiej sceny, a nasz chór śpiewał dla niego wiązanke góralskich pieśni. Ja nie śpiewałam, tylko ściszałam w rękach wielki bukiet górskich kwiatów. Były tam szarotki i dziewięciornik, którym się trochę pokłulałam. Gdy chór skończył śpiewać podbiegłam do Wielkiego Pisarza i wręczyłam mu kwiaty. On trzymając mnie za rękę, wypytywał mnie o nasz chór i co chciałabym robić w życiu. Wypaliłam bez namysłu, że chciałabym tak jak on pisać książki. Uśmiechnął się, pocałował mnie i powiedział: – Jeśli tylko będziesz tego naprawdę bardzo chciała, wierzę, że napiszesz niejedną. Tylko, że ja już ich czytał nie będę...

W kilka miesięcy później gruchnęła wiadomość, że Władysław Reymont nie żyje”

Bibliografia:

1. Stefania Szewczyk-Przybyszowa, *Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu*, „Podhalanka”, nr 2 (12), 1985.
2. Archiwalne nagrania magnetofonowe (w posiadaniu Autora).

MACIEJ STANISŁAW ZUBEK

Ostatni zajazd na Podhalu

*Za czasów Rzeczypospolitej Polskiej exekwowanie wyroków sądowych było bardzo trudne, w kraju gdzie władza wykonawcza nie miała prawie żadnej policji pod swemi rozkazami, a obywatele możni trzymali nadworne półki, niektórzy nawet, jak książęta Radziwiłłowie, kilkumasto tysięczne wojska. Żałujący więc uzyskawszy dekret musiał po exekucją udawać się do stanu rycerskiego, to jest do szlachty, przy której była także władza wykonawcza. Zbrojni krewni, przyjaciele i powiernicy ciągnęli z dekretem w rękę i w towarzystwie woźnego, zdobywali często nie bez rozlewu krwi dobra przysądzone żałującemu, które woźny legalnie tradował lub w possessyę oddawał. Taka exekucja zbrojna dekretu nazywała się *z a j a z d e m*.*

W daunych czasach, póki szanowano prawa, najmożniejsi panowie nie śmieli się opierać wyrokom, rzadko zdarzały się zbrojne napaści, a gwałt prawie nigdy nie uszedł bezkarnie. Wiadomy z dziejów szlachty smutny koniec księcia Wasila Sanguszki i Stadnickiego zwanego djabłem. – Zepsucie publicznych obyczajów Rzeczypospolitej namnożyło zajazdów, które ciągle mieszały spokojność Litwy.

Adam Mickiewicz¹

16 maja 1591 r. Jan Pieniążek, starosta nowotarski i podczaszy króla Zygmunta III Wazy, nadał szlachetnemu Jakubowi Rola Gadowskiemu, synowi Wojciecha, przywilej na założenie wsi w Lesie surowym, nad potokiem Rogoźnikiem². Na mocy owego przywileju osadził Jakub dzisiejszą wieś Stare Bystre.

Był Jakub Gadowski – zwany Gubałą – przedstawicielem jednego z najstarszych rodów szlacheckich w Rzeczypospolitej, który to ród pieczętował się herbem Rola. Kasper Niesiecki (1682–1744) jezuita i genealog, autor „Herbarza Korona Polska...” daje taki jego opis: *róża powinna być biała w środku tarczy w polu czerwonym, wkoło której trzy kroje, jeden prosto od dołu jej, drugie dwa z boku, na hełmie pięć piór strusich*.

Trzymali Gadowscy sołectwo starobystrzańskie nieprzerwanie od tegoż roku 1591 do końca Rzeczypospolitej szlacheckiej. Po zajęciu przez Austrię

¹ Opis istoty zajazdu przedstawił Adam Mickiewicz w pierwszym wydaniu „Pana Tadeusza”. Wydanie A. Jełowickiego, Paryż 1834 r. Cytując zachowano oryginalną pisownię. Dotyczy to wszystkich źródeł przytaczanych w niniejszej pracy.

² *Castrensia Cracoviensia*. Archiwum Państwowe w Krakowie, T. 152, nr 323, s. 833–835; druk: E. Długopolski; *Przywileje sołtysów podhalańskich*, „Rocznik Podhalański” nr 1, Zakopane – Kraków 1914–1921, s. 14–15.

południowych obszarów Polski, instytucja dziedzicznego sołtysostwa została przez zaborcę zniesiona, niemniej jednak potomkowie sołtysów utrzymywali się w posiadaniu majątków rodowych.

W roku 1754 utracili Gadowscy, na krótki przeciąg czasu prawo do sołectwa. Niniejszy artykuł jest próbą przedstawienia wypadków związanych z tym wydarzeniem. Były to wydarzenia o tyle niezwykle, że w sporze o losy sołectwa jedna ze stron uciekła się do zastosowania siły – zbrojnego zajazdu. Dwa są podstawowe źródła, z których czerpiemy wiedzę o samym zajęździe. Pierwszym – testament sołtysa Jana Gadowskiego, sporządzony 30 października 1775 r.³, drugim – testament sporządzony przez żonę jego stryja, również Jana, Katarzynę Gadowską 30 października 1784 r.⁴

Zacytujmy stosowny fragment z testamentu Jana Gadowskiego: *Nizeli zaś Przywilej moy Rąk moich doszedł Im Ci Pan Zaleski z Przywileiem swoim na toż Sołectwo Rogoźnickie czyli Bystrzańskie w zasługach Jemu dane naiechał mnie przed którym wszyscy pokrewni w Possessyi Sołectwa pouciekali y powynosili się a Ja sam z zaproszonemi na to ludźmi bronilem Possessyi Swoiey na co znaczny expens⁵ nalożyłem zasiadaiąc Czterech Niedzielną Possesją⁶ z Woźnym y Ludźmi iednakowoż do tego przyszło żem Im Ci Pana Zaleskiego musiał za zasługi Jego swoim kosztem bez wszelkiej pomocy Pokrewnych odplacić.*

Relacja Katarzyny Gadowskiej: *po śmierci tegoż Wojciecha Gadowskiego wkrótce nastąpił zajazd na sołectwo starobystrzańskie z nowym przywilejem przez J. P. Sebastiana Zaleskiego, na którego spłacenie i oddalenie wszyscy zarównołożyliśmy podług części swoich a jednak Jan Gadowski testamentem swoim nas oddala od posesji sołtystwa.*

³ Testament Jana Gadowskiego – *Castrensia Sandecensia*, Archiwum Państwowe w Krakowie, t. 188, s. 941–945., dok. nr 1.

⁴ Testament Katarzyny Gadowskiej – Hipoteka Galicji Zachodniej, Archiwum Państwowe w Krakowie, 280, s. 11–14. dok. nr 2.

⁵ Ekspens – tu wydatek.

⁶ „Zasiadaiąc Czterech Niedzielną Possesją z Woźnym i ludźmi” – testator posiadając informację o wprowadzeniu go w posiadanie sołectwa (wwiązanie), które odbyło się w dniu 1 sierpnia 1754 r. w obecności generalnego woźnego królestwa przysiężnika Kazimierza Wilczyńskiego, oraz w obecności dwóch świadków, a mianowicie szlachetnego Józefa Wojnarowskiego i tego samego imienia Waligórskiego, o czym informuje zapis uczyniony w aktach grodzkich starościńskich w Sączu. *Castr. Sand. T. 171, s. 1101–1103.* dok. nr 5.

„Czterech Niedzielna Possesja” – to niepodzielna współwłasność czterech współwłaścicieli. W tym konkretnym wypadku testator miał na myśli swoich czterech stryjów: Jana, Andrzeja, Antoniego i Jakuba Gadowskich – synów zmarłego w 1692 r. Andrzeja Gadowskiego.

„Ważną cechą wczesnośredniowiecznych stosunków własnościowych było utrzymanie się w zakresie własności nieruchomości pozostałości dawnej wspólnoty rodowej w postaci nadziałów rodowych, występujących zarówno wśród feudałów jak i wśród chłopów, a polegających na utrzymaniu wspólnego władania ziemią przez ojca z synami (tzw. wspólnoty ojcowskie) czy też samych braci, zwanych stąd braćmi niedzielnymi (*fratres indivisi*). Ta wspólnota własności ziemi zwana była współwłasnością pospólnej ręki (*manus communis*), w której, w odróżnieniu od rzymskiej współwłasności, udział każdego z członków nie dawał się wyrazić w części ułamkowej (idealnej). Uczestnik udziału nie miał prawa dysponowania swym udziałem, a w razie śmierci jego prawa nie przechodziły na spadkobierców, tylko powiększały majątek wspólny. W czasie trwania wspólnoty uczestnik nie mógł rozporządzać żadnym przedmiotem majątkowym należącym do niedziału bez zgody pozostałych” – tak: K. Sójka-Zielińska, *Historia Prawa*, Warszawa 2005, s. 116.

Sledząc przebieg wypadków sprawy miały się następująco: w dniu 12 czerwca 1754 r. król Polski August III wydał był w Warszawie dwa przywileje. Pierwszy oddawał w dożywocie sołectwo we wsi Rogoźnik (Stare Bystre) w starostwie nowotarskim Sebastianowi Zaleskiemu⁷, drugi potwierdzał zachowanie sołectwa we Wsi Stare Bystre w starostwie nowotarskim szlachetnym braciom Janowi i Tomaszowi Gadowskim⁸. Dla porządku należy pamiętać o tym, że sołectwo w Rogoźniku określano zamiennie nazwą sołectwa starobystrzańskiego.

Po analizie treści przytoczonych dokumentów nieodparcie nasuwa się wniosek, że oba przywileje królewskie wydane pod tą samą datą, na rzecz dwóch różnych adresatów, tyczyły się tego samego sołectwa położonego w dobrach wsi Bystre (Rogoźnik) ówczesnego starostwa nowotarskiego, i co więcej, że te dwa akty prawne zawierały sprzeczne dyspozycje – inaczej, że pozostawały w jaskrawej ze sobą sprzeczności. Kazimierz Dobrowolski, mając tego świadomość, w swoich rozważaniach przedstawionych w nr XXXVIII Kwartalnika Historycznego, a usiłując wyjaśnić ową sprzeczność doszedł do wniosku, że albo sołectwo w Starem Bystrem podzielone było na dwie części, albo że obok Starego Bystrego, powstała jakaś nowa osada o tej samej nazwie, która miała osobne sołectwo, a potem złąła się ze Starem Bystrem⁹. Tak wyrażony pogląd nie został w żaden jednak sposób źródłowo uzasadniony. Żadna lustracja sołectw prowadzona przez lustratorów królewskich nigdy nie potwierdziła faktu istnienia jakiegoś „osobnego sołectwa” o tej samej nazwie co sołectwo starobystrzańskie. Przedstawioną więc przez Dobrowolskiego próbę wyjaśnienia powstałej kolizji należy uznać za całkowicie nieudaną.

Uprawnione wydaje się być następujące rozwiązanie powstałej sytuacji: po śmierci w 1754 r. Wojciecha Gadowskiego najmłodszego syna Andrzeja, pomiędzy samymi Gadowskimi rozgorzał zażarty spór o prawo do dziedziczenia. Sołectwo wakoowało – nie zostało obsadzone. Nim bracia Jan i Tomasz Gadowscy wystąpili do kancelarii królewskiej o potwierdzenie swych praw do sołectwa starobystrzańskiego, o wydanie przywileju sołtysiego wystąpił również Sebastian Zaleski. W wyniku złożenia tych wniosków, kancelaria królewska wydała dwa wspomniane już przywileje. Wydając przywileje, kancelaria działająca w imieniu króla nie przesądzała w sposób definitywny tego, który z adresatów przywileju stanie się jego beneficjentem. Adresaci przywileju uzyskali uprawnienie do dokonania wpisu uzyskanego prawa do ksiąg publicznych i do objęcia nabytego prawa w posiadanie. Objęcie w posiadanie nabytego prawa przez jednego z uprawnionych eliminowało pozostałych. Bez wątplenia też należało przyjąć, że oba dokumenty (przywileje) mogły nabrać znaczenia prawnego dopiero z chwilą wpisania ich do ksiąg wieczystych. Wpis do tych ksiąg miał charakter konstytutywny, czyli prawno-tworzący.

⁷ Wpis przywileju odnoszącego się do sołectwa w Rogoźniku dla Sebastiana Zaleskiego: dok. nr 3.

⁸ Wpis przywileju odnoszącego się do sołectwa położonego we wsi Stare Bystre dla Jana i Tomasza Gadowskich. dok. nr 4.

⁹ „Kwartalnik Historyczny”, 1924, s. 129–130; E. Długopolski, Przywileje sołtysów podhalańskich, „Rocznik Podhalański”, T. I; K. Dobrowolski, Włościańskie rozporządzenia ostatniej woli. Kraków

Uprawnieni z przywilejów rozpoczęli wyścig do zrealizowania uzyskanych praw. W pierwszej kolejności każdy z nich starał się jak najszybciej objąć w faktycznie posiadanie sołectwo poprzez dokonanie aktu wwiązania. Akt wwiązania był sformalizowany. Musiał się dokonać w obecności woźnego sądowego z udziałem dwóch wiarygodnych świadków. Z czynności tej sporządzono relację pisemną, którą następnie uwidoczniono w księdze grodzkiej. Sam akt był publiczną demonstracją mającą na celu uwiadomienie wszystkich, że oto wwiązujący dokonuje aktu władania nieruchomością, że ma nią prawo dysponować z wyłączeniem wszystkich innych osób. Najczęstszym sposobem wwiązania było obejście granic nieruchomości.

W rozważanym tu konkretnym przypadku, akt ów mógł posiadać charakter czysto symboliczny, gdyż granice sołectwa były dość rozległe.

Po wydaniu przywilejów dotyczących sołectwa (12 czerwiec 1754 r.) obaj uprzywilejowani dokonali aktu wwiązania i wpisali się do akt grodzkich starościńskich w Sączu. I tak: sądowe wprowadzenie Sebastiana Zaleskiego w posiadanie sołectwa starobystrzańskiego nastąpiło w sobotę 20 lipca 1754 r., o czym zeznał do akt woźny sądowy Józef Świder, który dokonywał czynności w obecności samego zainteresowanego i dwóch świadków, przysięgłych Jana Bilińskiego i Ignaca Jana Stojewskiego. Wpis przywileju do akt grodzkich starościńskich w Sączu na rzecz Zaleskiego nastąpił 29 lipca 1754 r.¹⁰ Nie są oni cytowani już w wymienionym przywileju.

Sądowe wprowadzenie braci Jana i Tomasza Gadowskich w posiadanie sołectwa nastąpiło 1 sierpnia 1754 r. we czwartek w dniu św. Piotra w Okowach, o czym głosi relacja w aktach grodzkich starościńskich w Sączu z dnia 5 sierpnia 1754 r. W tymże samym dniu tj. 5 sierpnia 1754 r. Jan i Tomasz Gadowscy przed tym samym urzędem okazali przywilej Augusta III, który został wpisany¹¹.

Do sporu sądowego między Zaleskim a braćmi Gadowskimi nie doszło. W każdym bądź razie brak o tym wzmianki źródłowej. Jest pewne, że Zaleski nie uruchomił żadnej procedury, by rozstrzygnąć spór na drodze prawnej. Zachował się jak żołnierz – zbrojnie najechał przeciwników.

Zajazd Zaleskiego nastąpił niezwłocznie po uzyskaniu przez niego przywileju. Można to wyczytać z tekstu testamentu Jana Gadowskiego. Pisze testator: *Nizeli zaś Przywilej moy Rąk moich doszedł Im Ci Pan Zaleski z Przywilejem na toż Sołectwo Rogoźnickie czyli Bystrzańskie w zasługach Jemu dane naiechał mnie.*

Jan wspomina co prawda, że bronił sołectwa *sam z zaproszonymi na to ludźmi*, ale można w to wątpiewać. Użyte przez niego słowa, że *bronił posesyi swojej* nie odnosiło się tak do odparcia zbrojnego zajazdu, jak do utrzymania swojego stanu posiadania. Owi *zaproszeni ludzie* i związane z tym wydatki wiązały się nie z czynnym oporem, ale z czynnościami urzędowymi wprowadzenia go w posiadanie. Do tych wydatków należały: opłacenie podróży woźnego sądowego oraz świadków z Sącza do Starego Bystrego i z powrotem, kosztów ich utrzymania i kosztów samej opłaty za czynności urzędowe.

¹⁰ Castr. Sand., *op. cit.*, t. 171, s. 1076–1080.

¹¹ Castr. Sand., *op. cit.*, t. 171, s. 1101–1103.

Brak w każdym bądź razie w źródłach jakichkolwiek wzmianki o zbrojnym starciu i jego skutkach. Jan musiał mieć zresztą świadomość tego, że Zaleski był w prawie, i że jego zbrojny opór byłby bezcelowy.

Jakkolwiek w niniejszym sporze prawo było po stronie Zaleskiego, nie mniej jednak sam zajazd był bezprawny. W dacie zajazdu Zaleski nie dysponował orzeczeniem sądowym. Uruchomienie skomplikowanej procedury egzekucyjnej wymagało czasu. Zaleski zastosował się tu do rady jaką Gerwazy udzielił Hrabiemu z „historii szlacheckiej” A. Mickiewicza:

*Mówiłem Panu zawsze, processów zaniechać;
Mówiłem Panu zawsze, najechać, zajechać,
Tak było po dawnemu i kto raz grunt posiadzie,
Ten dziedzic; wygraj w polu, a wygrasz i w sądzie.*

Gadowscy nie zaczęli w drodze sądowej tego „uproszczonego” sposobu postępowania Zaleskiego. Pomiędzy stronami konfliktu doszło do ugody. Gadowscy opłacili się Zaleskiemu (dowodem pokwitowanie, o którym wspomina Jan), ten pieniądze przyjął, po czym złożył dokument przywileju, i rzekł się na przyszłość wszelkich pretensji do sołectwa.

Z lektury przytoczonych poniżej tekstów, w sposób niezbity wynika to, że pomiędzy stronami trwał rzeczywisty wyścig o to, kto pierwszy dokona wwiązania i kto pierwszy dokona wpisu do ksiąg. Zasada prawna: *prior tempore potior iure* (lepszy w czasie, lepszy w prawie) znalazła tu pełne zastosowanie.

Wyścig z czasem Gadowscy musieli przegrać. Pomijając zagadnienia prawne, można dojść do wniosku, że cała akcja zajazdu została wcześniej starannie przygotowana. Zaleskiemu w istocie nie zależało na przejęciu sołectwa starobyrzańskiego na stałe, lecz na szybkim uzyskaniu gotówki. Zaleski nie siedział na ziemi, nie był hreczkosiejem, był żołnierzem – *towarzyszem ciężko zbrojnej rotы zacnego i dostojnego Wielopolskiego Myszkowskiego Koniuszego Królestwa*.

W czasie rozgrywania się opisywanych tu wydarzeń, starostwo nowotarskie było w posiadaniu Wielopolskich. To najprawdopodobniej z tego kręgu otrzymał Zaleski informacje o wakującym sołectwie starobyrzańskim, i to być może sam Wielopolski „wyrobił” Zaleskiemu przywilej. Uruchomienie przedsięwzięcia przebiegło sprawnie. Można się domyślać, że sam zajazd odbył się w towarzystwie komilitonów Zaleskiego. W jakiej wysokości Zaleski przyjął okup, tego nie wiemy.

Spór ów zakończył się dopiero w 1809 roku o czym jest wzmianka w pkt. 1 kodycyłu sporządzonego w kwietniu 1829 r.¹², na rzecz Reginy Gadowskiej-Janiszewskiej, córki wspomnianego już Jana Gadowskiego, a którego adresatem był Walenty Zubek z Maruszyny – prapradziad autora.

¹² Akta Sądu Powiatowego w Czarnym Dunajcu, Archiwum Państwowe w Krakowie, sygn. PCzD 1, s. 208 i następne, paragraf 169. Regina Gadowska Janiszewska określiła swoje rozrządzenie jako testament, niemniej jednak orzeczeniem Sadu Apelacyjnego we Lwowie z dnia 25 lutego 1854 r. przesądzone, że był to kodycył, czyli rozporządzenie na wypadek śmierci bez ustalenia spadkobierców.

Pisała Regina: *Posiadam we Wsi Starembystrzem sołtystwo w raz z polami, Halą Smerczyny – zwana podług przywilejów Oycy mego, ze wszystkimi przywilejami, pastwiskami, zaroślami z młynem, traczem jak przywilejami Nayiaśniejszych Królów Polskich, tym więcey Nayiaśniejszego Litościwego Monarchy Austryjackiego pod dniem 9 X 1809 roku do liczby 55521 konformatę¹³ dekretu na osobę stryia i Reginy z Jana Gadowskiego splotzonej na całe sołtystwo zyskanym perpetuo dekretu¹⁴, że będąc osierociła i męża niezdolnego do bronienia się na całym sołtystwie ledwom przy czterech sznurach czyli 4/10 części utrzymana, że nik nie powinien turbować moiey possessyi i owszem tym testamentem ze wszystkim uwagami leguie do bronienia się i windykwowania moim sukcesorom. Ostatecznie za sukcesora Reginy uznano jej wnuka Jana Zubka ze Starego Bystrego.*

W trakcie opisywanych tu wydarzeń Rzeczpospolita szlachecka dożywała swoich ostatnich lat. W dwa dziesiątki lat później z chwilą jej upadku „litościwy monarcha austryjcki” począł wprowadzać nowe ustawodawstwo. Nie było w nim już miejsca na anachroniczną instytucję zajazdu. Kto wie czy ten zajazd nie był ostatnim na Podhalu.

Testament Jana Gadowskiego z 30 października 1775 r.¹⁵

Laudetur Jesus Christus. Działo się w Starym Bystrem Dnia Trzydziestego Octobris Anno Domini Millesimo Septuagesimo Ouinto.

Ja Jan Gadowski będąc na umyśle zdrowy na ciele zaś moim ciężką y prawie śmiertelną od Pana Boga złożony chorobą widząc się być bliskim śmierci zaprosiwszy sobie w Dom moy Przyjacioł uczciwych y wiary godnych niżej podpisanych takową ostatniey woli moiey czynie Dyspożyczą. Nayprzód Duszę moję oddaie Bogu od którego Ją wzięłem Ciało zaś moję poruczam Ziemi do pogrzebania przy Kościele Czarno = Dunaieckim podług zwyczaju Katolickiego. Rzeczy zaś wszystkie tak ruchome iako y nieruchome jako to Budynek wszystek Sprzęt Gospodarski Dobytek y Krescencją których z Opatrzności Boskiej nabyłem iako szczególnie własną pracą moję y staraniem nabyte tak że samym iedynie y właściwie Żonie y Córce moiey Reginie Gadowskiej oddaie bez wszelkiego y najmniejszego interesowania się do tego Braci moich ponieważ Ja nie w cale od Antecessorów moich tak z Budynku z Osiewku iakoy ze wszystkich innych ruchomości nie wzięwszy sam goły gront obsiadłem. Sołtystwo zaś które Jure Theutonica przez Nayiaśniejszych Krolow Polskich Panów Naszych miłościwych za zasługami Autecessorom moim było nadane a osobliwie Świętey Pamięci Urodzonemu Woyciechowi Gadowskiemu, który niemając rodzzonego z Siebie Syna ani Córki z Łaski Bożey na to Sołtystwo Staro=Bystrzańskie Testamentem Swoim przyznał mnie Sobie za własnego Syna y uczynił mi Cessą Prawa Swe-go jako Same Dokumenta zaświadczą według której Cessyi przez Woźnego y Szlachtę Officiare wzięłem do Sołtystwa Intromisyą y starałem się na to i Sołtystwo o Przywiley Conservationis u Nayiasniejszego Augusta Trzeciego.

¹³ Poprzez konfirmację – potwierdzenie.

¹⁴ Perpetuo dekretu – w dalszym ciągu obowiązującego dekretu.

¹⁵ Źródło testamentu: Castr. Sand., t. 188, s. 941–945.

A że na ten czas byłem bez Żony y przy słabym zdrowiu zostawałem tak tedy dla podpory y przychylności braterskiej Naymłodszego Rodzonego Tomasza Gadowskiego przybrałem Sobie do Przywileiu. Niżeli zaś Przywilej moy Rąk moich doszedł Im Ci Pan Zaleski z Przywileiem swoim na toż Sołtystwo Rogoźnickie czyli Bystrzańskie w zasługach Jamu dane naiechał mnie przed którym wszyscy pokrewni z Possesyi Sołtystwa pouciekali y powynosili się a Ja Sam z zaproszonymi na to ludźmi bronilem Possesyi Swoiey co znaczny expens nałożyłem zasiadając Czterech Niedzielną Possesją z Woźnym y Ludźmi iednakowoż do tego przyszło żem Im Ci Pana Zaleskiego musiał za zasługi Jego swoim kosztem bez wszelkiej pomocy Pokrewnych odplacić.

Który to wyżey wspomniany Im Ci Pan Zaleski Przywilej Swoy w Kancelaryi złożył y kwitował mnie bez zakładania na Sobie na potym wszelkiej pretensyi do Sołtystwa iako mu się za Zasługi Jego odemnie stało satysfakcyą na co Przywilej y Kwietacya Jego iest dokumentem.

Tak tedy po wspokoioney sprawie z Im Ci Panem Zalewskim Ciż Sami Pokrewni po wpraszałi się do Sołtystwa z opłatu grontu używać na ktorey Jędrzeiaci, Woyciech Andrzej i Józef dali mi Złotych Gorskich Osim Dziesiąt tak że Janowi Wdowa Mientusionka dała mi Złotych Gorskich Ośm Dziesiąt ale ex vi Juris mei żadney mi usługi przez wszystkie lata nie czynili tylko zapłata grontu używali zaś za terażniejszego Nayiaśniejszego Krola Stanisława Augusta na wyprawie Przywileiu nic mi dać ani pomoc tak na Jura Cancellarie iako y na expens podróżną niechcieli a procz raz na drogę Krakowską naieli Człeka któremu złożyli z pół Sołtystwa Złotych Gorskich pięć a Ja go sam w drodze z koniem musiał wiktować y za te wszystkie koszta y expensy mnie tudziez trudy, fatygi i zabiegi starania około Possesyi Sołtystwa Miasto wdzięczność y posłuszeństwo wielką od nich odbieram nienawiść y niewdzięczność którzy teraz zwietrzałym prawom przywłaszczają Sobie chcą iakieś Oyczyzny w Sołtystwie, które to Sam Krol Jegomość Prawem rozdaie a Prawo tak się rozumie że nie wszystkim służy tylko Jednemu a po Drugim iako y Testament świadczy Urodzonego Świętey Pamięci Woyciecha Gadowskiego których to iuż On Pokrewnych w Possesyi Sołtystwa pod taką zostawił kondycją aby byli temu podlegli któremu Przywilej będzie służył a iak mu nie będą podlegli iako Im nienależało nienależy y nienależec będzie a dalekoi bardziey teraz Im nie należy kiedy Ja z Łaski Nayiaśniejszego Krola Jegomości pozyskawszy y otrzymawszy Przywilej na całe Sołtystwo toż samo własnym kosztem moim od Im Ci Pana Zalewskiego musiał odkupować.

Zaczynam Ja teraz stósując się do Istoty Prawa Juris Theutouici y rozumienia Jego y Testamentow Przodkow moich Cessją y zlewek Prawa mego niniejszym Testamentem czynie na osobę Córki moiey Reginy Gadowski y Tomasza Brata mego którym Całe Sołtystwo z Młynem Polanami y Halą do niego należącymi oddaie.

Aby zaś między niemi żadne nie zachodziły niesnaski przeto wszystkim na Połowe oprócz Budynku y rzeczy ruchomych y nieruchomych tak Sołtystwem iako y Młynem Polanami y Halą rozdzielić się powinni będą tak aby Córka moia wraz z Matką Swoią a Żoną moią na tych samych czterech sznurach wolnych nienaruszenie zostawała w Osiedlu dwa Sznuiry a w Krotszym drugie dwa Sznuiry które się im będą podobały wolno im wybierać będzie tym czasem bez poł piet-

nastey Części iako ia sam do śmierci opłacałem bez wszelkiego interesowania się do Nich Brata Tomasza który ma sobie drugą połowę Sołtystwa Pokarczonem i zaprzątnioną według potrzeby y sprawiedliwości z Rąk Pokrewnych odsyskować ilo za moją szczególnie Łaską y staraniem przez wszystkie czasy w Possesyi Sołtystwa utrzymowany iest że zaś Żona moja w Sierostwie zostaiaca y Córka w Dziecinnych Latach będąca potrzebuią do pomocy Sobie opiekuna przeto za opiekuna Im we wszystkich Interesach przybieram Ichmość Panów Stanisława Szwagra y Andrzeja Chrzestnego Oycy Pawlikowskich z ktoremi Brat Tomasz iako Opiekun powinien będzie we wszystkim zgodzić się y komportować do wzrostu Córki moiey. Teraz zaś y na potym upraszam Urzędu do którego de Jure będzie należało aby ninieyszy Testament w każdym Sądzie vin et Robur miał perpetno Firmitatis et in omnibus Punetis et clausulis był approbowany.

Na co dla lepszego Dokumentu własną podpisuję się Ręką w Starym Bystrzem alias Rogoźniku Die et Anno et Supra Coram me Martino Morawczyński manu propri przy przytomnych Andrzeiu Skoblu Krzysztofie Bukowskim Józefie Gąsiorze.

Jan Gadowski Possesor Sołtystwa Bystrzańskiego manu propria. Productum Die Decima Sexta Novembris Millesimo Septingentesino Septuagesiano Sexto.

Testament Katarzyny Gadowskiej z 30 października 1784 r.¹⁶

Działo się to na sołtystwie starobystrzańskim dnia 30 października roku tysięcznego siędmsetnego osmdziesiatego czwartego. Ja Katarzyna Gadowska w starości mojej blisko lat dziewięćdziesiąt mająca, na ciele chorą i słaba zostając, jednak zdrową na umyśle i przy pamięci, gdy się bliską śmierci być widzę, takie ostatniej woli mojej przy ludziach nato zaproszonych czynię rozporządzenie. Naprzód dusze moją oddaję Bogu, od którego ją wzięłam. Ciało zaś aby pochowane zostało przy kościele farnym czarnodunajeckim podług zwyczaju i obrządku katolickiego. Co się tyczy posesji mojej w sołtystwie starobystrzańskim po śp. Janie Gadowskim, mężu, mnie i córkom moim należącej, to przy ostatnim zgonie moim wyznaję i mieć chcę oraz do sprawiedliwego uznania i rozsądzenia temu urzędowi, do którego będzie należało, sumiennie i sprawiedliwie tym ostatnim moim testamentalnym zaświadczeniem podaję z opisaniem całego procederu za wieku mego posesji w sołtystwie starobystrzańskim, jak się co działo. Śp. mąż mój Jan Gadowski prawem lennei sukcesji nastąpiwszy na sołtystwo starobystrzańskie sam po śmierci matki swojej Franciszki Gadowskiej, niegdyś Andrzeja Gadowskiego małżonki, który Andrzej ojciec śp. męża mego, miał pięciu synów, Jana najstarszego (męża mego), Andrzeja, Antoniego, Jakóba i Wojciecha i tych testamentem swoim zostawił w równej posesji sołtystwa, zaś potym matka tych pięciu synów Franciszka Gadowska dysponowała testamentem swoim, aby najstarszy syn Jan, a mąż mój i najmłodszy Wojciech, który bezpotomnie umarł, zostawali w posesji sołtystwa napoły nim podzieliwszy się, a średnich trzech synów Andrzeja, Antoniego i Jakóba aby wypłacili, dawszy im po złotych górskich trzysta każdemu z osobna. Ale to nie przyszło do skutku, a najmłodszy Wojciech Gadowski przed zaspokojeniem drugich braci nabył

¹⁶ Źródło testamentu HGZ 280, s. 11–14.

cesji na całe sołtystwo od śp. męża mego Jana Gadowskiego z tą kondycją że ich miał kontentować spłatkami, od której cesji śp. mąż mój, gdy się drudzy bracia średni z najmłodszym bratem Wojciechem Gadowskim na wypląt nie zgodzili, uczynił reces na piątą część sołtystwa starobystrzańskiego tak w osiedlu jako i w polanach, holi i młynie, do sołtystwa starobystrzańskiego należących, podług prawa lennego i linii na siebie przypadającą. Po śmierci męża odebrał posesję sołtystwa najmłodszy brat Wojciech, który, ponieważ żadnemu nic nie dał i bracia pieniędzy nie chcieli, bezpotomnie umarł, nie używając tylko dwóch piątych części sołtystwa swojej i średniego brata Antoniego, który był księdzem i ta część po dziś dzień należy do podziału wszystkich sukcesorów. Sukcesorowie Andrzeja, synowcowie Andrzej, Wojciech i Józef po dziś dzień żyjący Gadowscy pozostali na piątej części sołtystwa i ja z córkami moimi na piątej części sołtystwa zostałam, Jakób też został na piątej części sołtystwa, umierając zaś Wojciech Gadowski bezpotomnie, zostawił egzekutorem testamentu synowca swojego Jana Gadowskiego. Po śmierci tedy tegoż Wojciecha Gadowskiego wkrótce nastąpił zajazd na sołtystwo starobystrzańskie z nowym przywilejem przez J. P. Sebastjana Zaleskiego, na którego spłacenie i oddalenie wszyscy zarówno łożyliśmy podług części swoich, a jednak Jan Gadowski testamentem swoim nas oddał od posesji sołtystwa. Ja więc na fundamencie prawa lennego i sukcesji, ponieważ po Andrzeju żaden nie był w przywileju wyrażony, tylko najstarszy Jan, mąż mój niegdyś, a potem Wojciech wyrobił dla siebie przywilej, tą ostatnią wolą moją zostawiam i zostawić pragnę przy posesji piątej części sołtystwa starobystrzańskiego sukcesorki moje, która się im podług linii sukcesjonalnej należy, jako żadna transakcja nigdy nikomu zupełnie nie ustąpiona. Oprócz tego córki moje mają prawo poszukiwać działu równego po Wojciechu, bezpotomnie zmarłym, i po Antonim, który był księdzem. Tak więc piątą częścią sołtystwa starobystrzańskiego i resztą, co odzyskają z rąk sukcesorów niegdyś Jakóba Gadowskiego, Józefa, Tomasza i sukcesorki Jana, cztery córki moje, zarówno podzielić chcę Zofią, Mariannę, Reginę i Katarzynę, Wojciecha Ciska małżonkę, który Wojciech Cisek opiekował mię w starości mojej i córkę moją Reginę a siostrę żony swej. Nadto budynki wszystkie swym kosztem pobudował i gospodarstwo do porządku przyprowadził, a zatym wszystka ruchomizna, budynki i wszelkie gospodarstwo jako jego własne jest, tak inne córki do tego się interesować nie mają prawa żadnego, tylko do gruntu. Nadto, ponieważ teraz nie trzymałam tylko część dziesiątą w sołtystwie, a reszta gruntu znajduje się w rękach spółników, więc córki moje Wojciecha z tej części ruszać nie mogą gdyż ten wiele podjął fatyg i kosztu, opiekując mię i żywiąc, a zatym jeszcze nie ma zupełnej zato nagrody. Ciało moje pogrzebić go obliguję, więc i pogrzeb kosztował będzie. Prócz tego córkę Reginę także, aby opiekował i też wszelką dał do życia wygodę i wsparcie, obowiązuję go. Przeto córki moje mają zapoznać współposesorów i wspólnym kosztem odzyskać moje sukcesjonalne części i w zgodzie niemi się podzielić, do czego i Wojciech Cisek przykladać się ma i część, na Reginę należącą, odzyskać i tej używać dopóki Regina żyć będzie, a po jej śmierci mają się równo tąż częścią podzielić. Córki moje teraz przytomne, jako się nie sprzeciwiają temu testamentowi memu, który pragnę jako najsprawiedliwiej zrobić, tak to wszystko com teraz dysponowała, zeznała, mieć chcę niewzruszone i nigdy nieodmienne. Dzieci moje obliguję, aby w zgodzie

i miłości wzajemnej zostawały i między sobą żadnej kłótni nie robiły. Którąto ostatnią dyspozycją i wolą zabierając się na sąd boski, ręką własną umacniam, kładąc znak krzyża świętego przy ludziach i sąsiadach wiarygodnych, do tego aktu uproszonych, niżej podpisanych. Datum w Starym Bystrym, dnia i roku jak wyżej. Item zeznaję, iż długów żadnych nie mam, ani żadnych pieniędzy. Katarzyna Gadowska +++, Przytomni świadkowie tego testamentu: Sebastjan Obrochta, wójt starobystrzański +, Tomasz Kęsek, przysiężny starobystrzański +, Józef Gąsior, somsiad +, Tomasz Kieta, somsiad +, Kazimierz Bielański +, Wojciech Cisek, zięć Katarzyny +, Zofia Majchra, Czarnoty żona, córka + Marjanna, Stanisława Kiety żona, córka +, Regina Gadowska, córka +, Katarzyna Ciskowa, córka +, Andreas Skobel, mp., testis. Destinatus a oeconomiae regiae direttore Neoforensi ad conscribendum suprascriptum testamentum, idem subscribe, Martinus Morawczyński, scultetus mp.

Wpis przywileju odnoszącego się do sołectwa w Rogoźniku dla Sebastiana Zaleskiego z dnia 29 lipca 1754 r.¹⁷

W ostatni poniedziałek po święcie Świętej Anny matki Najświętszej Maryi Panny w Roku Pańskim 1754.

[s. 1076] Wstawiając się osobiście do urzędu i obecnych akt grodzkich starościńskich w Sączu, generalny woźny sądowy Królestwa, opatrzny Józef Świder przedłożył temu obecnemu urzędowi i doręczył w celu wciągnięcia do akt poniższy przywilej dotyczący sołectwa w Rogoźniku dla szlachetnego Zaleskiego, wydany prawomocnie z akt grodzkich starościńskich w Krakowie, prosząc tenże urząd, by go przyjęto od przedkładającego i zgodzono się go wpisać do akt, [s. 1077].

Obecny zaś urząd przychylając się do jego prośby i powszechnego prawa Królestwa, przyjął ten przywilej od powyższego przedkładającego i polecił go wpisać do akt, którego treść brzmi następująco:

Wstawiając się osobiście do urzędu i obecnych akt grodzkich starościńskich w Krakowie, szlachetny Sebastian Zaleski towarzysz ciężkobrajnej rotty zacnego i dostojnego Myszkowskiego chorążego wielkiego Królestwa, niżej wymieniony dokument przywileju czcigodnego królewskiego majestatu dotyczącego sołectwa we wsi Rogoźnik w województwie krakowskim i starostwie nowotarskim położonego, temuż przedkładającemu przez tenże czcigodny majestat królewski łaskawie wystawiony i przekazany i ręką tegoż samego czcigodnego królewskiego majestatu podpisany i umocniony mniejszą pieczęcią Królestwa przedłożył urzędowi i niniejszym aktom grodzkim starościńskim w Krakowie do wpisania, prosząc, by tenże dokument przywileju przyjęto od przedkładającego i zgodzono się go wpisać do swych akt.

Obecny urząd przychylając się do jego prośby, przyjął od przedkładającego wspomniany wyżej dokument przywileju i polecił go wprowadzić do swych akt. Treść zaś tego dokumentu przywileju brzmi następująco:

[My] August Trzeci, z łaski Bożej król Polski, wielki książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Kijowa, Wołynia, Podola, Podlasia, Smoleńska, [s. 1078]

¹⁷ Castr. Sand., t. 171, s. 1076–1080.

Siewierza, Inflant i Czernichowa oraz dziedziczny książę Saksonii, władca i elektor, oznajmiamy niniejszym naszym pismem wszystkim i poszczególnym zainteresowanym, że uwzględniając czyny świadczone nam i Rzeczypospolitej przez szlachetnego Sebastiana Zaleskiego, towarzysza ciężkozbrojnej rotы dostojnego Wielopolskiego Myszkowskiego koniuszego Królestwa, postanowiliśmy sołectwo we wsi Rogoźnik w województwie krakowskim i starostwie nowotarskim, po śmierci szlachetnego Wojciecha Gadowskiego nie obsadzone i do naszej dyspozycji królewskiej przeznaczone, jemu dać i przekazać, tak jak je faktycznie niniejszym pismem dajemy i przekazujemy, żeby to samo sołectwo we wsi Rogoźnik ze wszystkimi zabudowaniami, ziemiami, działkami, ogrodami, łąkami, polami, pastwiskami, lasami, gajami, zagajnikami, borami, zaroślami, sadami, stawami, sadzawkami, jeziorami, rzekami, strumieniami, młynami, browarami, karczmami, barciami, poddanymi oraz ich pracami służebnymi, czynszami, daninami, zyskami, korzyściami i wszelkimi dochodami oraz wszystkimi przynależnościami i przyległościami od dawna należącymi do tego sołectwa we wsi Rogoźnik, bez żadnego wyjątku, tenże szlachetny Sebastian Zalewski dzierżył, miał i posiadał do ostatnich chwil swego życia.

Przyrzekamy zaś [s. 1079] w (imieniu) naszym i najjaśniejszych naszych następców, że ani my, ani nasi najjaśniejsi następcy nie odsuniemy wspomnianego szlachetnego Sebastiana Zaleskiego od korzystania i swobodnego posiadania wspomnianego sołectwa we wsi Rogoźnik, ani też nikomu nie przyznamy takiej władzy, by go od tego odsuwał lub wykluczał, lecz zachowamy dla niego całe i nienaruszone prawo dożywotnie i to także uczynią nasi najjaśniejsi następcy.

Z tytułu nabycia tego prawa dożywocia, będzie on zobowiązany zwykłą czwartą część dochodów, przekazywać corocznie w określonym czasie do skarbcza królewskiego, przestrzegając naszych praw królewskich, Rzeczypospolitej i Kościoła Rzymsko-katolickiego.

Na poświadczenie tego aktu, poleciliśmy niniejszy dokument podpisany własnoręcznie, umocnić pieczęcią królewską.

Dan w Warszawie, dnia XII czerwca, roku Pańskiego tysiąc siedemset pięćdziesiątego czwartego, w dwudziestym pierwszym roku sprawowania naszej władzy królewskiej. August król. Miejsce mniejszej pieczęci kancelarii królewskiej. Dokument (sporządził) własnoręcznie Jan Kłossowski, kanonik katedry przemyskiej, sekretarz czcigodnego majestatu królewskiego, (opiekujący się) pieczęcią królewską.

Oryginał zaś dokumentu przywileju tenże przedkładający otrzymał na miejscu od obecnego urzędu. Działo się to na Zamku Krakowskim, w ostatni wtorek po święcie św. Marii Magdaleny, w roku Pańskim tysiąc siedemset pięćdziesiątym [s. 1080] czwartym. Poprawił go własnoręcznie Korytkowski, przeczytał Gutkowski. Miejsce pieczęci Zamku Krakowskiego. Po wciągnięciu tego przywileju do obecnych akt, jego oryginał tenże przedkładający otrzymał z powrotem od obecnego urzędu, a jego otrzymanie obecny urząd poświadczył i niniejszym pismem poświadcza.

Wpis przywileju przysługującego Janowi i Tomaszowi Gadowskim do sołectwa starobystrzańskiego z 5 sierpnia 1754 r.¹⁸

W ostatni poniedziałek przed świętem Przemienienia Chrystusa Pana w Roku Pańskim 1754.

[s. 1096] Wstawiając się osobiście do urzędu i obecnych akt grodzkich starościńskich w Sączu, opatrzny Kazimierz Wilczyński, przedłożył obecnemu urzędowi i doręczył w celu wpisania do akt niżej wymieniony przywilej przysługujący Gadowskim, prosząc, żeby ten przywilej, obecny urząd od przedkładającego przyjął i zgodził się go wpisać do akt. Obecny urząd przychyłając się do jego prośby i powszechnego prawa Królestwa, przyjął od przedkładającego ten przywilej i polecił go wpisać do akt w następującym brzmieniu:

[My] August Trzeci, z łaski Bożej król [s. 1097] Polski, wielki książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Kijowa, Wołynia, Podola, Podlasia, Inflant, Smoleńska, Siewierza, Czernichowa oraz dziedziczny książę Saksonii, władca i elektor, oznajmiamy niniejszym naszym pismem wszystkim i poszczególnym zainteresowanym, że pragnąc potwierdzić naszą królewską szczodroblivość, szlachetnym Janowi i Tomaszowi Gadowskim, braciom rodzonym, synom szlachetnego Jakuba Gadowskiego, postanowiliśmy tak uczynić, aby ich samych przy prawie do sołectw w naszej wsi Stare Bystre w starostwie nowotarskim leżących, zachować i utrzymać, tak jak ich niniejszym naszym pismem zachowujemy i utrzymujemy w ten sposób, żeby te same sołectwa ze wszystkimi zabudowaniami, ziemiami, łąkami, polami, ogrodami, lasami i wodnymi potokami, karczmą, młynami, ze swobodnym szynkowaniem gorzałki i piwa i z przyległościami i przynależnościami, mianowicie górą Wierch Nowego Bystrego, mieszkańcami na tejsze górze osiadłymi i tymi, którzy osiądą zaczynając od szczytu góry zwanej Butorów aż do granic naszej wsi Ratułów rozciągającymi się po obu stronach rzeki zwanej Bystra, z pastwiskami w górach Karpatach zwanymi Tomanowa Góra, Dolinka i Smreczyny, z karczunkiem tamtejszych łąk zarosłych krzakami na swój pożytek, z pięcioma chłopami wokół tychże sołectw [s. 1098] osiadłymi i z ich pracami służebnymi, czynszami, korzyściami i dochodami i wszelkimi wolnościami, na mocy wiecznego prawa, czyli niemieckiego wraz ze swymi następcami dzierżyli, mieli i posiadali.

Przyrzekamy zaś w naszym (imieniu) oraz naszych najjaśniejszych następców, że my i nasi najjaśniejsi następcy nie odsuniemy powyższych szlachetnych braci Gadowskich od korzystania i swobodnego posiadania tych sołectw, ani też nikomu nie przyznamy takiej władzy, by ich od tego odsunął, lecz zachowamy im stałe i nienaruszone prawo niemieckie i to także uczynią nasi najjaśniejsi następcy.

Niemniej jednak (bracia ci) będą zobowiązani corocznie uiszczać naszemu staroście w Nowym Targu, zwykły czynsz ziemski w ustalonym czasie, na święto św. Marcina Biskupa, przestrzegając naszych praw królewskich, Rzeczypospolitej i Kościoła Rzymskokatolickiego.

¹⁸ Castr. Sand. t. 171, s. 1096–1099.

Na poświadczenie tego aktu, poleciliśmy niniejszy dokument podpisany własnoręcznie, umocnić pieczęcią królewską.

Dan w Warszawie, dnia XII czerwca, roku Pańskiego tysiąc siedemset pięćdziesiątego czwartego, w dwudziestym pierwszym roku sprawowania naszej władzy królewskiej. August król. Miejsce mniejszej pieczęci kancelarii królewskiej. Potwierdzenie zachowania sołectwa położonego we wsi Stare Bystre w starostwie nowotarskim dla szlachetnych braci Jana i Tomasza Gadowskich.

Dokument (sporządził) własnoręcznie Jan Klossowski; kanonik katedry przemyskiej, sekretarz czcigodnego królewskiego majestatu (opiekujący się) pieczęcią królewską i został on opatrzony pieczęcią w imieniu kancelarii najznamienitszego i najdosłojniejszego i najwielebniejszego pana Michała hrabiego z Gronowa Wodzickiego; dziekana katedry krakowskiej, opata komendatoryjnego Czerwińskiego i mogińskiego podkanclerzego królewskiego.

Po wciągnięciu i wpisaniu tego przywileju do obecnych akt, jego oryginał tenże przedkładający otrzymał z powrotem, a Jego otrzymanie obecny urząd poświadczył i niniejszym pismem poświadcza.

PIOTR RAYSKI-PAWLIK

50 lat Sekcji Operacyjnej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Nowym Targu

Początkiem powstania Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, a w przyszłości Sekcji Operacyjnej GOPR w Nowym Targu, był rok 1955, kiedy to w maju czterech kolegów po skończeniu kursu wstąpiło w szeregi Rabczańskiej Grupy GOPR. Byli to: Władysław Sięka, Lucjan Pustówka, Bogdan Dettloff i Tadeusz Krzystyniak. Kurs odbył się na Hali Gąsienicowej, a prowadzili go zakopiańczycy: Eugeniusz Strzeboński, Michał Gajewski, dr Krzyżak oraz kierownik kursu Zygmunt Wójcik.

Dwa lata później w Grupie Rabczańskiej powstała inspirowana przez osoby z Rady Naczelnej GOPR koncepcja przeniesienia siedziby Grupy z Rabki do Nowego Targu. Przeprowadzono w związku z tym szereg rozmów z władzami GOPR w Zakopanem, w Rabce, z władzami powiatowymi w Nowym Targu, z osobami wykazującymi zrozumienie i poparcie tejże koncepcji, niemniej przed Walnym Zjazdem GOPR w Zakopanem odstąpiono od pomysłu. Grupa Rabczańska przyjęła wówczas nazwę Grupy Podhalańskiej GOPR.

Kierunkiem dalszej działalności GOPR było zwiększenie liczby ratowników z własnego terenu. Potrzebę taką spowodował stały wzrost ruchu turystycznego i narciarskiego zarówno w samym Nowym Targu, jak i w Gorcach.

W 1957 roku oddano do użytku schronisko na Turbaczu, w związku z czym zaistniała konieczność pełnienia tam dyżurów ratowniczych. W szeregi GOPR wstąpili następnymi ratownicy: w latach 1958-60: Tadeusz Dąbrowski, Andrzej Zubek i Janusz Niemiec, a w roku 1962: Józef Trzciniński, Jan Dworski i Józef Krauzowicz. Z wzrastającą liczbą ratowników pojawił się nowy problem: brak własnego pomieszczenia.

W pierwszych latach działalności ratownicy korzystali z lokalu PTTK przy nowotarskim Rynku, natomiast magazyn sprzętu znajdował się w prywatnym mieszkaniu Bogdana Dettloffa. W dalszym okresie nowotarscy ratownicy korzystali z gościnności Józefa Kalaty. W jego domu położonym pod Długą Polaną mieściła się nieoficjalna dyżurka GOPR. Wynikało to z faktu, że właśnie na Długiej Polanie powstał wówczas pierwszy zaczepowy wyciąg narciarski PTTK i na tym stoku spotykali się prawie wszyscy nowotarscy narciarze. Gościnność Józefa Kalaty nie zmieniała potrzeby stworzenia własnego lokum. Składane przez ówczesnego przewodniczącego TKKF obietnice pozostawały bez realizacji. Natomiast Powiatowy Ośrodek Sportu, Turystyki i Wypoczynku przekazał



50 lat Sekcji Operacyjnej GOPR w Nowym Targu. Fot. Piotr Rayski-Pawlik

ratownikom drewniane pomieszczenie prowizorycznie wzniesione z gotowych elementów także pod Długą Polaną, wykorzystywane wcześniej przez POSTiW do innych celów. Ta dyżurka remontowana, ulepszana i odnawiana własnym sumptem przez ratowników służyła nowotarskiej Sekcji Operacyjnej GOPR przez długie lata i dopiero w 1982 roku w głowie Tadeusza Dąbrowskiego „Tausia” zrodziła się myśl najpierw rozbudowy w ramach remontu istniejącej dyżurki, a następnie budowy nowej Stacji Ratunkowej GOPR w Nowym Targu. Kierownikiem Sekcji był wówczas Karol Kamiński, zaś ogromny wkład pracy wnieśli ratownicy: Dąbrowski i Kamiński, a także Zdzisław Lipkowski, Janusz Niemiec, Władysław Sięka i bardzo życzliwy nowotarżanom Józef Żółtek z Działu Inwestycji Rady Naczelnej (dziś Zarząd Główny) GOPR w Zakopanem.

Dziś dyżurka GOPR na Długiej Polanie jest jednym z najładniejszych budynków w okolicy. Ratownicy mają także do dyspozycji nowoczesny sprzęt. Oprócz samochodu terenowego do dyspozycji mają quada, skuter śnieżny wraz z nowoczesną pulką do transportu poszkodowanych w zimie (skuter i pulkę w znacznym stopniu sfinansowała Rada Miasta Nowego Targu), tobogan, akie i deskę ortopedyczną. W ubiegłym roku wewnątrz dyżurki zostało zmodernizowane i obecnie zarówno dyżury jak i bezpośrednia pomoc poszkodowanym odbywają się w warunkach jak przystało na XXI wiek. Mimo trudów służby w GOPR i faktu, że zgodnie z przyrzeczeniem pod słowem honoru ratownicy muszą być gotowi do działania „bez względu na porę roku, dnia i stan pogody”, nadal do Naczelnika GOPR zgłasza się wielu mieszkańców regionu, w tym również nowotarżan. Obecnie w Sekcji Operacyjnej w Nowym Targu służą ratownicy i kandydaci: Andrzej Bednarczyk, Andrzej Bełtowski, Adam Błęka, Adam Bobula, Jakub Bryniarski, Stanisław Chabrzyk, Wojciech Chowaniec, Marek Ciaś, Bogdan Dettloff, Edward Galica (kierownik SO Nowy Targ), Michał Glonek, Karol Kamiński, Bartłomiej Kita, Władysław Kulig, Adam Lange, Mateusz Latoń, Ryszard Łukasik, Maciej Maślanka, Stanisław Mrugacz, Krzysztof Mrugała,

Piotr Pierwola, Ewa Quirini, Dominika Rajska-Chabrzyk, Andrzej Rajski, Piotr Rayski-Pawlik, Józef Różański, Bartłomiej Sięka, Witold Sięka, Zbigniew Sięka, Andrzej Skuta, Andrzej Trzciniński, Bartłomiej Trzciniński, Józef Trzciniński, Janusz Waksmundzki, Szymon Węgrzyn, Jacek Wiśniowski, Jan Ziemia, Jacek Zientara i Piotr Zientara. Długoletnia historia GOPR w Nowym Targu to także ludzie, którzy odeszli na wieczny dyżur. A są to: Władysław Waksmundzki „Waluś” (zmarł w roku 1997), Władysław Wajda (1986), Władysław Sięka (1996), Tadeusz Dąbrowski „Taduś” (1997), Lucjan Pustówka (2001), Kazimierz Batkiewicz (2002), Stanisław Gębacz (2004) i Stanisław Koszarek (2004).

MARIA GIŁKA

Moje refleksje nad przemijaniem. Była taka ulica – Był taki dom – Była taka rodzina

Była taka ulica...

Niby zwyczajna – a niezwykczajna, niby ta sama – a nie taka sama. Choć w nazwie nie zmieniona, w funkcji swojej zachowana, a w zabudowie rozpoznawalna – ale inna: mieszkańcami, nową scenerią i odgłosami toczącego się na niej innego życia. Próżno by pukać do domów, tak wielu już tamtych ludzi nie zastaniemy. Próżno by szukać najstarszych zabudowań – dawno zburzone. Próżno by nadśluchiwać hałasu metalowych obręczy kół furmanek, wozów drabiniastych, fiaków – nie nadjadą... Odjechały już w przeszłość.

Oto paradoks przemijania – wszystko powoli staje się przeszłością. Ulica, o której piszę, była jedną z głównych ulic miasteczka, zamieszkiwaną przez gospodarzy, rzemieślników, urzędników, kupców. Zarówno katolików, jak i mojżeszowego wyznania. Naliczyć by też można pośród mieszkańców paru nauczycieli, jak i przedstawicieli wolnych zawodów.

Zabudowa ulicy była raczej nieciekawa. W większości były to domy parterowe, dwuizbowe z sienią wjazdową. Obora ze stajnią-boiskiem i szopą pod jednym dachem stanowiły zabudowania gospodarcze. Poszczególne posesje rozdzielał *miedzuch*. Z czasem do tego jednolitego budownictwa zaczął się powoli wkradać nowy styl – kamienice piętrowe też z bramą wjazdową. Styl ten na długie lata stał się dominującym w architekturze miasta mimo swej banalności.

Wybudowano też parę oryginalniejszych domów oraz willi i budynków willopodobnych. Ulica, o której piszę, miała parę przecznic w prawo i lewo, a jej lewa strona zabudowy, licząc od rynku w kierunku Szaflar, kończyła się na numerze 63.

Gdyby opisywana ulica z pobudek czystego zarozumiałstwa chciała za imponować innym ulicom, mogłaby się przechwalać: ja mam cztery sklepiki i dwa większe sklepy, i zaraz by wyliczała: u Edera jeden, potem Rajski, Michał Kądziołka i Ryfka Waiss po jednym. Wszystkie z towarami spożywczymi, ale w ograniczonych ilościach, tak na dziś i na jutro. Mam też dwa większe sklepy nazywane kolonialnymi, to sklepy Pepki Klauzner i Czesława Rajskiego.

W sklepach tych i sklepikach towar był na ogół trzymany luzem, odważany na życzenie. Nabierany różnego rodzaju szufelkami i wsypywany do torebek. Najczęściej kupowaną ilością był funt i dla tego funta sklepane były specjalne torebki w kształcie trójkąta. Najczęściej kupowanym towarem była kawa, cykoria, sól, cukier. Cukierki luzem rezydowały w zakręcanych słojach, a ważone były

do zwiniętych w rożek papierowych torebek. Umiejętność zwijania rożków była powinnością subiekta. Po większe zakupy chodziło się do rynku, bo tam było najwięcej sklepów różnego asortymentu – bławatne, żelazne, galanteryjne, drogeryjne...

Ulica mogła też pochwalić się posiadaniem apteki, jednej z dwóch istniejących w mieście. Apteka miała bodajże nazwę „Pod koroną” i była własnością Dworzańskich. Wnętrze jej pobudzało wyobraźnię. W szufladkach i słojach w odcieniu seledynu tkwiły jakieś specyfiki podpisane ślicznie wykaligrafowanym pismem na jednakowiuiterkich etykietkach i z aptekarską dokładnością przyklepione do szufladek i słoików. Nazwy leków w łacińskiej wersji wprawiały w zakłopotanie kupujących i budziły podziw u zwykłych ludzi dla mądrości pana aptekarza, który ze znanstwem poruszał się wśród medykamentów.

Dla mnie w tym czasie zrozumiałe brzmiał tylko jeden lek – „kogutek od bólu głowy”. Z pogranicza horroru natomiast wydawały się pijawki w stojącym na aptekarskiej ladzie może pięciolitrowym słoju. Było ich zawsze dużo, koczowały w grupach albo pojedynczo przyklepione do ścianki słoja. Wydawały się takie bezosobowe – bez oczu, czarne, podstępne, żarłoczne. Kupowało się je na sztuki do własnego naczynia.

Miałam wątpliwą przyjemność z bliska przyglądać się takiemu pijawkowemu zabiegowi, któremu poddano mojego dużo młodszego brata. Zabieg w moich oczach wyglądał jak rytualny, a wykonywała go parająca się stawianiem baniek i pijawek oraz odczynianiem uroków kobieta, jakich wtedy nie brakowało. Do pracy przystąpiła energicznie i ze znanstwem. Wyciągnęła przyssaną do naczynia pijawkę i postawiła ją na posmarowane specyfiką miejsce boleści. Przyglądający się zamarli w wyczekiwaniu. Przysie się czy nie przysie? Przyszała się i w oczach puchła opita krwią. Poinformowani wiedzieliśmy, że jak się nażre to sama odpadnie. Po chwili odpadła. Ale to nie był koniec – należało teraz tę krew z niej wydusić. Na bracie nie zrobiło to większego wrażenia, chociaż nie raz straszylam go stawianiem pijawek, to pozostawał obojętny wobec mojej prowokacji. Odebrana jednak nauka pogładowa zachowała się w jego pamięci, bo jako mały berbec, naśladując wygniatanie pijawki, tą samą metodą wyciskał życie z gąsienic.

Opisywana ulica nie starała się być napuszoną, ale w poczuciu dobrze pojętej odpowiedzialności musi pochwalić się faktem, że już wtedy w małym miasteczku w kamienicy u burmistrza mieściło się biuro spółki akcyjnej Potoczek-Rajski, która była kapitalistyczną formą własności prywatnej i – co ciekawsze – miała się dobrze.

O, ulico lat 30-tych ubiegłego stulecia! Przywołałam cię do życia abyś dała świadectwo dobrych sąsiedzkich stosunków, spokojnego pracowitego życia, dobrych obyczajów i zgodnego współistnienia...

To również w twój krajobraz wpisany był żydowski świat. Trochę nierzezywisty, trochę egzotyczny już z perspektywy tylu lat, ale przecież prawdziwy. Prawdziwy obchodzonym przez wyznawców judaizmu świętem zwanym szabasem, wizerunkiem Żyda z wymodelowanymi przy uszach pejsami, prawdziwymi żydowskimi imionami i powiedzonkami. Szabas zaczynał się w piątek wieczorem, a kończył w sobotę po zachodzie słońca. W tym czasie sklepy i interesy żydowskie były zamknięte, a domy wyciszone świętowaniem, mo-

dlitwą i podniosłym szabasowym nastrojem. W ten dzień odbywały się modły w bożnicy, a wyznawców mojżeszowych obowiązywało uczestniczenie w nich w szatach sobotnich. Z tej okazji Żyd wdziękował na siebie chałat, przewiązywał się w pasie sznurem, na głowę zakładał jarmułkę, a na nogi białe pończochy do kolan. Żydówki odziane były bardziej zwyczajnie, tyle, że niektóre w peruce.

W niedzielę stawało się zaś inaczej. To katolicy świętowali. Szli do kościoła też w odświętnym niedzielnym ubraniu i też w podniosłym nastroju. Obiad niedzielny różnił się od obiadu w dzień powszedni, był bardziej wyszukany, składał się z większej ilości dań i był przygotowywany z większym nakładem sił.

Nie sposób, opisując cię, ulico, nie wspomnieć twoich sentymentalnych uroków, jak zadomowionych pod gankami domów jaskółek, które gromadkami obsiadały słupy telegraficzne i z przychylności do ludzi oznajmiały swoim niskim lotem zmianę pogody.

Jak pominąć milczeniem wróble – drobne szare ptaszki, bardzo ruchliwe, mało wymagające, wiecznie świergocące i wszędzie obecne ku radości człowieka... Jak nie wpisać w pejzaż ulicy drzemiących w słońcu kotów, czy różnej rasy Azorów strzegących domów.

Jak nie wspomnieć odgłosów dochodzących z kuźni u Pieczka – tak się to miejsce potocznie zwało – niosących z sobą głosy pracowicie uderzających młotów w rytmie łup-łup, łup-łup, które zmieszane ze skrzypieniem wozów i hałasem żelaznych obręczy kół zwożących siano czy snopy, tworzyły swoistą melodię ulicy, swoisty i niepowtarzalny klimat naszej okolicy.

Były też na opisywanej ulicy dwie restauracje i jeden wyszynk. Jedna, Lolka Grzybczyka – tuż przy rynku, druga u Rajskiego, w kamienicy. Wyszynk był na rogu ul. Ogrodowej, mówiło się o nim „U Rybocki”, od nazwiska stojącej za szynkwasem, fertycznej właścicielki, Rybakowej.

Nie wiele wiem o restauracjach i wyszynkach, ale myślę że różnica między restauracją a wyszynkiem polegała jedynie na tym, że w restauracji jadło się i piło, a w wyszynku piło i jadło. Oczywiście w obu przypadkach napoje wysokowe.

Moja babka *niebożycka* – tak się zawsze wtedy mówiło o ludziach zmarłych – ilość wypitej gorzałki określała *śpokami*: dwa *śpoki*, trzy *śpoki*. Wypitą lemoniadę mierzyła *krachlami*. Moja Babka również, dając mi najprawdziwszą złotówkę, mówiła: „mos dziewce grajcara”. Było to dość dużo, bo od taty czy mamy, tak na odczepnego na takie tam *tujejki* czy *malinki*, dostawałam 10 albo 15 groszy.

O świecie lat 30-tych, taki byłeś mi bliski, bezpieczny, swojski, serdeczny. Choć pozostała ulica i niektóre domy – życia dawnego już nie ma. Odeszło, bo musiało odejść. Ale czy wśród zmienności otaczającego nas świata zostaje coś niezmiennie? Chyba tylko ciągłość pokoleń i odradzanie się natury. I w tym odradzaniu być może tkwi mistyczny sens nadziei.

Był taki dom...

Ktokolwiek projektował ten budynek, w zamyśle miał wybudowanie czegoś niezwykle prostego, żeby nie rzec – prymitywnego. Powstał więc dom w kształcie prostokąta przylegającego jedną ścianą do sąsiedniego budynku,

pozostałe trzy ściany, jako narożne, pozostały wolno stojące. Dom przykryto dachem dwuspadzistym, ale jakoś wbrew sztuce budowlanej odwróconym szczytem do ulicy głównej. W szczycie tym właśnie zaprojektowano poddasze z oknami wychodzącymi na wschód, pomijając możliwość umieszczenia okien na trzy różne strony świata. Dom ten w czasie, który próbuję przywołać do życia, należał do trzech właścicieli.

Trzech właścicieli i trzy diametralnie różniące się od siebie sposoby na życie. Jeden z właścicieli był rolnikiem i zajmował połowę parteru. Drugą połowę zajmował sklep i magazyn dzierżawiony przez Żyda Klauznera. Piętro, a ściślej poddasze, stanowiło własność urzędnika sądu nowotarskiego. Wspólną własnością była sień, o bardzo zróżnicowanej intensywności użytkowania przez współwłaścicieli. Do sieni wchodziło się wprost z ulicy i natrafiało zaraz na jakieś gospodarcze wtajemniczenia, jak wielkich rozmiarów sąsieki, wsparty o niego duży tłuczek do ziemniaków oraz coś, co służyło do siekania buraków. Obok sąsiedka korytko, czasem ceber i zawsze jedno albo dwa wiadra. Wszystkiemu temu towarzyszył swoisty zapach o zróżnicowanym stężeniu zależnym od pory dnia. Żydowi, jego żonie Pepce oraz ich pomagierowi Ickowi sień owa służyła do przechodzenia na zaplecze sklepu. Czasami też do składowania jakiś skrzynek, ale to działo się już w końcowej części sieni.

Urzędnikowi i jego rodzinie sień umożliwiała dojście do klatki schodowej. Życie w tym osobliwym domu odbywało się bez waśni, swarów i z podziwu godną wyrozumiałością dla poszczególnych, tak różnych, potrzeb użytkowników. Może działo się tak, dlatego, że ludzie wtedy nie wymyślili jeszcze kolegiów orzekających. A może dlatego, że nie czuli się lepsi jedni od drugich, a to pozwalało na zgodne, wspólne użytkowanie obory i wychodka. Takiego zwyczajnego, zbitego z heblowanych desek, wypiętego tyłem do gnojowiska, a równającego w swej służebności stany i narody.

Urzędniczy standard posesji zaczynał się zaś od wycieraczki, leżącej tuż przed schodami, oraz od rozłożonego na podeście schodów czerwonego, kokosowego chodnika. W zasadzie ten czerwony kolor nie wpływał na walory estetyczne klatki schodowej, gdyż ona sama znajdowała się w stałym mroku nie mając żadnego źródła światła z zewnątrz, ani też doprowadzonej do budynku elektryczności.

Nie łatwo było w panujących ciemnościach dostać się do mieszkania, ale wtajemniczeni wiedzieli, że należy chwycić się poręczy i – trzymając się jej kurczowo – wspinać. Po osiągnięciu piętra należało jeszcze dwa razy skrócić w prawo i – nadal trzymając się poręczy – namacać drzwi. Czasami domownicy słyszeli idącego – po kłęciu i potykaniu, wtedy mówili: „otwórzcie drzwi, ktoś do nas idzie”. Wchodziło się wprost do kuchni. A kuchnia była kwadratowa z jedną ścianą ściętą dachem.

W niej osadzono okno, które chcąc zachować podobną do innych okien wielkość, musiało być wmurowane jakieś 40 cm od podłogi. Mnie fakt ten zachwycał. Nareszcie okno odpowiednie do mojego wzrostu! Jeszcze do tego z takim szeroki parapetem, że mogłam na nim siedzieć i wiercić się do woli. Mogłam też widzieć kawałek obory i daszek drewnutni. Na daszku w okresie wiosny i lata umieszczano skrzynki z kwiatami i szczypiorkiem. Wystarczało tylko mieć trochę wyobraźni, aby skrzynkowa zieleń przeistaczała się w kwitnący ogródek.

Kiedy przynudzałam pytaniami, np. kiedy już pójdziemy do domu, dawano mi wagę, odważniki i domino w pudełku. Ważyłam więc to domino na sztuki i hurtem, z opakowaniem i bez, a kiedy to robiło się nudne ważyłam nawet muchy, które musiałam sobie jednak najpierw nałapać. Ale z tym nie było kłopotu, bo okno wychodziło na oborę i to gwarantowało stałą dostawę. Po lewej stronie kuchni stał zbiornik na wodę zrobiony przez blacharza na zamówienie. Wodę nosiło się z rogu ulicy, a do pracy tej wynajmowany był Jasiak, taki chłop trochę „ulemny na rozumie”, jak się wtedy określało. Reszta kuchni była typowa. Kredens, stół, krzesła, wisząca półka na przybory do mycia, umywalka z miednicą, haczyki, a na nich wiszące ręczniki. Oryginalny natomiast był piec kuchenny, a raczej sam tylko szparchet, bo piec stał już w pokoju. Palenisko było w szparchecie kuchennym, więc paląc w kuchni ogrzewało się dwa pomieszczenia. Taki typ pieca określało się mianem „piec kamyczkowy”.

Pokój za kuchnią umeblowany był meblami zrobionymi z blachy. Stały tam dwa łóżka, dwa naktkastliki, szafa i owalny stółik z wyplatany krzeselkami. Meble blaszane malowane były na ciemnozielony kolor z żółtobrazowymi obwódkami. Nad łóżkami wisiała tkanina z utrwaloną na niej sceną batalistyczną rzymskich legionów. Z pokoju jedne drzwi prowadziły na stryszek, drugie – do następnego pokoju. Okna były dwa. Na jednym stało mnóstwo doniczek z kwiatami, drugie przystosowane było do częstego otwierania. Nad oknami wisiały lambrekiny przypięte do karnisza żabkami.

Pozostał mi do opisania jeszcze jeden tylko pokój, ale moje dotychczasowe relacje są takie muzealne... Muszę więc je ożywić przytaczając jakieś przykłady toczącego się w nim życia. Zacznę od sklepikarza, Żyda Klauznera, wiecznego malkontenta, który zatruwał życie umoralnianiem, szczególnie dybał na swojego pomocnika Icka, a wtedy pouczał go mniej więcej tak:

– Oj! Gwałtu! Co to się też człowiek namitręży... Na ten przykład ty, Icek, po porządku już dawno powinieneś być sklep zamiatać, a ty jeszcze skrzyneków nie ustawił. Patrz, mówię ci, bez harowy żaden uczciwy Żyd nie opływa we wszystkie dobroci, chyba żeby Pan Wszechświata pobłogosławił mu specjalnie pomyślnym rokiem i sprawił urodzaj w zbożach czy w innych roślinach albo zesłał potop, żeby ludzie towary ze sklepów z nagłością wykupywali, ale rozważywszy to – to, co by tobie, Icek, albo i mnie przyszło z tego – tyle pewnie, co psowi z tego, gdy wołowina potanieje. Ty sobie Icek wiedz, że każdy Żyd winien nasamprzód myśleć, co ma zrobić, a nie na ten przykład, co ma zjeść, bo od przejedzenia łatwo dostać bólów wnętrzości i kolków. A to niechaj moich wrogów dotchnie, a mnie sprawiedliwemu Żydowi niechaj idzie ku dobremu...

Nie od rzeczy będzie wspomnieć też, że w opisywanym przez mnie czasie ludzie umilali sobie czas podczas pracy czy odpoczynku śpiewaniem. Warto, więc podsłuchać, co sobie nuci gotując obiad pomoc domowa Andzia, a słowa jej piosenki brzmiały jakoś tak:

*W zielonym gaju
tam przy ruczaju
dała mi mama pierwszego,
ale ten pierwszy*

*jest bardzo śmieszny
oj mamu nie chcę go.*

Piątego też nie chciała, bo był skąpy, szósty był tłusty i tak się chyba śpiewało, dokąd się obiad nie ugotował, dobierając rymy do każdej liczby. Jeszcze tylko wzmianka o niedzieli, słonecznej niedzieli albo i nie, kiedy to ludzie świętując słuchali muzyki z gramofonu. A słuchane piosenki były takie różne. Na przykład obiecujące: *Umówiłem się z nią na dziewiątą albo Przyjdź ukochany w najbliższą niedzielę*. Były też przebaczące, jak *Stachu wróć daruję ci winy* albo takie zwyczajne, a często śpiewane: *Zielony mosteczek ugina się czy Kamień na kamieniu*.

Opisywanie atmosfery tętniącego życiem domu w latach przedwojennych pragnę zakończyć prostą kantatą, w którą wkomponowane są wszystkie głosy solowe zwierząt domowych, jak miauczenie, muczenie, beczenie, rzenie oraz chóralne pianie i gdakanie na tle sekcji rytmicznej w postaci piłowania i rąbania drzewa, klepania kosa, rżnięcia sieczeni, trzepania chodników, szorowania podłóg...

Wracam teraz do opisanego drugiego pokoju w mieszkaniu stryja mojej Mamy – Bartłomieja i jego żony Anny. Przypuszczam, że pokój ten stale ulegał przeobrażeniom wprost proporcjonalnym do dorosłości osiągananej przez dzieci stryja. W każdym razie zachowałam go w pamięci jako nadzwyczaj elegancki, ale wyzbyty życia. Znajdował się w nim kredens z zastawą porcelanową i różnego innymi paterami i kloszami, wazami, stół okrągły na toczonych nogach wyposażony w kółka jak fortepian, do niego sześć krzeseł, etażerka, na niej skrupulatnie ustawione książki. Na najwyższej półce kulista lampa naftowa.

W kącie pokoju stał tapczan, a nad nim kilim, cały zajęty przez jednego lwa, ale jakiego lwa! – z rozwianą grzywą, gotowego do skoku i w dodatku z właściwościami hipnotyzującymi, bo ile razy siedząc na bujaku wpatrzyłam się w tego lwa już nic nie mogło mnie z tego miejsca ruszyć, dopóki ktoś po mnie nie przyszedł, przerywając ten przypadkowy seans. A ja przecież tego nie chciałam – to ten lew pastwił się nade mną wykorzystując moją ciekawość świata.

Dzisiaj, kiedy moje jutro jest nie rokującym niczego jutrem, często wracam do wspomnień. Wzrusza mnie fakt, że już tylko ja mogę odtworzyć niektóre miejsca i niektórych ludzi. To ja mogę jeszcze wypełnić życiem miejsca między stołem a piecem, między drzwiami a kredensem, między ranem a zmierzchem, animując osoby z ich przyzwyczajeniami, powiedzonkami gestami...

Dzisiaj z tego domu, po kapitalnej przebudowie, pozostały tylko niektóre ściany. Ale ciekawa jestem gdybym wypowiedziała odnoszące się do przemijania, symboliczne słowa: „gdyby te ściany mogły mówić...” – co bym usłyszała? czy krzyk rozpaczy? czy aprobatę nowego?

Próżno czekać... odpowiedzi nie usłyszę, więc zacytuję jedynie na koniec wziętą ze sztambucha sentencję datowaną na luty 1933 roku, ku wiecznej pamięci:

*Wszystko przemija
tak chce przeznaczenie
lecz jedno tylko zostaje –
wspomnienie...*

Czas przeszedł dokonany, ale mimo to chcę jeszcze raz wyjść ciemną klatką schodową, trzymając się poręczy dotrzeć do drzwi i zapukać. A ponieważ będzie to rano zastanę Andzię rozpalającą ogień pod blachą. Stryj pochylony nad miednicą pełną wody będzie się mył z wielką starannością prychnając przy tym ile wlezie. Potem zakręci sobie wasa, oba wycieniowane końce do góry, a dla utrwalenia fasonu nałoży uszytą z białego płótna opaskę, zakładając podtrzymujące ją tasiemki za uszy. Jego żona w tym czasie będzie piła świeżo parzoną kawę w porcelanowej filiżance i czytała drukowaną w odcinkach jakąś powieść, ja zwyczajnie powiem dzień dobry, a stryjence Annie powiem chyba jeszcze – zapożyczając słowa od mojego taty – „całuję rączki”. Nie będę pytała o resztę domowników, bo przecież wiem, że dorosłe już dzieci wyjechały z domu. Pomyślę sobie tylko, że to wielkie szczęście dla rodziców mieć takie udane i urodziwe dzieci.

Najstarszy syn został lekarzem specjalistą chorób płucnych, obydwie córki wybrały zawód nauczycielki. Najmłodszy zaś syn, o którym jego ojciec mówił zawsze z dużym pobłażaniem, został sekretarzem gminy w Chochołowie. Skąd brała się ta pobłażliwość? Stąd, że przechodzenie z klasy do klasy najmłodszemu szło niezwykle opornie, bo on nade wszystko kochał swobodę i nic nie robienie. Dlatego na pytanie gdzie jest Edek zawsze się słyszało: pewnie u Kasowskiego, a stryj dopowiadał: „...w niebo patrzą i ptaszki rachują”. Wymieniony Kasowski był od dzieciństwa kolegą Edka i miał podobne wady, ale wybrał sobie prostą drogę życia zostając stolarzem, stąd miał więcej możliwości patrzeć w niebo czy wypuszczone gołębie wracają... Edzio, przymuszany w trosce o jego dobro przez rodziców do nauki, musiał od czasu do czasu wykuć jakąś partię słówek czy przyswoić sobie porcję wiedzy z zakresu trygonometrii. Tak czy siak zmagał się z tym problemem aż do samej matury. Przedstawione powyżej obrazki z życia tej rodziny tworzą jakiś ogólnie zarysowany szkic, wiemy już z poprzedniego opisu „Był taki dom” jak mieszkali, wiemy już ile osób wchodziło w skład tej rodziny, a teraz pragnę opisać jak wyglądało codzienne życie emerytowanego urzędnika i jego żony.

Żyli dostatnio, gdyż pozwalała na to emerytura oraz dochody płynące z posiadanego lasu, jak i dzierżawy zagonów. Stąd stać ich było na zatrudnienie dochodzącej gosposi oraz na urozmaicone życie towarzyskie, jak prośzone podwieczorki, kolacyjki czy przypadkowe herbatki. Do miłych i szczególnie celebrowanych dni czy świąt należały te, na które przyjeżdżały dzieci. Wtedy trwały nie kończące się rozmowy o tym, co było i co może być... Ciekawość ta wynikała z ich wzajemnej życzliwości i troski. Do zwyczajów tego domu należały również długie spacery – nazwałabym je krajobrazowe – z uwagi na to, że zaspakajały gusty bycia w bliskości z naturą. Stryj, jako ojciec rodziny, był człowiekiem powściągliwym, nie za bardzo wylewnym, ale z głębokimi zasadami – np. przez całe życie nie pozwolił wyciąć choinki obojętnie czy ze swojego lasu, czy nabyć ją od sprzedającego. Uważał, że to taka sama strata drzewka, które musiało rosnąć ładnych parę lat na okoliczność zostania choinką.

Żona stryja była gadułą z sercem na dłoni, wiecznie czymś zajęta i wiecznie zatroskana. Barwnym akcentem ich domowego życia była pomoc domowa

Andzia – pogodna, pod nosem coś zawsze nucąca, sprawna, profesjonalnie do obowiązków przygotowana. Andzia była panną, żeby nie rzec starą panną, która głosiła śmiało swoje poglądy. A na mój użytek wygłaszała wiadomość, że wszystkie stare panny po śmierci idą zaraz na wysokie niebo, inaczej na siódme niebo. Byłam zainteresowana łatwym osiągnięciem wysokiego nieba i nawet zwierzyłam się ze swoich zamiarów Tacie, ale lekko potraktował moje zamysły. Może dlatego, że do staropanieństwa brakowało mi jeszcze ze trzydzieści lat.

Trochę później przyszło mi zwątpić w prawdy Andzine, kiedy mnie przekonywała, że najwięcej imion żeńskich jest na J – bo to i Jancia, i Jadzia, Janielcia, Jantasia, Jagnieszka... Ale do końca pozostałam pod jej osobistym urokiem, podziwiając ją za pogodę ducha i za to, że potrafiła zmyślnie wykorzystać najprostsze środki poprawiające urodę, jak czernienie brwi spaloną zapalką i różowienie ust i wyblakłych lic papierkiem z opakowania po cykorii.

O czasie mojego szczęśliwego, leniwie płynącego dzieciństwa, bezpiecznego i spokojnego! Nie wiedzieliśmy, że ponad naszymi głowami toczy się dialog dwóch przyszłych zbrodniarzy wojennych, führera i generalisimusa Stalina w celu uknucia intrygi wojennej paktu diabła z szatanem. W konsekwencji czego ruszyła wielka nawałnica i ogarnęła cały mój dotychczasowy świat. Już nic nie pozostało takie samo, odmieniło się życie wszystkim i każdemu z osobna w skali rodziny, poszczególnych społeczeństw i całego narodu.

A w rodzinie, którą z takim sentymentem wspominam? Najpierw ubyla Andzia, wywieziona na roboty do Niemiec. Gospodyni pozostawiona bez żadnej pomocy musiała sobie jakoś radzić, a przecież nie było jej łatwo. Wiecznie więc była zapracowana i zatroskana obawą o jutro i o losy dzieci, o których całymi tygodniami nie miała wiadomości. Kroiła coraz cieńsze plastry mydła i wydzielala coraz mniejsze porcje z zapasów poczynionych tuż przed wybuchem wojny. Odchodziła powoli w milczenie i zadumę, aby któregoś dnia późnej jesieni pożegnać się z tym światem. Wtedy przydał się ów drugi pokój z gustem urządzony. Stabilny stół na toczonych nogach stał się katafalkiem, by w pełnej asyście świec i bukietów kwiatów jeszcze raz zaistnieć pełnią przedwojennej elegancji.

Rok a może dwa później ten sam pokój po raz ostatni przejął na siebie reprezentacyjną rolę, dając swoim wnętrzem oprawę do ceremonii wystawienia zwłok stryja Bartłomieja. Kiedy wyniesiono trumnę można było już na drzwiach napisać: To koniec. Życia dawnego już nie ma. Odeszło w przeszłość. A jednak żal...

A dzieci, zapytacie? Czy nigdy do tego domu nie wrócą? Nie wrócą, bo przecież dom umarł w środku. Choć będzie to nadal ich poddasze, to związani z nim zostaną tylko wspomnieniami i powinnością, jaka wynika z posiadania.

Tak oto przemijają rodziny, domy, ulice...

A mnie nęka tylko jeszcze jedno pytanie, dość sentymentalne w wyrazie. Czy dzieci stryja, wychodząc w różnym przeciwieństwie z domu rodzinnego, mogły myśleć, że czynią to po raz ostatni?

Najstarszy syn na pewno nie mógł tak przypuszczać, bo przecież był rok 1938, kiedy ze swoją piękną żoną i ich czteroletnią córką w czasie urlopu

odwiedził rodziców. Potem już nigdy więcej nie przejechał, nawet na pogrzeb żadnego z rodziców. Co przecież nie dziwiło w okupacyjnym terrorze.

Starsza córka była na pogrzebie matki, więc mogła może myśleć, że póki żyje ojciec to na pewno będzie wracać. Ale tak się nie stało: na pogrzeb ojca też nie przejechała. Później z tym domem miała tylko tyle wspólnego, co płacenie podatku od nieruchomości. Na dobór lokatorów wpływu nie miała – to już działa się prawem kaduka.

Najmłodszy syn, kiedy usłyszał od lekarza specjalisty, że jego choroba postępuje, a to w krótkim czasie uniemożliwi mu chodzenie, przyjechał na grób rodziców, obszedł stare rodzinne kąty zaludnione przez obcych, odwiedził i mnie. Wtedy bez dobierania słów powiedział, że jest tu już ostatni raz i że nie ma się co za nim oglądać na Wszystkich Świętych, bo już nie przyjedzie więcej na groby rodzinne. Jak powiedział tak się stało... Więc i w jego przypadku zaczął się wypełniać czas przeznaczenia – podstępny element przemijania.

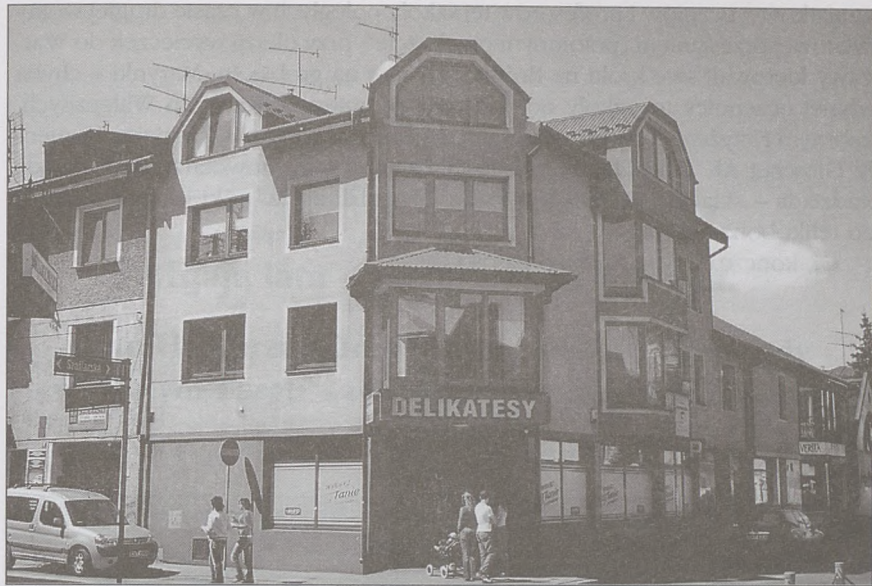
Pozostała mi odpowiedź czy druga córka w rodzinie, zwana Maryną, mogła myśleć, że już do domu rodzinnego nigdy nie wróci? Ona tak mogła przypuszczać. Ojca bowiem odwiedziła kiedy był już bardzo chory i to nie jako córka, ale jako koleżanka córki, zmieniając kolor włosów i uczesanie. Nie chciała, żeby ojciec ją rozpoznał z uwagi na ewentualne represje ze strony gestapo. Była przecież poszukiwaną politycznie niebezpieczną działaczką podziemia.

Tu pozwolę sobie zacytować wzmiankę o niej z książki Włodzimierza Wnuka *Walka podziemna na szczytach*:

„Spośród mieszkańców Nowego Targu, zaangażowanych w akcję przetrzutowej, na żywą pamięć zasłużyła Maria Pajerska („Marynka”), przed wojną nauczycielka gimnazjalna, która jako działaczka Wojskowego Przysposobienia Kobiet brała udział we wrześniu 1939 w obronie Warszawy, a po powrocie do Nowego Targu stała się czołową łączniczką Związku Walki Zbrojnej i jednocześnie organizatorką, a w końcu kierowniczką jednego z głównych szlaków kurierskich, mającego swoją bazę w Nowym Targu pod kryptonimem „Teresa» (wiódł on z Warszawy przez Kraków – Nowy Targ – Jabłonkę – Trstę – Zwolen – Lucenec na Budapeszt). Odebrała sobie życie 12 sierpnia 1942 r. w Warszawie, w momencie, kiedy gestapo wdarło się do jej mieszkania. Jedną z nielicznych kobiet odznaczonych orderem *Virtuti Militari*”.

Po tej krótkiej wzmiance biograficznej moja ciotka Maryna stała się jakaś bardziej pomnikowa i jeszcze bardziej umarła. A przecież umierając była młodą, bardzo piękną, pełną życia kobietą. I taką chciałabym ją pamiętać. Wiem na pewno, że lubiła swoją pracę nauczycielki, wiem też, że kilka razy zdarzało się jej zostać królową balu z uwagi na urodę i reprezentowane przez nią umiejętności taneczne.

Pamiętam również, że ubóstwiała jazdę na nartach i podróże. Właśnie w czasie jednej takiej podróży w 1938 r. do Szwajcarii poznała, o ironio losu, niemieckiego magnata, który się nią zachwyił. Pamiętam też zaskoczenie rodziny, kiedy w lipcu 1939 r. ów niemiecki arystokrata kurierską przesyłką przesłał Marynie kwiaty wraz urodzinowymi życzeniami. Wtedy Maryna była już szczęśliwą narzeczoną Jana Winklera, inżyniera – konstruktora samolotów, który zginął śmiercią lotnika gdzieś nad Niemcami. Lato 1939 roku było dla niej ostatnim radosnym i pełnym obietnic latem.



Dom współwłaściciela Bartłomieja Pajerskiego przy ulicy Szaflarskiej w Nowym Targu

Następne były już inne, uwikłane między poczuciem obowiązku wyrażającym się przynależnością do walczącego podziemia, a egzystencją ciągle zagrożoną aż do utraty życia włącznie. I to dopadło ją wczesnym rankiem 12 sierpnia 1942 roku, kiedy to podający się za pracowników gazowni gestapowcy wtargnęli do jej mieszkania. Wiedziała, że to jej ostateczny koniec, bo żywcem nie chciała dać się zabrać, aby torturami nie wymusili na niej zdrady kolegów i organizacji.

O czym myślała w tych ostatnich sekundach, jakie jej pozostały nim przegryzła truciznę? Może o najbliższych, że ich już nigdy nie zobaczy, a może, że żal jest umierać? Bo jakże okrutne jest takie nagłe, wymuszone umieranie w imię patriotycznych uniesień nagradzanych najwyższymi werblami i pustymi słowami „poległa ku chwale ojczyzny”.

To moje rozumowanie zawieszę chyba w przestrzeni między „było” a „jest”, niech zawisnie w przerażającej pustce, skłaniając do myślenia.

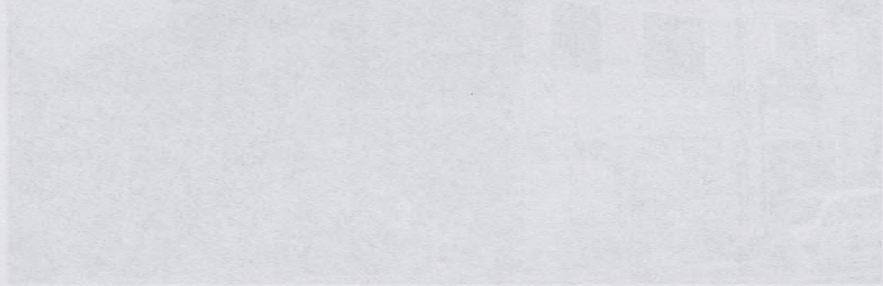
PS. Oto jeszcze jeden paradoks przemijania. Po 60 latach ktoś z działaczy podziemia zostawia list na grobie „Marynki”, adresowany do rodziny z prośbą o kontakt w sprawie popadającego w ruinę nagrobka. A na policzenie potomnych wystarczy już tylko dwa palce. Ale oni chcą swoją drogę krzyżową ku wolności i niezawisłości narodu polskiego przekazać wiekom, zachowując mogiły i upamiętniając miejsca walk.

Wzniosłe cele, ale czy nie utopijne w tak radykalnym i wyrachowanym świecie, w jakim żyjemy dzisiaj?

Miło by było, nie powiem, ale pewno za sentymentalnie jak na rzeczywistość obecną, wiedzieć, że uczniowie Liceum im. Seweryna Goszczyńskiego, jako pokoleniowe zadośćuczynienie oraz w zgodzie z głoszonym na tablicy

pamiątkowej uczniów i profesorów tej szkoły poległych w czasie drugiej wojny światowej przesłaniem „potomnym przekazać”, przy okazji wycieczek do Warszawy kierowali swe kroki na Bródno. By tam na grobie śp. Marynki – chyba jedynej uczennicy tej szkoły odznaczonej pośmiertnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Honorową Odznaką Żołnierza Komendy Głównej AK Oddziału V Łączności Zagranicznej, nowotarżanki z dziada pradziada – składali wiązanek kwiatów i zapalali znicze, póki jeszcze ostał się ten relikwiarz bohaterstwa...

Oj, kończę. Chyba za dużo patosu...



Don't know if this is the right page to post this, but I found it interesting. It's a very faded and blurry image, possibly a photograph of a grave or a memorial site. The text is mostly illegible due to the low resolution and blurriness. I can only make out some faint words and phrases, but they are not clear enough to transcribe accurately. The image appears to be a scan of a document or a page from a book, but the quality is poor. I will not attempt to transcribe the illegible text.

ELŻBIETA MARSZAŁEK-PLEWA

Mijają lata – zostają wspomnienia.

Dom Harcerza i Dom Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowym Targu – zasłużone placówki wychowania pozaszkolnego



Dom Harcerza. Fot. ze zbiorów E. Hnatik

Budynek u zbiegu ulic Jana Kazimierza 20 i Harcerskiej 10 (dawnej Szerokiej), starszym nowotarzanom kojarzy się z więzieniem, które pamięta czasy austriackie, bowiem założone zostało z chwilą powstania Sądu Grodzkiego w Nowym Targu i przetrwało do początków lat pięćdziesiątych XX wieku. Młodszemu pokoleniu, budynek ten pozostawił miłe wspomnienia kulturalnego spędzania czasu i rozwijania swoich zainteresowań. Dzisiaj, wisząca nad wejściem tablica informuje, że jest to MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY w Nowym Targu.

Tylko nieliczna grupa nowotarzan pamięta historię i początki pracy tej placówki. W początkowej fazie działalności jej nazwa brzmiała inaczej, a nowotarski Dom Harcerza (chyba jedyny w kraju) miał swój hymn. Był to „Marsz

Domu Harcerza” skomponowany dla orkiestry mandolinistów przez jej dyrygenta Kaliksta Koniora.

W tym budynku przez kilkanaście lat działała Komenda Podhalańskiego Hufca ZHP. Tu zamknęły się lata ponad półwiekowej działalności placówek wychowania pozaszkolnego. Ich historia sięga roku 1949.

Działacze i instruktorów harcerstwa nurtował problem opieki i wychowania dzieci i młodzieży, zwłaszcza tej osieroconej przez wojnę i lata okupacji. W wyniku burzliwych dyskusji nad kształtem ZHP postanowiono zorganizować przy hufcach Ośrodki Metodyczne, które będą pracować z aktywnym harcerskim i szkolić kadre. Z ramienia naczelnictwa ZHP problemem tym zajęli się hm. Zofia Zakrzewska, hm. Pelagia Lewińska, inż. hm. Kosiński, przy współpracy przewodniczącego ZHP, a później dyrektora Pałacu Młodzieży w Warszawie hm. Jerzego Berka. Z Chorągwi krakowskiej ZHP wytypowano najbardziej prężne hufce, a ich komendanci: hm. Rokosowski z Krakowa, hm. Mikrut z Tarnowa i phm. Mikołaj Hnatik z Nowego Targu, otrzymali polecenie zorganizowania takich ośrodków, bezpośrednio podległych Powiatowym Komendom ZHP.

Mikołaj Hnatik zorganizował Ośrodek Metodyczny w Nowym Targu przy ulicy Długiej 62, gdzie mieściła się komenda hufca. Kierownikiem Ośrodka został członek komendy M. Feldman, drugim etatowym pracownikiem był Kazimierz Aksamit – kierownik dz. Technicznego. Całkowite wyposażenie i sprzęt potrzebny dla Ośrodka hufiec otrzymał w październiku i listopadzie 1949 r., a pierwsze zajęcia w dwóch pomieszczeniach o łącznej pow. 55 m² rozpoczęły się 6 grudnia. 11 grudnia 1949 r. z udziałem władz lokalnych i drużynowych z całego powiatu nowotarskiego nastąpiło otwarcie placówki. Oprócz etatowych pracowników zajęcia prowadzili tzw. „Sprawni” przeszkoleni przez Naczelnictwo ZHP. Jako Ośrodek Metodyczny placówka działała do maja 1950 roku, przekształcona następnie w Dziecięcy Ośrodek Pracy.

1 września 1950 roku zostały rozwiązane Powiatowe Komendy ZHP, a harcerskie agendy przejął Związek Młodzieży Polskiej. Dziecięcy Ośrodek Pracy, jako samodzielna jednostka, podlegał bezpośrednio Wojewódzkiemu Zarządowi ZMP. Zmienił swój charakter pracy na zajęcia w zespołach zainteresowań. Zgodę na uczestnictwo musiała, oprócz rodziców, podpisać szkoła, a warunkiem było nienaganne zachowanie ucznia i dobre wyniki w nauce. Kierownikiem placówki został dotychczasowy komendant hufca Mikołaj Hnatik. W styczniu 1951 roku Ośrodek Pracy Dziecięcej, jako placówka wychowania pozaszkolnego, otrzymał nazwę DOM HARCERZA, funkcjonując do końca 1956 roku. Rozwijała się działalność kół zainteresowań: pracowały koła fizyczno-matematyczne (w ramach pomocy w nauce), a także zespół „sprawnych rąk” i koło obróbki drewna prowadzone przez Kazimierza Aksamita. Władysław Palider zorganizował i prowadził koło obróbki metali, a papieroplastyką zajmowali się: Tadeusz Jakobiszyn i Tadeusz Polaczyk. Chór dziewcząt zorganizowała i prowadziła Anna Dworska. Działem wychowania fizycznego opiekował się instruktor harcerski i nauczyciel z Czarnego Dunajca Tadeusz Lach. Najbardziej aktywnym w powiecie nowotarskim był zespół „Trampkarzy”. Inne zajęcia w. f. organizował Tadeusz Barbachen, późniejszy absolwent Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Krakowie i Leningradzie. Przyszły lekarz medycyny Halina Podolska pracowała w gabinecie zdrowia jako społeczny instruktor sanitarno-higieniczny.

Szeroki zakres obejmowało modelarstwo lotnicze prowadzone przez Tadeusza Krzystyniaka-Nolepę. Tutaj prym wiodli bracia Kazimierz i Paweł Topowie oraz Tadeusz Wiśniowski, do dzisiaj wierny swojemu hobby. Wciąż rozwijająca się działalność i wysoka frekwencja zwróciły uwagę władz lokalnych. Przedstawiciele Komendy Powiatowej PZPR i Zarządu ZMP, towarzysze: Matoga, J. Górski, R. Palczewska, rozpoczęli starania o oddanie budynku b. więzienia na potrzeby Domu Harcerza. Uzyskali zgodę i wysoką dotację na remont i adaptację budynku, głównie z Funduszu Odbudowy Warszawy. Z dużą pomocą finansową włączył się przewodniczący Powiatowego Komitetu Odbudowy Stolicy w Nowym Targu pan Dziech¹. Jedynym warunkiem otrzymania budynku było zachowanie celi W. I. Lenina jako miejsca muzealnego.

W październiku 1951 roku rozpoczął się remont kapitalny budynku, zakończony w styczniu 1952 r. W pracach wyróżniła się ekipa budowlana Józefa Żelasko, później wieloletniego woźnego placówki. 21 stycznia 1952 r. z udziałem władz centralnych nastąpiło otwarcie DOMU HARCERZA z wejściem od ul. Jana Kazimierza 20. Do budynku przeszły wszystkie koła zainteresowań z ul. Dugiej 62, z kierownikiem Mikołajem Hnatikiem. Wysoki budżet przyznany przez Kuratorium Oświaty i Wychowania w Krakowie, liczna kadra etatowa i społeczna, obszerne pomieszczenia, pozwoliły na otwarcie atrakcyjnych pracowni. Trzy zespoły rytmiczno-taneczne pod kierunkiem Jadwigi Chodorowicz z zapalem przystąpiły do pracy. Jesienią 1953 roku do pomocy siostrze przysłała pianistka Zofia Chodorowicz. Akompaniowała zespołom tanecznym, chórowi i orkiestrom. Podjęła pracę etatową w administracji placówki i tym sposobem na wiele lat związała się z jej życiem i działalnością. Chór prowadzony przez



Teatrzyk „O Zosi co gęsi zgubiła”. Fot. z arch. MDK

¹ Informacja od T. Barbachena, prywatne notatki M. Hnatika, wspomnienia T. Wiśniowskiego.

Annę Dworską pracował teraz jako międzyszkolny chór dziewcząt i chłopców. Zofia Rola wprowadzała dziewczęta w tajniki kroju i szycia, haftu i koronkarstwa. Józef Jarmuła, nauczyciel Technikum Weterynaryjnego w Nowym Targu, zorganizował dziecięcy teatrzyk kukielkowy. Wystawili dwie bajki cieszące się powodzeniem u dzieci i rodziców, m.in. „O Zosi co gąski zgubiła” i „Baśń o Królu Midasie”. Lalki, stroje i dekoracje dzieci wykonały same z pomocą kolegów z innych pracowni².

W lutym 1953 roku w prasie ukazała się notatka: „...jednym z wielu placówek wychowania pozaszkolnego są Domy Harcerza. Są to placówki podobne do Domów Pioniera, wychowujące w duchu umiłowania Ojczyzny i poszanowania dla ludzi pracy. W województwie krakowskim jest kilka takich Domów Harcerza w Tarnowie, Andrychowie, Nowym Sączu i Nowym Targu...”³.

We wrześniu 1953 roku Domy Harcerza przejęło od ZMP Ministerstwo Oświaty i Wychowania. Placówka w Nowym Targu rozwijała się coraz bardziej. Do nowego budynku chętnie przychodzili uczniowie szkół z miasta, z Rabki, Chabówki, Maruszyny, Szaflar i Waksmundu. Dział Przyrodniczy z ul. Długiej 62, pod opieką Stanisława Dobrzańskiego, rozrastał się. W gabinecie botanicznym hodowano kaktusy i inne kwiaty doniczkowe, nadal opiekowano się poletkiem doświadczalnym, gdzie uprawiane były warzywa, jarzyny i zioła. Józef Jarmuła zorganizował gabinet zoologiczny, w którym uczestnicy obserwowali i opiekowali się: rybkami z akwarium, oswojoną wiewiórką „Basią”, gilem, który wypadł z gniazda, polnym czyżykiem, kanarkiem i dwoma papugami. Ptaszarnię w całości wykonała sekcja sprawnych rąk i koło obróbki drewna. Oni też wraz ze „Sprawnymi” zajmowali się naprawą zabawek dla przedszkoli.

Dział Techniczny pod opieką Zygmunta Daczyńskiego w nowym budynku poszerzył swoją działalność o dwie pracownie: radiotechniczną i fotograficzno-filmową. Prowadził je Tadeusz Gawęcki, który również zbierał skrzętnie materiały do kroniki filmowej Domu Harcerza. Przy wydatnej pomocy Edwarda Morawetza kronika została zrealizowana pod koniec 1956 roku. Uczestnicy koła filmowego wyświetlali też bajki dla dzieci pod nadzorem pracownika kina „Tatry” Czesława Zarzyckiego.

Zupełną nowością w pracy placówki była założona w 1953 roku pracownia ceramiki artystycznej, którą zorganizował i przez kilka lat prowadził prof. Stanisław Skorupski. Studia artystyczne ukończył we Francji, pracował w Pałacu Pioniera w Kijowie. Po powrocie do Polski osiedlił się w Rabce, gdzie miał własną pracownię rzeźby i ceramiki artystycznej. Zatrudnił się w nowotarskim Domu Harcerza. Ściągał do pracowni dzieci blakające się bez celu, wylawiał talenty, których nie brak wśród górali, opiekował się nimi, a czasem pomagał materialnie. Zaprojektował i wspólnie z woźnym placówki Józefem Żelazko wybudował piec do wypalania prac ceramicznych, również w kolorach. Stoi do dziś w piwnicy MDK. Pracownia cieszyła się ogromnym powodzeniem. Prace uczestników brały udział w konkursach, były ekspozowane na wystawach w kraju i zagranicą, zdobywając m.in. I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Młodych Plastyków w 1955 roku we Wrocławiu. Międzynarodowe wystawy prac

² Prywatne notatki M. Hnatika, wycinki z prasy lokalnej, zapiski w Kronice DKDM, wspomnienia Z. Chodorowicz, Anny Jarmuły, Wł. Hnatika.

³ „Gazeta Krakowska” z dn. 4 lutego 1953 r.

dziecięcych w Paryżu i Rzymie, wystawa prac Organizacji Harcerstwa w Belgii, wystawa prac ilustrujących baśnie Andersena w Danii. Te i inne prace z pracowni dekorowały wnętrza pałacu Kultury i Nauki w Warszawie oraz Pałacu Młodzieży w Katowicach. Najbardziej zaangażowani i utalentowani uczestnicy to: Ryszard Zaremski z VII klasy Szkoły Podstawowej w Chabówce, a także Mieczysław Pawlik, sierota, pod szczególną opieką prof. Skorupskiego. Ukończył Liceum Technik Plastycznych im. Kenara w Zakopanem, a następnie Akademię Sztuk Pięknych. Uwagę zwracały też prace młodzieńczego Józika Stanka z Maruszyny i dziesięcioletniego Macieja Kraskiewicza z Nowego Targu. Po odejściu z pracy St. Skorupskiego na krótko zatrudniono mgr. Bolesława Szulca, a następnie przez lata pracownią kierował mgr. Wacław Czubernat z Nowego Targu.



W. Palczewski ze „swoją” popielniczką. Fot. z arch. MDK

W grudniu 1956 roku reaktywowany został Związek Harcerstwa Polskiego. Wiosną 1957 roku w dwóch pomieszczeniach Domu Harcerza, z wejściem od ul. Harcerskiej 10, rozpoczęła swoją działalność Komenda Podhalańskiego Hufca ZHP. We wrześniu 1957 roku decyzją Ministerstwa Oświaty i Wychowania Dom Harcerza otrzymał nazwę DOM KULTURY DZIECI I MŁODZIEŻY. Z faktem tym wiązało się więcej etatów i większy budżet na działalność placówki. Powstały nowe pracownie i koła zainteresowań.

Helena Adamczyk-Maniecka zorganizowała i wiele lat prowadziła dziecięce koło rysunku i malarstwa, odnosząc spore sukcesy. Tu można było przekonać się jak piękny i dziwny jest świat w oczach i wyobraźni dziecka.

Poprawnego zachowania się przy stole, estetycznego przyrządzania i podawania posiłków, organizowania przyjęć, gotowania i pieczenia ciast, chętnie uczyły się dziewczęta i chłopcy w pracowniach gospodarstwa domowego, które zorganizowała i przez 11 lat prowadziła Kazimiera Krzymińska.

Był także teatr. Nauczycielka i instruktor harcerski Wanda Nowak, po ukończeniu kursu reżyserskiego, zorganizowała w DKDiM Młodzieżowy Teatr Żywego Aktora. Inscenizowali wiersze dla dzieci, uczyli się poprawnej wymowy, prowadzili i przygotowywali okolicznościowe wieczornice, a także wesołe programy w czasie zabaw dla dzieci i potańcówek młodzieżowych. W placówce działał zespół muzyczny, który grał do tańca. W 1960 roku pani Wanda Nowak z mężem Marianem opracowali scenariusz sztuki „Ania z Zielonego Wzgórza” L. M. Montgomery. Stosowne rekwizyty wypożyczono od osób prywatnych, stroje szyla Julia Hnatik. Na Przeglądzie Młodzieżowych Teatrów w Krakowie w 1961 roku zdobyli II miejsce wśród kilkunastu zespołów z całego województwa. Anię grała uczennica IV klasy Szkoły Podstawowej Nr 1 w Nowym Targu Teresa Huzior, Małgorzatę – Magdalena Zubek, Elżbieta Marszałek – Maryłę, a Mateusza – niezapomniany Jan Mędrała. Wszyscy byli uczniami Liceum Ogólnokształcącego w Nowym Targu⁴.

Nie tylko dzieci i młodzież przychodziła do Domu Harcerza. W latach 1954–1956 z pomieszczeń budynku korzystała nauczycielska orkiestra prowadzona przez dyrektora Szkoły Muzycznej w Nowym Targu mgr Mariana Podkanowicza. Orkiestra w składzie: skrzypce – Maria Podkanowicz, Anna Dworska, Stefania Przybysz, Julian Rams oraz absolwenci Szkoły: Zofia Pęksa, Władysław Hanik, Kazimierz Kret, Wiktor Marszałek, wiolonczela – Władysław Łabuda, kontrabasy – Mikołaj Hnatik i mgr Józef Grzybek, kornet – Stanisław Tomczyk, klarnet – Franciszek Potoczak, puzon – Władysław Wiśniowski, fortepian – Zofia Chodorowicz, koncertowała w Nowym Targu, Rabce, Szczawnicy, Krynicy i Zakopanem, zapraszana też była do domów wczasowych. Krótko z pomieszczeń w Domu Harcerza korzystał też Chór „Gorce” prowadzony przez Józefa Grzybka⁵.

„Oczkiem w głowie” kierownictwa i chlubą władz lokalnych była działająca 8 lat orkiestra mandolinistów. Wiosną 1954 roku Karol Święty, popularnie zwany panem Lolkiem, założył dziecięco-młodzieżowy zespół muzyczny. Niezwykle cierpliwy i drobiazgowy uczył nut i gry na mandolinie i gitarze. Thumaczył trudną technikę gry, zachęcał do pracy, wytrwałości, ale też nikomu nie darował najmniejszej pomyłki. Początkowy skład zespołu to: mandoliny, gitary, fortepian i kontrabas. Grali znane i popularne melodie, zdobywali sympatię i uznanie, a przede wszystkim wciąż nowych uczestników. Zespołem zainteresował się nauczyciel Szkoły Muzycznej w Nowym Targu prof. Kaliks Koniór. Syn kompozytora, absolwent Akademii Muzycznej na Wydziale Kompozytorskim, został zatrudniony w Domu Harcerza jako kierownik muzyczny i dyrygent orkiestry. Komponował i instrumentował utwory, tworzył ambitny choć trudny repertuar. W skład orkiestry wprowadził instrumenty dęte, klawiszowe i perkusyjne. Orkiestra grała na akademiach, brała udział w festiwalach i przeglądach wojewódzkich, koncertowała w Nowym Targu, Szczawnicy, Rabce, Nowej Hucie. W jej repertuarze znajdowały się m.in. „Marzenie” – Schumana, „Serenada” – Schuberta, „Menuet” – Mozarta, „Humoreska” – Dworzaka. Wszystko w instrumentacji K. Koniora. Pierwszy poważny sukces orkiestry to udział w Ogólnopolskim

⁴ Kronika Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowym Targu, wspomnienia Zofii Chodorowicz i autorki artykułu.

⁵ Wspomnienia Zofii Chodorowicz, Kazimierza Kreta i autorki.

Przeglądzie Młodzieżowych Zespołów Instrumentalnych w Poznaniu w maju 1956 roku. Przewodniczącym jury był dyrektor Orkiestry Mandolinowej Polskiego Radia – Edward Ciuksza. W poznańskiej Filharmonii Orkiestra z Nowego Targu wykonała „Wiązankę melodii krakowskich” w układzie Kaliksta Koniora, a następnie poloneza Kurpińskiego „Witaj Królu” w opracowaniu Ciukszy. Zdobyli I miejsce, co otworzyło im drogę na cały kraj. Młody trębacz z Czarnego Dunajca, Wojciech Smółka, zagrał Hejnał krakowski z takim wyczuciem i talentem, że otrzymał propozycję natychmiastowego kontynuowania nauki gry w Średniej Szkole Muzycznej w Krakowie. Wiktor Marszałek grający na instrumentach perkusyjnych po raz pierwszy zetknął się i grał na muzycznych kotłach. Po powrocie z Poznania z orkiestry odeszli Karol Święty i jego córka Maria. Asystentem dyrygenta został Wiktor Marszałek. Zacieśniła się współpraca z placówkami w Krakowie, Nowej Hucie, Oświęcimiu i Andrychowie. Orkiestra otrzymywała zaproszenia na koncerty do tych i innych miast oraz do Filharmonii krakowskiej w ramach obchodów Dni Krakowa. W nagrodę za pracę i dotychczasowe osiągnięcia mandoliniści i kilkunastu uczestników z innych pracowni wyjechali na 14 dniowe zimowisko do Pałacu Młodzieży w Katowicach. Tam oprócz zabawy i atrakcji dużego miasta, opracowywano nowy repertuar. Na zakończenie pobytu odbył się tam „Wieczór Muzyczny”, w czasie którego gościnnie z orkiestrą zagrał katowicki muzyk. Grał utwór Hornstona pt. „Somnambula” – wariacje na klarnet. Wiosną 1957 roku odbył się samodzielny koncert orkiestry w sali Filharmonii w Krakowie. W programie m.in. znalazły się „Pieśń bez słów” Franciszka Koniora seniora. Partię solową na fortepianie wykonała Zofia Chodorowicz oraz a’vista na dzwonach Wiktor Marszałek. Drugim poważnym utworem była wykonana przez Zofię Chodorowicz „Romanza Largetto” cz. II koncertu e-moll Fryderyka Szopena, w instrumentacji na orkiestrę, jak wszystko, dyrygenta Kaliksta Koniora. Podczas jednego z koncertów gościnnie z orkiestrą grał na fortepianie znany już w świecie muzycznym, nowotarżanin Lucjan Kaszycki, wykonując m.in. wspomnianą „Pieśń bez słów”.

W lecie 1958 roku wspólnie z zespołem „Małe Podhale” z Jabłonki, prowadzonym przez Andrzeja Haniaczyka, orkiestra i kilka drużyn harcerskich wyjechało na zgrupowanie do Kołobrzegu. Poza wypoczynkiem oba zespoły opracowywały swoje programy, występowały w mieście i okolicy, a harcerze pracowali na rzecz miasta zniszczonego podczas wojny. W nagrodę za pracę wszystkich zaproszono na rejs statkiem wycieczkowym i przez dwie godziny grali i śpiewali z nagłośnieniem na otwarte morze. Młodzi górale i harcerze zdobyli uznanie i sympatię władz miasta, mieszkańców i letników. Uczestniczyli też w pochodzie z okazji święta 22 Lipca. Barwną grupę śpiewającej i tańczącej młodzieży prowadzili instruktorzy w strojach góralskich, jadący na koniach ze stadniny zaprzyjaźnionej Jednostki WOP.

Orkiestra pracowała nieprzerwanie. Mimo zrozumiałych zmian personalnych jej trzon utrzymywał się niezmienny i wciąż przybywali nowi uczestnicy. Dyrygent opracowywał nowe utwory i stawiał wysokie wymagania. Dla urozmaicenia wprowadził znane piosenki, dumki, pieśni, jako akompaniament dla chóru i zespołów wokalnych. Śpiewały w duecie: Alicja Więcek i Janina Galica oraz trio: Barbara Bryniarska, Zofia Kuraś i Elżbieta Rajska. Jesienią 1959 roku do orkiestry wrócił z wojska Kazimierz Kret. Zaprezentował własną gitarę do

której kupił i zamontował przystawkę elektryczną. Dyrygent Konior i kierownik Hnatik, zachwyceni ciekawą barwą instrumentu, zdecydowali zamontować takie przystawki w kilku gitarach i mandolinach. Głośniki wykonano we własnym zakresie w pracowni elektro-technicznej, a także wykorzystano wzmacniacz do gitary hawajskiej i adapter „Karolinka”. Pierwszą elektryczną mandolinę otrzymała Elżbieta Marszałek, a z nią nuty do przygotowania nowego utworu z towarzyszeniem orkiestry.

Zbliżało się X-lecie placówek wychowania pozaszkolnego, uroczyste obchodzone w całym kraju. Nowotarska orkiestra miała przed sobą dwa ważne koncerty. Powiatowa uroczystość w kinie „Tatry” i wojewódzka w sali Filharmonii w czasie Dni Krakowa. Pracowali w pełnym składzie nad nowym utworem, którym był skrzypcowy koncert a-moll Accolaya. Elżbieta zagrała go na elektrycznej mandolinie w czasie obu koncertów. Minęło 8 lat nieprzerwanej, pełnej sukcesów działalności orkiestry. Dzięki zaangażowaniu uczestników i profesjonalizmowi dyrygenta o nowotarskiej placówce mówiło się dużo w powiecie, województwie, a nawet w kraju. Zaczął się 1962 rok. Trzon orkiestry powoli wykruszał się. Uczestnicy dorastali, wyjeżdżali na studia, do wojska lub zakładali własne rodziny. Ostatnim akcentem w działalności orkiestry była audycja radiowa nagrana przez redaktor Halinę Miroszową dla Młodzieżowej Rozgłośni Polskiego Radia „Błękitna Sztafeta”. Po zwiedzeniu wszystkich pracowni, wywiadzie z kierownictwem placówki i uczestnikami, orkiestra mandolinistów zagrała „Hymn Domu Harcerza”, a następnie z Elżbietą Marszałek koncert Accolaya. Wiosną 1963 roku z Nowego Targu wyjechał prof. Kalikst Konior. Orkiestra mandolinowa przestała istnieć⁶.



X-lecie placówek wychowania pozaszkolnego. Fot. ze zbiorów Z. Chodorowicz

⁶ Wspomnienia Zofii Chodorowicz, Kazimierza Kreta i autorki.

Wykaz uczestników orkiestry (rotacyjny) na przestrzeni lat 1954–1962

1. Założyciel orkiestry - Karol Świąty
2. Kierownik i dyrygent - prof. Kalist Konior
3. Asystent dyrygenta - Wiktor Marszałek
4. Fortepian - Zofia Chodorowicz

Mandoliny I, II, III

1. Maria Świąty
2. Elżbieta Marszałek
3. Józefa Magierska
4. Władysława Rusin
5. Włodzimierz Leja
6. Władysław Hnatik
7. Tadeusz Hnatik
8. Marek Szczepan
9. Teresa Dworska
10. Maria Jachimczyk
11. Ewa Nawrot
12. Maria Pukowska
13. Elżbieta Pawluszkiwicz
14. Aleksandra Matysik
15. Anna Sowińska
16. Zofia Sowińska
17. Krystyna Tętnowska
18. Genowefa Górz
19. Elżbieta Bryniarska

Mandola I i II

20. Stanisław Hnatik
21. Janina Skrzypek
22. Anna Dębska
23. Jan Mroszczak
24. Zbigniew Leśniak

Mandola Cello

25. Kazimierz Kret

Gitary

26. Jan Spanier
27. Stanisław Sieradzki
28. Leszek Leśniak
29. Franciszek Hornik

Klarnet

30. Marian Sułkowski
31. Józef Kwaśniewski

Kornety

32. Wojciech Smółka

33. Roman Mrugała
34. Stanisław Tomczyk

Puzon

35. Władysław Wiśniowski

Kontrabas

36. Andrzej Pelczarski
37. Mikołaj Hnatik

Akordeon

38. Andrzej Łaś
39. Władysław Osuch
40. Grażyna Iwanicka

Waltornia

41. Marian Radwański

Suzafon

42. Jan Sawina

Nagrodą za całokształt pracy w zespołach zainteresowań były wyjazdy na wycieczki krajoznawcze, do teatru, wspólne z harcerzami biwaki i obozy. Uczestnicy Domu Harcerza otrzymywali też wartościowe upominki w postaci podręczników do następnej klasy, przyborów szkolnych, sprzętu sportowego, a nawet ubrań czy butów, w miarę potrzeby. Wszystko to zawdzięczali opiece Wydziału Oświaty przy Prezydium Powiatowej rady Narodowej w Nowym Targu, a szczególnie inspektorom Władysławowi Łabudzie, Antoniemu Słowakiewiczowi, Karolowi Neisserowi. Minęło dziesięć lat działalności placówki wychowania pozaszkolnego. Przez ten okres przez Dom Harcerza przewinęły się setki uczestników i dziesiątki instruktorów etatowych, społecznych lub pracujących w niepełnym wymiarze godzin. Wszyscy kochali to co robili, często zarażając swoją pasją ciekawych życia wychowanków. W wielu przypadkach uczestnictwo decydowało o wyborze studiów i życia zawodowego. Np. Władysław Hnatik i jego brat Tadeusz, Maciej Brożek, Mieczysław Gołębiowski, Jerzy Wnęk, uczestnicy pracowni technicznych ukończyli studia wyższe w tych kierunkach. Jerzy Wnęk został asystentem na Wydziale Akademii Górniczo-Hutniczej. Stanisław Hnatik prosto z pracowni ceramicznej trafił na Wyższą Szkołę Pedagogiczną na kierunek „Wychowanie Plastyczne”, a po jej ukończeniu przez lata uczył i kierował Szkołą Podstawową w Czarnym Dunajcu. Kazimierza Kreta, oprócz muzyki, zawsze fascynowała radiomechanika. Realizując młodzieńcze marzenia krótko pracował w DKDiM, a następnie zdobył uprawnienia i stworzył w Nowym Targu własny serwis radiotelemechaniczny.

Z orkiestry Maria Świąty-Pałys, Anna Dębska-Zajac, Janina Skrzypek-Glińska, a także Ewa Hnatik, która wychowała się wśród instrumentów i muzyki, wszystkie ukończyły wyższe studia o profilu muzycznym. Uczyły w szkołach, śpiewały, muzykowały. Janina Glińska przez 38 lat była wicedyrektorem Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Nowym Targu, obecnie nadal prowadzi Miejski Nauczycielski Chór „Gorce”. Ewa Hnatik udostępniła mi prywatne notatki Ojca Mikołaja. Pracuje i prowadzi zajęcia rytmiczno – muzyczne w przedszkolach. Tadeusz Wiśniowski po ukończeniu Wychowania Plastycznego, uczył w szkole, ale przede wszystkim działał jako instruktor modelarstwa lotniczego w DKDiM i MDK. Pozostały dwie postaci tamtego dziesięciolecia, o których zapomnieć nie należy: Zofia Chodorowicz, żywa historia Domu Harcerza i DKDiM. Zawsze życzliwa i uśmiechnięta. Jesienią 1963 roku przeszła do pracy w szkole muzycznej. Mikołaj Hnatik – założyciel, organizator, kierownik – po 13 latach kierowania placówką przeszedł do pracy w Powiatowej Radzie Narodowej w Nowym Targu. Do ostatnich dni życia czynnie działał w ZHP. Odszedł na zawsze jesienią 1988 roku w wieku 82 lat.



Tadeusz Wiśniowski w swojej pracowni. Fot. z arch. MDK

Jeżeli jakaś osoba lub jakieś wydarzenie zostało pominięte – przepraszam. pamięć ludzka jest ulotna a dokumentacji z tamtych lat brak. Wspomnieniem tym chcę „ocalić od zapomnienia” mądrą szkołę życia, jaką były pierwsze placówki wychowania pozaszkolnego.

Żyjącym – przypomnieć, a tych co odeszli – przywołać, dziękując za to co zrobili dla nas młodzieży, dla społeczeństwa i Miasta.

Elżbieta Marszałek-Plewa – absolwentka liceum ogólnokształcącego, od 1953 r. uczestnik Domu Harcerza, a następnie pracownik Domu Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowym Targu. Od 1969 roku pracownik NZPS „Podhale” – instruktor kulturalno-oświatowy Zakładowego Domu Kultury oraz bibliotekarz, później pracownik działu socjalno-bytowego. Czynny instruktor ZHP a w latach 1985-88 komendant Hufca ZHP. Od 1988 r. rencista, uczestniczy w pracach Klubu Literackiego przy MOK w Nowym Targu. Autor artykułów związanych z historią Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu i innych placówek kulturalno-oświatowych w mieście.

MAŁGORZATA JANIK

Profesor Józef Rafacz 1890–1944

*Zbiory fotograficzne Archiwum Państwowego
w Nowym Targu*

Józefa Rafacza, autor licznych prac z historii ustroju Polski i dawnego polskiego prawa sądowego, urodził się 30 stycznia 1890 roku w Czarnym Dunajcu na Podhalu¹. Pochodził ze średniozamożnej rodziny góralskiej. Był synem Macieja Rafacza i jego drugiej żony Pauliny Żegliń. Rodzina Rafaczów osiedliła się w Czarnym Dunajcu na przełomie lat 1552/1869. Dokument lokacji Czarnego Dunajca nadany w 1552 roku nie zawiera nazwiska Rafaczów, osiedlenie musiało więc nastąpić później. Nie znamy dokładnej daty przybycia przodków Józefa Rafacza² do góralskiej wioski. Z pewnością nastąpiło to przed 1869 rokiem, ponieważ imię i nazwisko dziadka Józefa Rafacza znajduje się w wykazie, który został napisany w tym roku, a dotyczył chłopów uprawnionych

¹ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akta personalne Józefa Rafacza, A–37.

² Genealogia nazwiska – zdaniem prof. J. Rafacza można przyjąć dwie wersje jego nazwiska. Pierwsza mówi o związku z Węgierskim nazwiskiem „Rakoczy”, które gwarowo mogło brzmieć: *Rafocy–Rafoc* a po spolszczeniu *Rafacz*. Druga wersja podaje przypuszczenie przybycia przodków do Czarnego Dunajca z sąsiedniej góralskiej miejscowości Międzyrzeczerwienne (obecnie Czerwienne), która znana była z uprawy lnu i jego przetwarzania aż do gotowego wyrobu, czyli płótna lnianego. Jedną z pierwszych czynności przy obróbce lnu było oddzielenie nasion, czyli siemienia, od źdźbła lnu przy pomocy narzędzia przypominającego jeża, a gwarowo zwanego „rafacka”, zaś osoba pracująca tym narzędziem to „rafac”, bardziej urzędowo Rafacz. (Relacje Józefa Rafacza, krewnego prof. J. Rafacza, wywiad przeprowadzony w kwietniu 2004 roku, w posiadaniu autorki).

do poboru drewna opałowego i budowlanego z lasów dworskich państwa Czarny Dunajec³. Dziadek, Józefa Rafacza, po którym odziedziczył imię, ożenił się z Anną Szubą. Ze związku tego urodził się syn Maciej, który był cieślą i zajmował się budowaniem domów drewnianych⁴. Ojciec Józefa Rafacza, Maciej, był dwukrotnie żonaty. Z pierwszego małżeństwa z Bronisławą Dziurą miał dwie córki: Kunegundę ur. 8 sierpnia 1874 roku⁵ i Rozalię ur. 11 lutego 1877 roku⁶. Po śmierci pierwszej żony ożenił się po raz drugi z Pauliną, która męża i dwoje dzieci utraciła podczas epidemii cholery⁷. Matka Józefa była córką Jana Żegliń i Agnieszki Chlebek⁸. Z drugiego małżeństwa Maciej miał trzech synów: Stanisława urodzonego 15 listopada 1887, który zmarł w wieku sześciu lat⁹, Józefa urodzonego 30 stycznia 1890¹⁰ oraz Wojciecha, który zmarł w wieku dwudziestu sześciu lat, ok. 1928 roku. Józef Rafacz miał więc dwie przyrodnie siostry i dwóch braci. Rodzina Rafaczów zamieszkała w nowo wybudowanym domu, którego budowę rozpoczął pierwszy mąż Pauliny – Szeliga, a dokończył Maciej. Dom, jak na ówczesne czasy był nowoczesny i drogi. Postawiony na wysokiej murowanej pod całym domem piwnicy, zbudowany był z poziomych bali drewnianych zwanych „płazami”, odpowiednio ciosanych i montowanych bez użycia gwoździ. Sytuacja materialna rodziny na tle mieszkańców wioski była dobra. Podstawę utrzymania stanowiła uprawa ziemi¹¹.

Rodzice Józefa podjęli decyzję o kształceniu syna w miejscowej szkole elementarnej. Uważali, że dobre wykształcenie zapewni synowi w przyszłości zdobycie pracy. W wieku pięciu lat zaczął uczęszczać do szkoły podstawowej w rodzinnej miejscowości. Należał do grupy uczniów zdolnych, o czym świadczą arkusze ocen z dwóch pierwszych lat nauki. W trzecim roku nauki 1897/1898 pierwsze półrocze ukończył z ogólnym wynikiem dobrym, a drugie z wynikiem bardzo dobrym. Z obyczajowości dostał ocenę bardzo dobrą, a z pilności ocenę wytrwałą¹². Pierwsze półrocze w czwartym roku nauki 1898/1899 ukończył z ogólnym wynikiem bardzo dobrym, a drugie z wynikiem dobrym. Po raz drugi zyskał najwyższą ocenę z pilności i obyczajowości. Na szczególną uwagę zasługuje bardzo mała ilość opuszczonych godzin w tym dwuletnim okresie nauki. Absencja wśród jego kolegów była bardzo duża. Hamowała ona rozwój szkoły, a spowodowana była niedbalstwem, opieszałością a także biedą. Dzieci z ubogich rodzin często musiały zrezygnować z nauki z powodu braku obuwia, ciepłej odzieży, czy też środków do nauki¹³.

³ M. J. Adamczyk, *Tatrzańska Wspólnota Leśna w Witowie*, Nowy Targ 1995, s. 159.

⁴ Archiwum Parafii Czarny Dunajec, Księgi parafialne parafii Czarny Dunajec, rok 1890 poz. 9.

⁵ Tamże, 1874 rok, poz. 56.

⁶ Tamże, 1877 rok, poz. 11.

⁷ W 1873 roku Czarny Dunajec i okolice dotknęła epidemia cholery, podczas której zmarło 111 osób w tym 54 kobiet i 57 mężczyzn. Była to najtragiczniejsza epidemia XIX wieku (F. K i r y k, *Czarny Dunajec i okolice. Zarys dziejów do roku 1945*, Kraków 1997, s. 275).

⁸ Archiwum Parafii Czarny Dunajec, Księgi parafii Czarny Dunajec, rok 1890, poz. 9.

⁹ Tamże, 1887 rok, poz. 81.

¹⁰ Tamże, 1890 rok, poz. 9.

¹¹ Relacje Józefa Rafacza, krewnego prof. Józefa Rafacza, wywiad z kwietnia 2004 roku, w posiadaniu autorki.

¹² Archiwum Szkoły Podstawowej w Czarnym Dunajcu – Katalog główny wraz z wykazem kwalifikacyjnym z roku szkolnego 1897/1898, Stopień i klasa trzecia III A, rok 3, lp. 17.

¹³ Tamże, rok szkolny 1898/1899, Stopień i klasa czwarta IV A, rok 4, lp. 17.

Po ukończeniu Szkoły Ludowej, w wieku dziesięciu lat, podjął naukę w Gimnazjum im. św. Jacka w Krakowie. Celem podjętej przez J. Rafacza edukacji było uzyskanie matury i rozpoczęcie studiów na Wydziale Teologicznym. Z tego powodu początkowo w jego kształceniu pomagał miejscowy proboszcz¹⁴. Decyzja ta podyktowana była rezultatem panującego wówczas na wsi wzorca kształcenia i wysoką pozycją księdza wśród ludności wiejskiej. W XIX wieku panowało na wsi przekonanie, iż kształcenie synów w szkołach ponadelementarnych posiada wtedy uzasadnienie i sens, jeśli syn po zdaniu matury wstąpi do seminarium duchownego lub wybierze studia teologiczne na uniwersytecie. Posiadanie kapłana w rodzinie podnosiło w oczach współziomków ich pozycję społeczną i było powodem do dumy. Kształcenie syna z zamiarem studiów teologicznych zapewne zwiększyło autorytet rodziny Rafaczów we wsi¹⁵.

Rozpoczęta w 1900 roku nauka była pierwszym poważnym życiowym krokiem Józefa Rafacza. Środowisko szkolne w dużym mieście diametralnie różniło się od małej góralskiej wioski. Pierwsze lata nauki nie były więc łatwym okresem w życiu dorastającego człowieka¹⁶. W gimnazjum klasycznym do którego uczęszczał, realizowane były następujące przedmioty: j. łaciński, j. grecki, j. niemiecki, j. polski, historia, geografia, matematyka, fizyka, nauki przyrodnicze, rysunek, kaligrafia i gimnastyka. Poziom wykładanych przedmiotów był wysoki. Aby sprostać stawianym wymaganiom Józef Rafacz dużo czasu musiał poświęcać nauce. Jego pobyt w Krakowie był trudnym okresem w życiu rodziny Rafaczów. Skromne środki finansowe stwarzały rodzicom poważne problemy związane z zaplaceniem czesnego, stancji i utrzymaniem syna w odległym mieście. Konsekwencje podjętej przez Józefa nauki ponosiła cała rodzina. Jego dotychczasowe obowiązki w gospodarstwie spadły na siostry i brata, którzy nie tylko musieli więcej pracować, ale w związku z poniesionymi przez rodziców kosztami na ubiór, książki i stancję, cierpieli z powodu pogarszających się warunków życia. Matka Józefa w trosce o jego zdrowie, nie bacząc na stukilometrową odległość, pogodę i trudy z tym związane, przynosiła na swoich plecach żywność do Krakowa. Z pewnością trudniejszy od pokonania odległości geograficznej był niepokój i obawa, aby syn nie popadł w złe towarzystwo, bowiem rozpoczynając naukę miał zaledwie dziesięć lat. Józef spełnił pokładane w nim oczekiwania, uczył się dobrze, a egzamin dojrzałości zdał z odznaczeniem¹⁷. Zdecydowanie, silna wola, a przede wszystkim konsekwentne dążenie do wyznaczonego celu, pomogły Józefowi Rafaczowi w uzyskaniu samodzielności materialnej i życiowej. Od czternastego roku życia zaczął udzielać korepetycji i w ten sposób uzupełniał skromne środki pieniężne, które otrzymywał od rodziców. Po ukończeniu gimnazjum postanowił kontynuować naukę na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

¹⁴ Relacja Józefa Rafacza, krewnego prof. J. Rafacza, wywiad z kwietnia 2004 roku, w posiadaniu autorki.

¹⁵ A. K. Banach, *Młodzież chłopska na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1860/1861–1917/1918*, Kraków 1997, s. 87.

¹⁶ M. Rafacz-Krzyżanowska, *Sylwetka profesora Józefa Rafacza* [w:] „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 1.

¹⁷ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Odpis świadectwa dojrzałości Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, sygn. WF 504.

Zmienił początkową decyzję pozostania kapłanem, co dla jego rodziców było dużym rozczarowaniem¹⁸.

W trakcie studiów pilnie uczęszczał na wykłady i seminaria historyczne. Jako młody badacz zadebiutował pracą o powstaniu Kostki Napierskiego, która była dyskutowana z udziałem prof. Wiktora Czerbaka, doskonałego znawcy dziejów XVII wieku. Referat spotkał się z uznaniem profesora i był udanym startem w pracy badawczej¹⁹.

Studia na Wydziale Filozoficznym ukończył w 1912 roku. Na podstawie wysłuchania odpowiedniej liczby wykładów i zaliczenia ćwiczeń laboratoryjnych otrzymał absolutorium, po którym 19 listopada 1912 roku zdał egzamin dla nauczycieli szkół średnich²⁰. Zdobyte wykształcenie pozwoliło Józefowi Rafaczowi na podjęcie obowiązków nauczyciela historii w III Gimnazjum w Krakowie. Podjęta praca wpłynęła na poprawę sytuacji materialnej i umożliwiła podjęcie starań o tytuł doktora filozofii²¹.

Na przełomie XIX i XX wieku jedynym stopniem naukowym, którego udzielały swoim absolwentom szkoły wyższe w monarchii habsburskiej, był stopień doktora. Na Wydziale Filozoficznym absolwent ubiegający się o ten tytuł musiał złożyć pisemną rozprawę z wybranej dyscypliny oraz zdać rygora: z filozofii, z przedmiotu specjalistycznego, związanego z tematem rozprawy pisemnej, a także z przedmiotu pobocznego²². Józef Rafacz przedstawił dysertację doktorską pt. *Ciężary ludności poddańczej w dobrach szlacheckich powiatu sądeckiego i czchowskiego w pierwszej połowie XVIII wieku*. Pracę recenzowali: prof. Stanisław Krzyżanowski i doc. Waclaw Tokarz. W ocenie zwrócili uwagę na ciekawe i solidne zestawienie faktów, podkreślając jednak brak krytycznego podejścia autora do przedstawianych wydarzeń. Recenzenci z uwagi na wysiłek i pracowitość autora podjęli decyzję o dopuszczeniu go do końcowego egzaminu doktorskiego. Józef Rafacz bronił pracę przed komisją, w skład której weszli: prof. Stanisław Krzyżanowski, doc. Waclaw Tokarz, prof. Szwarcenberg-Czarny. Przewodniczącym komisji był prof. Jan Rozwadowski. Na egzaminie Józef Rafacz nie uniknął problemów związanych z udzieleniem odpowiedzi na pytania natury filozoficznej²³, ale celująca odpowiedź na egzaminie z historii i geografii zdecydowała o pozytywnej obronie²⁴. W dniu 9 czerwca 1913 roku otrzymał stopień doktora filozofii.

Ukończone studia i podjęta praca nie usatysfakcjonowały Józefa Rafacza, który postanowił kontynuować naukę w zakresie historii społecznej i prawnej. W tym celu zapisał się na Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagielloń-

¹⁸ Relacje Józefa Rafacza, krewnego prof. J. Rafacza, wywiad z kwietnia 2004 roku, w posiadaniu autorki.

¹⁹ S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890-1944* [w:] „Zeszyt Naukowy Uniwersytetu Jagiellońskiego”, z. 86, Kraków 1980, s. 63.

²⁰ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akta personalne Józefa Rafacza, Curriculum vitae, sygn. A-37.

²¹ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akta personalne Józefa Rafacza, A-37.

²² A. K. B a n a c h, *Młdzież chłopska na uniwersytecie Jagiellońskim...*, s. 156.

²³ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Protokół z jednogodzinnego rygorozmu z filozofii J. Rafacza, z dnia 6 VI 1913, sygn. WF II-504.

²⁴ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Protokół z dwu godzinnego rygorozmu z historii i geografii, p. Rafacza, z dnia 29 I 1913, sygn. WF II-504.

skiego i rozpoczął naukę w roku akademickim 1912/1913²⁵. Na pierwszym roku prawa J. Rafacz uczęszczał na wykłady następujących profesorów: Stanisława Wróblewskiego, Stanisława Estreichera, Bolesława Ulanowskiego, Stanisława Kutrzeby. Problematyka zajęć obejmowała historię prawa: rzymskiego, niemieckiego, austriackiego i polskiego, kościelnego uznanego na zachodzie, państwa i praw²⁶. Na drugim roku studiów kontynuował zajęcia z prawa kościelnego, prawa małżeńskiego kościelnego i austriackiego. Uzupełnieniem programu były wykłady z prawa narodowego i historii filozofii prawa²⁷. Podjęcie nauki na trzecim roku prawa zostało skomplikowane przez wybuch I wojny światowej.

Józef Rafacz w wieku dwudziestu czterech lat jako tzw. „jednoroczny ochotnik” powołany został do wojska austriackiego i wcielony do 110 pułku piechoty, który stacjonował w Cieszynie. Po krótkim przeszkoleniu wojskowym, w stopniu podporucznika, wyruszył na front wschodni. W drugim miesiącu kampanii został ranny w pierś i odesłany na rekonwalescencję. Powrót do zdrowia oznaczał dalszą służbę wojskową. W działaniach wojennych brał udział przez dwa miesiące²⁸. Ranny po raz drugi, tym razem w nogę, odesłany został do szpitala polowego. Po raz pierwszy złamaną kość źle złożył lekarz stomatolog. Konieczna była druga operacja, którą przeprowadził cieszący się uznaniem chirurg. Noga jednak nie zrosła się prawidłowo. Skutkiem powikłań było trwale kalectwo. Prawa noga była krótsza o sześć centymetrów²⁹. Podczas częstych pobytów w szpitalu opiekowała się nim pani Helena Kowal, z którą 17 października 1917 roku zawarł związek małżeński. Rok później urodziła się córka Maria³⁰.

Z powodu złego stanu zdrowia J. Rafacz nie powrócił na front, nie został jednak zwolniony ze służby wojskowej. Jego wiedza i doświadczenie pedagogiczne zostało wykorzystane w pełnieniu służby pozaliniowej. Skierowany został do szkoły oficerskiej, mieszczącej się w koszarach na Łobzowej, gdzie pracował jako nauczyciel aż do zakończenia działań wojennych³¹.

Częste pobyty w szpitalu J. Rafacz wykorzystał na kontynuowanie studiów. Było to możliwe ze względu na specyfikę kierunku prawnego, który charakteryzował się swobodą. Nie obowiązywała zasada uczęszczania na wszystkie wykłady, wystarczyło uzyskać w indeksie podpis wykładowców poszczególnych przedmiotów. W tych okolicznościach można było uczyć się samodzielnie poza murami uczelni i zgłaszać się w wyznaczonym terminie na egzamin³². Tak też

²⁵ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Słuchacze Wydziału Prawa 1912/1913, semestr I, sygn. WP II-275.

²⁶ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Słuchacze Wydziału Prawa 1911/1912, semestr II, sygn. WP-277.

²⁷ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Słuchacze Wydziału Prawa 1913/1914, semestr I, sygn. WP II-179; Słuchacze 1913/1914, semestr II, sygn. WP II-281.

²⁸ S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890-1944...*, s. 65.

²⁹ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, *Curriculum vitae*, Akta personalne Józefa Rafacza, sygn. A-37.

³⁰ Maria Rafacz-Krzyżanowska – urodzona 1918 roku, studentka tajnego Wydziału Prawa, uczestniczka powstania warszawskiego w stopniu porucznika, a po wojnie sędzia Sądu Najwyższego w Warszawie (Relacje Józefa Rafacza, krewnego prof. Józefa Rafacza, wywiad z kwietnia 2004 r., w posiadaniu autora).

³¹ S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890-1944...*, s. 65.

³² K. Kumaniecki, *Zbiór najważniejszych przepisów uniwersyteckich*, Kraków 1913, s. 221-224.

czynił Józef Rafacz podczas wojny, częste pobyty w szpitalach wykorzystywał na przygotowanie się do egzaminu, a przepustki i urlopy na ich zdawanie.

Zgodnie z austriacką ordynacją studiów z roku 1872 na Wydziale Prawa obowiązywały trzy egzaminy końcowe – tzw. rygoroza. Każdy z nich obejmował całą grupę przedmiotów: sądowych, politycznych i historyczno-prawnych³³. Pierwszy egzamin z przedmiotów sądowych zdał 16 grudnia 1916 roku, a drugi obejmujący przedmioty polityczne 5 marca 1917 roku³⁴. Do trzeciego egzaminu przystąpił 27 marca 1917 roku³⁵. Obejmował on cztery przedmioty historyczno-prawne. Trzy tygodnie, które dzieliły te dwa egzaminy, były zbyt krótkim okresem na opanowanie i powtórzenie uprzednio zrealizowanego bardzo obszernego materiału egzaminacyjnego. Józef Rafacz nie dysponował wówczas swoim czasem, ponieważ nadal był w wojsku. W tej sytuacji obawiał się przeniesienia z Krakowa na prowincję, co uniemożliwiłoby mu ukończenie studiów. Nie zważając na zbyt krótki okres czasu, wystąpił z prośbą do austriackiego ministra wyznań i oświaty o wyrażenie zgodna na skrócenie tzw. terminu międzyrygorozalnego. Po uzyskaniu zgody przystąpił do egzaminu przed komisją, którą reprezentowali: Antoni Góralski – dziekan Wydziału, Edmund Krzymuski, Stanisław Wróblewski, Stanisław Estreicher oraz Bolesław Ulanowski. Ostatni egzamin nie odbył się bez problemów. Profesor Ulanowski znany studentom ze swoich wymagań, uznał odpowiedź za zbyt słabą i głosował przeciw zaliczeniu rygoroza. Pozostali członkowie komisji przegłosowali ocenę prof. B. Ulanowskiego i zaliczyli egzamin na ocenę pozytywną. Decyzję argumentowali bardzo trudnymi warunkami nauki oraz krótkim okresem przygotowania się do ostatniego egzaminu³⁶. Na podstawie zdanych z wynikiem pozytywnym egzaminów Józef Rafacz został doktorem prawa. Ukończenie w trudnych wojennych warunkach drugiego fakultetu było świadectwem ogromnych zdolności, zdecydowania i konsekwentnego dążenia do osiągnięcia wyznaczonego celu. W chwili zakończenia I wojny światowej Józef Rafacz miał dwadzieścia siedem lat i był podwójnym doktorem: filozofii i prawa. Zdobyta przez niego wiedza nie miała za sobą tradycji rodzinnych³⁷.

Dopiero koniec wojny pozwolił powrócić Józefowi Rafaczowi do pracy naukowo-badawczej, której wynikiem były następujące publikacje: *Polskość Orawy w dawnych czasach*, *Gromada ustroju w dawnej wsi małopolskiej*, *Podejrzenie o czary w Krościenku*, *Z dziejów zbójców podatrzańskich*, *Z dziejów starostwa czorsztyńskiego*³⁸.

Artykuły publikowane na łamach znanych czasopism zwróciły uwagę środowiska naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który z powodu braku kadry starał się pozyskać młodych dobrze zapowiadających się pracowników. Wymagania te spełniał Józef Rafacz, któremu zaproponowano stanowisko zastępcy profesora w zakresie historii ustroju i prawa polskiego.

³³ Tamże.

³⁴ S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890–1944...*, s. 65–66.

³⁵ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Curriculum vitae, Akta personalne Józefa Rafacza, sygn. A–37.

³⁶ S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890–1944 ...*, s. 67.

³⁷ A. Symonowicz, *Wspomnienie o profesorze Józefie Rafaczu*, „Palestra” 1959, nr 4, s. 52.

³⁸ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Curriculum vitae, Akta personalne, A–37.

Na przedstawioną propozycję zdecydował się od razu. Przeprowadził się do Lublina i 6 października 1919 roku wziął udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego. W dniu następnym rozpoczął pracę, na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, prowadząc zajęcia z historii ustroju Polski i prawa sądowego polskiego³⁹.

Skromne uposażenie finansowe skłoniło Józefa Rafacza do podjęcia dodatkowej pracy nauczyciela historii w gimnazjum im. Stanisława Staszica. Praca ta w wymiarze dwudziestu czterech godzin tygodniowo zwiększyła znacznie liczbę prowadzonych zajęć. Liczne obowiązki utrudniały podjęcie dalszych badań. W tej sytuacji 25 października 1919 roku J. Rafacz zwrócił się z prośbą do Sekcji Nauk i Szkół Wyższych Ministerstwa Wyznań i Oświecenia Publicznego o zmniejszenie liczby godzin wykładowych w gimnazjum do dziesięciu z pozostawieniem zupełnych poborów. Odpowiedź Ministerstwa otrzymał 20 listopada 1919 roku. Z uwagi na brak nauczycieli w szkołach nie wyrażono zgody na zmniejszenie ilości godzin w gimnazjum, postanowiono natomiast zwolnić J. Rafacza z godzin nadetatowych i wychowawstwa. Zobowiązano się również do spełnienia przedłożonej prośby w chwili, gdy znajdzie się odpowiedni zastępca na to stanowisko⁴⁰.

W lipcu i sierpniu 1920 roku prace KUL-u zdominowane zostały wydarzeniami wojny polsko-bolszewickiej. W obliczu groźby utraty niedawno odzyskanej niepodległości, w dniu 8 lipca 1920 roku na specjalnym posiedzeniu profesorowie zobowiązali się do udzielenia pomocy władzom polskim w celu ratowania ojczyzny. Wynikiem współpracy między władzami Uniwersytetu a Wojewódzkim Komitetem Obrony Narodowej było przekazanie na cele wojny 7 sierpnia 1920 roku podatku pobranego od profesorów, urzędników i służb zatrudnionych na uczelni. Zebrana suma w wysokości 4120 marek została wpłacona na adres Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Na liście ofiarodawców ratowania ojczyzny znalazł się również Józef Rafacz, który wpłacił na ten cel kwotę 100 mk. Władze uczelni przedstawiły również wykaz pracowników zdolnych i gotowych do służby wojskowej. Józef Rafacz ze względu na rany odniesione podczas I wojny światowej nie mógł czynnie brać udziału w działaniach zbrojnych. Jego bogate doświadczenie i wiedza, którą posiadał, mogły zostać wykorzystane w pracy dydaktycznej dla szkół wojskowych. Zwycięska obrona Warszawy i kontrofensywa wojsk polskich zakończyły wojnę polsko-bolszewicką, pozwalając na inaugurację kolejnego roku akademickiego⁴¹.

Podczas pobytu na KUL-u nie zerwał kontaktu z Uniwersytetem Jagiellońskim, na którym z końcem 1921 roku habilitował się na podstawie pracy pt. *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*. Praca napisana została pod kierunkiem prof. Stanisława Kutrzeby – człowieka, który skłonił J. Rafacza do badań nad dziejami dawnego prawa polskiego. Kolokwium habilitacyjne złożył 16 grudnia 1921 roku, a w trzy dni później przedstawił wykład habilitacyjny na temat

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, MWRIOP do rektora Uniwersytetu w Lublinie z 20 listopada 1919 roku, Akta personalne, A-37.

⁴¹ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Działalność społeczna profesorów KUL od 1919–1924, Rep 124.

„Ustrój sejmiku polskiego”. Po uzyskaniu venia legendi⁴², pełnił od 26 stycznia do 30 kwietnia 1922 roku funkcję docenta prywatnego historii prawa polskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim⁴³. Stanowisko to obligowało go do prowadzenia zajęć. W tej sprawie dziekan Kazimierz Kumaniecki w piśmie z 7 lutego 1922 roku zwrócił się z prośbą do J. Rafacza o przedstawienie problematyki wykładów, które zamierzał zrealizować w trzecim trymestrze. Ostatecznie J. Rafacz został z obowiązku prowadzenia zajęć zwolniony. Należy przypuszczać, że stało się to na prośbę samego zainteresowanego⁴⁴, który za pełnienie obowiązków docenta prywatnego nie otrzymywał finansowego wynagrodzenia⁴⁵. Pracę podjął w roku akademickim 1922/1923, po otrzymaniu stanowiska docenta rządowego i włączeniu go do grona nauczycieli wydziału. W pierwszym i drugim trymestrze, prowadził zajęcia z dawnego procesu polskiego, który obejmował dwadzieścia godzin wykładów⁴⁶. Związek Józefa Rafacza, w początkowym okresie jego pracy zawodowej, z dwoma znaczącymi ośrodkami naukowymi II Rzeczypospolitej wywarł wpływ na jego dalszą karierę dydaktyczno-naukową.

W 1922 roku Józef Rafacz otrzymał propozycję prowadzenia zajęć z historii dawnego prawa sądowego na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Propozycję przyjął, ale nie zerwał kontaktu z lubelską i krakowską uczelnią⁴⁷. W roku akademickim 1922/1923 Józef Rafacz pracował na trzech uczelniach. Praca zawodowa i związane z nią liczne obowiązki stwarzały coraz więcej problemów. W tej sytuacji jesienią 1923 roku zakończył współpracę z Uniwersytetem Jagiellońskim. Przedstawianej przez niego problematyki dawnego procesu polskiego nikt po nim nie przejął⁴⁸. Z powodu stałego pobytu w Warszawie, gdzie przeprowadził się wraz z rodziną, Józef Rafacz często zwracał się do władz lubelskiej uczelni o przesunięcie wykładów lub wyznaczenie ich w innym terminie. Powodem takiego stanu rzeczy był zwiększający się zakres obowiązków na Uniwersytecie Warszawskim. W tej sytuacji Józef Rafacz musiał dokonać wyboru i zdecydować się na pracę na jednej z dwóch uczelni. Brak zgody władz Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego na prowadzenie wykładów na KUL-u w roku akademickim 1924/1925 przyspieszył decyzję zakończenia współpracy z tą uczelnią⁴⁹.

Nie była to decyzja łatwa, o czym świadczą jego słowa zawarte w liście do rektora uczelni. „Proszę mi wierzyć – pisze – iż robiłem wszystko, byle nawet kosztem mych wykładów, kosztem mej pracy badawczej by uzyskać pozytywną

⁴² Otrzymanie venia legendi zobowiązywało do podjęcia wykładów. Po czterech semestrach nie wykładania, venia legendi, ulegało wygaśnięciu (Dziennik Urzędowy MWRiOP, 25 XI 1920, poz. 134. art. 50–59).

⁴³ S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890–1944...*, s. 68–70.

⁴⁴ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, Pismo do J. Rafacza z prośbą o przedstawienie tematyki zajęć, sygn. WP II-138.

⁴⁵ U. Perkowska, *Kształcenie się zespołu w Uniwersytecie Jagiellońskim 1860–1920*, Wrocław 1975, s. 39.

⁴⁶ Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Spis wykładów w roku szkolnym 1922/1923, Kraków 1922, s. 13.

⁴⁷ G. Bałtruszajtys, *Nauczycielom Tajnego Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 30.

⁴⁸ Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. Spis wykładów w roku szkolnym 1923/1924, Kraków 1923, s. 3.

⁴⁹ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Akta personalne Józefa Rafacza, A-37.

decyzję. Niestety nie było to możliwe, na co zwróciłem już poprzednio uwagę. Nie mogę służyć badawczą pracą Uniwersytetowi rozstając się z nim jako profesor, proszę mi wierzyć iż rozstając się z nim z żalem, bo tu stawiałem pierwsze kroki profesorskie, w nim czułem się dobrze”⁵⁰.

Praca na Uniwersytecie Warszawskim to okres aktywnej działalności naukowej, badawczej i społecznej, z którą nierozzerwalnie wiąże się kariera zawodowa Józefa Rafacza. Wraz z objęciem proponowanego stanowiska 28 kwietnia 1922 roku mianowany został profesorem nadzwyczajnym dawnego polskiego prawa sądowego⁵¹. Po śmierci profesora Smoleńskiego, który prowadził wykłady z historii ustroju Polski, Rada Wydziału mianowała na to stanowisko Józefa Rafacza. Z powodu pełnienia nowych obowiązków, na wniosek Rady Ministrów 15 grudnia 1926 roku został mianowany profesorem nadzwyczajnym historii ustroju⁵². Trzy lata później 22 października 1929 roku Józef Rafacz uzyskał tytuł profesora zwyczajnego obu tych przedmiotów⁵³.

Podczas pracy na Uniwersytecie Warszawskim trzykrotnie pełnił funkcję prodziekana Wydziału Prawa oraz dwukrotnie piastował stanowisko dziekana tego Wydziału. Po raz pierwszy dziekanem został w roku akademickim 1931/1932. Jako dziekan wykonywał obowiązki wynikające z kompetencji tego stanowiska jak również przekazane mu przez Radę Wydziału. Przewodnicząc zebraniom Rady Wydziału przygotowywał wnioski i wprowadzał w życie decyzje przyjęte przez Radę. Przedmiotem obrad były sprawy bieżące, które mogły być rozstrzygnięte przez dziekana. Do nich należy zaliczyć: przyjmowanie studentów, przyznawanie stypendiów, zaliczenie studiów. Współpraca dziekana z członkami Rady Wydziału układała się bardzo dobrze, o czym świadczy liczba przyjętych i wprowadzonych w życie decyzji. Józef Rafacz często wyrażał swoją wdzięczność dla Rady, która służyła mu pomocą w rozwiązywaniu trudnych i zawiłych spraw związanych ze sprawowanym stanowiskiem⁵⁴.

Po raz drugi dziekanem Wydziału Prawa Józef Rafacz został wybrany w roku akademickim 1933/1934. Wobec wejścia w życie ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca 1933 roku zakres kompetencji Rektora został zwiększony, co pośrednio wpłynęło na zwiększenie obowiązków dziekana. Poza udziałem w posiedzeniach Senatu Akademickiego i jego komisji, Józef Rafacz rozpatrywał wnioski o przyznanie stypendiów i odroczenie opłat czesnego dla studentów. Reprezentował wydział na licznych uroczystościach, wykładach i zebraniach. Występował także w sprawach ogólnouniwersyteckich. Na uwagę zasługuje udział J. Rafacza w spotkaniu władz uczelni z Prezesem Rady Ministrów, Januszem Jędrzejewiczem, które poświęcone było zamieszkom narodowościowym. Inicjatorem konfliktu w roku akademickim 1933/1934 była grupa polskiej młodzieży, domagająca się usunięcia Żydów ze studenckich organizacji i osobnych

⁵⁰ Archiwum Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, List Józefa Rafacza do Rektora KUL z 28 IX 1924, Akta personalne Józefa Rafacza, A-37.

⁵¹ Archiwum Akt Nowych, Pismo do MWRIOP Departament IV w sprawie obsadzenia katedry dawnego polskiego prawa sądowego, sygn. 5268.

⁵² Archiwum Akt Nowych, MWRIOP, Wniosek Rady Ministrów w sprawie mianowania J. Rafacza profesorem nadzwyczajnym historii ustroju Polski, sygn. 5268.

⁵³ Dziennik Urzędowy MWRIOP Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa 1929, s. 561.

⁵⁴ *Sprawowanie z działalności Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego za rok 1931/1932 przedstawił dziekan prof. J. Rafacz*, Warszawa 1932, s. 6.

miejsce dla nich w audytoriach. Podczas spotkania Janusz Jędrzejewicz starał się nakłonić zebrane grono profesorów, by w imię hasła „Polska dla Polaków” ograniczyć przyjmowanie młodzieży żydowskiej na studia. Sprzeciwił się tej sugestii Józef Rafacz, który zawsze występował przeciwko dyskryminowaniu studentów pochodzenia żydowskiego⁵⁵.

W dwuletnim okresie sprawowania władzy na stanowisku dziekana na szczególną uwagę zasługuje jego pomoc finansowa dla studentów. Józef Rafacz starał się pomóc przede wszystkim niezamożnej młodzieży, przyznając im stypendium oraz udzielając wsparcia w znalezieniu przez nich pracy zarobkowej. Udzielał także pożyczek osobom, które znajdowały się w trudnej sytuacji materialnej⁵⁶. Decydowanie o stypendiach było zadaniem nietatwym. Fundusze, którymi dysponował dziekan, były zawsze mniejsze od liczby potrzebującej młodzieży. W tej sytuacji należało dokonać nietatwego wyboru, komu należało przyznać stypendium. Decyzje Józefa Rafacza w tych sprawach zawsze były uważane za słuszne i nie budziły nigdy niczyich zastrzeżeń⁵⁷.

W ramach pracy społecznej Józef Rafacz wiele czasu poświęcał Kołu Prawników UW, pełniąc przez długie lata absorbującą funkcję kuratora. W swojej współpracy z Kołem Prawników zawsze starał się podkreślać więzy życzliwości, które łączyły go z organizacją reprezentującą znaczną część młodzieży prawniczej. Uczestniczył w zebraniach i licznych odczytach z dziedziny prawa. Jego oddanie i poświęcenie zostało docenione i nagrodzone przez członków KP, którzy z okazji dziesięciolecia objęcia stanowiska profesora Uniwersytetu Warszawskiego wręczyli J. Rafaczowi dyplom, nadając mu tytuł honorowego członka Koła Prawników⁵⁸.

Działalność społeczną łączył z systematyczną pracą naukową, w której wyodrębniły się dwa kierunki. Pierwszy z nich obejmował zagadnienie ustroju wsi polskiej oraz społeczno-prawne położenie chłopów polskiego. Drugim kierunkiem była historia prawa sądowego, a zwłaszcza dawnego procesu polskiego. Z ważniejszych prac na uwagę zasługuje studium habilitacyjne pt. *Nagana sędziego w dawnym procesie polskim*. Po kilku latach w badaniach nad tą problematyką pojawiły się pewne trudności. Główną podstawę źródłową do badań nad tymi zagadnieniami stanowiły dokumenty praktyki wymiaru sprawiedliwości tj. księgi sądowe; tych zaś zachowało się najwięcej w archiwach i bibliotekach na południu Polski. Z tych też względów J. Rafacz zaczął ograniczać badania do dziejów mazowieckiego prawa i procesu. Z ponad osiemdziesięciu publikacji na szczególną uwagę zasługuje monografia Podhala Nowotarskiego opublikowana pt. *Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej Pol-*

⁵⁵ Do anegdoty przeszła rozmowa J. Rafacza z J. Jędrzejewiczem. Minister, nalegając na profesorów UW, by w imię hasła „Polska dla Polaków” starali się ograniczyć przyjmowanie Żydów na studia, miał się zwrócić wówczas do J. Rafacza: „Panie dziekanie przecież z racji swojego stanowiska ma pan pełną swobodę wyboru: może pan np. zarządzić że od tego roku będą przyjmowani na studia jedynie kandydaci [...] z niebieskimi oczami – Panie Ministrze – odparł J. Rafacz – w decyzjach tego rodzaju kieruje się nie cechami ciała kandydata, lecz regulaminem studiów” (S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890–1944...*, s. 69).

⁵⁶ *Sprawozdanie z działalności Wydziału Prawa...*, s. 7.

⁵⁷ A. Symonowicz, *Wspomnienie o profesorze Józefie Rafaczu...*, s. 54.

⁵⁸ *Sprawozdanie z działalności Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego za rok akademicki 1932/1933, przedstawił dziekan prof. J. Rafacz*, s. 7.

skiej. We wstępie J. Rafacz napisał: „Ogłaszając tę pracę, spełniam obowiązek jaki sobie niegdyś stworzyłem o którego wypełnieniu myślałem w czasach długich i ciężkich zmagañ”⁵⁹. Praca, którą zadedykował i poświęcił swoim rodzicom jest bardzo ważnym źródłem poznania dziejów tego regionu. O jej wartości naukowej świadczą bogate materiały rękopiśmienne, które autor znalazł w archiwach. Podczas pisania J. Rafacz przede wszystkim opierał się na dokumentach źródłowych znajdujących się w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. W pracy wykorzystał również materiały znajdujące się w Archiwum Państwowym w Krakowie, Bibliotece Jagiellońskiej i Muzeum Czartoryskich. Zapoznał się z dokumentami podhalańskich archiwów parafialnych, np. w Czarnym Dunajcu, sięgnął też do zbiorów prywatnych. Niektóre dokumenty, z których korzystał parę lat później, uległy zniszczeniu: tak stało się z aktami sądy asesorskiego, które spłonęły w Warszawie. Mimo więc tego, iż sam Józef Rafacz nie uważał swej pracy za ostateczną i wyczerpującą problem, obecnie nikt już do tych materiałów źródłowych nie sięgnie i twierdzeń jego nie uzupełni⁶⁰.

Józef Rafacz, szczerze oddany Uniwersytetowi, wiele czasu poświęcał pracy dydaktycznej. W 1922 roku rozpoczął pracę, prowadząc wykłady i seminarium z dawnego prawa polskiego. W latach kolejnych zajął się również prawem karnym i prawem cywilnym. Od 1927 aż do 1939 roku prowadził wykłady i seminarium z dwóch przedmiotów: dawnego polskiego prawa sądowego i historii ustroju dawnej Polski⁶¹. Referaty J. Rafacz opierał w znacznej mierze na swoich bogatych badaniach archiwalnych. Zajęcia kończył zawsze jasnym i starannym podsumowaniem przedstawianego zagadnienia⁶². Obdarzony niezwykłą pamięcią, uzupełniał i wzbogacał swe wykłady wieloma faktami, aby przybliżyć i ułatwić studentom poznanie i zrozumienie historii ustroju państwa i dziejów prawa⁶³. Wykłady Józefa Rafacza zawsze cieszyły się wysoką frekwencją, mimo, że młodzież przedwojenna niezbyt chętnie uczęszczała na tego typu zajęcia⁶⁴. Powodem prawie stuprocentowej obecności studentów był nie tylko ciekawy wykład, ale również zbliżający się egzamin. J. Rafacz miał znakomitą pamięć wzrokową, podczas każdego wykładu obserwował osoby obecne na nim. Na egzaminie bez problemu rozpoznawał studentów uczęszczających na jego zajęcia. Egzamin zawsze rozpoczynał się krótką rozmową, mającą na celu rozluźnienie sytuacji. Po wstępnej rozmowie zadawał dużo pytań, odpowiedzi słuchał uważnie i często je uzupełniał⁶⁵. Nigdy nie podawał zdającemu wyników egzaminów z historii ustroju dawnej Polski i dawnego polskiego prawa sądowego, które warunkowały zaliczenie pierwszego roku Wydziału Prawa⁶⁶.

⁵⁹ J. Rafacz, *Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów daunej Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1935, s. 1.

⁶⁰ S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890–1944...*, s. 72.

⁶¹ Skład osobowy Uniwersytetu Warszawskiego i spis wykładów od 1922–1939, s. 35.

⁶² Z. Kolankowski, *Wydział prawa w relacjach i wspomnieniach pracowników i studentów 1918–1950*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 148.

⁶³ G. Bałtruszajtyś, *Nauczycielom tajnego Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 117.

⁶⁴ A. Symonowicz, *Wspomnienie o profesorze Józefie Rafaczu...*, s. 54.

⁶⁵ J. Krośnicki, *Wydział Prawa w relacjach i wspomnieniach pracowników i studentów 1918–1950*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 129.

⁶⁶ Z. Kolankowski, *Wydział Prawa w relacjach i wspomnieniach pracowników i studentów 1918–1950*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 129.

Zawsze był bardzo miły dla osób zdających, szczególnie tych, które nic nie umiały. Nieprzygotowany student na koniec egzaminu był odprowadzany do drzwi przez profesora, który mówił „dziękuję panu”, „do widzenia”⁶⁷. Następnego dnia w sekretariacie uzyskiwał informację o nie zaliczonym egzaminie, z czym trudno było mu się pogodzić, biorąc pod uwagę uprzejmość egzaminatora⁶⁸.

Praca naukowa Józefa Rafacza wiązała się nie tylko z Uniwersytetem Warszawskim. W 1931 roku został wybrany członkiem korespondentem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁶⁹. W 1937 roku został współpracownikiem Komisji Prawniczej Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok później został wybrany członkiem zamiejscowym wydziału historyczno-filozoficznego Towarzystwa Naukowego we Lwowie⁷⁰.

Wybuch II wojny światowej rozpoczął nowy i bardzo ważny okres w życiu Józefa Rafacza. Z powodu trwałego kalectwa nie został powołany do armii, nie skorzystał również z możliwości wyjazdu z kraju wraz z rodziną. Po otrzymaniu trzech paszportów od ambasady jugosłowiańskiej kategorycznie odmówił emigracji, podkreślając, że swoje miejsce widzi w walczącej ojczyźnie⁷¹.

W okupowanej Warszawie J. Rafacz zaangażował się w zorganizowanie tajnego Wydziału Prawa. Inicjatywę podjęli profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego, którzy schronienie znaleźli w stolicy. Z poufnego porozumienia kilku członków Wydziału Humanistycznego zrodziła się myśl o powstaniu komitetu, którego celem było zorganizowanie zajęć dla I roku studiów. Projekt spotkał się z zainteresowaniem ks. dr. Maksymiliana Rodego, dyrektora Departamentu Oświaty w Delegaturze Ziem Zachodnich i dr. Ludwika Jaxy-Bykowskiego. Zdecydowano powołać do życia Uniwersytet Ziem Zachodnich, organizację analogiczną do działających przed wojną uczelni. Do współpracy postanowiono zaprosić: Józefa Rafacza, Romana Polaka i Jakuba Sawickiego. W celu nawiązania współpracy ks. Maksymilian Rode spotkał się z J. Rafaczem wiosną 1940 roku. Podczas rozmowy okazało się, że J. Rafacz nawiązał już kontakt ze studentami, ale nie podjął jeszcze systematycznego prowadzenia zajęć. Przedstawiona mu propozycja była bardzo ciekawa, ale mimo to profesor zastanawiał się czy podjąć współpracę, ponieważ emocjonalnie związany był przede wszystkim z Uniwersytetem Warszawskim. Inicjatywa była szlachetna, chodziło w niej przede wszystkim o odrodzenie polskich uczelni w konspiracji. J. Rafacz po zastanowieniu się postanowił podjąć współpracę⁷².

Niezależnie od inicjatywy tworzenia od podstaw pierwszego roku Wydziału Prawa zaczął działać komplet trzeciego i czwartego roku związany z Uniwersytetem Warszawskim. Zorganizowany został przez dziekana, prof. Romana Rybarskiego, przy współpracy ze studentami: Andrzejem Leśniewskim, Janem Zaborowskim i Leszkiem Rolińskim⁷³. Połączenie się tych dwóch inicjatyw na-

⁶⁷ Z. Brudnicki, *Wydział Prawa w relacjach i wspomnieniach pracowników i studentów 1918–1950*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 114.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 1930”, Warszawa 1931, ar. 8, s. 104.

⁷⁰ Sprawozdanie Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Lwów 1938, z. 2, rocznik XVIII, s. 143.

⁷¹ Z. Wróblewski, *Ostatnie imieniny prof. J. Rafacza*, „Stolica” 1959, nr 12, s. 15.

⁷² G. Bałtruszajtys, *Historia prawa i prawo kościelne na tajnym Wydziale Prawa*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 118.

⁷³ A. Symonowicz, *Wspomnienie o profesorze Józefie Rafaczu...*, s. 27.

stąpiło wiosną 1941 roku. Z powodu aresztowania 18 maja 1941 roku Romana Rybarskiego dziekanem Wydziału Prawa został Józef Rafacz. Pod względem finansowym Wydział Prawa dzielił się na dwie uczelnie. Pierwszy i drugi rok akademicki podlegał UZZ, a trzeci i czwarty Uniwersytetowi Warszawskiemu. Ten podział nie był korzystny dla wydziału, utrudniał również sprawy organizacyjne. W tej sytuacji Józef Rafacz zmierzał do połączenia kierowanej przez siebie działalności pod kierownictwem Uniwersytetu Warszawskiego. Dążąc do realizacji postawionego zadania, przeprowadził reorganizację dotychczasowych kompletów nadając im formę, która przetrwała aż do powstania⁷⁴. W roku akademickim 1942/1943 pierwszy i drugi rok Wydziału Prawa uzyskał samodzielność finansową, która pozwoliła mu na wyodrębnienie się z Uniwersytetu Ziemi Zachodnich i ostateczne scalenie swej działalności z Uniwersytetem Warszawskim.

Funkcję dziekana Józef Rafacz pełnił aż do wybuchu powstania warszawskiego. Wymagała ona pełnej konspiracji i poświęcenia się sprawie⁷⁵. Raz w roku zwoływał posiedzenie Rady Wydziału. Spotkania odbywały się w jego prywatnym mieszkaniu. Podczas posiedzeń podejmowano decyzje o wyborze dziekana i prodziekana zgodnie z terminem przewidzianym w ustawie o szkołach akademickich. Członkowie Rady pracowali również nad projektem reformy studiów prawniczych, który zakładał powiązanie suchej i teoretycznej nauki prawa z praktycznymi zagadnieniami w pracy prawnika⁷⁶. Na uwagę zasługuje fakt, że Wydział Prawa był jedynym wydziałem UW, na którym organizowane były posiedzenia Rady Wydziału⁷⁷.

Józef Rafacz prowadził zajęcia na I roku prawa, który charakteryzował się największą liczbą słuchaczy. Liczba studentów wpływała na liczbę organizowanych kompletów, dla których indywidualnie organizowane były zajęcia. Ponieważ każdego roku akademickiego liczba słuchaczy pierwszego roku wzrastała, zwiększała się również ilość godzin wykładowych. Z tego powodu w roku akademickim 1943/1944 J. Rafacz prowadził 40 godzin wykładów tygodniowo. Praca wykładowcy w okresie okupacji wymagała poświęcenia i trudu. Zajęcia odbywały się nie w ciepłych, dobrze oświetlonych salach, lecz w różnych często nie ogrzanych i nie oświetlonych lokalach, położonych w odległych od siebie miejscach. Przemieszczanie się z jednego miejsca do drugiego w celu realizacji wykładu czy zajęć stwarzało niebezpieczeństwo spotkania się z organizowaną łapanką, strzelaniną czy obławą. Mimo tak trudnych warunków pracy J. Rafacz jako jedyny z wykładowców wydziału nie opuścił żadnego wykładu.

Wykłady Józefa Rafacza cechowało pragnienie przekazania rzetelnej wiedzy o rozwoju społeczeństwa polskiego i jego instytucjach prawnych. Podkreślał rolę działań niemieckich, których celem było pomniejszenie wartości kultury polskiej. Polemizując z niemieckimi teoriami o pochodzeniu państwa, podważał je i wykazywał ich błędy. Zbigniew Wróblewski we wspomnieniach napisał: „Wykłady prof. J. Rafacza tchnęły polskością, wpajały nam dumę narodową,

⁷⁴ W. Tomkiewicz, *Straty kulturalne Warszawy*, Warszawa 1948, s. 266.

⁷⁵ G. Bałtruszajtys, *Nauczycielom tajnego Wydziału Prawa...*, s. 119.

⁷⁶ A. Symonowicz, *Wspomnienie o profesorze Józefie Rafaczu...*, s. 56.

⁷⁷ W. Tomkiewicz, *Straty kulturalne...*, s. 269.

wskazywały na tradycje, które podnosiły nas na duchu”⁷⁸. Za motto wykładów J. Rafacza można uznać jego słowa: *Ustawa jest ustawą, prawo jest prawem, a człowiek winien być zawsze człowiekiem i jemu prawo powinno służyć. Przepisy na ogół stwarzają ramy formalne. Żywy człowiek wypełnia je treścią i od niego zależy wszystko. Dlatego uczcie się prawa, aby obracać je na dobro ludzi*⁷⁹. Słowa te wypowiedziane zostały na wykładzie, który odbył się wiosną 1943 roku podczas likwidacji getta warszawskiego. Był to wykład poświęcony wydarzeniom mającym miejsce w stolicy. J. Rafacz w swojej wypowiedzi podkreślił okrucieństwo z jakim byli zabijani niewinni ludzie. Zwrócił uwagę na obowiązek, który spoczywa na studentach i przyszłych pokoleniach prawników. Tym obowiązkiem jest dopilnowanie, aby ci, którzy prawa używają do pohańbienia i zagłady człowieka, ponieśli karę przypisaną prawem. Ponieważ zdaniem profesora na straży każdego prawa musi stać człowiek, a jego prawo do życia jest prawem najważniejszym⁸⁰.

W świetle studenckich wspomnień J. Rafacz budził respekt, a zarazem powszechną sympatię i szacunek. Wyrazem wdzięczności studentów za poświęcenie i oddanie, które im okazywał, było przyjęcie imieninowe zorganizowane 19 marca 1944 roku. Korzystając z okazji imienin, studenci złożyli życzenia profesorowi, dziękując za okazywaną im przyjaźń i pomoc. Józef Rafacz nie krył wzruszenia i zadowolenia z okazanej mu sympatii⁸¹. Pozostał ze swoimi studentami aż do wybuchu powstania warszawskiego. W przededniu wybuchu powstania 30 lipca 1944 roku, odwiedził go Antoni Symonowicz. Celem wizyty, było przedstawienie sprawozdania z działalności tajnego Wydziału Prawa za rok 1943/1944. Po wojnie napisał: „Właśnie w tym dniu ostatni raz w życiu szedłem do dziekana Rafacza na Nowy Zjazd, by złożyć mu rozliczenie, ustalić terminy egzaminów i oddać zestawienia stopni [...]. Wszystkie dokumenty zawierające wykaz ocen, miesięczne sprawozdania finansowe, były przechowywane w dwóch egzemplarzach. Oryginał przechowywał dziekan profesor Rafacz w swoim mieszkaniu przy ul. Nowy Zjazd 5, odpisy przechowywałem ja [...]. Nie przypuszczałem wówczas, że nigdy już nie zobaczę zmęczonej lecz zawsze uśmiechniętej twarzy dziekana”⁸². Józef Rafacz zginął w pierwszych dniach powstania warszawskiego rozstrzelany przez hitlerowców. O jego tragicznej śmierci żona, córka i najbliżsi współpracownicy⁸³ dowiedzieli się po upadku powstania warszawskiego. Do końca nie są jasne jej okoliczności⁸⁴. Według

⁷⁸ Z. Wróblewski, *Z tarczą i na tarczy*, Warszawa 1971, s. 105.

⁷⁹ Tamże, s. 108.

⁸⁰ A. Symonowicz, *Wspomnienie z tajnego Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Studia Iuridica”, t. 25, Warszawa 1993, s. 55.

⁸¹ Z. Wróblewski, *Ostatnie imieniny prof. Józefa Rafacza...*, s. 14.

⁸² A. Symonowicz, *Wspomnienie o profesorze Józefie Rafaczu...*, s. 59.

⁸³ Żona prof. J. Rafacza, pani Helena, nie wierzyła w śmierć męża, mając nadzieję, że zasłyszane informacje o rozstrzelaniu męża są nieprawdziwe. Nie wierzył także w śmierć jego uczeń doc. S. Borowski w lipcu 1945 roku uważając swojego profesora „za osobę zaginioną nie tracąc nadziei na jego powrót”, występował o nieumieszczanie jego nazwiska na liście strat poniesionych przez naukę historii w okresie okupacji, która przygotowana została przez „Kwartalnik Historyczny”. Przyjaciele i studenci również długo nie mogli uwierzyć w śmierć profesora (G. Bałtrus zajtys, *Historia prawa i prawo kościelne na tajnym Uniwersytecie...*, s. 121).

⁸⁴ Brak bezpośredniego świadka śmierci sprawił, że w artykułach poświęconych J. Rafaczowi wystąpiły rozbieżności w podawanej dacie śmierci i okolicznościach zabójstwa. Biogram

wersji powstałej jeszcze w trakcie powstania, hitlerowcy aresztowali go i rozstrzelali 3 sierpnia 1944 roku na Nowym Zjeździe, w niedalekim sąsiedztwie domu profesorów Uniwersytetu Warszawskiego⁸⁵. Z relacji i wspomnień rodziny Rafaczów wynika, iż Niemcy po wejściu do domu profesorskiego usunęli siłą wszystkich mieszkańców i oddzielili kobiety od mężczyzn, zabili na miejscu ujętych profesorów⁸⁶.

Józef Rafacz nie brał udziału w życiu politycznym. Nie należał do żadnej z ówczesnie istniejących partii. Z racji swojego pochodzenia sympatyzował z organizacjami regionalnymi i ruchem ludowym, ale do żadnego ze stronnictw chłopskich nie należał. Otwarcie występował przeciwko wzrastającemu antysemityzmowi, broniąc tolerancji i poszanowania praw mniejszości narodowych⁸⁷. Protestował przeciwko przemocy i działaniu sprzecznemu ze stanowionym prawem. Wyrazem jego protestu przeciwko nieprawnej działalności okupanta była organizacja tajnego Wydziału Prawa, który kształcił młode pokolenie prawników z myślą o wolnej, opartej na zasadach demokratycznej konstytucji, Polsce.

prof. J. Rafacza zamieszczony w Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN, t. 9, Warszawa 1967 podaje datę 5 sierpnia. Rodzina prof. J. Rafacza z Czarnego Dunajca, Z. Zdrójkowski oraz J. Sawicki opowiadają się za datą 3 sierpnia (S. Grodziski, J. Malec, *Józef Rafacz 1890–1944...*, s. 760).

⁸⁵ Za takim przebiegiem wydarzeń opowiada się większość autorów wspomnień i artykułów poświęconych życiu i śmierci Józefa Rafacza.

⁸⁶ Relacje Józefa Rafacza, krewnego prof. J. Rafacza, wywiad przeprowadzony w kwietniu 2004 roku, w posiadaniu autorki.

⁸⁷ A. Symonowicz, *Wspomnienie o profesorze Józefie Rafaczu...*, s. 69.

EWA DWORSKA

Skarby pamięci – wspomnienie o Annie Dworskiej*



*Anna Dworska, zdjęcie z lat 30-tych ubiegłego wieku.
Fot. ze zbiorów autorki*

2 sierpnia 2006 roku minie sześć lat od śmierci mojej Babci, Anny z Płowuchów Dworskiej. Każdy, kto się z Nią kiedyś zetknął, pewnie zapamiętał Ją inaczej. W mojej pamięci pozostała jako osoba zawsze uśmiechnięta, która wpajała swoim wnukom od najmłodszych lat zamiłowanie do poezji i śpiewu. W Jej domu, przy okazji spotkań rodzinnych, zawsze obecna była muzyka. Babcia często grała na zabytkowym pianinie, które stało w pokoju gościnnym albo na skrzypcach. Skrzypce te są przechowywane w naszej rodzinie do dziś.

Anna Płowucha urodziła się 14 grudnia 1913 roku w małej miejscowości Sól koło Żywca. Była starszą córką Tomasza i Karoliny z Darowskich. Ojciec był leśniczym w majątku należącym do rodziny Habsburgów, a matka zajmowała się domem. W 1917 roku przyszła na świat Jej młodsza siostra

*Poniższy tekst został nagrodzony w maju 2006 r. w Konkursie Historycznym zorganizowanym z okazji 660-lecia praw miejskich Nowego Targu przez Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu.

Stefania. Wczesne dzieciństwo przypadło na lata pierwszej wojny światowej. Wtedy Jej ojciec walczył w armii austriackiej. Wrócił do domu wycieńczony i schorowany około 1919 roku, a niedługo potem zmarł. Babcia wspominała, że pamięta przemarsze wojsk po zakończeniu wojny i powszechnie panującą biedę. Wdowa z córkami przetrwała najgorsze lata dzięki pomocy rodziny mieszkającej w Żywcu.

Żywiec trafił pod rządy Habsburgów w 1838 roku w drodze transakcji finansowej z rodziną Wielopolskich. W połowie dziewiętnastego wieku Albrecht Ferdynand Habsburg założył w Żywcu słynny Arcyksiążęcy Browar. W ramach działalności inwestycyjnej rozwinięto wiele lokalnych zakładów przemysłowych. Habsburgowie rozbudowali też Zamek Żywiecki, dodając do niego rozległy kompleks pałacowy, zwany obecnie Nowym Zamkiem (z lat 1885–1895), oraz przebudowali dwunastohektarowy park, tworząc z niego największy w Polsce park krajobrazowy w stylu angielskim. Od 1878 roku dobra żywieckie znajdowały się w rękach księcia Karola Stefana (1860–1933) i jego żony Marii Teresy. Rządy księcia Karola Stefana to dla Żywiecczyny okres ożywienia gospodarczego, awansu cywilizacyjnego i kulturalnego. Książę i jego żona władali dobrze językiem polskim, hojnie wspierali polską sztukę i naukę. Mieli czworo dzieci: synów Karola Olbrachta (1888–1951) i Leona oraz dwie córki: Renatę i Mechtyldę. Wychowali i wykształcili swoje dzieci w duchu polskości, czego świadectwem była ich odważna postawa w czasie drugiej wojny światowej.

Mieszkańcy Żywca nie traktowali nigdy Habsburgów jako zaborców, a raczej jak mądrych gospodarzy. Po powstaniu niepodległego Państwa Polskiego Karol Stefan i jego żona otrzymali w 1921 roku obywatelstwo polskie. Jednocześnie kontynuowali działalność społeczną i charytatywną. Dzięki ich wsparciu powstały w Żywcu dwie szkoły średnie, m.in. Żeńskie Seminarium Nauczycielskie w 1923 roku, które ukończyła Anna Płowucha. Zdobyła tam umiejętności niezbędne do pracy w placówkach szkolnych i opiekuńczych. Na początku lat 30-tych pracowała jako wychowawczyni w Zakładzie Opiekuńczym Towarzystwa Ochrony Dzieci w Jeleśni koło Żywca. Zakład pełnił rolę placówki wychowawczej dla dzieci z rodzin niepełnych. Wspominała potem, że miała okazję poznać księżną Habsburg, która interesowała się losem dzieci przebywających w zakładzie i przekazywała fundusze na paczki świąteczne. W tamtym czasie Anna Płowucha organizowała też pierwsze młodzieżowe zespoły chóralskie i działała w Żywieckim Towarzystwie Śpiewaczym „Lutnia”, istniejącym od 1924 roku.

Hojnymi darczyńcami dla zakładu i innych placówek edukacyjnych ziemi żywieckiej była szlachecka rodzina Kępińskich, właścicieli dóbr w Moszczanicy koło Żywca, z którymi Anna Płowucha się przyjaźniła. W latach 30-tych rodzina Państwa Kępińskich mieszkała w zabytkowym dworcu w Moszczanicy, z którym wiąże się ciekawy epizod. We wrześniu 1934 roku Kępińskich odwiedził Marszałek Józef Piłsudski, który wybrał te okolice na odpoczynek zalecony mu przez lekarzy. Na czas obecności dostojnego gościa Kępińscy oddali mu cały swój dom w użytkowanie, a sami udali się do Żywca. Miesięczny pobyt Marszałka we dworze wywołał ogromne zainteresowanie lokalnej społeczności. Na pamiątkę tego zdarzenia Kępińscy wmurowali

w ścianę dworku tablicę. Oryginalna tablica niestety nie przetrwała zawieru-
chy dziejowej. Jej kopia została w 1995 roku przywrócona na swoje miejsce
na ścianie dworku Kępińskich, który istnieje do dziś. Przyjaźń Anny Płowuchy
z Panią Kępińską i jej córkami przetrwała wiele lat. Kilkakrotnie odwiedzały
one dom mojej Babci w Nowym Targu po zakończeniu wojny.

W 1938 roku Anna Płowucha otrzymała skierowanie do pracy w Szkole
Powszechnej w Rabce, a w 1939 roku przeniosła się do Nowego Targu. Za-
mieszkała w wynajętym pokoju przy ulicy Ogrodowej u Państwa Kowalczy-
ków i pracowała jako nauczycielka w Szkole Powszechnej nr 1. Po zajęciu
miasta przez Niemców edukacja w szkołach podstawowych i średnich została
znacznie ograniczona, a okupanci zaczęli wprowadzać w nich obce programy
nauczania. Wpłynęło to na powstanie tajnego nauczania, które było samorzną
akcją nauczycieli i uczniów. Tajne komplety, które odbywały się w prywatnych
mieszkaniach, obejmowały głównie naukę młodzieży na poziomie gimnazjum
i przygotowanie do matury. Moja Babcia uczestniczyła także w okresie okupa-
cji w organizowaniu tajnego nauczania. W tym czasie poznała swojego przy-
szłego męża, Juliana Dworskiego (1905–1960), późniejszego profesora chemii
w Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu. Związek mał-
żeński zawarli w 1942 roku w Nowym Targu.

Wkrótce przyszły na świat ich dzieci: córka Maria i syn Kazimierz. Dziadek
Julian był również niezwykłą postacią. Wychowany i wykształcony pod okiem
swego wuja Franciszka Dworskiego, Burmistrza Miasta w latach 1922–1924
i jego Honorowego Obywatela, w wieku dojrzałym został wychowawcą wie-
lu pokoleń młodzieży w nowotarskim Gimnazjum. Do jego uczniów należał
m.in. ksiądz Józef Tischner. Niestety, Dziadek Julian nigdy nie poznał swoich
wnuków. Zmarł nagle na zawał serca 16 kwietnia 1960 roku.

Po zakończeniu wojny Anna Dworska powróciła do pracy w Szkole Pod-
stawowej nr 1 w Nowym Targu, a potem także w szkole nr 2, gdzie uczyła
języka polskiego i śpiewu. Organizowała dziecięce zespoły śpiewacze, które
stopniowo przekształcały się w chóry. Przez cały czas dokształcała się, ukoń-
czyła liczne kursy dla nauczycieli śpiewu i muzyki oraz kursy dla dyrygentów.
Okolo 1955 roku objęła posadę nauczycielki w Państwowej Szkole Muzycznej
w Nowym Targu.

Nowotarska Szkoła Muzyczna powstała 1 czerwca 1945 roku i mieściła się
początkowo w kamienicy przy ulicy Szafarskiej 4. W dniu 24 listopada 1946 roku
uroczyście nadano jej imię Fryderyka Chopina. Początkowo jej działalność była
finansowana ze źródeł miasta Nowego Targu, a od 1950 roku została przejęta
przez Państwo. W 1969 roku szkoła przeniosła się do obecnie zajmowanego
budynku przy ulicy Parkowej 12. Anna Dworska pracowała tam jako teoretyk
muzyki. Przekazywała swoim uczniom wiedzę na temat stylów muzycznych,
sylwetek kompozytorów, historii muzyki, budowy utworów. Prowadziła również
chór szkolny do 1973 roku. W latach 1977–1978 opracowywała kronikę szko-
ły, była także pracownikiem biblioteki oraz opiekunem samorządu szkolnego
z ramienia Rady Pedagogicznej.

W połowie lat 60-tych Anna Dworska podjęła się aktywnej pracy na rzecz
ożywienia działalności chórów amatorskich w Nowym Targu. Ruch śpiewaczy
miał w mieście bogate tradycje. Już w 1909 roku Wincenty Apostoł (1886–1960),

Nro: 57742

Respublica: Polonia

Districtus: Neoforensis

Archi-Dioecesis: Cracoviensis

Decanatus: Neoforensis

Parochia: Nowy Targ (Neoforum)

Testimonium Copulationis.

In Libro Copulatorum Parochialis Ecclesiae Neoforensis pro civitatis Nowy Targ, destinato Tom. IX, Pag. 162 Nro. ser. 57 sequentia continentur: Anno

Domini: Millesimo ~~1942~~ hoc est 1942 die Tertia mensis Octobris secundum ritum romano-catholicae Ecclesiae ab A. R. Dmno Jozefus Wachan cath.

copulati sunt:

SPONSUS				SPONSA				Testes
Nr. domus	Nomen et Cognomen	Religio	Aetatis annor	Nr. domus	Nomen et Cognomen	Religio	Aetatis annor	
<u>W. Czarna 43</u>	<u>Julianus Dworski</u> <u>Dywanowa</u> <u>Kennedy</u> <u>Francisci</u> <u>Emilia</u> <u>W. Bal</u> <u>natus Cath.</u> <u>W. K.</u>	<u>W. Cath.</u>	<u>1905</u>	<u>W. G. 10</u>	<u>Anna</u> <u>Adolfina</u> <u>Płowucha</u> <u>magistra</u> <u>rehabilit. pl.</u> <u>Therapie</u> <u>z. K. i. K. K.</u> <u>W. K. K.</u> <u>z. K. K.</u> <u>pl. i. K.</u> <u>Dywanowa</u>	<u>W. Cath.</u>	<u>1913</u>	<u>Franciscus</u> <u>Jozefus</u> <u>W. K.</u> <u>Franciscus</u> <u>Dywanowa</u>

Hoc testimonium cum Originali concordari, testor, propria manu subscribo, et sigillo Officii parochialis munio.

Nowy Targ, die

3. Octobris 1942W. Wachan

Kopia aktu zawarcia małżeństwa Anny Adolfiny Płowuckiej z Julianem Dworskim wydane go przez Urząd Parafialny w Nowym Targu 3 października 1942 r. w języku łacińskim. Dokument ze zbiorów autorki



*Zdjęcie ślubne Anny i Juliana Dworskich z 1942 r.
Fot. ze zbiorów autorki*

organista i absolwent krakowskiego konserwatorium muzycznego, założył w Nowym Targu kółko śpiewacze. Wkrótce weszło ono w skład Towarzystwa Teatru i Chóru Ludowego, działającego w Nowym Targu aż do roku 1939. Po wojnie chór reaktywował swoją działalność w oparciu o Wydział Oświaty Dorosłych przy Inspektoracie Szkolnym w Nowym Targu. Wincenty Apostoł kierował chórem do 1949 roku, następnie kierownictwo objął Józef Grzybek (1909–1986), a chór przyjął nazwę „Gorce”.

We wrześniu 1965 roku Anna Dworska, razem z Panią Janiną Glińską oraz Panią Marią Pałys, nauczycielkami muzyki i Jej wychowankami, podjęły starania na rzecz utworzenia w mieście amatorskiego zespołu śpiewaczego, działającego pod opieką Związku Nauczycielstwa Polskiego. Salę na próby udostępnił ówczesny Dyrektor Szkoły Muzycznej Hieronim Hamara. Chór liczył początkowo 42 osoby. Śpiewali w nim nauczyciele Szkoły Muzycznej, nauczyciele z innych miejscowości oraz część członków chóru „Gorce”. Anna Dworska była pierwszym dyrygentem Chóru Związku Nauczycielstwa Polskiego w latach 1965–1966, a Pani Glińska jego pierwszą solistką.

Zasoby chóru były jednak zbyt małe na rozwinięcie szerszej działalności. Dlatego 15 października 1966 roku doszło do połączenia Chóru ZNP z chórem mieszanym „Gorce”. Od początku swojej działalności chór upodobał sobie i do dziś kultywuje pieśni regionu podhalańskiego. W jego repertuarze były stylizowane pieśni góralskie i patriotyczne, dawnych i współczesnych kompozytorów. Wiele utworów wykonywanych przez chór zostało napisanych przez Józefa Edmunda Titza (1900–1988), kompozytora i nauczyciela gry na skrzypcach w nowotarskiej Szkole Muzycznej w latach 1951–1973. Jest on między innymi autorem melodii hejnału, nadawanego co dzień z miejskiego Ratusza.



Anna Dworska z chórem Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu, wykonane prawdopodobnie przed kinem „Tatry”. Fot. ze zbiorów autorki

W 1973 roku Anna Dworska przeszła na emeryturę, ale mimo to nadal interesowała się losami Szkoły Muzycznej, utrzymywała kontakty z nauczycielami i byłymi uczniami. Uczestniczyła w uroczystościach z okazji 50-lecia Szkoły Muzycznej w 1996 roku, otrzymała wtedy List Gratulacyjny od Dyrektora szkoły Pana Stanisława Rakoczego, za długoletnią owocną pracę dydaktyczno-artystyczną. Pani Janina Glińska na łamach „Jednodniówki Jubileuszowej” wydanej w Nowym Targu w dniu 18 maja 1996 roku, wspomina:

Nie sposób w kilku słowach opisać czyjegoś życia, szczególnie gdy Osoba, o której chciałoby się wspomnieć wzbudza w nas tak ciepłe uczucia jak Pani Prof. Anna Dworska.

Z Panią Anną zetknęłam się mając 7 lat. Pamiętam, z jakim ogromnym zainteresowaniem słuchałam chóru dziecięcego, który wówczas prowadziła w Szkole Podstawowej nr 2. Marzyłam o tym, abym i ja mogła w tym chórze śpiewać [...]. Pani Anna zwróciła uwagę na moje zamiłowanie do muzyki i wzięła mnie pod swoje opiekuńcze skrzydła. Poświęciła mi dużo pracy, ucząc mnie zarówno w szkole podstawowej jak i muzycznej.

Wspominam Ją jako niezwykle postać. Ogromna entuzjastka pracy. Ten entuzjazm promieniował na nas, wówczas małe dzieci. [...]

Zadziwiająca, ile wspaniałych cech może posiadać jedna osoba: ogromna wiedza, talent pedagogiczny, muzyczny, literacki, wysoka kultura oraz pogoda ducha i humor, który Pani Annie towarzyszy do dziś [...]. Od 1998 roku Pani Glińska jest dyrygentem Miejskiego Nauczycielskiego Chóru „Gorce”.

Z perspektywy czasu można powiedzieć, że Anna Dworska była nauczycielem z powołania. Przekazywała swoim uczniom nie tylko wiedzę, ale także pasję do muzyki. Poprzez naukę śpiewu uczyła młodzież patriotyzmu. Miała

duże zdolności organizacyjne, umiała kierować zespołem ludzi i nakłonić ich do żmudnej, codziennej pracy nad sobą oraz zachęcić do wzajemnej współpracy. Trzeba pamiętać, że nie zawsze byli to ludzie dorośli, większość Jej podopiecznych to dzieci. Okiem doświadczonego pedagoga umiała dostrzec w młodym człowieku talent, a potem poprzez osobiste zaangażowanie potrafiła zachęcić go do dalszego rozwoju. Nadany Jej przez wychowanków zwyczajowy tytuł „Profesor”, wynikał z przywiązania i szacunku, jakim Ją darzyli.

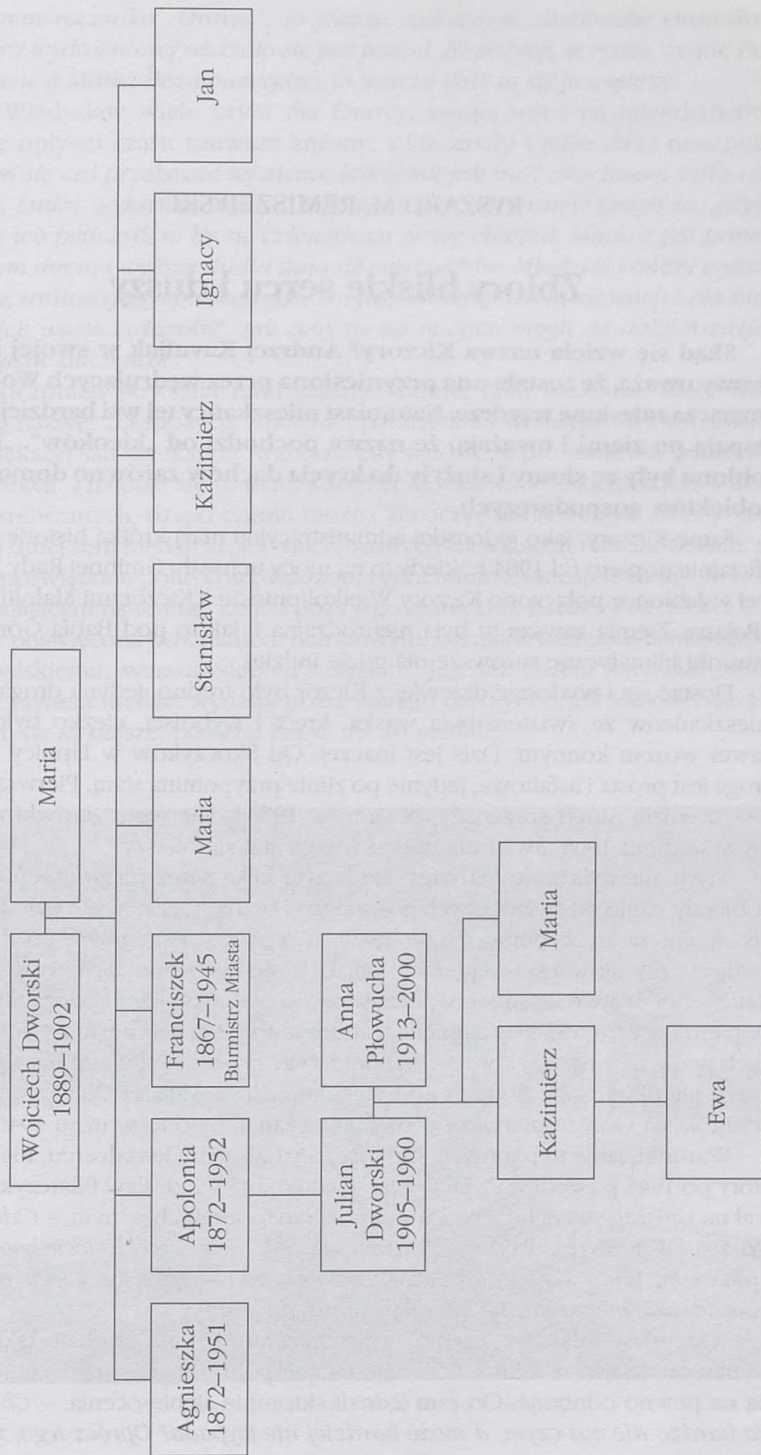
Na emeryturze Babcia angażowała się także w pracę Rady Parafialnej przy Kościele św. Katarzyny w Nowym Targu, brała udział w zebraniach Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego była wieloletnim członkiem i działalności Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Nowym Targu. Za swoją pracę pedagogiczną otrzymała m.in. odznaczenia: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury oraz Odznakę Przyjaciela Dziecka. W miarę upływu czasu stan zdrowia coraz bardziej ograniczał Jej siły i dawne duże możliwości intelektualne. Do ostatnich chwil życia pozostała jednak pełna energii, pogodna i z radością witająca każdego, kto odwiedził Jej dom. Została pochowana na nowotarskim cmentarzu.

Przeszłość odkrywamy od najmłodszych lat, w zakamarkach domu naszych Dziadków, w opowiadanych przez Nich historiach i na starych fotografiach. Gdy jesteśmy starsi, odnajdujemy ją w podręcznikach do historii i w chłodnych wnętrzach zabytków. Z biegiem lat uczymy się gromadzić i cenić skarby mądrości naszych Przodków oraz czerpać z nich naukę dla siebie. Aż w końcu pozostaje nam tylko przekazać skarby pamięci tym, którzy przyjdą po nas.

Źródła:

- dokumenty i zdjęcia archiwalne przechowywane przez rodzinę Dworskich,
- wspomnienia Kazimierza Dworskiego,
- praca zbiorowa „Historia Szkoły Muzycznej w Nowym Targu 1945–1995”, Nowy Targ 1996 rok;
- Komitet Obchodów Jubileuszowych „Jednodniówka Jubileuszowa z okazji 50-lecia Szkoły Muzycznej w Nowym Targu”, Nowy Targ 18 maja 1996 roku;
- broszura „90-lecie ruchu śpiewaczego w Nowym Targu zapoczątkowanego przez Wincentego Apostoła” Nowy Targ, 20–22 listopada 1999 roku;
- Olga Nosiewicz, Dariusz Kosiński „Historia Miejskiego Nauczycielskiego Chóru Gorce do roku 1998” w: Almanach Nowotarski nr 3 rok 1998, PTPN, Nowy Targ 1999 rok;
- dwutygodnik społeczno- kulturalny „Nad Sołą i Koszarawą” nr 9 z 1 maja 2001 roku oraz nr 10 z 15 maja 2000 roku, wyd. elektroniczne <http://www.nsik.com.pl>;
- praca zbiorowa „Habsburgowie Żywieccy i ich siedziba w Żywcu” Towarzystwo Miłośników Ziemi Żywieckiej, Żywiec 2003 rok, fragm.. za: <http://pl.wikipedia.org>.

**DRZEWO GENEALICZNE RODZINY DWORSKICH
(WERSJA SKRÓCONA)**



RYSZARD M. REMISZEWSKI

Zbiory bliskie sercu i duszy

Skąd się wzięła nazwa Kiczory? Andrzej Kavuljak w swojej historii Orawy uważa, że została ona przyniesiona przez wędrujących Wołochów i oznacza zalesione wzgórze. Natomiast mieszkańcy tej wsi bardziej twardo stąpają po ziemi i uważają, że nazwa pochodzi od „kicoków”. „Kicoki” robione były ze słomy i służyły do krycia dachów zarówno domostw jak i obiektów gospodarczych.

Same Kiczory, jako jednostka administracyjna mają krótką historię; wsią są oficjalnie dopiero od 1984 r., kiedy to na mocy uchwały Gminnej Rady Narodowej w Jabłonce połączono Kiczory Wielkolipnickie z Kiczorami Małolipnickimi i Polaną. Ziemia zawsze tu była nieurodzajna i, jak to pod Babią Górą bywa, warunki klimatyczne surowsze niż gdzie indziej.

Dostać się i wydostać drzewiej z Kiczor było trudno, jedyna droga łącząca mieszkańców ze światem była wąska, kręta i wyboista, ciężko było jechać nawet wozem konnym. Dziś jest inaczej. Od Skoczyców w Lipnicy Wielkiej droga jest prosta i asfaltowa, jedynie po zimie przypomina starą. Pierwszy sklep, a w zasadzie punkt sprzedaży, otwarto w 1953 r. Pierwsze żarówki zajarzyły się w sierpniu 1965. Świat dla mieszkańców stał się bliższy.

Nigdy nie była to ludna wieś, ale liczyła kilka setek mieszkańców. Dzieci pobierały nauki od światlejszych gospodarzy, bo na początku nie było budynku szkoły ani żadnych pomocy szkolnych, a pierwszy elementarz do nauki był dwujęzyczny słowacko-węgierski. Tak było do wybuchu I wojny światowej. Nauczyciel uczył wszystkiego, począwszy od matematyki, a kończąc na religii. Dopiero po 1924 wiele się zmieniło, zatrudniono pierwszych nauczycieli opłacanych przez państwo. Szkołę zaczęto budować przed wybuchem II wojny światowej, ale ukończono dopiero podczas okupacji słowackiej. Po wojnie właśnie ta szkoła na Orawie pierwsza podjęła nauczanie; było to w maju 1945 r.

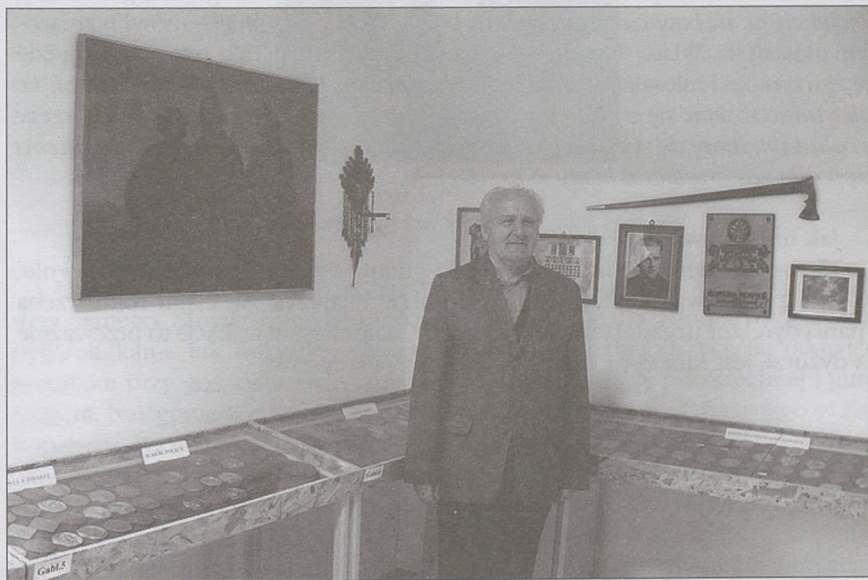
Warunki, jakie tu panowały nie sprzyjały dalszemu kształceniu. Pierwszym, który po 1945 poszedł w świat pobierać nauki, był Władysław Pilarczyk. Studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i w seminarium duchownym. – *Człowiek się starzeje. W 2006 roku kończę 75 lat życia i będę obchodzić 50-lecie kapłaństwa – mówi ks. Władysław Pilarczyk. – To poważne rocznice, siwy włos na głowie świadczy o tym, że jednak tak dużo sił już nie mam.*

Władysław Pilarczyk znany i rozpoznawany jest na Podhalu jako ksiądz wydawca i ksiądz redaktor. Działając na tym polu osiągnął już wiele, co historia na pewno odnotuje. On sam jednak skromnie siebie ocenia: – *Chwalić się za bardzo nie ma czym, a może bardziej nie wypada? Oprócz tego, że jestem*

redaktorem rocznika „Orawa”, to jeszcze założyłem „Bibliotekę Orawską”. W tej serii wydawniczej ukazało się już ponad 20 pozycji, a myślę, że jak Bóg da zdrowie a Matka Boża pieniądze, to jeszcze ilość ta się powiększy.

Ks. Władysław wiele czyni dla Orawy, swojej wsi i jej mieszkańców. W miarę upływu czasu zauważa zmiany, jakie zaszły i jakie dalej następują. – *Staram się coś przekazać tej ziemi, którą tak jak inni ukochałem i dla niej pracuję. Ludzi wykształconych i inteligentnych na Orawie przybyło, gdyby przyszło ich policzyć, to by się człowiek za głowę chwycił. Matura jest prawie w każdym domu i wyższe studia stają się powszechne. Młodzież kończy wyższe uczelnie, uniwersytety, politechniki, jest już bardzo dużo inteligencji i dla nich wszystkich warto coś zrobić, tak żeby tu na miejscu mogli się dalej rozwijać i wzbogacać duchowo.*

W Kiczorach powstała mini galeria, trafniej mini muzeum, które nosi skromną nazwę: „Ekspozycja zbiorów i pamiątek ks. Władysława Pilarczyka”. W największej sali wyeksponowane zostały medale, które stanowią podstawę całej kolekcji. Znajduje się tu m.in. komplet medali królewskich bitych w brązie i posrebrzanych, dzięki czemu można zobaczyć ich rewersy i awersy. Jest kolekcja innej serii medali królewskich opartych na wzorach matejkowskich, są medale poświęcone politykom, wodzom i generałom z okresu II wojny światowej, działającym na terenie kraju i poza jego granicami. Bardzo pogładowa jest kolekcja poświęcona powstaniom narodowym: listopadowemu, styczniowemu, wielkopolskiemu, warszawskiemu i śląskim. Jest też akcent katyński. Jedna z gablot zawiera medale wydane przez samego darczyńcę, jest ich obecnie 17, a w zamyśle są dalsze, bo seria liczyć ma 20 medali.



Ks. Władysław Pilarczyk ze swoją kolekcją

W kolekcji nie może zabraknąć medali papieskich. Ich seria liczy 40 egzemplarzy. Są one poświęcone pielgrzymkom Ojca Świętego i nie tylko. Wśród nich znajduje się rzadki eksponat: – *Mam medal pozłacany z Chicago, wydany na 25-lecie pontyfikatu Jana Pawła II* – mówi ks. Władysław Pilarczyk. – *Kiedy był u mnie ówczesny konsul z Chicago pan Franciszek Adamczyk, pokazałem go i zapytałem, czy ma taki w swojej kolekcji. Pan konsul użył nawet mocnego słowa, dowiedziałem się, że był członkiem kapituły przyznającej medal, ale sam takowego nie posiada. Medale zbierałem od dłuższego czasu, ale na początku nie myślałem, że daruję je kiedykolwiek. Ale jak ubierało się ich tyle, to postanowiłem tak jak wszystkie moje książki i zbiory regionalne, które przekazałem do gminnej biblioteki w Lipnicy Wielkiej, darować gminie i parafii z zastrzeżeniem, że mają być eksponowane w Kiczorach. A dlaczego? W Kiczorach się urodziłem, tu chodziłem do szkoły. Dla Kiczor, dla tej tu społeczności chciałem to zrobić, a także dla turystów, którzy wędrują na Babią Górę, żeby mogli się zatrzymać i mieć coś z kultury. Nie tylko samym powietrzem i wodą źródlaną się żyje, potrzeba coś dla ducha. Należy zatrzymać się, zadumać nad historią, nad kulturą, nad dziejami Polski...*

Mniejsza sala wystawowa poświęcona jest historii życia ks. Władysława. Tu znajdują się dokumenty od szkolnych świadectw po dyplomy ze studiów i z seminarium, ze święceń i z poszczególnych parafii, w których pełnił posługę kapłańską. Na ścianach seria obrazów na szkłe Stanisława Wyrzta i dyplomy, jakie otrzymał. Natomiast w szafie przechowywane są w specjalnych segregatorach zdjęcia i dokumenty. Przyznaje się do zbierania pocztówek z Matką Bożą, ma już dużą serię, pokaźny zbiór, ciągle dokłada i systematycznie szuka kart jeżdżąc, gdzie się tylko da, na targi staroci, aukcje. – *Za każdym przyjazdem do Kiczor zawsze coś nowego przywożę ze sobą i tylko dokładam do gablot; gromadzę, powiększam, wzbogacam, tak będzie, póki jeszcze będę mógł* – mówi wzruszonym głosem ks. Władysław. Jest także osobisty gabinet. Taki przystanek, gdzie się zatrzymuje i mieszka. – *Jeszcze trochę chcę się nacieszyć tymi zbiorami, bo tak trudno rozstać się z nimi, tak są bliskie memu sercu i duszy. A tak to jeszcze je oglądam, biorę do ręki. Nie spodziewałem się, że tak szybko lecą lata, nazbyt często się zastanawiam kiedy to przeleciało.*

Jak można zwiedzać ekspozycję?

Klucze do niej mają trzy osoby: wójt gminy, dyrektorka szkoły na terenie, której się wystawa znajduje i ks. Władysław Pilarczyk. W ciągu roku trzeba z panią dyrektorem uzgadniać zwiedzanie izby, natomiast w wakacje to przeważnie na dyżurze jest sam twórca ekspozycji – ks. Władysław.

MAREK JARMUŁA

Semper fidelis – zawsze wierny
**Jan Starczowski bohater spod Tobruku
i Monte Cassino**



Jan Starczowski

Fot. ze zbiorów prywatnych Ireny Starczowskiej

Urodził się 25.04.1910 r. w Nowym Targu przy ul. Św. Anny u podnóża drewnianego, zabytkowego kościółka. Rodzice Jan i Maria z domu Wielkiewicz, byli rolnikami. Jak wszystkie chłopskie dzieci, od najmłodszych lat pomagał rodzicom przy gospodarstwie. Tutaj uczęszczał do szkoły powszechnej i gimnazjum. Następnie kontynuował naukę w Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem. Po otrzymaniu świadectwa ukończenia szkoły pojechał do Bielska, by odbyć 18-miesięczną służbę wojskową w 3. Pułku Strzelców Podhalańskich. Zwolniony do rezerwy powrócił do Nowego Targu. Z zawodu był rzeźbiarzem. Przez kilka lat pracował w prywatnych zakładach stolarskich, najpierw u W. Lubertowicza, a potem u K. Guziaka. Zaoszczędziwszy trochę pieniędzy na początku 1938 r. otworzył wraz z siostrą mały sklep spożywczy i prowadził go prawie do końca sierpnia 1939 r. Sklep nieźle prosperował, ale wybuch II wojny światowej zmusił do zaprzestania działalności handlowej.

Po ogłoszeniu mobilizacji natychmiast pojechał do Nowego Sącza, gdzie zameldował się w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich wchodzącym w skład 2. Brygady Górskiej, dowodzonej przez płka Aleksandra Stawarza. Kapral Jan Starczowski na czele drużyny piechoty przeszedł cały szlak bojowy od Nowego Sącza przez Grybów, Ropę, Krosno, na linię Sanu, następnie w kierunku Lwowa. Liczba żołnierzy stale się zmniejszała. Część zginęła w walkach: pod Bobową, Birczą, Rzęsną Ruską, koło Mołoska, część dostała się do niewoli niemieckiej, część – wśród nich Jan Starczowski – wycofała się do Rumunii. Pod koniec września Pułk Strzelców Podhalańskich jako zwarty i dowodzony oddział przestał istnieć.

Od polskiego ambasadora w Bukareszcie otrzymał pieniądze na dalszą podróż i skierowanie na południe Rumunii, gdzie znajdowały się punkty kontaktowe. Po długiej i obfitującej w niebezpieczne sytuacje podróży dotarł do Dobrudży w Bułgarii. Kiedy liczba żołnierzy-tułaczy wzrosła do 300, zorganizowany został transport. Statkiem, służącym zwykle do przewozu węgla, udał się przez Morze Czarne do Konstantynopola. Po Turcji podróżował pociągami, by wreszcie pasażerskim statkiem „Warszawa” dopłynąć do Libanu. Tam 10.10.1940 został wcielony do Brygady Strzelców Karpackich, której dowódcą był płk Stanisław Kopański...

W życiu Pana Jana na pierwszym miejscu była Ojczyzna. Świadczyć o tym mogą dwa przytoczone wyżej fakty: Po otrzymaniu świadectwa ukończenia Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem zgłosił się do odbycia 18-miesięcznej służby wojskowej w 3. Pułku Strzelców Podhalańskich w Bielsku. We wrześniu 1939 roku po ogłoszeniu mobilizacji natychmiast pojechał do Nowego Sącza gdzie zameldował się w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich.

Chcąc chociaż w części zilustrować wojenną tułaczkę żołnierza Brygady Strzelców Karpackich, posłużę się fragmentami książki Adama Majewskiego „Wojenne opowieści porucznika Szemraja” (Lublin, 1975):

Tobruk to barykada Egiptu, a jego obrona ocaliła zarówno Egipt, jak i Kanał Sueski, najważniejszą arterię komunikacyjną Wschodu.

*John Dill – generał – szef sztabu Sił Zbrojnych Wielkiej Brytanii
Tobruk (Libia) 26 października 1941*

Wczoraj wieczorem przybył tu po prowiant strzelec Foja z drużyny plutonowego Ermela. Chociaż jest to twardy góral, zbudowany jak atleta, wygląda teraz na równie zmęczonego jak wszyscy inni z pierwszej linii naprzeciw Medauaru. Ze względu na szczupłość stanów chłopcy w drużynie śpią co szóstą noc. Zresztą i to spanie można nazwać w pewnym sensie symbolicznym. Są tam wprawdzie tak zwane schrony wypoczynkowe, gdzie z biedą dwóch ludzi może się wyciągnąć w wąskim legowisku, cóż, kiedy pchły pustynne nie pozwalają zasnąć. Są ich chyba miliony w każdym dołku i nie ma na nie sposobu. Fasowany przez nas angielski proszek DDT zupełnie im nie szkodzi. Można sądzić, że nawet podnieca je i czyni bardziej aktywnymi. Kapralowi Starczowskiemu z drużyny Ermela wypadła właśnie dziś doba wypoczynku. Położył się spać, ale pchły tak go cięły, że o zaśnięciu nie było mowy. Zrozpaczony, że przeleci cała doba, a on nie zmruży oka, wpadł jak mu się zdawało, na znakomity pomysł. Otworzył jedną z butli z benzolem, które mamy zawsze w pogotowiu na wypadek

przedarcia się niemieckich czołgów i oblał nim swoje legowisko, a także skropił mundur i bieliznę. Rzeczywiście pomogło. Zadowolony ułożył się wygodnie i zapalił papierosa. W tym momencie pary benzolu wybuchły płomieniem. Jasio z krzykiem, z opalonymi brwiami i włosami, jednym susem wyskoczył ze schronu, nad którym stanął ślup dymu. Reakcja artylerii niemieckiej z moździerzy była błyskawiczna. Na stanowiska plutonu spadł z wyciem i łoskotem grad pocisków. W dodatku przed stanowiskami na własnym polu minowym zaczęły wybuchać miny. W jednej chwili rozpętało się istne piekło. Podobno nie było nawet słychać



Tobruk 1941

Fot. ze zbiorów prywatnych Ireny Starczowskiej

przekleństw Ermela, którymi obrzucał lekkomyślnego Jasia. Wszyscy kryli się w szczeliny głębokich ziemianek i rowów łącznikowych. Szczęśliwie obyło się bez strat. Jak silny był ogień nieprzyjaciela, może świadczyć fakt, że większość własnych min na przedpolu detonowała, a rowy łącznikowe na terenie plutonu zostały w trzech miejscach całkowicie zasypane.

Inną przygodę przeżył wczoraj Włodek Foja. W czasie wieczornej przerwy ogniowej cała drużyna, z wyjątkiem dwóch skrajnych stanowisk, udała się po prowiant, wodę i amunicję. Na tych skrajnych stanowiskach na lewym skrzydle był Foja, a na prawym – w odległości około 20 metrów od niego – Starczowski, obydwaj wymęczeni do ostatecznych granic. Foja stojąc przy swoim „brenie” oparł się o tylną ścianę stanowiska i na moment się zdrzemnął. Przysniło mu się, że z Medauaru wychodzi wielka liczba Niemców i rozpoczynają natarcie. Przeszli już przez pola minowe, podczołgują się i nagle jeden z nich chwycił go za gardło. Sen był tak wyrazisty, że Włodek czuł ucisk dłoni na gardle i miał wrażenie, że się dusi. Przez sen złapał raketnicę i wystrzelił z niej, ale nie

w górę, jak się zwykle strzela z raketnicy, tylko na wprost, w zasieki, gdzie we śnie widział Niemców. Oświetlił w ten sposób własne stanowisko. Dalej działając we śnie, natychmiast wystrzelił drugą raketnicę w górę, oświetlając szeroko przedpole, choć dopiero zapadał zmrok. Wtedy do jego stanowiska wpadł na czworakach kapral Starczowski, przeklinając go i wołając:

– Coś ty, wariacie, narobił?!

Wówczas dopiero Foja obudził się. Ale miał szczęście. Wypadek ten nie pociągnął bowiem za sobą żadnych szkodliwych dla obsady skutków.



Tobruk cmentarz

Fot. ze zbiorów prywatnych Ireny Starczowskiej

Na przełomie 1943/1944 roku dywizja wraz z 2. Korpusem Polskim została przetransportowana do Włoch. Korpus został podporządkowany dowództwu alianckiej 21. Grupy Armii, która walczyła na Półwyspie Apenińskim. Od 2 lutego 1944 roku 3. Dywizja Strzelców Karpackich zaczęła luzować brytyjską 78. Dywizję Piechoty i zajęła obronę nad rzeką Sangro.

2. Korpus Polski wziął udział w walkach o przełamanie Linii Gustawa, której kluczowym punktem oporu był klasztor na Monte Cassino. 3. Dywizja Strzelców Karpackich walki toczyła w dniach 11-29 maja.

Natarcie rozpoczęło się w nocy z 11 na 12 maja 1944 roku. Karpatczycy mieli za zadanie opanować wzgórze 593 i farmę Massa Albaneta. Mimo zaciętego oporu Niemców udało się przejąć kontrolę nad wzgórzem, lecz straty w pierwszym rzucie wynosiły od 30 do 70 procent stanu osobowego. Nocą zarządzono odwrót, a w dniach 13-16 maja jednostka prowadziła działania rozpoznawcze i neutralizowała liczne pola minowe. Drugi (i decydujący) szturm ruszył nocą 16 maja. Przed dywizją stało identyczne zadanie – zdobycie wzgórza 593



Monte Cassino – Dowództwo
Fot. ze zbiorów prywatnych Ireny Starczowskiej

i farmy. Atak piechurów był wspierany przez czołgi 4. Pułku Pancernego. Jeszcze tej samej nocy zdobyto wzgórze 593, a następnego dnia 569. 18 maja patrol 12. Pułku Ułanów Podolskich zatknął biało-czerwoną flagę na ruinach klasztoru.

W wywiadzie udzielonym Andrzejowi Kudasikowi w 1998 r. Jan Starczowski wspominał: *To było po prostu piekło, a pytany o słynne czerwone maki potwierdził: Faktycznie na Monte Cassino było ich bardzo dużo, ale przed natarciem akcentował bo po natarciu nie został po nich nawet ślad. Maki, trupy, żołnierze, ziemia, broń – wszystko to zostało pociskami artyleryjskimi i bombami dokładnie wymieszane i utworzyło jakąś niesamowitą papkę. Ale najgorsze było co innego – straszliwy trupi odór.*

W bitwie pod Monte Cassino zginęli nowotarżanie: kpt. Wiktor Kromkay i por. Stanisław Kwit. Kompania, w której walczył Jan Starczowski, wchodziła w skład batalionu dowodzonego przez kpt. Antoniego Duszę – górala z Odrowąża Podhalańskiego.

25 maja, w ramach oczyszczenia terenu z resztek wojsk niemieckich, zajęto Piedimonte. Wkrótce przed dywizją stało nowe zadanie – przełamanie Linii Gotów, systemu umocnień opierających się o stoki Apeninu Toskańskiego. 7 czerwca jednostka zajęła pozycje nad rzeką Ortona i ruszyła do pościgu za nieprzyjacielem. 18 czerwca wyzwoliła miasto Pescara, po czym napotkała opór nad rzeką Chienti, który został przełamany 30 czerwca 1944 roku. Na lewo od 3. DSK operowała 5. Kresowa Dywizja Piechoty, która otrzymała za zadanie opanowanie miasta Ankona. Karpaczczyki mieli prowadzić działania zmylające. Natarcie ruszyło 17 lipca, zajęto miasto Offagna, co umożliwiło obejście miasta od tyłu.



*Bialo-czerwona flaga nad wzgórzem Monte Cassino
Fot. ze zbiorów prywatnych Ireny Starczowskiej*

San Stefano (Włochy) 17 lipca 1944

W czasie akcji pluton czołgów, przeznaczony do bezpośredniego wsparcia, ugrzązł podczas przeprawy przez jar. Dopiero wysłany przez dowódcę kompanii jako przewodnik kapral Starczowski przyprowadził go na miejsce. Starczowski jest góraliem z Nowego Targu i odznacza się doskonałą orientacją w terenie. Dzięki temu chwilowe zaburzenie w koordynacji działań poszczególnych członów natarcia, dało się jakoś wyrównać. W dniu 18 lipca jednostki 3. DSK wkroczyły do Ankony.

Santa Lucia – wzgórze 220 (Włochy)

Kapitałną przygodę przeżyli szef Czechowski i plutonowy Starczowski. Nasza kompania była odwodowa i jej dowództwo mieściło się w suterenie starego domu, położonego naprzeciwko kościoła. Wszyscy byliśmy bardzo zmęczeni. Szef Czechowski i plutonowy Starczowski znaleźli na parterze olbrzymie małżeńskie łóże. Postanowili położyć się na chwilę i odpocząć. Nie upłynęło wiele czasu, kiedy pocisk z ciężkiego działa łupnął tuż przed domem. Dom był mocny i tylko zachwiał się, ale olbrzymie weneckie okno w ciężkiej metalowej framudze, wyrwane podmuchem wybuchu, przeleciało przez pokój i spadło na łóżko w taki sposób, że jego masywne ramy objęły obydwóch śpiących niby obraz. Obudzeni dławiąc się gęstym pyłem, który wypełnił pokój, dopiero po chwili zorientowali się w tym, co zaszło. To się nazywa mieć szczęście! Gdyby olbrzymia ciężka framuga upadła na łóże w jakikolwiek inny sposób, z pewnością jeden z nich lub nawet obydwaj przyplaciliby to śmiercią, a w najlepszym razie zranieniem.

Do 9 sierpnia likwidowano ogniska oporu, kiedy to ruszyło nowe natarcie, którego celem było odrzucenie nieprzyjaciela od miasta, Karpatczycy po ciężkich walkach dotarli do rzeki Scapezzano. 19 sierpnia po raz kolejny poprowadzono uderzenie na niemieckie pozycje, celem było ostateczne przerwanie umocnień. W ciągu trzech dni walk nad rzeką Metauro zniszczono niemiecką 278. Dywizję Piechoty, 31 sierpnia piechurzy zajęli główny punkt oporu – miasto Pesaro. 5 września 1944 roku 2. Korpus Polski został przesunięty do odwodów a wraz z nim także 3. DSK.



Jan Starczowski

Fot. ze zbiorów prywatnych Ireny Starczowskiej

Monte Lecia – Monte Trebbio (Włochy) 8 listopada 1944

Mamy pięciu rannych do ewakuacji. Są to: kapral Starczowski z poczty dowódcy kompanii – radiotelegrafista, kapral Laskowski z 1 plutonu, podchorąży karbownik i strzelec Kureluk z 2 plutonu oraz kapral Iwiński z 3 plutonu.

Świeżo awansowany do stopnia plutonowego Jan Starczowski został ranny odłamkami pocisku artyleryjskiego i trafił do wojskowego szpitala, gdzie sanitariuszem był Ludwik Mrugała – kolega z Nowego Targu. W dniach 6-17 grudnia 1944 roku 3. Dywizja Strzelców Karpackich wzięła udział w natarciu nad rzeką Senio, a po jej osiągnięciu zajmowała tam pozycje obronne do kwietnia 1945 r.

Ostatnią operacją, w której uczestniczyła 3. Dywizja Strzelców Karpackich, była ofensywa w Dolinie Lombardzkiej, która miała miejsce na przełomie kwietnia i maja 1945 roku. W ramach działań 2. Korpus Polski otrzymał za zadanie sforsowanie rzeki Senio na północ od miasta Faenza, aby osiągnąć szosę Ferrara

– Bolonia i opanować Bolonię. 9 kwietnia ruszyło natarcie, poprzedzone ostrzałem 1200 dział i nalotem 700 bombowców. Przyczółki miała zdobyć 3. Dywizja, po czym do akcji miały ruszyć pozostałe jednostki. W czasie przeprawy 18 bombowców typu „Liberator” omyłkowo zbombardowało polskich żołnierzy, lecz nie zatrzymało to natarcia. 12 kwietnia rzekę sforsowano, a pod miejscowością Santerno rozbito niemiecką 4. Dywizję Spadochronową. Ponieważ nieprzyjaciel cały czas wycofywał się, generał Anders podjął decyzję o przejściu do pościgu, który po szosie nr 9 miało prowadzić zgrupowanie „Rud” (3. Brygada Strzelców Karpackich – z 3. DSK, czołgi i artyleria), dowodzone przez gen. Rudnickiego. 17 kwietnia zajęło ono miejscowość Castel San Pietro, 20 kwietnia sforsowało rzeki Giana i Idice, a w dniu 21 kwietnia 1945 wkroczyło do Bolonii. Te działania zakończyły szlak bojowy dywizji.

Wyleczywszy rany Jan Starczowski wrócił do kompanii 25 kwietnia 1945 r. 8 maja 1945 r. zakończyła się II wojna światowa.

Zdemobilizowany na podstawie rozkazu Sztabu Głównego Polskich Sił Zbrojnych Nr 738/0 Rozm./45 z dnia 5 grudnia 1945 r. z PSZ poza krajem z dniem 13 listopada 1946 r. został zaliczony do rezerwy.

Chociaż serce dyktowało wracać do kraju nie zdecydował się na powrót. Wiedział, co dzieje się w Ojczyźnie. Rząd kanadyjski zaoferował żołnierzom Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie pobyt w „krajnie pachnącej żywicą”. Razem z 4 tysiącami kolegów Jan Starczowski skorzystał z tej oferty. W Kanadzie był 12 lat. Dwa lata pracował ciężko na farmie, zgodnie z umową miała to być forma stażu. Potem pracował już w swoim zawodzie jako rzeźbiarz. Po „październiku 56” zdecydował się na powrót do kraju i rodzinnego miasta.

W 1958 roku wstąpił w związek małżeński z Ireną Morawetz, córką miejscowego fotografa i zamieszkał przy ul. Kazimierza Wielkiego 12. Tam prowadził wraz z żoną Ireną zakład fotograficzny. Znany był w mieście jako działacz spółdzielczy. Był członkiem ZBOWiD. Postrzegano go jako kombatanta, ale mało kto wiedział o tym, ile kilometrów przewędrował jako żołnierz w kampanii wrześniowej, jak dostał się na Bliski Wschód, gdzie formowała się Brygada Strzelców Karpackich, i jakim wyzwaniom musiał stawiać czoła każdego dnia na drodze do wolności.

Za walkę o wolność został odznaczony: Krzyżem Walecznych 18 II 1945 r., Gwiazdą Afryki oraz Gwiazdą Italii (odznaczenia brytyjskie) 1 III 1946, Krzyżem Monte Cassino, Pamiątkową Odznaką 3. Dywizji Strzelców Karpackich (2.05.1992), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (25.11.1981). Od prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego otrzymał 22.08.2000 r. stopień podporucznika.

21 kwietnia 2004 r. przy trumnie wystawionej w kościółku świętej Anny ustawiły się poczty sztandarowe i Kompania Reprezentacyjna Straży Granicznej, żołnierze, kombatanci, przedstawiciele władz miasta, sąsiedzi, przyjaciele i najbliższa rodzina zgromadzili się, by po raz ostatni oddać hołd żołnierzowi, mężowi, ojcu i dziadkowi, sąsiadowi, przyjacielowi, zasłużonemu nowotarzanowi.

Ciepło i serdecznie pożegnał zmarłego przewodniczący liturgii pogrzebowej ks. Sławomir Kowalski. Zwracając się: „Panie Janku...” wymienił wszystkich, którzy przybyli na ostatnie pożegnanie, powiedział, dlaczego tak tłumnie zgromadzili się w kościele i na cmentarzu, podziękował Panu Jankowi za piękne

świadcstwo, które napisał swoim życiem. Po Mszy świętej w asyście Kompanii Reprezentacyjnej odprowadzono zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Trzykrotna salwa karabinowa i odegrana na trąbce pieśń „Czerwone maki” zakończyły żalobną uroczystość.

Urodził się, kiedy Polska była w niewoli a Nowy Targ leżał w Galicji. Miał 4 lata w chwili wybuchu I wojny światowej. Ośmioletni w 1918 roku Jaś nie bardzo pewnie rozumiał znaczenie słowa: Niepodległość. Jako niespełna trzydziestoletni mężczyzna wyruszył na wojenną tułaczkę we wrześniu 1939 roku. Po dziewiętnastu latach powrócił w rodzinne strony. Wracać nie było łatwo, bo chociaż przez cały czas wojny walczył pod sztandarem, na którym wypisane były słowa Bóg, Honor, Ojczyzna, musiał zmagać się z trudnościami, jakie w czasach PRL-u dotyczyły tych, którzy walczyli w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Kiedy znów powróciła wolność, nie miał już sił, by wziąć udział w obchodach rocznic zwycięstwa pod Monte Cassino. W jego imieniu do Italii pojechała małżonka Irena na 45-lecie (1989) i córka Elżbieta z wujkiem Czesławem Morawetzem na 50-lecie (1994). Miesiąc przed 60. rocznicą zwycięskiej bitwy Pan powołał go na wieczną wartę.

Autor Marek Jarmuła uzupełnił tym wspomnieniem wzmiankę o śmierci Jana Starczowskiego, zamieszczoną w Kronice Nowego Targu i Powiatu Nowotarskiego. Przypomniał również, że bohaterski nowotarzanin otrzymał liczne odznaczenia. Miastu Nowemu Targowi przekazał wraz z żoną Ireną bezcenny zbiór fotografii wykonanych przez teścia Edwarda Morawetza. Sam z wykształcenia rzeźbiarz, zajmował się wieloma zawodami, a poświęcił obronie Ojczyzny.

Marek Jarmuła, urodził się w Wadowicach, absolwent Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących im. S. Goszczyńskiego w Nowym Targu, gdzie przemieszkał blisko trzydzieści lat. Obecnie – od osiemnastu lat mieszka w Iwoniczu Zdroju. Zajmuje się kulturą i historią Podhala oraz biografiami niezwykłych ludzi. Uprawia dziennikarstwo radiowe. Publikuje w periodykach: „Iwonicz Zdrój”, „Almanach Nowotarski”, „Dziennik Polski”, „Echa Zdroju” i „U Świętej Katarzyny”.

ZOFIA GIEŁCZYŃSKA
MAGDALENA WĘGRZYN

Kronika Nowego Targu i Powiatu Nowotarskiego Rok 2005

Styczeń

*

W niektórych nowotarskich zakładach nastąpiły istotne zmiany i od Nowego Roku rozpoczęły swą działalność na nowych zasadach.

- Nie ma już Nowotarskiej Spółdzielni Mleczarskiej, powstał natomiast Zakład Produkcyjny Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej Radomsko z siedzibą w Nowym Targu. Zgodnie z podjętymi w ubiegłym roku decyzjami NSM połączyła się z cztery razy większą od siebie Spółdzielnią w Radomsku. Podpisana umowa przewiduje przeprowadzenie inwestycji i nastawienie zakładu na produkcję serowarską.
- Przekształceniom uległo Nowotarskie Przedsiębiorstwo Komunalne i od Nowego Roku nosi nazwę: Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej Sp. z o. o.
- Także od początku stycznia Krzysztof Wojtaszek, naczelnik miejskiego Wydziału Infrastruktury Społecznej i Promocji, pełni dodatkowo, obok swych dotychczasowych obowiązków, funkcję pełnomocnika burmistrza do spraw miejskich obiektów sportowych. Pilnego rozwiązania wymagają zwłaszcza problemy związane z działalnością największego obiektu sportowego – Hali Lodowej, i co się z tym wiąże – z uprawianiem hokeja na lodzie, które to zagadnienia, jak zawsze wzbudzają wielkie emocje zwłaszcza w środowiskach kibiców i sympatyków hokeja.

*

Miło odnotować, że nowotarska oficjalna strona internetowa cieszy się coraz większym zainteresowaniem. Bieżąca aktualizacja, różnorodne i dobrze opracowane informacje, zachęcają do wirtualnych odwiedzin. Liczba odwiedzających ją internautów przekroczyła już 40 tysięcy miesięcznie.

*

2 stycznia Galeria MBWA „Jatki” zaprosiła na koncert muzyczny w wykonaniu: Barbary Wach (flet), Wojciecha Wacha (gitara) i Marka Brynkusa (gitara).

*

6 stycznia, tradycyjnie w święto Trzech Króli, nowotarski oddział Związku Podhalan zorganizował spotkanie oplatkowe, które rozpoczęło się mszą św. w kościele św. Katarzyny i ślubowaniem nowych członków. Dalsza część

spotkania odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie obejrzano program artystyczny w wykonaniu „Małych Śwanych”, składano sobie życzenia i wspólnie kolędowano.

*

7 stycznia Podhalańska Wspólnota Samorządowa zorganizowała w sali obrad Urzędu Miasta spotkanie z Januszem Onyszkiewiczem – wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego, który ciekawie opowiadał o funkcjonowaniu Parlamentu, klubach parlamentarnych i działalności naszych posłów. Spotkanie zatytułowane „Przyszłość Unii Europejskiej” cieszyło się wielkim zainteresowaniem, a najliczniejszą grupę wśród zgromadzonej publiczności stanowili uczniowie nowotarskich szkół średnich. Wcześniej Janusz Onyszkiewicz odbył spotkanie w Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej.

*

W tym samym dniu w Galerii MBWA „Jatki” otwarta została wystawa pod nazwą „Malarstwo – Portret”, na której swoje dokonania artystyczne zaprezentował Andrzej Rysiak. Grafiki z cyklu „Portrety”, pierwszy raz w Polsce można było obejrzeć właśnie w nowotarskich „Jatkach”.

*

8 stycznia odbyło się tradycyjne spotkanie noworoczne, tym razem w nowo otwartej w naszym mieście restauracji „Skalny Dworek”. Na zaproszenie nowotarskiego burmistrza przybyło około 300 osób: radni, samorządowcy, przedstawiciele duchowieństwa, policji, straży pożarnej, dyrektorzy parków narodowych, szkół, instytucji miejskich, lekarze, prawnicy, celnicy, artyści, architekci, sportowcy, przedstawiciele stowarzyszeń kulturalno-społecznych, handlowcy i biznesmeni. Spotkanie rozpoczął Marcin Kudasik, który szczerze sypał owsem na szczęście, przemówienie okolicznościowe, podsumowujące miniony rok, wygłosił burmistrz Marek Fryźlewicz, noworoczny toast wniósł przewodniczący nowotarskiej rady Zbigniew Sięka, a potem w miłym, noworocznym nastroju uczestnicy biesiadowali do późnych godzin nocnych.

*

Początek roku sprzyjał jak zwykle spotkaniom oplatkowym, które organizowane były w różnych stowarzyszeniach i instytucjach:

- Zgodnie z tradycją Podhalańska Grupa GOPR zorganizowała spotkanie oplatkowe najstarszych ratowników, członków Klubu Seniora, które w tym roku odbyło się w Nowym Targu na Długiej Polanie.
- W ludźmierskim sanktuarium i Domu Podhalańskim zebrali się górale na oplatku zorganizowanym przez Zarząd Główny Związku Podhalan. W uroczystości, której gospodarzem był ks. Tadeusz Juchas, wzięło udział ok. 280 osób z blisko 40 oddziałów. Nie zabrakło przedstawicieli naszego miasta, a wśród nich ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka „od św. Katarzyny” i burmistrza Marka Fryźlewicza.
- W Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym przy ul. Jana Pawła II, (który we wrześniu ubiegłego roku wchłonął uczniów i kadre zlikwidowanego SOS-W Nr 2 w Kotlinie), w czasie noworocznego spotkania zasiedli przy wspólnym stole zaproszeni przedstawiciele powiatu, miasta, opieki społecznej, wymiaru sprawiedliwości, władz oświatowych oraz sponsorzy i przyjaciele Ośrodka.

Młodzież i nauczyciele z działu kucharskiego Szkoły Zawodowej zafundowali gościom „bukiet polskich smaków i zapachów” – specjały z różnych regionów, a dyrektor Włodzimierz Żak miał świetną okazję do zaprezentowania ukończonej sali gimnastycznej.

*

8 i 9 stycznia po raz pierwszy z inicjatywy nowotarskiego lekarza, a zarazem radnego miejskiego Macieja Jachymiaka, pod patronatem Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie, zorganizowany został Piknik Lekarski, na który zjechało do Nowego Targu około 100 osób – lekarzy, ich rodzin i przyjaciół, aby wziąć udział w zimowych zawodach sportowych. Na Zadziale odbyły się konkurencje narciarskie: zjazd, slalom gigant i inne, a w namiocie pod wyciągiem – spotkania towarzyskie.

*

W tych też dniach odbyły się zawody psich zaprzęgów na trasie: Kowaniec – Turbacz – Stare Wierchy – Turbacz – Kowaniec, łącznie 38 km.

*

9 stycznia w czasie tegorocznej Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy kwestowało w naszym mieście ponad sześćdziesięciu wolontariuszy (także przy wyciągach narciarskich na Długiej Polanie i na Zadziale). Jak zwykle z tej okazji zaplanowano mnóstwo atrakcyjnych imprez. Najpierw przed budynkiem Miejskiego Ośrodka Kultury, gdzie mieścił się nowotarski sztab akcji, odbyły się pokazy sprawnościowe, pokazy sprzętu strażackiego i goprowskiego, a w godzinach popołudniowych odbyła się aukcja i blok różnorodnych imprez z bogatym programem artystycznym. Na scenie sali widowiskowej można było obejrzeć m.in. zespoły: „Ciercheń”, „Dzieci Dunajca”, „Mali Śwarni”, „Hyrni”, „Swim Cream” oraz popisy taneczne, gimnastyczne i baletowe. Tradycyjnie imprezę prowadziło dwóch Marcinów: Kudasik i Jagła. Na zakończenie akcji, zgodnie z tradycją, było „światelko do nieba” – czyli efektowny pokaz ogni sztucznych. Po podliczeniu zawartości wszystkich puszek (łącznie z przeliczeniem dolarów i euro) okazało się, że zebrano kwotę 38 932 zł i 47 groszy, czyli znacznie więcej niż w roku ubiegłym. Zebrane pieniądze pozwolą wesprzeć nowoczesne metody diagnostyki i leczenia w neonatologii i pediatrii.

*

Nowotarski Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego przy okazji walnego zebrania dokonał podsumowania pierwszego roku działalności. Prezes oddziału Robert Kowalski w swoim sprawozdaniu podkreślił prowadzenie różnych form działalności, przede wszystkim omówił zorganizowane ogólnopolskie konferencje naukowe, seminaria o charakterze międzynarodowym, towarzyszące im wystawy, a także przeprowadzenie wypraw badawczych na terenie powiatu nowotarskiego.

*

Jak co roku, w styczniu organizowane były w naszym mieście koncerty noworoczne, często związane z przeglądem dorobku artystycznego m.in.:
– Dwugodzinny, świetny koncert w sali widowiskowej MOK zorganizowała Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia im. Fryderyka Chopina. Właściwe tempo, odpowiednia aranżacja, wreszcie trafny dobór repertuaru pozwalający

- zaprezentować wszystkie sekcje instrumentalne, zespoły i chóry, zdecydowały o wyjątkowej atrakcyjności imprezy. Koncert przygotowali: Marta Łapczyńska i Paweł Krauzowicz, a prowadziła go Monika Gubała.
- Także w sali widowiskowej MOK przegląd osiągnięć swych wychowanków zaprezentowała Nowotarska Szkoła Muzyczna „Jamaha”. Słuchacze oklaskiwali umiejętności uczniów klas keyboardu, gitary, fortepianu, a największy aplauz publiczności wzbudził kołędowy popis Mikołajów, czyli najmłodszych wychowanków występujących w czerwonych czapczkach.
 - W sali Ducha Świętego przy parafii św. Katarzyny odbył się koncert kołęd zorganizowany przez Młodzieżowy Dom Kultury i „Dobry Club”. Wystąpili m.in. soliści, chór „Przemienienie” z Jabłonki, zespół wokalny „Carpe Diem” z Lubnia, zespół muzyczny MDK. Można było posłuchać zarówno kołęd tradycyjnych, jak i w opracowaniu jazzowym.
 - Jeden z mroźnych styczniowych wieczorów poświęcony był muzyce, głównie chóralnej i poezji. W sali widowiskowej MOK odbył się Koncert Kołęd i Pastoralek Chóru „Gorce” pod dyrekcją Janiny Glińskiej. W programie koncertu znalazły się także uczniowskie duety z PSM i wykonania solowe oraz występ (po raz pierwszy przed nowotarską publicznością) ludźmierskiego chóru „Magnificat” pod dyrekcją Adama Rajskiego. Z kołędami świetnie współbrzmiały poetyckie strofy Wandy Szado-Kudasik i Romana Dziobonia.

*

W siedzibie Episkopatu Polski odbyło się doroczne spotkanie przedstawicieli miast odwiedzanych przez papieża Jana Pawła II w czasie jego pielgrzymek do Polski. Spotkanie prowadził bp Tadeusz Gocłowski, który przewodniczył Radzie Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, zajmującej się gromadzeniem funduszy na stypendia dla zdolnej, ale ubogiej młodzieży. Była to uroczystość podsumowująca obchody Dnia Papieskiego, łączące w sobie wymiar duchowy z intelektualnym, artystycznym i solidarnością z potrzebującymi jaką jest stypendialna akcja. W czasie spotkania nowotarski burmistrz – Marek Fryźlewicz, przedstawił obchody Dnia Papieskiego w Nowym Targu, przebiegające pod znakiem 25-lecia papieskiej wizyty w Nowym Targu, w czasie których telemost połączył nasze miasto z Watykanem. Wspomnił także o oddanym do użytku rondzie im. Jana Pawła II, które poświęcił ks. kardynał Franciszek Macharski.

*

W Spytkowicach odbył się VIII Podhalański Przegląd Jasełkowy, który zgromadził ponad 30 grup: szkolnych, przedszkolnych i parafialnych. Miło odnotować, że w kategorii przedszkolnej I miejsce przyznano dzieciom z Nowego Targu.

*

17 stycznia, po długiej chorobie, zmarł architekt Jerzy Dobrzański, człowiek wielkiej wiedzy i szerokich zainteresowań, który w latach siedemdziesiątych, jako powiatowy konserwator zabytków próbował z wielkim oddaniem ratować dziedzictwo kultury naszego miasta, zwłaszcza w zakresie budownictwa regionalnego. Wielka szkoda, że jego projekt utworzenia skansenu budownictwa podhalańskiego nie doczekał się realizacji. Szczególnie interesowała go starożytna i średniowieczna architektura obronna, prowadził samodzielne badania

naukowe m.in. dotyczące zamków w Kotlinie Nowotarskiej – ale niestety, publikował bardzo niewiele wyników swych prac naukowych.

*

19 stycznia Medale „Za zasługi dla obronności kraju” otrzymali: Starosta Powiatu Nowotarskiego – Jan Hamerski, Starosta Tatrzański – Andrzej Gąsienica Makowski oraz Dyrektor Nowotarskiego PZU – Andrzej Kalata. Uroczystego wręczenia w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowym Targu dokonał komendant Wojskowej Komisji Uzupelnień w Nowym Targu – podpułkownik Krzysztof Cypara. Medale za zasługi dla obronności kraju przyznawane są przez Ministerstwo Obrony Narodowej, w czasie pokoju są uznawane za jedne z najważniejszych odznaczeń.

Pan Andrzej Kalata jest oficerem rezerwy w stopniu majora i został uhoonorowany złotym medalem, natomiast za „działalność dla dobra ojczyzny i obronności naszego kraju” jako podporucznicy rezerwy – starosta nowotarski otrzymał medal brązowy, a starosta tatrzański srebrny.

*

20 stycznia w Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się kolejne spotkanie w ramach „Nowotarskich Czwartków Literackich”. Gościem spotkania był młody poeta, laureat licznych konkursów poetyckich – Szymon Babuchowski.

*

21 stycznia na tradycyjnym opłatku spotkali się członkowie Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej. Spotkanie rozpoczęło się mszą św. w kościele Matki Boskiej Anielskiej na Kowańcu, a po nabożeństwie uczestnicy udali się do sanatorium rehabilitacyjnego dla dzieci.

*

W tym samym dniu Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na spotkanie zatytułowane „Architektura pomiędzy uniwersalizmem, a regionalizmem” zorganizowane w ramach cyklu „Korespondencja sztuk”. Andrzej Wyżykowski – główny architekt Krakowa i Józef Dutkiewicz architekt-konserwator przedstawili nie tylko własne refleksje, ale także bogaty materiał ilustracyjny – tak z obszaru Krakowa jak i spoza granic Polski.

*

Specjalnie dla babć i dziadków Galeria MBWA „Jatki” zorganizowała koncert „Niech zabrzmi świat w wesołości”. Obszerny muzyczny program wypełnili uczniowie nowotarskiej Szkoły Muzycznej, Gimnazjum Nr 1, a uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 10 przedstawili widzom jasełka.

*

22 stycznia Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na Kabaret Kryszaka. Popularny artysta, zaliczany do czołówki polskich kabareciarzy, zaprezentował nowotarskiej publiczności swój najnowszy program zatytułowany „Nowe komisje śledcze na wesoło”.

*

24 stycznia w MOK otwarta została przygotowana przez Towarzystwo na rzecz Ziemi wystawa zatytułowana „Nie zabierajmy rzekom przestrzeni”. Otwarcie towarzyszył wykład dr Janusza Żelazińskiego i dyskusja.

*

Z okazji obchodzonego 26 stycznia Dnia Celnika w nowotarskim Gimnazjum Nr 2 odbyła się nietypowa, dwu godzinna lekcja przeprowadzona przez celników, którzy zainaugurowali w ten sposób celny program edukacyjny. Uczniowie mogli zobaczyć w akcji psa wykrywającego narkotyki, najnowszy sprzęt, który pozwala zajrzeć w głębokie zakamarki np. samochodu, albo też uczniowskiego plecaka, a także różne przedmioty skonfiskowane na granicy.

*

27 stycznia w naszym mieście odbyło się kilka imprez:

- Galeria MBWA „Jatki” zorganizowała wspólnie ze Szkołą Muzyczną koncert zatytułowany „Witaj Gwiazdko Złota” z udziałem solistów, kwartetu saksofonowego, orkiestry i big-bandu.
- W Nadleśnictwie Nowy Targ odbyło się spotkanie Małopolskiej Koalicji na rzecz Ochrony Bocianów i ich Siedlisk.
- W auli Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego odbyła się konferencja naukowa pn. „Wyzwolenie czy zniewolenie – Małopolska i Podhale w 1945 roku”, zorganizowana przez LO, nowotarski oddział PTH i Instytut Pamięci Narodowej w Krakowie z okazji 60. rocznicy wyzwolenia miasta. Program wypełniły referaty wygłoszone przez przedstawicieli różnych środowisk naukowych i program literacko-muzyczny przygotowany przez uczniów.
- W siedzibie Związku Hodowców Owiec i Kóz w Nowym Targu odbyło się seminarium dla hodowców owiec na temat obecnych wymagań związanych z hodowlą owiec oraz ich prawidłowym żywieniem.

*

Polsko-Niemieckie Forum „Podhale” zorganizowało dla uczniów gimnazjów i szkół średnich z terenu Podhala III Konkurs Wiedzy o Krajach Niemieckojęzycznych. W styczniu odbyły się eliminacje szkolne, a ich zwycięzcy zakwalifikowali się do finału Konkursu, który odbędzie się w marcu.

*

W czasie karnawałowych zabaw, dominowały bale organizowane na 100 dni przed maturą, czyli popularne studniówki. Jak zwykle w czasie wspólnej zabawy maturzystów z gronem pedagogicznym, nie brakowało życzeń, toastów, programów artystycznych i wspólnych pamiątkowych zdjęć. Nasze miasto ma kilka dużych, efektownych lokali, więc mieli się gdzie bawić nie tylko nasi maturzyści, ale także uczniowie z Zakopanego, Rabki czy Jabłonki.

*

W Konkursie Wiedzy o Nowym Targu zorganizowanym przez Urząd Miejski, Młodzieżowy Dom Kultury i Muzeum Podhalańskie PTTK, najlepszy okazał się Przemek Kot uczeń Szkoły Podstawowej Nr 2, następnie reprezentant Szkoły Podstawowej Nr 5, a dalej uczniowie z Ludźmierza, Harkłowej i Czerwiennego. Szkoda, że zainteresowanie Konkursem w nowotarskich szkołach było niewielkie i udział zgłosiły tylko dwie podstawówki i Gimnazjum Nr 1.

*

Warto odnotować, że nasze miasto nadal, pomimo luki prawnej w tym zakresie, finansuje dożywianie dzieci z rodzin ubogich. W ubiegłym roku korzystało

z tej formy pomocy ok. 400 dzieci i w tym roku ma być podobnie. Wszyscy uczniowie jedzą te same posiłki, a szczególnie potrzebującym, po przeprowadzeniu wywiadu środowiskowego przez OPS posiłki są finansowa w 100%.

*

29 stycznia w nowotarskiej restauracji „Kaprys” odbyło się spotkanie z po-
słem Bronisławem Dutką z Polskiego Stronnictwa Ludowego.

*

30 stycznia Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, Podhalańskie Stowarzy-
szenie Muzyczne i Chór „Echo Gorczańskie” zaprosili nowotarzan do kościoła na
tradycyjny koncert kolęd i pastorałek. W koncercie udział wzięły chóry: „Watra”
i „Kantylena” z Raby Wyżnej, „Wierchy” z Zakopanego, chór męski z parafii św.
Katarzyny i „Echo Gorczańskie” z Nowego Targu oraz Orkiestra Parafialna.

*

W tym samym dniu w sali widowiskowej MOK odbył się wieczór autorski
nowotarskiego poety Romana Dziobonia, połączony z promocją jego tomu
poetyckiego zatytułowanego „Paciorki ziemią pachnące”, czyli zbioru wierszy
rozsianych w kolejnych numerach parafialnego pisma „U św. Katarzyny” ze
wstępem Wandy Szado-Kudasikowej. Wcześniej Roman Dziobon w ramach
akcji „Cała Polska czyta dzieciom” czytał bajki najmłodszym czytelnikom Filii
Nr 1 MBP.

*

Rozstrzygnięty został konkurs pod nazwą „Świąteczna Szkoła”, zorganizo-
wany przez burmistrza Nowego Targu, celem podkreślenia atmosfery świąt
Bożego Narodzenia, polegający na świątecznym udekorowaniu szkół i przed-
szkoli. Konkurs wygrała Szkoła Podstawowa Nr 2, drugie miejsce przypadło
przedszkolakom z Kowańca, a trzecie Szkole Podstawowej nr 3 na Kowańcu.
Uczniowie i nauczyciele wykazali się wielką inwencją i zaangażowaniem
w przygotowaniu ozdób i przystrajaniu budynków i dzięki ich pracy szkoły
i przedszkola zmieniły na czas świąt i karnawału swój wystrój. Jury przyznało
sporo wyróżnień i nagrody rzeczowe dla wszystkich uczestników konkursu.
Nagrody wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz.

*

31 stycznia, już po raz kolejny, Informatyczne Centrum Edukacyjne rozpoczęło
„Ferie z Internetem”. Akcja miała na celu popularyzowanie edukacji inform-
acyjnej w różnych grupach wiekowych, a skierowana była przede wszystkim
do dzieci, które na co dzień nie mają możliwości korzystania z komputerów
i globalnej sieci. Zajęcia były bezpłatne. Różnorodne akcje i imprezy przygo-
towały na czas ferii instytucje oświatowe i kulturalne, a nawet KP Państwowej
Straży Pożarnej, która w czasie ferii zimowych w ramach akcji „Bezpieczne
zimowisko” przygotowała się do zwiedzania jednostek ratowniczo-gaśniczych
przez zorganizowane grupy dzieci i młodzieży. Przez całe ferie uczniowie
nowotarskich szkół mogli za darmo korzystać ze ślizgawki w Miejskiej Hali
Lodowej, a amatorzy biegów narciarskich z tras w okolicach lotniska, które
były utrzymywane na bieżąco i cieszyły się dużym zainteresowaniem narciarzy.
Warto odnotować, że uczniowie mogli korzystać z różnych, atrakcyjnych form

spędzania wolnego czasu, organizowanych w ramach akcji zimowych prowadzonych przez trzy nowotarskie szkoły podstawowe; Nr 2, 6 i 11.

*

Za „Zasługi dla Obronności Kraju” 37 mieszkańców powiatów: nowotarskiego, tatrzańskiego i suskiego, otrzymało w dniu 31.01.2005 r. medale nadane przez Jerzego Szmajdzińskiego – Ministra Obrony Narodowej. Odznaczenia przyznane zostały dla rodziców, których co najmniej trzech synów służyło w wojsku.

Uroczystego wręczenia medali w siedzibie Starostwa Powiatu Nowotarskiego, dokonał komendant nowotarskiej Wojskowej Komisji Uzupelnień – pułkownik Krzysztof Cypara oraz Starosta Nowotarski – Jan Hamerski.

*

Ze sportu miło odnotować sukcesy wychowanki Ewy Pawlikowskiej z Nowotarskiego Stowarzyszenia Karate – Natalia Mizera zdobyła trzecie miejsce na VI Gwiazdkowym Turnieju Karate Kyokushin, który odbył się na początku stycznia w Tarnowie, a wcześniej na Turnieju w Nowym Sączu zdobyła I miejsce w kategorii młodziczek; oraz sympatyczną, sportową imprezę dla dzieci, która odbyła się 16 stycznia na Długiej Polanie. Były to XI Zawody Narciarskie o Puchar Kubusia Puchatka, w których wzięło udział 170 małych narciarzy z całego regionu.

Luty

*

4 lutego Nowotarska Izba Gospodarcza zorganizowała Małe Forum Gospodarcze wspólnie z przedstawicielami Ambasady Ukraińskiej w Warszawie i Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej. W spotkaniu, które odbyło się w siedzibie Euroregionu „Tatry”, uczestniczyli przedsiębiorcy z Podhala zainteresowani współpracą gospodarczą z Ukrainą, a więc i informacjami ekonomicznymi w tym zakresie, przede wszystkim na temat systemu podatkowego, prawa celnego w wymianie handlowej, wymogów związanych z założeniem firmy, czy możliwościami uzyskania pomocy ze strony ukraińskiego samorządu i instytucji państwowych.

*

5 lutego w Galerii MBWA „Jatki” otwarta została wystawa malarstwa Marka Sołowieja.

*

6 lutego odbył się II Bieg Podhalański im. Jana Pawła II rozegrany stylem klasycznym na dystansach 20 i 40 km. Rankiem, przy 20 stopniowym mrozie, zdecydowało się wyjechać do Gliczarowa Górnego 280 zawodników, w tym 60 kobiet, i tam na starcie powitała ich piękna, słoneczna pogoda, wspaniałe tatrzańskie widoki i idealne warunki śniegowe. Bieg na dystansie 20 km wygrali: Małgorzata Jamróz i Rafał Kulpa, a na dystansie 40 km: Justyna Kowalczyk i Łukasz Jasiński-Kunc. Najważniejszy był oczywiście sam udział w narciarskiej imprezie i jej ukończenie. Zawody zakończyły się na nowotarskim lotnisku, gdzie na wręczenie pucharów i nagród przyjechali przedstawiciele gmin, przez które biegła trasa. Był także obecny wicemarszałek województwa – Andrzej

Sasula. Dla wszystkich uczestników II Biegu Podhalańskiego organizatorzy przygotowali zabawy przy ognisku i muzyce góralskiej. Warto odnotować, że dzień wcześniej rozegrano Mały Bieg Podhalański, w którym wystartowało kilkudziesięciu uczniów szkół podstawowych i gimnazjów (fot. 1).

*

7 lutego w sali obrad nowotarskiego Urzędu Miasta odbyło się w ramach programu Zielone Miasto spotkanie z przedstawicielami Instytutu Ochrony Przyrody PAN. Tematem była realizacja planu zarządzania projektowanym obszarem „Natura 2000 – torfowiska orawsko-nowotarskie”.

*

W tym samym dniu, również w Urzędzie, podsumowany został konkurs na najpiękniejszą dekorację świąteczno-noworoczną, a laureaci otrzymali z rąk burmistrza Marka Fryźlewicza nagrody i dyplomy. Najbardziej spodobała się jurorom dekoracja balkonu mieszkania Andrzeja Janowiaka, który oprócz dyplomu i nagrody pieniężnej otrzymał także puchar. Wśród właścicieli domów prywatnych najwyżej oceniono dekorację domu Elżbiety i Wiesława Kubiczów. Dekoracje witryn sklepowych, firm i urzędów, niestety, nie przykuły uwagi jurorów i w tej kategorii nikogo nie wyróżniono.

*

8 lutego w Izbie Regionalnej MOK odbyły się Posiady Góralskie przygotowane przez oddziały: nowotarski i szaflarski, a prowadzone przez Jana Antoła. Głównym tematem spotkania była sylwetka Jadwigi Apostoła Staniszewskiej – pisarki i współtwórczyni Konfederacji Tatrzańskiej. W programie znalazł się także spektakl teatru regionalnego „Prowda” z Szaflar.

*

W tym samym dniu Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju wraz z Zarządem Głównym Związku Podhalań zorganizowali to „Pierwszą Dziecięcą Olimpiadę Ceperską” im. ks. Justyna Bulandy, pod nazwą „Góniacka na karplach-śniegołazach”.

Organizatorzy zaprosili do udziału dzieci ze szkół podstawowych oraz młodzież gimnazjalną.

*

W pierwszej dekadzie lutego dzieci z nowotarskich rodzin dysfunkcyjnych spędzały czas na zimowiskach. Przygotowano dla nich bardzo atrakcyjny program rekreacyjny, pełen zajęć sportowych (narty, łyżwy, sanki, snowboard) wycieczek, konkursów, zabaw na śniegu i przy ognisku. Nutą przewodnią zajęć była jak zwykle profilaktyka, a więc w programie znalazło się także specjalne przedstawienie przygotowane przez Estradę Krakowską dla uczniów klas I–IV szkół podstawowych zatytułowane „Nie daj się i powiedz NIE”, które odbyło się 8 lutego w sali widowiskowej MOK. Akcję finansowało głównie miasto przy wsparciu OPS, sponsorów i wolontariuszy, a rolę koordynatora pełnił Marcin Jagła z Wydziału Promocji UM.

*

Miasto kosztem 25 tys. zł wykonało opracowanie koncepcji stacji narciarskiej na nowotarskich Dziubasówkach, wg której mają powstać cztery wyciągi

krzeselkowe skierowane w stronę Turbacza. Przedsięwzięciem, które zyskało już akceptację Gorczańskiego Parku Narodowego, zainteresowanych jest kilku miejscowych przedsiębiorców, chce też w nim uczestniczyć Nadleśnictwo. Jak zapewnia burmistrz Marek Fryźlewicz wyciągi mogłyby powstać już w przyszłym roku, ale wszystko uzależnione jest od zgody właścicieli na sprzedaż lub długoterminową dzierżawę działek. Rozmowy z 80 osobową grupą właścicieli są prowadzone i niestety nie należą do łatwych. Koncepcja programowo-przestrzenna stacji narciarskiej „Nowy Targ – Dziubasówki” została przedstawiona do konsultacji członkom Komisji Rady Miasta.

*

10 lutego otwarta została w Miejskim Ośrodku Kultury Wystawa Laureatów XXVIII Konkursu Amatorskiej Twórczości Plastycznej. Nowością było współtworzenie ekspozycji przez samych laureatów i wyróżnionych, którzy wybierali prace wg własnego gustu. Komisarzem wystawy była Anna Gostkiewicz, która po wernisażu przewidziała warsztaty malarskie dla wszystkich chętnych.

*

Również w tym dniu burmistrz Nowego Targu i Muzeum Podhalańskie PTTK zaprosili do nowotarskiego Ratusza na otwarcie wystawy „Mistyczny Świat Ikony”, na której można było podziwiać kilkadziesiąt wspaniałych, starych ikon, pochodzących z kolekcji księdza Władysława Podhalańskiego z Bukowiny Tatrzańskiej.

*

Także w tym dniu odbył się w MOK spektakl zespołu teatralnego z Zakopanego zatytułowany „Kantata na cztery skrzydła”.

*

11 lutego w Nowym Targu gościł Grzegorz Haftarczyk – prezes Wydawnictwa „Gazeta Krakowska”. Tematykę rozmów z nowotarskim burmistrzem stanowiły sprawy związane z działalnością i rolą „Gazety Krakowskiej” w zakresie informowania o sprawach Nowego Targu i Podhala.

*

12 lutego w remizie na Kowańcu odbyło się Walne Zgromadzenie członków Ochotniczej Straży Pożarnej.

*

Zespół Teatru Lalek „Rabcio” w Rabce-Zdroju zaprosił w dniu 12 lutego 2005 r. do sali teatru przy ul. Orkana 6 dzieci wraz z rodzicami na premierę sztuki Hanny Januszewskiej pt. „Tygrys Pietrek”.

Spektakl przygotowali:

Reżyseria – Grzegorz Kwieciński

Scenografia – Przemysław Karwowski

Muzyka – Bogdan Szczepański.

*

13 lutego telewizyjna „Trójka” wyemitowała program „Rola” dotyczący Zespołu Szkół Rolniczych w Nowym Targu. Szkoła przedstawiona została jako placówka dostosowująca ofertę edukacyjną do wymogów współczesnego rolnictwa i rynku pracy oraz wspierająca aspiracje młodzieży wiążącej swą

przyszłość z rolnictwem. Była to także świetna promocja miasta posiadającego szkołę z takimi tradycjami i osiągnięciami.

*

Grupa Podhalańska GOPR wzbogaciła się o nowoczesny skuter Yamaha Viking, który może poruszać się z prędkością 60 km/godz. i wyjechać na Turbacz w 20 min. Na zakup Yamahy miasto przeznaczyło 25 tysięcy zł, a pozostałe 17 tys. uzbierali sami goprowcy. Przy tej okazji naczelnik Mariusz Zaród podkreślił świetną współpracę z władzami miejskimi i wymienił liczne przykłady wspierania Grupy Podhalańskiej GOPR i jej działalności, m.in. przekazanie środków na remont „Goprówki” na Długiej Polanie, zestawu tlenowego, specjalistycznych składanych noszy itp.

*

Zima to nie tylko uciecha dla miłośników sportów zimowych, ale niestety, także pora bardzo uciążliwa i kosztowna dla mieszkańców naszego miasta. Obfity śnieg zalegający ulice miasta utrudnia ruch pieszy i kołowy, a nawisy śniegowe na dachach i sople stwarzają zagrożenie dla przechodniów. Do połowy lutego na wywóz śniegu wydano już 150 tys. zł. Prace związane z akcją zimową nadzoruje Straż Miejska i pracownicy Wydziału Infrastruktury Komunalnej.

*

W salce wystawienniczej MOK odbył się wykład Michała Wędziagolskiego, pochodzącego z Wilna, na temat historii i czasów dzisiejszych Wilna. Uczestnicy spotkania mogli także obejrzeć slajdy o tematyce litewskiej i wileńskiej.

*

Od dnia 15 lutego do 29 kwietnia w Powiecie Nowotarskim odbywał się tegoroczny pobór do wojska młodzieży z 1986 roku. Przed komisjami – poborową i lekarską, stanęło około 2000 poborowych.

Większość osób przeszła pozytywnie selekcję, co nadało im kategorię A i zdolność do pełnienia służby wojskowej. Niektórzy otrzymali kategorię B – odroczenie na rok czasu (do dnia 31 stycznia 2006 r.), D lub E.

*

15 lutego mieszkańcy nowotarskiego osiedla Witosa licznie przybyli na spotkanie osiedlowe, które odbyło się w Szkole Podstawowej Nr 2. Głównym tematem spotkania była zaplanowana przez miasto gazyfikacja tego osiedla.

*

18 lutego rozpoczęły się w Ludźmierzu otwarte dla wszystkich II Rekolekcje Tischnerowskie pod hasłem „Malerickość i jej Mocarz”. Rekolekcje prowadził ks. dr hab. Grzegorz Ryś – historyk Kościoła, wykładowca na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i publicysta „Tygodnika Powszechnego”. Organizatorzy, czyli Sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej i Stowarzyszenie „Drogami Tischnera”, zaplanowali, oprócz nabożeństw i homilii, także spotkania poetyckie, dyskusje, projekcje filmowe, wernisaż wystawy i koncert muzyczny „Bractwa Lutni”.

Około czterdziestu funkcjonariuszy z nowotarskiej policji przeszło szkolenie w zakresie udzielania pierwszej pomocy, które prowadziła Maltańska Służba Medyczna. Policjanci często pierwsi docierają na miejsce wypadku, a wtedy ich wiedza o udzielaniu pierwszej pomocy może być kwestią czyjśgo życia, uczyli się więc jak postępować z człowiekiem w szoku, jak opatrywać rany, unieruchamiać kończyny, co robić w przypadku krwotoku, porażenia prądem i innych groźnych sytuacjach.

*

20 lutego w sali obrad Urzędu Miejskiego, zrzeszające blisko 600 członków Nowotarskie Koło Nr 16 Polskiego Związku Wędkarskiego, odbyło doroczne walne zgromadzenie. Złożone zostało sprawozdanie z działalności, zarząd otrzymał absolutorium, a kilku wędkarzy uhonorowano nagrodami i dyplomami za wybitne osiągnięcia.

*

Uczniowie nowotarskiego „Ekonomika” wystawili na międzyszkolnej scenie teatralnej „Tango” Sławomira Mrożka. Grupa teatralna Alter-Ego, która powstała dzięki polonistce Małgorzacie Włodarczyk, ma już za sobą dwuletni staż i dwie premiery. W najbliższym czasie Alter-Ego zamierza zaprezentować szerszej publiczności przegląd kabaretów polskich.

*

21 lutego nowotarski Sanepid podał komunikat o nieprzydatności do spożycia wody z wodociągu sieciowego w Nowym Targu z powodu obecności w sieci bakterii *clostridium* oraz przekroczenia dopuszczalnego zakresu związków amonowych. Zanieczyszczenie było tak wielkie, że nie poradziły sobie z nim nowoczesne instalacje do odkażania zamontowane po ostatnim zatruciu wody. Natychmiast po wykryciu skażenia ujęcie zostało wyłączone, a w wodociągu pozostała tylko woda ze studni głębinowych, niższe więc było jej ciśnienie i okresowo wody brakowało. Winnych kolejnego zatrucia, tak jak i poprzednich, zapewne nie uda się ustalić, nie poniosą więc żadnych konsekwencji, a niemrawe działania odpowiednich służb nie zapobiegną kolejnym tego typu przestępstwom. Nowotarżanie muszą jak najszybciej dokończyć inwestycje związane z budową studni głębinowych i uniezależnić się od wody z Białego Dunajca, który stał się już po prostu ściekiem. Rozwiązanie tego problemu jest już bliskie, a zakończenie inwestycji w 2006 roku traktowane jest przez władze priorytetowo.

*

Od 21 lutego przez 4 dni we wszystkich sądach i prokuraturach na Podhalu odbywały się dyżury w czasie których udzielane były informacje o prawach przysługujących ofiarom przestępstw. Akcję zorganizowano z okazji przypadającego na 22 lutego Dnia Ofiar Przestępstw.

*

W Chochołowie odbyły się uroczystości 159 rocznicy Powstania Chochołowskiego. Po nabożeństwie w kościele pw. św. Jacka w Chochołowie delegacje złożyły wiązanki i zapaliły znicze pod pomnikiem powstańców. Uroczystości

odbyły się 22 lutego. Posiady góralskie w miejscowej Szkole Podstawowej zakończyły uroczyste obchody.

*

23 lutego zmarł dr Emil Kowalczyk, znany regionalista, animator kultury, społecznik, wybitny poeta, autor wielu publikacji, człowiek nade wszystko kochający Orawę. Pogrzeb odbył się w sobotę 26 lutego w kościele w Lipnicy Wielkiej.

*

23 lutego w nowotarskiej siedzibie Euroregionu „Tatry” odbył się XI Kongres Transgranicznego Związku ET. Uczestniczący w wyborach delegaci wysłuchali sprawozdania z działalności Rady za ubiegły rok i udzielili jej absolutorium oraz dokonali wyboru nowych władz Euroregionu. Przewodniczącym na kolejne dwa lata został znów Wendelin Haber, a jednym z kilku członków Rady został wiceburmistrz Nowego Targu Eugeniusz Zajączkowski. W czasie Kongresu przedstawiono także założenia programu Interreg III A.

*

W tym też dniu odbyło się sympozjum na temat „Fundusze strukturalne – droga do europejskiego sukcesu” zorganizowane przez Bank BPH. Omawiano zasady funkcjonowania Funduszy Strukturalnych i możliwości finansowania projektów małych i średnich, a także procedury ubiegania się o wsparcie unijne.

*

Również w tym dniu Galeria MBWA „Jatki”, wykorzystując pobyt zespołu „Vistula” na zimowisku w pobliskiej Leśnicy, zorganizowała koncert zatytułowany „Muzyka nad Wisłą”. Członkowie zespołu (blisko 40 osób w wieku od 3–18 lat) zaprezentowali repertuar złożony z polskich pieśni i tańców ludowych z różnych regionów Polski z zaakcentowaniem piosenek i zabaw dziecięcych. „Vistula” zachwyciła słuchaczy talentem, żywiołowością i wysokim poziomem artystycznym.

*

25 lutego podczas posiedzenia Zarządu zapadła decyzja o odwołaniu Bronisława Gibadły z pełnionych w „Solidarności” funkcji, tak więc przestał być szefem nowotarskiej delegatury NSZZ „Solidarność” i członkiem Zarządu NSZZ „S” Regionu Małopolska. Oficjalnym powodem była utrata zaufania. Stało się to po tym, jak kilku nowotarskich działaczy „Solidarności” otrzymało swoje teczki z Instytutu Pamięi Narodowej i nabrało pewności, że pod kryptonimem „Roman”, który donosił jeszcze w 1989 roku, kryje się znana postać podhalańskiej „Solidarności” – Bronisław Gibadło.

*

II Konkurs Piosenki Angielskiej, który odbył się pod koniec lutego w sali widowiskowej MOK, liczył już kilkuset uczestników ze szkół całego powiatu nowotarskiego. Imprezę pod hasłem Rady Europy „Aktywne obywatelstwo” zorganizowało Gimnazjum Nr 1 przy współpracy MOK. Uczestnicy wykonali po dwa utwory w języku angielskim z podkładem muzycznym lub własnym akompaniamentem. W kategorii solistów I miejsce zdobyła Ewa Jędrisko, kolejne Ania Glonek i Basia Samolej – (wszystkie są uczennicami nowotarskich

szkół podstawowych). Najlepszymi solistami z gimnazjów zostali: Ali Al Ani i Andżelika Sulka (nowotarskie Gimnazjum Nr 1), a w kategorii zespołów I miejsce przypadło uczniom ze Szkoły Podstawowej w Borze. Frekwencja na koncercie była imponująca.

*

Trwa realizacja polsko-słowackiego programu „Talentem obdarzeni, bogaci kulturą”, realizowanego przez nowotarski Miejski Ośrodek Kultury i odpowiednią placówkę w Popradzie, za pieniądze uzyskane z funduszy Phare – CBC, za pośrednictwem Euroregionu „Tatry”. W styczniu odbył się plener fotograficzny w Spiskiej Sobocie i Nowym Targu, w lutym drugi plener plastyczny w naszym mieście. Praca młodzieżowych grup i przebieg warsztatów rejestrowany jest na płycie CD. 26 lutego rozpoczęła się po słowackiej stronie, w rejonie Popradu, transgraniczna szkoła tańca i śpiewu.

*

Już po raz czwarty nowotarscy aktorzy amatorzy rozpoczęli przygotowania do wystawienia Misterium Męki Pańskiej. Spektakl został pomyślany z ogromnym rozmachem. Jego inicjatorem był ks. Sławomir Kowalski z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, reżyserem – Piotr Piecha, aktor Teatru Ludowego z Nowej Huty, a scenariusz napisał Stanisław Martens, nauczyciel historii w Gimnazjum Nr 2. Tym razem wykorzystane zostały wizje Anny Katarzyny Emmerich, które wcześniej stały się kanwą filmu „Pasja”. Tegoroczne misterium kładzie nacisk na tajemnice grzeszności człowieka. Zamiarem twórców było ukazanie skłonności do grzechu, ale i do powstania, tak więc grzeszność i małość ma pobudzić do podjęcia osobistej decyzji – wstanę i pójdę! Scenografię przygotował Marcin Ozorowski, a stroje dla prawie setki wykonawców wypożyczono z krakowskich teatrów **(fot. 2)**.

*

Zorganizowany przez Wydział Duszpasterski Dzieci i Młodzieży Kurii Metropolitalnej w Krakowie wspólnie z nowotarską Szkołą Podstawową Nr 5, rejonowy etap konkursu biblijnego „Cuda w ewangeliach” zgromadził 112 uczniów z przeszło 60 szkół podstawowych z Podhala, Spisza, Pienin i Orawy. Wśród jedenastu uczniów, którzy reprezentować będą nasz region na szczeblu diecezjalnym, znalazły się dwie uczennice: Weronika Kwak z „6” i Karolina Stasik z „11”

*

W nowotarskim szpitalu rozpoczął pracę rzecznik praw pacjenta, który będzie się starał na bieżąco wyjaśniać wątpliwości pacjentów SP ZOZ, odpowiadać na ich pytania i skargi oraz współpracować z rzecznikiem NFZ i rzecznikami innych szpitali. Na tym stanowisku zatrudniona została Elżbieta Fryźlewicz.

*

28 lutego zakończył urzędowanie Sekretarz Miasta Franciszek Jachymiak. Odwołany przez Radę Miasta na własny wniosek przeszedł na emeryturę. Franciszek Jachymiak pracę w nowotarskim magistracie rozpoczął w 1958 roku i odtąd nieprzerwanie przez dziesięciolecia związany był z Urzędem Miasta. Za rzetelną, nienaganną pracę oficjalnie podziękowali mu wiceprzewodniczący

Rady Jadwiga Kuś i Lesław Mikołajski oraz burmistrz Marek Fryźlewicz, który wręczył Franciszkowi Jachymiakowi Medal 650-lecia Miasta.

*

Również w tym dniu w Młodzieżowym Domu Kultury odbył się wernisaż wystawy II Konkursu Plastycznego „W kręgu rodziny”. Konkurs zaowocował setkami prac dostarczonych przez 258 autorów z 18 placówek, a dzięki włączeniu go do ogólnopolskiej akcji „Zachowaj trzeźwy umysł” i znalezieniu szczodrego sponsora laureaci otrzymali cenne nagrody.

*

Także w tym dniu TVP 3 pokazała program ekologiczny red. Teresy Mikrut o osiągnięciach i problemach ekologicznych miasta Nowego Targu.

*

Ze sportu warto odnotować narciarską imprezę masową zorganizowaną przez Nadleśnictwo Nowy Targ. W zawodach na stoku Zadziału wzięło udział 120 uczestników. Zwolennicy jednej deski konkurowali w kat. „open”, natomiast narciarze – z podziałem na grupy wiekowe kobiet i mężczyzn. Od sportowych wyników ważniejsze były spotkania całych rodzin leśników z pracownikami sąsiednich jednostek Lasów Państwowych. Organizatorzy przygotowali dla dzieci różnorodne gry i zabawy i dla wszystkich uczestników tradycyjne ognisko.

*

Marzenia o złocie dla nowotarских hokeistów zakończyły się niestety najśłabszym wynikiem w ciągu ostatnich lat. Szokiem dla nowotarских kibiców było wyeliminowanie hokeistów Wojasa już w pierwszej rundzie play off po przegraniu wszystkich trzech meczów. Fatalnie zakończył się mecz hokejowy rozegrany 20 lutego. Hokeiści klubu „Wojas-Podhale” Nowy Targ przegrali z Cracovią 2:3, a pseudokibice z Krakowa spowodowali na stadionie straty sięgające ponad 15 tys. zł.

*

Nowotarżanie Tomasz Zych i Władysław Klimowski pokonali wielu utytułowanych zawodników i wywalczyli 2 miejsce w międzynarodowych eliminacjach do mistrzostw w małym polu w Polsce znanej dziedzinie sportu – motokijoringu. Zawody odbyły się na Słowacji.

Marzec

*

2 marca w Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie w sprawie możliwości rozwoju nowotarского lotniska, w którym na zaproszenie burmistrza wzięli udział; Witold Śmiałek – wicemarszałek województwa małopolskiego oraz starosta Jan Hamerski.

*

3 marca na wernisażu w MBWA „Jatki” tłoczno było od przyjaciół niezjącego już artysty malarza Stanisława Kuskowskiego, posiadaczy jego płócien, młodych artystów, którzy z jego inspiracji obrali artystyczną drogę. Z uwagą wysłuchano wspomnień dr Stanisława Kostki Michalczuka o artyście sprzed 25 lat, a na zakończenie wernisażu koncertu wokalnno-muzycznego. W dziesiątą

rocznicę śmierci postać i przede wszystkim twórczość artystyczną Stanisława Kuskowskiego przypomniano na trzech wystawach: w nowotarskich „Jatkach”, w Miejskim Ośrodku Kultury, gdzie otwarciu wystawy towarzyszył wykład Marii Morzuch z Muzeum Sztuki w Łodzi oraz w Zakopanem, gdzie 4 marca w Miejskiej Galerii Sztuki otwarto XXVII Salon Marcowy: *Stanisław Kuskowski – „czarny malarz”*. Prace eksponowane równocześnie na trzech wystawach (głównie malarstwo, ale też rysunek) pochodziły ze zbiorów miejskich, rodzinnych oraz z prywatnych kolekcji.

*

4 marca w siedzibie Euroregionu „Tatry” w Nowym Targu odbyło się otwarcie wystawy pt. „Fotografia tatrzańska do roku 1918. Stanisław Bizański, Awit Szubert i inni...”. Tam też w Ośrodku Współpracy Polsko-Słowackiej odbyła się konferencja dotycząca założeń studium przyrodniczo-krajobrazowego projektowanego szlaku wokół Tatr, który ma uwzględniać zabytki, pomniki przyrody i być jedną z największych atrakcji w regionie. Szlak dla rowerzystów, pieszych, a zimą również narciarzy, ma być – według słów dyrektora Biura ET Antoniego Nowaka – pierwszym euroregionalnym produktem transgranicznym, realizowanym dzięki środkom unijnym, o które wystąpi ET. Jego realizacja może potrwać dziesięć, a nawet więcej lat.

*

4 marca w Izbie Regionalnej Miejskiego Ośrodka Kultury odbyła się konferencja na temat „Od Zaolzia po Jaworzynę – rewindykacje graniczne jesienią 1938 roku”. W programie przewidziano projekcję filmu dokumentalnego z 1938 roku pod tytułem „Zaolzie wraca do Polski” oraz dyskusję panelową. W czasie spotkania promowany był trzeci tom Prac Komisji Historii Wojskowości, który nosi tytuł „Od Zaolzia po Jaworzynę”.

*

W ramach wymiany międzyszkolnej uczniowie nowotarskiego II LO gościli kilkunastu uczniów z Rumunii, a konkretnie z transylwańskiego Braszowa. Goście wraz z polskimi rówieśnikami miło spędzali czas, jeździli na wycieczki, zwiedzali zabytki, poznawali naszą historię, wspólnie występowali i bawili się. Licealistów z Rumunii podjął w Ratuszu burmistrz Marek Fryźlewicz. Mogli tam obejrzeć stałą ekspozycję etnograficzną oraz wystawę starych ikon, a także wysłuchać krótkiej historii miasta. Słowa podziękowań wygłosili po polsku i odwdzięczyli się pieśnią odśpiewaną z akompaniamentem gitar.

*

6 marca w wypełnionej po brzegi sali widowiskowej MOK odbyła się poruszająca premiera nowotarskiej PASJI. Od spektakli teatralnych, Misterium Męki Pańskiej „Wstanę i pójdę” wyróżniało współprzeżywanie, do którego zaprosił widzów ponad 100 osobowy zespół pod kierunkiem Piotra Piechy, który przygotował dramatyczną i przejmującą inscenizację. Premiera Pasji była wydarzeniem nie tylko w skali miasta, ale także diecezji. Na kolejne spektakle wielu widzów przyjeżdżało z różnych stron Podhala i Małopolski.

*

W tym samym dniu na stoku w Kluszkowcach odbyły się XXIII Zawody Narciarskie o Puchar Przechodni Związku Podhalań. Mimo kiepskiej pogody

dy w imprezie wzięło udział 146 osób wielu w strojach regionalnych, za co nagrodzono ich bonifikatą czasową. Po raz drugi Puchar Przechodni trafił do nowotarskiego oddziału Związku Podhalań.

*

8 marca w Ośrodku Współpracy Polsko-Słowackiej w Nowym Targu odbyły się warsztaty dla przedsiębiorców i osób prywatnych nt. „Możliwości uzyskania dotacji z funduszy strukturalnych – co musisz wiedzieć ubiegając się o dotację”. Organizatorzy: NIG i Bank Ochrony Środowiska, zamierzają organizować kolejne spotkania na ten temat.

*

10 marca w nowotarskiej siedzibie Euroregionu „Tatry” odbyło się spotkanie grupy roboczej ds. współpracy przygranicznej samorządu terytorialnego Polsko-Słowackiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Transgranicznej.

*

W dniach 11–13 marca w nowotarskim supermarkecie „Alma” zorganizowana została akcja „Weekend zdrowia dla całej rodziny”. Można było wykonać bezpłatne badania lekarskie m.in. zmierzyć poziom cukru, cholesterolu, ciśnienia tętniczego krwi, a także uzyskać konsultacje okulistyczne, dermatologiczne, czy alergologiczne. Akcja skierowana była szczególnie do dzieci, ale z bezpłatnych badań mogli także skorzystać dorośli.

*

11 marca rozpoczęły się w Rzymie VIII Światowe Rekolekcje Podhalańskie, które trwały do 16 marca. Tematem przewodnim rekolekcji było zagadnienie przyjaźni, stanowiącej podstawę wszelkich wspólnot. Z tej okazji do Rzymu zjechali górale z Polski i zagranicy. Nie zabrakło wśród nich przedstawicieli naszego miasta.

*

12 marca w samo południe na Turbaczu rozpoczął się terenowy zjazd Grupy Podhalańskiej GOPR w ramach zawodów o Baranie Rogi Gorców. Meta znajdowała się na Długiej Polanie.

*

W tym też dniu pracownicy Urzędu Skarbowego w Nowym Targu zorganizowali dzień otwarty. Można było uzyskać informacje o podatkach, nauczyć się wypełniania obowiązujących przy rozliczeniach formularzy, wziąć udział w konkursach.

*

Także w tym dniu Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na otwarcie wystawy fotografii ks. Janusza Sołtysa zatytułowanej „Szukając śladów Boga”.

*

W nowotarskim II Liceum Ogólnokształcącym zorganizowany został finał II edycji konkursu „Czy znasz świętą Jadwigę Królową?”. Uczniowie biorący udział w konkursie wykazali się dużą wiedzą na temat życia św. Jadwigi, która jest patronką najmłodszej parafii w mieście, w granicach której leży II LO. Zwycięzcą został Sebastian Górka.

14 marca w auli Zespołu Szkół Nr 1 w Nowym Targu odbył się przygotowany przez uczniów pokaz mody pod hasłem „Góralczyzna w modzie zaklęta”. Przy okazji wykonywania prac dyplomowych powstała unikatowa kolekcja zaprezentowana w oprawie scenograficznej z muzyką i fachowym komentarzem. Widowisko było znakomitą promocją szkoły.

15 marca odbyły się w MOK eliminacje podhalańskie 50. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Wzięło w nich udział 28 recytatorów ze szkół ponadgimnazjalnych powiatów: nowotarskiego i tatrzańskiego. Do kolejnego etapu, czyli eliminacji rejonowych w nowosądeckim „Sokole”, jury zakwalifikowało pięć uczestniczek turnieju recytatorskiego, a wśród nich 3 uczennice LO im. Seweryna Goszczyńskiego: Joannę Brzegowską, Magdalenę Pańszczyk i Lucję Fryźlewicz. Także 5 uczniów tego liceum otrzymało wyróżnienia. Studio Teatralne MOK zaprezentowało awangardowy spektakl inspirowany z racji Roku Adama Mickiewicza różnymi tekstami wieszczą, a przygotowany pod kierunkiem Juliusza Chrzastowskiego, aktora Teatru Starego w Krakowie.

17 marca w Czytelni Miejskiej Biblioteki Publicznej odbyło się spotkanie autorskie ze Stanisławem Chyczyńskim – poetą, prozaikiem i krytykiem literackim. Spotkanie prowadził dr Wojciech Kudyba.

18 marca w deszczu i chłodzie rzesze nowotarzan przeszły Drogę Krzyżową ulicami swojego miasta. Nabożeństwo zorganizowane przez Akcję Katolicką rozpoczęło się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, a następnie wierni z kilkumetrowym krzyżem, świecami i pochodniami przeszli ulicami miasta do Rynku zatrzymując się kilkanaście razy na wysłuchanie krótkich rozważań.

19 marca w Izbie Regionalnej w Miejskim Ośrodku Kultury odbyła się prelekcja ilustrowana przezrociami, zatytułowana: „Tadeusz Kościuszko – inżynier i fortyfikator”. Wygłosił ją dr Krzysztof Wielgus, a organizatorem była Komisja Historii Wojskowości.

Tegoroczne Międzyszkolne Zawody Narciarskie „O Puchar Patrona Szkoły Podstawowej Nr 6” drużynowo wygrała Szkoła Podstawowa Nr 5, II miejsce zdobyła Szkoła Podstawowa Nr 10, a III Szkoła Podstawowa Nr 11. Oprócz dziatwy szkolnej umiejętnościami sportowymi mogli się wykazać także dorośli. Sportowej rywalizacji sprzyjała świetnie przygotowana trasa na stoku Zadziału i wspaniała słoneczna pogoda.

Biegi narciarskie cieszą się w naszym mieście coraz większą popularnością. Miejscowi amatorzy tego sportu biorą udział nie tylko w Biegu Podhalańskim, czy imprezach krajowych, ale wyjeżdżają na imprezy światowej rangi. Przykładem mogą być dwaj nowotarżanie: Janusz Sawicki i Zygmunt Ostapiuk, którzy ukończyli jedną z najtrudniejszych imprez narciarskich – zorganizowany w Szwecji Bieg Wazów.

*

Podczas wielkich targów turystycznych BIT Mediolan 2005 nasze województwo reprezentowało stoisko Małopolskiej Organizacji Turystycznej, która promowanie województwa powierzyła nowotarzaninowi Stanisławowi Apostołowi. Stoisko dysponowało materiałami reklamowymi w językach: włoskim i angielskim, a promotor opowiadał (oczywiście po włosku) o największych atrakcjach turystycznych Małopolski. Przez kilka targowych dni stoisko odwiedziło 1 500 osób. Szansą zaistnienia na targach była także konferencja prasowa z udziałem 40 dziennikarzy włoskiej prasy turystycznej. Miło odnotować, że Stanisław Apostoł znalazł się wśród nagrodzonych przez Europejską Federację Prasy Turystycznej.

*

Z okazji konferencji dyrektorów szkół, którą zorganizowano w Miejskim Ośrodku Kultury, przygotowano wystawę prac plastycznych i rękodzielniczych uczniów oraz koncert w wykonaniu zespołów: „Sylaba”, „Efekt” i „Pieguski” z nowotarskiego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego. Świetnie przygotowany, efektowny koncert powtórzony został dla widowni złożonej z uczniów szkół podstawowych i gimnazjów oraz dzieci z nowotarskiej „Chatki”.

*

Akcja Katolicka działająca przy parafii św. Katarzyny tradycyjnie (od pięciu lat) organizuje przed Świętami Wielkanocnymi i Bożego Narodzenia zbiórki żywności dla potrzebujących parafian. Tak więc w okresie przedświątecznym kosze w sklepach i stoiskach spożywczych zostały wystawione, a wolontariusze z Gimnazjum Nr 1 zachęcali do wzięcia udziału w akcji. Paczki żywnościowe, podobnie jak w latach ubiegłych, trafiły do podopiecznych Akcji Katolickiej jeszcze przed świętami.

*

Jak co roku w Rabce-Zdroju odbył się Konkurs Palm Wielkanocnych. W 2005 roku spośród wszystkich konkursowych palm wybrano w pierwszej selekcji 100, aby następnie wyłonić tę największą, tradycyjną, najpiękniejszą, najoryginalniejszą, ślebodnom, śwarnom, siumnom, hyrnom, sykownom, turbacowom, serdecnom, wierchowom, lubońskom, orkanowskom.

Najwyższą, 15-metrową, w tym roku zrobiły dzieci z Zespołu Regionalnego „Robcusie”. Konkurs Palm Wielkanocnych organizowany jest w ramach „Święta Bazi” przez Muzeum Regionalne im. Wł. Orkana w Rabce-Zdroju.

*

Święta Wielkanocne w 2005 roku wypadły wcześniej, bo już 27–28 marca. Nowotarżanie, jak zawsze, tłumnie uczestniczyli w świątecznych nabożeństwach, a poza tym spędzili je głównie w rodzinnym gronie, czemu sprzyjała kiepska pogoda. Dzięki aurze tegoroczny „Śmigus Dyngus” minął bez ekscesów.

*

W Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju odbyło się już po raz czwarty „Święto Zwyków Wielkanocnych”. W Wielką Sobotę w starym kościółku przypomniano dawne obyczaje Wielkanocne praktykowane na ziemi gorczańskiej. Po tradycyjnym poświęceniu pokarmów dyrektor Muzeum Jan Fudala przedstawił pokrótce historię Święta oraz dawne obrzędy.

Aby przepędzić wszelkie zło – zgodnie z dawnym zwyczajem – chłopcy z dziecięcego zespołu „Robcusie” biegali wokół kościółka z kłopacami, srokami, grzechotkami i kołatkami. Proboszcz poświęcił wiatrę z głowinkami – goginkami, od których gazda wychodząc wiosną na halę z owcami zapalał tzw. kłode smolonom. Przypomniano również zwyczaj palenia Judasza – kukły, którą zrzucano z wieży dzwonnicy lub wieszano, czasem Judasza okładano różgami i kijami, potem palono i wrzucano do wody.

*

29 marca członkowie nowotarskiego oddziału Związku Podhalań, zgodnie z wieloletnią tradycją, spotkali się w Izbie Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera na Świątecznych Posiadach. Składali sobie serdeczne życzenia, wspominali dawne zwyczaje i częstowali tradycyjnymi świątecznymi smakołykami. Pokarmy pobłogosławił ks. Marcin Borowicz – wychowanek zespołu „Mali Śwarni”.

*

W tym samym dniu Podhalańska Wspólnota Samorządowa odbyła swoje coroczne zebranie sprawozdawcze, na którym podsumowano ubiegłoroczną działalność oraz planowano nowe inicjatywy i formy działania.

*

31 marca 2005 roku odbył się wernisaż prac plastycznych uczniów szkół podstawowych, specjalnych oraz gimnazjów z terenu Powiatu Nowotarskiego, biorących udział w eliminacjach powiatowych VII edycji konkursu plastycznego pt. „Woda – Bezpieczeństwo – Ja”, organizowanego przez Komendanta Głównego Państwowej Straży Pożarnej oraz Szefa Obrony Cywilnej Kraju.

Eliminacje powiatowe zostały zorganizowane przy pomocy Kuratorium Oświaty – Delegatury w Nowym Targu, Starostwa Powiatowego w Nowym Targu oraz Powiatowej Komendy PSP w Nowym Targu.

Każdy z wyróżnionych uczestników otrzymał pamiątkowy dyplom, nagrodę i słodycze. Prace można było oglądać w budynku Starostwa Powiatowego w Nowym Targu do dnia 7 kwietnia, następnie zostały wysłane na eliminacje wojewódzkie.

Kwiecień

*

Pod koniec marca zaczęły napływać z Watykanu niepokojące, smutne wieści o pogarszającym się stanie zdrowia Papieża Jana Pawła II, a na początku kwietnia przyszedł komunikat o niepomyślnych rokowaniach i krytycznym stanie Ojca Świętego. Na Placu Świętego Piotra zaczęły gromadzić się tysiące wiernych, aby być blisko Papieża i wspólnie się modlić za Niego. W tym czasie, w intencji Papieża, żarliwie modlili się wierni w całej Polsce, a zwłaszcza w miejscach szczególnie bliskich Jego sercu: Wadowicach, Krakowie czy w górach. Modlitewne czuwanie objęło całe Podhale i do Watykanu popłynęły modlitwy ze wszystkich podhalańskich kościołów. Z soboty na niedzielę (2-3 kwietnia) rzecznik Watykanu ogłosił komunikat o śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II, która nastąpiła w wigilię święta Miłosierdzia Bożego o godzinie 21, 37. W Polsce ogłoszono żałobę narodową od niedzieli do piątku, czyli dnia pogrzebu. W całym kraju rozpoczęły się uroczystości żałobne związane z pożegnaniem Ojca Świętego.

Na Podhalu wierni tłumnie gromadzili się na modlitwie zwłaszcza w tych miejscach, gdzie przebywał Papież. Władze Nowego Targu zaapelowały do mieszkańców, aby domy, siedziby urzędów, instytucji, szkół i firm przystroić flagami papieskimi i narodowymi, przepasanymi kirem. W sali obrad Urzędu Miejskiego wystawiona została Księga Kondolencyjna Miasta Nowy Targ, do której nowotarżanie mogli wpisywać się do dnia pogrzebu. W Ryнку na ganku Ratusza umieszczono wizerunek Jana Pawła II, który wcześniej towarzyszył nowotarżanom w innych podniosłych i radosnych chwilach, tym razem naznaczony kirem. W tych szczególnych chwilach smutku i żałoby tysiące nowotarżan gromadziło się wieczorami na nowotarskim Ryнку na Apelach Jasnogórskich.

6 kwietnia przed Apelem Jasnogórskim wierni zgromadzeni na nowotarskim Lotnisku odmówili różaniec za Ojca Świętego pod Jego pomnikiem.

7 kwietnia wieczorem nowotarski Rynek zapełnił się tłumem wiernych – uczestników mszy żałobnej koncelebrewanej przez nowotarskich księży i ludźmierskiego kustosa ks. prałata Tadeusza Juchasa. Rynek błyszczał promieniami świec, lampionów i zniczy – światłem trzymanym w dłoniach wiernych, którzy potem ułożyli wielki świetlisty krzyż pod Ratuszem. W tym też dniu na górskich polanach zapłonęły watry. Górale również w ten sposób składali hołd Ojcu Świętemu.

8 kwietnia odbyły się uroczystości pogrzebowe, na które przybyło ponad 200 delegacji oficjalnych z całego świata i niezliczone tłumy wiernych, wśród których była też spora grupa nowotarżan, a wśród nich władze Nowego Targu. Pozostali uczestniczyli w pogrzebie za pośrednictwem TV. Było to wydarzenie niezwykle i to nie tylko dla ludzi wierzących. Wg doniesień prasowych pogrzeb oglądało ok. 2 mld ludzi na całym świecie.

Pamięci Ojca Świętego Jana Pawła II – Honorowego Obywatela Miasta Nowego Targu, poświęcona została Nadzwyczajna Uroczysta Sesja Rady Miasta, która odbyła się 15 kwietnia. W czasie obrad radni, dla uczczenia pamięci Ojca Świętego, jednogłośnie podjęli uchwałę dotyczącą ufundowania na budynku Ratusza tablicy pamiątkowej poświęconej Janowi Pawłowi II oraz utworzenia stacji „Caritas” im. Jana Pawła II przy kościele św. Jadwigi Królowej na os. Bór. Zatrudnione tam pielęgniarki i wolontariusze świadczyć będą bezpłatne usługi opiekuńcze i medyczne osobom potrzebującym. W czasie sesji uchwalono także Oświadczenie – Rezolucję Rady Miasta Nowego Targu.

Nowotarżanie z głębokim smutkiem i żalem żegnali Ojca Świętego – najwybitniejszego Polaka naszych czasów. Imię Jana Pawła II zostało na zawsze wpisane w historię Kościoła, ludzkości i na zawsze też pozostanie w ludzkich sercach. Pozostawił nam swą bogatą twórczość, swe nauczanie, wskazał jak mamy żyć, jak pracować, jak być lepszymi ludźmi. Obyśmy potrafili spełnić nadzieje jakie w nas pokładał **(fot. 3)**.

W tym miejscu warto odnotować, że nowotarżanin – Franciszek Szlaga – przez wszystkie lata pontyfikatu Jana Pawła II, każdego dnia wertował gazety, słuchał wiadomości radiowych i telewizyjnych, a wieczorami notował wydarzenia, fragmenty papieskich wystąpień, komentarze prasowe, wreszcie swoje własne spostrzeżenia i odczucia. Cztery grube, oprawione tomy maszynopisu liczą 1200 stron, piąty tom zakończył na odnotowaniu ostatnich dni Ojca Świętego i Jego śmierci.

4 kwietnia 2005 roku Powiat Nowotarski odwiedził Wojewoda Małopolski Jerzy Adamik. Celem była wizytacja nowej siedziby Starostwa Powiatowego w Nowym Targu przy ul. Harcerskiej.

Budynek ten, dawna siedziba sądu, został wyremontowany i przeniesiono do niego wydziały, które były usytuowane w budynku przy ul. Konfederacji Tatrzańskiej: Wydział Komunikacji i Transportu, Wydział Administracji Budowlano-Architektonicznej oraz Wydział Geodezji Katastru i Gospodarki Nieruchomościami.

*

W pierwszej dekadzie kwietnia otwarte zostały dwie wystawy: jedna w Miejskim Ośrodku Kultury pod nazwą „Codziennosc niecodzienna” – malarstwo i rysunek Piotra Biłaka, druga w Galerii „Jatki”, na której Maria Serwińska-Gutfeld eksponowała swoje prace malarskie. Finisaż tej wystawy zapowiedziano na 6 maja.

*

Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego ma już od dłuższego czasu umowę patronacką z Uniwersytetem Jagiellońskim, współpracuje z krakowską Akademią Ekonomiczną, a ostatnio zawarło porozumienie o współpracy z Wyższą Szkołą Europejską im. ks. prof. Józefa Tischnera, młodą, zaledwie 2-letnią uczelnią krakowską, kierowaną przez rektora dr Jarosława Gowina. W ramach współpracy odbywać się będą wykłady-spotkania, których częstotliwość i forma zależą będzie od zainteresowań i oczekiwań uczniów i nauczycieli liceum. 13 kwietnia odbył się pierwszy z tego cyklu wykład zatytułowany „Wizjonerzy zmieniają świat”, który wygłosił dr Piotr Dardziński – prodziekan WSE.

*

12 kwietnia w Teatrze Lalek „Rabcio” w Rabce-Zdroju odbył się „Dzień Grecki”. Młodzież rabczańska wraz z ambasadą grecką przygotowała pokaz mody greckiej, tańce oraz dwie sztuki teatralne na motywach mitologii.

„Dzień Grecki” był zaplanowany na 1 kwietnia, jednak w związku z informacjami o ciężkim stanie zdrowia Jana Pawła II impreza nie doszła w całości do skutku. W tej części młodzież obejrzała film pt. „Grek Zorba”, przygotowała wystawę prac plastycznych oraz zdegustowała potrawy greckie.

Głównym celem imprezy było poznanie pięknej antycznej kultury greckiej, popularyzacja zwyczajów oraz walorów turystycznych Grecji.

*

14 kwietnia w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się wernisaż wystawy ze zbiorów Centrum Kultury i Sztuki Afrykańskiej w Krakowie, zatytułowanej „Sztuka afrykańska” i spotkanie z przedstawicielami Ambasady Konga i Senegalu. Prezentacja egzotycznego, niezwykle kontynentu afrykańskiego miała także miejsce na spotkaniach z gośćmi z Senegalu. Papa Samba N'diaye i jego kolega Cheikh Amadou Dioum, którzy od lat mieszkają i pracują w Polsce i dobrze posługują się językiem polskim, interesująco opowiadali o Afryce, prezentowali egzotyczne stroje, tam-tamy, afrykańskie dzieła sztuki, a także częstowali uczestników herbatą z hibiskusa, czyli malwy sudańskiej. Zagad-

nieniami afrykańskimi zainteresowani byli nie tylko nowotarscy uczniowie, ale także członkowie Nowotarskiej Izby Gospodarczej, zwłaszcza w zakresie programu współpracy gospodarczej pod nazwą „Polski Statek”.

*

15 kwietnia Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała X Konferencję Bibliotekarzy Powiatu Nowotarskiego. Uczestnicy wysłuchali interesujących wykładów na temat nowych trendów w prozie polskiej i zagranicznej oraz najnowszych tendencji w poezji polskiej. W czasie konferencji została także dokonana analiza działalności bibliotek publicznych powiatu nowotarskiego w 2004 roku.

*

W tym też dniu w MOK odbyły się eliminacje powiatowe XVIII Małopolskiego Festiwalu Form Muzycznych i Tanecznych „Skawina – Kraków 2005”. Komisja po wielogodzinnych przesłuchaniach wyłoniła laureatów, którzy wystąpią 24 kwietnia w koncercie finałowym w Skawinie. Wśród najlepszych znaleźli się także nowotarscy uczniowie. W kategorii muzycznej zwyciężyli uczniowie z Gimnazjum Nr 1 oraz soliści: Anna Mszanik ze Szkoły Podstawowej Nr 2, Barbara Samolej z MDK oraz Martyna Łęcka i Marzena Bryniarska ze Szkoły Podstawowej Nr 10. W kategorii tanecznej zakwalifikowały się zespoły: Fant z Młodzieżowego Domu Kultury, Sylaba z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego i Arabeska z MOK.

*

Również w tym dniu Policealne Studium Zawodowe zorganizowało dzień otwarty w Miejskim Ośrodku Kultury. Słuchaczki Studium o specjalności „technik kosmetyki” wykonywały paniom, odwiedzającym szkolne stoiska, profesjonalny makijaż i manicure oraz udzielały porad kosmetycznych.

*

Miniony sezon hokejowy dla nowotarskich „Szarotek” niestety, nie należał do udanych. Piąte miejsce nikogo nie usatysfakcjonowało, ani zawodników, ani sponsorów, ani też wiernych kibiców, którym marzyło się odzyskanie mistrzowskiego tytułu. Hokej jest istotną sprawą dla miasta i sytuacja dojrzała do publicznej debaty, a zwłaszcza problemy związane z kosztami utrzymania lodowiska i drużyny hokejowej. Staraniem grupy inicjatywnej debata zorganizowana została 15 kwietnia. Mała sala pomieściła tylko nielicznych z tłumu zainteresowanych. Blisko dwugodzinne spotkanie nie wniosło nic nowego do nowotarskiego sportu. Na wstępie burmistrz Marek Fryźlewicz (aby rozwiać wszelkie wątpliwości) poinformował zebranych, że miasto ze względów formalnych nie może przyjąć na utrzymanie drużyny hokejowej. Jak się okazało, jedyną szansą dla nowotarskiej drużyny jest dotychczasowy sponsor – nowotarski obuwnik Wiesław Wojas. Trener Andrzej Słowakiewicz, atakowany przez zebranych, udzielał licznych wyjaśnień. Zawodników na debacie nie było. Na zakończenie zapadła decyzja o ponownym spotkaniu, ale już w mniejszym gronie.

*

16 kwietnia Muzeum Polskie w Rapperswilu i Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu zaprosiły na otwarcie wystawy fotografii pod tytułem „Magia

gór”. Z okazji 25-lecia Międzynarodowego Konkursu Fotograficznego im. Jana Sunderlanda „Krajobraz Górski” organizowanego przez MOK, kilkadziesiąt najciekawszych fotogramów z bogatych zbiorów fotografii górskiej zostało wyeksponowane w krużgankach zamkowej wieży. W samej wieży natomiast wystawiono przejmujące rzeźby Antoniego Rząsy. Rapperswilska wystawa była znakomitą formą promocji naszego miasta jak i konkursu fotograficznego w Szwajcarii.

*

Również w tym dniu w ramach Czwartków Literackich w Czytelni MBP odbyło się kolejne spotkanie poetyckie, tym razem z poetą Wojciechem Wenclem, który mimo młodego wieku jest autorem wielu zbiorów wierszy i laureatem jednej z najbardziej prestiżowych nagród w dziedzinie literatury – Nagrody Fundacji im. Kościelskich. Spotkanie poprowadził dr Wojciech Kudyba z Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej.

*

Także w tym dniu na scenie sali widowiskowej MOK odbyły się zawody tańca Break Dance. Na zawodach pojawiło się 9 ekip z południowej Polski. Break Dance jest bardzo trudny do opisania. Występujący łączyli w swoich programach po kilka lub kilkanaście elementów i figur, ich imponujące umiejętności wprawiały widzów w zdumienie, a niektóre ewolucje taneczne wprost zapierały dech.

*

W drugiej połowie kwietnia odbyło się wiele wykładów i spotkań z których warto wymienić:

- Zorganizowaną przez Sanepid 18 kwietnia konferencję na temat astmy i alergii w sali konferencyjnej nowotarskiego szpitala. Wykład „Wolność oddechu – zapobiegaj astmie” wygłosił prof. Ryszard Kurzawa z Instytutu Gruźlicy i Chorób Płuc.
- Spotkanie w sali obrad Urzędu Miasta, na które burmistrz zaprosił przedstawicieli organizacji pozarządowych. Spotkanie poświęcone było tworzeniu programu współpracy z organizacjami pozarządowymi na rok 2006.
- Spotkanie, również w sali obrad UM, zorganizowane przez Podhalańska Wspólnotę Samorządową z generałem Mieczysławem Bieńkiem – specjalistą od spraw Krajów Bliskiego Wschodu, byłym dowódcą Międzynarodowej Dywizji w Iraku. Generał mówił o niezwykle złożonej rzeczywistości współczesnego Iraku i swojej misji w tym kraju.
- I Sympozjum pod hasłem „Współczesne możliwości diagnostyki i leczenia chirurgicznego chorób tarczycy”, które spotkało się z dużym zainteresowaniem lekarzy podstawowej opieki zdrowotnej także i dlatego, że region podgórski ze względu na brak jodu ma wysoki wskaźnik zachorowań w tym zakresie.
- Posiady Góralskie w Izbie Regionalnej MOK, która z trudem pomieściła uczestników przybyłych na zaproszenie Związku Podhalan. Na spotkanie pod hasłem „Papież Jan Paweł II – nasz, mój, świata” przybyli ci, którzy wcześniej udali się do Rzymu na pogrzeb oraz uczestnicy VIII Światowych Rekolekcji Podhalańskich. Wszyscy pragnęli podzielić się swymi przeżyciami i wspomnieniami.

19 kwietnia biały dym unoszący się z komina nad Kaplicą Sykstyńską obwieścił, że kardynałowie wybrali nowego następcę św. Piotra. Nowym Papieżem został 78-letni niemiecki kardynał Joseph Ratzinger, który i przybrał imię Benedykta XVI. Fakt ten nastąpił podczas czwartego głosowania w drugim dniu konklawe.

„Drodzy bracia i siostry, po Wielkim Papieżu Janie Pawle II księża kardynałowie wybrali mnie, prostego i skromnego robotnika winnicy Pańskiej...” – tymi słowami nowy papież pozdrowił wiernych zebranych na Placu św. Piotra, po czym udzielił błogosławieństwa *Urbi et Orbi* (Miastu i Światu).

21 kwietnia w nowotarskim Ratuszu otwarto wystawę rzeźb majolikowych Anny Dobrzańskiej – nieżyjącej i mało w Nowym Targu znanej artystki. Część jej dorobku artystycznego została zakupiona przez miasto, a niektóre rzeźby o wyjątkowych walorach estetycznych poddano już renowacji.

22 kwietnia Nowy Targ odwiedziła Konsul Słowacji w Krakowie – Janka Burianova.

Nasze miasto określiła jako bardzo ważny ośrodek dla jej rodaków, który przyciąga nie tylko na zakupy, ale także w celach biznesowych, a szansą na lepsze kontakty gospodarcze będzie zapewne planowany w naszym mieście ośrodek współpracy gospodarczej. Janka Burianova otrzymała z rąk burmistrza Marka Fryźlewicza Medal 650-lecia Miasta nadany jej w uznaniu zasług dla rozwoju współpracy i sympatycznych kontaktów polsko-słowackich tak w Nowym Targu, jak i na Podhalu.

22 kwietnia w ramach obchodów Światowego Dnia Ziemi uczniowie Gimnazjum Nr 1 zaprezentowali na nowotarskim Rynku happening ekologiczny. Młodzież przygotowała barwny i ciekawy program nawiązujący do ekologicznych problemów świata.

Także w tym dniu wieczorową porą odbyło się w Miejskim Ośrodku Kultury niezwykle spotkanie z Danutą Michałowską – aktorką, prof. Państwowej Szkoły Teatralnej, autorką kilku książek. Bohaterem jej wspomnień i opowieści był Karol Wojtyła – artysta kapłan, a głównie dwa tygodnie z życia przyszłego papieża, w czasie których dokonał wewnętrznej przemiany i przeistoczył się z aktora Teatru Rapsodycznego w przyszłego kapłana.

23 kwietnia odbyło się walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze nowotarskiego oddziału Związku Podhalan. Dotychczasowa prezes Maria Staszek pełniła tę funkcję przez dwie kadencje, czyli 6 lat, i stwierdziła, że odchodzi zadowolona ze swej działalności, gdyż zostawia Związek w dobrej kondycji. Nowotarski oddział zrzesza około 300 miastowych górali i 30 członków Koła Młodych Podhalan, działającego przy Technikum Mechanicznym. Nie wszyscy jednak wypełniają swoje obowiązki, więc ci, którzy chcieli mieć wpływ na

wybór nowego prezesa, musieli wpiery uregulować składki. Prezesem nowotarskiego oddziału Związku Podhalan został dotychczasowy wiceprezes Alojzy Lichosyt.

*

Również 23 kwietnia sala widowiskowa Miejskiego Ośrodka Kultury wypełniła się publicznością zainteresowaną wyborami Miss Ziemi Nowotarskiej. Startowało 16 dziewcząt z powiatu nowotarskiego w wieku od 16 do 22 lat. Kandydatki na miss zaprezentowały kolekcje trzech projektantek, pokazały się publiczności w różnych strojach, od wieczorowych po kąpielowe. Tytuł Miss Ziemi Nowotarskiej otrzymała Ola Janczura z Tylmanowej – uczennica LO im. Seweryna Goszczyńskiego, i będzie walczyć o tytuł Miss Małopolski. Wicemiss zostały: Kamila Czubernat z Nowego Targu i Aneta Furca z Ochotnicy Górnej, natomiast Miss Publiczności została Justyna Kosiorowska z Nowego Targu. Dodatkową atrakcją imprezy były pokazy mody.

*

24 kwietnia Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na promocję wydawnictwa „Spotkania Literackie Nowy Targ 2004” z udziałem Studia Teatralnego MOK. Przeszło 300 stronicowe „Spotkania Literackie” to efekt warsztatów literackich prowadzonych przez Macieja Pinkwarta w MOK – tom twórczości literackiej nowotarzan i ich internetowych przyjaciół z różnych stron. Twórczość uczestników warsztatów została zaprezentowana na scenie MOK w teatralnej formie wg koncepcji krakowskiego aktora Juliusza Chrzastowskiego i Studia Teatralnego. Za sprawą młodych aktorów utwory uczestników spotkań literackich nabrały scenicznego życia.

*

W tym też dniu mszą św. polową przy papieskim ołtarzu na Turbaczu rozpoczął się sezon turystyczny. Potem uczestnicy przeszli do schroniska PTTK, gdzie kontynuowano uroczystość. Z tej okazji przygotowano okolicznościowy stempel i pamiątkową plakietkę.

*

26 kwietnia w sali obrad Urzędu Miejskiego odbyło się zebranie sprawozdawcze za sezon 2004/2005 Miejskiego Młodzieżowego Klubu Sportowego Nowy Targ.

*

27 kwietnia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze oddziału PTTK „Gorce”, które wybrało nowy Zarząd Oddziału. Stanisława Marka po ponad 20-letnim okresie prezesowania nowotarskiemu oddziałowi „Gorce”, zastąpił Adam Kustwan – z zawodu ekonomista, przewodnik beskidzki, pilot turystyczny, członek Koła Przewodników Europejskich. Wiceprezesem został Marek Fryźlewicz, a członkami: Witold Sięka, Jadwiga Jurkowska, Joanna Voit. Warto odnotować, że nowotarski oddział PTTK – zasłużona dla rozwoju turystyki organizacja – liczy obecnie 52 członków i 40-osobowe Koło Przewodnickie.

*

28 kwietnia w sali obrad Urzędu Miejskiego odbyła się XXIX Sesja Rady Miasta Nowego Targu, w czasie której radni udzielili burmistrzowi Markowi

Fryżlewiczowi absolutorium za wykonanie ubiegłorocznego budżetu. Do największych sukcesów burmistrz zaliczył zachowanie niskiego zadłużenia miasta i zwiększenie poziomu wydatków inwestycyjnych do 27 procent. Mówił też o trudnościach, a zwłaszcza narzucaniu gminom nowych zadań bez przydziału środków na ich realizację. Bez słowa krytyki, przy jednym głosie wstrzymującym się, radni udzielili burmistrzowi absolutorium. W czasie sesji został przedłożony Radzie „Program Ochrony Środowiska Gminy Miasta Nowy Targ”, przyjęto Program Ochrony Środowiska wraz z Planem Gospodarki Odpadami dla Miasta Nowy Targ oraz szereg uchwał w innych istotnych dla miasta sprawach.

*

W tym samym dniu i miejscu w godzinach przedpołudniowych odbyła się konferencja podsumowująca prace nad projektem „Euroregion Tatrzy. Mapa atrakcji turystycznych”. Projekt był finansowany ze środków Unii Europejskiej oraz środków Urzędu Marszałkowskiego. W czasie konferencji odbyła się prezentacja wydanej mapy.

*

30 kwietnia Podhalańskie Towarzystwo Żeglarskie i zespół „Swim Cream” urządzili w sali widowiskowej MOK III Koncert Otwarcia Sezonu Żeglarskiego.

*

Jak zwykle wiosną, a w tym roku ze szczególnym natężeniem powrócił problem zanieczyszczenia miasta psimi odchodami. Mieszkańcy bardzo się irytują, ale mają coraz więcej psów, a niestety, nie widać sprzątających po swoich czworonogach. Władze miasta zwróciły się z apelem do właścicieli psów („Czysty Nowy Targ zależy także od Ciebie”), wydrukowano ulotki informujące o obowiązku sprzątania nieczystości za wyprowadzonym psem. Po akcji informacyjnej ma przyjść czas na wyciąganie konsekwencji w stosunku do właścicieli psów zanieczyszczających miasto. Grzywna może wynosić 500 zł, a za wyprowadzanie psa bez smyczy i kagańca – 250 zł.

*

Rozpoczął się kolejny etap renowacji kościoła św. Katarzyny – remont wieży. W trakcie prac remontowych w mosiężnej kuli pod krzyżem na wieży kościelnej znaleziono cenne pamiątki: monety sprzed 200 lat i resztki dokumentu z 1790 roku, pozostawione tam przez naszych przodków po poprzednim remoncie. Zachowany fragment pergaminu postanowiono przekazać do nowotarskiego Archiwum, a monety wraz z kolejnym dokumentem, opisującym renowację kościoła i najważniejsze fakty z historii współczesnej miasta, medalami, monetami i innymi pamiątkami, pozostaną w kuli na wyremontowanej wieży, gdzie czekać będą na kolejnych renowatorów kościoła św. Katarzyny.

*

Uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych, a konkretnie V klasy Technikum Technologii Żywności, otrzymali specjalne wyróżnienie w kategorii projektów społecznych w Konkursie „Junior Biznesu 2005”. Ich projekt „Qrnik – młodzieżowa świetlica międzyszkolna”, opracowany z myślą o młodzieży dojeżdżającej do domu, zakwalifikował się do ścisłego finału, co było znaczącym sukcesem młodych przedsiębiorców.

W ostatnim dniu kwietnia Tadeusz Błażusiak w zawodach halowych w czeskim Decinie wygrał trial motocyklowy, potwierdzając tym samym przynależność do elity w swojej dyscyplinie. Warto przypomnieć, że w mistrzostwach świata w hali sklasyfikowany został na ósmym miejscu.

*

Ze sportu warto także odnotować zdobycie przez drużynę hokejową „Old-boys Podhale” srebrnego medalu na Mistrzostwach Polski.

Maj

*

1 maja w salce Ducha Św. przy kościele św. Katarzyny odbył się koncert zespołu „Siódma trąba” z udziałem Jorgosa Skoliasa. Koncert zorganizowany został dla młodzieży przez Dobry Club i Urząd Miasta w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

*

2 maja staraniem Miejskiego Ośrodka Kultury, Urzędu Miejskiego i Zakładu Zieleni i Rekreacji zorganizowany został Festyn w Parku Miejskim. W programie były koncerty zespołów folklorystycznych, muzyczno-wokalnych, popisy break-dance, występy zespołów tanecznych, występ kabaretu „U Bacy”, a także zawody sportowe dla dzieci, konkursy z nagrodami oraz wiele innych atrakcji i niespodzianek.

*

3 maja zgodnie z tradycją nowotarżanie świętowali rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Obchody zorganizowane przez nowotarskie Starostwo Powiatowe i Urząd Miasta w Nowym Targu rozpoczęły się uroczystą mszą św. przy kościele św. Katarzyny z udziałem chóru „Gorce”, potem przewodniczący Rady Powiatu Stanisław Kowalczyk wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym przypomniał historię i znaczenie pierwszej konstytucji naszego kraju, a następnie poczty sztandarowe, delegacje władz miasta i powiatu, związków, organizacji, instytucji oraz mieszkańcy miasta przemaszzerowali wraz z Miejską Orkiestrą Dętą do Rynku, gdzie złożono wiązanki kwiatów pod tablicą pamiątkową na Ratuszu.

*

Po kilku latach przerwy działacze nowotarskiego oddziału PTTK postanowili wznowić organizowanie rajdu „Na raty”. Od 3 maja do 10 września indywidualnie lub grupowo można będzie wędrować wyznaczonymi trasami w Gorcach i Pieninach, zdobywać punkty do Górskiej Odznaki Turystycznej i wziąć udział we wspólnym zakończeniu rajdu w Kluszkowcach. Rajd „Na raty” to dobry sposób na promowanie turystyki, rejonów Gorców i Pienin oraz Nowego Targu.

4 maja burmistrz Marek Fryźlewicz przedstawił na konferencji prasowej Adama Kustwana – nowego szefa nowotarskiego PTTK.

*

Efektem jednego z licznych projektów polsko-słowackich zrealizowanych z funduszy Phare jest „Mapa atrakcji turystycznych Euroregionu Tatry”. Wy-

dawnictwo składa się z dwóch części: opisowej i kartograficznej, i prezentuje 40 najcenniejszych zabytkowych obiektów, 20 po stronie polskiej i tyle samo po słowackiej. Mapa jest owocem partnerskiej współpracy Nowego Targu ze słowackim Kieżmarkiem (umowę zawarto przed 10 laty) i służy turystom, wczasowiczom, jak i miejscowym, zwłaszcza przy planowaniu wycieczek za miasto.

*

Po raz dziesiąty wadowicka Agencja Informacyjno-Reklamowa „Promocja” Wioletty i Jerzego Ochmanów wraz z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem zaprosiła na Targi, trwające w tym roku trzy dni od 6 do 8 maja. W X Jubileuszowych Podhalańskich Targach Budownictwa, Ogrzewania i Wyposażenia Wnętrz wzięło udział blisko 70 firm budowlanych oraz 20 innych branż, które urządziły swe stoiska na całej powierzchni rozmrożonej płyty lodowiska. Kupić lub przynajmniej obejrzeć można tam było niemal wszystko, co wiąże się z budową i aranżacją domu. Można było także nabyć zupełnie inny asortyment, jak np. biżuterię, czy najnowsze modele samochodów. Za najlepsze wyroby przyznane zostały tradycyjne „Złote Ciupagi”, które otrzymały firmy: „Prefabet” z Bielska Białej, „Stoldrew” Jan Kupczyk z Gliwic, „Biegonice” z Nowego Sącza. Puchar za najciekawszą aranżację stoiska przypadł firmie „Bruk-Bet” z Tarnowa. X Targi Podhalańskie były ważnym wydarzeniem gospodarczym w Nowym Targu. W czasie trzech dni ich trwania zanotowano około 4 tysiące zwiedzających (fot. 4).

*

W Sromowcach Kątach uroczyste otwarto spływ Przełomem Dunajca. Fliśackie łodzie pływają już od 1 kwietnia, natomiast tradycyjne poświęcenie łodzi odbyło się na przystani 7 maja. Mszę św. celebrował bp Józef Guzdek z diecezji krakowskiej, który otrzymał na pamiątkę od Prezesa Stowarzyszenia Flisaków na Rzece Dunajec Stefana Laskowskiego, kapelusz i kamizelkę pienińską.

Podczas otwarcia grała orkiestra dęta OSP w Krościenku, śpiewały też dzieci z miejscowych szkół. W uroczystym poświęceniu udział wzięli przedstawiciele władz samorządu wojewódzkiego, powiatu oraz pienińskich gmin. Flisaków reprezentowały poczty sztandarowe z Krościenka, Czorsztyna, Szczawnicy oraz ze Sromowiec Wyżnych i Niżnych.

*

Nowy Targ otrzymał 85 tysięcy złotych na realizację programu pomocy Romom. Środki mają być przeznaczone na zajęcia wyrównawcze, działalność artystyczną i różnorodne koła zainteresowań.

*

Do grona wychowanków Młodzieżowego Domu Kultury, którzy już odnieśli sukcesy na międzynarodowym forum, dołączyła Marysia Stychno z Nowego Targu, której praca pod tytułem „Kolędniczy” znalazła się wśród 6 najlepszych prac konkursu plastycznego pod nazwą „Wigilia we wspólnej Europie”. Konkurs polegał na wykonaniu projektu kartki pocztowej promującej region i zarazem związanej ze świętami Bożego Narodzenia. Główną nagrodą w tym konkursie był 2-dniowy pobyt w Brukseli. Laureatka pojechała tam ze swoją opiekunką artystyczną Marią Mrozek.

*

Inna z wychowanek MDK, Alicja Guzik, jest autorką pracy wyeksponowanej na belgijskiej wystawie prac plastycznych dzieci pod nazwą „Warunki klimatyczne na naszym globie”.

*

Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował Przegląd Twórczości Plastycznej Uczniów Szkół Podstawowych i Gimnazjów pod nazwą „Talencik 2005”, na który zgłosiło swoje prace 287 autorów z 13 nowotarskich szkół. Jury wybrało najlepsze prace i przyznało 25 nagród i tyleż wyróżnień. Obecny na podsumowaniu burmistrz Marek Fryźlewicz gratulował wszystkim uczestnikom, a laureatom Przeglądu wręczył nagrody i dyplomy. Wystawę prac można było obejrzeć w sali wystaw MDK.

*

W konkursie krwiodawstwa zorganizowanym przez PCK pod nazwą „Młoda krew ratuje życie” uczniowie nowotarskiego Zespołu Szkół Rolniczych zajęli 3 miejsce wśród startujących 37 małopolskich szkół średnich. Nowotarscy uczniowie oddali 66 litrów krwi. Ośrodkiem promującym krwiodawstwo wśród młodzieży jest w naszym mieście także Zespół Szkół Technicznych. Ostatnio uczniowie uczestniczący w tej szlachetnej akcji oddali 30 litrów krwi.

*

8 maja w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się koncert Edyty Geppert. W czasie recitalu wielbiciele talentu artystki mogli usłyszeć stare i nowe utwory, zwłaszcza z ostatniej płyty „Wierzę piosence”. Publiczność była zachwycona koncertem.

*

W dniach 8–16 maja Miejska Biblioteka Publiczna w Nowym Targu zorganizowała pod nazwą „Tydzień Bibliotek” cykl imprez upowszechniających książki i czytelnictwo zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Akcję przygotowały wszystkie bibliotekarki, więc imprezy odbywały się w Czytelni, Wypożyczalni dla dorosłych i obydwu Filiach Nr 1 i Nr 2, a były to turnieje, lekcje biblioteczne, filmy, podwieczorki z bajką, wieczory poezji, konkursy czytelnicze, plastyczne, krzyżówkowe, gry i zabawy przy ognisku, a wiele z tych imprez z racji obchodów Roku Andersena nawiązywało do jego twórczości. „Tydzień Bibliotek” zamknęło bardzo udane spotkanie pisarki dla dzieci Ewy Staatmuller z jej dziecięcymi czytelnikami.

*

14 maja rozegrane zostały eliminacje rejonowe do V Mistrzostw Pierwszej Pomocy PCK. Zawody wygrał zespół uczniowski z LO im. Seweryna Goszczyńskiego. Umiejętności zawodników sprawdzane były przy pozorowanych wypadkach, a instruktorzy oceniali jakość i skuteczność udzielanej pomocy, pracę zespołową, dbałość o bezpieczeństwo i konstruktywne myślenie w trudnych sytuacjach.

*

Również w tym dniu nowotarski oddział Związku Podhalan zorganizował tradycyjną majówkę w bacówce u państwa Dutków.

16 maja odbyła się w Nowym Targu uroczystość poświęcenia figury św. Floriana – patrona strażaków, która po wielomiesięcznej renowacji wróciła do niszy na szczycie frontonu budynku komendy PSP przy ul. Kościuszki. Renowacji dokonał Jan Korczak, za co otrzymał odznakę „Zasłużony dla Ochrony Przeciwpożarowej”. Przywrócenie odrestaurowanej figury było początkiem tegorocznych obchodów strażackiego święta, które zaszczylił obecnością komendant małopolski generał Seweryn Dyja. W czasie uroczystości wręczone zostały złote medale „Za zasługi dla pożarnictwa” Mieczysławowi Olconowi i Henrykowi Wielkiewiczowi. Przy tej okazji warto odnotować, że wg słów komendanta KPPSP Józefa Galicy, nasi strażacy w ubiegłym roku wyjeżdżali 255 razy do pożarów, przybyło im też pracy odbiegającej od tradycyjnie rozumianej ich działalności, czyli akcji ratowniczych związanych z pożarami. Już nie tylko ogień, ale i inne kłęski żywiołowe: powódzie, wichury, czy obfite opady śniegu, wypadki i katastrofy, stanowią przedmiot ich profesjonalnej działalności. Przez cały maj w ramach tzw. Dni Otwartych zorganizowane grupy dzieci, lub dorosłych mogły zwiedzać strażnice, oglądać sprzęt i uzyskać od strażaków informacje na temat właściwego zachowania się w przypadku pożaru lub innych zagrożeń.

*

Nasze miasto odwiedził dr Henryk Goldberg, nowotarski Żyd władający nienaganną polszczyzną, dla którego Polska pozostanie na zawsze ojczyzną. Opuścił nasz kraj w 1939 roku i po długiej tułaczce osiadł w Izraelu, gdzie powołał i przez 40 lat przewodniczył tamtejszemu Ziomkostwu Żydów Nowotarskich. 16 maja w Izbie Regionalnej w MOK odbyło się spotkanie dr Goldberga z nowotarżanami, w czasie którego uhonorowany został przez burmistrza Marka Fryzlewicza Medalem 650-lecia Nowego Targu za wytrwale podtrzymywanie więzi z rodzinnym miastem.

*

Z inicjatywy komendanta powiatowego Policji Stanisława Gubały i Nowotarskiego Regionu IPA (Międzynarodowe Stowarzyszenie Policji) zorganizowano na nowotarskiej strzelnicy LOK zawody strzeleckie. Dziesięć drużyn zmagало się w 2 konkurencjach: strzelaniu z broni krótkiej i długiej. W pierwszej konkurencji najlepsi byli stróże prawa z Rabki, a indywidualnie policjant Kazimierz Matuła, który zdobył puchar ufundowany przez komendę powiatową w Nowym Targu, natomiast w drugiej zwyciężyła drużyna z Urzędu Miasta w Nowym Targu.

*

18 maja staraniem Sanktuarium Matki Bożej w Ludźmierzu, Stowarzyszenia „Drogami Tischnera” i Miejskiego Ośrodka Kultury odbyła się poetycka wieczornica, którą poeci Podhala dedykowali w hołdzie Janowi Pawłowi II, zatytułowana „Pokłonić się słowem”. W refleksyjny klimat wprowadziły zebranych na tym szczególnym spotkaniu wiersze Ojca Świętego, interpretowane przez dziewczęta ze Studium Teatralnego MOK. Na scenie sali widowiskowej zebrała się spora grupa poetów na czele z Wandą Czubernatową, którzy prezentowali swoje utwory poetyckie poświęcone Janowi Pawłowi II. Spotkanie poetyckie prowadzili: Wanda Szado-Kudasik i ks. Marcin Godawa, a opracowanie muzyczne

urodzinowego hołdu poetów współtworzyły nuty szopenowskie w wykonaniu Marka Ciesielskiego i góralskie nuty zespołu „Śwarni” (fot. 6).

*

19 maja Gimnazjum Nr 1 zaprosiło na Gimnazjalny Piknik Sportowy zorganizowany w ramach kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł”. Przy świetnej pogodzie i muzyce odbyły się mecze koszykówki, siatkówki, piłki nożnej, były też i inne atrakcje. W finale odbyło się wręczenie nagród i dyplomów przez wiceburmistrza Jana Kolasę i zastępcę przewodniczącego Rady Miasta Lesława Mikołajskiego.

*

W piątek 20 maja w Szaflarach odbył się jak co roku Konkurs im. Augustyna Suskiego „Strofy o Ojczyźnie”. Uroczystość otwarcia konkursu poprzedził korowód pocztów sztandarowych, muzyki góralskiej i młodzieżowej orkiestry strażackiej ze szkoły do Rynku, gdzie zostały złożone kwiaty pod tablicą upamiętniającą założyciela i naczelnika Konfederacji Tatrzańskiej.

Co roku w Konkursie im. Augustyna Suskiego bierze udział ok. 150 uczniów ze szkół podstawowych i gimnazjów powiatu nowotarskiego i tatrzańskiego.

*

Redakcja „Gazety Krakowskiej” od dłuższego czasu prowadzi ważną akcję przeciwko pijanym kierowcom. Ostatnio objęła patronat nad zajęciami dla uczestników kursów nauki jazdy w nowotarskim ośrodku, dotyczącymi skutków prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu, co ma być swoistą „terapią wstrząsową”. Pomysłodawcą tych nowotarskich zajęć był pełnomocnik burmistrza miasta do spraw profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych – Marcin Jagła, a szkoleniem zajęli się policjanci i terapeuci.

*

Urząd Skarbowy przekazał na rzecz miejscowego PKPS odzież wartości 11 900 zł, w tym 300 sztuk dżinsów, 700 bluz dresowych, 500 podkoszulków itp. Były to wyroby z podrobionymi znakami firmowymi, więc stanowiły prze-padek na rzecz Skarbu Państwa. Po usunięciu znaków firmowych odzież została przekazana podopiecznym PKPS.

*

„Świat piękny, życie trudne” to tytuł drugiej książki Franciszka Szłagi, która ukazała się ostatnio i była promowana w Izbie Regionalnej im. ks. prof. Józefa Tischnera w MOK. Książka jest nawiązaniem i komentarzem do pierwszej sprzed dwóch lat, zatytułowanej „Szukałem w ludziach prawdy”.

*

21 maja w Izbie Regionalnej w MOK odbyła się sesja popularno-naukowa pod tytułem „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek – kaplice, kapliczki i krzyże przydrożne w góralskiej tradycji wczoraj i ich ochrona dzisiaj”. Organizatorzy: nowotarski oddział PTH, Małopolski Konserwator Zabytków, MOK, UM i Związek Podhalań zaplanowali dwa bloki tematyczne. 1. „Kapliczki w tradycji Podhala, Spisza i Orawy” i 2. „Kapliczki – ochrona i konserwacja”. Referaty wygłosili historycy z oddziału nowotarskiego PTH i zaproszeni przez nich goście. W programie sesji było także otwarcie pokonkursowej wystawy Ogólnopolskiego

Studenckiego Konkursu na Projekt i Fotografię Kapliczki i Krzyża Przydrożnego, którą można było oglądać w MOK.

*

22 maja nowotarskie chóry „Echo Gorczańskie” i chór z parafii św. Katarzyny wraz z innymi chórmi podhalańskimi wzięły udział w koncercie „*Musica Sacra*” zorganizowanym w ramach Dnia Papieskiego w Wadowicach. Koncert odbył się w wadowickiej bazylice i dedykowany był Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II w 85. rocznicę urodzin.

*

24 maja otwarta została wystawa pokonkursowa pod nazwą „Matka w oczach dziecka”. Na jubileuszowy XXX Małopolski Konkurs Plastyczny, zorganizowany przez nowotarski Urząd Miasta, Małopolskie Kuratorium Oświaty w Krakowie i MDK, napłynęło 1879 prac, głównie były to portrety mam, narysowane, namalowane, niektóre ulepione z plasteliny. Jury przyznało 28 nagród, 35 wyróżnień i ponad 60 prac zakwalifikowało na wystawę. Wernisaż, w czasie którego wręczano nagrody i wyróżnienia, odbył się w Miejskim Ośrodku Kultury.

*

Z Dniem Matki związana była akcja „Dbamy o nasze mamy”. W naszym mieście ruszył program dotyczący profilaktyki nowotworowej. Za pośrednictwem dzieci w akcji wzięło udział 5 nowotarskich przedszkoli, zachęcano mamy do przeprowadzenia badań.

*

25 maja w nowotarskiej siedzibie Euroregionu „Tatry” odbyła się promocja rocznika *Pogranicze polsko-słowackie 2003–2004*. Wydawnictwo prezentował przewodniczący zespołu redakcyjnego, Antoni Nowak, oraz jego polscy i słowaccy autorzy. Spotkanie połączone było z wernisażem wystawy fotografii Ladislava Janigi pod tytułem „Tatry z obłoków”.

*

26 maja w święto Bożego Ciała tysiące nowotarzan (reprezentanci wszystkich środowisk) uczestniczyło w tradycyjnej, uroczystej procesji, która przeszła w południe ulicami Nowego Targu, i modliło się przy przygotowanych i przystrojonych na tę okazję ołtarzach w Rynku. Księża: Marcin Garbacz, nowotarzanin pracujący w Południowej Dakocie w USA, i Andrzej Wyrostek, gościnnie celebrowali tegoroczną procesję. Uroczystości uświetniły dwa nowotarskie chóry.

*

Jak co roku w Boże Ciało rozpoczął się kolejny LXIV Międzynarodowy Spływ Kajakowy im. Tadeusza Piłarskiego. Na starcie zjawilo się 625 wodniaków, w tej liczbie zawodowcy i amatorzy, którzy popłynęli wodami Dunajca w stronę Jeziora Czorsztyńskiego.

*

W wartkich i zimnych jeszcze wodach Dunajca, nieopodal złączenia Białego i Czarnego Dunajca doszło do wypadku. Dwie kajakarki z Legionowa spadły z progu rzecznoego wprost w wodny wir. Jedną wciągnął na ponton przepływający tamtędy mężczyzna, a życie drugiej ocalił 25-letni posterunkowy z nowotarskiej policji – Marcin Bagiński, który wskoczył do wody i odholował do brzegu ka-

jakarkę nie dającą znaku życia. Tam ze swoimi kolegami udzielił jej pierwszej pomocy, a następnie przewieziona została do szpitala. W związku z wypadkiem i bardzo skutecznym udzieleniem pierwszej pomocy przez posterunkowego Marcina Bagińskiego, Fundacja WOŚP postanowiła przekazać nowotarskiej policji profesjonalny sprzęt ratowniczy w postaci torby ratowniczej standard R-O oraz defibrylator półautomatyczny, a także przeszkolić pracowników policji w zakresie używania tego sprzętu.

*

29 maja obchodzili swoje święto strażacy OSP na Kowańcu. Po uroczystym przemarszu z remizy do kościoła Matki Boskiej Anielskiej i mszy św. strażacy przeszli do swojej strażnicy na Marfianej Górze, gdzie odbyli posiady.

*

Rozstrzygnięty został (po dwóch nieudanych próbach) przetarg i miasto sprzedało ośrodek wypoczynkowy pięknie położony na obrzeżach rezerwatu „Bór na Czerwonym”, niedaleko nowotarskiego lotniska. Nowotarski przedsiębiorca Mirosław Węgrzyn kupił nieruchomość (ok. 4 ha gruntu wraz z domkami i zapleczem) za 701 tysięcy zł. Umowie z nabywcą towarzyszy porozumienie dotyczące wykorzystania działki na cele rekreacyjno-turystyczno-sportowe.

*

30 maja w Nowym Targu miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Trzej zamaskowani mężczyźni napadli na Bank Millenium mieszczący się w centrum miasta przy Rynku i skradli z sejfów ok. 400 tysięcy zł. Fragmenty napadu zarejestrowały kamery zainstalowane wewnątrz i na zewnątrz budynku, co w połączeniu z przekazanymi przez świadków informacjami i zwykłym przypadkiem pozwoliło policji ująć sprawców w stosunkowo niedługim czasie.

*

Ze sportu miło odnotować kolejny sukces nowotarżanki Ewy Pawlikowskiej, która na Mistrzostwach Świata w Karate Kyokushin w Tokio zdobyła srebrny medal.

Odnosić także należy sukcesy odniesione przez nowotarskich unihokeistów. Klub Sportowy „Szarotki” Nowy Targ zdobył trzy tytuły Mistrza Polski, które wywalczyły drużyny: seniorów, juniorów oraz drużyna żeńska senierek.

Również w tej dyscyplinie Klub Sportowy „Górale” Nowy Targ wywalczył wicemistrzostwo Polski w klasie seniorów.

Czerwiec

*

Program obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka w 2005 roku był obszerny, urozmaicony i dostarczył najmłodszym nowotarżanom radosnej zabawy i miłego wypoczynku. Niektóre z imprez przygotowanych z tej okazji odbyły się już w maju, jak na przykład „Dzień Dziecka pod Żaglami”, czyli IV Regaty o Puchar im. Jana Petryli, zorganizowany przez Podhalańskie Towarzystwo Żeglarskie, czy też Spławikowe Zawody Wędkarskie zorganizowane na jeziorze w Ludźmierzu przez nowotarskie koło Nr 16 Polskiego Związku Wędkarskiego dla 150 dzieci. Głównym organizatorem i sędzią tych zawodów był Andrzej Persz.

Przed zawodami, z myślą o zwiększeniu szans na sukces każdego dziecięcego zawodnika, wpuszczono wiele ryb do jeziora, także pstrągi tęczowe.

Nowotarską tradycją Dnia Dziecka stały się spotkania najmłodszych nowotarzan z burmistrzem miasta w reprezentacyjnej sali Ratusza. W tym roku burmistrz Marek Fryzlewicz zaprosił przedszkolaki z prywatnego przedszkola przy ul. Szaflarskiej. Dzieci pod okiem wychowawczynie zaprezentowały przygotowane wcześniej piosenki, potem miały okazję porozmawiać z gospodarzem miasta i przedstawić mu listę życzeń najmłodszych mieszkańców. Na zakończenie spotkania burmistrz obdarował dzieci zabawkami i zaprosił na słodki poczęstunek. Imprezy dla najmłodszych zorganizowały także, jak co roku, instytucje kultury, stowarzyszenia i szkoły. W ramach kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł” odbyły się w Gimnazjum Nr 2 imprezy sportowe, a w Szkole Podstawowej Nr 5 zawody na wesoło. W ogrodzie przy kościele św. Katarzyny tradycyjnie zorganizowano festyn z mnóstwem atrakcji. Był to jubileuszowy już X Festyn, z którego całkowity dochód przeznaczono na pomoc dla Stowarzyszenia Dzieci Niepełnosprawnych i z Upośledzeniem Umysłowym „Chatka” w Nowym Targu.

*

1 czerwca odbyła się w Miejskim Ośrodku Kultury zorganizowana przez Starostwo Powiatowe I Giełda Edukacyjna Szkół Ponadgimnazjalnych Powiatu Nowotarskiego. Szkoły średnie, a jest ich na terenie powiatu nowotarskiego 38, zaprezentowały swoje oferty edukacyjne, kierunki kształcenia, możliwości odbywania praktyk i zachęcały tegorocznych absolwentów gimnazjalnych do wstąpienia w ich progi. Stoiska promujące poszczególne szkoły dysponowały nie tylko folderami z pełną informacją na temat rekrutacji i możliwości kształcenia, ale także dodatkowymi atrakcjami np. uczniowie Zespołu Szkół Rolniczych zapraszali do degustacji smakołyków własnego wyrobu, słuchaczki Studium Zawodowego o specjalności technik kosmetyk proponowały wykonanie profesjonalnego manicure itp. Ponadto na scenie sali widowiskowej uczniowie szkół średnich prezentowali swoje programy artystyczne.

*

Także w tym dniu na nowotarskim stadionie piłkarskim im. Józefa Piłsudskiego zakończył się organizowany przez Zakład Gospodarczy Zieleni i Rekreacji XXIV Turniej Piłkarski Dzikich Drużyn o Puchar Burmistrza Nowego Targu. W Turnieju wzięło udział ponad 20 drużyn.

*

W Cichem w dniach od 1 do 4 czerwca trwało XXII Ogólnopolskie Sympozjum Klubu Szkół Westerplatte. W programie uroczystości przewidziano spotkanie z ks. kard. Franciszkiem Macharskim, wyprawę do Doliny Chochołowskiej, modlitwę o beatyfikację Jana Pawła II, występy góralskich zespołów i pokaz zwyczajów regionalnych. Z tej okazji również w Szkole Podstawowej Nr 1 im. Bohaterów Westerplatte w Cichem ks. kard. Franciszek Macharski poświęcił tablicę pamiątkową w 35. rocznicę nadania placówce imienia żołnierzy z Westerplatte.

W sympozjum uczestniczyły delegacje z ponad 40 szkół z całej Polski, żołnierze z 21. Pułku Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa oraz starosta nowotarski Jan Hamerski.

*

3 czerwca w Galerii MBWA „Jatki” odbył się wernisaż wystawy malarstwa, rzeźby i ceramiki Eugeniusza Molskiego, zatytułowanej „Ogrody aniołów, ludzi, rzeczy”. Otwarcie rozpoczęło się nietypowo. Okryte papierem rzeźby odsłonięte zostały przy pomocy ognia, który spalił papierowe okrycia, a potem wernisaż przebiegał już w tradycyjnym stylu. Eugeniusz Molski, absolwent wrocławskiej PWSSP, wyspecjalizowany w malarstwie ściennym, sztalugowym, ceramice, rzeźbie, a także medalierstwie i projektowaniu form przemysłowych, ma bogaty i różnorodny dorobek artystyczny. Znany jest w kraju i poza granicami. Dzięki Galerii nowotarżanie mogli obejrzyć część dorobku artystycznego tego wszechstronnego twórcy.

*

Również w tym dniu w Muzeum Podhalańskim PTTK w Nowym Targu odbył się finał zorganizowanego przez Muzeum, Urząd Miasta i Młodzieżowy Dom Kultury IV Konkursu Wiedzy o Podhalu. Wzięło w nim udział 6 najlepszych drużyn ze szkół podstawowych i gimnazjów. Uczestnikom wręczono dyplomy i pamiątki, a dla zwycięzców miasto ufundowało puchar. Cieszy coraz większa popularność imprezy i poziom wiedzy uczestników, smuci fakt, że wśród laureatów nie było żadnej nowotarskiej drużyny, chociaż przy MDK działa Klub Wiedzy o Regionie.

*

W dniach 3–4 czerwca Komisja Turystyki Młodzieżowej nowotarskiego oddziału PTTK zorganizowała Rajd Szlakami Powstania Chochołowskiego. Imprezę zaplanowano zarówno dla zorganizowanych grup, jak i uczestników indywidualnych.

*

4 czerwca po raz ósmy odbyła się pielgrzymka *Sursum Corda* z Zakopanego do Ludźmierza tzw. „Szlakiem Papieskim”. Wśród czterech pielgrzymujących grup jedna była nowotarska. Łącznie wzięło w niej udział około 4,5 tysiąca wiernych. W ludźmierskim sanktuarium pielgrzymów witali licznie zgromadzeni górale, turyści oraz ks. bp. Jan Szkodoń i ks. Tadeusz Juchas. Modlono się tam o jak najszybszą beatyfikację Jana Pawła II.

*

Na Podhalu dotarła ważna wiadomość, że arcybiskup Stanisław Dziwisz zastąpi na stanowisku metropolity krakowskiego ks. kardynała Franciszka Macharskiego odchodzącego na emeryturę. Arcybiskup Dziwisz pochodzi z Raby Wyżnej, gdzie urodził się przed 66 laty, święcenia kapłańskie otrzymał w 1963 roku z rąk ówczesnego biskupa Karola Wojtyły. W latach 1966–78 był kapelanem arcybiskupa krakowskiego, a następnie od początku do końca pontyfikatu – osobistym sekretarzem Ojca Świętego Jana Pawła II. Uroczystości przekazania paliusza arcybiskupowi Dziwiszowi zaplanowane są w Watykanie na 29 czerwca, a oficjalne objęcie urzędu nastąpić ma 27 sierpnia w katedrze na Wawelu. Była to radosna wieść dla całego Podhala wraz z jego stolicą, szczególnie, że arcybiskup Dziwisz uczęszczał do nowotarskiego liceum, w którym uzyskał maturę w 1957 roku, a wśród jego kolegów ze szkolnej ławy jest proboszcz parafii św. Katarzyny, ks. prałat Mieczysław Łukaszyk.

*

7 czerwca w piątą rocznicę poświęcenia planu budowy kościoła, w dniu odpustu parafialnego, Wspólnota Parafii św. Jadwigi Królowej, Rada Budowy Kościoła i ks. Henryk Paško zaprosili wiernych na uroczystość błogosławieństwa kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi Królowej na osiedlu Bór w Nowym Targu. Uroczystego aktu błogosławieństwa dokonał ks. kardynał Franciszek Macharski, który także udzielił młodzieży sakramentu bierzmowania. Po mszy św. burmistrz Marek Fryźlewicz podziękował księdzu kardynałowi Macharskiemu za 26-letnią posługę metropolity krakowskiego i podkreślił zasługi kardynała dla naszego miasta i jego mieszkańców.

*

8 czerwca nowotarski oddział PTTK „Gorce” zorganizował dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów V Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Nowym Targu i Gminie Nowy Targ.

*

Także 8 czerwca nowotarska delegatura Małopolskiego Kuratorium Oświaty zorganizowała w Domu Podhalańskim w Ludźmierzu szkolenie dla nauczycieli na temat pracy z uczniem ze specyficznymi trudnościami w uczeniu się. Kilkuset nauczycieli miało okazję nauczyć się poprawnego diagnozowania trudności, jakie dzieciom stwarza nauka szkolna.

*

9 czerwca na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury odbyły się III Prezentacje nowotarskich szkół podstawowych i gimnazjów. Pomysł promowania szkół wyszedł ze Szkoły Podstawowej Nr 3 na Kowańcu i przez dwa lata szkoły prezentowały własny program w określonym czasie. Tym razem ustalono temat wiodący „Lekcje o naszym mieście”. Każda ze szkół przygotowała lekcję – inscenizację na określony nowotarski temat w uzgodnionym przedmiocie. Na przyszły rok dyrektor Szkoły Podstawowej Nr 3, Krystyna Góźdź, zapowiada inny, ale również ciekawy temat. Całość programu zakończył burmistrz Marek Fryźlewicz wręczając najlepszym nowotarskim uczniom specjalne pamiątkowe adresy.

*

W Zespole Szkół Rolniczych odbyła się uroczystość wręczenia świadectw absolwentom. Najlepszemu absolwentowi, Tomaszowi Waksmundzkemu z Technikum Technologii Żywności, swoją prywatną nagrodę pieniężną wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz.

*

10 czerwca nowotarska Szkoła Podstawowa Nr 5 uroczystie zakończyła II edycję akcji „Znani i nieznani czytają dzieciom bajki”. W godzinach przedpołudniowych barwny korowód postaci z bajek, w które wcielili się uczniowie klas I–III, przemaszerował ulicami miasta kierując się do Miejskiego Ośrodka Kultury, gdzie w sali widowiskowej nastąpił finał i podsumowanie akcji prowadzonej przez nauczycielki najmłodszych dzieci: Dorotę Fryźlewicz, Annę Maraś i Ewę Olejarz. W czasie tej wartościowej akcji najmłodszy uczniowie mieli okazję nie tylko poznać wybrane pozycje z literatury dziecięcej, ale także osoby czytające reprezentujące różne zawody i środowiska nowotarskie. W zorganizowanym

z tej okazji konkursie plastycznym nagrodzono aż 49 uczniów, a w konkursie literackim przyznano 1 nagrodę i 7 wyróżnień. Na zakończenie wszyscy licznie zgromadzeni uczestnicy obejrżeli inscenizację „Czerwonego Kapturka” w wykonaniu dzieci z klasy I b.

*

11 czerwca w Galerii MBWA „Jatki” w ramach cyklu „Czekając na Picassa” można było posłuchać wykładu Anny Manickiej zatytułowanego „Wszystko co zawsze chciałeś wiedzieć o Picassie, ale bałeś się zapytać”. Anna Manicka, specjalistka od twórczości Picassa – jednego z najwybitniejszych artystów XX wieku – zajmująco opowiadała o tym wybitnym twórcy, a prelekcję ilustrowała slajdami. Pablo Picasso gościł w Polsce z okazji Kongresu Pokoju w 1948 roku i zostawił wtedy malowaną ceramikę, którą wraz z grafikami będziemy mogli podziwiać we wrześniu w nowotarskiej Galerii.

*

Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce wraz z Orawskim Centrum Kultury w Jabłonce organizowało w dniu 12 czerwca 2005 r. w Jabłonce „Święto Soli”.

Wcześniej, bo 5 czerwca, odbyło się już „Święto Soli” w Zamku Żupnym w Wieliczce. W ramach tego święta zaprezentowano stoiska producentów soli oraz solnych uzdrowisk, jak również stoisko regionu orawskiego „Szlakiem Solnym przez Orawę” przygotowanego przez Orawskie Centrum Kultury w Jabłonce i Muzeum Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej.

*

Działające w Nowym Targu Stowarzyszenie „Drogami Tischnera” było głównym organizatorem II Dni Tischnerowskich dla dzieci i młodzieży, które odbyły się pod patronatem Społecznego Instytutu Wydawniczego „Znak”. Bogaty program „Dni” w całości nawiązywał do głównego tematu „W drodze ku błogosławieństwom”.

*

Ulewnie deszcze pod koniec I dekady czerwca podniosły niebezpiecznie stan wody potoków i rzek na Podhalu. W naszym mieście stan alarmowy został przekroczony na Czarnym Dunajcu o 39 cm. Nastąpiły lokalne podtopienia, woda wdarła się w niektórych domach do piwnic, ale większych strat na szczęście nie spowodowała. Na osiedlu Klikuszówka strażacy skutecznie zapobiegli przedostaniu się wezbranych wód pobliskiego potoku na teren szkoły.

*

12 czerwca koncert Miejskiej Orkiestry Dętej rozpoczął, zorganizowany przez Akcję Katolicką przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, Radę Rodziców Szkoły Podstawowej Nr 11 i Gimnazjum Nr 2 przy placu Evry, VII Festyn Rodzinny. Festyn rozpoczął się i zakończył akcentem religijnym. Na powitanie gości dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 11 zaprezentowały program artystyczny zatytułowany „W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”. Potem w programie były koncerty licznych zespołów muzyczno-wokalnych, tanecznych, folklorystycznych, pokazy wschodnich sztuk walki i aerobiku, także swój udział zaznaczyli goprowcy, strażacy i policjanci. Ponadto dla uczestników festynu przygotowano rozmaite gry, zabawy i konkursy sprawnościowe oraz występ kabaretu „Truteń”.

Wieczorem losowano główne nagrody Wielkiej Loterii Fantowej towarzyszącej imprezie od początku. Dochód z Festynu – 7200 zł przeznaczono na działalność świetlic socjoterapeutycznych w szkołach, które tę imprezę współorganizowały. VII Festyn Rodzinny zakończył Apel Jasnogórski.

*

W tym też dniu w namiocie rozbitym przy ul. Kamieniec wystąpił Cyrk Korona z nowym programem z popisami artystów areny i ponad 60 zwierząt.

*

14 czerwca w Sali obrad Urzędu Miejskiego zakończony został VII Konkurs Recyklingowy obejmujący zbiórkę makulatury i puszek aluminiowych. Dzieci zebrały aż 58 101,5 kg makulatury, a pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa Nr 5, w której uczniowie zebrali ponad 38 ton makulatury (co daje 57 kg na ucznia), I miejsce zajęło także Przedszkole Nr 2, które zebrało prawie 9 ton makulatury (wypada średnio 88 kg na przedszkolaka). W zbiorce puszek aluminiowych I miejsce uzyskała Szkoła Podstawowa Nr 6, która zebrała 278 kg (1,3 kg na ucznia), a wśród przedszkoli I miejsce zdobyło Przedszkole Nr 7, które zebrało 240 kg, czyli 2 kg na przedszkolaka. Nagrody sfinansowane ze środków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wręczył burmistrz Marek Fryźlewicz. Przedszkola otrzymały zabawki i gry, a szkoły podstawowe i gimnazja sprzęt sportowy.

*

Warto odnotować, że odbyły się także warsztaty ekologiczne, głównie dla nauczycieli szkół powiatu nowotarskiego, zorganizowane przez burmistrza miasta i Fundację Wspierania Inicjatyw Ekologicznych. Tematem szkolenia był „Recykling odpadów w naszej szkole – baterie i inne odpady niebezpieczne”. Wszyscy uczestnicy otrzymali specjalnie przygotowane materiały edukacyjne.

*

15 czerwca obradowała nowotarska Rada Miejska. W porządku obrad było m.in. powołanie sekretarza miasta. Funkcję tę objęła Stanisława Szoltysek, która pracowała dotychczas na tym stanowisku w Szczawnicy i jest przewodniczącą Forum Sekretarzy Polski Południowej.

*

Od 16 do 19 czerwca w Nowym Targu odbywały się I Mistrzostwa Polski Amatorów w Szachach. Inicjatorem imprezy (poprzedzonej turniejami szachowymi) i gospodarzem mistrzostw był Klub Sportowy „Gorce”.

*

Czerwiec to miesiąc zakończenia roku szkolnego, podsumowania rocznej pracy uczniów i pedagogów, pochwalenia się osiągnięciami dydaktycznymi i prezentowania szerokiej publiczności dokonań artystycznych. To także, z racji zbliżającego się lata i wakacji, czas relaksowych imprez i wspólnej zabawy. Z ważniejszych akcji i imprez w tym zakresie odnotować warto: tradycyjny koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Nowym Targu, który odbył się jeszcze w sali widowiskowej MOK ale następne odbędą się już w nowym budynku szkoły, wewnątrz którego trwają prace wykończeniowe m.in. sali

koncertowej na 300 osób (która ma być gotowa do końca roku). Inwestycja ciągnąca się od 7 lat kosztowała już 6 mln zł, a pozyskanie tych środków z Ministerstwa Kultury nie było wcale łatwe. Uczniowie, mimo różnych problemów, mogli jednak w październiku 2004 roku wejść już do nowej szkoły.

*

Także w sali widowiskowej MOK odbył się koncert na zakończenie roku szkolnego Młodzieżowego Domu Kultury. Sceniczne prezentacje dorobku wychowanków obejmowały m.in. zespół rockowy prowadzony przez Marka Brynkusa, cztery formacje zespołu „Evry Body” przygotowane przez Beatę Korczak, czy przedstawienie dawnych zwyczajów związanych z dniem św. Łucji przez zespół „Mali Śwarni” prowadzony przez Marię i Józefa Staszłów.

*

Miejski Ośrodek Kultury zorganizował II Prezentację Zespołów Artystycznych (własnych). W sali widowiskowej swój program zaprezentowali Romowie, zespół „Break Dance”, Studio Baletowe, „Hyrni” i inne grupy artystyczne.

*

W Galerii MBWA „Jatki” odbyły się wieczory muzyczne, w czasie których wystąpili: „Big-Band” pod dyrekcją Marty Łapczyńskiej, Klasa Saksofonu prowadzona przez Wojciecha Ingłota, młodzi adepci gitary skupieni w ognisku muzycznym „Camerata” prowadzonym przez Marka Brynkusa oraz nauczyciele i uczniowie nowotarskiej Szkoły Muzycznej.

*

Z cyklu „Czytamy dzieciom” w Filii Nr 1 Miejskiej Biblioteki Publicznej radny miejski Jakub Swalarz czytał przedszkolakom bajki.

*

Akiko Miwa, Japonka mieszkająca w Harkłowej, zainspirowała koncert połączonych chórów japońskich: „Tokio Motet Choir” i „Choir Soave” pod dyrekcją Nabukiego Okumury. Ich koncert odbył się w kościele św. Katarzyny i był przyjęty z niezwykłym aplauzem. Gospodarzem wieczoru był Chór „Gorce”, który po raz pierwszy koncertował z Japończykami i wykonał przygotowany na tę okazję utwór po japońsku. Goście odpowiedzieli wiązanką znanych polskich piosenek, m.in. „Góralu czy ci nie żal”, zaśpiewanych w bardzo poprawnym języku polskim, a na zakończenie wykonali Hymn Polski, czym zaskoczyli i zachwycili słuchaczy. Koncert miał także cel charytatywny – pomoc dla chorych dzieci: Ani i Witka z Harkłowej. Miłym zakończeniem tego niezwykłego koncertu było spotkanie wieczorową porą w ogrodzie przy kościele, na którym znakomicie się bawiono.

*

19 czerwca odbył się III Rajd Samochodów Terenowych „Krosowisko – 2005”. Tor do jazdy podczas tej widowiskowej imprezy urządzono na Kamieńcu nad Dunajcem. Uroczystego otwarcia Rajdu dokonał Burmistrz Miasta Nowego Targu, który ufundował puchary za trzy pierwsze miejsca w klasie sportowej. Patronat honorowy nad imprezą objął Starosta Nowotarski, który przekazał puchary dla zwycięzców I, II i III miejsca w klasie turystycznej.

Organizatorem rajdu był klub samochodów terenowych „Auto Gum Off-Road” z Nowego Targu.

*

Uczniowie nowotarskich szkół podstawowych i gimnazjów (łącznie 522 osób) otrzymali stypendia. Miasto rozdysponowało ministerialne pieniądze, przyznając uczniom pomoc finansową w zależności od sytuacji materialnej.

*

Uczeń V klasy Technikum Weterynaryjnego, Tomasz Piwowarczyk, zajął I miejsce w XXIX edycji Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Startował w bloku tematycznym „Produkcja zwierzęca”. Jego przygotowania do olimpiady wspierał dyrektor ZSR Marian Nowak.

*

Wśród laureatów tegorocznego Małopolskiego Festiwalu Małych Form Muzycznych i Tanecznych „Kraków – Skawina 2005” byli również uczniowie z nowotarskich szkół: wokalista z Gimnazjum Nr 1 Ali Al Ani i Agnieszka Żurek. Oni też zdobyli II miejsce podczas Małopolskich Konfrontacji Muzycznych Dzieci i Młodzieży w Krakowie. Trzecią lokatę uzyskały: Natalia Kowalska z Gimnazjum Nr 1 i Ania Glonek ze Szkoły Podstawowej Nr 10.

*

Uczeń II LO im. Seweryna Goszczyńskiego znalazł się w trójce laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej, którego finał z udziałem 90 uczestników rozegrany został w Warszawie. W nagrodę otrzymał indeks studenta pedagogiki krakowskiego „Ignatianum”, nagrodę pieniężną oraz albumy i książki. Przygotowywał się z pomocą szkolnego katechety ks. Andrzeja Caputy.

*

Nowotarskie szkoły zorganizowały festyny trzeźwościowe propagujące zdrowy styl życia i stwarzające szansę miłej rozrywki dla całych rodzin. I tak Szkoły Podstawowe Nr 4 i 10 zorganizowały wspólnie III Festyn Rodzinny pod nazwą „Zachowaj Trzeźwy Umysł”, a Szkoła Podstawowa Nr 6 zorganizowała na stadionie im. Piłsudskiego Festyn „Zachowaj trzeźwy umysł tato” z mnóstwem atrakcji i pokazem ogni sztucznych na zakończenie.

*

21 czerwca samorządowcy z Podhala: wójtowie gmin i burmistrzowie miast powiatu nowotarskiego udali się do Kurii Metropolitalnej w Krakowie, aby złożyć podziękowania odchodzącemu na emeryturę Metropolicie Krakowskiemu ks. kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu. Burmistrz Eugeniusz Zajączkowski wręczył ks. kardynałowi podziękowania zawarte w specjalnej księdze i podpisane przez burmistrzów i wójtów. Kosz kwiatów wręczono także sekretarzowi kardynała ks. prałatowi Andrzejowi Fryźlewiczowi (**fot. 5**).

*

22 czerwca Zespół Regionalny „Śwarni” wystawił na scenie w MOK spektakl „Stworzenie świata” oparty na motywach opowiadania Kornela Makuszyńskiego „Rajska opowieść”. Dowcipny tekst stanowił świetną kanwę dla pomysłów reżyserskich Marcina Kudasika i rozwiązań scenograficznych. Efektowna i dynamicznie zmieniająca się scenografia była dziełem Marii Kilanowicz-Rusnak, Beaty Mirek-Hornik i Elżbiety Bogaczyk. Na przedstawieniu świetnie bawili się widzowie, jak i aktorzy.

23 czerwca odbyło się w Urzędzie Miasta spotkanie członków Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Cmentarza w Nowym Targu. Tematem spotkania była informacja o działalności miasta w zakresie ochrony zabytków i przedstawienie planów w tym zakresie oraz wytypowanie kolejnych nagrobków do renowacji.

*

24 czerwca w Galerii MBWA „Jatki” w ramach cyklu „Czekając na Picassa” koncertował zespół After Dark. Był to koncert muzyki hiszpańskiej i latynoskiej w odmianie klasycznej i współczesnej. Utwory prezentowane były w autorskiej aranżacji członków zespołu

*

Wydział Farmaceutyczny Medycznego Studium Zawodowego w Nowym Targu zorganizował konferencję naukowo-szkoleniową pod tytułem „Współczesne problemy farmakoterapii”. Warto odnotować, że mimo światowych trendów przyjmowania leków w celu stymulowania organizmu do sprawniejszego działania, niektórzy naukowcy przestrzegają przed uleganiem tym tendencjom. W tym duchu wypowiadał się uczestnik konferencji profesor Maciej Pawłowski który głosi, że człowiek zdrowy nie powinien przyjmować leków, nawet w celach profilaktycznych.

*

Minęło dziesięć lat od podpisania umowy o współpracy między Nowym Targiem a słowackim Kieżmarkiem. W tym czasie podjęto wiele inicjatyw i zrealizowano wiele wspólnych przedsięwzięć w różnych dziedzinach życia. Na świętowanie owocnej współpracy zaprosił Kieżmark. W czasie spotkania dyrektor Biura Euroregionu „Tatry” Antoni Nowak podsumował dotychczasowe dokonania, wymienił znaczące sukcesy, a także przedstawił plany na przyszłość. Primator Kieżmarku Igor Sajtlava otrzymał od burmistrza naszego miasta Marka Fryźlewicza Medal 650-lecia Nowego Targu. Z obydwu stron powtarzały się życzenia, by przyjazne więzi trwały nadal i były rozszerzane zwłaszcza na kontakty w środowiskach młodzieżowych i wśród przedsiębiorców.

*

24 czerwca zgodnie z dawną tradycją dotyczącą przechowywania w kuli dokumentów i pamiątek z czasów kolejnych remontów, do kuli na szczycie odremontowanej wieży kościoła św. Katarzyny trafiły dokumenty, pamiątki i świadectwa naszych czasów, w tym specjalny akt podpisany w obecności nowotarskiego notariusza, Stanisława Szatki, przez burmistrza Marka Fryźlewicza, wicestarostę Jana Lasyka, rektora PPWSZ prof. Stanisława Hodorowicza, kierownika Archiwum Państwowego w Nowym Targu Barbarę Słuszkiewicz i ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka, lista radnych miejskich, plan miasta, dzisiejsze monety i banknoty, medale i inne pamiątki, a także dwa pisma-opinie, w których ks. proboszcz Mieczysław Łukaszczyk wypowiada się o parafianach, a burmistrz Marek Fryźlewicz o mieszkańcach miasta. Pisma znane są tylko ich autorom. Do odnowionej kuli trafiły oczywiście z powrotem zabytkowe monety z czasów poprzedniego remontu. Na 40-metrowej wieży, po krótkiej modlitwie, mosiężna kula została zamknięta. Remont wieży kościelnej, którą wieńczy

nowy krzyż ufundowany przez Michała Borzęckiego, powoli dobiega końca. Przywrócone po renowacji elementy zostały poświęcone. Po zdemontowaniu najwyższych fragmentów rusztowania można już będzie podziwiać odnowioną wieżę, której remont kosztował przeszło 300 tysięcy zł.

*

Także 24 czerwca otwarta została w Muzeum Podhalańskim PTTK w Ratuszu wystawa fotografii ze zbiorów Tadeusza Jędrzyski zatytułowana „Nowy Targ – miasto, którego już nie ma”. Gromadzone latami przez znanego, nowotarskiego architekta zdjęcia ilustrują historię ostatnich 50 lat naszego miasta. Niektóre obiekty pokazane zostały w dwóch wersjach: tej dawnej sprzed lat i tej obecnej. Większość zdjęć została opisana, ale były też takie, które wymagały właściwego odczytania. Licznie przybyli na wernisaż gospodarze miasta, duchowieństwo i miłośnicy swego miasta, mieli okazję rozpoznania niezidentyfikowanych miejsc i obiektów uwiecznionych na zdjęciach. W czasie wernisażu Tadeusz Jędrzisko powiadomił o swojej decyzji przekazania unikatowej kolekcji fotograficznej Muzeum Podhalańskiemu PTTK w Nowym Targu.

*

25 czerwca Siostry Serafityki świętowały 100-lecie swego pobytu na Podhalu. Do Nowego Targu przybyły w 1905 roku na zaproszenie rady miasta i od tego czasu pomagają mieszkańcom miasta. Dawniej prowadziły ochronkę dla dzieci, pracowały w szpitalu, zajmowały się ubogimi, organizowały różnorodne zajęcia dla młodzieży żeńskiej, a obecnie także zajmują się chorymi, prowadzą katechezę w szkołach i cenione przez rodziców przedszkole. Uroczystości jubileuszowe z udziałem władz zakonnych i przedstawicieli miejskiego samorządu rozpoczęły się w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa, gdzie ks. kardynał Franciszek Macharski dziękował siostrze za ich 100-letnią obecność, modlitwę i pracę dla mieszkańców miasta. Nie zapomniano w modlitwie także o zakonnicach, które odeszły już do wieczności. Liturgię uświetnił chór parafialny.

*

W sobotę 25 czerwca 2005 r. w amfiteatrze „Pod Wierzbą” w Krościenku odbyła się jak co roku impreza pt. „Wianki na Dunajcu”. Zaplanowano na wieczór wiele atrakcji, muzykę rozrywkową i regionalną.

Imprezę rozpoczął występ zespołu „Sam-Band”, następnie wystąpiła kapela Jana Kubika, później zaplanowano koncert Wojciecha Dąbrowskiego. Na zakończenie wystąpił Zespół Pieśni i Tańca „Pieniny”.

Podczas imprezy zaplanowano puszczenie wianków, które jak co roku są przygotowywane przez miejscową artystkę ludową – Krystynę Aleksander. Dochód z ich sprzedaży został przeznaczony na rzecz niepełnosprawnych dzieci.

Organizatorem imprezy było Gminne Centrum Kultury w Krościenku.

*

Także 25 czerwca w Miejskim Ośrodku Kultury podsumowano XXV Międzynarodowy Konkurs Fotograficzny im. Jana Sunderlanda i otwarto wystawę pokonkursową „Krajobraz Górski”. Jubileuszowy Konkurs zorganizowany został przez Miejski Ośrodek Kultury i Tatrzański Park Narodowy z rozmachem i w efekcie nadeszła rekordowa liczba 2 179 fotogramów od 182 uczestników z Polski i 16 krajów z różnych stron świata. Jury pod przewodnictwem Miecz-

sława Cybulskiego z Fotoklubu RP przyznało I nagrodę Jarosławowi Majchrowi za zdjęcie o wybitnych walorach graficznych, wykonane tradycyjną techniką, II nagroda przypadła Joannie Peterze, a III Jerzemu Wiklendtowi. Przyznane także zostały nagrody TPN, prezydenta Krakowa, medale FIAP, Fotoklubu RP i dyplom honorowy przewodniczącego jury. W imieniu jury obfity plon jubileuszowej edycji konkursu komentował Maciej Beiersdorf, zachwycając się zdjęciami oddającymi urodę, ale i grozę gór. Większość prac konkursowych zgodnie z duchem czasu, wykonana została aparatami cyfrowymi lub były to zdjęcia tradycyjne, poddane obróbce komputerowej. Miło odnotować, że w międzynarodowym gronie fotografików znalazła się kilkusobowa grupa młodych, miejscowych amatorów fotografii. Prace jednego z nich, Andrzeja Paszkowskiego, zostały dostrzeżone przez jurorów, którzy przyznali mu wstążeczkę FIAP za zestaw poetyckich zdjęć z rejonu Łopusznej i z Tatr. Atrakcją spotkania była opowieść poznańskiego himalaisty, Piotra Jasińskiego, bogato ilustrowana slajdami o zimowej wyprawie sprzed wielu lat na Lhotse. Dyrektor MOK Barbara Pachniowska z okazji 25-lecia konkursu wręczyła kilku osobom podziękowania za lata pracy przy organizowaniu tej imprezy fotograficznej. W hallu MOK można było oglądać wystawę jubileuszową, retrospektywną i prezentację starego sprzętu fotograficznego. Wystawie towarzyszył katalog starannie wydany przez Tatrzański Park Narodowy.

*

25 czerwca 2005 roku w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce obchodzono uroczystość 50-rocznicy pierwszej matury słowackiej. Do Jabłonki zjechali abiturienti nie tylko rocznika 1955, wielu znakomitych gości, przedstawiciele władz państwowych polskich i słowackich, samorządowych oraz oświatowych.

Uroczystości rozpoczęła dwujęzyczna msza święta odprawiona przez Biskupa Jana Szkodonia, rodem z Orawy, ucznia liceum w Jabłonce. Na dawnym budynku liceum przedstawiciele prezydentów Polski i Słowacji, przedstawicielka wojewody oraz wicemarszałek Andrzeja Sasuła odsłonili tablicę upamiętniającą 50-tą rocznicę pierwszej matury słowackiej. Tuż po części oficjalnej goście mieli okazję obejrzeć dwujęzyczny program artystyczny, przygotowany przez uczniów z Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce oraz z Gimnazjum z Trsteny na Słowacji.

*

26 czerwca w salce Ducha Świętego przy parafii św. Katarzyny odbył się koncert zespołu „Full Power Spirit”. Zorganizowany został w ramach realizacji Miejskiego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

*

Także w tym dniu zorganizowane zostały w Parku Miejskim III Sobótki Nowotarskie. Imprezie nie zaszkodziły chłodne poddmuchy wiatru, ani przelotne opady deszczu. Na scenie występowały różnorodne zespoły muzyczno-wokalne, folklorystyczne, taneczne. Wieczorem odbył się konkurs na najpiękniejszy wianek, potem wianki ze świecami w środku puszczono z nurtem Dunajca, zapłonęły na brzegach rzeki watry i zabawa trwała w najlepsze, podobno nie zakończył jej nawet, jak było przewidziane, atrakcyjny pokaz ogni sztucznych.

Uzbierane dzięki loterii fantowej pieniądze (2070 zł) prezes nowotarskiego oddziału Związku Podhalań Ałojzy Lichosyt przekazał Siostrzom Serafitkom na prowadzony przez nie w Białce Tatrzańskiej dom pomocy dla upośledzonych dzieci.

*

Utrzymująca się na sportowym szczycie Ewa Pawlikowska, właścicielka pełnej kolekcji medali, nadal bierze udział w imprezach najwyższej rangi i co ważniejsze nadal święci triumfy w swojej konkurencji – karate kyokushin. Z Japonii wróciła ze srebrnym medalem mistrzostw świata, a w kraju po raz 9 wywalczyła mistrzostwo Polski na zawodach we Wrocławiu.

Lipiec

*

1 lipca rozpoczął się plener malarski zorganizowany w ramach projektu „Talentem obdarzeni, bogaci kulturą” realizowanego od roku po obydwu stronach polsko-słowackiej granicy przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. W Galerii MBWA „Jatki” burmistrz Marek Fryźlewicz przywitał ludzi kultury z Polski i Słowacji, a dyrektor MOK Barbara Pachniowska przypomniała założenia i cel projektu. W plenerze wzięło udział 10 artystów słowackich, którzy wcześniej wystawiali swe prace w nowotarskiej galerii oraz 10 artystów z Polski, także związanych z galerią. Plastycy przez I dekadę lipca poznawali nasze miasto i okolice, zwiedzali zabytki, Muzeum Podhalańskie PTTK, przyglądali się nowotarskiemu jarmarkowi, a także uczestniczyli w wycieczce na Słowację. Efekty ich twórczej pracy poznamy na wystawie poplenerowej, która otwarta zostanie w sierpniu w czasie Jarmarku Podhalańskiego. Otwarcie pleneru połączone zostało z wernisażem wystawy dwóch słowackich artystów, absolwentów bratysławskiej akademii: Rastislava Biarineca i Jana Kudlicki, zatytułowanej „Misterium Ziemi”. Bywalcy „Jatek” mogli podziwiać malarskie pejzażowe impresje efektownie zestawione z kamiennymi formami.

*

W tym także dniu na konferencji prasowej członkowie delegacji z Nowego Targu, którzy odwiedzili zaprzyjaźnione miasto Radevormwald w Nadrenii – Westfalii, podzielili się swymi wrażeniami z podróży. Na początku burmistrz Marek Fryźlewicz przypomniał historię 20-letnich więzów przyjaźni, kontaktów i współpracy kulturalnej, potem wiceprzewodniczący Rady Miasta Lesław Mikołajski opowiadał o pracy tamtejszej rady, zauważonych różnicach w strukturze władzy, pracy radnych, czy sposobach finansowania przedsięwzięć, zwłaszcza inwestycyjnych. Obydwe strony podjęły już wcześniej uchwały o nawiązaniu oficjalnego partnerstwa i liczą na dalszą, dobrą współpracę.

*

Urząd Gminy Lipnica Wielka, Gminne Centrum Kultury, Sportu i Turystyki oraz Oddział Górali Orawskich Związku Podhalań zorganizowali XXXI Święto Pasterskie w Lipnicy Wielkiej w dniu 3 lipca 2005 r.

W Muzeum Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej można było odwiedzić wystawę zatytułowaną „Kwiaty wycięte w desce”. Na wystawie można się było dowiedzieć między innymi tego, jak dawniej zdobiono domy,



Fot. 1. II Bieg Podbalański im. Jana Pawła II. Na zdjęciu Justyna Kowalczyk, 6 lutego 2005 r. Fot. Marcin Jagła



Fot. 2. Spektakl „Misterium Męki Pańskiej”, 6 marca 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 3. Nowy Targ żegna Papieża Jana Pawła II, 7 kwietnia 2005 r. Fot. Marcin Jagła



*Fot. 4. Otwarcie X Targów Budownictwa, Instalacji i Wyposażenia Wnętrz,
6 maja 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik*



Fot. 5. Samorządowcy Podhala dziękują Kardynałowi Franciszkowi Macharskiemu za posługę kapłańską, Kraków, 21 czerwca 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 6. Wieczornica poetycka pt. „Pokłonić się sobie” dedykowana Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, 18 maja 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik



*Fot. 7. Podpisanie umowy o współpracy międzynarodowej pomiędzy Obwodem Winnickim na Ukrainie a Powiatem Nowotarskim, 14 lipca 2005 r.
Fot. Magdalena Węgrzyn*



Fot. 8. Reprezentacja artystów scen polskich przed meczem towarzyskim z drużyną nowotarzań, 6 sierpnia 2005 r. Fot. Hubert Porschke



*Fot. 9. Jarmark Podbalański. Występ zespołu Lady Pank, 26 sierpnia 2005 r.
Fot. Marcin Jagła*



*Fot. 10. Jarmark Podbalański. Wścigi konnych zaprzęgów, 28 sierpnia 2005 r.
Fot. Marcin Jagła*



Fot. 11. Promocja albumu „Nowy Targ-Kieżmark wczoraj i dziś”, 23 września 2005 r.
Fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 12. Otwarcie wystawy prac Pabla Picassa w Galerii MBWA „Jatki”,
24 września 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 13. Inauguracja roku akademickiego Podbalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, 14 października 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 14. Podpisanie umowy partnerskiej pomiędzy miastami Nowy Targ i Radevormwald, 19 października 2005 r. Fot. Marcin Jagła



Fot. 15. Mikołajowe spotkanie z bajką, 6 grudnia 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik



Fot. 16. Nowotarskie czworaczki: Zuzia, Zosia, Weronika i Mikołaj Ratusznik, 17 grudnia 2005 r. Fot. Piotr Rayski-Pawlik

czym motywy ornamentyki różniły się pomiędzy sobą na Podhalu, Orawie i na terenach podbabiogórskich, jakich używano narzędzi do wykonania zdobień. Wystawę zorganizowali Muzeum OPE w Zubrzyicy Górnej oraz babiogórski Park Narodowy.

*...W babiogórskiej boli ogiynek się poli
dumie baca, dumie bo go serce boli...*

*

Lipiec to już wprawdzie miesiąc wakacyjny, ale warto jeszcze wspomnieć o tegorocznych maturach, których tak obawiali się i uczniowie i nauczyciele. Jak się okazało, obawy były mocno przesadzone. Ogłoszone ostatnio wyniki wskazują, że szczególne powody do zadowolenia ma nowotarskie Liceum Ogólnokształcące im. Seweryna Goszczyńskiego. W porównaniu z innymi szkołami województwa małopolskiego osiągnęło bardzo dobre wyniki.

*

Na czas wakacji zaplanowano w naszym mieście sporo różnorodnych form wypoczynku dla dzieci i młodzieży: półkolonie zorganizowały Szkoły Podstawowe Nr 2, 6, 11, a dla ich uczestników zorganizowano wspólnie z policją festyn sportowy z cennymi nagrodami i dużą dawką wiedzy na temat bezpieczeństwa w domu, na drodze i na wakacjach.

*

Informatyczne Centrum Edukacji w Nowym Targu przygotowało program „Internet dla dzieci” z myślą o najmłodszych, którzy mogli bezpłatnie korzystać z komputerów i Internetu do 18 sierpnia w sali komputerowej ICE

*

Młodzieżowy Dom Kultury zaplanował cykl różnorodnych zajęć pod hasłem „Wakacje w mieście”.

*

Nowotarskie lodowisko udostępniło darmową ślizgawkę. (Młodzież nie posiadająca sprzętu, mogła tam sobie wypożyczać łyżwy).

*

Klub Sportowy „Gorce” organizował dla dzieci i młodzieży „czwartki lekkoatletyczne”, czyli zajęcia sportowe w różnych dyscyplinach pod okiem doświadczonych trenerów.

*

Gorczański Park Narodowy organizował wycieczki krajoznawcze.

*

Nowotarski oddział PTTK „Gorce” wraz z Kołem Przewodników Beskidzkich i Terenowych prowadził akcję pod hasłem „Przewodnik za jeden uśmiech”. Przewodnicy proponowali tak miejscowym, jak i ludziom spoza regionu cykl pieszych wędrówek po naszym mieście i okolicach.

*

Straż Pożarna postanowiła umożliwić w czasie wakacji zwiedzanie jednostek ratowniczo-gaśniczych. W ramach akcji „Bezpieczne wakacje – otwarte strażnice” zainteresowani (po uprzednim zgłoszeniu telefonicznym) mogli

poznać sprzęt gaśniczy i ratowniczy i uzyskać informacje jak zachować się w groźnych sytuacjach.

*

Nasze miasto uczestniczy w programie „Zielone miasta Polski”, a do Urzędu Miejskiego, niestety, coraz częściej trafiają wnioski o wycinanie drzew, nierzadko zdarzają się nielegalne wycinki i okaleczenia miejskiego drzewostanu. Stąd apel burmistrza Marka Fryźlewicza o sadzenie drzew i krzewów na swoich działkach oraz osiedlach w porozumieniu z administratorem posesji oraz zapowiedź wspierania przez miejskie władze wszelkich działań w tym zakresie.

*...Uradzo Gromada,
rodni bracio se radzom
jako watre wielgaśnom
z tysięcy serc ozpolić,
jako będzie kie syčka
ręce spólnie se dadzom...*

S. Nędza Kubiniec

2–3 lipca w Domu Podhalańskim w Ludźmierzu odbył się 42 Walny Zjazd Związku Podhalan. Prezesem ponownie został wybrany Jan Hamerski. Pierwszy dzień poświęcony był sprawom organizacyjnym (przedstawienie sprawozdania z działalności Zarządu Głównego i wybory nowych władz Związku). A w drugim uroczysta Msza św. w Bazylice Mniejszej Matki Boskiej Ludźmierskiej, uroczyste oddanie hołdu Papieżowi Janowi Pawłowi II – złożenie kwiatów pod pomnikiem w Ogrodzie Różańcowym, otwarcie wystaw towarzyszących Zjazdowi oraz referat programowy ks. kapelana Władysława Zązła pt. „Ojciec Święty Jan Paweł II a Góry i Górale”. Podczas obrad nie udało się ominąć spraw kontrowersyjnych. W proteście przeciw „upolitycznieniu” Związku swoje członkostwo w Związku Podhalan zawiesiło dwóch honorowych członków tej organizacji, nowotarżanie: Wanda Szado-Kudasikowa i Roman Dzioboń. Prezes Hamerski ostro rozprawił się z zarzutami o uprawianie polityki, a udział Związku we władzach samorządowych i parlamentarnych uznał za nieodwołalny.

*

5 lipca w „Dobrym Clubie” w salce Ducha Św. przy parafii św. Katarzyny odbył się koncert zespołu „New Life Music”.

*

Zakończyła się budowa pasa wolnego ruchu ułatwiającego wjazd na przełęcz Snozka. Prace współfinansowane były ze środków Unii Europejskiej w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Uroczystego otwarcia 8 lipca dokonał Marszałek Województwa Małopolskiego Janusz Sepioł.

Droga nr 969, stanowiąc jedną z podstawowych tras transportowych południowej części Małopolski, główną oś transportową powiatu nowotarskiego oraz gmin Czorsztyn i Krościenko, ma kapitalne znaczenie dla funkcjonowania i rozwoju gospodarczego subregionu, w którym decydujące znaczenie ma turystyka. Budowa drogi o długości prawie 1,5 km kosztowała 2,8 mln zł.

*

9 lipca w pobliskiej Łopusznej została otwarta i poświęcona przez ks. kardynała Franciszka Macharskiego nowa, multimedialna część „Tischnerówki” – Izby Pamięci ks. prof. Józefa Tischnera. Uroczystość wpisana była w obchody 5 rocznicy śmierci ks. profesora.

*

Komitet Organizacyjny Imprezy „Śpisko Watra” serdecznie zaprosił na Jubileuszową X „Śpiską Watrę” – plenerowy przegląd spiskiego folkloru, który odbył się 10 lipca 2005 roku.

Impreza rozpoczęła się pod niedzickim zamkiem, wtedy też została zapalona symboliczna śpiska watra. Na scenie zaprezentowały się spiskie zespoły i grupy, które uczestniczyły w wielu lub prawie we wszystkich edycjach tej imprezy.

Gościnnie podczas święta wystąpiły zespoły z Żywca i ze Słowacji.

Jubileuszowe spotkanie zakończyła wspólna watra pod niedzickim zamkiem.

*...Zatonie, zatonie
Piórecko na wodzie
Ale nie zaginie
Nuta o ślebodzie...*

*

Wójt Gminy Ochotnica Dolna organizował 10 lipca imprezę edukacyjną połączoną z otwarciem ekspozycji pt. „Lotnicze ślady w Gorcach” oraz nadaniem ścieżce edukacyjnej „Dolina Potoku Jaszczę” imienia por. Williama J. Beimbrinka.

*

13 lipca 2005 r. do Powiatu Nowotarskiego przyjechała delegacja z Ukrainy z Obwodu Winnickiego. Podczas pierwszego dnia pobytu delegacja odwiedziła Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, gdzie zapoznała się z następującą problematyką zagadnień:

- „Ustrój i zadania samorządu powiatowego”,
- „Fundusze pomocowe w Unii Europejskiej”,
- „Budżet jako podstawa gospodarki finansowej jednostki samorządu terytorialnego”,
- „Planowanie i realizacja inwestycji powiatowych”,
- „Sposób wydatkowania środków publicznych w oparciu o przepisy ustawy Prawo Zamówień Publicznych”,
- „Rozwiązanie problemów ekologicznych na terenie Powiatu”
- „Atrakcje turystyczne Powiatu Nowotarskiego”.

W drugim dniu delegacja zwiedziła Szpital im. Jana Pawła II, następnie przedstawiciele Obwodu Winnickiego na Ukrainie oraz Powiatu Nowotarskiego podpisali umowę o współpracy międzynarodowej w zakresie rozwoju gospodarczego, ekologicznego, edukacyjnego, handlowego i kulturalnego. Uroczyste podpisanie umowy odbyło się przy dźwiękach kapeli góralskiej w siedzibie Euroregionu „Tatry” w Nowym Targu. Umowę podpisano w obecności zaproszonych gości reprezentujących: Nowotarską Izbę Gospodarczą, Euroregion

„Tatry”, Fundację Rozwoju Regionu Jeziora Czorsztyńskiego oraz Stowarzyszenie Agroturystyczne GGG (fot. 7).

Goście zwiedzili również Powiat Nowotarski, jego atrakcje, zabytki oraz ciekawe miejsca.

*

14 lipca licznie zgromadzonej publiczności w sali widowiskowej MOK zaprezentowały się dwa zespoły „Polonia” i „Wesoły Lud”, które wzięły udział w koncercie polskich tańców ludowych i tańców krajów zamieszkania, zatytułowanym „USA – Kanada tańczą na ludowo”. Publiczność gorąco oklaskiwała świetnie wykonane polonezy, oberki, mazury, jak i piękne stroje tancerzy.

*

15 lipca burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił do Ratusza na promocję książki „Obywatele Honorowi Miasta Nowego Targu” autorstwa Barbary Słuszkiewicz i Ireny Łukaszk. Promocja drugiego, poszerzonego wydania odbyła się z udziałem zaproszonych Honorowych Obywateli Miasta: ks. kardynała Franciszka Macharskiego i profesora Stanisława Hodorowicza, rektora PPWSZ w Nowym Targu. Autorki wspominały pracę nad książką i długotrwałe, żmudne kompletowanie materiałów. Za efekt swej pracy otrzymały gorące podziękowania i kwiaty. Spotkanie uświetniła muzyka górska i poetyckie strofy Wandy Szado-Kudasikowej i Romana Dziobania.

*

15 lipca młodzież nowotarskiego Gimnazjum Nr 2 wyruszyła do Francji, by wziąć udział w trzeciej i ostatniej części projektu „Międzynarodowe Spotkania Młodzieży” (poprzednio młodzież spotkała się w Niemczech, a rok temu na Podhalu). W bretońskim miasteczku Chateaubriant nasza młodzież spędziła z młodzieżą z Niemiec i Francji 2 tygodnie, w czasie których uczyła się języków, realizowała wspólne projekty artystyczne i sportowe, zwiedzała i wypooczywała.

*

15 i 16 lipca 2005 r. odbyła się konferencja oraz objazd studyjny promujący przewodnik „Kościoły polskiego i słowackiego Spisza”, opracowany i wydany przy współfinansowaniu Unii Europejskiej w ramach programu PHARE, Wspólny Fundusz Małych Projektów Polska – Słowacja 2002/2003.

*

15 lipca w pawilonie wystawowym na koronie zapory w Niedzicy odbyła się prezentacja przewodnika, następnie uczestnicy wzięli udział w wycieczce po polskim Spiszu, natomiast na 16 lipca zaplanowano wycieczkę po słowackim Spiszu.

*

Tegoroczny XXX Konkurs Muzyk Podhalańskich „Górskie Nucicki” IV Śpiwanie i Granie pod Chocholowskom Strzechom miał miejsce w Remizie OSP w Chocholowie 16 i 17 lipca 2005 r. Gościnnie wystąpili podczas konkursu: zespół folklorystyczny „Dolina Soły” działający przy Związku Podhalan w Oświęcimiu, Kabaret „Truteń” ze Skawy oraz kapela „Hajlandery” z Czarnego Dunajca.

Organizatorem imprezy było Starostwo Powiatowe w Nowym Targu oraz Urząd Gminy w Czarnym Dunajcu.

*

17 lipca w ramach zakopiańskiego V Międzynarodowego Festiwalu Organowego w nowotarskim kościele pod wezwaniem św. Katarzyny koncertowała wybitna artystka, profesor zwyczajny Akademii Muzycznej w Krakowie Mirosława Semeniuk-Podraza. Organizator Festiwalu, Katolickie Centrum Kultury w Krakowie, przewidział koncerty wybitnych artystów z Polski, USA, Francji, Szwajcarii i Słowacji w różnych miejscowościach i po raz pierwszy także w naszym mieście. W czasie koncertu poświęconego pamięci Jana Pawła II nowotarżanie mieli możliwość słuchać wspaniałej muzyki organowej Jana Sebastiana Bacha, Feliksa Mendelssohna i innych wybitnych twórców.

*

Wójt Gminy Jabłonka oraz Orawskie Centrum Kultury zorganizowali „XIV Orawskie Lato”, które odbyło się w dniu 17 lipca 2005 r. na Stadionie Sportowym w Jabłonce.

*

Również w tym dniu Podhalańskie Towarzystwo Żeglarskie zorganizowało na Jeziorze Czorsztyńskim regaty o Puchar Burmistrza Nowego Targu.

*

19 lipca w Galerii Teatru Witkacego w Zakopanem odbył się wernisaż wystawy zatytułowanej „Mistyka patyka”. Autorem eksponowanych prac był nowotarski artysta Marek Kossowski.

*

Miło odnotować również wernisaż wystawy prac nowotarskiej artystki Janiny Maślankowej, który odbył się w sali górnego zamku w Niedzicy. Wielobarwne, połyskujące złotem i srebrem obrazy na szkle znakomicie prezentowały się na szarym tle kamiennej zamkowej ściany.

*

21 lipca podczas sesji nowotarżscy radni uchwalili rezolucję skierowaną do odchodzącego na emeryturę JE kardynała Franciszka Macharskiego, Honorowego Obywatela Nowego Targu. Była to inicjatywa klubu radnych Podhalańskiej Wspólnoty Samorządowej, poparta przez burmistrza i jednogłośnie przyjęta przez miejski samorząd. Rezolucja – sygnowana przez przewodniczącego Rady Miejskiej Zbigniewa Siekę – była wyrazem szczerzej wdzięczności i podziękowaniem za pomoc i wsparcie zwłaszcza przy realizacji ważnych inicjatyw, troskę o miasto i jego mieszkańców.

*

22 lipca 2005 r. Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju organizowało Święto Kultury Orkanowskiej, które poprowadził Stanisław Jaskułka.

W ramach Święta Poezji wystąpił Eugeniusz Tokarczyk – poeta i pieśniarz z Zakopanego.

Imprezie towarzyszył Jarmark Sztuki Góralskiej „Ginące Zawody”. „Święto Kultury Orkanowskiej” przypadało w 130. rocznicę urodzin Władysława Orkana oraz w setną rocznicę powstania „Orkanówki”.

*
23 lipca wyruszyła 24 Piesza Pielgrzymka Górska na Jasną Górę. Jej hasło brzmiało: „Ja jestem chlebem życia”. Wśród czterech grup pielgrzymów była także grupa nowotarska.

*
26 lipca w Miejskim Ośrodku Kultury odbyło się seminarium przeciwpożarowe „Ostrożnie z ogniem”, Spotkanie z Balladą „My z Kopydłowa”.

*
28 lipca odbyła się na Strzelnicy LOK część oficjalna obchodów Święta Policji, w czasie której wręczone zostały odznaczenia i nominacje dla funkcjonariuszy. Uroczystość poprzedziła „część plenerowa”, która odbyła się wcześniej w Dębnie, gdzie tradycyjnie organizowane są festyny z tej okazji.

*
29 lipca w nowotarskiej Galerii MBWA „Jatki” otwarta została wystawa rzeźby pod nazwą „Podróże małe i duże”. Autor rzeźb, nowotarzanin Michał Batkiewicz ukończył krakowską ASP na wydziale rzeźby u prof. Mariana Koniecznego. Tworzy w drewnie, kamieniu i brązie, a swoje prace eksponował na licznych wystawach w kraju i poza granicami. Realizował głównie prace sakralne w Polsce, Argentynie, USA. W 2003 roku otrzymał złoty medal za usługi przyznany przez Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa.

*
Nowotarżanie: Szymon Sawicki i Maciej Mojżyszek, wzięli udział w 49 kilometrowym biegu górskim „Non-stop” granią Niżnych Tatr i jako jedyni reprezentanci Podhala nieźle się spisali. Na 73 zawodników Sawicki zajął 7. miejsce, a drugi zawodnik – 27. w klasyfikacji ogólnej, a zwyciężył w swojej kategorii wiekowej.

Sierpień

*
1 sierpnia członkowie Platformy Obywatelskiej powiatu nowotarskiego zorganizowali konferencja prasową, na której przedstawili listę wyborczą PO w naszym okręgu i kandydatów do parlamentu RP. Konferencja zapoczątkowała kampanię wyborczą w naszym mieście. Wysoko oceniono szanse na wejście do sejmu Macieja Jachymiaka – lekarza, radnego miejskiego, znanego ze społecznej aktywności zwłaszcza sportowej, a uzyskanie miejsca w senacie przez doświadczoną parlamentarzystę, byłego konsula w Chicago, Franciszka Adamczyka, uznano za prawie pewne.

*
4 sierpnia amatorzy sztuki cyrkowej mieli okazję obejrzeć program cyrku „Zalewski”. W namiocie rozbitym na Kamieńcu, w ponad dwugodzinnym programie wystąpili akrobaci, clowni, treserzy egzotycznych zwierząt i inni artyści cyrkowi z kilku krajów.

*
5 sierpnia w sali balowej restauracji „Steskal” odbyła się I Podhalańska Gala Piękna zorganizowana przez nowopowstałą Podhalańską Agencję Reklamowo-

-Artystyczną „PARA”. Modelki na 20 metrowym wybiegu zaprezentowały kreacje z kolekcji projektantów z Krakowa, Nowego Targu i Zakopanego. Oprócz prezentacji najnowszych tendencji w modzie, był także pokaz tańców latynoamerykańskich i pokaz sztuki fryzjerskiej. Gala Piękna spotkała się z dużym zainteresowaniem widzów. Zainteresowały się nią także: TVN, TVP3 i NTVk.

*

6 sierpnia na stadionie im. Józefa Piłsudskiego w towarzyskim meczu piłki nożnej reprezentacja naszego miasta zmierzyła się z reprezentacją artystów polskiej sceny, filmu i estrady. Wśród gości byli m.in. Stefan Friedman, bracia Rafał i Marcin Mroczkowie, Maciej Robakiewicz i inni. Miejscowi pokonali artystów 2:1. Było to nie tylko wydarzenie sportowe, gdyż jego cel był charytatywny. Zyski z imprezy, która wzbudziła wielkie zainteresowanie widzów, przekazane zostały Polskiemu Komitetowi Pomocy Społecznej w Nowym Targu (fot. 8).

*

6 sierpnia po długiej chorobie, w wieku 71 lat zmarł dr Jerzy Mroczka, sądeczanin, który w latach 70. przyjechał do Nowego Targu, gdzie znalazł pracę jako lekarz psychiatra. Był współtwórcą „Solidarności” na Podhalu, po 1989 roku jednym z najaktywniejszych działaczy samorządowych, w latach 1994–98 był przewodniczącym nowotarskiej Rady Miasta, a ostatnio radnym powiatowym, przewodniczącym komisji zdrowia. Jerzy Mroczka był także człowiekiem o szerokich horyzontach humanistycznych, erudytą, znawcą sztuki, interesował się malarstwem, filmem, muzyką, architekturą, przyjaźnił z artystami. 10 sierpnia pochowany został na nowotarskim cmentarzu.

*

W niedzielę 7 sierpnia w Muzeum Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej odbyło się „Święto Borówki”. Organizatorem tej cyklicznej imprezy jest Orawski Park Etnograficzny, Babiogórski Park Narodowy, Nadleśnictwo Nowy Targ oraz Orawskie Centrum Kultury w Jabłonce.

Podczas Święta odbyły się występy zespołów, konkursy, zabawy i pokazy zajęć regionalnych, m.in. obróbki lnu, kowalstwa, malarstwa na szkle.

*

Również w tym dniu Wiejski Ośrodek Kultury w Ochotnicy Dolnej zaprosił na festyn „Gorczańskie Kośby”.

Wśród dodatkowych atrakcji festynu można było znaleźć:

- konkurs koszenia trawy,
- degustację potraw regionalnych,
- wielki wyścig rowerowy,
- mecze towarzyskie,
- konkursy sportowe,
- konkurs gwary,
- dyskotekę w plenerze.

*

W dniu 7 sierpnia 2005 r. w Muzeum im. Władysława Orkana w Rabce-Zdroju zorganizowano II Święto Kultury Orkanowskiej w 130-lecie ur. W. Orkana, 75-lecie śmierci pisarza, 75-lecie śmierci córki Orkana, Zosi Smreczyńskiej, 100-lecie powstania „Orkanówki”.

7 sierpnia w nowotarskim kościele św. Katarzyny odbył się kolejny koncert organowy w ramach Międzynarodowego Festiwalu Organowego. Wystąpili artyści: Marek Kudlicki – organy, i Tomasz Rzeczycki – wiolonczela.

12 sierpnia przyszły na świat nowotarskie czworaczki: Weronika, Zuzia, Zosia i Mikołaj. Prawdopodobnie są to pierwsze czworaczki na Podhalu, a prawie na pewno pierwsze w Nowym Targu po wojnie. Szczęśliwą mamą jest pani Agnieszka Ratusznik, która urodziła dzieci w Klinice Ginekologii i Położnictwa Śląskiej Akademii Medycznej. Czworaczki urodziły się w 7 miesiącu ciąży, więc przez pewien czas musiały przebywać w inkubatorze pod troskliwą opieką lekarzy. Burmistrz Marek Fryźlewicz zapewnił, że dzieciom i rodzinie będzie udzielona odpowiednia pomoc **(fot. 16)**.

W dniach 12–14 sierpnia w nowotarskiej hali lodowej rozegrany został I Międzynarodowy Turniej Hokejowy „Wojas Cup 2005”. Turniej zorganizowany został z okazji 15-lecia działalności Firmy „Wojas”. Zwycięzcą Turnieju został czeski zespół Havirov Panthers.

14 sierpnia odbyło się kolejne, zainicjowane przez ks. prof. Józefa Tischnera spotkanie pod Turbaczem. Pogoda dopisała i na mszę św. przybyły tłumy górali w tradycyjnych strojach i z muzyką, a także sporo turystów. Nabożeństwu przewodniczył ks. Władysław Żązel – kapelan Związku Podhalan. Dla uczestników MPK uruchomiło specjalne autokary z centrum miasta na Kowaniec, skąd można było wędrować najładniejszym szlakiem zielonym.

Również w tym dniu Zarząd Powiatowy Ligi Obrony Kraju w Nowym Targu zorganizował obchody Dnia Wojska Polskiego na strzelnicy Ligi Obrony Kraju przy ul. Sybiraków 45 w Nowym Targu.

Podczas uroczystości odbyło się wręczenie odznaczeń oraz spotkanie towarzyskie.

15 sierpnia kilka tysięcy wiernych z Podhala, wielu w góralskim odzieniu i z nareczkami ziół i kwiatów, przybyło do Ludźmierza na tradycyjny odpust. W uroczystościach wzięło, jak zwykle, udział wielu nowotarzan. Liczne grupy przywędrowały w noc poprzedzającą święto, aby uczestniczyć w nocnych nabożeństwach. Przed północą ogłoszone zostały wyniki XIII edycji Konkursu Poezji Religijnej im. ks. prof. Józefa Tischnera.

*...Wos pytomy cobyście przyszli na Parafialny V Festyn Gliczarowski.
Bedzie 15 sierpnia wedle cwortyj godziny jaze do dwudziestij cwortyj.
Bedzie na co patrzyć, cego posłuchać, pojeś, wypić i poskokać...*

Tak pytali Parafianie oraz członkowie i zarząd Oddziału Związku Podhalan w Gliczarowie Górnym na Festyn 15 sierpnia 2005 roku.

*

19 sierpnia w Nowym Targu i okolicach gościło wielu dziennikarzy z całej Polski. Ich pobyt był elementem kampanii medialnej na rzecz promowania regionalnych, rodzimych produktów. W mieście w Izbie Regionalnej w MOK podejmował ich burmistrz Marek Fryźlewicz – współtwórca Koalicji Marek Ziemi Górskich. W spotkaniu uczestniczyli także m.in. przedstawiciele Cechu Rzemiosł Różnych, Związku Podhalan, Euroregionu „Tatry”. W programie przewidziano również wizytę w bacówce, oglądanie wyrobów miejscowego rzemiosła i degustowanie regionalnych produktów.

*

20 sierpnia Miejski Ośrodek Kultury w Nowym Targu zaprosił na wernisaż wystawy autorstwa dr inż. arch. Krzysztofa Strebeyko zatytułowanej „Japońska Architektura sakralna – 88 świątyń buddyjskich na szlaku tradycyjnej pielgrzymki po Shikoku” oraz na sesję popularno-naukową pod hasłem „Tajemna wiedza – czy biofizyka? Kształt bioenergetyki w Polsce, USA i na świecie” z udziałem licznych przedstawicieli nauki, bioelektroników, bioenergetyków oraz bioenergoterapeutów.

*

W dniach 20–21 sierpnia odbył się 62 Międzynarodowy Rajd Tatrzański. Do Nowego Targu zjechali się czołowi trialowcy z kraju i zagranicy. Jest to bardzo w naszym mieście popularny sport i jak zawsze zawody przyciągnęły tłumy fanów tej dyscypliny. Największe zainteresowanie wzbudzał Tadeusz Błazusiak, który jako jedyny wystartował w Elite, a więc jechał najtrudniejszymi odcinkami. Sukces odniósł także drugi nowotarzanin Marek Pawlikowski.

*

21 sierpnia odbył się ostatni w Nowym Targu koncert organowy w ramach MFO, tym razem w kościele św. Anny. Koncertowały artystki: Marta Misztal-Bloch – organy, Kinga Bocheńska – skrzypce, Magdalena Kamińska – skrzypce.

*

Nowotarcki Urząd Miasta wydał przystępnie zredagowaną broszurę na temat pochodzenia i sposobu wydatkowania miejskich pieniędzy. Można w niej znaleźć m.in. wszelkiego rodzaju miejskie wydatki i wykaz inwestycji w 2005 roku z przypisanymi doń kwotami. Wydawnictwo wiąże się z udziałem miasta w akcji „Przejrzysta Polska” i ma być wydawane każdego roku. Broszura jest oczywiście bezpłatna i ogólnie dostępna.

*

Na terenie naszego miasta trwają remonty ulic: Sobieskiego, Na Równi, prace toczą się także przy al. Tysiąclecia, a następne ulice czekają na swoją kolej. Zmiany oznakowania, objazdy i inne utrudnienia dały się we znaki mieszkańcom, a zwłaszcza kierowcom, ale wszystkie niedogodności wynagrodzić ma efekt końcowy remontowych prac.

*

23 sierpnia w nowotarckim Urzędzie Miasta wyłożona została do wglądu „Koncepcja programowa – przebudowa drogi krajowej Nr 47”, przedstawiająca przebieg planowanej obwodnicy miasta. Po latach trudnych negocjacji na

odcinkach, gdzie przebieg drogi wzbudzał największe kontrowersje, udało się tak zaplanować trasy, że przy ich budowie nie będzie żadnych wyburzeń, ponadto ominięto w bezpiecznej odległości rezerwat sosny nasiennej, a osiedle Na Skarpie osłonięte ma być dźwięko- i pyłochłonnymi ekranami. Koncepcja przebiegu trasy nowej „zakopianki” uzgodniona została w obszarze miasta i gminy Nowy Targ i być może będzie realizowana przed innymi odcinkami, wokół których trwają jeszcze dyskusje.

*

Także 23 sierpnia Zarząd Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosili do Ratusza na promocję książki „Almanach Nowotarski” Nr 9. Almanach otwierają teksty poświęcone Janowi Pawłowi II – Honorowemu Obywatelowi Miasta, związane z jego odejściem do wieczności, sporo miejsca poświęcono materiałom związanym z 25. rocznicą powstania NSZZ „Solidarność”, a ponadto tom zawiera wiele cennych, dokumentalnych materiałów i obszerną prawie 100-stronicową kronikę Nowego Targu i powiatu. Spotkanie było też okazją do pożegnania wieloletniego redaktora naczelnego Almanachu – dr Stanisława Kostki Michalczuka, historyka, autora wielu interesujących publikacji, który opuścił Podhalę i przeniósł się z rodziną pod Warszawę. Serdeczne podziękowania i kwiaty otrzymał od burmistrza Marka Fryźlewicza i Barbary Słuszkiewicz, sekretarza PTPN.

*

24 sierpnia jeden z pracowników bocznic kolejowej w naszym mieście, zauważył na cysternach wypełnionych gazem przyklejone taśmą pakiety, przypominające ładunki wybuchowe. Policję i inne służby postawiono w stan pełnej gotowości, ewakuowano ludzi z sąsiednich budynków (m.in. z Sądu Rejonowego), a wiadomość o rzekomo planowanym wybuchu o 30-kilometrowym promieniu rażenia (cysterny miały po 40 ton płynnego gazu) rozeszły się błyskawicznie, siejąc strach i popłoch w mieście. Na szczęście po kilku godzinach okazało się, że to nie ładunki, a atrapy, a wszystko było dziełem nieletnich amatorów zabaw wojennych. Chłopcy w wieku od 12 do 17 lat przyznali się, że bocznic kolejowa była terenem ich zabaw. Czy poniosą odpowiedzialność i jaką, zdecyduje sąd dla nieletnich. A koszty akcji sięgnęły kilkudziesięciu tysięcy złotych.

*

25 sierpnia w czwartek, czyli tradycyjny dzień targowy, banderią w strojach ludowych, paradą zaprzęgów, przejazdem motocykli, przemarszem polskich i zagranicznych zespołów folklorystycznych rozpoczęła się sztandarowa, największa nowotarska impreza plenerowa – Jarmark Podhalański. Przybyłych na Jarmark powitały władze miejskie, a potem duet konferansjerów: Elżbieta Porębska-Mędoń i Stanisław Jaskułka poprowadził program dnia pierwszego zaaranżowany na ludowo pod hasłem „Barwy, smaki i nuty Podhala i gór”. Atrakcją wieczoru był koncert „Tercetu Egzotycznego”, a następnie biesiada przy muzyce zespołu „Konwój”. Drugi dzień przeznaczono na muzykę rozrywkową w wydaniu młodzieżowym. III Ogólnopolski Festiwal Muzyki Rozrywkowej wygrali: solistka Elwira Sybiga z Katowic i zespół „Fragille” z Nowego Targu. Im przypadły „Złote Szarotki Nowotarskie”. Gwiazdą wieczoru (i całej imprezy) był zespół „Lady Pank”, którego koncert ściągnął na nowotarski Rynek tłumy

nowotarzań, głównie młodzieży. W trzecim dniu w ramach Podhalańskiej sceny muzycznej wystąpiły zespoły muzyczne, taneczne, folklorystyczne, Korneliusz Pacuda poprowadził koncerty country, a po północy nad miastem rozbrzysły sztuczne ognie, których pokaz zakończył program. Ostatni dzień przeznaczono dla publiczności dziecięcej i był to także element kampanii „Zachowaj trzeźwy umysł”, który wypełniły koncerty, konkursy, zawody, gry i zabawy. Wieczorem w sali widowiskowej MOK odbył się spektakl teatralny w wykonaniu zespołu „Śwarni” pt. „Stworzenie świata”. Przez 4 dni, od 25 do 28 sierpnia, na nowotarskim Rynku było jak to na jarmarku – barwnie, hucznie, widowiskowo i wesoło, a VI Jarmark Podhalański organizowany w tym roku głównie przez Miejski Ośrodek Kultury zaliczony został do bardzo udanych przedsięwzięć kulturalnych. Odnotować jeszcze należy, że w czasie Jarmarku w Galerii „Jatki” odbył się wernisaż polsko-słowackiej wystawy poplenerowej zatytułowanej „Impresje nowotarskie”. Każdy uczestnik pleneru zostawił w mieście jedną ze swych prac, czym utrwalił ślad wspólnie zrealizowanego programu „Talentem obdarzeni – bogaci kulturą” (fot. 9, 10).

*

Przy okazji Jarmarku kilkunastu młodych nowotarzań przygotowało i przeprowadziło na parkingu przy lodowisku udaną imprezę sportową. W środku lata najlepsi snowboardziści z kraju, czołówka słowacka i 4 zawodników nowotarskich, wyczyniali akrobacje na siedmiometrowym boksie, a sędziowie oceniali styl i jakość tricków. Na zawodach pojawiły się kamery TV i fotoreporterzy, ich relacje z zawodów można było obejrzeć w Extreem Chanel oraz czasopismach poświęconych snowboardowi i sportom ekstremalnym.

*

Już po raz VI Powiat Nowotarski w ramach XXIX Targów Sztuki Ludowej w Krakowie organizował Dzień Ziemi Nowotarskiej w dniu 28 sierpnia 2005 r.

W tym roku w ramach Targów odbyły się po raz pierwszy Europejskie Targi Sztuki Ludowej i Rzemiosła Artystycznego oraz Małopolskie Dni Kultury Ludowej, a wszystko w dniach od 19 do 28 sierpnia 2005 r.

W tym roku tradycja regionalna Podhala, Spisza, Pienin i Orawy została bardzo szeroko zaprezentowana przez wystawy twórców ludowych i rzemieślników (hafty, garncarstwo, rzeźba, malarstwo na szkle), występy zespołów i kapel, degustację potraw regionalnych, mleka podhalańskiego itp.

Na tegorocznej edycji Dnia Ziemi Nowotarskiej zaprezentowana została twórczość ok. 30 artystów ludowych z terenu całego powiatu nowotarskiego oraz występy 9 regionalnych zespołów: „Mali Sieniawianie” z Sieniawy, „Pieniny” z Krościenka n. D., „Sromowianie” ze Sromowiec Wyżnych, „Ochotni” z Ochotnicy Dolnej, „Mali Hyrni” z Nowego Targu, „Zornicka” z Lipnicy Wielkiej, „Tatry” z Ratułowa. Gościnnie w tym dniu wystąpiły „Słowianki” z Krakowa oraz „Holniki” z Sidziny.

Ponadto przewidziano specjalne atrakcje dla dzieci, m.in.: spektakl pt. „Tygrys Pietrek” w wykonaniu Teatru Lalek Rabcio z Rabki-Zdroju, pokazy ratownicze Podhalańskiej Grupy GOPR wraz z udostępnieniem ścianki wspinaczkowej, stoisko oryginalnych łodzi flisackich, itp.

Oferta turystyczna i walory wypoczynkowe powiatu nowotarskiego zostały przedstawione w formie konkursu – quizu dla publiczności na temat zabytków, atrakcji turystycznych, przyrodniczych i in. naszego terenu, w którym nagrodami były usługi oferowane przez ośrodki turystyczne (np. pobyty weekendowe w pensjonatach, domach wypoczynkowych, kwaterach agroturystycznych, zwiedzanie skansenu, spływ łodziami flisackimi), i wiele innych cennych nagród. W konkursie ubijania masła w tradycyjnych *kierniczkach* wyłoniono na Krakowskim Rynku „Nojszwarnijszą Gaździnę XXIX Targów Sztuki Ludowej”.

*

Miło odnotować kolejny sukces literacki nowotarskiej poetki Wandy Szado-Kudasikowej. W zorganizowanym po raz 34 Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Tadeusza Staicha na wiersz o tematyce górskiej (w ramach Międzynarodowego Festiwalu Folkloru Ziemi Górskich w Zakopanem) znalazła się wśród laureatów. Jej wiersz został przez jury najwyżej oceniony w kategorii utworów pisanych gwarą.

*

Grupa Podhalańska GOPR otrzymała od marszałka województwa małopolskiego nowy, terenowy samochód marki landrover, który zakupiony został w ramach II konkursu „Małopolska Gościnna”.

*

Działający w Nowym Targu Środowiskowy Dom Samopomocy „Promyk” wzbogacił się o nowe formy zajęć. Dzięki uzyskanemu z Unii Europejskiej grantowi powstał Klub Integracyjny. Uczestnicy zajęć – 58 dorosłych osób cierpiących na zaburzenia psychiczne i niepełnosprawność intelektualną, przebywających codziennie w „Promyku”, spotykało się z artystami, psychologiem i terapeutą. Otrzymali możliwość wzajemnego wspierania się, miłego spędzenia czasu, realizowania swoich pomysłów i co ważne, uczestniczenia w terapiach zajęciowych, rehabilitacyjnych i artystycznych.

*

Na nowotarskim lotnisku odbyły się eliminacje do Mistrzostw Polski Samochodów Terenowych RG. Choć modele przypominają nieco dziecinne zabawki, to jednak ich cena konstrukcja z wykorzystaniem zaawansowanych technologii sprawiają, że to pasja dorosłych i raczej zamożnych ludzi. Na zawody przybyło 43 zawodników z całej Polski. Startowali też nowotarżanie – jako debiutanci – na razie bez sukcesów.

*

27 sierpnia w ingresie arcybiskupa Stanisława Dziwisza uczestniczyło kilka tysięcy górali z podhalańskimi duchownymi i władzami samorządowymi na czele. Wielu z nich pojawiło się w strojach regionalnych. W tym gronie nasze miasto miało swoją liczną reprezentację. Arcybiskup Stanisław Dziwisz przyjął uroczyście posługę metropolity krakowskiego w Katedrze Wawelskiej, a następnie odprawił swoją prymicyjną mszę św. przy ołtarzu przed kościołem Mariackim na krakowskim Rynku Głównym. W procesji z darami górale szli z małą figurką Matki Boskiej Ludźmierskiej i darem pieniężnym z dziewięciu dekanatów z terenu Podhala, Spisza i Orawy.

*

27 i 28 sierpnia odbyła się impreza sportowa pod nazwą „Dni KS Gorce”. Głównym organizatorem był członek zarządu Klubu, a równocześnie nowotarski radny – Maciej Jachymiak. W programie był turniej siatkówki plażowej, była też koszykówka i otwarte mistrzostwa Nowego Targu w szachach, a ponadto turniej miast (z udziałem Nowego Targu, Rabki i Zakopanego) w siatkówce, koszykówce, piłce nożnej i tenisie ziemnym.

*

28 sierpnia 2005 r. w Podwilku odbyły się XIII Gminne Dożynki organizowane przez Wójta Gminy Jabłonka, Radę Sołecką w Podwilku i Orawskie Centrum Kultury oraz Gminne Dożynki w Mizerej.

*

28 sierpnia na nowotarskim lotnisku zorganizowana została IX Wystawa Psów Rasowych. Zjechali się właściciele psich piękności z różnych stron Polski, a także ze Słowacji, Czech, Węgier i Litwy. Na wystawie reprezentowane były 123 rasy, również te mało w Polsce znane. Sędziowie oceniali zgodność ze wzorcem rasy, wygląd czworonoga, na który składa się wiele elementów, i przyznali właścicielom najwyższej ocenionych psów puchary i dyplomy, a zwierzakom smakołyki i kosmetyki. Sędziowie uznali, że prawdziwym czempionem wystawy był bokser pręgowany – calvados Małgorzaty Brzezińskiej z Warszawy. Dopisali wystawcy, pogoda i jak zwykle publiczność. Organizatorzy przewidzieli także inne atrakcje, m.in. loty widowiskowe samolotem, pokaz szkolenia psów itp.

*

W tym też dniu odbył się X Rajd Rowerowy wokół Tatr. Trasa liczyła 224 km. Oprócz miejscowych udział wzięli także kolarze z Krakowa, Tarnowa, Gorlic.

*

W II Mistrzostwach Polski Leśników, zorganizowanych w ramach cyklu maratonów dolnośląskich, wystartowała mocna ekipa z nowotarskiego Nadleśnictwa. Zawodnicy spisali się świetnie i zdobyli 5 medali, w tym 2 złote. Sukces był głównie zasługą rodziny Głodkiewiczów.

Wrzesień

*

1 września w Nowym Targu, jak w całym kraju, odbyły się uroczystości upamiętniające 66. rocznicę wybuchu II wojny światowej. Obchody rocznicowe rozpoczęły się mszą św. w kościele Matki Boskiej Anielskiej na Kowańcu, a potem poczty sztandarowe, kombatanci, przedstawiciele władz, nowotarskich instytucji i organizacji przemaszzerowali pod pomnik Bohaterów Września w Kotlinie, gdzie miał miejsce dalszy ciąg uroczystości. Po odegraniu hymnu polskiego wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia, kpt. Stanisław Maciąga odczytał apel poległych i delegacje złożyły wiązanki kwiatów. Obchody zakończył krótki muzyczny program artystyczny w wykonaniu Miejskiej Orkiestry Dętej.

1 dzień września był, jak zawsze, dniem rozpoczęcia roku szkolnego. Na miejską inaugurację, zorganizowaną w Gimnazjum Nr 2 im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego przez miasto i dyrekcję szkoły, przybyli przedstawiciele władz miejskich z burmistrzem Markiem Fryźlewiczem i nauczyciele nowotarskich szkół. Uroczystość była okazją do wręczenia dyplomów nauczyciela mianowanego oraz nauczyciela dyplomowanego. Podsumowana została także ostatnia edycja programu „Zachowaj trzeźwy umysł”, realizowanego w nowotarskich szkołach. Pierwsze miejsce w konkursie zajęła Szkoła Podstawowa Nr 2. W tym miejscu należy podkreślić stałą troskę władz miasta o sprawy oświaty, a zwłaszcza o jej materialne podstawy. Na inwestycje oświatowe miasto przeznaczyło w ostatnim okresie 1 230 000 złotych, za które przeprowadzono prace remontowe i modernizacyjne w różnych placówkach. Przykładowo: budynek Szkoły Podstawowej Nr 2 został docieplony, odnowiono elewację, dobudowano szatnie, a w Przed-szkolu Nr 7 przeprowadzono kompleksową termomodernizację.

Od pierwszego września rozpoczęła pracę w nowotarskim Urzędzie nowa sekretarz miasta – Stanisława Szoltysek. Jest absolwentką krakowskiej Akademii Rolniczej, ponadto ukończyła też studia podyplomowe z zarządzania administracją publiczną. Jest najważniejszą urzędniczką w magistracie – odpowiada bowiem za właściwe funkcjonowanie całej placówki. Do jej obowiązków należy przede wszystkim organizacja pracy w Urzędzie, koordynacja prac wydziałów, pilnowanie terminowego załatwiania spraw oraz kontrole wewnętrzne.

3 września zespół „Śwarni”, Nadleśnictwo Nowy Targ, Urząd Miasta, MOK i Galeria MBWA „Jatki” zorganizowały w plenerze Biesiadę Nowotarską „Jesienne spotkanie z Jaskółką”. W programie było spotkanie z aktorem Stanisławem Jaskułką, muzyka Karpat, muzyka cygańska, „Flamencoteka – w oczekiwaniu na Picassa” oraz różnorodne gry, konkursy i zabawy.

Również w tym dniu nowotarski oddział Związku Podhalan zorganizował Posiady Góralskie z nietypowym programem, w którym znalazło się zwiedzanie Szlaku Gotyckiego, rejs statkiem po Jeziorze Czorsztyńskim, a na zakończenie biesiada przy wotrze.

Także 3 września odbył się „Maraton Gorce 2005”, którego trasa wiodła od Krościenka głównym szlakiem beskidzkim przez Lubań, Przełęcz Knurowską na Turbacz, a następnie w dół do mety na Długiej Polanie w Nowym Targu. Jest to niezwykle widowiskowa trasa, w pogodne dni z polan rozciągają się wspaniałe widoki, zwłaszcza na Tatry. Na starcie pierwszego biegu stanęło 56 zawodników – zwyciężył Bartłomiej Golec, który przebiegł prawie 42 km w 3 godziny, 20 minut i 27 sekund. Pomysłodawcą biegu był nowotarzanin Szymon Sawicki.

4 września w Ludźmierzu odbyły się XVIII Dożynki Podhalańskie. Jak co roku, w pierwszą niedzielę września górale podhalańscy dziękowali Matce

Boskiej Ludźmierskiej za tegoroczne plony. Swój udział w uroczystościach zaznaczyli też nowotarżanie. Dożynki rozpoczęły się wymarszem delegacji z imponującymi wieńcami dożynkowymi z Domu Podhalańskiego do sanktuarium na mszę św., której po raz pierwszy przewodniczył metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz. Jego przybycie na Podhale było także dla rzesz wierznych powodem pojawienia się w Ludźmierzu. Uroczystości uświetnił udział 21. brygady Strzelców Podhalańskich.

*

7 września, jury zakopiańskiego konkursu na plakat poświęcony 25. rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” oceniło nadesłane prace i za najlepsze uznało plakaty Marcina Ozorowskiego z Nowego Targu i Stanisława Stocha z Suchego. Plakaty były potem wystawione w Miejskiej Galerii Sztuki w Zakopanem.

*

8 września rozpoczęła się dwudniowa konferencja naukowa pod nazwą „Edukacja regionalna. Podtatrze”, zorganizowana przez Podhalańską Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Targu, Małopolskie Centrum Doskonalenia Nauczycieli w Krakowie oraz Urząd Wojewódzki. Adresowana była do nauczycieli, pedagogów i pracowników instytucji oświatowych. W pierwszym dniu uczestnicy wysłuchali cyklu referatów, a w drugim, podzieleni na grupy, uczestniczyli w warsztatach, których tematyka dotyczyła metod i formy realizacji edukacji regionalnej. Zajęcia odbywały się w różnych instytucjach kultury powiatu nowotarskiego.

*

10 września w Miejskim Ośrodku Kultury można było posłuchać (ilustrowanego slajdami) wykładu Piotra Sadowskiego, zatytułowanego „Działania zgrupowania płk. Michalskiego 10 Brygady Kawalerii w Dolinie Raby w dniach od 3 do 5 września 1939 roku”. Po wykładzie odbyło się posiedzenie Komisji Historii Wojskowości.

*

Również w tym dniu odbyło się w Zakopanem IX Międzynarodowe Sympozjum Biografistyki Polonijnej „Podhale w świecie”, podczas którego zorganizowano promocję książki „Podhale – słownik biograficzny”, pod redakcją Elżbiety Chodurskiej, w której znalazło się wiele biogramów mieszkańców Podhala i znanych osób pochodzących z naszego regionu.

*

13 września w Miejskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa prac plastycznych dzieci i młodzieży polskiej i słowackiej, powstałych w ramach projektu „Talentem obdarzeni – bogaci kulturą”, a także odbył się koncert zespołu regionalnego „Mali Śwarni”.

*

Ogólnopolska akcja „Zachowaj trzeźwy umysł” odbyła się już po raz czwarty i wzięło w niej udział około 800 gmin z całej Polski. Nowy Targ włączył się w realizację programu i, wykraczając poza jego granice, zorganizował mnóstwo własnych akcji i konkursów zwłaszcza dla dzieci i młodzieży. Podczas wrześniowej sesji pełnomocnik burmistrza do spraw profilaktyki i rozwiązy-

wania problemów alkoholowych Marcin Jagła podsumował tegoroczną akcję, a burmistrz Marek Fryźlewicz i przewodniczący Rady Zbigniew Sięka wręczyli nagrody wyróżniającym się w tej działalności nauczycielom i uczniom.

*

16 września Miejski Ośrodek Kultury zorganizował wieczór autorski, na którym Paweł Dziadkowiec prezentował swoją twórczość poetycką.

*

Miło odnotować, że wśród laureatów III Konkursu na najpiękniejszy ogród na Podhalu znaleźli się także mieszkańcy naszego miasta. Barbara i Andrzej Słuszkiewiczowie otrzymali II nagrodę za ogród pielęgnowany przy domu w Rabce, a wyróżnienie otrzymali Krystyna i Jan Chowańcowie z Nowego Targu.

*

17 września msza św. w kościele św. Katarzyny, z homilią wygłoszoną przez ks. prałata Mieczysława Łukaszczyka, rozpoczęła uroczystości rocznicowe związane z agresją sowiecką na Polskę. Potem pod Krzyżem Katyńskim odczytany został apel poległych i delegaci złożyli wiązanki kwiatów. W patriotycznej uroczystości udział wzięli kombataneci, przedstawiciele władz, wojska i policji oraz grupa mieszkańców miasta.

*

W galerii na Zamku „Dunajec” w Niedzicy od 17 września można było oglądać wystawę fotografii ks. Stanisława Pytla – rodem z Białki Tatrzańskiej. Autor od 8 lat utrwała na fotografiach piękno Tatr oraz wkomponowane w nie krzyże i kapliczki, jest wielkim miłośnikiem gór, zapalonym turystą, taternikiem, a jednocześnie fotografem.

Jego zdjęcia były eksponowane na wystawach w Zakopanem, Nowym Targu, Krakowie, Warszawie, Rzeszowie i w Jordanowie oraz za granicą: w Austrii, Szwajcarii, Włoszech, Słowacji oraz Stanach Zjednoczonych. Podczas wernisażu prezentowany był również ostatni album fotograficzny „Mistyka w Tatrach”.

*

18 września mszą św. przy szafasowym ołtarzu na Turbaczu zakończony został letni sezon wędrówek szlakiem papieskim. Mimo przenikliwego zimna i deszczu przybyło ok. 300 osób. Specjalny list do uczestników przysłał abp Stanisław Dziwisz. Zgromadzeni przy ołtarzu wierni modlili się w intencji rychłej beatyfikacji Jana Pawła II.

*

21 września, w dniu św. Mateusza – patrona celników, nowotarscy celnicy uroczyście obchodzili swoje święto. Była to dobra okazja do nadania awansów i wręczenia dyplomów pracownikom nowotarskiego Urzędu Celnego.

*

W tym samym dniu w sali obrad Urzędu Miasta w Nowym Targu odbyło się szkolenie dla przedsiębiorców z cyklu „Urząd przyjazny przedsiębiorcom”. Organizatorami spotkania byli: Nowotarska Izba Gospodarcza, Urząd Skarbowy i Urząd Celny.

22 września Miejski Ośrodek Kultury zorganizował w ramach cyklu „Korespondencja sztuk” spotkanie pod hasłem „Wilno – mit i rzeczywistość”, z udziałem prof. Andriusa Surgailisa z Wileńskiej Akademii Sztuki, autora prac wystawy fotograficznej zatytułowanej „Wilno z dachu”, na której wyeksponowano fotogramy z lat 1972–1986.

Również w tym dniu, w Nowym Targu przekazana została do użytku sortownia odpadów. Obiekt postawiła firma IB na terenie planowanego niegdyś przez Podhalański Związek Gmin – Zakładu Utylizacji.

23 września burmistrz Marek Fryźlewicz zaprosił na promocję albumu „Nowy Targ – Kieżmark wczoraj i dziś”. Album ukazał się z okazji jubileuszu 10-lecia współpracy Nowego Targu z Kieżmarkiem i zawiera 170 fotografii tych miast i jest ich wizytówką pokazującą wiekową historię i współczesność. Teksty napisali: Marcin Jagła i Barbara Słuszkiewicz, a ze strony słowackiej Nora Barathova i Gabriela Bodnarova. Wydawnictwo sfinansowane zostało w 75% ze środków UE, a pozostałą kwotę dołożył samorząd nowotarski. Na spotkanie promocyjne przybyli współautorzy albumu z obydwu stron granicy (**fol. 11**).

Także w tym dniu rozpoczął się V Rajd śladami ks. prof. Józefa Tischnera zorganizowany przez Stowarzyszenie „Drogami Tischnera”. Rajd zorganizowano dla uczniów szkół podstawowych noszących imię ks. profesora. Górskie wędrówki sprzyjały poznawaniu piękna krajobrazu i historii ziemi pienińskiej.

24 września w Nowym Targu miało miejsce wielkie wydarzenie artystyczne. W Galerii MBWA „Jatki” otwarta została wystawa prac Pabla Picassa pt. „Alfabet Picassa”. Do śmiałego przedsięwzięcia artystycznego doszło pod patronatem ambasadora Hiszpanii Rafaela Mendivila, marszałka województwa małopolskiego Janusza Sepiōła i burmistrza Nowego Targu Marka Fryźlewicza. Zgody na wypożyczenie prawie całej, ofiarowanej przez samego mistrza w latach 1948–49, kolekcji udzieliło Muzeum Narodowe w Warszawie, po zapewnieniu odpowiedniego transportu i specjalnych warunków ekspozycji z całodobową ochroną, nie tylko przez zainstalowany w „Jatkach” system alarmowy, ale dodatkowo przez firmę ochroniarską. Ekspozycja zawierała 35 litografii i 3 talerze ceramiczne. W czasie wernisażu szefowa „Jatek” Anna Dziubas podkreśliła zasługi Anny Manickiej z Muzeum Narodowego – komisarza wystawy i równocześnie autorki tekstu do katalogu towarzyszącego wystawie. Na wystawie znalazł się także wątek góralski – portret kobiety w góralskim serdaku (nabytym przez mistrza w czasie pobytu w Polsce w krakowskich Sukiennicach) oraz prace Władysława Jarockiego z początku XX wieku, przedstawiające góralki w kożuszkach. Otwarcie wystawy „Alfabet Picassa” stało się okazją do wydania przez Pocztcę Polską w Nowym Sączu pieczątki filatelistycznej. Odcisk pieczęci można było uzyskać w czasie otwarcia wystawy. Tłoczno było nie tylko na wernisażu. Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem i obejrzało ją mnóstwo osób (**fol. 12**).

25 września w całym kraju wybierano przedstawicieli do parlamentu. W naszym mieście wybory przebiegły bardzo spokojnie. Do urn zgłosiło się prawie 46 % uprawnionych do głosowania. Niestety, Nowy Targ nie będzie miał swego przedstawiciela w parlamencie. Najwięcej nowotarżan udzieliło swego poparcia Platformie Obywatelskiej i najwięcej głosów otrzymał Maciej Jachymiak – kandydujący do Sejmu RP z ramienia PO, ale do sukcesu Platforma potrzebowała znacznie więcej głosów. Powiat Nowotarski reprezentować będą w Parlamencie: Anna Paluch i Edward Siarka z Prawa i Sprawiedliwości. W wyborach do Senatu RP najwięcej osób w mieście poparło kandydata Platformy Obywatelskiej – Franciszka Adamczyka z Lipnicy Wielkiej, który będzie reprezentował nasz region w parlamencie.

Ks. prałat Andrzej Fryźlewicz, nowotarżanin z urodzenia, osobisty sekretarz kardynała Franciszka Macharskiego, otrzymał od abp Stanisława Dziwisza nominację na członka Kapituły Katedralnej na Wawelu. Kapituła to najstarsza, honorowa reprezentacja duchowieństwa całej archidiecezji, niezależne kapłańskie gremium doradcze metropolity.

28 września w Katedrze na Wawelu odbyła się uroczystość instalacji, wprowadzenia i ślubowania nowych Kanoników Kapituły Katedralnej na Wawelu. Wśród nowych członków Kapituły obok księży: bpa Józefa Guzdkę, bpa Tadeusza Pieronka, ks. dyrektora Jana Kabzińskiego, jest nowotarżanin, ksiądz prałat Andrzej Fryźlewicz. Po raz pierwszy w historii Kapituły, liczącej ponad 900 lat, zasiada w niej ksiądz z Nowego Targu i Podhala. W uroczystości, której przewodniczył metropolita krakowski kardynał Stanisław Dziwisz, uczestniczyli też kardynałowie: Franciszek Macharski i Stanisław Nagy, oraz liczni wierni, a wśród nich delegacja miasta i Podhala na czele z rektorem Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej prof. Stanisławem Hodorowiczem. Zgodnie z wiekową tradycją rozpoczęciu tej uroczystości towarzyszył głos dzwonu Zygmunta.

29 września odbyła się konferencja prasowa, na której zaprezentowana została „Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Miasta Nowy Targ do 2010 roku”. Dokument jest efektem pracy zespołu powołanego przez burmistrza miasta, na czele którego to zespołu stanął Marcin Jagła. Zawiera znaczącą bazę danych i kierunki działań na najbliższe lata. Nasze miasto jest w lepszej niż inne gminy sytuacji, gdyż posiada większość instytucji niezbędnych do otoczenia mieszkańców właściwą opieką społeczną, ale jest jeszcze wiele do zrobienia w tym zakresie. Tak więc w programie znalazła się przede wszystkim kontynuacja dotychczasowych działań oraz nowe inicjatywy, jak: utworzenie kolejnej świetlicy środowiskowej, poradni rodzinnej zajmującej się kompleksowo problematyką rodzinną, utworzenie przy nowotarskim OPS wolontariatu na rzecz osób niepełnosprawnych, a także w ramach aktywizacji ludzi starszych, utworzenie uniwersytetu trzeciego wieku.

*

30 września najzdolniejsi uczniowie szkół ponadpodstawowych z powiatu nowotarskiego i tatrzańskiego odebrali z rąk małopolskiej kurator oświaty Elżbiety Łęcznarowicz stypendia prezesa Rady Ministrów. Uroczystość odbyła się w auli najstarszej na Podhalu szkoły średniej – LO im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu.

*

Uczniowie nowotarskich szkół podstawowych i gimnazjów wzięli udział w powiatowych eliminacjach konkursu odbywającego się w ramach Małopolskiej Akcji „Unikaj zagrożeń”. W trwającej od września 2004 roku akcji dzielnicowi i policjanci ruchu drogowego odbyli wiele spotkań w szkołach, ucząc i informując uczniów o zagrożeniach i sposobach ich unikania. W trakcie eliminacji, każdy uczestnik miał za zadanie odpowiedzieć na 15–20 pytań z zakresu prewencji i przepisów ruchu drogowego. Wśród laureatów byli też nowotarscy uczniowie m.in. ze szkół podstawowych: Justyna Plewa, Jan Gapski, Dorota Roik, Bartek Ligęza, a wśród gimnazjalistów – Karolina Olcoń.

*

30 września w sali obrad Urzędu Miejskiego odbyło się w ramach akcji „Przejrzysta Polska” szkolenie dla urzędników pod tytułem „Etyka w urzędzie”. Było to spotkanie z o. Leonem Knabitem – znanym benedyktyinem Opactwa Benedyktynów w Tyńcu. Ponad półtoragodzinny wykład zawierał nie tylko rozważania filozoficzne, ale pełen był praktycznych, konkretnych porad dotyczących zachowań w pracy. Organizację życia, także w urzędzie, o. Leon proponuje oprzeć na benedyktyńskim hasle „Módl się i pracuj”, które uzupełnia swoim „i nie bądź smutnym”. Szkolenie było tak atrakcyjne, że pojawiła się propozycja kolejnego spotkania z o. Leonem Knabitem.

Październik

*

W sobotę 1 października 2005 r. w Teatrze Lalek „Rabcio” w Rabce-Zdroju odbyła się premiera spektaklu „Królowa Śniegu” według H. Ch. Andersena.

Twórcy spektaklu:

Konrad Dworakowski – reżyseria i scenografia,

Piotr Serafin – asystent reżysera,

Piotr Klimek – muzyka,

Janina Hamdzek-Korpus i Piotr Piotrowski – dekoracje i lalki,

Bogusław Handzel – światło,

Gabriel Gacek – dźwięk,

Aktorzy: Katarzyna Bała-Rosińska, Dominika Miętus, Katarzyna Pędzimaż, Piotr Serafin, Cezary Skrocki.

*

1 października Szkoła Podstawowa Nr 2, Urząd Miasta i Akcja Katolicka przy parafii NSPJ zorganizowały na boisku szkolnym VI Festyn Trzeźwościo-wo-Sportowo-Rekreacyjny. Festyn miał bardzo bogaty program, rozpoczął się prezentacją twórczości artystycznej uczniów, potem były pokazy walki Jiu Jitsu, parada psów, konkursy, gry, zabawy, zawody i mnóstwo atrakcji.

Również 1 października w Miejskim Ośrodku Kultury zostały ogłoszone wyniki VII Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Stanisława Jerzego Leca na fraszkę i aforyzm. W konkursie zorganizowanym przez MOK udział wzięło 191 autorów, a laureatami zostali: Ewa Radomska z Wrocławia, Dorota Lipińska z Łodzi, Barbara Filipowska ze Szczecinka oraz Dariusz Klimczak z Sieradza. Autorki otrzymały równorzędne nagrody, a autor otrzymał nagrodę burmistrza Nowego Targu. Podsumowanie konkursu zaszczyliły swą obecnością: córka Jana Sztudyngera, Anna Sztudynger-Kaliszewiczowa, wnuczka i prawnuczka. Imprezie towarzyszyła wystawa ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii poświęcona Janowi Sztudyngierowi pod nazwą „Kaźda zmarszczka ma historię swą, kaźda rzeźbiona uśmiechem lub łzą”.

2 października stawiły się 32 załogi z Podhala, Krakowa i Tarnowa, które wzięły udział w pierwszej rundzie Pucharu Podhala Samochodów Terenowych. Zawody zainauguowały działalność nowego toru off-roadowego, który powstał na 4 ha powierzchni między Nowym Targiem, a Szaflarami, z inicjatywy miłośników jazdy terenowej. Najlepszy z nowotarzań, Maciej Rajski, uzyskał drugą lokatę. Z toru korzystać mogą zarówno zawodowcy, jak i amatorzy jazdy samochodami terenowymi, motorami trialowymi i crossowymi, których jest niemało, dla nich więc organizatorzy zamierzają w najbliższym czasie powołać Podhalański Klub Miłośników Sportów Terenowych.

2 października odbyło się „VII Pożegnanie Lata” w Remizie OSP w Łąpszance.

W programie przewidziano:

- podsumowanie gminnego konkursu „Najbardziej zadbane obejście gospodarcze i wieś”,
- występ uczniów Szkoły Podstawowej w Łąpszance,
- degustację potraw regionalnych.

Współorganizatorami imprezy są: Gmina Łąpsze Niżne, Szkoła Podstawowa w Łąpszance, Zespół Powiatowy MODR w Nowym Targu.

Również 2 października członkowie Forum Polsko-Niemieckiego Podhale wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury zorganizowali Dzień Kultury Niemieckiej. Program przedstawiał się następująco: najpierw rozstrzygnięty został konkurs recytatorski pod nazwą „Herbst”, zorganizowany dla uczniów gimnazjów i szkół średnich. Uczestnicy mogli recytować dowolnie wybrany utwór. Laureatom Konkursu wręczył nagrody burmistrz Marek Fryźlewicz. Najlepszymi recytatorkami okazały się Maria Długopolska z Liceum ZS Nr 3 w Nowym Targu i Bożena Fasiczka z Gimnazjum w Pyzówce. Potem była degustacja tradycyjnych niemieckich specjalów przygotowanych przez Dworek Bawarski w Zakopanem, koncert mozartowski w wykonaniu zespołu kameralnego „Amadeus Trio” i na zakończenie w ramach Dyskusyjnego Klubu Filmowego pokazany został głośny film austriacko-niemiecki „Edukatorzy”. Imprezom towarzyszyło stoisko

z wydawnictwami albumowymi, przewodnikami, podręcznikami do nauki języka niemieckiego i materiałami edukacyjnymi.

*

W nowym roku szkolnym Szkoła Podstawowa Nr 5, oprócz kontynuowania cennej akcji „Znani i nieznanymi czytają dzieciom bajki”, rozpoczęła nową ciekawą akcją pod nazwą „Żyj zdrowo”, uznając edukację prozdrowotną za bardzo ważny problem. Na pierwsze spotkanie z uczniami klas I–III przybyła dr Teresa Krośniak-Czapińska.

*

Nauczycielski Chór „Gorce” został zaproszony przez włoski zespół „Veletrina” i odbył 9-dniowe wojaże po Italii, skąd przywiózł niezapomniane wrażenia. Koncertowali w wielu miastach, wielu świątyniach, (zgodzono się nawet na ich śpiew przy grobie Jana Pawła II) i wszędzie spotykali się ze wspaniałym przyjęciem. Chór pod dyktando Janiny Glińskiej przygotował repertuar złożony z pieśni sakralnych, regionalnych i patriotycznych oraz dwóch pieśni włoskich, które były szczególnie owacyjnie przyjmowane.

*

4 października Euroregion „Tatry”, wójt gminy Łąpsze Niżne oraz artysta fotografik Jarosław Majcher zaprosili do Ośrodka Współpracy Polsko-Słowackiej w Nowym Targu na fotograficzną wędrowkę po Spiszu – „najpiękniejszym w tej części Europy ogrodzie”. Wernisaż wystawy fotograficznej „Impresje Górskie – Tatry, Pieniny, Spisz” połączony został z promocją albumu „Impresje spiskie”.

*

6 października w ramach jubileuszu 25-lecia Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w sali konferencyjnej siedziby Euroregionu Tatry odbyła się promocja książki Władysława Skalskiego *Solidarność w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Targu–1980–81*, na którą zaprosili burmistrz Marek Fryźlewicz i autor publikacji. NZPS „Podhale” były wówczas największym zakładem w regionie zatrudniającym 8 tysięcy ludzi i tysiąc pracowników przebywających na urloпах bezpłatnych. Tam więc skoncentrował się ruch solidarnościowy, tam zaczęły się tworzyć struktury związkowe, a potem Komisja Zakładowa. „Solidarność” w NZPS faktycznie obejmowała swymi wpływami całe Podhale. Odtworzenia historii Komisji Zakładowej w NZPS podjął się Władysław Skalski, wówczas kierownik Bazy Remontowej Wydziału Głównego Mechanika, przewodniczący Komisji Zakładowej, członek Zarządu Regionu, delegat na Krajowy Zjazd, późniejszy poseł na Sejm I kadencji. Przygotowanie wydawnictwa trwało 6 lat. Polegało głównie na docieraniu do źródeł i kompletowaniu materiału, także zdjęciowego. Autor miał nadzieję, że książka zapoczątkuje serię monografii innych przedsiębiorstw, niestety – wiele zakładów uczestniczących wtedy w tym masowym ruchu społecznym już nie istnieje. Promocja zgromadziła wielu ówczesnych działaczy „S” i była świetną okazją do przypomnienia tamtych lat.

*

Młodzieżowy Dom Kultury zaplanował cykl indywidualnych wystaw najbardziej zdolnych wychowanków placówki. Zainaugurował go wernisaż prac Mi-

relli Podrazy, która mimo bardzo młodego wieku ma na swoim koncie udział i nagrody na prestiżowych konkursach plastycznych (także międzynarodowych) i recytatorskich. Zdobyła m.in. I miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Święta Faustyna i jej dzieło w moim życiu i świecie”. Jej pracę wybrano spośród 1600 nadesłanych na konkurs z całej Polski.

*

Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Targu, Urząd Gminy w Krościenku nad Dunajcem, Związek Podhalan Oddział Krościenko nad Dunajcem zorganizowali promocję książki Krzysztofa Kopra *Z dziejów Krościenka nad Dunajcem*.

*

7 października w IV Mistrzostwach Samorządów Podhala w Strzelaniu po raz kolejny zwyciężyła drużyna z nowotarskiego Urzędu Miasta.

*

Spotkanie w dniu 8 października 2005 r. w siedzibie Pienińskiego Parku Narodowego w Krościenku n. Dunajcem, poprowadził prof. dr hab. Tadeusz M. Trajdos

*

9 października w Polsce odbyły się wybory prezydenckie, które w I turze nie przyniosły rozstrzygnięcia. W Nowym Targu wygrał Donald Tusk, który otrzymał 5 916 głosów. Na lidera Platformy Obywatelskiej głosowało 43% uczestniczących w wyborach. W naszym mieście frekwencja wyniosła 53,18%.

*

10 października w nowotarskim Urzędzie Miasta odbyło się spotkanie pedagogów i wychowawców ze szkół podstawowych i gimnazjów, które dotyczyło profilaktyki uzależnień. Spotkanie odbyło się w ramach kampanii „Bliżej siebie – dalej od narkotyków”, a prowadził je – pełnomocnik burmistrza do spraw profilaktyki uzależnień Marcin Jagła.

*

Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzycy Górnej oraz Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Nowym Targu byli organizatorami Międzynarodowego Sympozjum Naukowego pt. „Kulturotwórcza rola Orawskiego Parku Etnograficznego w dziejach regionu poprzez ludzi, zabytki i idee” zorganizowanego w dniach 10–11 października z okazji jubileuszu 50-lecia powstania Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej.

Jubileusz zorganizowano pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego oraz Starosty Nowotarskiego.

Współorganizatorami byli: Starostwo Powiatowe w Nowym Targu, Gmina Jabłonka, Gmina Lipnica Wielka, Zespół Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce.

*

11 października w Urzędzie Miasta odbyło się sympatyczne spotkanie przy kawie i ciastkach, na którym podsumowano doroczny konkurs na „Najpiękniejszy ogród w Nowym Targu”. Komisja dwukrotnie dokonała przeglądu zgłaszanych ogrodów, pierwszy raz w czerwcu i potem w sierpniu, i ostatecznie postanowiła

przysiąc w kategorii posesji jednorodzinnych I miejsce Włodzimierzowi Czubernatowi, II miejsce Marii i Eugeniuszowi Klinom i III – Janinie Tętnowskiej, a w kategorii posesji wielomieszkaniowych I miejsce Grażynie Smalec, II – Michalinie Chlebdzie i III – Janowi Krzanikowi. Burmistrz Marek Fryźlewicz, który uważa ten konkurs za najsympatyczniejszy, gdyż pokazuje to, co najpiękniejsze w naszym mieście, z prawdziwą przyjemnością wręczał laureatom puchary, bony towarowe, a wszystkim biorącym w nim udział – dyplomy uczestnictwa i przewodniki przyrodniczo-edukacyjne „Bór na Czerwonem”.

*

13 października nowotarscy nauczyciele obchodzili swoje święto. Miejskie obchody Dnia Edukacji Narodowej odbyły się w Gimnazjum Nr 1. Nauczyciele otrzymali listy gratulacyjne, akty nadania, nagrody burmistrza miasta oraz kwiaty i mnóstwo serdecznych życzeń.

*

14 października już po raz piąty w sali widowiskowej MOK odbyła się inauguracja roku akademickiego Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu. Poprzedzona została mszą św. koncelebrowaną w kościele św. Katarzyny, z udziałem JE. ks. abp Stanisława Dziwisza oraz odsłonięciem i poświęceniem płaskorzeźby na nowotarskim Ratuszu upamiętniającej Ojca Św. Jan Pawła II. Uroczystość rozpoczął swym wystąpieniem rektor prof. Stanisław Hodorowicz, który mówił o dotychczasowych osiągnięciach, planach powołania nowych kierunków, a także problemach uczelni, zwłaszcza finansowych, potem nastąpiło wręczenie medali (złote medale odebrali: metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz i były rektor UJ prof. Stanisław Ziejka) oraz immatrykulacja, wykład inauguracyjny pod tytułem „Symbolika ziemi w literaturze polskiej XIX i XX wieku” wygłosił prof. Franciszek Ziejka. Inaugurację uświetnił chór „Gorce”, śpiewając jak zwykle „*Gaudeamus Igitur*” i „*Gaude Mater Polonia*”. Uroczystość była okazją do odsłonięcia i poświęcenia tablicy upamiętniającej męczeństwo uczonych polskich w obozach i łagrach II wojny światowej. Zawisła ona u wejścia do nowego gmachu uczelni przy ul. Kokoszków **(fot. 13)**.

*

14 października rozpoczęły się uroczyste obchody V Dnia Papieskiego w Nowym Targu, pod hasłem „Jan Paweł II Orędownik Prawdy”. Metropolita krakowski abp Stanisław Dziwisz i rektor Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej prof. Stanisław Hodorowicz w asyście władz miejskich dokonali odsłonięcia pamiątkowej płaskorzeźby z wyrazami wdzięczności dla Papieża Polaka, umieszczonej na ścianie nowotarskiego Ratusza (po prawej stronie wejścia), a następnie abp Stanisław Dziwisz dokonał poświęcenia. Zgodnie ze słowami przewodniczącego Rady Miasta Zbigniewa Sięki i burmistrza Marka Fryźlewicza godziło się zostawić znak wdzięczności za pontyfikat, który przyniósł tyle dobrego światu, Polsce i Podhalu. W czasie odsłonięcia abp Stanisław Dziwisz powiedział m.in... „Niech ta tablica będzie znakiem, który przyszłym pokoleniom będzie przypominał Papieża – Polaka, wielkiego miłośnika tej ziemi i jej ludzi, Honorowego Obywatela Miasta, a także Jego dzieła odnowy oblicza świata”. Pomysł ufundowania tablicy pojawił się tuż po śmierci Ojca Świętego, podczas wieczornych spotkań na nowotarskim Rynku,

na których tłumy nowotarzan gromadziły się na modlitwie. Realizacji podjęło się dwóch artystów, nowotarski grafik Marcin Ozorowski i krakowski rzeźbiarz pochodzący z Nowego Targu – Michał Batkiewicz. W drugim dniu w kościele św. Katarzyny odbyła się msza św. w intencji beatyfikacji Ojca Świętego Jana Pawła II, a następnie koncert organowy z udziałem Dobromiły Lebieckiej-Koźlak (sopran), Pawła Durowskiego (trąbka) i Tomasza Stachonia (organy). W trzecim i ostatnim dniu obchodów, pomimo przenikliwego zimna, wiatru i deszczu, odbyły się nieszpory zorganizowane przez Akcję Katolicką pod pomnikiem Ojca Świętego na nowotarskim lotnisku, potem w Miejskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa „Karol Wojtyła – Jan Paweł II na Uniwersytecie Jagiellońskim” przygotowana ze zbiorów Muzeum UJ – Collegium Maius, a następnie grupa muzyczna „Loch Camelot” przedstawiła program muzyczny zatytułowany „Samotni jak gwiazdy”. Niedzielny Dzień Papieski miało zakończyć wieczorne czuwanie – wielkie widowisko plenerowe na placu przy „Sokole”, niestety z powodu deszczu zostało przeniesione do szkoły, przez co straciło rozmach, wiele spontaniczności i uroku. Od Dnia Papieskiego, co trzy godziny (od 9 do 21) rozlega się hejnał z ratuszowej wieży. Nagranie studyjne kompozycji prof. Józefa Edmunda Titza jest dziełem Szymona Bobrowskiego – absolwenta nowotarskiej Szkoły Muzycznej, studenta katowickiej Akademii Muzycznej, a emituje hejnał specjalna, komputerowo sterowana aparatura.

*

W dniach 14–16 października 2005 r. w Auli Zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce odbył się IX Festiwal Piosenki Religijnej na Orawie „*Stabat Mater*”.

Organizatorzy festiwalu to:

- Starostwo Powiatowe w Nowym Targu,
- Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży w Jabłonce,
- Orawskie Centrum Kultury w Jabłonce,
- Zespół Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce,
- Grupy Apostolskie Archidiecezji Krakowskiej.

*

15 października wyruszył z Nowego Targu w Gorce jubileuszowy V Rajd Szlakami ks. prof. Józefa Tischnera. Chętnych było tylu, że organizatorzy, czyli Stowarzyszenie „Drogami Tischnera”, urządzili osobny rajd dla uczniów szkół podstawowych, który odbył się we wrześniu w Pieninach, a oddzielny dla gimnazjalistów. Stukilkudziesięciu uczniów z 14 szkół z całej Polski z nauczycielami, goprowcami i Kazimierzem Tischnerem – prezesem Stowarzyszenia, wyruszyło sprzed goprówki pod Długa Polaną w Nowym Targu i w mniejszych grupach szło na Turbacz, gdzie zaplanowany był nocleg, a stamtąd do Łopusznej, gdzie można było zwiedzić Izbę Pamięci ks. prof. Józefa Tischnera i gdzie delegacja złożyła wieniec na grobie patrona rajdu. Rajdy znakomicie służą poznawaniu myśli tischnerowskiej, integracji patronackich szkół, edukacji, ekologicznej i zbliżeniu do przyrody.

*

Ochotnicza Straż Pożarna w Szczawnicy organizowała Uroczyste Obchody Jubileuszu 120-lecia OSP w Szczawnicy pod hasłem „Bezpieczeństwo mieszkańców Europy – to nasz wspólny cel”, które odbyły się w dniach 15 i 16 października 2005 roku.

*

19 października przedstawiciele Nowego Targu i niemieckiego Radevormwald podpisali oficjalny akt partnerstwa. Wcześniej podobny dokument podpisany został w Niemczech. Wprawdzie współpraca między miastami trwa już od dwudziestu lat bez oficjalnych dokumentów, to jednak zdecydowano się sygnować akt partnerski, by móc formalnie występować wspólnie m.in. o środki europejskie. Uroczystość odbyła się z wielką pompą w sali obrad nowotarskiego magistratu. Dokument podpisali burmistrzowie zaprzyjaźnionych miast: Marek Fryźlewicz i Josef Korsten. Warto w tym miejscu odnotować, że efektem współpracy są m.in. blisko 10-letnie kontakty chóru nowotarskiego „Echo Gorczańskie” z parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa z „Radevormwalder Maanerchor”. Nasi chórzyci otrzymali zaproszenie, dzięki któremu mogli odbyć trasę koncertową po Niemczech. (Niemiecki chór gościł w Nowym Targu w ubiegłym roku). Prezentowany na koncertach repertuar pod batutą Piotra Augustyna spotykał się z dużym zainteresowaniem i aplauzem słuchaczy. Między koncertami, na licznych wycieczkach nasi chórzyci zwiedzali zabytki, poznawali historię i kulturę sąsiadów zza Odry **(fot. 14)**.

*

20 października w Miejskim Ośrodku Kultury w ramach cyklu „Korespondencja Sztuk” odbyło się spotkanie „Wokół portków Odysa” J. J. Szczepańskiego. W programie znalazł się wykład Michała Szczepańskiego oraz wystawa zatytułowana „Odys z Kasinki Małej”.

*

21 października miała miejsce uroczystość nadania Zespołowi Szkół Nr 3 w Nowym Targu imienia Świętej Jadwigi Królowej. Uroczystość zgromadziła uczniów, pedagogów, przedstawicieli władz samorządowych, parlamentarzystów, przedstawicieli kuratorium i innych szkół. Po uroczystej mszy św. w kościele pod wezwaniem św. Jadwigi Królowej dalsza część odbyła się w sali gimnastycznej. Szczególnym akcentem było ślubowanie, które uczniowie złożyli na nowy sztandar szkoły. Sztandar, a potem tablicę pamiątkową wmurowaną z okazji nadania szkole imienia, poświęcił ks. prałat Andrzej Fryźlewicz – członek Kapituły Wawelskiej. Po ślubowaniu pierwszy raz oficjalnie odśpiewany został hymn szkoły, do którego tekst napisał Piotr Leszczak, a muzykę skomponowała Marta Łapczyńska. Następnie uczniowie zaprezentowali przygotowany na tę okazję program artystyczny. W tym dniu została także otwarta okolicznościowa wystawa poświęcona osobie patronki szkoły, przygotowana wspólnie z Papieską Akademią Teologiczną w Krakowie. Uroczystość zakończyła się spotkaniem zaproszonych gości z gronem pedagogicznym i pracownikami szkoły.

*

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego znaleźli się wśród laureatów XV Ogólnopolskiego Konkursu Ekologicznego,

który w tym roku odbył się pod hasłem „Poznanie przyrody wyzwaniem przyszłości”. Magda Pańszczyk z kl. IIb zajęła II miejsce, a Łukasz Faber z II d – III miejsce.

*

Nowotarski oddział Polskiego Towarzystwa Lekarskiego zorganizował sympozjum poświęcone profilaktyce i leczeniu raka piersi. W szkoleniu wzięło udział około stu lekarzy podstawowej opieki medycznej i chirurdzy z nowotarskiego szpitala.

*

23 października Polacy wybierali prezydenta. Został nim Lech Kaczyński z Prawa i Sprawiedliwości. W II turze wyborów nowotarżanie na Lecha Kaczyńskiego oddali 7 497 głosów, a na Donalda Tuska – 6 881 głosów. Frekwencja w naszym mieście wyniosła 55,9%.

*

Bacowie z całego Podhala uczestniczyli 23 października w ludźmierskim sanktuarium w modlitwie dziękczynnej za tegoroczny wypas owiec, kóz i bydła. Wspominali także zmarłych baców z regionu. W darze przed Gaździną Podhala złożyli owoc swojej pracy – oscypki.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył kustosz ludźmierskiego sanktuarium ks. Tadeusz Juchas. W homilii przypomniał, że miłość do pasterzowania na Skalnym Podhalu była przekazywana z ojca na syna. „Nasi ojcowie mówili nam, że ta ziemia należy do Boga, dopiero potem do nas. Ważne jest też to, że Pan Bóg dał nam ziemię, ale i ją zadał” – mówił ks. Juchas. Wskazał, że dzisiaj wielu nie podejmuje tego trudu, zaślanając się tym, że to nieopłacalne. „O oscypku i innych naszych produktach wie cała Europa, ale za tym sukcesem musi iść także świadomość i miłość do ziemi” – zauważył ks. Juchas.

*

W XXV rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” – Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” Delegatura w Nowym Targu zorganizował mszę św., która została odprawiona w intencji rychłej beatyfikacji ks. Jerzego Popiełuszki, Duszpasterza Ludzi Pracy, w XXI rocznicę Jego męczeńskiej śmierci, na pamiątkę odprawienia mszy św. przez ks. Jerzego u stóp Królowej Podhala 26 lutego 1980 roku.

Msza została odprawiona w dniu 23 października w Bazylice Matki Boskiej Ludźmierskiej w Ludźmierzu, w czasie której została odsłonięta tablica poświęcona ks. Jerzemu Popiełuszcze.

*

26 października w Miejskim Ośrodku Kultury wystąpił góralski zespół teatralny z Szaflar. Młodzi aktorzy zaprezentowali spektakl „Nasa Skoła” wg scenariusza specjalnie dla nich napisanego przez podhalańską poetkę Wandę Czubernat. Zespół działa pod kierunkiem Doroty Majerczyk.

*

27 października w Muzeum Podhalańskim PTTK w nowotarskim Ratuszu otwarta została wystawa obrazów i grafik Pawła Szatkowskiego. Autor jest malarzem, grafikiem i rysownikiem, który swe prace pokazywał z sukcesem na licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych.

*

27 października na konferencji prasowej burmistrza miasta zjawił się niecodzienny gość – owczarek niemiecki „Ebro” – pies patrolowo-tropiący wraz ze swoim przewodnikiem i opiekunem z Policji – Andrzejem Palenikiem. Pies ten został zakupiony przez miasto dla potrzeb komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu w ramach programu „Bezpieczne miasto”.

*

28 października odbyło się wiele różnorodnych imprez m.in. w Galerii MBWA „Jatki” otwarta została wystawa XIV Prezentacje Nowotarskie, na którą złożyły się prace 22 artystów urodzonych, tworzących w Nowym Targu, czy związanych z naszym miastem, choć mieszkających z dala od niego. Zaprezentowano prace z różnych dziedzin plastyki, wykonane w różnych stylach i technikach. Były prace malarskie, rzeźby, plakat, grafika komputerowa, tkani-
na artystyczna i fotogramy. Swe prace artystyczne pokazali: Michał Batkiewicz, Lucyna Borecka, Joanna Borowicz, Piotr Chodorowicz, Ewa Deskur, Małgorzata Dudzińska-Kraskiewicz, Anna Dziubas, Anna Gostkiewicz, Krzysztof Kudaciak, Ewa Kuraś, Bartłomiej Kurzeja, Irena Lang, Jan Makowski, Jan Mrożek, Maria Mrożek, Elżbieta Nałęcz-Kęszycka, Marcin Ozorowski, Leszek Pustówka, Wawrzyniec Sawicki, Sławosław Smoleń, Grzegorz Szelpuk, Piotr Timofiejczyk.

*

Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowała konferencję bibliotekarzy powiatu nowotarskiego, tym razem w Krakowie. Korzystając z programu IX Targów Książki bibliotekarze wysłuchali wykładu prof. Wojciecha Ligęzy pod tytułem: „Twórczy dialog czy zapomnienie. Co pozostanie z literatury PRL. Próba stworzenia kanonu”, a następnie zwiedzali targowe stoiska z niezwykle bogatą ofertą wydawniczą. Wiele osób zaopatrzyło się w atrakcyjne tytuły sprzedawane na Targach po niższych cenach.

*

Tradycyjnie przed dniem Wszystkich Świętych odbył się w Liceum Ogólnokształcącym im. Seweryna Goszczyńskiego Apel Poległych. Uczniowie oddali hołd swoim profesorom i kolegom, którzy polegli w wojnie polsko-bolszewickiej, w czasie I i II wojny światowej, w obozach koncentracyjnych i łagrach. W uroczystości oprócz społeczności szkolnej udział wzięli kombatanci, rodziny poległych oraz przedstawiciele władz.

*

W budynku Szkoły Podstawowej Nr 4 na os. Niwa odbyło się kolejne spotkanie osiedlowe. Tematem spotkania była polityka inwestycyjna miasta planowana na najbliższe lata, a konkretnie koncepcja przebudowy „zakopiarki”, budowa nowej szkoły oraz budowa kanalizacji.

*

Przedsiębiorcy spotkali się z sześcioma parlamentarzystami z naszego regionu. Głównym tematem była problematyka związana z rozwojem przedsiębiorczości. Dyskutowano o problemach gospodarczych, bublach prawnych i możliwościach naprawy polskiego prawodawstwa.

*
Już po raz XXXIII w Łopusznej odbył się Konkurs Potraw Regionalnych w Gminnym Ośrodku Kultury 29 października 2005 r.

W programie przewidziano:

- degustację potraw przygotowanych przez Koła Gospodyń z Dursztyna, Krem-pach, Szlembarku, Harklowej, Łopusznej, Waksmundu, Gronkowa, Ludźmierza i gospodynie z Węgier,
- programy artystyczne w wykonaniu gospodyń z poszczególnych kół,
- występy zespołów regionalnych.

*

29 i 30 października z inicjatywy uczniów LO na os. Bór Sebastiana Waty-chy i Wojciecha Guzika, odbył się w Miejskim Ośrodku Kultury Ogólnopolski turniej gier komputerowych pod hasłem „Blżej siebie, dalej od narkotyków”. NT Gaming Spot – gamingowa impreza spod znaku Electronic Sports League cieszyła się wielką popularnością wśród młodzieży.

*

Ze sportu warto odnotować następujące sukcesy:

- Tadeusz Błazusiak został po raz szósty mistrzem Polski w motocyklowym trialu i jest w tej konkurencji rekordzistą.
- Przemysław Kaczmarczyk wywalczył w klasie otwartej tytuł wicemistrza, a jego klub AMK Gorce Nowy Targ wywalczył tytuł drużynowego mistrza kraju.
- Ewa Pawlikowska po raz piąty wygrała zawody o Mistrzostwo Europy w karate kyokushin. Została też uznana za najlepszą zawodniczkę championatu.
- Na nowotarskiej strzelnicy LOK rozegrano IV Mistrzostwa Samorządowców Podhala o Puchar Burmistrza Nowego Targu. Rywalizowano w dwuboju strzeleckim. Najlepiej wypadli pracownicy nowotarskiego Urzędu Miasta. Zwyciężyli indywidualnie – najlepszy był Waldemar Adamowski, a także drużynowo. Również w zawodach o Puchar Koła LOK im. Franciszka Dwor-skiego zwyciężył Mariusz Foryt z Urzędu Miasta.

Listopad

*

1 listopada, w dniu Wszystkich Świętych ponad 80 osób kwestowało u bram nowotarskiego cmentarza. W kweście udział wzięli przedstawiciele władz miejskich, instytucji, organizacji społeczno-kulturalnych, radni, młodzież, zaangażowani w życie miasta mieszkańcy Nowego Targu. W czasie VI Kwe-sty na odnowę zabytkowych nagrobków udało się zebrać do puszek ponad 20 tysięcy złotych, co jest dotychczasowym rekordem. Pieniądzy wystarczy prawdopodobnie na odnowienie kolejnych 6 nagrobków, tych najstarszych, od wschodniej strony kościoła św. Anny i Krzyża Powstańców Styczniowych. Wyboru dokona Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Cmentarnych w porozumieniu z konserwatorem zabytków.

*

6 listopada Miejski Ośrodek Kultury zaprosił na występ Grupę Rafała Kmi-ty. Prezentowany program „Aj waj, czyli historie z cynamonem” spotkał się z wielkim aplauzem nowotarskiej publiczności, która gorąco oklaskiwała jeden z najlepszych zespołów kabaretowych w Polsce.

*

7 listopada w siedzibie Euroregionu „Tatry” spotkali się samorządowcy z dwóch powiatów nowotarskiego i tatrzańskiego, z parlamentarzystami z tego okręgu. Omawiano głównie problem ustaw negatywnie wpływających na prace samorządów. Na wadliwe przepisy, a nawet ewidentne buble prawne, narzekali zgodnie tak jedni, jak i drudzy. Parlamentarzyści wynotowali najpilniejsze problemy prawne, którymi obiecali się zająć.

*

W dniach 7–14 listopada 2005 r. we włoskiej miejscowości Giardini-Naxos odbyła się międzynarodowa konferencja, w której udział wzięła delegacja Powiatu Nowotarskiego. Konferencja odbyła się w ramach programu „Miast Bliźniaczych”, dotyczącego „Promowania aktywnego obywatelstwa europejskiego” EUROCITIZENS realizowanego przez wspomniane sycylijskie miasto.

W projekcie wzięły udział delegacje z 9 europejskich samorządów takich jak: Estoril (Portugalia), Rouge (Estonia), Lizums (Łotwa), Raseiniai (Litwa), Retstag (Węgry), Calcide e Naxos (Grecja), Giardini-Naxos (Włochy) oraz powiat nowotarski.

*

9 listopada w Miejskim Ośrodku Kultury odbył się przegląd nowotarskich zespołów muzycznych. Koncertowi przyświecało hasło: „Jestem czysty – narkotykom nie”, ale jego celem było także umożliwienie muzykującej młodzieży występu przed szerszą publicznością. Zespoły zaprezentowały różne klimaty muzyczne, od reggae, hip hopu, przez bluesa do ciężkiego metalu.

*

W tym też dniu członkowie nowotarskiego oddziału Związku Podhalan pojechali do łopuszańskiej „Tischnerówki”, aby tam w czasie listopadowych posiadań wspominać swego dawnego kapelana i złożyć kwiaty na jego grobie.

*

W dniach 10 i 11 listopada obchodzone było w naszym mieście Święto Niepodległości. W pierwszym dniu uroczystości rozpoczęły się na nowotarskim cmentarzu złożeniem wiązanek kwiatów przez władze miasta i powiatu na grobach poległych za Ojczyznę. Wieczorem odbyła się uroczysta akademicka, w czasie której, po okolicznościowym przemówieniu wygłoszonym przez przewodniczącego Rady Miasta Zbigniewa Siękę, wręczono medale za Szczególne Zasługi dla Miasta Nowy Targ. Najważniejsze nowotarskie odznaczenie przyznano jednej instytucji i pięciu osobom. Za szczególny wkład w życie miasta wyróżnione zostały Siostry Serafitki, które pracują w Nowym Targu już od stu lat. Ponadto medale odebrali: franciszkanin Dionizy Śmiałkowski, nowotarszanin obchodzący w tym roku 50-lecie święceń kapłańskich, Jan Marian Kacwin, 78-letni kombatan AK, który z pasją zbiera dokumenty upamiętniające partyzantkę na Podhalu w czasie ostatniej wojny, Jerzy Ochman, wadowiczaniec, który od 10 lat organizuje Podhalańskie Targi Budownictwa w Nowym Targu, Jan Studentowicz, emerytowany nauczyciel, współorganizator Solidarności Nauczycielskiej w naszym mieście. Piątą osobą uhonorowaną medalem był Hubert Staratschek, Niemiec z Radevormwald, inicjator kontaktów i współpracy

pomiędzy swoim miastem a Nowym Targiem. Dzięki jego staraniom, w latach 80. ubiegłego wieku nasze miasto otrzymało znaczną pomoc w postaci darów dla mieszkańców, aparatury medycznej, czy karetki reanimacyjnej. Niestety, nie mógł być obecny na uroczystości. Program poetycko-muzyczny, pełen patriotycznych i religijnych refleksji, przygotowała na akademię młodzież z Zespołu Szkół Nr 3. Następnego dnia w godzinach przedpołudniowych odprawiona została w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa msza św. koncelebrowana w intencji Ojczyzny, a potem był przemarsz pocztów sztandarowych i obywateli miasta pod Ratusz, gdzie złożono wiązkanki kwiatów pod tablicą pamiątkową.

*

Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował dla nowotarskich dzieci i młodzieży XII Konkurs Plastyczny pod hasłem „Niepodległość”. Z dużej ilości, bo aż ponad 300 prac z różnych dziedzin plastyki, wykonanych w różnych stylach i technikach, jurorzy zakwalifikowali 45 na wystawę. Prawie połowa z nich została nagrodzona, a pozostałe otrzymały wyróżnienia. Nagrody i dyplomy wręczył laureatom burmistrz Marek Fryźlewicz. Wystawę można było oglądać w Młodzieżowym Domu Kultury.

*

12 listopada odbył się Zjazd Powiatowy Ligi Obrony Kraju, liczącej 576 członków, który wyłonił nowe władze. Prezesem został policjant Andrzej Białduń z Komendy Powiatowej Policji w Nowym Targu. Warto dodać, że LOK prowadzi w naszym mieście strzelnicę sportową.

*

15 listopada w sali regionalnej MOK odbył się konkurs recytatorski pod nazwą „Zjednoczona Europa”. Uczestnicy prezentowali po dwa utwory literackie, w tym przynajmniej jeden w języku obcym, w jakim utwór został napisany.

*

W dniach 15–17 listopada Miejski Ośrodek Kultury i Miejska Biblioteka Publiczna zorganizowały w ramach obchodów Roku Andersena „Urodziny Pana Andersena”, czyli zabawę edukacyjną dla dzieci klas I–III szkół podstawowych. W programie znalazły się m.in. konkursy ze znajomości czterech baśni Andersena, zdjęcia z baśniowymi postaciami, malowanki, wycinanki, degustacja ciasteczek Pana Andersena, a na zakończenie 17 listopada – film dla dzieci. Impreza cieszyła się ogromną popularnością, czego dowodem były prośby o jej powtórzenie w następnym miesiącu.

*

16 listopada odbyło się w nowotarskim szpitalu posiedzenie oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Pierwsza część spotkania poświęcona była osobie niedawno zmarłego szefa oddziału – dr Jerzego Mroczi, który został pośmiertnie odznaczony za zasługi dla PTL, a potem odbyła się sesja naukowa na temat wirusa ptasiej grypy i możliwości zabezpieczenia się przed nim.

*

17 listopada Euroregion „Tatry” zaprosił na wystawę „Wizerunki gór. Krajo-brazy górskie przed epoką fotografii”. Wystawę przygotowaną przez Muzeum Ziemi PAN we współpracy z Tatrzańskim Parkiem Narodowym i oddziałem

warszawskim Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zorganizowano w Ośrodku Współpracy Polsko-Słowackiej w Nowym Targu.

*

18 listopada Miejski Ośrodek Kultury zorganizował wieczór literacki pod nazwą „Góry, grzyby i... UFO”. W spotkaniu uczestniczyli autorzy książek o tematyce górskiej, ufologicznej i ochroniarskiej – Milos Jasensky i Robert Konstanty Leśniakiewicz.

*

19 listopada Podhalańska Oficyna Wydawnicza Związku Podhalan w Kościelisku oraz Wójt Gminy Lipnica Wielka zorganizowali promocję pośmiertnego tomiku poezji dr Emila Kowalczyka pt. *Mos ty serce orawskie*. Promocja odbyła się w Domu Ludowym w Lipnicy Wielkiej przy współpracy: Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Turystyki w Lipnicy Wielkiej oraz Oddziału Górali Orawskich Związku Podhalan w Lipnicy Wielkiej.

*

19 listopada Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Francuskiej w Nowym Targu wraz z Miejskim Ośrodkiem Kultury zorganizowało Dzień Europejski. W programie było wręczenie nagród laureatom I Konkursu Recytatorskiego „Zjednoczona Europa”, następnie otwarcie dwóch wystaw fotograficznych: „Europejczycy niepospolici” autorstwa Zbigniewa Bielawki oraz „Żyliśmy obok siebie” ze zbiorów prywatnych, degustacja potraw regionalnych pogranicza polsko-słowackiego i kuchni francuskiej i część muzyczna z udziałem nauczycieli i uczniów Szkoły Muzycznej i zespołu „After Dark”, a na zakończenie projekcja filmowa w DKF pod tytułem „Jeden odchodzi, drugi zostaje”.

*

W dniu 20 listopada 2005 r. w remizie OSP w Nowem Bystrem odbył się V Konkurs Potraw Regionalnych.

Organizatorami konkursu byli:

- Gminny Ośrodek Kultury w Poroninie,
- Sołectwo Nowe Bystre,
- Związek Podhalan Oddział Nowe Bystre,
- Ochotnicza Straż Pożarna w Nowem Bystrem.

*

Również w tym dniu z okazji święta św. Cecylii – patronki muzyki, chór „Echo Gorczańskie” zaprosił na koncert muzyczny do kościoła NSPJ. W koncercie oprócz „Echa Gorczańskiego” udział wzięli: zespół „Stokrotki”, schola „Promyki”, Diakonia Muzyczna, Orkiestra Parafialna oraz chóry podhalańskie „Kantylena”, „Watra” i „Wierchy”.

*

21 listopada obchodzony był w naszym mieście Dzień Pracownika Społecznego. Z tej okazji burmistrz Marek Fryźlewicz wziął udział w spotkaniu, na którym panie pracujące w nowotarskim Ośrodku Pomocy Społecznej (ponad trzydzieści osób) w dniu swego święta otrzymały kwiaty wraz z serdecznymi podziękowaniami i najlepszymi życzeniami. W tym samym dniu odbył się Dzień

Pracownika Socjalnego w siedzibie Starostwa Powiatowego w Nowym Targu.

Przy symbolicznej lampce szampana starosta nowotarski złożył życzenia pracownikom socjalnym oraz podziękował za trud włożony w pomoc potrzebującym na terenie powiatu nowotarskiego.

*

W dniach od 22 do 27 listopada odbywały się XXII Dni Trzeźwości na Podhalu, zorganizowane przez Duszpasterstwo Trzeźwości przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i nowotarski Urząd Miasta. Tym razem akcja zorganizowana została pod hasłem „Polska albo będzie trzeźwa, albo jej wcale nie będzie”. W programie przewidziano m.in. warsztaty w grupach, także dla dzieci i młodzieży, pogadanki, przedstawienia teatralne itp., a 26 listopada spotkanie członków klubu AA, którzy zjechali do Nowego Targu z różnych stron kraju.

*

23 listopada w nowotarskiej Galerii „Jatki” odbyło się spotkanie w ramach cyklu „Korespondencja Sztuk” zatytułowane „Galeria Wyobraźni – o wolności i kontestacji w sztuce lat 80.” z udziałem Marty Tarabuły i Jana Michalskiego.

*

Wójt Gminy Spytkowice oraz Dyrektor Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych w Spytkowicach organizowali w dniu 23 listopada 2005 r. uroczystość poświęcenia i otwarcia hali sportowej przy Zespole Szkół.

*

24 listopada w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbyła się impreza zatytułowana „Katarzynki z Bohdanem Łazuką”. Widzowie mogli się sporo dowiedzieć o św. Katarzynie, którą Nowy Targ ma w swoim herbie, a także zabawić się i rozweselić, czego zapowiedź zawarta była w zaproszeniu: „w noc świętej Katarzyny są pod poduszką dziewczyny”.

*

25 listopada w sali balowej restauracji „Steskal” odbyła się II Podhalańska Gala Piękna pod hasłem „W klimacie elegancji”. Galę zorganizowała Agencja Reklamowo-Artystyczna „Para”. Dziesięć modelek zaprezentowało osiem kolekcji adresowanych głównie do kobiet lubiących elegancję, a więc przede wszystkim kreacje wieczorowe, sylwestrowe, futra, artystyczną odzież skórzaną itp. Ponad 200 osób przybyłych na pokaz mody obejrzało także z przyjemnością spektakl Baletu Form Nowoczesnych z Krakowa, pokaz body paintingu oraz wysłuchało koncertu skrzypcowego.

*

W tym też dniu w nowotarskim MOK rozpoczęły się dwudniowe przesłuchania uczestników XVI Podhalańskiego Przeglądu Piosenki Religijnej „Sacrosong”.

*

26 listopada w Miejskim Ośrodku Kultury otwarta została wystawa zatytułowana „Kenarowcy”. Swoje prace plastyczne wyeksponowała trójka artystów, których – poza uprawianiem sztuki – łączy także ukończenie tej samej szkoły, czyli Liceum Technik Plastycznych im. Antoniego Kenara w Zakopanem. W wystawie udział wzięli: rzeźbiarz Czesław Jałowiecki, malarz Jan Fudala, oraz malarz, grafik, fotografik Stanisław Gał.

Również w tym dniu zarząd koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Nowym Targu zorganizował pod patronatem burmistrza Marka Fryźlewicza Andrzejkowy Bal Charytatywny w restauracji „Ruczaj”. Dochód przeznaczono na działalność koła, a konkretnie na prace Punktu Wczesnej Interwencji.

*

27 listopada w kościele na Niwie w Nowym Targu dwudziestu mieszkańców tego osiedla, którzy zawiązali nowe ognisko podlegające oddziałowi nowotarskiemu Związku Podhalan, złożyło uroczyste ślubowanie. Prezesem ogniska został Robert Musiorski.

*

28 listopada Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował wystawę prac dzieci i młodzieży pod tytułem „Jesienny pejzaż”.

*

29 listopada w karczmie „U Borzanka” spotkały się na uroczystym obiedzie nowotarskie pary, które zawarły związek małżeński w 1955 roku. Do złotych godów dotrwało 15 par, z przeszło 300, które przed 50 laty stanęły na ślubnym kobiercu. Burmistrz Marek Fryźlewicz wręczył wszystkim jubilatom medale przyznane z tej okazji przez prezydenta RP oraz kwiaty i pamiątkowe albumy fotograficzne „Nowy Targ – Kieżmark”. Wiele ciepłych słów, podziękowań i serdecznych życzeń skierowali do jubilatów burmistrz i obecny na uroczystości ks. prałat Mieczysław Łukaszczyk. Złote Gody obchodzili: Zofia i Kazimierz Bałajewiczowie, Maria i Zdzisław Borowiczowie, Maria i Józef Czubernatowie, Kazimierz i Władysław Guzikowie, Teresa i Jan Jachymiakowie, Bogumiła i Jakub Kacicowie, Rozalia i Stanisław Krauzowiczowie, Kazimiera i Andrzej Ligęzowie, Helena i Jan Maciaszkowie, Maria i Franciszek Mroszczakowie, Janina i Eugeniusz Plewowie, Zofia i Ludwik Tylkowie, Zofia i Bronisław Warpechowic, Stanisława i Stanisław Wiśniowscy, Bronisława i Czesław Zajacowie.

*

W Bibliotece Pedagogicznej w Nowym Targu można było oglądać wystawę związaną z działalnością Związku Nauczycielstwa Polskiego na Podhalu. Ekspozycję przygotowano z okazji jubileuszu 100-lecia powstania ZNP. Autorem wystawy była Jagoda Jurkowska, prezes ogniska ZNP.

*

Szkoła Podstawowa Nr 5 po raz drugi zorganizowała z inicjatywy nauczycielek: Doroty Fryźlewicz i Teresy Kuros, Międzyszkolny Konkurs Wiedzy o Nowym Targu. Wzięli w nim udział uczniowie reprezentujący klasy I–III nowotarskich podstawówek. Konkurs odbył się w formie zabawowej w pełnej scenograficznej oprawie, a więc w dekoracjach, strojach, z rekwizytami i eksponatami muzealnymi. Najlepszą wiedzą o swoim mieście wykazały się dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 5, następnie uczniowie Szkoły Podstawowej Nr 3 i Nr 4. Sponsorem książkowych nagród był burmistrz Marek Fryźlewicz.

*

W nowotarskim Miejskim Ośrodku Kultury zakończył się pierwszy cykl warsztatów plastycznych dla dzieci pod hasłem „Środy z rzemiosłem”. W zaję-

ciach prowadzonych przez artystów związanych z rabczańską Galerią „Drzewiej – Ginące Zawody”, wzięło udział około 700 uczniów szkół podstawowych.

30 listopada rozpoczął się kolejny cykl, tym razem prowadzony przez artystki zrzeszone w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu.

*

30 listopada 2005 r. w auli Zespołu Szkół w Jabłonce odbyła się uroczystość pt. „Słodkie Święto”. Święto zorganizowała Dyrekcja oraz Społeczność Zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce.

*

Także w tym dniu „Gazeta Krakowska” zorganizowała w Firmie „Wojas” debatę zatytułowaną „Gospodarka, czy Ojcowizna?”, w której wzięli udział przedstawiciele władz miasta oraz przedsiębiorcy.

Grudzień

*

1 grudnia w Galerii MBWA „Jatki” odbył się zorganizowany przez Galerię i Gimnazjum Nr 1 trzeci nowotarski konkurs kolęd, pastorałek i pieśni zimowych pod nazwą „Narodziła nam się Dobroć”. Wzięło w nim udział 80 młodych ludzi. I miejsce w kategorii szkół podstawowych zdobyła Dominika Białoń z Białego Dunajca, a w kategorii gimnazjów – Magdalena Bałajewicz z Gimnazjum Nr 1 w Nowym Targu.

*

2 grudnia w sali kominkowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbyły się „Partyzanckie pogawędki przy kominku”. Gościem wieczoru był Jerzy Widejko „Jureczek” – najmłodszy partyzant wileńskiej AK. W programie przewidziano także występy harcerzy z Gimnazjum Nr 1, uczniów tamtejszych kół: historycznego i teatralnego, oraz młodzieży z Maruszyny Górnej. Spotkanie adresowane było nie tylko do młodzieży szkolnej, ale także dorosłych miłośników historii, zwłaszcza starszych, pamiętających lata okupacji hitlerowskiej z własnego doświadczenia.

*

3 grudnia w Miejskim Ośrodku Kultury prof. Paweł Valde-Nowak z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego i Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk spotkał się z mieszkańcami naszego miasta i Podhala, aby opowiedzieć o rewelacjach archeologicznych dotyczących odkryć w Jaskini Obłazowej nad Białką. Profesor przez kilkanaście lat prowadził badania naukowe w Pieninach i na Spiszu, a jego odkrycia w Obłazowej przyniosły rewelacje na skalę światową i przede wszystkim obaliły mity dotyczące zasiedlenia Karpat Zachodnich dopiero w średniowieczu. W Jaskini Obłazowej w Nowej Białej znaleziono najstarszy na świecie bumerang, pochodzący sprzed 30 tysięcy lat, a badania naukowe dowiodły, że człowiek był w Obłazowej już około 80 tysięcy lat temu. Spotkanie przygotowali: oddział nowotarski Polskiego Towarzystwa Historycznego, Miejski Ośrodek Kultury i nowotarski oddział Związku Podhalan.

*

W dniu 4 grudnia 2005 r. w Cichem Miętustwie Zarząd Podhalańskiego Koła Pszczelarzy w Nowym Targu zorganizował uroczystość św. Ambrożego patrona pszczelarzy. O godz. 11.00 odbyła się msza św. w miejscowym kościele, po czym uczestnicy udali się na spotkanie pszczelarskie w pensjonacie „Awra”.

*

4 grudnia w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury odbył się koncert laureatów XVI Przeglądu Piosenki Religijnej Sacrosong 2005, którego organizatorami byli: parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa, Urząd Miejski, Miejski Ośrodek Kultury i Katolickie Centrum Kultury w Krakowie, a patronat nad impreza objęli: ks. dziekan Tadeusz Juchas, ks. Kazimierz Mynarski i burmistrz Marek Fryźlewicz. W czasie Przeglądu, który od kilku lat obejmuje swym zasięgiem całą Małopolskę, zaprezentowało się blisko 650 uczestników. Jurorzy podkreślili wysoki poziom artystyczny występujących, na który, oprócz warstwy muzycznej wpłynęła także scenografia, ciekawa choreografia, światła i stroje. W kategorii dziecięcej za najlepszą solistkę uznano Basię Samolej z Nowego Targu, a wśród zespołów scholę „Fatimskie promyczki” z Krakowa. Wyróżnienie otrzymały gorąco oklaskiwane przedszkolaki od Sióstr Serafitek, czyli nowotarskie „Stokrotki”. W kategorii młodzieżowej najlepszą solistką została Małgorzata Murzańska z Lubnia, a wśród zespołów - „Carpie Diem”, który otrzymał puchar przechodni Sacrosongu.

*

W tym też dniu w „Dobrym Clubie” przy parafii św. Katarzyny w Nowym Targu odbył się wernisaż prac plastycznych Marcina Żarneckiego. Wystawie towarzyszyła muzyka i ekspozycja instrumentów muzycznych z kolekcji autora, który z upodobaniem zbiera przede wszystkim różnego rodzaju flety i piszczałki.

*

5 grudnia na scenie MOK odbył się Przegląd Sztuk Teatralnych pod nazwą „Porozmawiajmy o AIDS”. Wzięli w nim udział uczniowie Zespołu Szkół Nr 1, II Liceum Ogólnokształcącego i Zespołu Szkół Rolniczych. Przegląd odbył się w ramach ogólnopolskiej kampanii społecznej związanej z profilaktyką AIDS, a zorganizowany został przez nowotarski Sanepid i MOK.

*

6 grudnia na „Mikołajowe spotkanie z bajką” przybyli do MOK głównie dorośli widzowie, aby oklaskiwać znanych nowotarzan, którzy ku uciechu licznej widowni wcielili się w postaci z bajek Jana Brzechwy. Spektakl „Gdzie jest Ciaptak?” pomysłu dyr. MOK Barbary Pachniowskiej, wyreżyserował krakowski aktor Juliusz Chrzastowski, a znani ze swoich zawodowych ról nowotarżanie okazali się wcale dobrymi aktorami. Wstępem na przedstawienie było wykupienie paczki świątecznej. Paczki zostały później rozdane w szkołach ubogim dzieciom **(fot. 15)**.

*

W dniu 6 grudnia 2005 r. w auli Zespołu Szkół w Jabłonce Dyrekcja oraz Społeczność Zespołu Szkół im. Bohaterów Westerplatte w Jabłonce organizowała uroczystość pt. „Dzień Orawski”.

dla potrzebujących. Każdy mógł przekazać dary wolontariuszom – uczniom Gimnazjum Nr 1. Pierwsza zbiórka odbyła się 9 i 10 grudnia, druga 16 i 17 grudnia.

- Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował wystawę bożonarodzeniową zatytułowaną „Hej kołęda, kołęda”, a także kiermasz prac wykonanych przez wychowanków. Z hasłem „Kołędy czas zacząć” młodzież w barwnym korowodzie, w śnieżnej zadymce, obeszła Rynek ze śpiewem i muzyką i powróciła do MDK, gdzie można było obejrzeć i kupić wystawione na stołach szopki, aniołki, ozdoby choinkowe, stroiki i różne elementy dekoracji świątecznych. Mnóstwo dziecięcych prac znalazło szybko nabywców, a uzyskane pieniądze przeznaczono na zakup materiałów do pracowni.
- Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5 zorganizowali międzyszkolny konkurs szopek bożonarodzeniowych. Po eliminacjach szkolnych wyłoniono 18 najładniejszych szopek, które wyeksponowano w Urzędzie Miasta.
- 20 grudnia przystrojony został okazały smrek rosnący przed Ratuszem. Nowotarską choinkę ubrali w tym roku uczniowie Szkoły Podstawowej nr 11, oczywiście przy pomocy strażaków i ich podnośnika. Kostiumowy program ze skrzatami, krasnoludkami i Mikołajem zaprezentowany przy tej okazji, przygotowały maluchy z klasy O B. Nagrodą dla dzieci było spotkanie w ratuszowej sali przy stole pełnym łakoci, gdzie zaprosił je wiceburmistrz Jan Kolasa.
- Członkowie nowotarskiego Związku Podhalan modlitwą i odśpiewaniem adwentowych pieśni rozpoczęli doroczne, przedświąteczne spotkanie, które było nie tylko ucztą dla ciała – pięknie udekorowany stół, bogato zastawiony wigilijnymi potrawami zajmował prawie całą salę – ale także dla ducha. Gościem posiadów była góralska poetka Zofia Roj-Mrozicka, która zaprezentowała swój najnowszy tomik poezji *Ukwalowanie z Panem Bogiem*.
- Wychowankowie Środowiskowego Domu Samopomocy „Promyk” zorganizowali przed świętami kiermasz swoich prac, które powstały w trakcie warsztatów plastycznych, a 22 grudnia uczestnicy zajęć, wychowawcy i przyjaciele Ośrodka spotkali się na tradycyjnej wigilii.
- Jak co roku o samotnych i ubogich nowotarzanach nie zapomnieli Czesława i Adam Worwowie, którzy w swej restauracji „Ruczaj” zorganizowali wieczerzę wigilijną oraz Jadwiga Kuś – wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej i zasłużona działaczka Komitetu Pomocy Społecznej, która wraz ze współpracownikami przygotowała dla podopiecznych posiłek i paczki świąteczne.

*

Tuż przed świętami nowotarski most na ul. Kościuszki, na swoje 100. urodziny uzyskał nowy, atrakcyjny wygląd wieczorową i nocną porą. Po remoncie, na filarach zawisły lampy tworzące ciekawą iluminację.

*

28 grudnia odbyła się ostatnia w tym roku sesja rady miasta. Jednym z ważniejszych punktów programu sesji było przyjęcie budżetu na 2006 rok.

*

29 grudnia w Galerii MBWA „Jatki” odbył się koncert zatytułowany „Aire Andaluz”. W programie był taniec i muzyka zespołu flamenco.

W naszym mieście przyjął się już zwyczaj witania Nowego Roku w plenerze i na stokach narciarskich. W ostatnim dniu 2005 roku nowotarzańanie wybrali się na bale i zabawy w lokalach i restauracjach, ale także – zwłaszcza młodzi – udali się na stoki narciarskie na Zadział czy Długą Polanę. Wszędzie radośnie i z nadzieją witali Nowy 2006 Rok.

IRENA ŁUKASZKA

Pominęli się

Ojciec Święty, Papież Jan Paweł II

Karol Wojtyła

(1920–2005)

Honorowy Obywatel miasta Nowego Targu.

Jan Paweł II urodził się 18 maja 1920 r. w Wadowicach. Zmarł w sobotę 2 kwietnia 2005 r. w Watykanie.

Zob. „Almanach Nowotarski” Nr 9, 2005 r. s.5 – 19: słowo Burmistrza Miasta Nowego Targu Marka Fryźlewicza, wspomnienie Barbary Słuszkiewicz, poezja Wandy Szado-Kudasikowej i Romana Dziobonia.

Dr Emil Kowalczyk

(1941–2005)

Nauczyciel, regionalista, poeta. Urodził się 17 grudnia 1941 r. w Lipnicy Wielkiej w rodzinie kultywującej tradycje regionalne (ojciec jego był członkiem zespołu ludowego im. Emila Miki działającego w okresie międzywojennym, orkiestry dętej oraz teatru ludowego). Szkołę podstawową ukończył w 1954 r. w rodzinnej wsi - Lipnicy Wielkiej. Następnie kontynuował naukę w gimnazjum na Oleandrach w Krakowie i Liceum Pedagogicznym Nr 2 w Krakowie (był uczniem Mariana Gotkiewicza), które ukończył w 1959 r. W tym też roku otrzymał posadę nauczyciela w szkole w Targoszowie pow. Sucha Beskidzka, gdzie pracował przez jeden rok. W 1960 r. podjął pracę w szkole podstawowej nr 4 w Lipnicy Wielkiej-Przywarówce, gdzie od 1964 r. pełnił funkcję kierownika i dyrektora szkoły, aż do przejścia na emeryturę. W 1964 roku ukończył Studium Nauczycielskie w Krakowie (zaocznie) – kierunek filologia polska. W tym też kierunku podjął studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, które ukończył w 1971 r. i uzyskał tytuł magistra filologii. Pracę doktorską obronił w 1981 r. i uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych, a w 1988 r. decyzją Komisji Kwalifikacyjnej w Warszawie otrzymał III stopień specjalizacji zawodowej w zakresie nauczania języka polskiego. W latach 1995-1996 pełnił funkcję dyrektora pierwszego Samorządowego Liceum Technicznego w Lipnicy Wielkiej powołanego przez Gminę w Lipnicy Wielkiej. Zajmował się nie tylko pracą zawodową, ale także społeczno-kulturalną. Kierował zespołem dziecięcym „Orawianie” im. Heródka. Zespół ten wielokrotnie wyróżniany, występował w Polsce i za granicą. Był członkiem Rady Naukowej Babiogórskiego Parku Narodowego, Rady Naukowej Związku Podhalan (1985) i Rady Społecznej Muzeum Etnograficznego w Zubrzycu Górnej. W 1988 r. był Gazdą I Sejmiku Kultury Orawskiej, który odbył się w Jablonce. Był jurorem wielu konkursów m.in. Przeglądu Młodych Recytatorów

i Gawędziarzy im. Andrzeja Florka Skupnia w Białym Dunajcu, Góralskich Nucicek w Poroninie oraz Konkursu Poezji Religijnej w Ludźmierzu. Pisał wiele artykułów na temat kultury i historii Orawy, gawędy i inscenizacje, uprawiał poezję, także religijną. Publikował w prasie regionalnej i miesięczniku „Moja Orawa”. Był autorem scenariuszy radiowych i filmowych nagrywanych w TVP np. „Nuty moje nuty”, „Kany ten cas”, „Kolędnicy”. Wydał kilka tomików poezji, m.in. w 1991 r. „Napij się orawskiego ciepła” i w 1994 r. „Dookoła smreków paciorki”. Był współzałożycielem „Euroregionu Tatry” w Nowym Targu i przewodniczącym Komisji Kultury związku. Brał czynny udział w życiu samorządowym. W 1991 r. został radnym gminy w Lipnicy Wielkiej, a następnie przewodniczącym rady gminy. Funkcję tę pełnił do 2005 r. Kandydował na posła do Sejmu RP (1991 r.) z listy nr 67 Związku Podhalań. Był też przewodniczącym Związku Gmin Wód Granicznych Rzeki Czarna Orawa. Za pracę zawodową i społeczną otrzymał wiele wyróżnień i odznaczeń m.in. Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej.

Zmarł 23 lutego 2005 r. Został pochowany 26 lutego na cmentarzu w Lipnicy Wielkiej.

Dr Jerzy Mrocza

(1934–2005)

Lekarz medycyny, psychiatra. Urodził się 14 października 1934 r. w Krakowie. Do zakończenia wojny w 1945 r. mieszkał w Dębie. Ojciec jego był lekarzem ubezpieczalni społecznej. Po wojnie w 1945 r. zamieszkał razem z rodzicami w Nowym Sączu, gdzie ukończył Szkołę Podstawową im. Adama Mickiewicza, a w 1952 r. I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza. Następnie podjął studia na Akademii Medycznej w Krakowie, którą ukończył w 1963 r. uzyskując dyplom lekarza. W tym też roku podjął pracę w Szpitalu Powiatowym w Bochni. Od stycznia 1965 pracował w Szpitalu Psychiatrycznym im. J. Babińskiego w Krakowie, gdzie w 1968 r. uzyskał I stopień specjalizacji w zakresie psychiatrii. W tymże roku pracował w Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Krakowie. Od listopada 1968 r. do stycznia 1971 r. prowadził Poradnię Zdrowia Psychicznego w Brzesku, a od lutego 1971 r. – w Nowym Targu. W 1984 r. ukończył dwuletni kurs w zakresie psychoterapii, który odbył się w Instytucie Psychoneurologicznym w Warszawie i Klinice Psychiatrycznej w Krakowie. Był biegłym sądowym (od 1969 r.) w zakresie psychiatrii i konsultantem szpitala w Nowym Targu. Kierował też przez wiele lat Poradnią Odwykową w Nowym Targu. Od lipca 1990 r. do sierpnia 1992 był dyrektorem ZOZ-u w Nowym Targu. W lutym 2001 roku przechodzi na emeryturę, ale nie przerywa pracy zawodowej do ostatnich dni swego życia. Był bardzo aktywnym działaczem związkowym. Już w latach 1976–1980 był przewodniczącym Rady Zakładowej NSZZ Pracowników Służby Zdrowia w ZOZ w Nowym Targu, aż do chwili jego rozwiązania. Współzałożyciel NSZZ „Solidarność” w ZOZ w Nowym Targu, a także aktywny działacz na terenie miasta. Internowany 13 grudnia 1981 r. i osadzony w ośrodku internowania w Zakładzie Karnym w Załężu koło Rzeszowa, gdzie przebywał do lutego 1982 r. Do działalności społecznej aktywnie wraca w 1989 r. Był współzałożycielem i działaczem Komitetu Obywatelskiego dla Nowego Targu i Zakopanego. Razem z innymi działaczami związkowymi w 1989 r. reaktywował NSZZ „Solidarność” w ZOZ w Nowym Targu, a od

czerwca 1989 r. został przewodniczącym Komisji Zakładowej. Był delegatem na Zjeździe „Solidarności” Służby Zdrowia, członkiem Komisji Koordynacyjnej Służby Zdrowia w Krakowie. Został wybrany na członka Zarządu Regionu „Małopolska” w Krakowie i działał w sekcji programowej i Delegaturze w Nowym Targu. Jego działalność nie ograniczała się tylko do sfery zawodowej i związkowej. Aktywnie uczestniczył w życiu samorządowym miasta, a swoje zamiłowania do kultury i historii realizował w Dyskusyjnym Klubie Filmowym, Towarzystwie Przyjaźni Polsko-Francuskiej i Komitecie Odnowy Zabytków Cmentarnych. Był przewodniczącym Rady Miasta Nowego Targu w kadencji 1994–1998 i radnym powiatowym bieżącej kadencji przewodniczył komisji zdrowia. Zmarł 6 sierpnia 2005 r., a 9 sierpnia został pochowany na cmentarzu nowotarskim.

ppor. Andrzej Wojdyła ps. „Felek”

(1921–2005)

Urodził się 16 kwietnia 1921 r. w Bukowinie – Podszklu na Orawie w rodzinie małorolnego chłopa. Szkołę podstawową siedmio klasową ukończył w Piekielniku. W 1936 r. rodzice jego opuścili Orawę osiedlając się na Podolu w pobliżu granicy rosyjskiej, a on sam pozostał na wychowaniu u swojej babki. Po wybuchu wojny i włączeniu północnej Orawy do Republiki Słowackiej podjął aktywną działalność konspiracyjną jako członek Służby Zwycięstwu Polski, a później żołnierz Armii Krajowej. Od 1940 r. przeprowadzał ludzi i przenosił pocztę przez granicę z Generalnej Guberni na Słowację, na trasie Raba Wyżna (od leśniczego Franciszka Łukaszk) – Jabłonka (do braci Smutków). W 1943 r. został zaprzysiężony przez dowódcę oddziału partyzanckiego AK por. Bolesława Szarotę ps. „Szarota”, do pracy konspiracyjnej. Jesienią 1944 r. brał czynny udział w przeprowadzeniu lotników alianckich z zestrzelonego nad Orawą samolotu (USA) bombowego B-17. Funkcję kuriera i zwiadowcy dla potrzeb Armii Krajowej pełnił do 1945 roku. Po wojnie w latach 1945–1946 był członkiem sił porządkowych broniących polskości na Orawie. Do 1949 r. zajmował się pracą na roli we własnym gospodarstwie rolnym. W 1949 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy UB w Nowym Targu za nielegalne posiadanie broni i wyrokiem Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie skazany na 5 lat więzienia. Wyrok odsiadywał w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie i pohlterowskim Obozie Pracy w Jaworznie, skąd został przewieziony do pracy w kopalni miedzi „Lena” w Wilkowie koło Złotoryji. Pracował przy pozyskiwaniu m.in. rudy uranu. Po ogłoszeniu amnestii w maju 1953 r. wyszedł na wolność i wrócił na Orawę. Podjął pracę w sklepie GS-u w Piekielniku, gdzie przepracował 27 lat, a w 1981 r. przeszedł na emeryturę. Od 1992 r. do chwili śmierci należał do Koła Światowego Związku Żołnierzy AK w Nowym Targu.

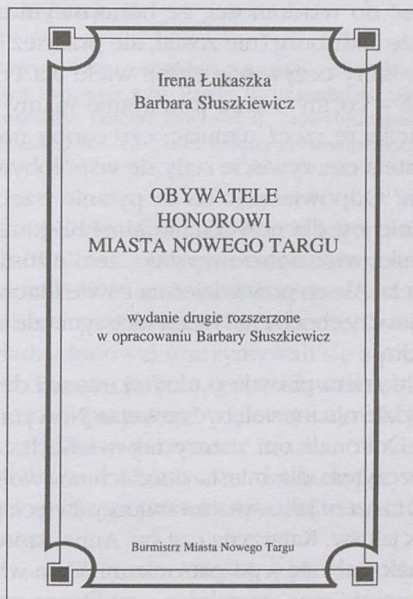
Za działalność konspiracyjną i w Armii Krajowej został odznaczony, m.in. Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, odznaką akcji „Burza” i odznaką Weterana Walk o Niepodległość Polski oraz mianowany do stopnia podporucznika AK.

Zmarł 15 sierpnia 2005 r., pochowany został na cmentarzu w Podszklu.

Irena Łukaszk – dokumentalista Archiwum Państowego w Nowym Targu, autorka stałej rubryki w Almanachu Nowotarskim „Pominęli się” oraz licznych artykułów, w tym publikacji „Honorowi obywatele miasta Nowego Targu” (współautor).

MARIAN KOZIELSKI

Kompendium dla nas i dla naszych potomnych



Tytuły honorowego obywatelstwa miast nadaje się w wielu krajach świata, np. z Francji, Włoch czy Stanów Zjednoczonych co jakiś czas dochodzą głosy, że ktoś jest czy został obdarzony tym zaszczytnym tytułem. Nadawanie tego tytułu przyjęte jest również w Polsce – i to od dawna, bo w zasadzie od początku rozwoju nowoczesnych miast, tj. – jeśli chodzi o Nowy Targ, który późno dołączył do tego grona – od drugiej połowy XIX wieku

Tytuł ten – jak piszą Autorki omawianej książki Irena Łukaszką i Barbara Słuszkiewicz „był ważnym i zaszczytnym wyróżnieniem, którym rada miejska pragnęła obdarować osobę, aby w ten szczególny i wyjątkowy sposób wyrazić wdzięczność, uznanie, podziw i podziękowanie”, ale „również dla władz miejskich przyjęcie tego tytułu przez obdarowaną osobę oznaczało splendor, popularność i promocję miasta”. Miało to więc ogromne znaczenie zarówno dla jednej, jak i drugiej strony. Ale czy to znaczenie przekłada się w jakiś sposób na rzeczywistość miast i czy honorowi obywatele stają się istotnie obywatelami danych społeczności? A jeśli się stają, to jaki przybiera to konkretny kształt,

jaką formę, albo inaczej mówiąc: kim się stają czy też powinni się stać? – Oto pytania, które nieodwołalnie pojawiają się w kontekście książki *Obywatele honorowi miasta Nowego Targu*. Autorki dzieła na pytanie to nie odpowiadają wprost albo przynajmniej nie robią tego jednoznacznie. Piszą wprawdzie, że „niejednokrotnie zasługi obdarowanych osób obejmowały nie tylko ich pracę zawodową, działalność na rzecz miasta, ale w szerszym aspekcie dotyczyły działalności na rzecz ziemi podhalańskiej, jej społeczeństwa, Ojczyzny”, o ile jednak pierwszy człon tego zdania zawiera duży stopień konkretności, o tyle drugi stanowi wkroczenie na wyższy poziom abstrakcji. Bo można uznać za rzecz słuszną i zrozumiałą uhonorowanie osoby, która położyła ogromne zasługi dla miasta – wszak skoro została uhonorowana, to położy jeszcze większe, ale trudno już przyjąć do wiadomości, że honorowym obywatelem Nowego Targu został np. książę Habsburg (nie został, ale przecież jesteśmy na wyższym poziomie abstrakcji), który oczywiście zrobił wiele dla Polski robiąc wiele dla Żywca, ale – właśnie – co my z tego konkretnie mamy i kim konkretnie on dla nas ma być? Inaczej tę rzecz ujmując: czy osoby noszące dumne miano Honorowego Obywatela rzeczywiście stały się współobywatelami, kimś z krwi i kości, kimś bliskim? Odpowiadając na to pytanie trzeba powiedzieć jasno, że książę Habsburg nie jest dla nowotarzań kimś bliskim, jak np. Jan Paweł II czy Kardynał Macharski, więc dobrze się stało, że nie został obdarzony tytułem honorowego obywatela. Ale co powiedzieć na Pawle Ritterze Dunieckim, Leonie Janie hrabim Pinińskim czy choćby już nieco bliższym (ale czy współobywatelu?) Stanisławie Głąbińskim?

I w tym miejscu wyziera prawda o ukrytej intencji dzieła Łukaszkii i Słuszkiewicz: niektórzy ludzie nie musieli być nawet w Nowym Targu, aby otrzymać jego obywatelstwo. Dokonali oni rzeczy tak wielkich, że samo to sprawia, że powinno być zaszczytem dla miasta mieć ich w swoim spisie osobowym. Dlatego powinni być czczeni jako swoiści świeccy święci, powinni być wzorem i drogowskazem. Tak jak św. Katarzyna czy św. Anna, które o Nowym Targu nie miały pojęcia, a jednak stały się jego patronkami. O to właśnie apelują autorki dzieła. To właśnie stanowi jego przesłanie – nie wypowiedziane wprost, lecz subtelnie przedłożone, żeby nie zrazić, lecz zachęcić. Jest to tak jak z żywotopisarzami świętych, którzy przedstawiają, by opowiedzieć, zaświadczyć, ale też, by zasugerować, że na tym nie koniec, że powinien nastąpić ciąg dalszy – bliższy, głębszy wgląd w życie i dzieło.

Ale włodarze miast nigdy nie są zbyt łaskawi i nie mają na uwadze jednego tylko celu. Oddali obywatelom honorowym hołd, ale równocześnie zażądały, by oni oddali hołd miastu. To jest przeważnie obustronne: składa się hołd, by hołd uzyskać. Nie każdy bowiem chce i przyjmuje złożoną mu propozycję hołdu, jeśli więc ją przyjmuje, to składa zobowiązanie do tego samego.

Książka jest więc też wypełnieniem części zobowiązania hołdowniczego włodarzy miasta wobec jego Hołdowników. Jej zasadniczym celem jest zatem przypomnienie owych Hołdowników: Honorowi Obywatele nie powinni być nieznani, zapomniani; przeciwnie: powinni być wzorem i powinni być naśladowani. Włodarze miasta w tym właśnie zamiarze ich wybrali: by przedstawić ich swoim ziomkom i wznieść na coś w rodzaju piedestału, by byli lepiej widziani, lepiej słyszani, by sobie o nich jak najczęściej przypomniano; a z drugiej strony,

by póki żyją pamiętali, że i oni mają zobowiązania wobec Miasta i tych, którzy mają ich naśladować.

To Autorki dzieła pięknie podkreśliły przytaczając słowa Stanisława Andrzeja Hodorowicza wygłoszone podczas wręczenia mu tytułu:

Z ogromnym wzruszeniem i odczuciem zaszczytu odebrałem waszą decyzję o przyznaniu mi Tytułu Honorowego Obywatela Miasta Nowy Targ. Mam świadomość ogromu splendoru, jakim mnie obdarowaliście. Splendoru tym większego, że poczet dotychczasowych laureatów tej godności, skupia ludzi zasłużonych nie tylko w wymiarze Stolicy Podhala, lecz także prawdziwych mocarzy człowieczeństwa na czele z Jego Świątobliwością Ojcem Świętym Janem Pawłem II i Metropolitą Krakowskim Księdzem Kardynałem Franciszkiem Macharskim.

Czy pisząc o Janie Pawle II:

Rada Miejska w Nowym Targu świadoma zaszczytu, jakim będzie przyjęcie Honorowego Obywatelstwa przez Ojca Świętego Jana Pawła II, uzasadniała taką potrzebę słowami: „Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II, najwybitniejszemu w dziejach Polakowi, w uznaniu szczególnych zasług dla ludzkości, kultury chrześcijańskiej, narodu polskiego, a także społeczności Podhala”.

Niestety, czymś zupełnie odbiegającym od tego, o czym tu mówimy, było przyznanie w latach PRL zaszczytów nowotarskich generałom sowieckim: Zolotarowi, Driachłowowi i Wdowinowi. Znamienne jest, że były to jedyne trzy honorowe obywatelstwa przyznane w tym czasie. Świadczy to może o tym, że reprezentanci władzy ludowej wstrzymywali się z proponowaniem tego zaszczytu bardziej zasłużonym osobom, gdyż zdawali sobie sprawę, że został on tak zdevaluowany, iż nie przyniesie większej satysfakcji nikomu a niektórych jego propozycja może nawet wprowadzić w zażenowanie. Słusznie zrobiły Autorki, iż temu niechlubnemu okresowi w dziejach przyznawania honorowego obywatelstwa w Nowym Targu poświęciły zaledwie jedną stronę, mającą raczej charakter porządkowy.

Strona ta stanowi jednak cezurę książki, oddzielając dawne czasy od nowych – nowych, czyli nam współczesnych, rozpoczętych pamiętnym rokiem 1989, i dawnych, czyli rozpoczętych datą przyznania Galicji autonomii a zakończonych wybuchem drugiej wojny światowej, przy czym i tu wyraźnie rozgraniczyły Autorki czasy autonomii od czasów niepodległej Rzeczypospolitej. Nie miejsce tu i pora, by wymieniać wszystkie osoby (ściślej mówiąc, nie tylko osoby, gdyż także 1. Pułk Strzelców Podhalańskich) uhonorowane w dziejach tytułem Obywatela Honorowego Miasta Nowego Targu, pora natomiast na końcowe refleksje i podsumowanie.

Książkę tę po przeczytaniu odkładałem z pewnym żalem, Żalem, że wielu jej bohaterów nadal pozostało owianych mrokami przeszłości. Niewiele czytelnik może się dowiedzieć o swoich przodkach z dawnych czasów – i tych, którzy przyznawali wyróżnienie, i tych, którzy jej otrzymali. Niektórzy z honorowych obywateli są tylko wspomniani w kilku zdaniach, niektórym poświęcono pół strony, niektórym stronę czy półtorej, nielicznym nieco więcej. Żal mój skierowany jest jednak pod adresem naszych poprzedników w piórze, którzy nie zadali sobie trudu, by zostawić potomnym więcej informacji o współczesnych sobie mieszkańcach naszego miasta, jak i przeciw historii, która nie oszczędzała

archiwów, nie zaś przeciw Autorkom. Przeciwnie: one raczej łagodzą nieco mój żal, byłby on bowiem niezmierny, gdyby nie ich werwa i zacięcie, gdyby nie ich mrówcza a ogromna praca polegająca na mozolnym przeglądaniu stert najróżniejszych dokumentów w poszukiwaniu najmniej znaczących bodaj informacji, by wszystkie znalezione ułożyć później a pewne sensowne całości, dające mgliste wszakże, ale przecież dające wyobrażenie o opisywanych postaciach. Zazdroszczę za to naszym potomnym, gdyż wzięwszy do ręki dzieło Ireny Łukaszki i Barbary Śluszkiewicz wezmą nie tylko pełne garści informacji o współczesnych nam Obywatelach Honorowych Miasta Nowego Targu, ale wezmą też do ręki obszerne kompendium wiedzy, a zarazem bardzo pogłębiony, dzięki przeanalizowanym źródłom, podręcznik historii – czy ściślej mówiąc: wyciąg, gdyż nie jest to całościowy obraz, a więc: wyciąg z historii Miasta, Podhala, a zarazem i Polski.

Irena Łukaszka, Barbara Śluszkiewicz, *Obywatele Honorowi Miasta Nowego Targu*. Wydanie drugie rozszerzone w opracowaniu Barbary Śluszkiewicz, Burmistrz Miasta Nowego Targu przy współpracy Archiwum Państwowego w Nowym Targu; Wydawnictwo TECHNET, Kraków 2005, ss.120.

KRYSTYNA GÓŹDŹ

Obywatele Honorowi

Wydanie drugie rozszerzone książki „Obywatele honorowi miasta Nowego Targu” w opracowaniu Barbary Słuszkiewicz zostało wydane w 2005 roku. Jest to publikacja i ciekawa i pożyteczna. Nie powinno jej zabraknąć w bibliotekach szkolnych i publicznych. To pierwsze pełne opracowanie listy honorowych obywateli Nowego Targu. Praca nad książką z pewnością była trudna, ponieważ nie prowadzono w mieście żadnych rejestrów nadanych już tytułów. Autorki – I. Łukaszka i B. Słuszkiewicz musiały poszukiwać wiadomości w różnych źródłach. Najczęściej wymienianymi są źródła archiwalne jak: Księgi uchwał Rady Miejskiej Nowego Targu i Księgi uchwał Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej, ale zdarzają się też inne np.: J. K. Jagła, F. Janczy, A. Kudasik, *Z dziejów Gimnazjum im. Seweryna Goszczyńskiego, Dzieje Miasta Nowego Targu* pod red. M. Adamczyka, *Szematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, Herbarz Bonieckiego, Gazeta Podbalańska, Herbarz Niesieckiego i Paprockiego*, ks. M. Łukaszczyk, *650 lat Parafii św. Katarzyny w Nowym Targu, Akta Urzędu Zdrowia Miasta Krakowa, U podnóża Gorców*, pod red. F. Kiryka i B. Górza, A. Kudasik, *Podbalanie, Almanach Nowotarski*. Zebranie materiałów do tej publikacji wymagało wiele trudu i wiele czasu. Szczególnie, że najwięcej tytułów nadano w latach 1872 – 1815. Nie można też udokumentować strony prawnej nadawania honorowego obywatelstwa w tamtych czasach, gdyż nie ma na ten temat materiałów źródłowych. Uchwały porządkujące procedurę przyznawania tytułu pochodzą z lat 1996, 2000, 2001 i 2004, pierwsza i ostatnia zostały w książce zacytowane.

Z przyjemnością przeczytałam wstęp zawierający informacje o honorowym obywatelstwie i historii przyznawania tytułu przez władze Królewskiego Wolnego Miasta Nowego Targu. Kolejne rozdziały książki to informacje o ludziach, którzy ten zaszczytny tytuł otrzymali. Honorowi obywatele przedstawieni są w porządku chronologicznym, od Franciszka Steuera (1872 r.) do prof. Stanisława Hodorowicza (2004 r.). Jedne rozdziały są króciutkie; informacji o życiu i działalności nie znalaziono zbyt wiele, inne dłuższe, ten poświęcony Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II liczy prawie 19 stron. Czytając o ludziach, którym nasi przodkowie przyznawali honorowe obywatelstwo, dowiadujemy się też wielu ciekawych rzeczy, np.: że „stosowne dyploma” często graficznie opracowywał i wykonywał M. Salba – drukarz krakowski, a kosztowały one 24 zł i 61 gr, albo 15 zł i 61 ct., że dyplom Edmunda Wachholza zaginał w kancelarii miejskiej i trzeba było opłacić drugi, że po śmierci Hermana Scheina Magistrat miejski ustalił pensję wdowią dla jego żony, a na wniosek Ignacego Moczydłowskiego rada

miejska podjęła uchwałę, aby nie oddawać do Krakowa najstarszych zbiorów archiwum miejskiego, jedynie ich spis. Tytuł Honorowego Obywatela Nowego Targu przyznano również kobiecie, Izabeli Wandzie Liberakowej, w roku 1924, co dobrze świadczy o nowotarzanach, bo nawet Kraków do 1990 nie miał żadnej honorowej obywatelki. Nie będę wymieniać wszystkich ciekawostek, jakie znaleźć można w omawianej publikacji. Po każdym rozdziale znajdujemy wykaz źródeł archiwalnych i literatury, a na stronach 107 – 110 znajduje się lista honorowych obywateli. Myślę, że co roku pani Barbara Słuszkiewicz będzie ową listę uzupełniać; w tym roku dojdzie przecież do spisu nazwisko kardynała Stanisława Dziwisza, a autorka tej książki, pasjonatka historii Nowego Targu, nie pozwoli przecież, aby ktoś za sto lat szukając materiałów do kolejnego wydania, narzekał na brak materiałów źródłowych. Pomocny przy korzystaniu z tej publikacji jest również zamieszczony na końcu indeks nazwisk autorstwa Andrzeja Słuszkiewicza.

Książka liczy 120 stron, jest starannie wydana przez wydawnictwo „Technet” z Krakowa; oprawa twarda, z wytłoczonym herbem miasta. Publikacja powstała przy współpracy Archiwum Państwowego w Nowym Targu i wydatnej pomocy finansowej burmistrza miasta pana Marka S. Fryźlewicza.

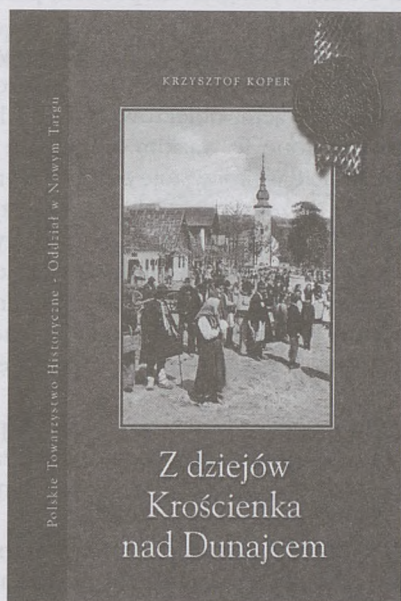
W nazwisko barona Gwidona von Battaglia wkraść się błąd drukarski, ale już w spisie zamieszczone jest w prawidłowej formie. Opracowanie to jest bardzo rzetelne, mimo nagromadzenia sporej ilości faktów dobrze się je czyta, nie jest nużące. Myślę, że nauczyciele powinni wykorzystać je na zajęciach historii, języka polskiego, zajęciach wychowawczych. Tyle się przecież teraz mówi o konieczności właściwego wychowania, kształtowania pożądanych postaw, szacunku dla przeszłości. Dostajemy do ręki lekturę o ludziach, którym z różnych powodów nasi przodkowie i współcześni oddali cześć, może warto o nich poczytać. Ciekawe, ile miejscowości w Polsce ma opracowane tak starannie sylwetki swoich honorowych obywateli?

Życzę wszystkim przyjemnej lektury.

Irena Łukaszka, Barbara Słuszkiewicz, Obywatele Honorowi Miasta Nowego Targu. Wydanie drugie rozszerzone w opracowaniu Barbary Słuszkiewicz, Burmistrz Miasta Nowego Targu przy współpracy Archiwum Państwowego w Nowym Targu; Wydawnictwo TECHNET, Kraków 2005, ss.120.

TADEUSZ TRAJDOS

Z dziejów Krościenka nad Dunajcem



Książka składa się z jedenastu rozdziałów, powiązanych umiejscowieniem tematu, ale stanowiących odrębne studia z przeszłości tytułowego miasteczka, odrębne w zakresie rzeczowym, jednak wzajemnie się dopełniające w badaniach nad historyczną topografią tych okolic. Zakres chronologiczny omawianej pracy jest bardzo rozległy, sięga niekiedy średniowiecznych początków miejscowości. Niemniej autor z uwagi na charakter wykorzystanych źródeł położył nacisk na późne czasy nowożytne (XVIII w.), a głównie na wieki XIX i XX. Książka została napisana dzięki paroletniej rzetelnej kwerendzie w archiwach krakowskich (państwowych i kościelnych), z właściwym dopełnieniem w państwowym archiwum nowotarskim, muzealnym archiwum szczawnickim i parafialnym archiwum krościeńskim. Autor sięgnął też po źródła drukowane, wykorzystał obszernie relacje prasowe i - w niezwykle bogatym zakresie - relacje świadków i potomków świadków komentowanych wydarzeń, w tym własnej rodziny. Do bogatej dokumentacji zebranej tą drogą należy dołączyć tę istotną okoliczność, że autor, mimo młodego wieku wytrawny już regionalista i świetny

nauczyciel historii, zna opisywany region z autopsji, gdyż wskrzesza piórem przeszłość własnej „małej ojczyzny”, otoczenia domu rodzinnego, co ogromnie poszerza „spectrum” odkryć i przemyśleń. Umiał także zużytkować fascynujące źródła kartograficzne, a książkę zaopatrzył w bezcenne fotografie archiwalne i w konfrontacji opisanych zjawisk - także w zdjęcia współczesne. Autor nie miał ambicji napisania drugiej monografii Krościenka po bardzo specyficznej, ale pionierskiej publikacji księdza Krzana (B. Krzan, Klejnot zagubiony w górach, Krościenko nad Dunajcem 1988). Ten fakt poczytuję mu za zasługę. Wprowadził bowiem do swego analitycznego wykładu mnóstwo nowych faktów i cennych interpretacji, a tym samym niektóre twierdzenia wspomnianego monografisty uległy dezaktualizacji, a inne wymagają uzupełnień, prezentowanych właśnie w omawianym dziele.

Książka zawiera omówienia: zagadnień komunikacyjnych w ujęciu historycznym, miejsc pochówku, symbolicznych i realnych granic miejscowości, klęsk żywiołowych, perypetii ze źródłem, obiektów sakralnych. Żadne z podjętych zagadnień nie jest pozostawione w wąskim kontekście lokalnym czy nawet regionalnym. Autor znakomicie wykorzystuje erudycję humanistyczną, korzysta z dobrej literatury fachowej i przedstawia ciekawiające go zjawiska na tle nurtów ogólnych: myśli i wierzeń, kultury duchowej, rozwoju cywilizacji, uwarunkowań psychologicznych i społecznych. Mamy więc do czynienia z kapitalną próbą metody, którą posługuje się antropologia kulturalna, ale w aplikacji do nauk historycznych. Niektóre z zamieszczonych tu wykładów stanowią piękny przykład socjotopografii historycznej, inne stosują analizę na pograniczu teorii i historii kultury.

Książka ma zatem wybitne walory poznawcze. Wprowadza do obiegu naukowego cały komplet nowych ustaleń, a w dotychczasowej regionalistyce pienińskiej stanowi pozycję wyróżniającą się w każdym aspekcie - metody badawczej, języka wykładu, rezultatu poszukiwań.

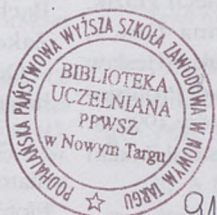
Chciałbym zwrócić uwagę na zajmującą, żywą i barwną formę narracji. Nie tracąc cech naukowych tekst wciąga czytelnika jak literacka „kronika wypadków”. Autor nie uchronił się jednak od mankamentu. Czasami konstrukcja zdań jest zbyt przeladowana ozdobną frazeologią, zupełnie zbyteczną. Ta wada nie ułatwia czytelnikowi śledzenia emocji autora, w pełni naturalnych i uzasadnionych. Czas zatem na drobne uwagi krytyczne.

Zdarzają się nadal błędy literowe, pewne potknięcia stylistyczne, pomyłki wyrazów, a nawet błędy merytoryczne. Odniosę się tylko do tych ostatnich. Str. 45: w 1059 r. odbył się nie „Sobór Rzymski”, lecz synod w Rzymie czyli zgromadzenie dostojników kościelnej metropolii rzymskiej, a nie całego Kościoła. Str. 48: budzi dużą wątpliwość częste używanie słowa „mistyczny” n.p. „mistyczna granica” w niewłaściwym dla mnie kontekście: przecież ten termin w doktrynie i praktyce życia religijnego ma konkretne znaczenie. Str. 55: nie „ossorium” tylko „ossarium”. Str. 79: autor nie rozwiął mojej wątpliwości co do powodu umieszczenia wizerunku św. Wawrzyńca na ołtarzu św. Rocha: jeśli Wawrzyniec bronił też przed ogniem, a ogień uważano (jak pisze słusznie autor) za najlepszy ratunek przed zarazą (z arsenału środków „naturalnych”), to w taki razie Wawrzyniec nie był właściwym współpatronem w kaplicy „epidemicznej”. Str. 86, 93, 101: w XVIII w. do zaboru, kościół

św. Małgorzaty w Nowym Sączu nie był „bazyliką” (ten status prawny nie miał wtedy zastosowania poza Rzymem), lecz po prostu kolegiatą jeszcze z fundacji biskupa Zbigniewa Oleśnickiego. Bazyliką jest od niedawna. Str. 347: miejsce handlu hurtowego i detalicznego urządzanego co tydzień lub 2 tygodnie nazywamy w języku prawnohistorycznym targiem, a nie jarmarkiem.

W konkluzji uważam książkę, za pozycję bardzo wartościową, użyteczną w dalszej dyskusji naukowej, pomocną dla miłośników regionu, nie tylko w warstwie informacyjnej, ale też jako wzór pasji badawczej i metody pisania. Autorowi składam serdeczne gratulacje z powodu tak udanego debiutu książkowego.

Krzysztof Koper, *Z dziejów Krościenka nad Dunajcem*, „MK” s. c., Polskie Towarzystwo Historyczne – Oddział w Nowym Targu, Nowy Targ 2005, ss. 432.



MARIAN KOZIELSKI

Bibliografia Podhala, Spisza i Orawy za rok 1996**I DZIAŁ OGÓLNY****1. Bibliografie**

1. BIBLIOGRAFIA historii polskiej za rok 1994. Oprac. Wojciech Frazik, Stefan Gąsiorowski, Anna Gruca, Zbigniew Solak. Red. nauk. Wiesław Bienkowski. Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu Kraków 1996 ss. VIII, 485. PAN. Instytut. Historii Zakład Bibliografii Bieżącej.

2. MATERIAŁY do bibliografii bibliograficznej. [Oprac. Katarzyna Słabosz-Palacz]. Babiogórski Park Narodowy. „Cu Life” Kraków 1996 ss. XVIII, nlb. 2, 204, streszcz.

3. PROBLEMATYKA górska w badaniach naukowych. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 157–158.

Oprac. na podst.: Katalog rozpraw doktorskich i habilitacyjnych za rok 1994 oprac. Przez Ośrodek Przetwarzania Informacji w Warszawie.

4. SIWEK Andrzej: Informator Babiogórski „Markowe Szczawiny”. Bibliografia za lata 1991–1995 (nr 64–74). *Prace Babiogórskie*. T. 9: 1996 s. 111–116.

2. Czasopisma. Kalendarze

5. FUJOK Babiogórski. Pismo Samorządu Lokalnego Gminy Jabłonka. Red. Antoni Wontorczyk. R. 5 nr 28, [nr 29 brak; nadrobienie błędu w numeracji (powtórzoney 27)], nr 30, nr

31, nr 32. Jabłonka 1996 Urząd Gminy w Jabłonce ss. [przec.] 20.

6. HALE i Dziedziny. Miesięcznik Ziemi Górskich. Red. nac. Franciszek Bachleda-Księdzuloz. R. 7: nr 1–7. Zakopane 1996 Związek Podhalań – Oddział Tatrzański, Fundacja Podhalańska nr 1–12 ss. [przec.] 16.

7. MARKOWE Szczawiny. Informator Babiogórski. Red. Piotr Boroń, Piotr Krzywda, Andrzej Siwek. Nr 75: Styczeń – Lipiec 1996 ss. 2. [Markowe Szczawiny] 1996 ss. 2.

Toż. Nr 76: Sierpień – Grudzień 1996 ss. 2.

8. NA SPISZU. Gazeta Związku Polskiego Spisza. Łąpsze Niżne. Bukowina Tatrzańska. Nowy Targ. Red. nac. Julian Kowalczyk. Nr 1–6. Łąpsze Niżne 1996 ss. [przec.] 20.

9. NA SZLAKU. Góry. Turystyka. Alpinizm. Red. Krzysztof A. Mazurki. R. 10, nr 1–12. Wrocław 1996 s. [przec.] 28.

10. ORAWA. Towarzystwo Przyjaciół Orawy. Red. nac. Władysław Pilarczyk. R. 8 nr 34. [Kraków] 1996 Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Orawy w Krakowie ss. 295, nlb. 1.

11. PAMIĘTNIK Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. T. 5. Red. Adam Liberak, Barbara Morawska-Nowak. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Zarząd Główny, Tatrzański Park Narodowy Kraków 1996 ss. 426.

12. PRACE Babiogórskie. Red. Urszula Janicka-Krzywdą. T. 9. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Babiej Górze, Komisja Turystyki Górskiej ZG PTTK w Krakowie, Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej, Centralny Ośrodek Turystyki Górskiej Kraków 1991 ss. 116, nlb. 2.

Omów.: Remiszewski Ryszard [Marian]: Nowe „Prace Babiogórskie”. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 11 s. 4.

13. PRACE Pienińskie. Red. Ryszard M. Remiszewski. T. 8. Szczawnica 1996. Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK w Krakowie, Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach ss. 112.

Omów.: Morawska Nowak Barbara, *Co słyszać?* Nr 9: 1996; Taż: *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. T. 5: 1996 s. 415; Zachwieja Jacek Paweł, *Z doliny Grajcarka*. Nr 53: 1996 s. 3; Staffa Marek: Ósmy tom „Prac Pienińskich”. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 9 s. 4.

14. TATRZAŃSKI Orzeł. The Tatra Eagle. Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Inc. Circle XI of Passaic, N.J. Editorial Board Chairman Jan W. Gromada, Co-Editors Jane Gromada Kedron, Thaddeus V. Gromada. Vol. 49. Elmwood Park 1996 No 1–4 ss. [przec.] 8.

15. U ŚWIĘTEJ Katarzyny. Wieści Parafialne. Parafia Rzymskokatolicka św. Katarzyny. Nr 24–34 Nowy Targ 1996 ss. [przec.] 16.

16. WIERCHY. Rocznik poświęcony górom. Organ Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Red. nac. Wiesław Aleksander Wójcik. R. 61: 1995 Wrocław–Kraków 1996 ss. 354, il.

17. Z DOLINY Grajcarka. Miesięcznik Wiadomości Szczawnickich. Red. Alina Lelito [i in.]. Nr 46–54. Szczaw-

nica 1996. Miejski Ośrodek Kultury w Szczawnicy ss. [przec.] 16.

3. Prace ogólne dotyczące całości regionu

18. PIENINY. Tekst: Jacek Kolbuszewski; o pienińskich parkach narodowych piszą: Andrzej Szczocarz i Štefan Danko; zdjęcia Dionýz Dugas, Jan Bartłomiej Brzeziński, Marek Strzałkowski. [Przełk. słow. Júlia Dudášová-Krišáková]. „Voyager”, „Dino” Warszawa–Prešov 1996 ss. 132, il., fot. kolor. Krainy Piękna.

Tekst równol. pol., słow.

19. REINFUSS Roman: Z przeszłości i teraźniejszości regionu pienińskiego. *Plaj*. Z. 13: 1996 s. 5–15, il.

20. A FIELD tour guide for understanding, monitoring and assessing progress towards sustainable development of the Tatra and Babia Góra regions of southern Poland: from Zawoja to Zakopane. Prep. by Jerzy Sawicki, Zbigniew Machalica. Krakowskie Forum Rozwoju Kraków 1996 ss. 47, nlb. 1, il., mapa.

4. Poszczególne okęgi i miejscowości

21. ŁADYGIN Zbigniew: Bukowina i Białka Tatrzańska dla ciebie. Przewodnik – informator. Firma Artystyczna „Juras” Zakopane 1996 ss. 35, nlb. 1, il.

22. GAJCZAK Jerzy, Łajczak Adam: Z Zawoi przez Diablak do Lipnicy: ścieżka przyrodnicza. Redakcja Wydawnictw Turystycznych Zawoja, Babiogórski Park Narodowy. „Colgraf-Press” Poznań 1996 ss. 60, nlb. 8, il. Babiogórskie Ścieżki.

23. DZIEDZINA WIWER Andrzej. Dolina Grajcarka. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 2–3.

24. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Droga pienińska. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 4–5.

25. SZPERLAK Józef: Park Tysiąclecia w Jabłonce. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 241–246, il.

26. CIĄGWA Józef: Dzieje i współczesność Jurgowa. *Dejiny a súčasnosť Jurgova 1546–1996*. Tow. Slovákov w Polsce. Zarząd Główny. Kraków 1996 ss. 71, nlb. 1, tabl. 8.

27. KABAT Krzysztof: Nowy Targ ma 650 lat. *Co słycać*. Informator Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Nr 9: 1996 s. 2.

28. STARY Nowy Targ na rycinach, obrazach, fotografiach i kartach pocztowych. [Wybór i oprac.] Anna Nowak, Antoni Nowak. 1996 Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Nowy Targ ss. 156, sum.

Wydano w r. 650-lecia nadania praw miejskich Nowemu Targowi.

29. MATUSZCZYK Andrzej, Elfryda Trybowska: Rabka i okolice. Wyd. 2 rozszerz. i uszczegółowione. Oddział Rabczański PTTK Rabka 1996 ss. 163, nlb. 1, tabl., il., mapa.

Rec.: aMk: „Rabka i okolice” – całkiem inne po dziesięciu latach. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 10 s. 5.

30. SZCZAWNICA. Informator turystyczny. [Zbieranie i oprac. informacji Piotr Antoniak i in.]. Rewasz Pruszków 1996 ss. 96, tabl., il.

Na okł.: informacje o noclegach, gastronomii, handlu, usługach, komunikacji, atrakcjach turystycznych.

5. Biografie. Wspomnienia. Pamiętniki

31. KOWALIK Stanisław: Ks. Wojciech Blaszyński 1806–1866. Apostoł Podhala i Orawy. W rocznicę jego urodzin i śmierci. [Cz. I]. *U Świętej Katarzyny*. Nr 29: 1996 s. 12.

Toż. Cz. II – Tak zwane „sidziniarki”. *Tamże*. Nr 30: 1996 s. 12; Cz. III. *Tamże*. Nr 31: 1996 s. 12; Cz. IV. *Tamże*. Nr 32: 1996 s. 12.

32. PUDZISZ Tadeusz: Z Gronkowa do Szczyrzyca (o. Antoni Stanisław Bryja). *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996.

33. MARECKI JÓZEF: Brat Baltazar na zawsze z Dzieciątkiem pozostał... (Góral w zakonnym habicie). *Hale i Dziedziny*. Nr 3: 1996 s. 11–12, il.

Br. Baltazar Cekusa (1895–1962).

34. LELITO Alina: Władysław Ciesielka-Sikora. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 12, il.

35. JAN Czerwień nie żyje. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 13.

36. STASZKIEWICZ Krzysztof: Rocznicowe refleksje. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 274–275.

Irena Cwiertniowa, Leszek Dawidowicz.

37. FARYNIAK M[ieczysława]: Elektryczność. Z pamiętnika Pani ze Skałki. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 13.

38. FARYNIAK Mieczysława: Wspomnień Pani ze Skałki ... ciąg dalszy. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 17, il.

39. [FARYNIAK Mieczysława]: Z pamiętnika Pani ze Skałki. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 14–15.

40. GOETEL Ferdynand: Jędrzej Kustjan Fronczysty. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 11.

41. GROMADA Jan Władysław: Wspomnienia z młodości. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 3 s. 1.
42. PUDZISZ Tadeusz: Jan W. Gromada nie żyje. *Hale i Dziedziny*. Nr 6: 1996 s. 7, il.
43. GROMADA Tadeusz: Jan W. Gromada 1905–1996. Ostatni „baca” góralski w USA zmarł 18 sierpnia 1996 r. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 3 s. 1–2.
44. KUBIAK Hieronim: Gromadowie. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 3 s. 3, 7.
Pierwodruk: H. Kubiak, „Saga Gromadów”, [w:] „Zanikające pokrewieństwo”, Wydawnictwo Literackie Kraków 1990.
45. SZYNALIK DOBROWOLSKI Julian: U Gromadów. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 3 s. 4–5.
46. PARYSKI Witold H[enryk]: Przy grobie Wojciecha Halczynego [1863–1932]. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 75–79, il.
47. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Wojciechowi Halczynowi wcale nie „straconemu”. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 10 s. 15, il.
48. ŁUKASZCZYK Mieczysław: Złoty jubileusz kapłaństwa ks. kanonika Leonarda Harędzińskiego. *U Świętej Katarzyny*. Nr 31: 1996 s. 5, il.
49. PILARCZYK Władysław: Andrzej Janowiak – Starszy Konieczny. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 213–221, il.
50. ŁAPKA Jan: Ks. dr Henryk Kiemona. Nima Go już między nami. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 12, il.
51. UKOCHAŁ góry a spoczął w Starachowicach. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 9. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 9.
Ks. dr Henryk Kiemon.
52. ŁUKASZ Józef: I bolesna rocznica śmierci Ks. prałata Józefa Kozieła [1930–1995]. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 8.
53. KRUCZKOWSKI Łukasz: „Moje wspomnienia z lat 1875–1950”: (zachowany fragment) Kraków 1950 r. Przybytek 102/79. Oprac. Władysław Pilarczyk. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 123–126.
54. MARECKI Józef: „Moja Matka krajała”. *Hale i Dziedziny*. Nr 4–5: 1996 s. 8–9, il.
Karol Marcei Lenczewski, w zakonie o. Kosma (1881–1951).
55. BŁASZCZYK-ŻUROWSKA Hanna: Władysław Matlakowski badacz podhalańskiego budownictwa i sztuki ludowej. [W:] Stulecie śmierci W. Matlakowskiego. Sesja naukowa. Ujazdów, 12 XII 1996 r. *Biuletyn Głównej Biblioteki Lekarskiej*. R. 42: 1996 nr 353 s. 61–119.
56. CZYŻEWSKI Adam: Edward Moskała. Członek Honorowy PTTK (1926–1995). *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 5.
57. MATUSZCZYK Andrzej: Na trwałe wpisany w historię turystyki górskiej i Krakowa. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 6–7.
Edward Moskała.
58. MATUSZCZYK Andrzej: Od skały miał nazwisko... Edward Moskała (1926–1995), w pierwszą rocznicę śmierci. *Prace Babiogórskie*. T. 9: 1996 s. 43–48, il.
59. MATUSZCZYK Andrzej: O Babiej Górze wiedział wszystko... Tomasz Nowalnicki (1932–1984) – wspomnienie. *Prace Babiogórskie*. T. 9: 1996 s. 37–39, il.
60. SORDYL Celina: W umiłowanych Gorcach (po raz ostatni). *Gazeta*

- górska*. Nr 2(14): 1996 s. 4.
Wspomnienie o Witoldzie Pustówce.
61. O SABALE w stulecie śmierci: 1894–1994. Kraków 1995.
Rec.: Zbigniew J. Wójcik, *Literatura Ludowa*. 1996 nr 3 s. 49–51.
Jan Krzeptowski Sabala.
62. STUDENCKA Helena: Nasza pani (o Celinie Sordyl). *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 15.
63. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Adam Stadnicki – Przesłanie dla Szczawnicy. [Cz.] 3. *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 2–3.
Toż. [Cz.] IV. *Tamże*. Nr 47: 1996 s. 2–3; [Cz.] V. *Tamże*. Nr 48: 1996 s. 4–5.
[Cz.] 1. *Tamże*. Nr 44: 1995 s. 2, il.; [Cz.] 2. *Tamże*. Nr 45: 1995 s. 2–3.
Zawiera Wpis A. Stadnickiego w „Kronice Szlajowskiej” dokonany w 1945 r.
Przedr. z: „Prace Pienińskie” T. 6: 1994.
64. ANDRUSIKIEWICZ Janusz: Przyczynek do dziejów orawskich Żydów i „Orawskiej Kartofilii”. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 247–248.
Helena Stiller.
65. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: W 120. rocznicę śmierci Józefa Szalaya. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 3.
66. JÓZEF Stefan Szalay 1802–1876. W 120 rocznicę śmierci. Red. Ryszard M[arian] Remiszewski. Ośrodek Kultury Górskiej PTTK; Wyd. Ryszard M. Remiszewski – RMR Szczawnica–Gliwice 1996 ss. 35, nlb. 1, il.
Treść: Jolanta Jarocka-Bieniek [wyd.]: Testament Józefa Szalaya s. 4–26; Lesław Kołaczkowski: Wspomnienie o Józefie Szalayu s. 27–34.
67. JÓZEF Stefan Szalay: 1802–1876. W 120 rocznicę śmierci. [Red. Ryszard M. Remiszewski]. Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK [Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego] w Pieninach, Szczawnica.

Wydawnictwo Ryszard M. Remiszewski – RMR Gliwice 1996 ss. 35, nlb. 1, il.

68. NOTA Biograficzna: Józef Stefan Szalay. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 3, il.
69. URBAN Stanisław: Rola Józefa Szalaya w historii poznawania Pienin i tworzeniu zębów turystyki w Pieninach. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 5, il.
70. W 50. ROCZNICĘ śmierci Józefa Szalaya. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 4, il.
71. [DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE] 25-lecie kapłaństwa J.E. ks. biskupa Jana Szkodonia. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 18–19, il.
72. PILARCZYK Władysław: Orawa ma swojego biskupa. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 3–20, il.
Jan Szkołoń.
73. WOJNAROWSKI Michał J.: Pogrzeb śp. Karoliny Tisończyk – Babci ks. Bpa Jana Szkodonia. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 293–294.
74. SROKA Stanisław A.: Przyczynek do genealogii Turzonów. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 86–87.
75. PILARCZYK Władysław: Stanisław Wałach. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 221–226, il.
76. Habina Augustyn: Przedstawiciel kultury orawskiej w Ameryce. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 19.
Danuta Wdówka.
77. POGRZEB śp. Zofii Wojnarowskiej – Matki Proboszcza z Chyżnego. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 292–293.

78. H.S.: Wspomnienie o szczawnickiej nauczycielce. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 53: 1996 s. 15.

Kazimierz Wurmowej.

79. HENDEL Stanisław: Helena Zachwieja. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 49: 1996 s. 13, il.

80. HENDEL Stanisław: Szczawnicki gawędziarz. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 52: 1996 s. 13, il.

Józef Zachwieja Madziar.

81. HENDEL Stanisław: Tadeusz Zachwieja Buliś. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 46: 1996 s. 12, il.

II ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

1. Mapy

82. BABIA Góra. Mapa turystyczna. Wyd. 2. Rewasz Pruszków 1996. Skala 1 : 25000.

83. GORCZAŃSKI Park Narodowy. Mapa turystyczna. Rewasz Pruszków 1996. Skala 1 : 30000.

Omów.: Matuszczyk Andrzej: Wreszcie dokładna mapa „Gorczański Park Narodowy”. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 1 s. 4.

84. OKOLICE Szczawnicy. Mapa turystyczna. Wyd. 3. Rewasz Pruszków 1996. Skala 1 : 50000.

85. TATRY i Podhale. Mapa turystyczna. [Red. Teresa Zakrzewska, Ewa Tumiałojć; red. tech. Irmina Słodkowska; treść turyst. oprac. na podstawie mater. Olgerda Polakowskiego. Wyd. 5. [Red. Krystyna Sikorska]. Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera Warszawa–Wrocław 1996. 1 mapa: kolor. 77 x 60 cm, złoż. 22 x 12 cm. Skala 1:75 000.

Legenda także ang., czes., fr., niem. Na odwr. treść turyst.

2. Geologia. Hydrologia. Meteorologia.

86. ALEXANDROWICZ Stefan Witold: Holocenijskie fazy intensyfikacji procesów osuwiskowych w Karpatach. *Geologia*. 1996 z. 3 s. 223–262, sum.

87. ALEXANDROWICZ Stefan Witold: Malakofauna i wiek osuwiska pod Czajakową Skalą w Wąwozie Homole. *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. 1996 z. 4 s. 45–54, sum.

88. BAUMGART-KOTARBA Maria: On origin and age of the Orawa Basin, West Carpathians. *Studia Geomorphologica Carpatho-Baltica*. Vol. 30: 1996 s. 101–116, streszcz.

89. BĄK Marta: Cretaceous Radiolaria from Niedzica Succession of the Pieniny Klippen Belt in Polish Carpathians. *Acta Palaeontologica Polonica*. 1996 nr 1 s. 91–110, streszcz.

Promienionózki.

90. BEDNARCZYK Tadeusz, Satora Stefan: Źródła w rejonach górskich południowej Polski – zlewnia górnej części Skawy. *Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie*. Inżynieria Środowiska. Z. 16: 1996 s. 173–183, sum.

91. BUDOWA Geologiczna Pienińskiego Pasa Skalkowego i Tatr. Pod red. K. Birkenmajera. Cz. 12. Kraków–Warszawa 1996 ss. 130, nlb. 2, il., streszcz. Polska Akademia Nauk. Instytut Nauk Geologicznych. *Studia Geologica Polonica*.

Tyt. równol. Geology of the Pieniny Klippen Belt and the Tatra MTS, Carpathians.

92. CHOWANIEC Józef, Poprawa Danuta, Witek Krzysztof: Kotlina Orawsko-Nowotarska jako perspektywiczny zbiornik wód zwykłych w deficytowym regionie Karpat. *Przegląd Geologiczny*. 1996 nr 1 s. 61–64.

93. CHRZANOWSKA Elżbieta: Analiza zależności między dynamicznymi a statycznymi parametrami sprężystości przy wykorzystaniu petrofizycznej charakterystyki piaskowców fliszu podhalańskiego. *Czasopismo Techniczne*. 1996 z. 5 s. 96–106, sum.
94. CHRZANOWSKA Elżbieta: Ocena dynamicznych modułów sprężystości skał na podstawie pomiarów wybranych własności fizycznych utworów fliszu podhalańskiego. Wydaw. PAN Kraków 1996 ss. 55, wyk. Prace Geologiczne. Polska Akademia Nauk. Oddział w Krakowie. Komisja Nauk Geologicznych.
Tyt. równol. Dynamic moduli evaluation based on measurements of selected physical properties of Podhale flysh rocks.
95. DZIEWAŃSKI Janusz, Gąsiorowska E., Mirosławska A.: Zagadnienia geologiczno-inżynierskie rejonu stopnia wodnego Sromowce Wyżne na Dunajcu. Wydawnictwo CPPGSMiE PAN Kraków 1996 ss. 79, nlb. 1, tabl., il. Studia, Rozprawy, Monografie –Polska Akademia Nauk. Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią.
96. KŁOSOWSKA Bogumiła: Albanian and Cenomanian microfauna from the Kosarzyska section, Niedzica succession, Polish part of the Pieniny Klippen Belt. Instytut Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 1996 (maszynopis).
97. MALATA Tomasz: Analysis of standard lithostratigraphic nomenclature and proposal of division for Skole unit in the Polish Flysch Carpathians. *Kwartalnik Geologiczny*. 1996 nr 4 s. 543–554.
98. MAŁECKA Danuta, Humnicki Włodzimierz, Małecki Jerzy J., Łaba-
- szewski Wit: Charakterystyka i ocena aktualnej jakości wód w rejonie zbiornika czorsztyńskiego. *Przegląd Geologiczny*. 1996 nr 11 s. 1103–1110.
99. MARGAŃSKI Stanisław: Pomiaru niwelacyjne niwelatorem kodowym Wild NA 3000 firmy Leica na poligonie pienińskim. *Przegląd Geodezyjny*. 1996 nr 7 s. 20–24.
100. MARGAŃSKI Stanisław: Pomiaru niwelacyjne niwelatorem kodowym Wild NA 3000 firmy Leica na poligonie pienińskim. *Przegląd Geodezyjny*. 1996 nr 8 s. 10–12, 17–20.
101. MASTELLA A., Konon T. – *Tektonika fliszu podhalańskiego w dolinie Białki*. *Przegląd Geologiczny*. T. 44: 1996 nr 12.
102. MORDAL Magdalena: Analiza mikropaleontologiczna ogniwa margli z Pustelni w kamieniołomie w Rogoźniku (Pieniński Pas Skałkowy). Instytut Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 1996 (maszynopis).
103. PAUL Zbigniew, Ryłko Wojciech, Tomasz Adam: Geological structure of the western part of the Polish Carpathians. *Kwartalnik Geologiczny*. 1996 nr 4 s. 501–519, streszcz.
104. PAUL Zbigniew, Ryłko Wojciech, Tomasz Adam: Influence of tectonic of the consolidated basement of the Carpathians on distribution of flysch masses in the Polish part of the Western Carpathians. *Kwartalnik Geologiczny*. 1996 nr 4 s. 487–499, streszcz.
105. PUNZET Jerzy, Czulak Jerzy: Długotrwałość występowania przepływów niskich w górnych biegach rzek zachodniej części Karpat. *Wiadomości Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej*. 1996 z. 1 s. 107–132, sum. rez.

106. RAJCHEL Lucyna: Wody siarczkowe w okolicach Lipnicy na Orawie. *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. 1996 z. 5 s. 50–58, sum.

107. SOKOŁOWSKI Julian, Pawlikowski Maciej, Mazurek Janusz: Analiza wyników badań mineralogiczno-chemicznych wód termalnych z Podhala, dla odtworzenia procesów geochemicznych w systemach geotermalnych. *Technika Poszukiwań Geologicznych*. 1996 z. 1 s. 3–8, sum.

108. STARKEL Leszek: Geomorphic role of extreme rainfalls in the Polish Carpathians. *Studia Geomorphologica Carpatho-Baltica*. Vol. 30: 1996 s. 21–38, streszcz.

109. STUHLIK Leon: Chemical characterization of organic matter in *Glyptostrobos europeus* (Bgt.) Ung. from the Neogene sediments at Lipnica Mała (Orawa Basin, Poland). Conception Alvarez-Ramis, G. Almendros. *Acta Palaeobotanica*. Vol. 36: 1996 nr 1 s. 149–155, il., mapy, wykr.

Toż: [Kraków] 1996 s. 149–155. Nadb. z: „Acta Palaeobotanica” Vol. 36: 1996 nr 1.

110. SZAREK Renata: Analiza mikropaleontologiczna ogniwa margli ze Skalskiego w kamieniołomie Szaflary-Wapiennik (Pieniński Pas Skałkowy). Instytut Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 1996 (maszynopis).

3. Botanika. Zoologia

111. CHWISTEK Kazimierz: Piętnaście lat ochrony dolneregulowych świerczyn w Gorczańskim Parku Narodowym: renaturalizacja czy ich dalsza synantropizacja? *Przegląd Przyrodniczy*. 1996 z. 3/4 s. 73–82, sum.

112. CICHOCKI Włodzimierz: Zoologia w nowej encyklopedii ta-

trzańskiej. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 269–276.

113. CZECHOWSKI Wojciech, Douwes Per: Morphometric characteristics of *Formica polyctena* Foerst. and *Formica rufa* L (Hymenoptera, Formicidae) from the Gorce Mts: interspecific and intraspecific variations. *Annales Zoologici*. Vol. 46 nr 12: 1996 s. 125–141.

114. DĄBROWSKI Jerzy S.: Uwagi o reintrodukcji niepylaka apollo *Parnassius apollo* w Pieninach *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. 1996 z. 3 s. 117–120.

115. DYLEWSKA Mirosława: Ta-trzańskie pszczoły – rozmieszczenie i pochodzenie pszczoł (Apoidea) na północnych zboczach Tatr i na Podhalu (z wyłączeniem rodziny Apoidea). *Tatry*. Nr 5/6: [1996] s. 23–25.

116. GŁOWACKA Elżbieta, Migula Paweł: Koliszki Psylloidea Gorców. *Parki Narodowe i Rezerwy Przyrody*. 1996 nr 3 s. 59–71, sum.

117. KARAŚ Małgorzata: Ogród Roślin Babiogórskich. Przewodnik. Redakcja Wydawnictw Turystycznych Zawoja, Babiogórski Park Narodowy Poznań 1996 ss. 32, il. Babiogórskie Ścieżki.

118. KASPROWICZ Marek: Górska świerczyna na torfie Bazzanio-Piceetum Br.-Bl. et Siss. 1939 w masywie Babiej Góry. *Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią. Seria B, Botanika*. T. 45: 1996 s. 147–158, sum.

119. KASPROWICZ Marek: Zróżnicowanie i przekształcenia roślinności pięter regulowych masywu Babiej Góry (Karpaty Zachodnie). „Sorus” Poznań 1996 ss. 214, tabl., mapy, il. Idee Ekologiczne. Seria Zeszyty, nr 3.

Tyt. równol.: Differentiation and transformations of vegetation of montane forest belts in the Babia Góra massif (Western Carpathians).

120. KLAMA Henryk: Wątrobowce (Hepaticae) Beskidu Żywiecko-Orawskiego (Karpaty Zachodnie). *Monographiae Botanicae*. Vol. 79: 1996 s. 1–144, sum.

121. LAZARENKO Andrej, Ulična Kupava: *Seligeria brevifolia* (Musci, Seligeriaceae) new to the Carpathians. *Fragmenta Floristica et Geobotanica* 1996 p. 2 s. 1023–1024.

122. MIREK Zbigniew: Botanika w „Wielkiej encyklopedii tatrzańskiej”. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 269–276.

123. PIĘKOŚ-MIRKOWA Halina: Rośliny Karpat Polskich. *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. T. 5: 1996 s. 6–22, il.

124. PRZYBOŚ Ewa, Komala Zofia: Notes on the *Paramecium aurelia* species complex in the region of the Orawa Valley. *Folia Biologica*. 1996 nr 1/2 s. 47–50.

125. SKORUPSKI Maciej, Gwiazdowicz Dariusz J.: Roztocze (Acari, Mesostigmata) Pienin. *Fragmenta Faunistica*. T. 39 nr 10/16: 1996 s. 223–243, sum.

126. SZAFRANIEC Stanisław: Nowe dla Babiej Góry gatunki chrząszczy (Coleoptera). *Wiadomości Entomologiczne*. 1996 nr 4 s. 207–215, sum.

127. WOŁEK Jerzy: Występowanie i rozmieszczenie roślin wodnych i szuwarowych na obszarze zespołu zbiorników wodnych Czorsztyn-Niedzica i Sromowce Wyżne przed spiętrzeniem wody. *Fragmenta Floristica et Geobotanica* Series Polonica. A. 3: 1996 s. 189–203.

4. Ochrona przyrody

128. BODZIARCZYK Jan: Szwarzgrzyk Jerzy, Michalcewicz Jakub: Procesy spontanicznej renaturyzacji w Pienińskim Parku Narodowym. *Przegląd Przyrodniczy*. 1996 z. 3/4 s. 83–94, sum.

129. KOCZUR Anna: Zmiany powierzchni i stanu zachowania torfowisk wysokich koło Ludźmierza w ostatnim stuleciu. *Chrońmy Przyrodę Ojczyznę*. 1996 z. 5 s. 25–38, sum.

130. LELITO Alina: [Spotkanie sprawozdawczo-wyborcze Polskiego Koła Ekologicznego w Krakowie]. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 5. Szczawnica, 9.05.1996.

131. PAYERCHIN Franciszek: Jacy Jesteśmy? *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 7, il.

132. SZOŁTYSEK Stanisława: 5 czerwca – Światowy Dzień Ochrony Środowiska. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 5.

133. SZOŁTYSEK Stanisława: W trosce o czyste powietrze (W odpowiedzi na telefon do redakcji). *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 5, il.

134. TARGOSZ Tadeusz: Uratować Gronków! *Hale i Dziedziny*. Nr 3: 1996 s. 9.

Przed ulokowaniem przy jego granicach wysypiska śmieci komunalnych z Nowego Targu.

135. TOMASIEWICZ Janusz: Rezerwaty Gorczańskiego Parku Narodowego – historia, stan obecny, perspektywy. *Parki Narodowe*. 1996 nr 2 s. 12–14.

5. Geografia

136. SOCHACKA Danuta: Proces przemian przestrzennych miasteczka

rolniczego na przykładzie Krościenka nad Dunajcem. Wydawnictwo Akademii Rolniczej Kraków 1996 ss. 155, faks, il., sum. mapy. Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. Hugona Kołłątaja. Rozprawy. 1233–4189; nr 212.

137. STARĘGA Wojciech Kupryjanowicz Janusz: Beitrag zur Kenntnis der Spinnen (Araneae) des Gorce-Gebirges. *Fragmenta Faunistica*. T. 39 nr 1724: 1996 s. 313–328, sum., streszcz.

6. Krajoznawstwo. Turystyka

138. BARAŃSKI Michał: Szlakiem gorcezańskich kapliczek. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 9 s. 12–13, il., mapa.

139. DZIEDZINA Katarzyna: Turysci w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 16.

140. GIMZA Danuta: Jak Hugo Zapalowicz budował schronisko na Markowych Szczawinach. *Prace Babiogórskie*. T. 9: 1996 s. 7–23, il.

141. GOTKIEWICZ Marian: Przez wsie Zamagurza Spiskiego. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 71–74, il.

142. GRYWALSKI Zdzisław: Koniec sezonu splywu Dunajcem. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 17.

143. KLIM T.: Na Turbaczu przestało straszyć. *Gazeta Górská*. Nr 4(16): 1993 s. 3.

144. MATUSZCZYK Andrzej: Na gorcezańskich szlakach. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 4 s. 7, il.

145. MATUSZCZYK Andrzej: Schroniska PTTK na Markowych Szczawinach 1906–1966. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 7–8 s. 20–21.

146. MATUSZCZYK Andrzej: Schronisko PTTK „Orlica” w Szczawnicy. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 9 s. 16, il.

147. MATUSZCZYK Andrzej: Stare Wierchy prawdziwym domem dla turystów. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 11 s. 16, il.

148. MATUSZCZYK Andrzej: Szlaki turystyczne w Karpatach polskich wraz z Pogórzem Karpackim. Nakł. autora Kraków 1996 ss. 27.

149. MAZURSKI Krzysztof R.: Turystyka a parki narodowe (1). *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 7–8 s. 7.

Toż. (2), *Tamże*. R. 10: 1996 nr 9 s. 6, il.

150. OSTROWSKI Maciej: Karol Wojtyła na babiogórskich szlakach. *Prace Babiogórskie*. T. 9: 1996 s. 103–108, il.

151. PIÓRKO Adam: O zakrzywionej czasoprzestrzeni na obrzeżu polskiej Orawy. [Cz. 1]. *Harnaś Review. Aperiodyczny Podorgan SKPG „Harnasie”*. Nr 65: 1996 [wł. 1997] s. 2.

Toż. Cz. 2. *Tamże*. Nr 66: 1997 s. 2.

152. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Letnie przemyslenia nad Dunajcem. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 1 s. 14, il.

153. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Nowy ośrodek edukacyjny PPN. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 101.

Na Drozde Pienińskiej, udostępniony w 1995 r.

154. SCHORNISKO zasłużone dla turystyki polskiej. *Co słychać*. Informator Polskiego Towarzystwa Tatrzńskiego. Nr 9: 1996 s. 3.

W Markowych Szczawinach.

155. SOBOLEWSKA Weronika, Płaza Szymon: Drugi pobyt Franciszka Ksawerego Preka w Pieninach. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 9 s. 10.

Fragm. pamiętnika głuchoniemego malarza i rysownika z 1842 r.

156. SOBOLEWSKA Weronika, Płaza Szymon: Franciszka Ksawerego Preka pierwsza wycieczka w Pieniny. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 5 s. 12–13, il.
Fragm. pamiątnika głuchoniemego malarza i rysownika z 1832 r.

157. ŚWIGOŃ Jerzy: Co dalej z turystyką w parkach narodowych. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 3 s. 3.

158. WIEŚCI z Tatr i Podhala. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 7–8 s. 21.
Toż. *Tamże*. R. 10: 1996 nr 9 s. 22; R. 10: 1996 nr 10 s. 19; R. 10: 1996 nr 11 s. 17.

159. WYSŁOUCH Juliusz: Gorce – na Borek po kocich łbach. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 7–8 s. 17, mapa.

160. WYSŁOUCH Juliusz: Gorce – wzdłuż doliny Forędówki. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 4 s. 11, il.

161. WYSŁOUCH Juliusz: Małe Pieniny w modzie. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 2 s. 13, il.

162. WYSŁOUCH Juliusz: Z Przehyby pod Wysoką – najkrótszą drogą. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 6 s. 11, il.

163. ZAREMBA Janusz: Kuriozum w Czorsztynie. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 1 s. 21.

164. ZARĘBA Janusz: Impresje z polskiego Spisza. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 5 s. 6–7, il.

7. Rezerwaty i parki narodowe

165. BILSKA Anna: Naukowcy w Pieninach. *Nauka i Przyszłość*. 1996 nr 2 s. 13.

166. LOCH Jan: Unaturalnianie układów ekologicznych w Gorceńskim Parku Narodowym. *Przegląd Przyrodniczy*. 1996 z. 3/4 s. 55–72, sum.

167. PARKI narodowe w Polsce. [Red. Larysa Włostowska]. Sport i Turystyka; Muza Warszawa 1996 ss. 286, nlb. 2, mapy, pl., il.

Także z obszaru Nowotarszczyzny

168. POLSKIE parki narodowe. [Red.] Joanna Grzonka [oprac. zespół nauczycieli biologii pod kier. Kazimierzy Nejman]. Wyd. 3. uzup. Wojewódzki Ośrodek Metodyczny w Katowicach Katowice 1996 ss. 51, mapa, il.

W tym także z obszaru Nowotarszczyzny.

169. SZCZOCARZ Andrzej: Edukacja środowiskowa w Pienińskim Parku Narodowym *Parki Narodowe*. 1996 nr 2 s. 6–7.

170. SZCZOCARZ Andrzej: Pieniński Park Narodowy. *Parki Narodowe*. 1996 nr 1 s. 4–6.

171. TOMASZEWICZ Janusz: 15 lat Gorceńskiego Parku Narodowego. *Parki Narodowe*. 1996 nr 4 s. 6–8.

172. WOJŚLAW-KUŹMICKA Agnieszka, Wrzosek Stanisław: Parki narodowe w Polsce. KEiZO Białystok 1996 ss. 37, mapy. Studia i Materiały. Politechnika Białostocka. Katedra Ekonomiki i Zarządzania Ochroną Środowiska. Nr 3.

W tym z obszaru Nowotarszczyzny.

III LUDNOŚĆ

1. Demografia

173. KIELO nos? Gmina Bukowina Tatrzńska. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 10, tab.

174. KIELO nos? Gmina Nowy Targ. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 19, tab.

IV HISTORIA

1. Opracowania

175. ANDRUSIKIEWICZ Janusz: 150. rocznica powstania podhalań-

skiego (1846–1996). *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 6.

176. ANDRUSIKIEWICZ Janusz: Poruseństwo Chochołowski 1846. Zarząd Gminy Czarny Dunajec Czarny Dunajec 1996 ss. 103.

177. BENDYK JÓZEF: Rola duchownych w „poruseństwie” chochołowskim 1846 r. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 7–8, il.

178. BIEDROŃ Tomasz: Konflikt „Ognia” z Armią Krajową w świetle dokumentów 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK. *Zeszyty Historyczne WiN-u*. R. 4: 1995 nr 6.

Polem.: Dmochowski Artur: Jeszcze o postaci Józefa Kurasia „Ognia”. *Tamże*. R. 5: 1996 nr 8 s. 242–244.

179. BUDZ Jan: Jurgów 1546–1996. [Cz. I]. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 4.

Toż. [Cz. II]. *Tamże*. Nr 3: 1996 s. 1, 6–7, il.; Cz. III. *Tamże*. Nr 4: 1996 s. 6, il.; Cz. IV. *Tamże*. Nr 5: 1996 s. 10–12, il.

180. BUKOWSKI Kazimierz: Z dziejów kultu Matki Boskiej Ludźmierskiej (XIX–XX w.). *Hale i Dziedziny*. Nr 3: 1996 s. 3–4, il.

181. CIĄGWA Józef: Recepcja prawa węgierskiego na Spiszu i Orawie po roku 1920. *Studia Historyczne*. R. 39: 1996 z. 2 s. 199–222, Zsfg. Do 1946 r.

182. DEREŃ Bolesław: Józef Kuraś [1915–1947] „Ogień” partyzant Podhala. Kraków 1995.

Rec.: Biedroń Tomasz, *Rocznik Sądecki*. T. 24: 1996 s. 255–263.

183. FAIX-DĄBROWSKI Zbigniew „Bohun”: Lamparcie pazury. Cz. 3. *Okruchy Wspomnień z Lat Walki i Martyrologii AK*. 1996 nr 17: 1996 s. 5–12.

Akcje partyzanckie w nowotarskim obwodzie AK.

Cz. 1. *Tamże*. 1992 nr 3; Cz. 2. *Tamże*. 1995 nr 16; Cz. 4. *Tamże*. 1996 nr 18 s. 64–72.

184. HISTORIA pewnego dzwonu (Według kazania Ks. Infułata Stanisława Wacha, wygłoszonego 26 maja 1996 r. w czasie mszy św. za śp. Józefa Szalaya, odprawionej w kaplicy Parku Górnego. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 9.

185. KASTORY Andrzej: Rewanż za Monachium. Z dziejów czechosłowackiej polityki wobec sąsiadów w latach 1945–1947. Kraków 1996 Nakł. PAU ss. 188, sum. Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego. Og. zbioru t. 84.

186. KASTYAK Albin: Czy zniknie historyczny Czorsztyn. *Watra*. [T.] 9: 1996 s. 68.

Przedr. z: „Gazeta Podhala” nr 3 z 9.08.1936.

187. KORKUĆ Maciej, *Oddziały prowokacyjne UB i KBW w Małopolsce*. *Zeszyty Historyczne WiN-u*. Rok V: 1996 nr 8 s. 97–108.

Prowokacje UB m.in. w Nowym Targu i na Podhalu.

188. KOWALCZYK Julian: Spisz i Orawa w kampanii wrześniowej 1939 roku. [Cz. I]. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 2–3.

Toż. Cz. II. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 2–3, il.; Toż. [całość]. *Tamże*. Nr 6: 1991.

Uzup.: Kacwin Jan Marian. *Tamże*. Nr 6: 1996 s. 11; Tenże. *Tamże*.

189. KUDASIK Andrzej, Kowalczyk Julian: Hej, tam spod Tater... Przeszłość i dzień obecny Związku Podhalań w Polsce. Zarząd Główny Związku Podhalań w Ludźmierzu. Sekretariat w Nowym Targu Nowy Targ [1996] s. 207, nlb. 1, il., portr.

190. KULCZYKOWSKI Mariusz: Ze studiów nad rozmieszczeniem ludności żydowskiej w Galicji na przełomie XVIII i XIX wieku. [W:] Kraków – Małopolska w Europie Środka. *Studia ku*

czci profesora Jana M[ariana] Małeckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin. Pod red. Krzysztofa Brońskiego, Jacka Purchli, Jana Szpaka. Tow. Autorów i Wyd. Prac Naukowych „Universitas” Kraków 1996 ss. 314.

191. ŁUKASZCZYK Mieczysław: Historia Parafii św. Katarzyny w Nowym Targu. [Cz. V]. *U Świętej Katarzyny*. Nr 24: 1996 s. 6.

Toż. [Cz. VI]. *Tamże*. Nr 25: 1996 s. 6, il.; [Cz. VII]. *Tamże*. Nr 26: 1996 s. 6, il.; [Cz. VIII]. *Tamże*. Nr 27: 1996 s. 6; [Cz. IX]. *Tamże*. Nr 28: 1996 s. 6–7, il.; [Cz. X]. *Tamże*. Nr 29: 1996 s. 6, 9, il.; [Cz. XI]. *U Świętej Katarzyny*. Nr 30: 1996 s. 6; [Cz. XII]. *Tamże*. Nr 31: 1996 s. 6, il.; [Cz. XIII]. *U Świętej Katarzyny*. Nr 32: 1996 s. 6, il.; [Cz. XIV]. *Tamże*. Nr 33: 1996 s. 6; [Cz. XV]. *Tamże*. Nr 34: 1996 s. 6; [Cz. I]. *Tamże*. Nr 20: 1995 s. 6, il.; [Cz. II]. *Tamże*. Nr 21: 1995 s. 6, il.; [Cz. III]. *Tamże*. Nr 22: 1995 s. 6, il.; [Cz. IV]. *Tamże*. Nr 23: 1995 s. 6.

192. MUCHA Janusz: Żydzi i Niemcy w mozaice etnicznej polskiego Podkarpacia. [W:] *Oblicza społeczeństwa*. Praca zbior. pod red. Krzysztofa Górlacha i Zygmunta Seręgi. Uniwersytet Jagielloński Kraków 1996 ss. 309.

193. NOWA BIAŁA – raj dla archeologów. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 14. Znaleźisko w Jaskini Oblazowej.

194. OLEKSY Joanna: Z dziejów szczawnickiego kościoła. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 82–82.

195. PALIWODA ZBIGNIEW „Jur”, Strama Jan „Siuhaj”: Mimo sowieckiej okupacji Polska nie zginęła! 18 sierpnia 1946 roku. Akcja na więzienie św. Michała [w Krakowie]. *Hale i Dziedziny*. Nr 6: 1996 s. 6.

Przeprowadzona przez oddział majora Józefa Kurasia „Ognia”.

196. ROSZKOWSKI Jerzy M[arian]: Jak przeprowadzono spis ludności na Spiszu w 1919 r. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 13, il.

197. RUCIŃSKI Henryk: Podhalańsko-spiśsko-orawské vztahy, najmä v. 16.–17 staroči. *Zbornik Filozofickej Fakulty Univerzity Komenského*. Historica. R. 43: 1996 s. 39–63.

198. SARNECKI Ksawery: Spisz i Orawa, historia i współczesność. Próba naszkicowania tematu (do 1918 roku). *Proglas*. [R. 2]: 1996 nr 1 s. 11–16.

199. SPISZ i Orawa. W 75. rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem. Zbiór artykułów pod red. Tadeusza M[ikołaja] Trajdosa. Kraków 1995.

Rec.: Kasprzysiak Ireneusz: Książka potrzebna – i udana. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 15.

200. SPOTKANIA Orawskie. Materiały z sesji naukowych z lat 1987–1990. Red. Czesław Robotycki. [Muzeum – Orawski Park Etnograficzny Zubrzyca Górna 1995].

Rec.: Trajdos Tadeusz M[ikołaj], *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 49: 1996.

201. SROKA Stanisław A.: Przyczynek do genealogii Turzonów. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 86–87.

202. SROKA Stanisław A.: Związki kartuzów spiskich z Polską w dobie średniowiecza: z dziejów kontaktów dawnych ziem węgierskich z Polską. *Prace Komisji Środkowo-Europejskiej*. T. 4: 1996 s. 41–56. sum.

203. TYSZKIEWICZ Jan: Czeska moneta króla Ludwika Jagiellończyka znaleziona w Krościenku. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 9–16, il., mapa. Tzw. biały pieniądz (peniz) z ok. 1516–1520 r.

204. WACH Stanisław: Jak Szczawnica przeżywała odzyskanie niepodległości. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 3.

205. WAŁACH Stanisław: Stosunki narodów Polski i Słowacji w ciągu wieków do 1914 r. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 162–169.

206. ZAPAŁOWICZ Hugo: Początki schroniska na Markowych Szczawinach. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 76: Sierpień – Grudzień 1996.

2. Źródła

207. HENDEL Stanisław: Byłem świadkiem powstania poznańskich robotników w 1956 roku. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 15, il.

208. KOWALIK Stanisław: Człowiek, który ćwierć wieku mieszkał pod Diablakiem. Oprac. Leon Rydel. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 126–146, il.

Przedr. z: „Prace Babiogórskie”. 1981 s. 25–35.

209. ŁOPATKIEWICZ Tadeusz: O nieznannej kolekcji dziewiętnastowiecznych listów chłopskich z Podhala i Spisza. *Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego*. Nr 33: 1996 s. 137–175, Zsfg.

210. PROTOKÓŁ delimitacyjny granicy państwowej między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką, podpisany w Zakopanem 20 XI 1938 r. [W:] Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1918–1939. T. 2: 1933–1939. Pod red. nauk. Tadeusza Jędruszcza i Marii Nowak-Kiełbikowej. Pax Warszawa 1996 ss. 361, tabl. 3.

211. TABOR Marian: Ostatni rok schroniska szczytowego (od jesieni 1938 r. do 1 września 1939 r.). *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 151–161.

Przedr. z: „Prace Babiogórskie”. 1977–78 s. 56–64.

Schronisko Turystyczne „Leśnik” pod Babią Górą.

3. Heraldyka

212. SŁUSZKIEWICZ Barbara: Herb miasta Nowego Targu oraz wsi podhalańskich. Komunikat wygłoszony na seminarium naukowym w Lewoczy (Słowacja). *Krakowski Rocznik Archiwalny*. T. 2: 1996 s. 179–181.

V ETNOGRAFIA

1. Prace ogólne i poszczególne zagadnienia

213. JAZOWSKI Andrzej: O wpływach ludów południowosłowiańskich (Wałachów) na kulturę Górnej Orawy. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32. s. 6–7.

214. KOMENTARZE do Polskiego Atlasu Etnograficznego. Commentaries to Polish Ethnographic Atlas. [Pod red. nauk. Janusza Bohdanowicza]. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Wrocław 1993–1996. PAN. Inst. Archeol. i Etnol. Pracownia Atlasu Etnogr.

T. 1 cz. 1–2: Rolnictwo i hodowla. 1993–1994 ss. 228, nlb. 3, tabl. 2, sum; 471, nlb. 4, tabl. 1, il., sum.

T. 2: Budownictwo. 1995 ss. 340, nlb. 2, mapy, sum.

T. 3: Pożywienie i sprzęty z nim związane. 1996 ss. 272, nlb. 3, tabl. 1, il., sum.

215. KROH Antoni: Elementy słowackie w kulturze ludowej Podhala. Międzynarodowe Centrum Kultury Kraków. R. 5: 1995/1996 [druk.:] 1996 s. 36–40.

XVII–XX w.

216. ŁOPATKIEWICZ Tadeusz: O nieznannej kolekcji dziewiętnastowiecznych listów chłopskich z Podhala i Spisza. *Materiały Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*. Nr 33: 1996 s. 137–175, Zsfg.

W Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu.

217. MAJERČIK Marija: Binarna opozycja semantyczna „tu” i „tam”

w konstruowaniu wizji świata pozagrobowego (faza przejścia): region Karpat. Przeł. Ola Hnatiuk. *Konteksty*. 1996 nr 3/4 s. 98–100, sum.

218. SKAWIŃSKI Marek: Górale orawscy w czeskiej i słowackiej literaturze naukowej. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 21–63, tab.

2. Literatura ludowa

219. BALARA Michał: W Macieja, *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 20.
Przedr. z: „Na Spiszu”, Warszawa 1986.

220. [BUDZ Jan]: Gwara Śpisko! *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 20.

221. FUDALA Jan: Orawiana. Wiersze. [Pośl. Emil Kowalczyk]. „Secesja”: nakł. Władysława Pilarczyka Kraków 1996 ss. 66, nlb. 2. Biblioteka Orawska, vol. 9.

222. GROBARCZYK Irena: Jako babcia wyndrowców mlykiym cynstowała. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 30 s. 20.

223. GROBARCZYK Irena: Jako jo ucitela ucyła. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 20.

224. GROBARCZYK Irena: Pomsta starego buka. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32 s. 20.

225. GUTT-MOSTOWY Jan: Hej! Mostowi, Mostowi... Rodzinne wspomnienia i opowiadania. „Księgarnia Akademicka” Kraków 1996 ss. 80, nlb. 11, tabl. XXXII, 1 faks., il., portr.

226. HANIACZYK Jan: Jak dzia-
dek kupcół z Zydym. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 20.

227. JAK MACIEK swoją babę uczył rozumu. Opowiadał Władysław Stopka w 1977 r. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 2 s. 8.

228. NUTY serdeczne. Antologia podhalańskiej poezji gwarowej. Przedm. Andrzej Kudasik, opinia Jan Bubak. Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Nowy Targ [1996], ss. 271, nlb. 1.

229. PACH Adam: Sumar. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 2 s. 8.

230. PLUCIŃSKI Walenty: Moja spisko gwara. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 20.

231. PLUCIŃSKI Walenty: Spis Michałowa Dolina. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 20, 19.

232. TEKSTY życzeń świątecznych oraz kolęd, które funkcjonują bądź funkcjonowały an Spiszu. *Na Spiszu*. Nr 6: 1996 s. 12.

233. TRAGEDIA niespotykano. [Oprac. Jan Budz]. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 19–20.

234. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: Błuźnierca. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 13.

235. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: Jak Święty Piotr siał grzyby. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 16.

236. ZACHWIEJA MADZIAR Józef: Jak chłop dzielił majątek sprawiedliwie. *Z doliny Grajcarka*. Nr 53: 1996 s. 16.

237. ZACHWIEJA MADZIAR Józef: Jak diabeł Belebon połknął wilka. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 16.

238. ZACHWIEJA MADZIAR Józef: Jak Pan Jezus i święty Piotr napotkali dwie fury. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 16.

239. ZACHWIEJA MADZIAR Józef: Jak święty Piotr chciał rządzić

światem. *Z doliny Grajcarka*. Nr 48: 1996 s. 16.

240. ZACHWIEJA MADZIAR Józef: Jak zakonnice uratowały chłopą od piekła. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 18.

241. ZACHWIEJA MADZIAR Józef: Jak zakonnik wskazywał chłopu drogę. *Z doliny Grajcarka*. Nr 47: 1996 s. 16.

242. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: Szczęście. *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 16.

3. Budownictwo

243. CHAŁUPA z Jabłonki – z dawnych zapisków konserwatorskich. *Markowe Szczawiny*. Informator Babiogórski. Nr 75: Styczeń – Czerwiec 1996.

Notka Mariana Kornackiego z: „Wiadomości Konserwatorskie”, IX: 1957 s. 18, Sygn. MK.

244. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Mini skansen w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 48: 1996 s. 12.

4. Muzyka, taniec, instrumenty

245. GROMADA Thaddeus V.: Music od the Tatras. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 4 s. 2, 8.

246. GUTT-MOSTOWY Jan: Cy tradycyjno góralsko muzyka naprowde się przeżyła? *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 4 s. 6.

247. MŁODZIEJOWSKI Jerzy: Na podhalańską nutę. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 4 s. 1, 3, 7, nuty, il.

248. WERON Bogdan: Nowe tendencje w muzyce góralskiej. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 4 s. 6

249. WÓJCIK Andrzej: O muzycznym folklorze Spiszaków. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 59–70.

5. Strój

250. TREBUNIA-STASZEL Stanisław: Znaczenie i funkcje stroju podhalańskiego we współczesnym życiu mieszkańców Podhala. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 125–142, sum., Zsfg.

6. Pożywienie

251. [BUDZ Jan]: O kapuściskach. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 17.

252. DEREK Maria, Kuchta Józef: Kuchnia góralska. Wydawnictwo Miniatura Kraków 1996 ss. 112, il.

Omów.: Kuchata Józef: Kuchnia góralska. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 9.

253. PRZEPIS na dania wigilijne. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32 s. 19.

7. Obrzędy, zwyczaje, wierzenia

254. BRZOZOWSKA-KRAJKA Anna: Symbolika podhalańskich weselnych bram (tradycja i współczesność). *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 1 s. 5–7, il.

255. [BUDZ Jan]: Na cornyj Górze lasu ni majóm...! *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 17.

Stawianie mojków w Zielone Świątki.

256. [FARYNIAK Mieczysława]: Odпустy na Spiszu i Podhalu. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 15–16.

257. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Być bacą. *Watra*. [T.] 9: 1996 s. 69–78, il.

258. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: czas Marzanny. *Z doliny Grajcarka*. Nr 48: 1996 s. 3.

259. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Dobroczynne rośliny. *Z doliny Grajcarka*. Nr 53: 1996 s. 2.

260. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Hej Kołęda, kołęda! *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 10.

261. KOWALSKA-LEWICKA Anna: Obrzędy przejścia od wiosny do lata. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 2 s. 1, 4.

262. KOWALSKA-LEWICKA Anna: Wielkanoc na Podhalu. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 1 s. 2, 7.

263. LEHR Urszula, Andrzej Karnafel: O góralskim weselu (zapiski z terenu). *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 221–223.

264. O ODPUSTACH na Spiszu. Oprac. [Marian Pukański]. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 20, 19.

Odpust ku czci Siedmiu Boleści Matki Boskiej w parafii p.w. św. Bartłomieja w Niedzicy.

265. O WESELU góralskim. Opowiedział Józef Fitowski w r. 1945. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 1 s. 3–4.

9. Imprezy regionalne

266. ATRAKCJE lata '96. Lato Pieśnińskie '96. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 10–11.

267. [BUDZ Jan]: Odpust w Jurgowie, oplątek w Bukowinie. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 4.

268. [BUDZYŃSKI Stanisław, Budz Jan]: Bukowina to czy Rio? *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 15, il.
XXX Sabalowe Bajania, 4–11.08.1996.

269. BUDZYŃSKI Stanisław: Bukowiański Karnawał. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 4.

270. [DWUDZIESTY czwarty] XXIV GÓRALSKI Karnawał w Bukowinie Tatrzańskiej. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 1.
31.01.1996.

271. HANIACZYK Jan: Jurgowianie na krakowskim Rynku! *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 10.

Targi Sztuki Ludowej, 1.09.1996.

272. JAKUBIEC Bronisław M.: Świętojański odpust chicagowski Orwian. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 18–19, il.

VI Odpust Orawski w Merrillville, Indiana, 23.06.1996.

273. KOWALCZYK Emil: XXII Święto Pasterskie – Orawa '96. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 284–290, il.

Zawiera Protokół z posiedzenia Komisji Artystycznej oceniającej Konkurs XXII Święto Pasterskie, które odbyło się w Lipnicy Wielkiej-Przywarówce dnia 30 VI 1996 r.

274. KUCHTA Józef: XXIV Konkurs Potraw Regionalnych. *Na Spiszu*. Nr 6: 1996 s. 8.

W Łopusznej.

275. O DOŻYŃKACH raz jeszcze... *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32 s. 18–19.

Dożynki '96 w Orawce.

276. OSIEMNASTE urodziny. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 5.
Święta Poezji Góralskiej, Raba Wyżna, 20.10.1996.

277. POLSKIE zespoły regionalne na Śpiskiej Watrze. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 10–11, il.

278. [SZÓSTE] VI Zwycięstwa Spiskie w Niedzicy. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 1.
1. 4.02.1996.

279. ŚPISKO Watra – przegląd folkloru spiskiego – Niedzica – Zamek 18 sierpnia 1996. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 9, il.

280. [TRZYDZIESTE] XXX Sabalowe Bajania w Bukowinie Tatrzańskiej. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 1

281. WAŻNIEJSZE imprezy w roku 1996 na terenie Gminy Nowy Targ. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 13.

282. WONTARCZYK Antoni: Plon niesiemy plon... *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 6–7, il. Dożynki '96 w Orawce.

VI ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

1. Prace ogólne. Inwestycje

283. BUDZ Jan: Oszyszczalnia – powód do stresów i bezsenności. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 11. W gminie Bukowina Tatrzańska.

284. INWESTYCJE miejskie [w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 7.

285. O INWESTYCJACH i osiągnięciach nowotarskiej gminy mówi wójt Jan Smarduch. Rozm. przepr. Marian Pukański. *Na Spiszu*. Nr 6: 1996 s. 9.

286. TO JUŻ jest koniec. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 8–9.

2. Energetyka

287. KEPIŃSKA Beata: Zagospodarowanie wód geotermalnych na Podhalu. *Wiadomości Ziem Górskich*. Z. 4: 1996 s. 37–55, sum.

3. Gospodarstwo wiejskie

288. KRAWONTKA Jan: Historyczne przeobrażenia w gospodarce wsi spińskiej Łapsze Niżne. *Wiadomości Ziem Górskich*. Z. 4: 1996 s. 73–81, sum.

a) Ogólne

289. IZBY Rolnicze. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 15.

290. SMOROŃ Sylwester: Jakość wód w studniach w Kotlinie Nowotarskiej. *Aura*. 1996 nr 1 s. 8–9, sum.

b) Rolnictwo

291. PABIS Marek: „Problem geodezyjny”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 53: 1996 s. 12.

Wprowadzenie nowej ewidencji gruntów na terenie miasta Szczawnica.

392. SROMOWSCY gazdowie na starowsiańskich polach. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 6.

c) Hodowla

393. DOTACJE na owce w 1997 r. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 18.

394. FRYŻLEWICZ Franciszek: Przemarsz kolejnego tradycyjnego redyku ulicami Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 53: 1996 s. 4–5, il.

d) Leśnictwo

395. CZERWIŃSKI Kazimierz: Nowy Zarząd Wspólnoty Leśno-Gruntowej w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 5.

296. SZWAGRZYK Jerzy, Szewczyk Janusz, Kaczor Krzysztof: Relationship between stand structure and advanced forest regeneration in an old-growth stand of Babia Góra National Park. *Ekologia Polska*. 1996 nr 1/2 s. 137–151, streszcz.

297. WAŁACH Stanisław: Historia świerczyn orawskich. *Sylwan*. R. 140: 1996 nr 11 s. 71–73, sum. XI–XX w.

298. WAŁACH Stanisław: Nadleśnictwo Orawa w latach 1939–1973. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 180–183.

Uzup.: Wałach Stanisław: Pracownicy biurowi i terenowi Nadleśnictwa Orawa w latach 1948–1973. *Tamże*. R. 10: 1998 Nr 36 s. 172–174.

299. WAŁACH Stanisław: Rys historyczno-gospodarczy lasów orawskich. *Sylwan*. R. CXXX: 1996 Nr 6.

Toż. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 169–179.

e) Rybołówstwo

300. AUGUSTYN Leszek: Jakie ryby będzie można złowić w czorsztyńskim zbiorniku zaporowym? *Z doliny Grajcarka*. Nr 47: 1996 s. 6, il.

4. Finanse

301. TYBOR Edward: Siła Banków Spółdzielczych. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 14, il.

5. Komunikacja. Transport. Łączność

302. BUDZ Jan]: Drogi publiczne, utrapienie nasze. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 17.

303. FIGIEL Stanisław: Linie kolejowe w Karpatach polskich. *Watra*. [T.] 9: 1996 s. 8–19.
XIX–XX w.

304. SZURO Stanisław: Budowa linii kolejowej Chabówka – Zakopane i nieudana próba przedłużenia tej linii przez Kościelisko do Suchej Hory. *Watra*. [T.] 9: 1996 s. 28–32.

6. Gospodarka komunalna. Gospodarka mieszkaniowa

305. KOCHAN Michał: „Jarmuta...”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 4.
Spółka z o.o. Usługi Komunalne w Szczawnicy.

VII ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE

1. Współpraca transgraniczna

306. [BUDZ Jan]: Ambitny Euroregion. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 18.

307. [BUDZ Jan]: Co z Euroregionem „Tatry”. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 17–18.

308. [BUDZYŃSKI Stanisław]: Mięło dwa lata! *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 10–11, il.
Euroregion „Tatry”.

309. BUDZYŃSKI Stanisław: Rada w Liptowskim Mikulaszu, Kongres

w Nowym Targu. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 1, 7, il.
Euroregionu „Tatry”.

2. Organizacje

a) Związek Podhalań

310. A.S.: [Masza święta „opłatkowa” Zarządu Głównego Związku Podhalań]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 11.

311. H.S.: Z działalności Związku Podhalań w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 53: 1996 s. 15, il.

312. H.S.: Z życia Związku Podhalań Oddziału Pienińskiego w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 48: 1996 s. 11, il.

313. HABINA Augustyn: Ks. Jan Karlak rodem z Lipnicy Wielkiej z wizytą u swoich rodaków za Wielką wodą. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 17–18, il.

314. JAK POSEŁ został prezesem, czyli o XXXVIII Zjeździe Podhalań. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 1, 3, il.
Ludźmierz, 23–24.03. 1996.

315. KANADYJSKI gość. [Rozm. z Janem Wierciochem przepr.] Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 12.

Szczawniczanie w Kanadzie.

316. KUDASIK Andrzej, Kowalczyk Julian: Hej, tam spod Tater... Przeszłość i dzień obecny Związku Podhalań w Polsce. Zarząd Główny Związku Podhalań Ludźmierz–Nowy Targ 1996 ss. 207.

317. KUDASIK Andrzej: Ksiądz proboszcz Mieczysław Łukaszczyk członkiem honorowym Związku Podhalań w Polsce. *U Świętej Katarzyny*. Nr 28: 1996 s. 5.

318. KUDASIK Andrzej: Oplatkowa msza święta Związku Podhalań. 6 I

1996 r. – Kościół świętej Katarzyny.
U Świętej Katarzyny. Nr 24: 1996
s. 5, il.

319. KULAWIAK Karol: Uroczysto-
ści jubileuszowe Orawian w Chicago.
Hale i Dziedziny. Nr 1–2: 1996 s. 18,
il.

5. rocznica powstania Klubu „Babia Góra”
Koło nr 48 Związku Podhalan Północnej
Ameryki.

320. PUKAŃSKI M[arian]: Góralski
opłatek w Szczawnicy. *Na Spiszu*. Nr
1: 1996 s. 5.

321. S.H.: Podhalanie wybierają.
Z doliny Grajcarka. Nr 54: 1996
s. 15.

Zebranie sprawozdawczo-wyborcze
Oddziału Pienińskiego Związku Podhalan,
8.12.1996.

322. S.H.: Z życia Związku Podha-
lan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996
s. 8.

323. SZKODOŃ Jan: Tekst poświę-
cenia sztandaru Klubu „Babia Góra”
Związku Podhalan w Północnej Ame-
ryce. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996.

324. Z DZIAŁALNOŚCI Związku
Podhalan w Szczawnicy. Oprac. Sta-
nisawa Wiercioch, Stanisław Hendel.
Z doliny Grajcarka. Nr 54: 1996
s. 14, il.

325. Z DZIAŁALNOŚCI Związku
Podhalan w Szczawnicy. *Z doliny
Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 12.

326. Z ŻYCIA Związku Podhalan
Oddziału Pienińskiego w Szczawnicy.
Z doliny Grajcarka. Nr [50]: 1996
s. 7.

Toż. *Tamże*. Nr 49: 1996 s. 11 il.

b) Związek Polskiego Spisza

327. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]:
Pięćdziesiąt lat Związku Polskiego Spisza.
Wierchy. R. 61: 1995 [druk.: 1996]
s. 173–175.

d) Inne

328. GARBACZ Kazimierz: Sztandar
wolnych ludzi. Przemówienie, jakie
wygłosił ... z okazji poświęcenia sztandaru
Związku Więźniów Politycznych
Okresu Stalinowskiego Koło „Podhale”,
Hale i Dziedziny. Nr 6: 1996 s. 7.
Waksmund, 11.08.1996.

3. Uroczystości i obchody

329. CŹWIŻEWICZ Zbigniew: XIII
Posiady łopatkowe w Bukowinie Ta-
trzańskiej. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2:
1996 s. 9.

330. JA. TRAN.: Księżna Yorku na
polskiej Orawie. *Wierchy*. R. 61: 1995
[druk.: 1996] s. 170.

331. JANICKA-KRZYWDA Urszula:
Jubileuszowy wrzesień na Babiej Gó-
rze. *Markowe Szczawiny*. Informator
Babiogórski. Nr 76: Sierpień – Gru-
dzień 1996.

Dziewięćdziesięciolecie schroniska na
Markowych Szczawinach, trzydziestolecie
Ośrodka Kultury Turystyki Górskiej Zarządu
Głównego PTTK.

332. JANOWIAK Agnieszka: Wizyta
Prezydenta RP w Liceum Ogólnokształ-
cącym w Jabłonce. *Orawa*. R. 8: 1996
Nr 34 s. 211–212, il.
9.12.1995.

333. JANOWIAK Agnieszka: Wizy-
ta Prezydenta RP. *Fujok Babiogórski*.
R. 5: 1996 nr 28 s. 1–2, il.
Na Orawie

334. JANOWIAK Emil: Spotkanie
po latach. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34
s. 266–267.

Absolwentów Liceum Ogólnokształcącego
w Jabłonce.

335. JO: 90 lat Markowych Szczaw-
in. *Gazeta Górska*. Nr 4(16): 1996
s. 3.

336. KAPUSTA Jan: Homilia wygłoszona podczas zjazdu absolwentów Liceum w Jabłonce. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 267–268.

337. KOWALCZYK Emil: Tablica ku czci Piotra naszych czasów. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 2.
W Danielkach.

338. KOWALCZYK Emil: Tablica ku czci Piotra naszych czasów. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 257–262, il.
Poświęcenie w Rzymie pamiątkowej tablicy do kaplicy na Danielkach.

339. KOWALCZYK Julian]: Pamiętkowa tablica w kościele w Krempachach. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 6.
Ku czci ks. parala Józefa Kozieła.

340. LELITO Alina: „Wiosna i Święta Wielkanocne”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 7.

Apel regionalny zorganizowany przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Szczawnicy.

341. LELITO Alina: Pienińskie drzwi. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 4–5.
Otwarcie Drogi Pienińskiej, 13.10.1996.

342. MAJOWE Święta. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 16, il.

343. MASTALSKI Stanisław: Jubileusz w OSP Jaworki. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 12.

344. MASTALSKI Stanisław: Ognio-wy Jubileusz. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 4.

50-lecie powstania Ochotniczej Straży Pożarnej w Szlachtowej.

345. MATUSZCZYK Andrzej: Babiogórskie jubileusze. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 11 s. 8–9, il.

346. PROGRAM uroczystości 120. rocznicy śmierci Józefa Szalaya. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 2, il.

347. PRZEMÓWIENIE prezesa Związku Polskiego Spisza Mariana Pukańskiego. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 98–100.

Podczas uroczystości zorganizowanej z okazji 77. rocznicy odzyskania niepodległości i 75. rocznicy powrotu Spisza i Orawy do Polski.

348. PUDZISZ Tadeusz: w NASZYM Gronkowie (Pierwszy zjazd księży i sióstr zakonnych wywodzących się z tej wsi). *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 2 s. 7.

349. PUKAŃSKI M[arian]: Uroczystości pod Turbaczem. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 18.
W Kaplicy Partyzantów, 11.08.1996.

350. PUKAŃSKI Marian: Prezydent Lech Wałęsa u górali na Spiszu i Orawie. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 91–94, il.
9.12.1995.

351. PUKAŃSKI Marian: Uroczystości patriotyczne na Spiszu. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 97.

Z okazji 77. rocznicy odzyskania niepodległości i 75. rocznicy powrotu Spisza i Orawy do Polski.

352. ROCZNICOWE echo. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 2, il.
120. rocznica śmierci Józefa Szalaya.

353. STASZKIEWICZ Krzysztof: Święty Mikołaj na Orawie. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32 s. 1–2, il.

354. WIELKI jesteś Boże, piękna jesteś Polsko! Jubileusz 650-lecia Nowego Targu. *U Świętej Katarzyny*. Nr 34: 1996 Dodatek, il.

355. WOJNAROWSKI Michał Józef: Uroczystości jubileuszowe w Chyżnem. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 253–256, il.
600-lecie zakonu karmelitów.

356. WYBIELANIE farara. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 3, il.
Odsłonięcie tablicy ku czci ks. Františka Moša w Krempachach, 10.11.1996.

357. ZNAKOMITE miasta, wspomniałe rocznice. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 5, il.

650-lecie lokacji Nowego Targu.

4. Praca. Związki zawodowe. Zagadnienia socjalne

358. KOWALSKI Wiesław: „Na straży ładu i spokoju”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 12.

Straż Miejska w Szczawnicy.

5. Szczegółowe zagadnienia socjologiczne

359. SCHMIDT Paweł: Identyfikacje społeczne ludności pogranicza (podłoże konfliktu spiskopodhalańskiego). [W:] Etnograficzne badania. Etnograficzne analizy. Red. Bronisława Kopczyńska-Jaworska, Katarzyna Kaniowska, Małgorzata Chelińska. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego Łódź 1996 ss. 107, nlb. 1, sum. Acta Univ. Lodziensis. Folia Ethnologica. [Vol.] 9. s. 5–18.

Toż. *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Ethnologica*. [Z.] 9: 1996 s. 5–18. sum.

6. Patologie społeczne

360. W NASZYM województwie. Alkoholizm. Bezpieczeństwo ruchu drogowego. Przestępczość. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 7.

7. Problemy narodowościowe

361. CO NA POŚRÓD Jurgowa? *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 8.

362. KAMOCKI Janusz: Spostrzeżenia z konferencji... *Hale i Dziedziny*. Nr 6: 1995 s. 13.

Konferencja „Związki kulturowe polsko-słowackie w dziejach”, Kraków, 6–11.06.1995.

Sprost.: Ciągwa Józef: W sprawie „Spostrzeżeń z konferencji...”. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 16.

363. MOŃKO Michał: Czy Pan Bóg jest Spiszakiem? *Odra*. 1996 nr 6 s. 14–18.

364. OFERTA naszego Prezydenta. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 17.

365. OPIS imprezy zorganizowanej przez Towarzystwo Słowaków w Polsce w Jurgowie, na terenie gminy Bukowina Tatrzańska 18.08.1996 r. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 13–14, il.

366. PUKAŃSKI Marian, Kowalczyk Julian, Budz Jan, Magiera Marian, Trajdos Tadeusz [Mikołaj]: Protest Z[wiązków] P[olskiego] Śp[isza] wobec działań Towarzystwa Słowaków. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 12.

18.08.1996 r. w Jurgowie.

367. RADA Gminy Bukowina T. do Towarzystwa Słowaków w Polsce. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 19.

368. SKAWIŃSKI Marek: Przeszość i dzień dzisiejszy na Słowacji. [Cz. I]. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 2.

Toż. [Cz. II]. *Tamże*. Nr 2: 1996 s. 2; [Cz. III]. *Tamże*. Nr 3: 1996 s. 2–3, mapa.

Polska mniejszość narodowa na Ziemi Czadeckiej, Górnej Orawie oraz Północnym i Środkowym Spiszu.

8. Regionalizm

369. JANOWIAK Emil: Mała orawska ojczyzna. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32 s. 14.

370. LUBELSKIE refleksy regionalizmu podhalańskiego 1981–1996. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej w XV rocznicę powstania Ogniska Związku Podhalań im. Tadeusza Staicha w Lublinie: Lublin–Nałęczów, dnia 29 czerwca 1996 roku. Red. opracowania Wiesław Wiącek. Związek Podhalań. Oddział Tatrzański. Ognisko im. Tadeusza Staicha Lublin 1996 ss. 47.

371. ROSZKOWSKI Jerzy M[arian]: II Spotkanie regionalistów karpaccich. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 168–169.

VIII ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

1. Samorząd terytorialny

372. BUDZYŃSKI Stanisław: Budżet gminy Bukowina Tatrzańska 1996 rok. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 10.

373. BUDZYŃSKI Stanisław: Obradowała Rada Gminy Bukowina Tatrzańska. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 16.

374. BUDZYŃSKI Stanisław: Sesja Rady Gminy. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 16.
Bukowina Tatrzańska.

375. BUDZYŃSKI Stanisław: z prac samorządu gminnego w Bukowinie Tatrzańskiej (kwiecień – maj). *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 12–13.

376. E.K.: Kolejny Dar Księżnej Yorku. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 14.
10 komputerów dla Lipnicy Wielkiej.

377. HAMERSKI Jan: Wyjaśnienia do wniosku Komisji rewizyjnej o nieudzieleniu absolutorium dla Zarządu Miasta Szczawnica za 1995 rok. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 11.

378. NIE JEST moim celem zorganizowanie polowania na czarownice (Rozmowa z burmistrzem mgr inż. Michałem Kochanem). Rozm. przepr. Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 1, 10–12, il.

379. NOWY TARG. Wieści z Gminy i Sołectwa. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 15.

380. UCHWAŁY [Rady Miejskiej w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 6–7.

Toż. *Tamże*. Nr 49: 1996 s. 10; Nr [50]: 1996 s. 10–11; Nr 51: 1996 s. 6; Nr 52: 1996 s. 6–7; Nr 53: 1996 s. 6–7; Nr 54: 1996 s. 6–7.

381. WIADOMOŚCI samorządowe. *Z doliny Grajcarka*. Nr 48: 1996 s. 10.

382. WIEŚCI Z Gminy Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 14–15.

383. WONTORCZYK Antoni: Czy wiecie, że... *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 4–5.

Wieści z Gminy Jablonka.
Toż. *Tamże*. R. 5: 1996 nr 30 s. 6–7, nr 31 s. 4–5, nr 32 s. 4–5.

384. WONTORCZYK Antoni: Działanie samorządowe. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 2.

Gmina Jablonka.
Toż. *Tamże*. R. 5: 1996 nr 30 s. 2, nr 31 s. 3, nr 32 s. 9.

385. Z PRACY samorządu gminnego w Bukowinie Tatrzańskiej. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 16.

386. ZACHWIEJA Stanisław: Szanowni Mieszkańcy Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 5.

List dot. sprawy odwołania Zarządu Miasta.

IX SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO. UZDROWISKA. RATOWNICTWO

387. A.S.: Strażacy podsumowali rok 1995. *Z doliny Grajcarka*. Nr 48: 1996 s. 5.

388. BUDZ Jan: OSP muszą istnieć! Relacja z Gminnego Zjazdu Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w Bukowinie Tatrzańskiej. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 8–9.

11.02.1996.

389. [BUDZ Jan]: Piła Owsiańska. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 16.

Przekazanie przez Jerzego Owsiaka pily do ciecicia metalu Ochotniczej Straży Pożarnej w Bukowinie Tatrzańskiej.

390. BUDZ Jan: Witajcie w Czarnej Górze. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 8–9, il.

Poświęcenie samochodu strażackiego, 25.08.1996.

391. [BUDZ Jan]: Tatra 815 w Czarnej Górze. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 11.

Dla straży pożarnej.

392. BUDZYŃSKI Stanisław: Bo wszyscy strażacy to jedna rodzina (o poświęceniu samochodu strażackiego w Czarnej Górze). *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 12, il.

393. CO SŁYCHAĆ w PPU? Oprac. Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 5.

Państwowe Przedsiębiorstwo „Uzdrowisko Szczawnica”.

394. DWA kontrakty czyli rzecz o poborze wody mineralnej przez Szczawniczian. Wstęp i przypisy Jolanta Jarocka-Bieniek. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 35–44.

395. JAK LEPIEJ służyć społeczeństwu. [Oprac.] Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 11.

Związek Ochotniczych Straży Pożarnych w Szczawnicy.

396. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: W 60. rocznicę poświęcenia inhalatorium w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 4–5, il.

397. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Z letnich zdrojów. Letni sezon u wód w zeszlówiecznej Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1996 s. 2–3.

398. MIDOWICZ Władysław: Jak to było naprawdę. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 147–150.

Wspomnienia Stanisława Kowalika dotyczące akcji poszukiwawczej w okolicach Babiej Góry w 1935 r.

Przedr. z: „Prace Babiogórskie”, 1982 s 72–74.

399. OCHOTNICZA Straż Pożarna w Jabłonce. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 188–196, il.

400. PRZEPISY sanitarno-porządkowe dla terenu ochrony sanitarnej zdrojowiska Szczawnica. [Oprac.] Jacek Gacek. *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 4.

401. S.: [Festyn charytatywny Koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Krościenku]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 53: 1996 s. 16

402. WÓJCIK Czesława: [Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy dla Niepełnosprawnych i Upośledzonych umysłowo dzieci Pienińskich w Krościenku]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 48: 1996 s. 7.

403. WÓJCIK Czesława: Poświęteczne spotkanie „u siebie”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 3.

Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym w Krościenku n/D.

404. Z NADZIEJĄ na zbiorniki czystej wody. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 18.

405. ZACHWIEJA Janina: [Ośrodek Rehabilitacyjno-Wychowawczy w Krościenku]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 5.

406. ZACHWIEJA Janina: „Co serce dyktuje”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 47: 1996 s. 10.

Koncerty charytatywne w Szczawnicy i Krościenku.

1. Zagadnienia ogólne

407. OGRÓD spustoszony. Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej. Materiały I konferencji naukowej zorganizowanej 20–21 kwietnia 1995 r. w Krakowie i Zubrzyicy Górnej. Pod red. Ryszarda Kantora i Wincentego Kołodzieja. Kraków 1995.

Rec.: Stanisława Trebunia-Staszek, *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 287–288.

2. Szkolnictwo średnie i podstawowe, przedszkola

408. HAJNOS Franciszek: Studniówka w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce Orawskiej. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 13.

409. JANOWIAK Emil: Opłatek w Liceum. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 13.
W Jabłonce.

410. JANOWIAK Emil: Orawski Sylwester. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 10–11.

W Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce.

411. JANOWIAK Emil: Rok szkolny 1995/1996 w Liceum. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 9.

W Jabłonce.

412. JANOWIAK Emil: Rok szkolny 1995/96 w Liceum. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 263–265, il.

Liceum Ogólnokształcące w Jabłonce.

413. JANOWIAK Emil: Rozbudowa Liceum. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 8.

W Jabłonce.

414. JANOWIAK Emil: Rozbudowa Liceum. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 269–271.

Liceum Ogólnokształcące w Jabłonce.

415. JANOWIAK Emil: Społeczny Komitet Rozbudowy Liceum. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 11.

W Jabłonce

416. JANOWIAK Emil: Spotkanie po latach. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 30 s. 16–17.

Zjazd absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Jabłonce.

417. JĘDRUŚ Janina: Złote gody Zielonej Szkoły. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32 s. 8–9, il.

Szkoła Podstawowej nr 1 w Jabłonce.

418. KOWALCZYK Robert: Lipniczkie liceum *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 248–252, il.

419. LELITO Alina: 25-letnia „Dwójka”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 12–13, il.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Szczawnicy.

420. MADEJA Andrzej: Centrum Oświatowe w Jabłonce. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 226–240.

421. NIEZAPOMNIANY bal. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 12, il.

Studniówka w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce.

422. NOWA szkoła w Bukowinie Tatrzańskiej. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 7.

423. PAŃSTWOWA Szkoła Muzyczna I i II stopnia w Nowym Targu [1945–95]. Wydanie jubileuszowe. [Oprac. Halina Dawidowicz; współpr. Stanisław Rakoczy i. in.]. Państwowa Szkoła Muzyczna Nowy Targ 1996 ss. 123, nlb. 4, faks., il., portr.

Z treści: Fryderyk Chopin – Patron Szkoły s. 7–8; Historia s. 11–31; Kalendarium ważniejszych działalności koncertowej s. 41–53; Filie Szkoły s. 55–60; Wykaz nauczycieli zatrudnionych w latach 1945–95 s. 65–68; Wykaz absolwentów s. 77–102.

Tyt. okł.: Historia Szkoły Muzycznej w Nowym Targu.

Rec.: Staszkiwicz Krzysztof: Jubileusz Szkoły Muzycznej. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 30 s. 15; Tenże. Historia Szkoły Muzycznej w Nowym Targu 1945–95. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 277–278.

424. PUKAŃSKI M[arian]: Co Słyszać w Jabłonce. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 14.

Rozbudowa Liceum Ogólnokształcącego.

425. PUKAŃSKI M[arian]: Inauguracja roku szkolnego w Niedzicy. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 4–5.

426. PUKAŃSKI M[arian]: Nowa szkoła w Kacwinie. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 5–6, 8.

427. SALAMON Danuta: Czas szkolny dokonany. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 84–85, il.

Obchody 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego w Krościenku.

428. SIENKIEWICZOWSKIE obchody. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 13.

W Szkole Podstawowej nr 1 w Szczawnicy.

429. STASZKIEWICZ Krzysztof: Jubileusz Szkoły Muzycznej. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 275–276.

W Nowym Targu.

430. STASZKIEWICZ Krzysztof: Nowy Targ. Jubileusz Szkoły Muzycznej. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 30 s. 15.

431. TYBOR Edward: Nowy rok szkolny w Jurgowie. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 1, 4, il.

3. Praca kulturalno-oświatowa

432. [DRUGI] II Pieniński Konkurs Poetycki. *Z doliny Grajcarka*. Nr [50]: 1996 s. 6

433. KOWALCZYK Emil: Dzieciący Zespół Regionalny „Orawianie” im. Heródka z Przywarówki. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 196–210, il.

Lipnica Wielka-Przywarówka.

434. KOWALCZYK Julian: Konkurs Wiedzy i Spiszu. *Na Spiszu*. Nr 5: 1996 s. 1, 4, il.

Czarna Góra-Za Górą, 25.10.1996.

435. ŁUKASZ Zofia: Na ludową nutę. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 5.

Zespół regionalny „Zielony Jawor” z Krempach.

436. PROTOKÓŁ z posiedzenia Jury XVII Gminnego Konkursu Recytatorsko-Gawędziarskiego im. Franka Skupnia odbytego w dniu 03.01.1996 w Jabłonce. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 8.

437. PUKAŃSKI Marian: Konkurs Wiedzy o Spiszu. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 96.

Niedzica, 8.11.1995.

438. SUKCES orawskich poetów. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 14–15.

Roberta Kowalczyka i Jerzego Kiersztyna w Ogólnopolskim Konkursie Poezji Religijnej w Ludźmierzu.

439. U SAŚIADÓW. *Z doliny Grajcarka*. Nr 46: 1996 s. 13.

XX Przegląd Młodych Recytatorów i Gawędziarzy im. Andrzeja Skupnia Florka, Biały Dunajec, 20.01.1996.

4. Muzea i wystawy

440. BUDZYŃSKI Stanisław: Ogólnopolska wystawa twórczości ludowej w Bukowinie Tatrzańskiej. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 14, il.

Wystawa Twórczość ludowa w religii, zwyczajach i obrzędach”, otwarta 14.07.1996.

441. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Szopka Pienińska w Pienińskim Muzeum. *Z doliny Grajcarka*. Nr 54: 1996 s. 2, il.

442. MOSIO Grażyna: „Dziękuję za wzruszenia...” „Złota księga” wystawy „Na 600-lecie biją dzwony... Kult Matki Boskiej Ludźmierskiej” w krakowskim Muzeum Etnograficznym. [W:] Orędowniczko nasza. Kult Matki Bożej w polskiej kulturze ludowej. Red. Anna Spiss. Kraków 1996 ss. 157, nlb. 1, tabl. 4. Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział w Krakowie s. 110–119.

443. PILCH Jadwiga: Muzeum – Orawski Park Etnograficzny w Zubrzyicy Górnej. Kraków 1996, ss. 16, il.

444. PUKAŃSKI M[arian]: Matka Boska Ludźmierska Królowa Podhala wśród nas. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 4. Wystawa, Dom Związku Podhalan w Ludźmierzu.

445. [PUKAŃSKI Marian]: 600-lecie Matki Boskiej Ludźmierskiej. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 16.

Wystawa „Matka Boża Ludźmierska Królowa Podhala wśród nas”, Ludźmierz, lipiec 1996.

446. SŁUSZKIEWICZ Barbara, Nowy Targ w staropolskich dokumentach. Katalog wystawy. Tłum. Matthew Dundon. Zarząd Miejski w Nowym Targu Nowy Targ 1996 ss. 22, il.

447. STOKŁOSA Krzesław: Ośrodek muzealny K[omisji] T[urystyki] G[órskiej] Z[arządu] G[łównego] P[olskiego] T[owarzystwa] T[urystyczno]-K[rajoznawczego] na Markowych Szczawinach. *Prace Babiogórskie*. T. 9: 1996 s. 53–58, il.

5. Seminaria, zjazdy, konferencje

448. BRZEŹNIAK Eligiusz: Przemiany w krajobrazie Podhala tematem seminarium naukowego. *Wiadomości Ziemi Górskich*. Z. 4: 1996 s. 83–87.

449. GRUSZCZYŃSKI Jerzy: Infrastruktura techniczna wsi i perspektywy jej rozwoju – tematem konferencji naukowej w Orawce koło Jabłonki. *Wiadomości Ziemi Górskich*. Z. 4: 1996 s. 90–92.

450. KANTOR Ryszard: Kontynuacja i zmiana w kulturze współczesnej wsi polskiej. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 159.

Seminarium, Kraków – Zubrzyca Górna, 20–21.04.1995.

451. [KOWALCZYK Julian]: Polsko-węgierskie spotkanie na niedzickim zamku. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 1, 7, il. 6.09.1996.

452. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Seminarium na Zamku Niedzickim. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 161–162.

Seminarium nt. Dzieje Spisza jako przykład przenikania się kultur: słowackiej, polskiej, węgierskiej i niemieckiej, 20–21.10.1995.

6. Radio i telewizja

453. POLSKIE Radio Warszawa zawitało do Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 13.

7. Kultura fizyczna. Sport

454. RUTKOWSKI Maciej: Zawody lekkoatletyczne. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 30, s. 9. Rabka, 13.05.1996.

455. TAJSTRA Tadeusz: List otwarty do Zarząd K.S. „Pieniny” w Szczawnicy. Dotyczy dzierżawy Domku Klubowego w Pieninach. *Z doliny Grajcarka*. Nr 47: 1996 s. 12.

XII JĘZYKOZNAWSTWO

456. BUDZ Jan: Gwara mieszkańców polskiego Spisza. *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 1, 19.

457. DRZAZGOWSKI Mariusz: Terminy orograficzne i góralszczyzna w języku Stanisława Staszica. *Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*. [T.] 33: 1996 s. 27–38.

458. GROCHOLA-SZCZEPANEK Helena: O niektórych formach grzesnościowych mieszkańców wsi Rzepiska na Spiszu. *Język Polski*. 1996 z. 1 s. 40–44.

459. JAROS Violetta: Gwara góralska w powieści Jalu Kurka „Księga Tatr”. *Prace Naukowe*. Filologia Polska. W[wyższa] Szkoła P[edagogiczna] w Częstochowie. Z. 3: 1996 s. 49–71, sum.

460. KOBYLIŃSKA Józefa: Archaizmy deklinacyjne w gwarze gorczańskiej. [W:] *Studia historycznojęzykowe*. Instytut Języka Polskiego Polskiej Akademii Nauk, Zakład Języka Polskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. T. 2: Fleksja historyczna. Pod red. Mariana Kucały i Wojciecha Ryszarda Rzepki. Wyd. IJP PAN Kraków 1996 ss. 337, nlb. 3. *Prace Inst. Jęz. Pol.* [Nr] 100, s. 323–330.

461. NOWIK Krystyna: Gwarowe „jegła”, ‘świerk’, ‘jodla’ w nazewnictwie polskim. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego*. Językoznawstwo. Z. 16: 1996 s. 75–80.

XIV–XIX w.

462. RYMUT Kazimierz: Rechte Zuflüsse zur Weichsel zwischen Soła und Dunajec. Franz Steiner Stuttgart 1996 ss. 320 mapa złoż. 1. Hydronymia Europaea Lfg. 12. Kommission für Vergleichende Sprachwissenschaft der Akademie der Wissenschaften und der Literatur – Mainz.

463. SOWA Franciszek: Spisz i Orawa. [W:] *Język polski czasu drugiej*

wojny światowej (1939–1945). Pod red. Ireny Bajerowej. *Energeia* Warszawa 1996 s. 143–144.

XIII LITERATURA PIĘKNA

1. Historia literatury i krytyka literacka

464. GÓRY – literatura – kultura. T. 1. Pod red. Jacka Kolbuszewskiego. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Wrocław ss. 130, nlb. 2, tabl. 16, il. *Acta Universitatis Wratislaviensis*.

465. GÓRY – literatura – kultura. T. 2. Pod red. Jacka Kolbuszewskiego. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Wrocław 1996 ss. 141, nlb. 2, tabl. 16, il., portr. 2. *Acta Universitatis Wratislaviensis*.

Aneks część. tl. z niem., wł.

466. HESKA-KWAŚNIEWICZ Krystyna: Grażyński i Orkan: *Śląsk*. 1996 nr 4 s. 17.

Władysław Michał Grażyński.

467. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Górale babiogórscy w pismach dziejnostawicznych badaczy. *Prace Babiogórskie*. T. 9: 1996 s. 77–87.

468. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Motywy przyrodnicze w legendach o Matce Bożej na Polskim Podkarpaciu. *Peregrinus Cracoviensis*. Z. 4: 1996 s. 93–102, sum.

469. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Przedstawienie postaci Matki Bożej w folklorze słownym polskiego Podkarpacia. *Nasza Przyszłość*. [T.] 85: 1996 s. 351–370, sum.

XIX–XX w.

470. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Sposoby przedstawienia Matki Bożej w folklorze słownym polskiego Pod-

karpacia. [W:] Orędowniczko nasza. Kult Matki Bożej w polskiej kulturze ludowej. Red. Anna Spiss. Kraków 1996 ss. 157, nlb. 1, tabl.. Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział w Krakowie s. 68–83.

471. JAZOWSKI Andrzej: Paciorki Emila Kowalczyka. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 30 s. 10–12.

472. KOLBUSZEWSKI Jacek: „Na Skalnym Podhalu” Kazimierza Tetmajera – próba nowego odczytania. *Acta Universitatis Wratislaviensis. Góry – Literatura – Kultura*. T. 1: 1996 s. 79–115.

474. KULECZKA Pola: Jak dzieciom Pieniny pokazywano. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 17–28.

Obraz gór w literaturze dla dzieci w XIX i pocz. XX w.

474. M.S.: Zapomniane strofy. *Na Spiszu*. Nr 2: 1996 s. 5.
„Rota podhalańska” Stanisława Eliasza-Radzikowskiego.

475. PIKSA Witold: Spojrzenie na Tatry poprzez wieki. Od pierwszych wzmianek do Oświecenia. Warszawa 1995.

Rec.: Majda Jan: Ciekawa praca o Tatrach i góralach. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 13.

476. SZPERLAK Józef: Orawski Konkurs Literacki im. Piotra Borowego. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 32 s. 12–13.

O twórczości gwarowej na Orawie.

477. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Inskrypcja z kościoła w Orawce. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 64–67.

478. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Inskrypcja z Orawki – pokłosie kwerendy. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 67–72.

479. WIŚNIEWSKI Wojciech W[iesław]: Jaskinia Czorsztyńska – pierwsza jaskinia Polski wzmiankowana w literaturze? *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 204–210.

XV–XX w.

2. Teksty

480. BEDNARSKI Tadeusz Zygmunt: Liryczne spotkania ze Szczawnicą i Pieninami. [Pośl. Andrzej Warzecha]. Oficyna Podhalańska, „Secesja” Kraków 1996 ss. 55, nlb. 1, il.

Rec.: Świećicka Gabriela: Szczawnickie sentymenty po raz trzeci – lirycznie. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 272–274; Lelito Alina: Szczawnicę Kocham. Rozmowa z red. Tadeuszem Bednarskim. *Z doliny Grajcarka*. Nr 52: 1995 s. 3, il.

481. BIELAWSKA Teresa: U życiodajnych źródeł... Nakł. autora Warszawa 1996 ss. 143, nlb. 1, il.

Szczawnica.

Rec. Remiszewski Ryszard M[arian], *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 12 s. 4.

482. BOCHENSKI Tadeusz: Garść liryków tatrzańskich. Oficyna Podhalańska, „Secesja” Kraków 1996 ss. XXX, nlb. 2, il., faks.

483. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Legendy Pienin. „Forma” Kraków 1996 ss. 78, nlb. 2, il.

484. JAZOWSKI Andrzej: Podania i bajki góralskie. Mitologia podhalańska. Czuwajmy Kraków 1996 ss. 403, il.

Rec.: Kowalczyk Emil: Podania i bajki góralskie – kolejna książka Andrzeja Jazowskiego. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 290–292.

485. MAJCHERCZYK Dorota, Górnisiewicz Grzegorz, Karbowski Adam: Na galeonie wypłyn w morze... Wiersze. „Secesja”: nakł. Władysława Pilarczyka Kraków 1996 ss. 84, il. Biblioteka Orawska, vol. 8.

486. POEZJA gór. Antologia wierszy laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Tadeusza Staicha na wiersz o tematyce górskiej „Jesień Tatrzańska” 1972–1996. [Oprac. zespół: Jacek Kolbuszewski, Maria Mateja-Torbisz, Mieczysław Mantyka; przedm. J. Kolbuszewski; red. Roman Hennel i Zofia Staichowa]. Oficyna Podhalańska Kraków 1996 ss. 96, portr.

487. SZYDLAK Irena: Gawędy i opowieści przewodników zamku niedzickiego. Rys. Jan Bieda. „Forma” Kraków 1996 ss. 26, nlb. 5, il.

488. TETMAJER PRZERWA Kazimierz: O Zwyrtałe Muzykancie. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 4 s. 4–5.

489. WIERCHOM, holom, smrekom... Góry w twórczości poetów lubelskich. Wybór, wstęp i opr. Waldemar Michalski. Lublin 1995 ss. 75.

Rec.: Kolbuszewski Jacek, *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 5 s. 4.

490. WYBÓR wierszy IV Konkursu Poezji Religijnej Ludźmierz 1996. Red. Ewa Iwulska. Sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej Oddział Związku Podhalan Ludźmierz 1996 ss. 112.

XIV SZTUKA

1. Zagadnienia ogólne

491. SKORUPA Andrzej: Legendy niedzickiej ciąg dalszy. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 10–11.

Legendarny skarb Inków.

2. Architektura.

Zabytki architektoniczne

492. JANICKA-KRZYWDA Urszula: W różanym ogrodzie. U św. Katarzyny w Nowym Targu. *U Świętej Katarzyny*. Nr 30: 1996 s. 16, il.

Przedr. z: „Gość Niedzielny” Nr 24: 1996 s. 16

493. KRZYŻOWSKI Jan]: O ogrodzie raz jeszcze... *U Świętej Katarzyny*. Nr 33: 1996 s. 16, il.

Ogród przy kościele św. Katarzyny w Nowym Targu.

494. KUCABA Józef: Balustrada chóru w kościele p.w. św. Katarzyny w Nowym Targu. *U Świętej Katarzyny*. Nr 25: 1996 s. 15.

495. SKORUPA Andrzej: Kościoły pienińskie. Oficyna Podhalańska, „Secesja” Kraków 1996 ss. 69, nlb. 1, tabl. 16, il., pl.

Rec.: Jarocka-Bieniek Jolanta: Nowy przewodnik po pienińskich kościołach. *Z doliny Grajcarka*. Nr 47: 1996; Remiszewski Ryszard M[arian]: Kościoły Pienin. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 2 s. 4; Kuleczka Pola: Andrzej Skorupa o kościołach Pienin. *Hale i Dziedziny*. Nr 4–5: 1996 s. 9, il.

496. SKORUPA Andrzej: Kościół w Tylmanowej. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 29–33, il.

Zbudowany w l. 1757–1760.

497. SKORUPA Andrzej: Zamki i kasztele na polskim Podtatrzu. Kraków 1995.

Rec.: Remiszewski Ryszard M[arian], Nowości Oficyny Podhalańskiej. *Na Szlaku*. R. 10: 1996 nr 1 s. 5; Kołodziejski Stanisław: *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 283–285.

498. WIANECKI Jan: Dziedzictwo kulturowe Nowego Targu. Kościółek pod wezwaniem św. Anny w Nowym Targu. Cz. I. *U Świętej Katarzyny*. Nr 33: 1996 s. 12, il.

Toż. Cz. II. *Tamże*. Nr 34: 1996 s. 12, il.

3. Malarstwo. Rzeźba

499. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Pana Szalayowe pasje. *Z doliny Grajcarka*. Nr 51: 1996 s. 3.

Grafiki Józefa Szalaya.

4. Sztuka sakralna

500. MATUSZCZYK Andrzej: Kapliczka pod Luboniem. *Na Szlaku*.

R. 10: 1996 nr 6 s. 10, il.

501. REMISZEWSKI Ryszard [M[arian]: Restauracja zabytkowych figur przydrożnych na Orawie. „HYR” – Biuletyn Informacyjny ZO PTT Gliwice. Nr 1: 1996 s. 9.

502. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj], Jadwiga Pilchowa: Katalog figur kamiennych w Jabłonce. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 83–108, il.

503. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Inskrypcja z kościoła w Orawce. *Płaj*. Z. 12: 1996 s. 111–114.
Z końca XVI w.

504. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: W kręgu wiary i nadziei. Tadeusz M[ikołaj] Trajdos *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 109–122.

Kapliczki przydrożne w Jabłonce.

5. Teatr. Opera

505. BUDZYŃSKI Stanisław: Sejmik Teatrów Wiejskich w Bukowinie Tatrzańskej (po raz pierwszy w Bukowinie Tatrzańskej). *Na Spiszu*. Nr 3: 1996 s. 18.
6–7.07. 1996.

6. Muzyka

506. KRZYWICZ: Koncert Noworoczny. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 5.

Zorganizowany przez Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia w Nowym Targu.

507. MIEJSKI Nauczycielski Chór „Gorce”. *U Świętej Katarzyny*. Nr 30: 1996 s. 3, 15.

W tym: Kazanie ks. kanonika Stanisława Wojcieszaka wygłoszone podczas mszy świętej odprawionej z okazji 30-lecia Chóru.

7. Film

508. KAMOCKI Janusz: List otwarty do Telewizji Polskiej w Warszawie. *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 17.

W sprawie emisji filmu „Życ na tej ziemi” o mniejszości słowackiej na Spiszu i Orawie.

509. M.R.: Filmy o polskim Spiszu i Orawie. *Wierchy*. R. 61: 1995 [druk.: 1996] s. 169–170.

„Życ na tej ziemi” prod. polskiej i „Na pograniczu” prod. słowackiej.

XV KOŚCIÓŁ. RELIGIA. FILOZOFIA

510. E.K.: Jeszcze o przybyciu sióstr Albertynek do Lipnicy Wielkiej. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 28 s. 14.

W 1950 r.

511. GŁODEK Agata: Schola. *U Świętej Katarzyny*. Nr 24: 1996 s. 15, il.

Schola przy parafii św. Katarzyny w Nowym Targu.

512. KARLAK Grażyna: Odpust na Danielkach. *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 280–282, il.

513. LAK Anna, Gąsienica Józef: Wakacje z braterstwem. *U Świętej Katarzyny*. Nr 32: 1996 s. 5, il.

Wspólnota Chrześcijańskiego Braterstwa Osób Chorych i Niepełnosprawnych fizycznie przy kościele św. Katarzyny w Nowym Targu

514. LASZCZAK Potencja, Waliczek Franciszka: Siostry Serafityki – Córki Matki Bożej Bolesnej w Nowym Targu. [Cz. I]. *U Świętej Katarzyny*. Nr 28: 1996 s. 15.

Toż. Cz. II. *Tamże*. Nr 29: 1996 s. 15.

515. ŁUKASZCZYK Mieczysław: Droga Krzyżowa w kościele św. Katarzyny. Opr. na podst. informacji Józefa Kucaby. *U Świętej Katarzyny*. Nr 32: 1996 s. 15, il.

Stacje namalowane przez Stanisława Bryniarskiego.

516. ŁUKASZCZYK Mieczysław: Poświęcenie konfesjonałów. *U Świętej Katarzyny*. Nr 34: 1996 s. 15, il.

W kościele św. Katarzyny w Nowym Targu

517. ŁUKAŚ Elżbieta: Najwyższy Dostojnik Kościoła Polskiego na Spiszu. *Na Spiszu*. Nr 1: 1996 s. 1, 3. il.
Prymas Polski ks. Kardynał Józef Glemp, 19.01.1996 r.

518. ŁUKAŚ Elżbieta: Pierwsza wizyta Prymasa Polski na Spiszu. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 95, il.
19.01.1996.

519. „MATKA Boża Ludźmierska Królowa Podhala wśród nas”. *Red. Ewa Iwulska*. Komitet Obchodów 600-lecia Matki Bożej Ludźmierskiej Królowej Podhala. *Ludźmierz 1996*.

520. MIEJSCA pielgrzymkowe w Karpatach w początkach XX w. (oprac. I. Sołjan). [W:] *Przestrzeń i sacrum*. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych. Red. nauk. Antoni Jackowski. Wyd. 2. Inst. Geogr. Uniw. Jagiell. Kraków 1996 ss. 328, il., mapy, sum. s. 311–314

521. POSKROMIŁEM Górę Diabła. Rozmowa z ks. Karolem Szlachtą. Rozm. przepr. Antoni Wontarczyk. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 30 s. 1,4–5, il.

522. PUKAŃSKI M[arian]: Kaplica na Zamku. *Na Spiszu*. Nr 6: 1996 s. 6–7, il.
Niedzica-Zamek.

523. PUKAŃSKI M[arian]: Uroczystości w Ludźmierzu. *Na Spiszu*. Nr 4: 1996 s. 18.
Opust, 15.08.1996.

524. PUKAŃSKI Marian: Papieski Dzień na Podhalu. *Na Spiszu*. Nr 6: 1996 s. 4–5.

525. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Kto zbudował pustelnię pie-

nińską? *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 45–50, il.

Na Górze Zamkowej w Pieninach.

526. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Wzięłem udział w kalwarii orawskiej *Orawa*. R. 8: 1996 Nr 34 s. 278–280.

527. SANKTUARIA karpackie o zasięgu co najmniej regionalnym 1994 r. (oprac. Izabela Sołjan). [W:] *Przestrzeń i sacrum*. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych. Red. nauk. Antoni Jackowski. Wyd. 2. Inst. Geogr. Uniw. Jagiell. Kraków 1996 ss. 328, il., mapy, sum. s. 315–319

528. SKOCZEŃ-MARCHEWKA Beata: Matka Boska Ludźmierska. Oblicza kultu. [W:] *Orędowniczko nasza*. Kult Matki Bożej w polskiej kulturze ludowej. Red. Anna Spiss. Kraków 1996 ss. 157, nlb. 1, tabl. 4. Muzeum Etnograficzne im. Seweryna Udzieli w Krakowie. Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział w Krakowie s. 100–109.

529. SOŁJAN Izabela: Karpaty jako rejon pielgrzymkowy. [W:] *Przestrzeń i sacrum*. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych. Red. nauk. Antoni Jackowski. Wyd. 2. Inst. Geogr. Uniw. Jagiell. Kraków 1996 ss. 328, il., mapy, sum. s. 177–200.

530. SPIS miejscowości i parafii – grupy i liczba pielgrzymów z archidiecezji krakowskiej w latach 1926–1939 (oprac. Z. S. Jabłoński). [W:] *Przestrzeń i sacrum*. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych.

Red. nauk. Antoni Jackowski. Wyd. 2. Inst. Geogr. Uniw. Jagiell. Kraków 1996 ss. 328, il., mapy, sum. s. 295–304.

W tym z powiatu nowotarskiego.

531. SPRAWOZDANIE z życia parafii za rok 1995. Opr. Jan Krzyżowski. *U Świętej Katarzyny*. Nr 24: 1996 s. 16, 15.

Św. Katarzyny w Nowym Targu.

532. STYK Barbara: Wiersze w księdze pamiątkowej pustelni pienińskiej. *Prace Pienińskie*. T. 8: 1996 s. 51–57.

533. ŚMIAŁKOWSKI Dionizy: Nowy kościół na Podhalu. *Hale i Dziedziny*. Nr 4–5: 1996 s. 11, il.

Na os. Niwa w Nowym Targu.

534. ŚMIAŁKOWSKI Dionizy: Święty Maksymilian w Gorcach. *U Świętej Katarzyny*. Nr 30: 1996 s. 14.

535. TISCHNER Józef: Cłek mo budować dom na skale (Bukowina Tatrzńska, 31 maja 1986). *Tatrzański Orzeł*. Vol. 49: 1996 No 1 s. 4, il.

536. WIZERUNKI łaskami słynące w sanktuariach karpackich w granicach diecezji krakowskiej na podstawie Tabel Załuskiego 1748–1749. Oprac. Izabela Sołjan. [W:] *Przestrzeń i sacrum*. Geografia kultury religijnej w Polsce i jej przemiany w okresie od XVII do XX w. na przykładzie ośrodków kultu i migracji pielgrzymkowych. Red. nauk. Antoni Jackowski. Wyd. 2. Inst. Geogr. Uniw. Jagiell. Kraków 1996 ss. 328, il., mapy, sum. s. 305–309.

537. WOJNAROWSKI Michał Józef: 600-lecie Karmelitów w Polsce: kontemplacyjni bracia. *Orawa*. Nr 34: 1996 s. 183–188.

538. WONTORCZYK Antoni: Okrągłe rocznice. *Fujok Babiogórski*. R. 5: 1996 nr 31 s. 16, il.

600-lecia pobytu karmelitów w Polsce, 210-lecia parafii Chyżne, 50-lecia pracy karmelitów w Chyżnem.

539. Z DAWNA Polski Tyś Królową. Koronowane wizerunki Matki Bożej 1717–1996. Mat. Zebr. i oprac. Gizela od Wszechpośrednictwa Bożej Matki, Romana Niepokalanego Serca Maryi, Romana Szymczak. Wyd. 4 popr. i uzup. Siostry Niepokalaneki Szymonów 1996 ss. 744, il. Przewodnik po Sanktuariach Maryjnych.

540. ZAŻEL Władysław: „Co prowadom nie było, ani nie będzie...” *Hale i Dziedziny*. Nr 1–2: 1996 s. 2.

541. ZAŻEL Władysław: „To potok Cie chowała, coby Cie skantrzyli...”. *Hale i Dziedziny*. Nr 4–5: 1996 s. 1, 3.

542. ZAŻEL Władysław: Gorzkie zale. *Hale i Dziedziny*. Nr 3: 1996 s. 2.

543. ZAŻEL Władysław: Naprowde?!!! *Hale i Dziedziny*. Nr 6: 1996 s. 1.

544. ZAŻEL Władysław: Tak trzymać, nie popuszc! *Hale i Dziedziny*. Nr 7: 1996 s. 1.

XVI BIBLIOTEKI. ARCHIWA. SPRAWY KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA

1. Ruch wydawniczy. Księgarstwo

545. SKORUPA Andrzej: Podhale, Spisz i Orawa w wydawnictwach 1995 roku. *Hale i Dziedziny*. Nr 6: 1996 s. 8.

546. ZACHEWIEJA Jacek Paweł: Oficyna Podhalańska – przewodnik przez dzieje i po zabytkach. *Z doliny Grajcarka*. Nr 49: 1996 s. 6.

2. Biblioteki i czytelnictwo

547. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]:

Tajemnice starych książek. *Orawa*. R.

8: 1996 Nr 34 s. 73–83.

Biblioteka parafialna w Orawce.

3. Historia książki.

Czasopiśmiennictwo

548. LELITO Alina: Było to 30 maja 1996 r o godz. 18.00. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 51: 1996 s. 4, il.

Wieczór jubileuszowy z okazji wydania 50. numeru „Z doliny Grajcar-ka”.

MARIAN KOZIELSKI

Bibliografia Podhala, Spisza i Orawy za rok 1997

I DZIAŁ OGÓLNY

1. Bibliografie

1. ANDRUSIKIWICZ Janusz: Na księgarskich półkach. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 95–101.

Przegląd wydawnictw dot. Orawy.

2. BIBLIOGRAFIA historii polskiej za rok 1995. Red. nauk. Wiesław Bieńkowski. Oprac. Wojciech Frazik, Stefan Gąsiorowski, Anna Gruca, Zbigniew Solak. Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu Kraków 1997 ss. VIII, 574. PAN. Instytut Historii – Zakład Bibliografii Bieżącej.

3. „ORAWA”. Towarzystwo Przyjaciół Orawy. Bibliografia adnotowana: zawartość numerów 1–34 (1989–1996). Oprac. Jan Godyń. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 229–314.

4. PARYSKI Witold H[enryk]: Bibliografia tatrzańsko-podhalańska Pawlikowskich z Medyki. [W:] Dom pod Jedłami i jego twórcą. Studia i wspomnienia. Pod red. Wiesława A[leksandra] Wójcika. Znak Kraków 1997 ss. 283, nlb. 4, tabl. 24.

5. POLAK Helena: Bibliografia góraska. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 257–294.

6. PROBLEMATYKA góraska w badaniach naukowych. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 134–137.

Oprac. na podst.: Katalog rozpraw doktorskich i habilitacyjnych za rok 1995 i 1996 oprac. Przez Ośrodek Przetwarzania Informacji w Warszawie.

7. SKAWINSKI Marek: Bibliografia Orawy za lata 1988–1996. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 121–137.

2. Czasopisma. Kalendarze

8. ALMANACH Nowotarski. Rocznik Społeczno-Kulturalny. Red. nac. Antoni Nowak. Nr 1: 1996 [druk.:] 1997. Nowy Targ 1997 Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Nowym Targu ss. 124.

Omów.: Trajdos Tadeusz M[ikołaj]: „Almanach Nowotarski” T. 1. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 61: 1997 s. 5.

9. FUJOK Babiogórski. Pismo Samorządu Lokalnego Gminy Jabłonka. Red. Antoni Wontorczyk. R. 6. Jabłonka 1997 Urząd Gminy w Jabłonce nr 33, nr 34 ss. [przeciętnie] 20.

10. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Żółte kalendarze. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 2–3.

11. NA SPISZU. Gazeta Związku Polskiego Spisza. Łapsze Niżne. Bukowina Tatrzańska. Nowy Targ. Red. nac. Julian Kowalczyk. Nr 1(44). Łapsze Niżne 1997 ss. 20.

12. NOWE Podhale. Jednodniówka Rady i Zarządu Miasta Nowy Targ. Red. Jan Gil. Nowy Targ 3.05.1992.

13. ORAWA. Towarzystwo Przyjaciół Orawy. Red. nac. Władysław Pilarczyk. R. 9. [Kraków] 1997 Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Orawy w Krakowie nr 35 ss. 317, nlb. 1.

14. PIENINY, Przyroda i Człowiek. Red. Stanisław Michalczuk, Ryszard Remiszewski. T. 5. Krościenko nad Dunajcem 1997. Pieniński Park Narodowy ss. 66.

15. PRACE Pienińskie. Red. Ryszard M. Remiszewski. Z. 9. Szczawnica 1997. Podkomisja Kultury i Historii Turystyki Górskiej KTG ZG PTTK w Krakowie, Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK w Pieninach ss. 120.

16. ROCZNIK Orawski. Red. Tadeusz M[ikołaj] Trajdos. T. 1. Muzeum – Orawski Park Etnograficzny Zubrzyca Górna 1997 ss.137, nlb. 3, il.

Omów.: Trajdos Tadeusz M[ikołaj] O Orawie naukowo. 1. t. „Rocznika Orawskiego”. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 63: 1997 s. 9.

17. ROCZNIK Podhalański. Red. t. Jerzy Darowski. T. 7. Zakopane 1997. Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego ss. 534, nlb. 2, il., sum.

18. TATRZAŃSKI Orzeł. The Tatra Eagle. Issued quarterly by the Polish Tatra Mountaineers Alliance, Inc. Circle XI of Passaic, N.J. Co-Editors Jane Gromada Kedron. Thaddeus V. Gromada. Vol. 50. Elmwood Park 1997 No 1–4 ss. [przeciętnie] 8.

19. U ŚWIĘTEJ Katarzyny. Wieści Parafialne. Parafia Rzymskokatolicka św. Katarzyny. Nowy Targ 1997 Nr 35–46 ss. [przeciętnie] 16.

20. WIERCHY. Rocznik poświęcony górom. Organ Komisji Turystyki Górskiej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznaw-

cze-go. Red. nac. Wiesław Aleksander Wójcik. R. 62: 1996. Wrocław–Kraków 1997 ss. 304, nlb. 1, il.

21. Z DOLINY Grajcarka. Miesięcznik Wiadomości Szczawnickich. Red. Alina Lelito [i in.]. Nr 55–66. Szczawnica 1997. Miejski Ośrodek Kultury w Szczawnicy ss. [przeciętnie] 16.

3. Prace ogólne dotyczące całości regionu

22. FIGIEL Stanisław: *Polski Spis z. Przewodnik turystyczny*. Wydawnictwo PTTK [Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego] „Kraj” Warszawa 1997 ss. 135, k. mapa złoż. 1, fot., plany, rys. Polskie Góry.

23. GUTT-MOSTOWY Jan: *Podhale: companion guide to the Polish Highlands*. Transl. by Maria Gieysztor De Gorgey. Hippocrene Books New York 1997 ss. 309, nlb. 11, tabl. 16, il., mapa.

Omów.: Coby syćka wiedzieli, że górole nie našli się znikond...”. Z Janem Guttem-Mostowym o publikacji „Podhale – A Companion Guide to the Polish Highlands” rozmawia Wojciech Wierzewski. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 4 s. 6.

24. MATUSZCZYK Andrzej: *Gorce*. Przewodnik. Rewasz Pruszków 1997 ss. 288, il.

25. MATUSZCZYK Andrzej: *Orawa i Pasma Podhalańskie*. Między Babią Górą a Gorcami. Przewodnik. Wyd. 2 poszerz. i uaktual. Towarzystwo Przyjaciół Orawy, „Secesja” Kraków 1997 ss. 180. Biblioteka Orawska, nr 11.

26. MŚCIWUJEWSKI Seweryn: *Dookoła Jeziora Czorsztyńskiego i w Pieniny – pieszo, rowerem, samochodem*. Przewodnik, informator. Forma Kraków 1977 [właśc. 1997] ss. 88, k. tabl. złoż. 1, il.

Na s. red. błędny r. wyd.: 1977.

27. TROCHIMIUK Anna, Wroński Paweł, Czarski Tomasz [in.]: *Podhale i Pieniny*. „Geo Center” Warszawa 1997 ss. 240, fot. kolor., mapy, rys. Przewodnik dla Aktywnych.

4. Poszczególne okręgi i miejscowości

28. CZARNY DUNAJEC i okolice. Zarys dziejów do roku 1945. Pod red. Feliksa Kiryka. „Secesja” Kraków 1997 ss. 586, nlb. 2, tabl. il., faks., mapy.

Z treści: Józef Tischner: Do Czytelnika s. 5–6; F. Kiryk: Przedmowa s. 7–10; Józef Kulak: Środowisko przyrodnicze s. 13–56; Alicja Falniowska-Gradowska: W okresie staropolskim s. 57–162; Bogusława Czajeczka: Pod berłem Habsburgów (1770–1918) s. 163–326; Barbara Słuszkiewicz: W dwudziestoleciu międzywojennym s. 327–424; Jacek Chrobaczyński: W latach drugiej wojny światowej (1939–1945) s. 425–490; Danuta Tylkowa: Kultura Ludowa s. 491–548; Aneks: Herb Czarnego Dunajca [oprac. Barbara Słuszkiewicz] s. 549–554.

29. FIGURA Józef: Powiat nowotarski. [Tekst Józef Figura, Jacek Waksmundzki, red. Tomasz Oleksy; Starostwo Powiatowe w Nowym Targu]. Wydaw. Kurier Press Kraków [199-] ss. 43, il.

Tekst równol. pol., ang.

30. L[ELITO] A[lina]: Blask Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 13.

31. LESZCZYŃSKI Jarosław Tadeusz: Grywałd: szkic krajoznawczy: *Plaj*. T. 14: 1997 s. 111–119.

32. PILARCZYK Władysław: Kiczory. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 6–35, il.

33. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Danielki – historia nieskończona. *Przydrożne Pomniki Przeszłości*. Z. 25: 1997 s. 32–34.

34. RÓG Rafał: Chyżne. [W:] Karmelici. Duch, historia, kultura. Kraków 1997.

35. STARY Nowy Targ na rycinach, obrazach, fotografiach i kartach pocztowych. [Wybór i oprac.] Anna Nowak, Antoni Nowak. Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Nowy Targ 1996.

Rec.: Kolbuszewski Jacek: Stary Nowy Targ. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.:] 1997 s. 97–101.

36. SZCZAWNICA 1997. Informator turystyczny. [Zbieranie i oprac. informacji Piotr Antoniak, Adam Kulewski, Jan Jacek Swianiewicz; art. Historia Szczawnicy: Jolanta Jaročka-Bieniek, Spacer po uzdrowisku oprac. na podst. książki Barbary Aliny Węglarz „Spacerkiem po starej Szczawnicy”]. Rewasz Pruszków 1997 ss. 96 s., tabl. kolor. złoż., il., pl., mapa luzem.

Na okł.: informacje o atrakcjach turystycznych, noclegach, gastronomii, handlu, usługach i komunikacji, opisy spacerów i wycieczek, kolorowy plan miasta.

37. SZOPA Rafał, Wielomski Mieczysław: Tatry, Pieniny. *The Tatras, The Pienins. Tatra, Pieninen*. [Tekst Renata Janiec]. „Baturo” Bielsko-Biała 1997 ss. 108, fot. kolor. Seria z Tęczą, 4.

Tekst równol. pol., ang., niem.

38. ŚMIECH Alojzy: O kopcy Spisko-Orawskim w Córny Dunajcu. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 163.

39. WITAMY w Nowym Targu. Miasto Nowy Targ. [Tł.: Michael Oliver, Krzysztof Szukalski]. Tekst Bydgoszcz 1997 ss. 31, nlb. 1, il.

Tekst równol. pol., ang.

Tyt. okł. Nowy Targ.

5. Biografie. Wspomnienia. Pamiątki

40. KOWALCZYK Emil: Orawiak posłem do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 3–6, il.

Franciszek Adamczyk.

41. ANDRUSIKIEWICZ Janusz:
Andrusiekiewicz. *Wierchy*.
R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 143–147.

Wojciech, Jan Kanty, ks. Ludwik, Teofil,
Roman, Roman Emanuel, Magdalena, Kazimierz,
Adam, Barbara.

42. TRAJDOS Tadeusz [Mikołaj]:
Przyczynek do biografii Michała
Balary [1904–1988]. *Prace Pieniń-
skie*. T. 9: 1997 s. 82–83.

43. ROSZKOWSKI Jerzy M.: Dok-
tor Jan Bednarski – honorowy
obywatel Nowego Targu. *Almanach
Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997],
s. 71–79.

44. ROSZKOWSKI Jerzy M.: Dr Jan
Bednarski. W setną rocznicę rozpo-
częcia akcji „budzielskiej” na Spiszu
i Orawie. *Nowy Przegląd Wszehpolski*.
Nr 1–2: 1997.

45. ROSZKOWSKI Jerzy M.: „Orę-
downik słusznej sprawy”. Doktor Jan
Bednarski (1860–1926). *Wierchy*. R. 62:
1996 [druk.: 1997] s. 63–92, il.

46. JAROCKA-BIENIEK Jolanta:
Pani Maria Bielawska i listy
szczawnickich hafciarek. *Z doliny
Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 2–3.

47. JAROCKA-BIENIEK Jolanta:
Szczawnickie rzeźby Pani Marii. *Z do-
liny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 2.

Maria Chudoba-Wiśniewska.
Uzup.: Mira Faber: Rzeźby Marii Chudoby-
-Wiśniewskiej w liryce Tadeusza Z. Bednarskie-
go. *Tamże*. Nr 64: 1997 s. 13.

48. HENDEL Stanisław: Józef Cie-
sielka „Kubas”. *Z doliny Grajcarka*.
Nr 60: 1997 s. 12, il.

49. HENDEL Stanisław: Helena
i Stanisław Czajowie. *Z doliny
Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 12, il.

50. RAYSKA Hanna: Życ z pasją.
Almanach Nowotarski. Nr 1: 1996
[druk.: 1997] s. 89–91.

O Zofii Dudzińskiej z Chodo-
rowiczów, malarce i projektantce z Nowego
Targu.

51. ROSZKOWSKI Jerzy M[arian]:
Sztukmistrz z Jabłonki. (O Ignacym
Gajniaku). *Orawa*. R. 9: 1997
Nr 35 s. 84–87.
(1873–1932).

52. ANDRZEJ Gąsienica
Makowski [1906–1997]. Oprac.
Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*.
Nr 65: 1997 s. 3.

53. ŚREDNIAWA Helena: Wan-
da Gentil-Tippenhauer
Widigierowa 1899–1965 – ar-
tystka malarka zajmująca się kulturą
Podhala. *Rocznik Podbalański*. T. 7:
1997 s. 379–383, il., sum.

54. GROMADA Thaddeus V.:
A Memorable Summer Visit to Podhale.
Tatrzański Orzeł. Vol. 50: 1997 No 2
s. 2, 7, il.

55. KOWALCZYK Emil: XX-lecie
proboszczowania w Lipnicy. *Orawa*.
R. 9: 1997 Nr 35 s. 198–200.
Ks. kanonik Bolesław Kołacz.

56. LELITO Alina: Aniela Krup-
czyńska. *Z doliny Grajcarka*.
Nr 61: 1997 s. 10, il.

57. WONTORCZYK Antoni: Srebr-
ny Jubileusz – podwójne święto. *Fujok
Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 34 s. 3, il.
Ks. Kanonika Adama Leśniaka.

58. SKAWIŃSKI Marek: Księdza
Ferdynanda Machaya droga do
Polski. *Mysł Polska*. R.56: 1997 nr 42,
dod. „Mysł Polska na Kresach” nr 10
s. I, III.

59. HENDEL Stanisław: „Honorzę
się tym – żem jest z góralskiego rodu”.
Dominik Malinowski. *Z doliny
Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 10.

60. HENDEL Stanisław: Jan Ma-
linowski-Haledrak. *Z doliny
Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 11, il.

61. KRUPCZYŃSKI Andrzej: Mój
dziadek by strażakiem „co się zowie”.
Z doliny Grajcarka. Nr 59: 1997
s. 4, il.

Jan Mastalski.

62. KOWALSKI Robert: Ignacy
Moczyłowski – społecznik
i badacz przeszłości Podhala. *Alma-
nach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.:
1997], s. 80–84.

63. FITAK Franciszek: Ludwikowe
zywobycie. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35
s. 158–161.

Ludwik Moniak.

64. MORAVETZ Czesław: Szkieł-
kiem i okiem. *Almanach Nowotarski*.
Nr 1: 1996 [druk.: 1997], s. 85–88.

O Edwardzie Morawetzu, fotografiku
nowotarskim.

65. DYRDA Wioletta: Kochać
konie. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997
nr 34 s. 12.

Joanna Omylał z Zubrzycej Górnej.

66. JOST Henryk: Adam Pa-
lmerich „Orwid” komendant Pla-
cówki-Plutonu „Żuraw” AK. *Rocznik
Podhalański*. T. 7: 1997 s. 351–263,
il., sum.

67. BUDZ Jan: 100 rocznica urodzin
Jana Plucińskiego. Pamiątoj-
cie o moim Śpisu! *Na Spiszu*. Nr 1(44):
1997 s. 1, il.

68. GACEK JACEK Maciej: Stanisław
Salamon Magdusiak. *Z doliny
Grajcarka*. Nr 59: 1997 s. 4, il.

69. KIELCZEWSKI Bohdan: Pro-
fesor dr hab. Ludwik Sitoski
(1880–1947) – wybitny badacz fauny
Pienin. *Pieniny Przyroda i Człowiek*.
T. 5: 1997 s. 3–7, abstr., il., sum.

70. GROMADA Thaddeus V.: Maria
Skłodowska-Curie and
Podhale. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50:
1997 No 4 s. 2, 8.

71. JAROCKA-BIENIEK Jolanta:
Góry pamiętają. Tadeuszowi
Staichow i – w dziesiątą rocznicę
śmierci. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997
s. 2–3.

72. TATROM i Podhalu przypisany.
O Tadeuszu Staichu [1913–1987] wspo-
mnienie. Oprac. Hanna Wyszowska;
współpr. Wiesław Wiącek i Marek
Wyszowski. Związek Podhalań. Od-
dział Tatrzański Ognisko im. Tadeusza
Staicha w Lublinie Lublin 1997 ss. 54,
il., 3 portr.

73. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]:
Z życia Andrzeja Stachury [ur. 1868]
– pierwszego pustelnika pienińskiego.
Prace Pienińskie. T. 9: 1997 s. 23–26.

74. STOLARCZYK Stanisław: Pa-
pież, jakiego nie znamy: piłka nożna,
kajaki, narty, góry. „Adam” Warszawa
1997 ss. 216.

Jan Paweł II.

75. REMISZEWSKI Ryszard M[ar-
ian]: 120 rocznica śmierci Józefa
Szalaya. *Prace Pienińskie*. T. 9:
1997 s. 95.

76. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Czy
Tablice Szalayowskie malował Szalay?
Z doliny Grajcarka. Nr 59: 1997 s. 2.

77. RYDEL Leon: Dnia 18 maja 1996
jubileusz 50-lecia Państwowej Szkoły
Muzycznej w Nowym Targu. Muzyka
Ziemi Podhalańskiej Józefa Edmunda
Titz a. Muzyka orawska. *Orawa*.
R. 9: 1997 Nr 35 s. 167–174.
J.E. Titz (1906–1988).

78. JAROCKA-BIENIEK Jolanta:
Onufry Trembecki – nestor
szczawnickich lekarzy (w 185 rocznicę

urodzin i 105 rocznicę śmierci. *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 2.

79. LELITO Alina: Ksiądz nie żyje. *Z doliny Grajcarka*. Nr 63: 1997 s. 4–5, il.

Ks. infułat Stanisław Wach (1921–1997).

80. LELITO Alina: Jan Wachwieja. *Z doliny Grajcarka*. Nr 57: 1997 s. 10–11, il.

81. ROSZKOWSKI Jerzy M[arian]: Udział Juliusza Zborowskiego w akcji spisko-orawskiej 1913–1920. *Rocznik Podbalański*. T. 7: 1997 s. 315–337, sum.

II ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

1. Mapy

82. BUKOWINA Tatrzańska. Mapa topograficzna Polski: Bukowina Tatrzańska M-34-89-C-c-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 58.

83. CHYŻNE. Mapa topograficzna Polski: Chyżne M-34-88-C-b-3. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 46 x 45 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 43.

84. CHYŻNE-BUGAJ. Mapa topograficzna Polski: Chyżne-Bugaj M-34-88-C-d-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 46 x 45 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 52.

85. CHYŻNE-STRAŻNICA. Mapa topograficzna Polski: Chyżne-Strażni-

ca M-34-88-C-d-1. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 51.

86. CICHE. Mapa topograficzna Polski: Ciche M-34-88-D-c-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 62.

87. CZARNY DUNAJEC. Mapa topograficzna Polski: Czarny Dunajec M-34-88-D-a-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 46 x 45 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 46.

88. GÓRA Szafranówka M-34-89-D-d-2. Mapa topograficzna Polski. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. Skala 1 : 10 000. Mapa w obwol.; 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm.

W Pieniach.

89. GRYWAŁD. Mapa topograficzna Polski: Grywałd M-34-89-D-a-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 46.

90. JABŁONKA. Mapa topograficzna Polski: Jabłonka M-34-88-C-b-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 46 x 45 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 36.

91. KACWIN M-34-89-D-c-3. Mapa topograficzna Polski. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. Skala 1 : 10 000; 1 k. mapa w obwol. kolor., 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm.

92. KLIKUSZOWA. Mapa topograficzna Polski: Klikuszowa M-34-88-B-d-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 32.

93. KLUSZKOWCE. Mapa topograficzna Polski: Kluszkowce M-34-89-D-a-3. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 45.

94. KROŚCIENKO n. Dunajcem. Mapa topograficzna Polski: Krościenko n. Dunajcem M-34-89-D-b-3. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 47.

95. KROWIARKI. Mapa topograficzna Polski: Krowiarki M-34-88-D-c-3. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 45 x 46 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 61.

96. LIPNICA WIELKA. Mapa topograficzna Polski: Lipnica Wielka M-34-88-C-b-1. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm,

złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 35.

97. LIPNICA WIELKA-MADEJÓWKA. Mapa topograficzna Polski: Lipnica Wielka-Madejówka M-34-88-C-a-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 34.

98. LUDŹMIERZ. Mapa topograficzna Polski: Ludźmierz M-34-88-D-b-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 45 x 46 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 40.

99. ŁAPSZE NIŻNE. Mapa topograficzna Polski: Łapsze Niżne M-34-89-C-d-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 45 x 46 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 52

100. NIEDZICA. Mapa topograficzna Polski: Niedzica M-34-89-D-c-1. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 45 x 46 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 53.

101. NOWY TARG. Mapa topograficzna Polski: Nowy Targ M-34-89-C-a-1. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 33.

102. NOWY TARG. Mapa topograficzna Polski: Nowy Targ Pn. M-34-89-A-c-3. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 25.

103. NOWY TARG. Plan miasta. Pod Aniołem Kraków 1996. 1 mapa kol. 42 x 31 cm, złoż. 23 x 13 cm.

Mapy poboczne: Granice administracyjne miasta Nowego Targu. Na odwr. Nowy Targ i okolice. Tekst turyst. i inf.; spis ulic.

104. PIENIŃSKI Park Narodowy. Mapa turystyczna. Red. Maria Łakoma; red. tech. Jadwiga Kobiałka. Wyd. 15. Red. Wanda Łyżwińska, Wojciech Nerlo. Skala 1 : 22 500. Polskie Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych im. Eugeniusza Romera Warszawa Wrocław 1997. 1 mapa : kolor. ; 62 x 34 cm, złoż. 22 x 12 cm.

Legenda także ang., czes., niem.

105. RABA WYŻNA. Mapa topograficzna Polski: Raba Wyżna M-34-88-B-d-1. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 23.

106. RABKA. Mapa topograficzna Polski: Rabka M-34-88-B-b-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 16.

107. RABKA-ZARYTE. Mapa topograficzna Polski: Rabka-Zaryte M-34-88-B-b-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa

w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 8

108. RATUŁÓW M-34-88-D-d-3. Mapa topograficzna Polski. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. Skala 1 : 10 000; k. mapa w obwol. 46 x 45 cm, złoż. 20 x 16 cm.

109. RDZAWKA M-34-88-B-d-2. Mapa topograficzna Polski. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. Skala 1 : 10 000; 1 k. mapa w obwol., kolor., 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm.

110. SKAWA M-34-88-B-b-3. Mapa topograficzna Polski. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. Skala 1 : 10 000; 1 k. mapa w obwol.: kolor., 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm.

111. SOŁTYSTWO WYŻNIE. Mapa topograficzna Polski: Soltystwo Wyżnie M-34-88-C-b-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 46 x 45 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

Chyżne.

U góry obwol. nr arkusza: 44.

112. SROMOWCE NIŻNE. Mapa topograficzna Polski: Sromowce Niżne M-34-89-D-d-1. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 55.

113. SROMOWCE WYŻNE. Mapa topograficzna Polski: Sromowce Wyżne M-34-89-D-c-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 54.

114. SZ AFLARY. Mapa topograficzna Polski: Szaflary M-34-89-C-a-3. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 41.

115. SZCZAWNICA. Mapa topograficzna Polski: Szczawnica M-34-89-D-b-4. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor.; 47 x 48 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 48.

116. SZCZAWNICA: plan miasta. Informacje turystyczne, centrum miasta, obiekty zabytkowe. „Navigator” Kraków 1997 1 mapa kolor., il.; 61 x 44 cm, złoż. 23 x 13 cm. Skala 1:20 000.

Mapa poboczna: Centrum.

Na odwr. tekst. inf. Legenda także ang., niem.

117. WITÓW. Mapa topograficzna Polski: Witów M-34-100-B-a-2. [Państwowa Służba Geodezyjna i Kartograficzna]. Główny Geodeta Kraju Warszawa 1997. 1 k. mapa w obwol. kolor. 45 x 46 cm, złoż. 20 x 16 cm. Skala 1:10 000.

U góry obwol. nr arkusza: 6.

2. Geologia. Hydrologia. Meteorologia

118. BĄK Krzysztof, Bąk Marta, Geroch Stanisław, Manecki Maciej: Biostratigraphy and palaeoenvironmental analysis of benthic Foraminifera and radiolarians in Paleogene variegated shales in the Skole Unit, Polish Flysch Carpathians. *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. 1997 nr 2/3 s. 135–154, streszcz.

119. KĘPIŃSKA Beata: Model geologiczno-geotermalny Niecki Podhalań-

skiej. Wydawnictwo CPPGSMIE PAN Kraków 1997 ss. 111, nlb. 3, k. tabl. złoż., il. Studia, Rozprawy, Monografie – Polska Akademia Nauk. Centrum Podstawowych Problemów Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią.

120. KĘPIŃSKA Beata: Tezy rozprawy doktorskiej pt. „Model geologiczno-geotermalny Niecki Podhalańskiej”. *Technika Poszukiwań Geologicznych*. 1997 z. 5/6 s. 3–8, sum.

121. KOŁODZIEJ Bogusław: Boring Foraminifera from exotics of the Štramberg-type limestones (Tithonian-lower Berriasian, Polish Carpathians). *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. 1997 nr 2/3 s. 249–256, streszcz.

122. KRZYWIEC Piotr, Jochym Paweł: Charakterystyka mioceńskiej strefy subdukcji Karpat Polskich na podstawie wyników modelowań ugięcia litosfery. *Przegląd Geologiczny*. 1997 nr 8 s. 785–792, sum.

123. MARGAŃSKI Stanisław: Poligon badań geodynamicznych w Pienińskim Pasie Skałkowym. *Przegląd Geodezyjny*. 1997 nr 8 s. 10–13.

124. MARGIELEWSKI Włodzimierz: Ochrona jeziorzek osuwiskowych w paśmie Lubania koło Ochotnicy Górnej. *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. 1997 z. 4 s. 74–84, sum.

125. MORYC Władysław: The Lower Cretaceous in the pre-Miocene substratum of the southern part of the Carpathian Foredeep in Poland. *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. 1997 nr 2/3 s. 287–296, streszcz.

126. OBREBSKA-STARKŁOWA Barbara: Bioklimat Karpat – preferencje i ograniczenia dla rekreacji. *Folia Turistica*. Nr 7: 1997 s. 87–99, sum.

127. OLSZEWSKA Barbara: Foraminiferal biostratigraphy of the Polish Outer Carpathians: a record of basin geohistory. *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. 1997 nr 2/3 s. 325–337, streszcz.

128. PAWLIKOWSKI Maciej, Mazurek Janusz, Wieczorek Józef: Badania mineralogiczno-petrograficzne skał zbiornikowych wód geotermalnych z otworu Biały Dunajec PAN-1. *Gospodarka Surowcami Mineralnymi*. 1997 z. 2 s. 231–238, sum.

129. POPRAWA Danuta, Wójcik Antoni: Budowa geologiczna Karpat w świetle Mapy geologicznej Polski 1:200 000. *Przegląd Geologiczny*. 1997 nr 11 s. 1169–1178.

130. SATORA Stefan, Bednarczyk Tadeusz: Źródła w rejonach górskich południowej Polski – zlewnia górnej części Kamienicy. *Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie. Inżynieria Środowiska*. Z. 17: 1997 s. 147–156, sum.

131. SZAFRANIEC Krzysztof: Analiza mikropaleontologiczna ogniwa margli ze Skalskiego w odsłonięciu w północnej części grzbietu Bukowin koło potoku Skalski (Pieniński Pas Skałkowy). Instytut Nauk Geologicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 1997 (maszynopis).

132. SZYDŁO Andrzej: Wiek i paleośrodowisko małych otworów utworów przedfliszowych kredy górnej grzbietu czorsztyńskiego. *Biuletyn Państwowego Instytutu Geologicznego*. [Nr] 376: 1997 s. 75–92, sum.

133. WIECZOREK Józef, Barbacki Antoni: Przekrój geologiczny przez nieckę podhalańską i jej podłoże na podstawie danych sejsmicznych

i wiertniczych: implikacje dla geotermii. *Przegląd Geologiczny*. 1997 nr 7 s. 715–720, sum.

134. ŻYTKO Kazimierz: Electrical conductivity anomaly of the northern Carpathians and the deep structure of the orogen. *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. 1997 nr 1 s. 25–43, streszcz.

3. Botanika. Zoologia

135. ANDRUSIKIEWICZ Janusz: Niedźwiedzie na Orawie? *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 93–95.

136. CHWISTEK Kazimierz, Czarnota Paweł, Loch Jan: Distribution, structure and dynamics of the European silver fir *Abies alba* Mill. in the Gorce National Park. *Ochrona Przyrody*. R. 54: 1997 s. 15–25, streszcz.

137. CZARNOTA Paweł: *Micarea synotheoides*, *M. hedlundii* (Micareaaceae) and *Leptogium intermedium* (Collembataceae), three lichens new to Poland. *Fragmenta Floristica et Geobotanica* 1997 p. 2 s. 489–494.

W Gorczańskim Parku Narodowym.

138. DROZDOWSKA Anna: New species for the PNP (Studies on Myxomycetes in the Pieniny National Park; p. 1). *Acta Mycologica*. 1997 [z.] 2 s. 287–291, streszcz.

139. DZIEWOLSKI Jerzy: Rozwój i przemiany strukturalne niektórych drzewostanów w Babiogórskim Parku Narodowym. *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*. 1997 z. 3 s. 7–17, sum.

140. FRĄCZEK Magdalena: Proces wtórnej sukcesji leśnej na łące Kurnikówka w Pienińskim Parku Narodowym. *Przegląd Przyrodniczy*. 1997 z. 1/2 s. 121–130, sum.

141. FREY Ludwik: Problem występowania *Agrostis rupestris* (Poaceae) na Babiej Górze (Karpaty Zachodnie). *Fragmenta Floristica et Geobotanica Series Polonica*. A. 4: 1997 s. 3–7, sum.

142. KAŻMIERCZAKOWA Róża, Kaźmierczak Tadeusz, Kosior Andrzej: Kwiecistość łąk Pienińskiego Parku Narodowego i jej związek z fauną trzmielowatych (Bombini) i gąsienicznikowatych (Ichneumonidae). *Ochrona Przyrody*. R. 54: 1997 s. 27–58, sum.

143. KISZKA Józef: Nowe dla Pienin gatunki porostów. *Fragmenta Floristica et Geobotanica Series Polonica*. A. 4: 1997 s. 325–328, sum.

144. KISZKA Józef: Porosty (Lichenes) dna i otoczenia zbiorników retencyjnych w dolinie Dunajca w Pieninach. *Fragmenta Floristica et Geobotanica Series Polonica*. A. 4: 1997 s. 253–323, sum.

145. KISZKA Józef: Porosty (Lichenes) prawnie chronione w otulinie zbiorników retencyjnych na Dunajcu koło Czorsztyna (Podhale, Pieniny). *Ochrona Przyrody*. R. 54: 1997 s. 111–118, sum.

146. KOMALA Zofia: Notes on zooplankton of some water bodies of the village Zubrzyca Górna (Southern Poland). *Folia Biologica*. 1997 nr 1/2 s. 51–53.

147. KOMALA Zofia: Preliminary reports on the zooplanktonic organisms of the Mokry Stawek (lake) of Mt Babia Góra. *Folia Biologica*. 1997 nr 1/2 s. 47–50.

148. KOSTUCH Ryszard: Karpackie hale. *Wiadomości Ziemi Górskich*. Z. 6: 1997 s. 41–47, sum.

149. PRZYBYŁOWICZ Łukasz: Lepidoptera w zbiorach Gorceńskiego Parku Narodowego. *Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody*. 1997 nr 3 s. 63–75, sum.

150. SKORUPSKI Maciej, Gwiazdowicz Dariusz J.: Roztocze z rodziny Digamasellidae (Acari, Mesostigmata) wybranych mikrośrodków w Pienińskim Parku Narodowym. *Parki Narodowe i Rezerваты Przyrody*. 1997 nr 1 s. 41–46, sum.

151. STÓJ Marian, Ćwikowski Cezary, Waclawek Krzysztof: Występowanie orla przedniego *Aquila chrysaetos* w Karpatach w latach 1993–1996. *Notatki Ornitologiczne*. 1997 z. 4 s. 255–272, sum.

152. SZAFRANIEC Stanisław: Nowe dla Babiej Góry gatunki chrząszczy (Coleoptera). *Wiadomości Entomologiczne*. 1997 nr 3/4 s. 135–141, sum.

153. ZARZYCKI Jan: Babiogórskie łąki zmieniają swoje oblicze. *Aura*. 1997 nr 12 s. 25–27.

4. Ochrona przyrody

154. ALEXANDROWICZ Zofia, Krobicki Michał, Gonera Małgorzata, Alexandrowicz Witold Paweł: Projekt powiększenia i dydaktycznego uprzyśpieszenia rezerwatu przyrody „Skalka Rogoźnicka” na Podhalu. *Chrońmy Przyrodę Ojczyzny*. 1997 z. 4 s. 58–73, sum.

Rogoźnik.

155. ALEXANDROWICZ Zofia: Ochrona wodospadów w Karpatach Polskich. *Chrońmy Przyrodę Ojczyzny*. 1997 z. 4 s. 39–57, sum.

156. GONERA Małgorzata: Skamieniałości fliszu karpackiego – motywy i kierunki ochrony. *Chrońmy Przyrodę Ojczyzny*. 1997 z. 4 s. 24–38, sum.

157. J. AND [Janusz Andrusikiewicz]: Babiogórski Park Narodowy. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 177.

158. JUREWICZ Edyta: The contact between the Pieniny Klippen Belt and Magura Unit (the Małe Pieniny Mts.). Przel. Krzysztof Leszczyński. *Kwartalnik Geologiczny*. 1997 nr 3 s. 315–325, streszcz.

159. KARWOWSKI Krzysztof: Sesja naukowa „Badania naukowe w Pieninach '97”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 13.

Czerwony Klasztor, 9–11.06.1997.

160. NIEMTUR Stanisław: Skażenie antropogeniczne ekosystemów leśnych w Gorczańskim Parku Narodowym. Instytut Badawczy Leśnictwa Warszawa 1997 ss. 121, wykr. Prace Instytutu Badawczego Leśnictwa. Tyt. okł. serii: Prace Instytutu Badawczego Leśnictwa. Seria A.

161. PIĄTEK Paweł: Ochrona motyli na torfowiskach Kotliny Orawsko-Nowotarskiej. *Aura*. 1997 nr 9 s. 20–21.

162. STASZEL JÓZEF: Miasto w zimie. *U Świętej Katarzyny*. Nr 36: 1997 s. 15.

Smog nad Nowym Targiem

163. SZYCHOWSKA-KRĄPIEC Elżbieta: Ocena wpływu zanieczyszczeń przemysłowych na drzewostany sosnowe Puszczy Niepołomickiej i Borów Nowotarskich w świetle analizy dendrochronologicznej. *Geologia* (Kraków). 1997 z. 4 s. 389–406, sum.

164. SZYCHOWSKA-KRĄPIEC Elżbieta: Ocena wpływu zanieczyszczeń przemysłowych na drzewostany sosnowe Puszczy Niepołomickiej i Borów Nowotarskich w świetle ana-

lizy dendrochronologicznej. *Geologia*. 1997 z. 4 s. 389–406, sum.

5. Geografia

165. ADAMCZYK Mieczysław J[erzy]: Gorce w latach 1670–1870 i zmiany w ich krajobrazie. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 93–118, il., tab.

166. MICHALCZUK Stanisław: Dzieje polany Majerz w Pieninach. *Pieniny Przyroda i Człowiek*. T. 5: 1997 s. 37–42, abstr., mapa, il., sum.

6. Krajoznawstwo. Turystyka

167. CIESIELKA Marzena: I tylko liście zostały. *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 5.

168. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Niezwykła podróż niezwykłej kobiety. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 76–78. Peregrynacja Łucji z Giedroyciów Rautenstrauchowej w Tatrzy i Pieniny w 1839 r.

169. JELEŃ Bogusław: Przesłanki rozwoju gospodarki turystycznej w gminach uzdrowiskowych Małopolski. *Studia Małopolskie*. 1997 nr 1 s. 205–216.

170. KRAKOWIAK Beata: Zagospodarowanie turystyczne karpaccich parków narodowych *Turyzm*. 1997 z. 2 s. 25–47.

171. LELITO Alina: Spalona „Perleka” *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 3, il.

Przystań kajakowa w Pieninach.

172. MATUSZCZYK Andrzej: Schronisko PTTK Trzy Korony w Sromowcach Niżnych między Szopką a Czerwonym Klasztorem. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 103–104.

173. MIERZEJEWSKI Maciej: Szlakiem zabytków sakralnych polskiego Spisza. *Biuletyn Towarzystwa Karpackiego*. Nr 64: 1997 s. 4–5.

174. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Z Orawy bliżej do nieba. *Gazeta Górska*. Nr 3(19): 1997 s. 6, il.

III LUDNOŚĆ

1. Demografia

175. KIELO nos. Gmina Nowy Targ. Gmina Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 18, tab.

176. KWIEK Julian: Ludność żydowska, łemkowska i słowacka w woj. krakowskim w latach 1945–1950. Podstawowe problemy. *Studia Małopolskie*. (Toruń). 1997 nr 1 s. 53–70.

IV HISTORIA

1. Opracowania

177. ADAMCZYK Mieczysław Jerzy: Emigracja z ziem polskich na Węgry 1630–1859. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 7–59, il., tab., sum.

W zał. wykaz emigrantów z Podhala.

178. ANDRUSIKIEWICZ Janusz: Niepodległa (?) Słowacja 1938–1939. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 91–93.

179. ANDRUSIKIEWICZ Janusz: Poruseństwo Chochołowskie 1846. Zarząd Gminy Czarny Dunajec Czarny Dunajec 1996.

Wójcick Wiesław Aleksander: Nowa książka o „poruseństwie” chochołowskim. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 231–232.

180. ANDRUSIKIEWICZ Janusz: Spisz w wydarzeniach lat 1832–1848. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 2–3.

181. BUJAK Ignacy: Rok 1939 – pierwsza konspiracja na Podhalu. *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Ta-trzańskiego*. T. 6: 1997 s. 171–174.

182. BZYMEK Bolesław: Zwycięstwo nad sobą – największe osiągnięcie człowieka. Do druku przygot. Zbigniew Sobeńko. *Okruchy Wspomnień AK*. R. 6: 1997 nr 23 s. 98–105.

Próba zasadzki na kata Podhala Müllera w rejonie Tymbarku w czerwcu 1944 r.

183. DEPTUŁA Czesław: Nad rekonstrukcją dziejów regionu czorsztyńskiego w XIII i XIV wieku. *Pie-niny Przyroda i Człowiek*. T. 5: 1997 s. 21–35, abstr., sum.

184. HOMZA Martin: Vzťahy stredovekého Spiša a Malopoľska od najstarších čias do roku 1138. *Historický Časopis*. R. 43: 1995 nr 2 s. 201–214.

Rec.: Ruciński Henryk: Związki średnio-wiecznego Spiszu z Małopolską od czasów najdawniejszych do roku 1138. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 86–89.

185. J. AND [Janusz Andrusikiewicz]: 150 rocznica powstania chochołowskiego. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 179–183.

186. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Pamiętać o „Szczawnickim powstaniu”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 63: 1997 s. 2–3.

28.08.1944 r., w ramach akcji „Burza”.

187. KIRYK Feliks: Lokacje miast w południowej części ziemi krakowskiej w XIII i XIV wieku. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997] s. 22–27.

Dot. m.in. Nowego Targu.

188. ŁUKASZCZYK Mieczysław: 650 lat Parafii św. Katarzyny w Nowym Targu. Wydawnictwo Calvarianum Kalwaria Zebrzydowska 1997 ss. 304, nlb. 4, il., faks.

Z treści: Słowo wstępne s. 5–6; Najstarsze dzieje s. 7–30; Wiek dwudziesty s. 31–305

Rec.: Kudasik Andrzej, *Almanach Nowotarski*. Nr 2: 1997 [druk.:] 1998 s. 123–125.

189. ŁUKASZCZYK Mieczysław: Historia Parafii św. Katarzyny w Nowym

Targu. [Cz. XVI]. *U Świętej Katarzyny*. Nr 35: 1997 s. 6, il.

Toż: [Cz. XVII]. *Tamże*. Nr 36: 1997 s. 6; [Cz. XVIII]. *Tamże*. Nr 37: 1997 s. 6; [Cz. XIX]. *Tamże*. Nr 39: 1997 s. 6, il.; [Cz. XX]. *Tamże*. Nr 40: 1997 s. 6, il.; [Cz. XXI]. *Tamże*. Nr 41: 1997 s. 6, il.; [Cz. XXII]. *Tamże*. Nr 42: 1997 s. 6, il.; [Cz. XXIII]. *Tamże*. Nr 43: 1997 s. 6; [Cz. XXIV]. *Tamże*. Nr 44: 1997 s. 6; [Cz. XXV]. *Tamże*. Nr 45: 1997 s. 6; [Cz. XXVI]. *Tamże*. Nr 46: 1997 s. 6.

190. NOWAK Anna: Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Nowym Targu – początki działalności. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997] s. 29–39

191. NOWAK Zbyszko, Romański Kazimierz: Sekrety okupacyjnych dni. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Grupa Podhalańska im. Krzysztofa Berbeki Rabka 1997 ss. 61, nlb. 1.

192. ORLOF Ewa: Sprawa Spisza i Orawy w okresie plebiscytowym (lipiec 1919 – lipiec 1920). Przyczynek do akcji polskiej. [W:] Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku. Studia ofiarowane Henrykowi Batowskiemu w 90. rocznicę urodzin. Red. Michał Pułaski [i in.]. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego Kraków 1997 s. ss. 266, nlb. 1. Varia. [T.] 374.

193. ORLOF Ewa: Znaczenie plebiscytu w rozwiązywaniu problemów międzynarodowych po I wojnie światowej (na przykładzie niedoszłego plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie). *Mazowieckie Studia Humanistyczne*. R. 3: 1997 nr 2 s. 37–42.

194. PIWOWARSKI Stanisław, Salwiński Jacek: Rozbicie więzienia św. Michała w Krakowie 18 VIII 1946 r. Krak. Klub Artystyczno-Literacki Kraków 1997 ss. 132.

Przez oddział mjra Józefa Kurasia „Ognia”.

195. PRÓBA sformowania na Podhalu „Legionu Góralskiego” Waffen-SS. Oprac. Stanisław Żerko. *Przegląd Zachodni*. 1997 nr 3 s. 217–222.

196. RADWAŃSKI Bogusław Janusz: Z Mazowsza pod Wawel: rok 1945. Nakł. autora [Pruszków] 1997 ss. 60 s. tabl. 4, il. 2, nuty.

Radwański, Bogusław Janusz, pseud. Piotr Mniejszy (1933). Czarny Dunajec 1944–1956 r.

197. ROSZKOWSKI Jerzy M.: Kształtowanie się stosunków etnicznych na Górnjej Orawie do 1910 r. *Plaj*. [T.] 15: 1997 s. 35–44.

Kwestia polskiego pochodzenia mieszkańców tych terenów.

198. ROSZKOWSKI Jerzy M.: Problem świadomości narodowej mieszkańców Górnjej Orawy do 1914 r. *Rocznik Orański*. T. 1: 1997 s. 35–41.

199. RUCIŃSKI Henryk: Greko-katolicy spisy na przełomie XVIII i XIX wieku na tle dziejów Kościoła unickiego na terenie dawnych Górnych Węgier (w trzystupięćdziesiąt rocznicę unii użhorodzkiej). *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 43–47.

200. SALLAI Janos: Historia granicy polsko-węgierskiej. Magyar lengyel határ története. Red. Konrad Sutarski, tł. Teresa Worowska. Samorząd Mniejszości Polskiej na Węgrzech Budapeszt 1997 ss. 71, nlb. 1, mapy.

Tyt. dod. Magyar-lengyel határ története.

201. SPISZ i Orawa. W 75 rocznicę powrotu do Polski północnych części obu ziem. Zbiór artykułów. Pod red. Tadeusza M[ikołaja] Trajdosa. Towarzystwo Przyjaciół Orawy, Związek Polskiego Spisza. „Secesja” Kraków 1995 ss. 290, 1 k. mapa złoż., 1 il., fot., portr.

Rec. Staszkievicz Krzysztof, *Fujok Babio-górski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 2–3; Tenże, *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 92–94.

202. ŚWIĄTEK Szczepan: Materiały do dziejów Podhala w zespolach banków krakowskich (1910–1951). *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 147–154, il., sum.

203. TATRZAŃSKA Wspólnota Leśna w Witowie. Nowy Targ 1995.

Rec. Andrusikiewicz Janusz, *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 229–231.

204. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Jurysdykcja kościelna w Chyżnem przed erekcją parafii (1787 r.). *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 77–79.

205. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Majątek Moniaków w Zubrzycy Górnej w r. 1741. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 80–82.

206. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Parafia w Jabłonce w świetle wizytacji 1820 roku. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 35–45.

207. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Pogańskie echa w dawnej Orawce. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 46–49.

208. WILCZYŃSKI Marek: Kotlina Nowotarska i jej okolice w okresie prehistorycznym. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997] s. 13–21.

209. ZAJĄC Mieczysław: Polegli z rąk zgrupowania „Ognia”: 1945–1947. Cz. 1. Wydawnictwo Stow. „Dom Sierot Żydowskich im. Amalii Wasserbergowej” Kraków 1997 ss. 61, il. Na prawach rkps.

Na s. tyt. pseud. aut.: Celina.

2. Źródła

210. FAIX-DĄBROWSKI Z.: Lamparcie pazury. Cz. 3–5. *Okruchy Wspomnień AK*. R. 5: 1997 nr 17 s. 5–12; nr 18 s. 64–72; nr 20 s. 54–58.

Toż. (Cz. 2): Akcja pod zamkiem czorsztyńskim. *Tamże*. R. 4: 1995 nr 16 s. 75–78; Cz. 1. *Tamże*. Nr 3: 1992.

Działania partyzanckie w rejonie Tylmanowej, Łukowicy, Zagorzyna w 1944 r.

211. KACWIN Jan Marian: Konspiracja w rejonie Szczawnicy i Krościenka n/D. Do druku przygot. Zbigniew Faix-Dąbrowski. *Okruchy Wspomnień AK*. R. 6: 1997 nr 21 s. 86–95.

W l. 1940–1945.

212. KRONIKA parafii poronińskiej (1834–1945). Wstępem, przypisami i aparatem nauk. opatrzył Witold Józef Kowalów; przygot. do dr. Jan Łasut. Wydawnictwo Świątego Stanisława BM [Biskupa Męczennika] Archidiecezji Krakowskiej Poronin–Kraków 1997 ss. nlb. 2, 233, faks. 1.

Tekst częśc. łac.

213. PRÓBA sformowania na Podhalu „Legionu góralskiego” Waffen-SS. [Wyd.] Stanisław Żerko. *Przegląd Zabcodni*. R. 52: 1997 nr 3 s. 217–222.

Dokumenty z 1943 r.

214. ROSZKOWSKI Jerzy M.: Dwa sprawozdania polskiej administracji Spisza i Orawy z 1919 r. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 91–99.

215. SŁUSZKIEWICZ Barbara: Nowotarska księga sądu wójtowsko-ławniczego z lat 1601–1700 jako zwierciadło życia siedemnastowiecznego miasta. *Krakowski Rocznik Archiwalny*. T. 3: 1997 s. 54–63, sum.

216. SŁUSZKIEWICZ Barbara: Nowotarska księga sądu wójtowsko-ławniczego z lat 1601–1700 jako źródło poznania miasta w XVII wieku. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.:] 1997 s. 47–62.

217. SŁUSZKIEWICZ Barbara: Nowy Targ w staropolskich dokumentach. Katalog wystawy. Tłum. Matthew Dundon. Nowy Targ 1996 Zarząd Miej. ss. 22, il.

Tekst równol. pol., ang.

218. STARE druki ulotne. [Oprac.] Mieczysław Mantyka. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.:] 1997 s. 63–70.

Fotokopie 4 dokumentów: zaproszenia na zabawę organizowaną przez Komitet Budowy Bursy dla uczniów nowotarskiego gimnazjum w dn. 16.01.1909 oraz odezw: Komendy Drużyn Podhalańskich z 4.08.1914, Włodzimierza Tetmajera w sprawie wstępowania do Legionów Polskich z 24.08.1914, w sprawie Daru Narodowego dla Piłsudskiego z lutego 1920 r.

219. Z LENDAKU i Maniów. Chłopskie listy z końca XIX wieku. [Oprac.] Tadeusz Łopatkiewicz. Muzeum Marii Konopnickiej Żarnowiec 1997 ss. 277, faks., il., mapa.

Rec.: Remiszewski Ryszard M.: Listy z Lendaku. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 90–91; Trajdos Tadeusz M[ikołaj]: Świadkowie. *Plaj*. T. 15: 1997 s. 172–176.

V ETNOGRAFIA

1. Prace ogólne i poszczególne zagadnienia

220. HENDEL Stanisław: Ratujmy kulturę ludową. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 5.

221. KANTOR Ryszard: Potencjał kulturowy współczesnej wsi orawskiej. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 7–18.

222. KOLKOWICZ Franciszek: Jeszcze słów kilka o kulturze ludowej. *Z doliny Grajcarka*. Nr 57: 1997 s. 12.

223. KOWALCZYK Emil: W obronie mowy ojców. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 195–196.

224. SZPERLAK Józef: Dlaczego rok 1979 jest rokiem literackiego przełomu na Orawie? *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 8–9.

O twórczości gwarowej na Orawie.

2. Literatura ludowa

225. BRZOZA Marcin: Nowe adreasy. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 34 s. 7.

226. COBY zgryzote poniechać (humoreski podhalańskie). Wybór, wstęp i oprac. Anna Brzozowska-Krajka. Oficyna Podhalańska, „Secesja” Kraków 1997 ss. 95, il.

227. DOSTAĆ orełki. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 2 s. 6. Anonimowa gawęda.

228. DZIADKOWE kiyrcpe. Antologia wierszy gwarowych dla dzieci. [Wiersze wybrała Wanda Czubernatowa]. Miniatura Kraków 1997 ss. 143.

229. GROBARCZYK Irena: Babcyne okulary. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 34 s. 7.

230. GROBARCZYK Irena: Skąd się wzięły Danielski. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 161–162.

231. GROCHOLA Helena: Teksty gwarowe z Rzepisk. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 19–20.

232. JARZĘBOWSKI Wojciech: Karol Wojtyła w góralskiej anegdocie... *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 1 s. 4–5.

233. NĘDZA-KUBINIEC Stanisław: Do braci moik. Nowy wybór poezji. Wybrał i opatrzył przedm. Jacek Kolbuszewski. Oficyna Podhalańska, na zlec. Tatrzańskiego Oddziału Związku Podhalań. Ognisko w Kościelisku Kraków 1997 ss. 195, nlb. 1, nuty.

234. NUTY serdeczne. Antologia podhalańskiej poezji gwarowej. Przedm. Andrzej Kudasik, opinia Jan Bubak. Podhalańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk Nowy Targ brw. [1996], ss. 271, nlb. 1.

Rec. Bednarski Tadeusz Zygmunt: *Nuty serdeczne* – poetycki snopek, który szlachetnym ziarnem się kłosi. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk: 1997], s. 97–101.

235. PITOŃ Józef: *Moje bajdy*. Miniatura Kraków 1997 ss. 142.

236. SZYDLAK Irena, Mściwujewski Seweryn: *Opowieści o zamku niedzickim*. [Rys. Jan Bieda]. „Forma” Kraków 1997 ss. 45, nlb. 3, il.

237. TISOŃCZYK Karol: *Drôdzy naši Johana i Janô! Przisla piynčdze-šontka Vasego šlubu*. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 108–111.

238. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Franek Przechrzta*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 16.

239. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Jak szewc podstępnie wlaźł do nieba*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 20.

240. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Jaśków skarb*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 59: 1997 s. 16.

241. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Kłamstwo stało się prawdą*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 57: 1997 s. 14.

242. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Opieka Anioła stróża*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 16.

243. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Rozmowy ze Świętym Piotrem*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 16.

244. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Tragedia na Szlachtowej*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 16.

245. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Kwitnący kij*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 20.

246. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Żydowska filozofia*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 16.

247. ZACHWIEJA [MADZIAR] Józef: *Zgodna rodzina*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 16.

3. Sztuka ludowa

248. HENDEL Stanisław: *Jak malować obrazy na szkle?* *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 3.

249. LELITO A[ilina]: *Góral na Kotońce*. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 14, il.

250. MIĘDZY Giewontem a Parnasem: *inspiracje artystyczne sztuką Podhala*. Muzeum Narodowe w Krakowie. [Koncepcja katalogu Stefania Krzysztofowicz-Kozakowska, red. Katarzyna Onderka]. Muzeum Narodowe Kraków 1997, ss. 117, il. Katalog wystawy.

251. „RAMKI słomą wykładane”. Oprac. [Stanisław] H[endel]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 3, il.

4. Budownictwo

252. PILCHOWA Jadwiga: *Tradycyjne i współczesne oblicze wsi Chyżne*. *Rocznik Orański*. T. 1: 1997 s. 19–34, tab.

253. WYRWICZ Ewa: „Orawa”. *A gdzie to jest?* *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 111–115, il.
Drewniana chałupa w Skoczyskach.

5. Muzyka, taniec, instrumenty

254. KOWALCZYK Robert: *Orawskie piszczałki*. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 50–52.

255. [SIEDEMDZIESIĄT PIĘĆ] 75 Lat „Wesela”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 11, il.

Jubileusz Zespołu Regionalnego im. Jana Malinowskiego.

6. Strój

256. BŁASZCZYK-ŻUROWSKA Hanna: Najstarsze fasony podhalańskich gorsetów. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 203–232, sum.

257. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Szczawnicki strój w opisie Konstantego Kietlicza-Rayskiego. *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 2.

7. Pożywienie

258. LELITO Alina: Gotowanie w Kreościenku. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 16.

Turniej o Tytuł Najlepszego Ucznia w Zawodzie Kucharza.

259. SZROMBA-RYSOWA Zofia: Pożywienie jako znak identyfikacji kulturowej; z etnograficznych badań na Podhalu: *Studia Małopolskie*. (Toruń). 1997 nr 1 s. 71–76.

8. Obrzędy, zwyczaje, wierzenia

260. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Staropolskie „święcone”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 57: 1997 s. 2–3, il.

261. RAFACZ Elżbieta: Jako to downi ludzie robili. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 163–164.

9. Imprezy regionalne

262. BUDZYŃSKI Stanisław: XXV Bukowiański Karnawał. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 9, il.
Karnawał Góralski, 28.01. – 2.02.1997 r.

263. DOŻYŃKI w gminie Jabłonka. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 222–224, il.
Jabłonka, 14.09.1997 r.

264. JANOWIAK Emil: Skubarki u Moniaków. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 15.
W Zubrzycy Górnjej.

265. KOWALCZYK Emil: Orawskie posiadzi literackie. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 119–120.

Zubrzyca Górna, 11.11.1997.

Przedr. z: *Gminne Nowiny* z 1.12.1997.

266. KOWALCZYK Emil: Święto Pasterskie – Letni Kiermas. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 207–210.

267. KOWALCZYK Emil: Święto Pasterskie – Letni Kiermas. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 207, Lipnica Wielka, lipiec 1997.

Przedr. z: *Gminne Nowiny* z 3.08.1997.

268. KOWALCZYK Julian: Spiskie Zwyki 97. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 4, il.

269. KUDADIK Andrzej: XVII Konkurs Muzyk Podhalańskich w Nowym Targu. *Nowe Podhale*. Jednodniówka Rady i Zarządu Miasta Nowy Targ 3.05.1992 s. 8, il.

270. L[ELITO] A[lina]: Godajo gwaro. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 16.

Spotkanie z poezją gwarową.

271. L[ELITO] A[lina]: Topienie zimy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 57: 1997 s. 3, il.

272. LATO Pienińskie '97. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 8.

273. ODPUST Orawski. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 34 s. 16.
W Merrillville, Indiana, 29.06.1997.

274. ORAWSKIE Lato. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 217–221, il.
Zawiera wykaz laureatów konkursów.
Jabłonka, lipiec 1997 r.
Przedr. z: *Dziennik Polski* z 19.07.1997.

275. PROGRAM imprez Ferie '97. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 14.

skiego Zakładu Gospodarki Komunalnej Michałem Zachwieją] *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 6.

307. PAWEŁEK Jan, Kaczor Grzegorz: Dobowe ilości ścieków w systemach kanalizacyjnych wsi Kluszkowce i Maniowy. *Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej im. H. Kołłątaja w Krakowie. Inżynieria Środowiska*. Z. 17: 1997 s. 13–23, sum.

VII ZAGADNIENIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE

1. Współpraca transgraniczna

308. [BUDZ Jan]: Sąsiedzkie ułatwienia. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 1, 11.

Podpisanie umowy m. Polską a Słowacją pozwalającej na przekraczanie granicy za okazaniem dowodu osobistego.

2. Partie polityczne. Wybory

309. KANDYDACI do Sejmu I Senatu RP z Narodowo-Chrześcijańsko-Demokratycznego Bloku dla Polski o sobie... *U Świętej Katarzyny*. Nr 43: 1997 s. 14. Wiktor Sowa, Marian Nowak.

310. WYBORY 1997 – „Bliżej ludzi”. [Ewa Zachwieją]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 5, il.

3. Organizacje

a) Związek Podhalan

311. KUDASIK Andrzej: Związek Podhalan w Nowym Targu – z dziejów Ogniska i Oddziału. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997], s. 93–96.

312. Z DZIAŁALNOŚCI Związku Podhalan w Szczawnicy. Zebr. Stanisław Hendel. *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 12.

313. Z DZIAŁALNOŚCI Związku Podhalan w Szczawnicy. Inform. zebr. Stanisław Hendel. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 9.

314. Z DZIAŁALNOŚCI Związku Podhalan w Szczawnicy. Oprac. Stanisław Hendel. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 5, il.

315. Z DZIAŁALNOŚCI Związku Podhalan w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 57: 1997 s. 7.

316. Z DZIAŁALNOŚCI Związku Podhalan w Szczawnicy. Zebr. S.H. *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 5.

317. Z DZIAŁALNOŚCI Związku Podhalan w Szczawnicy. Zebr. Stanisław Hendel. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 13, il.

318. Z ŻYCIA Oddziału Pienińskiego Związku Podhalan. Inform. zebr. Stanisław Hendel. *Z doliny Grajcarka*. Nr 63: 1997 s. 8.

319. Z ŻYCIA Oddziału Pienińskiego Związku Podhalan. Oprac. Stanisław Hendel. *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 9.

320. Z ŻYCIA Oddziału Pienińskiego Związku Podhalan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 9.

321. Z ŻYCIA Oddziału Pienińskiego Związku Podhalan. Zebr. Stanisław Hendel. *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 9.

b) Inne

322. [BUDZYŃSKI Stanisław]: Co w Euroregionie „Tatry”. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 10, il.

323. BUDZYŃSKI Stanisław: Posiedzenie Rady w Starej Lubowni. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 11.
Euroregionu „Tatry”, 11.02.1997 r.

324. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Po 104 latach. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 98–99.

Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Oddziału Pienińskiego PTTK w Szczawnicy, 6.04.1997 r.

325. WALNE Zebranie S[towarzyszenia] G[min] M[łopolski]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 59: 1997 s. 5.

Kraków, 25.04.1997.

326. ZMIANY w PTTK. *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 16

4. Uroczystości i obchody

327. A.L.: Euroregion bez granic. *Z doliny Grajcarka*. Nr 63: 1997 s. 5, il.

Leśnica–Szczawnica, 6.09.1997.

328. [DWADZIEŚCIA PIĘĆ] 25 lat ze śpiewem i tańcem. *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 3, il.

329. GIEŁCZYŃSKA Zofia: Jubileusz 650-lecia Nowego Targu. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 182–183, il.

330. L[ELITO] Allina]: Z Nowym Rokiem. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 14.

Spotkanie noworoczne zorganizowane przez burmistrza Szczawnicy.

331. LELITO Alina: „Przyszliśmy tu po kołędzie”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 13, il.

332. MACHAŁA Danuta: Euroregion bez granic. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 96, il.

Festyn w Leśnicy na Słowacji i w Szczawnicy, 6.09.1997.

333. SZADO-KUDASIKOWA Wanda: Wrześniowa pamięć. *U Świętej Katarzyny*. Nr 43: 1997 s. 14. Uroczystość pod obeliskiem poświęconym pamięci Bohaterów Września w Nowym Targu na Kowańcu.

334. TYBOR Edward: Uroczystość poświęcenia samochodu strażackiego w Jurgowie. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 12–13, il.

335. WŁADZE samorządowe Miasta Szczawnica zapraszają do wzięcia udziału w obchodach świąt majowych. *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 13.

5. Praca. Związki zawodowe. Zagadnienia socjalne

336. LELITO Alina: Kto miał rację? *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 6.

Strajk pracowników firmy budowlanej „BUDREM” w Szczawnicy.

6. Szczegółowe zagadnienia socjologiczne

337. JENSEN Halina: Ojcowizna na obczyźnie. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 3 s. 1, 3, il.

Przedr. z: Kurier Plus, nr 164, 25 października 1997.

338. KANTOR Ryszard: Zróżnicowanie kulturowe pogranicza a świadomość ich mieszkańców (przykład polskiej Orawy. [W:] Tożsamość narodo-wa młodzieży na pograniczach. Pr. zbior. pod red. Zenona Jasińskiego i Anny Kozłowskiej. Opole 1997.

339. SKAWIŃSKI Marek: Postawy młodzieży na Podhalu i Orawie. [W:] Tożsamość narodo-wa młodzieży na pograniczach. Pod red. Zenona Jasińskiego i Anny Kozłowskiej. Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Opolskiego. Opolska Oficyna Wydawnicza Opole 1997 ss. 255, nlb. 2, sum.

Przedr. w: *Orawa*. R. 9: 1997 nr 35 s. 71–84.

7. Patologie społeczne

340. DZIUBIŃSKA-BŁAŻUSIAK

Małgorzata: Czy w Szczawnicy dzieci piją alkohol? *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 12–13.

341. KOWALSKI Wiesław: Za co może karać Straż Miejska. *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 10–11.

342. POREBA Andrzej: Ocena stanu ładu porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie działania Komisariatu Policji w Krościenku n/D za okres 1996 r. (fragmenty). *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 10–11.

8. Problemy narodowościowe

343. CIĄGWA Józef: Słowacka mniejszość narodowa w Polsce w latach 1920–1996. [W:] Mniejszości narodowe w Polsce. Pod red. Zbigniewa Kurcza. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego Wrocław 1997 ss. 210, nlb. 2, tabl. 4, mapy, rez., sum., Zsf. Acta Univ. Wratislaviensis. No 1940.

344. KANTOR Ryszard: Między identyfikacją narodową a regionalną. Przypadek Polskiej Orawy. *Studia Etnologiczne i Antropologiczne*. T. 1: 1997 s. 146–153.

345. RAZEM i bez z fałszu. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 9.

346. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Znów łączy a nie dzieli. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 98

Otwarcie przejścia granicznego na Drodze Pienińskiej, 13. 10.1996 r.

9. Regionalizm

347. REGIONALIZM, regiony, Podhale. Materiały z sesji naukowej (Zakopane 4–6 grudnia 1993 r.). Zakopane 1995.

Rec. Wójcik Zbigniew, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki*. 1997 nr 2 s. 196–198.

348. STEC Teresa: O tym nie wystarczy tylko opowiadać – czyli kilka

słów o edukacji regionalnej. *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 4.

VIII ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

1. Samorząd terytorialny

349. „BURMISTRZ ma głos”. Inform. udzielił Michał Kochan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 8.

350. GIL J[an]:n Trudna lekcja demokracji. *Nowe Podhale*. Jednodniówka Rady i Zarządu Miasta Nowy Targ 3.05.1992 s. 1, 2.

351. KOCHAN Michał: Burmistrz ma głos. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 9.

352. KOLUMNA samorządowa. Łapsze Niżne. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 15–16.

353. KOLUMNA samorządowa. Nowy Targ. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 17.

354. KOWALCZYK Emil: Z lipcowych obrad zarządu. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 211.

355. KOWALCZYK Julian: Budżetowa sesja Rady Gminy Łapsze Niżne – 21 luty 1997. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 14–15.

356. NOWY Targ 1992. Oprac. Marian Błażkiewicz, Jan Gil. *Nowe Podhale*. Jednodniówka Rady i Zarządu Miasta Nowy Targ 3.05.1992 s. 2–9.

357. RAYSKA-GRZESIAK Hanna: Sesja Absolutoryjna Rady Miejskiej [w Nowym Targu]. 20 : 6 dla Rady Miejskiej. *Nowe Podhale*. Jednodniówka Rady i Zarządu Miasta Nowy Targ 3.05.1992 s. 4–5.

358. SAMORZĄDOWE wieści. [Inform. udzielił] burmistrz Michał

Kochan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 7.

359. SAMORZĄDOWE wieści. Inform. udzielili burmistrz Michał Kochan i radca prawny UM Wojciech Wójcik. *Z doliny Grajcarka*. Nr 59: 1997 s. 7.

360. SAMORZĄDOWE wieści. Inform. udzielili: burmistrz Miuchał Kochan, skarbnik miasta Maria Malinowska i kierownik Referatu Oświaty UM w Szczawnicy Maria Zachwieja. *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 6–7.

361. SAMORZĄDOWE wieści. Inform. udzielił 10.09.1997 burmistrz Michał Kochan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 63: 1997 s. 7.

362. SAMORZĄDOWE wieści. Inform. udzielił burmistrz Miuchał Kochan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 7.

363. SAMORZĄDOWE wieści. Inform. udzielił burmistrz Michał Kochan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 7.

364. SAMORZĄDOWE wieści. Inform. udzielił burmistrz Michał Kochan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 7.

365. SAMORZĄDOWE wieści. Inform. udzielił Miuchał Kochan. *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 15.

366. UCHWAŁY [Rady miejskiej w Szczawnicy] *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 6–7.

367. UCHWAŁY [Rady Miejskiej w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 9–12.

368. UCHWAŁY [Rady Miejskiej w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 6–7.

369. UCHWAŁY [Rady Miejskiej w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 57: 1997 s. 4–5.

370. UCHWAŁY [Rady Miejskiej w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 6.

371. UCHWAŁY [Rady Miejskiej w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 6.

372. UCHWAŁY Rady Miejskiej [w Szczawnicy]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 63: 1997 s. 6–7.

373. UCHWAŁY Rady Miejskiej w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 14–15.

374. UCHWAŁY Rady Miejskiej w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 59: 1997 s. 6.

375. VADEMECOM. *Nowe Podbale*. Jednodniówka Rady i Zarządu Miasta Nowy Targ 3.05.1992 s. 3.

376. WONTORCZYK Antoni: Czy wiecie, że... *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 4–6.

Wieści z Gminy Jabłonka.
Toż. *Tamże*. R. 6: 1997 nr 34 s. 5–7

377. WONTORCZYK Antoni: Dariusz samorządowy. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 7.

Gmina Jabłonka.
Toż. *Tamże*. R. 6: 1997 nr 34 s. 4.

378. ZACHWIAJA Stefan: Mieszkańcy Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 8.

379. ZEBRANIE wiejskie w Czarnej Górze. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 8.

IX SŁUŻBA ZDROWIA. LECZNICTWO. UZDROWISKA. RATOWNICTWO

380. BIELAWSKA Teresa: U życiodajnych źródeł... Warszawa 1996.
Rec.: Jolanta Jarocka-Bieniek. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 2–3.

Początki uzdrowiska w Szczawnicy.

381. NOWAK Zbyszko: Rabka

mojego dziadka. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Grupa Podhalańska im. Krzysztofa Berbeki. Rabka 1997 ss. 64.

382. OLSZEWSKI Zdzisław: Scho dy Rosenbauma. Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe. Grupa Podhalańska im. Krzysztofa Berbeki Rabka 1997 ss. nlb. 2, 62.

Pamiętnik 1939–1945.

383. PAWLIKOWSKA-PIECHOTKA Anna: Tradycje uzdrowiskowe i turystyczne Pienin Czorsztyńskich i Spiskich. *Problemy Turystyki*. 1997 nr 1/4 s. 115–124.

384. PRAWDA i plotki o PPU (Rozmowa z Panią dyrektor Maria Lorenz). [Rozm. przepr.] Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 8.

385. [STO PIĘĆ] 105 lat Ochotniczej Straży Pożarnej w Czarnym Dunajcu 1892–1997. [red. Barbara Słuszkiewicz]. Nakł. Ochotniczej Straży Pożarnej Czarny Dunajec 1997 ss. 34, nlb. 6 tabl. 16.

386. WARUŚ Marzena: Dar Serca. *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 5.

Samochód dla Niepełnosprawnych Dzieci Pienińskich w Krościenku.

X KULTURA. NAUKA. OŚWIATA

1. Zagadnienia ogólne

387. GIEŁCZYŃSKA Zofia: Wydarzenia roku 1996. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997], s. 115–124.

W Nowym Targu.

388. M.Z.: [Spotkanie nauczycieli i pracowników oświaty]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 64: 1997 s. 3.

2. Szkolnictwo średnie i podstawowe, przedszkola

389. GABRYŚ Anna: Krótka historia jednej szkoły, czyli Seminarium

Nauczycielskie w Nowym Targu. *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997] s. 40–45.

390. JANOWIAK Agnieszka: Studniówka '97. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 18–19.

W Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce.

391. JANOWIAK Emil: Drugi orawski Sylwester. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 7.

W Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce.

392. JANOWIAK Emil: Pierwsza kdaencja „babskiego władania”. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 34–35.

Anieli Stopki w Liceum Ogólnokształcącym w Jabłonce.

393. LELITO Alina: A Gdyby tak do „Żeromskiego”? *Z doliny Grajcarka*. Nr 58: 1997 s. 4.

394. NOSEK Janusz: Książd prof. Józef Tischner w murach swej szkoły. *Nowe Podhale*. Jednodniówka Rady i Zarządu Miasta Nowy Targ 3.05.1992 s. 10.

Liceum Ogólnokształcącego im. Seweryna Goszczyńskiego w Nowym Targu.

395. POŁANIEC Stanisław: Uroczystość przywrócenia imienia Świętej Jadwigi Królowej Szkole Podstawowej Nr 1 w Lipnicy Wielkiej na Orawie Stanisław Połaniec *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 200–205, il.

396. SZKOŁA W Białce Tatrzańskiej. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 7.

397. WÓJTOWICZ Krystyna: Ośrodki w Rabce. *Wychowanie w Przed szkole*. 1997 nr 5 s. 311–312.

Przedszkole przysanatoryjne.

398. WYRÓŻNIAJĄCA się „Jedynka”. *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 13.

Szkoła Podstawowa nr 1 w Szczawnicy.

3. Praca kulturalno-oświatowa

399. GDYBYM się narodziła jeszcze raz, wybrałabym ten sam zawód. [Wspomnienia Ewy Zachwiei kierowniczkii zespołów muzycznych ze Szczawnicy oprac. Alina Lelito]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 60: 1997 s. 4–5, il.

400. KOWALCZYK Emil: XVII Orawski Konkurs Literacki im. Piotra Borowego. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 115–118.

401. „RABAŃ” i „Orawa” w Niemczech. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 206–207.

Przedr. z: „Gminne Nowiny” z 27.07.1997.

402. STASZKIEWICZ Krzysztof: Przetarli szlak. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 16–17, il.

Święto wyzwolenia Orawy zorganizowane w Szkole Podstawowej nr 1 w Zubrzyicy Górnej.

403. [TRZECI] III Pieniński Konkurs Poetycki. *Z doliny Grajcarka*. Nr 59: 1997 s. 11.

404. U SAŚIADÓW – 21 x 2. *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 16.

XXI Przegląd Młodych Recytatorów i Gawędziarzy im. Andrzeja Skupnia Florka, Biały Dunajec, 23.01.1997.

4. Muzea i wystawy

405. DOLIŃSKA Magdalena: Podhalańskie korzenie stylu zakopiańskiego. *Muzealnictwo*. [Nr] 39: 1997 s. 73–79, rés.

Wystawa w Muzeum Narodowym w Krakowie.

406. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Muzeum Pienińskie w Szczawnicy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 2–3, il.

407. L[ELITO] A[lina]: Wystawa w Muzeum. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61:

1997 s. 3. „Twórczość ludowa regionu pienińskiego” w Muzeum Pienińskim w Szczawnicy.

408. M.C.: Nie jestem myślicielem, nie jestem artystą, jestem szarym człowiekiem. *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 11.

Wystawa prac Krzysztofa Wójcika w Krościenku.

409. MONIAK Eugeniusz, Jadwiga Pilchowa: Sprawozdanie z prac i czynności Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego za lata 1993–1996. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 103–109.

410. PILARCZYK Władysław: Od nos bliżej do nieba. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 221.

Wystawa fotografii Antoniego Krzewnika, Zakopane, sierpień 1997 r.

411. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: „Niebo mają w tle...”. Katalog wystawy Antoniego Krzewniaka „Kościół Orawy”. Kraków 1997.

412. REMISZEWSKI Ryszard M[arian]: Twórczość ludowa regionu pienińskiego. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 100, il.

Wystawa w Muzeum Pienińskim w Szczawnicy, otwarta 6.07.1997 r.

413. ŚWIATOWY sukces Orawian. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 33 s. 1, il.

Mariana Smreczka i Magdy Kostrzewy-Smreczek na międzynarodowym plenerze artystycznym rzeźby w śniegu w Valloire we Francji.

414. TAKÁTSOVÁ J.: Sochy svätocov na Orave. *Pamiętki a múzeá*. Nr 1: 1997.

415. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Rada Muzealna 1994–1997. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 110–111

Muzeum – Orawskiego Parku Etnograficznego.

416. VOIT Joanna: Muzeum Podhalańskie PTTK w Nowym Targu. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 433–437, il., sum.

417. WYSTAWY. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 7.

418. WYSTAWY. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 56: 1997 s. 5.

419. WYSTAWY. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 57: 1997 s. 6.

5. Seminaria, zjazdy, konferencje

420. KOWALCZYK Emil: I Kongres Kultury Wsi. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 52–70.

Przedr. z: *Gminne Nowiny* z dn. 11.05.1997.

421. KOWALCZYK Emil: Spotkanie młodzieży studiującej. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 194–195.

Spisza, Orawy, Podhala, Gorców i Pienin, Ludźmierz 29.09.1997.

422. LEFELD Jerzy, Gaździcki Andrzej: LXVIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Geologicznego w Tatrach i na Podhalu. Zakopane, 2–4 października 1997. *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. 1998 nr 2/3 s. 242–243.

6. Kultura fizyczna. Sport

423. POWODZI i śnieżeniu raz jeszcze. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 64: 1997 s. 5.

424. REMISZEWSKI Ryszard [Marian]: Kto podpalił przystań kajakową w Pieninach? *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 101, il.

425. ZACHWIEJA Jacek: Palenica rośnie w cenie. *Z doliny Grajcar-ka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 4–5.

426. BUBAK Józef: Gwara podhalańska w pisarstwie Stanisława Witkiewicza. [W:] Stanisław Witkiewicz – człowiek, artysta, myśliciel. Materiały z sesji zorganizowanej w osiemdziesiątą rocznicę śmierci artysty, Zakopane 20–22 października 1995. Pod red. Zbigniewa Moździerza. TMT Zakopane 1997 ss. 511, il., sum. Tow. Muzeum Tatrzańskiego, Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego. Mater. Tow. Muzeum Tatrzańskie im. dra Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Vol. 2. s. 255–274

427. FITAK Franciszek: Słownik gwary orawskiej. Wyd. Ryszard M. Remiszewski – RMR Gliwice 1997 ss. 64, il.

Rec. Kowalczyk Emil: Wreszcie mamy słownik gwary góralskiej. *Orawa*. R. 11: 1999 Nr 37 s. 330.

428. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Postać bł. Kingi w folklorze słownym Polski Południowej. *Nasza Przeszłość*. [t.] 88: 1997.

429. KOBYLAŃSKA Józefa: Świat językowy Władysława Orkana: słowa i stereotypy. Wydawnictwo Edukacyjne Kraków 1997 ss. 211, nlb. 2, streszcz.

430. KOWALCZYK Emil, Robert Kowalczyk: Orawskie nazewnictwo pasterskie. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 59–67.

W tym: Słowniczek terminów pasterskich.

431. SIATKOWSKI Janusz: Językowe wpływy niemieckie w Karpatach. [W:] Witold Doroszewski – mistrz i nauczyciel. Praca zbior. pod red. Barbary Falińskiej. ŁTN Łomża 1997 ss. 303, nlb. 7, tabl. 6, mapy. Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wągów, Instytut Filologii Polskiej Uniw. w Białymstoku s. 75–99.

432. SOBIERAJSKI Zenon: Gwary spiskie na pograniczu polsko-słowackim. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 169–184, mapa, il., sum.

433. WAŁACH Stanisław: Nazewnictwo ludowe na Kamionku w Zubrzyca Górnej. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 73–74, mapa.

434. WAŁACH Stanisław: Nazwy ról i nazwiska z przydomkami wsi Zubrzyca Górna. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 68–72, mapa.

XIII LITERATURA PIĘKNA

1. Historia literatury i krytyka literacka

435. FABER Mira: Romantyczne związki Tadeusza Z. Bednarskiego ze Szczawnicą. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 88–90.

436. FARON Bolesław: Stanisław Pi-goń o Władysławie Orkanie s. 97–111. [W:] Non omnis moriar. Studia i szkice o Stanisławie Pigioniu [1885–1968]. Pod red. Czesława Kłaka. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej Rzeszów 1997 ss. 235.

437. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Michał Bałucki i... kąpielowy sezon u wód. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 2.

438. KOBYLIŃSKA Józefa: Obraz matki w utworach Władysława Orkana. *Rocznik Naukowo-Dydaktyczny*. Prace Językoznawcze. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Z. 9: 1997 s. 103–113.

439. KOWALCZYK Emil: Tematyka orawska w literaturze polskiej. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 42–55.

440. LISCAR Anna: Listy pisarzy do Juliusza Zborowskiego (Stanisław Ignacy Witkiewicz, Michał Choromański, Władysław Orkan). *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 299–314.

441. O JANIE Kasprowiczu: w siedemdziesięciolecie zgonu. Studia. [Pod red. Poli Kuleczki]. Stowarzyszenie Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza. Oficyna Podhalańska, „Secesja” Kraków 1997 ss. 99, nlb. 4, rys. 2.

442. PIASECKI Zdzisław: Stanisław Witkiewicz i Kazimierz Tetmajer we wzajemnych o sobie opiniach. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 113–130, il., sum.

443. PIASECKI Zdzisław: Zbójnictwo karpackie w literaturze polskiej. Próba syntetycznego oglądu. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 91–111, il., sum.

444. ROSZKOWSKI Jerzy M.: Piśmiennictwo polskie o Spiszu do końca XIX wieku. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 49–73.
Od średniowiecza.

2. Teksty

445. BEDNARSKI Tadeusz Zygmunt: Lirycznych spotkań ze Szczawnicą i Pieninami część wtóra. [Posł. Gabriela Świącicka]. Oficyna Podhalańska Kraków 1997 ss. 68, il.
Cz. pierwsza 1996.

446. DZIOBOŃ Roman: Wiersze. Wybór i posł. Andrzej Kudasik. „Secesja”, nakł. Władysława Pilarczyka Kraków 1997 ss. 231, nlb. 1, il. Biblioteka Orawska, vol. 10.

447. O FACIMIECHU i księżniczce Sosence (Bajka pienińska). *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 79–80.

448. GLUZIŃSKI Tomasz: Droga Krzyżowa i wiersze. Nakł. Władysława Pilarczyka, Pracownia AA Kraków 1997 ss. 54, il. Biblioteka Orawska, vol. 12.

449. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Legendy o Matce Bożej Ludźmierskiej Gaździnie Podhala. Forma Kraków 1997 ss. 56, nlb. 1, kolor. 10, il.

450. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Legendy Pienin. [Wyd. 2 poszerz.]. Forma Kraków 1997 ss. 92, nlb. 1, il.

451. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Podtatrzańskie legendy. Forma Kraków 1997 ss. 102, il.

452. KOWALCZYK Robert: Gdzie indziej. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 155–158.

453. TETMAJER Kazimierz Przerwa: Na Skalnym Podhalu (wybór). „Siedmioróg” Wrocław 1997 ss. 76, nlb. 2. Narodowa Biblioteka Lektur Szkolnych.

454. TETMAJER Kazimierz Przerwa: Na Skalnym Podhalu.: „Verum” Warszawa 1997 ss. 345, nlb. 1.

455. TETMAJER PRZERWA Kazimierz: Legenda Tatr. „Verum” Warszawa 1997 ss. 388, nlb. 3.

456. WISZNIOWSKI Kazimierz: Pani na Ludźmierzu, Gaździnie Podhala w sztambuch serdeczny zwyczajnie wpisane. B.m.w. [1997] ss. 20.

XIV SZTUKA

1. Architektura.

Zabytki architektoniczne

457. JANKOWSKA Barbara: Drewniane dzwonnice do odganiania chmur burzowych. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 185–202, il., mapy, sum.

Na Podhalu, Orawie i Spiszu.

458. SKORUPA Andrzej: Kościoły Polskiej Orawy. Oficyna Podhalańska Kraków 1997 ss. 90, tabl., il.

Rec. Trajdos Tadeusz M[ikołaj]: Uchyłmy kościelne wrota. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 115–117. Toż. *Plaj*. [T.] 14: 1997, s. 177–180, Matuszczyk Andrzej: Kościoły polskiej Orawy. *Na szlaku*. R. 11: 1997 nr 11 s. 5.

459. SKORUPA Andrzej: Kościoły Starych Maniów. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 15–22, il.

460. SWAT Tadeusz, Szczepański Mieczysław: Zabytkowe kościoły Tatr, Podhala, Spisza i Orawy. Warszawa 1997.

461. WARUŚ Marzena: Odnowa starego kościoła [w Krościenku]. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 13.

462. WIANECKI Jan: Dziedzictwo kulturowe Nowego Targu. Kościół farny w Nowym Targu pod wezwaniem św. Katarzyny. Cz. I. *U Świętej Katarzyny*. Nr 36: 1997 s. 12.

463. WIANECKI Jan: Dziedzictwo kulturowe Nowego Targu. Kościół farny w Nowym Targu pod wezwaniem św. Katarzyny. Cz. II – Urządzenie wnętrza. *U Świętej Katarzyny*. Nr 37: 1997 s. 12.

464. WIANECKI Jan: Dziedzictwo kulturowe Nowego Targu. Kościół farny w Nowym Targu pod wezwaniem św. Katarzyny. Cz. III – Opis ołtarzy. *U Świętej Katarzyny*. Nr 39: 1997 s. 12.

465. WIANECKI Jan: Dziedzictwo kulturowe Nowego Targu. Kościół farny w Nowym Targu pod wezwaniem św. Katarzyny. Cz. IV – Opis ołtarzy – ciąg dalszy. *U Świętej Katarzyny*. Nr 40: 1997 s. 12.

466. WIANECKI Jan: Dziedzictwo kulturowe Nowego Targu. Kościół far-

ny w Nowym Targu pod wezwaniem św. Katarzyny. Cz. V – ostatnia. *U Świętej Katarzyny*. Nr 41: 1997 s. 12.

467. WIANECKI Jan: Dziedzictwo kulturowe Nowego Targu. Kościółek pod wezwaniem św. Anny w Nowym Targu. *U Świętej Katarzyny*. Nr 35: 1997 s. 12.

2. Malarstwo. Rzeźba

468. JAROCKA-BIENIEK Jolanta: Kamienna dziewczyna. *Z doliny Grajcarka*. Nr 62: 1997 s. 10, il.

Rzeźba Stanisława Marcinowa.

3. Sztuka sakralna

469. KUCABA Józef: Ołtarz św. Barbary, św. Mikołaja i św. Teresy. *U Świętej Katarzyny*. Nr 37: 1997 s. 16, il.

W kościele św. Katarzyny w Nowym Targu.

470. KURZEJA Marek, Tomasiewicz Janusz: Budowa kapliczki na Polanie Jaworzyna Kamienicka. *Parki Narodowe*. 1997 nr 1 s. 9.

471. ŁUKASZCZYK Mieczysław: Kaplica Matki Bożej Ludźmierskiej w Szpitalu im. Jana Pawła II w Nowym Targu. *U Świętej Katarzyny*. Nr 42: 1997 s. 15, il.

472. ŁUKAŚ Elżbieta: Kaplice w niedzickim zamku. *Na Spiszu*. Nr 1(44): 1997 s. 14.

473. TRAJDOS Tadeusz M[ikołaj]: Wizytatorzy o figurach kamiennych w Orawce i Lipnicy Wielkiej. *Rocznik Orawski*. T. 1: 1997 s. 83–90.

474. WONTARCZYK Antoni: Obelisk ku czci Ojca św. Jana Pawła II. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 34 s. 15, il.

Na Przełęczu Krowiarki.

4. Teatr. Opera

475. L[ELITO] Allina]: Hej kołęda, kołęda... *Z doliny Grajcarka*. Nr 55: 1996 [właśc. 1997] s. 14.

476. MAJORCZYK Piotr: „Nowy Targ” – o przedstawieniu plenerowym z okazji 650-lecia lokacji miasta, *Almanach Nowotarski*. Nr 1: 1996 [druk.: 1997], s. 105–113.

28 lipca 1966 r.

5. Muzyka

477. OLKIEWICZ Grzegorz: Orawa pod piramidami. Rozm. przepr. Paweł Dąbrowski. *Ruch Muzyczny*. 1997 nr 18 s. 20–22.

Występy w Egipcie.

6. Film

478. CIESIELKA Marzena: Amatorzy! Do kamer! *Z doliny Grajcarka*. Nr 65: 1997 s. 12.

I Festiwal Filmów Amatorskich w Szczawnicy.

XV KOŚCIÓŁ. RELIGIA. FILOZOFIA

479. BUKOWSKI Kazimierz: „Gaździna Podhala” – Matka Boska Ludźmierska. Wyd. 2. uzup. Wydawnictwo Calvarianum Kalwaria Zebrzydowska 1997 ss. 236, il.

480. E.K.: Hołd Orawy Ojcu Świętemu. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 180–182.

Tablica ku czci Jana Pawła II na Przełęczu Krowiarki.

Przedr. z: „Gminne Nowiny” z 15.06.1997.

481. E.K.: Ojciec Święty był nad Lipnicą... *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 183–186.

„Gminne Nowiny” z 22.06.1997.

482. JANICKA-KRZYWDA Urszula: Pienińskie legendy o błogosławionej Kunegundzie. *Prace Pienińskie*. T. 9: 1997 s. 5–14, il.

Życiorys świętej i legendy o ucieczce przed Tatarami.

483. JS: Tablica papieska na Danielkach. *Wierchy*. R. 62: 1996 [druk.: 1997] s. 178–179.

Odsłonięta 22.09.1996.

484. KARLAK Jadwiga: XII Świato-we Dni Młodzieży. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 214–216.

Paryż, 18–24.08.1997 r.

485. KEDROŃ Janina: Podhalańskie akcenty w pielgrzymkach Ojca Św. do Polski. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 1 s. 3, 6, 8.

486. KOWALCZYK Emil: Orawskie sanktuarium na Danielkach. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 191–193.

487. MATUSZCZYK Andrzej: Papież w górach. Chodź na Turbacz. *Orawa*. R. 9: 1997 Nr 35 s. 188–191.

488. MISIOR Paweł: Beretko schwytane w locie. *Sycyna*. 1997 nr 10 s. 6–7.

Sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej.

489. PARAFIA św. Katarzyny w Nowym Targu. Dane liczbowe wg stanu na 31 grudnia 1996 r. *U Świętej Katarzyny*. Nr 37: 1997 s. 15.

490. PRAKTYKI religijne w parafii św. Katarzyny 20 X 1996 r. *U Świętej Katarzyny*. Nr 35: 1997 s. 16.

491. REMISZEWSKI Ryszard [Marian]: Powstanie Sanktuarium bł. Kingi na Górze Zamkowej w Pieninach. *Pieniny Przyroda i Człowiek*. T. 5: 1997 s. 61–66, abstr., il., sum.

Toż: [Krościenko n. Dunajcem] 1997 ss. [61]–66, il., sum. Nadb. z: „Pieniny – Przyroda i Człowiek. T. 5. Tyt. równol. na s. tyt.: Origin of blessed Kinga's Sanctuary on the Góra Zamkowa (Castle Mountain) in Pieniny Mountains (S Poland).

492. TISCHNER Józef: Historia filozofii po góralsku. „Znak” Kraków 1997 ss. 159, nlb. 1.

Omów.: *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 4 s. 1, 3–5.

493. WACH Stanisław: Szczawnicki obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. *Z doliny Grajcarka*. Nr 61: 1997 s. 12.

494. WARTA Jan: Pani Ludźmierska. Wydawnictwo „M” Kraków 1997 ss. 227 nlb 3, tabl., il.

495. WNUK Włodzimierz: Papież Jan Paweł II a Podhale, Tatry, górale... *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 1 s. 1, 7.

496. WOJCIESZAK Stanisław: No-wotarska Fara ma dziekana. *U Świętej Katarzyny*. Nr 42: 1997 s. 16. Ks. Mieczysław Łukaszczyk.

497. WOJCIESZAK Stanisław: No-wotarska Fara ma Prałata. *U Świętej Katarzyny*. Nr 35: 1997 s. 15.
Ks. Mieczysław Łukaszczyk.

498. WYBÓR wierszy V Konkursu Poezji Religijnej Ludźmierz 1997. Red. Ewa Iwulska, Anna Szopińska. Sanktuarium Matki Boskiej Ludźmierskiej Oddział Związku Podhalań Ludźmierz 1997 ss. 80.

499. ZAJĄC Jan: Kazanie wygłoszone przez Księdza Prałata ... podczas poświęcenia ołtarza św. Barbary i św. Mikołaja dnia 12 stycznia 1997 roku. *U Świętej Katarzyny*. Nr 37: 1997 s. 3, 5

W kościele św. Katarzyny w Nowym Targu.

500. ŻOŁNA HELEGDA Anna: Wizyta Ks. Stanisława Capiaka. *Fujok Babiogórski*. R. 6: 1997 nr 34 s. 17, il.
W Chicago.

XVI BIBLIOTEKI. ARCHIWA. SPRAWY KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA

1. Biblioteki i czytelnictwo.

501. WŚRÓD „białych kruków” (Rozmowa z p. Marią Gomółką, dy-

rektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczawnicy). [Rozm. przepr.] Alina Lelito. *Z doliny Grajcarka*. Nr 56: 1997 s. 4.

2. Historia książki. Czasopiśmiennictwo

502. BRZOZOWSKA-KRAJKA Anna: *Outside czy inside?* Od ojcowizny do nowej ojczyzny (W świetle „Tatrzańskiego Orła”). *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 2 s. 4–5, il.

503. BRZOZOWSKA-KRAJKA Anna: Wierni idei Orkana (W 50 rocz-

nicę „Tatrzańskiego Orła”. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 3 s. 7.

504. GROMADA Thaddeus V.: The Genesis and the Evolution of „The Tatra Eagle”. *Tatrzański Orzeł*. Vol. 50: 1997 No 3 s. 2, 8.

3. Archiwa

505. SŁUSZKIEWICZ Barbara: Archiwum Państwowe w Nowym Targu. *Rocznik Podhalański*. T. 7: 1997 s. 439–442, il., sum.

Staraniem Podhalańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Nowym Targu ukazały się do tej pory:

Referaty Zjazdowe, 9 referatów wygłoszonych na XXXI Zjeździe Związku Podhalan w Ludźmierzu w 1976 r., Zakopane 1978, Zeszyt 1, s. 83, Drukarnia Związkowa w Krakowie.

Problemy rolniczo-leśne województwa nowosądeckiego, praca zbiorowa pod redakcją Juliana Ciurusia, Nowy Targ–Zakopane 1982, s. 346, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Zagadnienia kultury Podbala, Spisza i Orawy, praca zbiorowa pod redakcją Wandy Jostowej, Nowy Targ–Zakopane 1986, s. 183, Drukarnia W.L. Anczyca w Krakowie.

Dzieje miasta Nowego Targu, praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ 1993, s. 495, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Szafłary wieś podbalańska, praca zbiorowa pod redakcją Mieczysława Adamczyka, Nowy Targ, s. 179, Drukarnia Narodowa w Krakowie.

Tatrzańska Wspólnota Leśna w Witowie, M. Adamczyk, P. Skawiński, T. Zięba i J. Babicz, Nowy Targ 1995, s. 158, Drukarnia „Text” w Krakowie.

Stary Nowy Targ na rycinach, obrazach, fotografiach i kartach pocztowych, Anna Nowak i Antoni Nowak, Nowy Targ 1996, s. 155, Drukarnia „Deka” w Krakowie.

Nuty serdeczne. Antologia podbalańskiej poezji gwarowej, praca zespołowa pod redakcją Andrzeja Kudasika, Nowy Targ 1996, s. 271, Drukarnia „Printgraf” w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik społeczno-kulturalny, Rok 1996, nr 1, Nowy Targ 1997, s. 124, Drukarnia „Text” w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik społeczno-kulturalny, Rok 1997, nr 2, Nowy Targ 1998, s. 143, Drukarnia „Text” w Krakowie.

U podnóża Gorców, praca zbiorowa pod redakcją Feliksa Kiryka i Bronisława Górza, Nowy Targ 1999, s. 388, Drukarnia „Text” w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 1998, nr 3, Nowy Targ 1999, s. 160, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 1999, nr 4, Nowy Targ 2000, s. 204, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2000/2001, nr 5, Nowy Targ 2001, s. 248, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2002, nr 6, Nowy Targ 2002, s. 288, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Artyleria Forteczna na Podbalu i nad Adriatykiem, Prace Komisji Historii Wojskowości, Nowy Targ 2003, s. 84, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Cmentarz Nowotarski. Część zabytkowa, Adolf Szpytma, Jacek Szpytma, Nowy Targ 2003, s. 136, Wydawnictwo AKADE w Krakowie.

Czorsztyń był i jest, Stanisław Kostka Michalczyk, Nowy Targ 2003, s. 136, Wydawnictwo AKADE w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2003, nr 7, Nowy Targ 2003, s.356, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Zygmunt Lubertowicz. Utwory Zebrane, w opracowaniu Andrzeja Kudasika, Nowy Targ 2003, s. 592, Wydawnictwo Krytyki Artystycznej Miniatura w Krakowie.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2004, nr 8, Nowy Targ 2004, s.340, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

„Almanach Nowotarski”. Rocznik, Rok 2005, nr 9, Nowy Targ 2005, s.392, Drukarnia „MK” s.c. w Nowym Targu.

Słowo i obraz – Nowy Targ w dokumentacji archiwalnej, Barbara Słuszkiewicz, Nowy Targ 2006, s. 56, Drukarnia „Cyfra” w Nowym Targu.

Spis treści

Od Redakcji	3
Marek St. Fryźlewicz – Jubileusz „Almanachu”	5
Marek St. Fryźlewicz – Kardynał z naszych stron	6

POEZJA

Wanda Szado-Kudasikowa – Miastu	10
Teresa Brynkus – Pożegnanie Ojca Świętego	11

AKTUALIA

Barbara Słuszkiewicz – Dokument z gałki kościoła św. Katarzyny w Nowym Targu	13
Jan Głabiński – Ks. Andrzej Fryźlewicz – człowiek wielkiej pokory	23

Z PRZESZŁOŚCI MIASTA

Adolf Szpytma – Młyny i tartak miejski w Nowym Targu	26
Beata Kowalik – Cholera w Nowym Targu – fakty i mity	47
Jagoda Jurkowska – Z dziejów jawnego i tajnego nauczania w Nowym Targu	57
Kinga Stopka, Janusz Stopka – Kuśnierstwo nowotarskie w latach 1945–1988	73
Władysław J. Skalski – Nowotarskie kuśnierstwo w PRL	88

Z PRZESZŁOŚCI REGIONU

Beata Zalot – Jaskinia Oblazowa. Nie odkryta do końca	93
Krzysztof Karwowski – Zamek Pieniny – refugium księżnej Kingi	100
Zoltán Gyalókey – Szlaki handlowe na pograniczu Królestwa Polskiego i Węgierskiego w wiekach XIV-XVI	114
Andrzej Skorupa – Feretrony w kościele w Łopusznej	124

NOVIFORIANA

Andrzej Skorupa – O obrazach na parapecie chóru kościoła św. Katarzyny w Nowym Targu	128
Stanisław Apostoł – Towarzystwo Teatru i Chóru Ludowego w Nowym Targu (1909–1949) – we wspomnieniach dawnych chórzystów	134

PAMIĘTNIKI, RELACJE, WSPOMNIENIA

Maciej Stanisław Zubek – Ostatni zajazd na Podhalu	140
Piotr Rayski-Pawlik – 50 lat Sekcji Operacyjnej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Nowym Targu	153
Maria Gilka – Moje refleksje nad przemijaniem. Była taka ulica – Był taki dom – Była taka rodzina	156
Elżbieta Marszałek-Plewa – Mijają lata – zostają wspomnienia. Dom Harcerza i Dom Kultury Dzieci i Młodzieży w Nowym Targu – zasłużone placówki wychowania pozaszkolnego	167

BIOGRAFIE, PORTRETY

Małgorzata Janik – Profesor Józef Rafacz 1890–1944	177
Ewa Dworska – Skarby pamięci – wspomnienie o Annie Dworskiej	192
Ryszard M. Remiszewski – Zbiory bliskie sercu i duszy	200
Marek Jarmuła – <i>Semper fidelis</i> – zawsze wierny. Jan Starczowski bohater spod Tobruku i Monte Cassino	203

KRONIKA NOWOTARSKA

Zofia Gielczyńska, Magdalena Węgrzyn – Kronika Nowego Targu i Powiatu Nowotarskiego. Rok 2005	212
--	-----

LISTA NIEOBECNYCH

Irena Łukaszka – Pominęli się	304
--	-----

RECENZJE

Marian Kozielski – Kompendium dla nas i dla naszych potomnych	307
Krystyna Góźdź – Obywatele Honorowi	311
Tadeusz Trajdos – Z dziejów Krościenka nad Dunajcem	313

BIBLIOGRAFIA

Marian Kozielski – Bibliografia Podhala, Spisza i Orawy za rok 1996	316
Marian Kozielski – Bibliografia Podhala, Spisza i Orawy za rok 1997	350

BIBLIOTEKA UCZELNI
Podhalańska Państwowa Wyższa
Szkoła Zawodowa w Nowym Targu



10011489



ISSN 1429-1517

